
V
B
J
C
66080
1

POSEŁ
BOSKIEY ŁASKAWOSCI

ALBO

WIELKICH ŁASK DUCHOWNYCH,

PRZEDZIWNEY PANNIE

Y ZAKONNICY REGUŁY BENEDYKTA SWIĘTEGO

GERTRUDZIE S.

BOGOMYSLNOSCIĄ

WIELCE SŁAWNEY

OBWIESZCZENIA.

WSZELKIEGO STANU LUDZIOM, DO GORĘTSZEY SIĘ, W MIŁOSCI BOZEY ZAPRAWY, BARDZO POZYTECZNE.

PIĄCIĄ CZĘŚCI TEY XIĄŻKI

OPISANE.

DAWNIEY

Z ŁACINSKIEGO NA POLSKI JĘZYK

PRZETŁUMACZONE.

A TERAZ

POWTORNIE DLA POZYTKU ZBAWIENNEGO ZA POZWOLENIEM STARSZYCH

PRZEDRUKOWANE.

W WILNIE
w Drukarni J. K. Mci y Rzeczyposp. XX. Scholarum Piarum.
Roku Pańskiego 1763.

RE IMPRIMATUR
Datum Vilnae d. 8. Febr. Anno Domini 1763.

CAROLUS KARP Can. Cathedr.
& Offic. Surrogatus Viln.



DO

JAŚNIE WIELMOŻNEGO

JMC XIĘDZA
IGNACEGO
Z WIELKICH XIĄŻĄT RUSKICH
MASSALSKIEGO
BISKUPA WILENSKIEGO
ORDERU ORŁA BIAŁEGO KAWALERA
PROTEKTORA
Y
DOBRODZIEIA



Osobliwsze rewelacye Gertrudzie Swiętey Zakonu naszego przez Boską łaskę uczynione, dawniey y teraz powszechnie od Kościoła Swiętego przyięte y pochwalone, znowu z pod prasy drukarskiey,

 sta-

ſtaraniem naſzym wychodzące, Twemu Jaśnie Wielmożny Paſterzu naſz y Dobrodzieiu poświęcam Jmieniowi. Czynię to naprzod z chęci, iaka bydź może we mnie nayzupełnieyſza, oświadczenia wdzięczności, y należytego dzięk czynienia, za te iego łaſki, których y ia oſobą moią do tąd doznaię, y całe Zgromadzenie moie doznawać onych nie przeſtaie. A lubo honor, który mię w tym punkcie potyka, przewyżſza wſzyſtkie cale we mnie ſpoſoby, winnego za te względy łaſkawe podziękowania, z tey iednak niezmiernie cieſzyć ſię mi przychodzi okazyi, że dzieło to, w którego przedmowie, powinney życzliwości moiey, ku Jmieniowi Twemu wyrażone ſą dowody, iako trwalſze nad moie życie, z przyczyny publicznego ſwego na widok wyiścia, tak dalſzą uſług moich y należytey wdzięczności Jemu w ten ſpoſob oświadczoney, iakążkolwiek w czas poznieyſzy będzie pamiątką.

Procz tey zaś winney za Dobrodzieyſtwa świadczone, obligacyi moiey, z okazyi ktòrey, Xiązkę tę twemu poświęcam honorowi, czynię to powtòre dla pożytku drugich, ktòry iako ſię nieomylnie ſpodziewam, tym będzie znacznieyſzy, im bardziey, każdemu wiadomo będzie iż dla uczynienia

tey

tey, ktòrey ta Xiążka godna ieſt, zalety; Twoia y potrzebna y ſzukana w tym była powaga. Powaga bowiem Twoia Jaśnie Wielmożny Paſterzu naſz Dobrodzieju, która grunt ſwòy bierze, tak z wyſokiego w Kościele Swiętym doſtoieńſtwa, a za tym y władzy nad nami z tąd pochodzącey, iako też naybardziey z oſobliwſzych przymiotow y doſkonałości Twoich, temu ſtopniowi godności właściwie przynależących; będzie pomocą nietylko dla Zgromadzenia mego, z okazyi którego ta Xiążka ſię drukowała, ale też y dla tych, ktòrzy doſkonałości z iſtoty ſtanu ſwego zawſze y pragnąć y ſzukać muſzą. Ci bowiem gdy z intencyą wynalezienia zbawiennych dla ſiebie nauk, do czytania tey Xiążki przyſtąpią, może to bydź, iakoż tak by należało, iż uſilnieyſzego w wynalezieniu onych, a dałby Bóg, oraz y w doznaniu wynikaiących z tąd ſkutkow przyłożą ſtarania, gdy widzieć oczewiście będą, iż prawdy y nauki w tych zamknięte rewelacyach, tak zupełną u Ciebie approbacyą iako też w życiu Twoim przykładnym y Swiątobliwym ſwòy iſtotny znayduią ſzacunek. Y ten to był drugi w mey myſli cel dla większego innych pożytku, ktòry mię naglił ſzukać mocney

Jaśnie Welmożnego WMWMC Pana Dobrodzieja dla tey Xiążki protekcyi, tę gdy odbieram, nic mi więcey nie zostaie, iak sprawiedliwe moie z Zgromadzeniem całym uczynić życzenia, ażeby Jaśnie Wielmożny WMWM Pan Dobrodziey Kościołowi Swiętemu przykładną potomnym wiekom, o honor Boski y Kościelne prawa wrodzoną sobie iaśnieiąc gorliwością dla pożytku powszechnego nas wszystkich, y długie, y szczęśliwe liczył lata.

JASNIE WIELMOZNEGO

WMWMC PANA DOBRODZIEJA

Życzliwa y nayniższa sługa

ANNA WOŁŁOWICZOWNA
Xieni Wileńska Z. S. O.Bened.
zcałym swoim Zgromadzeniem

DO-



DO CZYTELNIKA PZEMOWA.

W ktòrey Godność, naprzod, tey Kśiążki ukażuie śię, z pewnych przymiotow, albo darow, płci Białogłowskiey nadanych od Pana Boga; żeby lekce poważana niebyła, iż od tey płci wydana. Potym nieco o Zywocie GERTRUDY S. Daley, iako tey Kśiążki zażywać, y co z niey za pożytek brać: Naostatek iako od wiele godnych, y wpiśmie S. biegłych ludzi, dobrze przeyrzana, y jest pochwalona, namienia się.

Niech się żaden nie dziwuie, iż my tych czasow, w które pilno się wszyscy o Piśmie S. pytaią (chociay rożnymi podobno zamysłami) wydaiemy na Swiat Kśiążkę obiawienia Boskiego. Ktorey umieiętności rodzay, że nie miał bydz wdźięczny, a tym osobliwie, ktòrzy światowym, y ludzkim duchem, są nadęci, y ktòrzy pismem bardźiey, niż

 Du-

Duchem, ſą uczeni, nie mieliśmy niewiedźieć. Tym albowiem każde takowe rzeczy, tak bardzo ſą oźięble, albo y głupie, tak ſię zdadzą, że nie tylko obmierżenie nieiakie im ſprawuią, ale też Kſiążkom takowym, iako, y gdziekolwiek mogą, czci uwłoczą y czegokolwiek nierozumieią, ſzczypią: mało tym czaſem uważaiąc, że przyznać muſzą, iż wſzyſtkie prawie ſtarego Teſtamentu Piſma, ſą właſne Obiawienia. Zkąd zaprawdę, imię, to, *Obiawienia*, nie tak bardzo nam niezwyczayne, y nie tak bardzo (ieżelibyśmy zgoła nie głupieli) miało by nam bydź nowe; chyba żebyśmy woleli być w tych liczbie, ktòrym, taiemnice ſwoie bydź zakryte, Chryſtus Pan Bogu Oycu, wyznawa, to ieſt roſtropnym, y mędrkom ſwiatowym; niż w poczet malękich bydź wpiſanym, ktòrymby onże, oneż obiawiał. Lubo ſię iednak obawiam, że bardzo mało teraz, ieſt takowych malękich; iednakże tym, ile ich ieſzcze ieſt, usłużyć pragniemy: y ſwiece która pod korcem (że zażyie słow Ewangeliey S.) tak długo taiła ſię, na ſtole, aby wſzyſtkim, którzy w Domu ſą, ſwieciła poſtawić. A ponieważ wſzyſtkim powinniśmy, y żeby każdy zbudować ſię z nas mogł, że ile znas być może, pragniemy, powiedźieć ſię ma naprzod, że nic ſię tu nie podaie od piſma rożnego, ale wſzyſtko ſię z piſmem tak zgadzaiącego, że nayuczeńſzemu każdemu, gdźiekolwiek tu co przeczyta, zarazem przypadnie wPiſmie

ſmie mieyſce, ktorymby to, co ſię powiada ugruntowanego było. Potym niechay wie każdy, iż Piſmo S. we wſzelkim ieſt u nas poſzanowaniu y tak bardzo że żadnemu inſzemu, by naypożytecznieyſzemu, albo nayzacnieyſzemu, rowney nie przydaiemy powagi, przyznawamy iednak, że miłoſierdźie, y miłość Boska ku ludźiom, tak ieſt łaskawa, y tak obfita, że każdey ſię płci użycza, iakimkolwiek latom, złożeniu ciała, y dowcipu, czymby każdego, iako kto poiąć albo pociągnionym być może, według chęci y zamysłu iego, obiaśniła, przywabiła, y przychęciła, y dla tego, nie tylko rożnych Piſarzow Kościelnych, ale też uczenia wieloraki ſpoſob, y inſze a inſze umieiętności rodzaie, mowy, y ich ozdoby rozmaite w Kościele S. poſtanowiła, a to we płci oboiey, zkądby nikomu ninaczym nieſchodźiło, albo (że tak rzeknę) zkądby kto, według ſwey rozrywki wycwiczonym, zkądby oświeconym, zkądby pociągnionym, y zkądby zbudować ſię mogł. Coż tedy iuż zadźiw, że do ludźi miękſzego ſerca, iako to, ktorzy dobrodzieyſtwy, łagodnościami, abo miłością pociągani bywaią, bardźiey niż ſurowością przykazania, (co w białogłowskiey płci, ku Bogu nabożnieyſzego oſobliwſzego ieſt) Bog mówi przez obiawienia: y do poznania dobroci y miłości ſwoiey, y tych, do których mowi y owych, którzy o takiey mowie czytaią: ponieważ zarownie miękie ſerca y łatwo powabne maią, po-

wabia, y pociąga a to iakom rzekł, obfitością dobrodźieystw, y ukazowaniem słodkości, y dobroci swoiey. Aleć zadadzą tu podobno niektòrzy, że to białogłowa była ta, ktòrey te Obiawienia są uczynione: wszelką zgoła płcią białogłowską, albo pogardzaiąc, albo ogòłem podeyrzano maiąc; iakoby potrzeba tego, żeby to było niewieściego coś, to iest lekkiego, y niestatecznego y niepewnego, a nic nie maiąc męskiego, to iest doskonałego, cokolwiek uczyni, albo powie Panna, albo niewiasta, by niewiem iak święta: albo, iakoby to nie częściey statecznieyszy wynaydował się umysł w Swiętych białychgłowach, do cnoty, do podięcia męczeństwa, do obrony czystości, do politowania się; do błagania gniewu Bożego, niż w wielu z męszczyzn! które zaprawdę, nie lekkomyślne iakie, albo niedoskonałe, ale podczas zacnieysze, niż od Męszczyzny, cnot nam przykłady, zostawiły. Przeto nam Męszczyznie, z przypatrowania się im, zawstydzać się raczey potrzeba, y wszelką ich płeć, kwoli temu, poszanowania godno rozumieć. Wprawdźieć, nieprzeczę ia temu, że taż płeć, to iest, pobożne niektóre Panny albo białogłowy, na służbę Bożą oddane, gdy samym sobie pozostawione były, ani osobliwą Boską pomocą nie podpomożone, bez podeyrzenia nieiakiego nie były: albo prożney chwały miłość, ktòra naybardźiey na stan Białogłowski szturmuie; albo samey

 so-

ſobie ſię upodobanie, próżne rzeczy w nie wmowiły, z kąd albo wierzyły, że to ſię z nieba przytrafiło im, co właśnie ludzkiego było, albo pochwałą, y pochlebſtwem ludzkim uwiedźione, zacnieyſzego co zmyślały o ſobie, y chełpiły ſię z czego, niż w ſamey prawdźie rzecz była: iednakże którekolwiek takie były, albo ſą łatwo bywaią poſtrzeżone. Niemoże bowiem długo ſię taić zmyślenie, z właſzcza białogłowskie; ponieważ, gdźiekolwiek pokory iak nayględzey gruntu niebędźie, wſzyſtko, coby inaczey zbudowanego było, prędko ſię, nie bez zelżywości, wali, ale gdźie ſzczera roziaśnieie ſię pokora, iakowa w takich znaydować ſię zwykła, którzy ſię Bogu ſamemu, z ſzczerego, prawego, y iak nayczyſtſzego umysłu, oddali (y iakowa, żeby we wſzyſtkich była, ieſt iak naybardźiey potrzebna) tacy, któreykolwiek płci będą, ani oſzukanemi bydź niemogą, ani chcą oſzukiwać: Bo chociaż co niezwyczaynego poczuwaią, y przyimuią od Boga, trwożą ſię na umyśle, y bardzo powątpiwaią, ieśliby to z Boga bydź mogło, y iakby to im przytrafić ſię miało, zwłaſzcza tak słabym, podłym y takim, którzy niczym ſą prawie, których by miał Bog mieć za takowych, dla tego za niesłuſzną rzecz być rozumieią, żeby oſobliwym darem, nad inſzych, mieli bydź przenieſieni, albo, żeby ſię co takowego z niemi, nad inſzych dźiać miało, takimci ſpoſobem y Błogosławiona nadewzyſtkich

Do pokornych nie łatwo ſię wkrada fałſzywe obiawienie

Naświętsza Marya Panna. kich Marya Panna, na pozdrowienie Anielskie ſtrwożyła ſię; zdumiewaiąc ſię, z pokory Panieńskiego ſerca, że tak wielka przezaczność pozdrowienia, czyniona iey była, do którey ſię ani poczuwała, iako pokorna, ani ſię ſobie bydź iey godną zdała. y dla tegoć takowe ſwięte Białogłowy, ieśliby przez męża iakiego ſwiątobliwego, uczonego, y doświadczonego, któregoby ſię rozſądkowi poddały, nie były przymuſzone nie będą ſię ważyły przeſtawać na takich, choćby też y Boskich, obiawieniach, albo pociechach, albo (że tak rzeknę) wyrozumieniach, y niemi ſię uſpokaiać; daleko bardziey, żeby ſmiały, albo inſzym ie obiawiać, albo ſię z nich chełpić: przybywa y to, że niewinność iak naywiękſza żywota, proſtota ſerca, y po-
Act. 10. kora, o ktòreyieśmy mowili, choćby one niewiedziały, takowe zaleca: że wſzyſtkim, według Ducha mądrym, zdać ſię bedzie, iż niemaſz nic dziwu, że oſobliwemi darami ſwemi, Bòg ich uracza. Zaprawdę ktòrzy takowemi ſą, od ſideł nieprzyiaciela beſpiecznieyſzemi ſą, bądź by męzczyzną byli, bądź niewiaſtami, bądź Greckiego, bądź grubego iakiego na-
1. *Cor.* 1; rodu: ponieważ, nie ieſt przebiercą Oſob Bòg, ani płcią a płcią (ponieważ oboią ſtworzył brakuie, oprocz, że słabſzey podczas, (zwłaſzcza gdzie pokora, y pobożność to zasługuią) oſobliwſze daie dary, aby potłumił wyniosłych, y mędrkow w ſwym rozumieniu zawſtydził; czymby poznawało ſię, że dary

iego, onemu ſamemu, (to ieſt Bogu) przypiſowane bydź maią; ponieważ nieukowie, y proſtacy, mniey maią, niżby o tych rzeczach, które ſię z Piſmem S. rzeczywiście zgadzaią, chociaż ſą bardzo trudne, pisać mieli; albo takie, co ſą wyſokie, wymyślać mogli: przez kogokolwiek tedy chce, mowi Bòg. Ależ nie mowimy, żeby dla tego błogosławioną bydź miała oslica Balaamowa, że przez nię mowiącą, obiawić chćiał Bòg ſwoię wolą; iednak, ſzczęśliwą opowiadámy te Pannę, ktòra tak wielką świątobliwością, czyſtością, y ſzczerością, Boga ſamego, y iego chwały, y upodobania we wſzyſtkim, ſzukała; zkąd, ſtała ſię godną, żeby przez nie Bòg nam ſwoie taiemnice, obiawił. Byłci by tu powod rozſtrząſnąć krotko, iako ſię prawdziwe obiawienia, od fałſzywych, poznać mogą, by to dawno przed nami od mędrſzych, mądrze doſyć, y uczenie, wyłożono nie było: ale też, y żaniehcać potrzeba było pracy niepożyteczney, ponieważ żadne tu takie nie podaią ſię obiawienia, ktòre by przyſzłe rzeczy obiawiały, albo, ktoremiby co niebeſpiecznego bydź mogło, iesliby ſię im nieoſtrożnie wierzyło: nic bowiem tu nie ieſt pokrytego, nic cudownego, albo wątpliwego: nic ſię tu oprzyſzłych rzeczach nie prorokuie; ale to ſię tylko obiawia, (czego każdy iak naybardziey, życzy ſobie y pożąda) z iak wielką pobożnością, z iak wielką łaskawością, z iak wielką łagodnością, y z iak wielkim nao-

Num: 22.

naoſtatek litowaniem ſię, nad niedołężnościami naſzemi, użycza ſię nam Bóg, y do nas ſię ſpoſobi: a to ſię łatwo ze wſzyſtkiego Piſma, dowieść może, aby każdego dobrey (iakom rzekł) woli, zbawił człowieka; y z iak wielką nayłaskawſzą opatrznością ſwoią, poſtępuie ſobie, z oſobliwemi przyiaciołmi ſwemi, którży to, ſwych pożądliwości zaprzawſzy ſię, iego ſamego upodobania ſzukaią, y onych, do zbawiennych rzeczy, a zawſze do lepſzych, aż na oſtatek do naylepſzych, prowadzi. Tym tedy gardzić, dla tego iż ſię to przez Białogłowę, z Boskiego obiawienia, podaie, izaliby to nie było, nietylko dumney myśli, ale też y bardzo wyniosłey pychy: zwłaſzcza, gdyż y przez ſamego ſiebie Bóg nam w Piſmach SS. toż, com powiedział, obiawiał: chociaż według czaſu, y ludzi ſpoſobności; a tu tego, trochę iaśnieyſze, y doskonalſze, ſtaie ſię wyłożenie. Iednakże, kiedyby o nabożney płci białogłowskiey, pomowić ſobie, nam przyſzło, czy mniemaſz Czytelniku, żebyśmy nie mieli, z kądbyśmy, by y z piſma, dowieść mogli, że podczas, nad całym narodem Białagłowę przekładano, aby go ćwiczyła, y

1.Reg:25. nim rządziła: Debora, izaliż ludu Yzraelskiego nie ſądziła: Izaliż w Abeli, mądra Białagłowa, zwykła będąc poſpolſtwu w trudnościach odpowiedzi dawać, Miaſta od wyſieczenia, między mieſzczany y nieprzyiacioły, za iedynaczkę ſię włożywſzy, nie oſwobodźi-

dźiła: Coż řzekniemy, że Jozyaſz bogoboyny Krol poſyłał posły do Holdy Prorokini, żony Sellum Syna Thecuego, na pytanie ſię o woli Bożey, a ſioſtra Moyżeſzowa, nie byłali Prorokini. Nuż o Elżbiecie Zacharyaſzowey nie piſzeli Łukaſz S. że byłá napełniona Duchem S. y prorokowała. Więc że y o Annie Wdowie tenże wſpomina, że z wielkiey żyćia zacności sławna, Chryſtuſa Pana narodzonego zayrzawſzy, prorokowała: Nie w ſpominam teraz Białogłowy, nie tylko nad Białogłowy, ale nad wſzyſtkie ludźie nayzacnieyſzey Maryi Panny, ponieważ niegodna ſię rzecz zda, aby ona z drugiemi była porownana, ktòra wſzyſtkie, iako Słońce gwiazdy, przewyżſza. Naoſtatek ieśliby płeć Białogłowska wzgardzona bydź miała, dla tego ſamego, iż iey pochwała nie przyſtoi, iużby ſię tu nie płci uimowało, ale ſtworzycielowi, ktòry ią tak ſtworzył. A przecież nieznayduiemy, żeby nią y ten pogardzał, ktòry ią ſtworzył, ale że ſię iey, miłoſiernym, y bardzo przychilnym, częſtokroć ſtawiał. Co bo to inſzego, że z białogłową Samarytanką przy ſtudni rozmawia, iedno że słabe, y wzgardzone rzeczy obierając, gardźił wyniosłemi: Albowiem, któremuli z Pharyzeuſzow, y z uczonych w Piſmie, tak iawnie opowiedźiał ſię bydź Meſſyaſzem, iako tey rzekł, Niewiaſto Meſſyaſz przyſzedł, y ten jeſt właſny, ktòry z tobą mòwi: Więc ieśliże płeć ta ma bydź wzgar-

dzona, czemuż nad to, Pan Jezus nayłaskawszy, y inszym niektòrym białymgłowom, a osobliwie Maryi Magdalenie, tak wielką swą przyiaźń oświadczał. W żadney albowiem płci braku u niego niemasz, ale iż w tey płci znayduie serca bardziey miłujące, wiernieysze, czyścieysze, przymiększe, y w dzięczniey-sze nad mężkie, choć poniekąd y Apostolskie, dla tego niegdy, łaskawszym się im (jako rozumiem) stawia. Nuż ieszcze gdybym chciał przypominać mężne sprawy, świątobliwych Białychgłow niektòrych w nowym testamencie, y zaczasu łaski, czasu by mi nie stało! bo niemam tey woli opisować tu ich chwały, albo zacnieysze wyliczać, ale tylko te potwarz od nich odpędźić! ktòrą niektòrzy powszechnie, na tę płeć kładą, że cokolwiekby się uczyniło albo wymowiło, by niewiem iak świątobliwego było że to od niewiasty, choćby też y z Nieba nauczona to pewiedźiała, iż wzgardzonego, y wyśmianego to bydź ma. Dlatego Panien Swiętych opuszczam zwycięstwa, męczeństwa stateczność, y w mąk naostatek wytrzymaniu, nie białogłowskie zaprawdę serce, to jest iako chcą oni, nie miękkie, albo boiazliwe; ale niezwyciężone, y nad mężkie podczas stateczniey-sze Także nie w spominam, że płeć białogłowska, daleko bardziey jest nad Męzczyznę (powszechnie mowiąc) nabożnieysza, y do zamiłowania się, także y rozmyślania sposobnieysza, z kąd też bywa (co nie-

chce

chcę aby było rozumiano, na nagane czyią, odemnie bydź rzeczonego) że y nayuczeńszym z mężczyzny, ktòrzy to w dźiwowiskach nad sobą chodzą, bardźiey zabawiając umysły swoie gadkami wydwornemi, (małom nie rzekł zabobonnemi) niż potrzebnemi; albo też taiemnic szperając, októrychby mniey wiedźieć potrzeba, albo w świeckich naukach się utapiając, nie obiawia się Bòg tak wielkiey przychilności łaską, tak wielką w Białogłowy, y w nieuki pobożne, na ich zawstydzenie się w puszcza; a to w takowe, co onego samego gorącą, czystym y prostym sercem, insze wszystkie zabawki serca swego precz od siebie oddaliwszy, szukaią chcąc zgoła pokazać, że on nie potrzebuie słow ludzkiey mądrości, ani dowcipu ludzkiego głębokości; y owszem, że przez nie, przeszkodę często miewa, do obiawienia taiemnic, sądow, y uczynkow swoich. Skłamałbym, ieślibym rzekł, że nie więcey się teraz znayduie Białychgłow, y Panien Bogu oddanych, które się w boiaźni Bożey oraz y w miłości, między rozmaitemi pokus woynami, y z przeciwney strony, między rozmaitym pociech niebieskich, rodzaiem, postarzały, ktòre w duchowney drodze Boskiey, y w rostrząsaniu taiemnych węzłow y gryzienia sumnienia, albo rozwiązaniu (ile do tych rzeczy nalezy, którę bawią się koło wyrozumiewania, y przypadkow, Duszom Bogomyślnym, które Bòg do siebie pociąga, się przytrafuiących, y ktò-

re ſię ſamym doświadczeniem, nie znauk, pòymuią) biegleyſze ſą, y daleko ſpoſobnieyſze porady daią tym, ktòrzy tąż iść drogą; pragną iako to Duchem S. oświecone, y doświadczeniem wycwiczone niżby ſię uczonych, y wyſokich nauczycielow wynalazło; chociaż ſię te takowe Nabożnice, tym czaſem (co słuſzna rzecz ieſt) z pokory, pod rządzenie ſobą, uczonych nauczycielow poddawaią. Zaden albowiem nie ma bydź ſamego ſiebie rządzcą, prowadzicielem, albo poradnikiem, naybardźiey w Boskiey drodze, zwłaſzcza, gdy ieſt nowym podrożnym. Y dla tegoć, takowe nabożne ku ſobie Duſze, tak wielką łaską uracza Duch S. że gdy iuż za zdaniem inſzych, tak barzo ſą w duchu doskonałe, iż iuż w drodzę, Boskiey od nich ſię porady ſzuka, zanic ſię iednak ſobie woczach ſwoich zdadzą, że y naymnieyſzey rzeczy niezwyczayney ſię nie ważą, bez porady Oyca ſwego Duchownego, albo pobożnego, y bogobynego człowieka, ktòregoby ſię radzić, obrali ſobie. Z ktòrych pytania, z ktòrych oświeconey pokory, wiem że nie naygorzey poſtępuią częſtokroć Oycowie, abo ſpowiednicy ich, dobrey woli, gdy abo upatruią ich czyſtość, y iak nayprzezroczyſtſzy dozor ſumnienia; albo gdy na wątpliwości ich (choć podczas nie zupełnie rozumieią o co pytani bywaią) łaską Ducha S. dla pokory pytaiących w ſpomożeni, od powiadać muſzą w tym zgoła wielkiey pochwały godni (lu-

(ludźie mòwię dobrey woli) nad nie: ktòrych dumnych Mędrkow, albo uczonych, iż ci gdy się ich o co pyta, górno o sobie trzymaiąc, albo ganią te rzeczy, które pochwały godne, albo te zalecają, ktòre naganione bydź mają: tym samym zacni, że się z płci słabszey, to jest z nabożeństwa płci słabszey, naśmiewają, lekce ją poważają, y niegdy Duchowi ich przeszkadzaią. A to ztąd jest, że będąc oni Kapłanami, y nieiako zacnemi, ku temu (co ich bardzo do tego pobudza) w ludzkim mniemaniu wielkiemi, nie dopuszczaią, aby żądze gorające płci białogłowskiey, y inszych iakokolwiek nabożnych! cieszone y posilane były, według ich pragnienia, y według pociągania Ducha przenayświętszym Sakramentem, z ktòrego częstokroć widźiemy, że y w nowo nawróconych, wielka łaska, y Boski ratunek, męstwo, do wzgardy swiata, do zwyciężenia występkow, y do wkorzenienia się Boskiey miłości, wydaie się: ale oni, łaknącym takim Duszom, y posilenia pragnącym, pokarmu zbawiennego zakazuią, stanowiąc, że wedwie niedźieli tylko iakimkolwiek (iako oni zowią) nabożnym, ani kapłanom, ten się ma dawać; w tym bez wątpienia, y Duchowi S. y swiątobliwym takim Duszom, które osobliwym sposobem od niego pociagane bywają, y prawo y gwałt przynosząc. Ale to niech będźie powiedźiano na tych ktòrzy nabożną płeć białogłowską, niedlaczego inszego

ſzego, tylko dla płci, lekce ſobie ważą, że albo uczone nie ſą, y oſzukane bydź mogą, albo co takowego w nich, zda ſię im bydź lekkiego, iednak że ieśli o umieiętność ſię pytaſz znaydzieſz tu ią, y taką zaprawdę, ktorey zadźiwuieſz ſię słuſznie w Pannie! nie pomiernie bowiem uczona była, co łatwie z iey Kśiąg poſtrzeżeſz, ale co w niey więcey ſię ma chwalić, bardźiey oświecona była, a niż uczona, iako to, że od rzeczy świątobliwych, od słow próżnych, od zabaw niepożytecznych zgoła wolna, y oderwana. Zkąd, do Boskiey rzeczy, wſzyſtkę ſię przyſadziła, w zakonie Pańskim dźień y noc rozmyślając, y Panu uſty y duchem ſpiewając, y wykrzykając. Bo wielką żarliwością zawſze poruſzała ſię dla zachowania y pomnażania czci y upodobania Boskiego, także dla świątobliwości y zachowania zakonności. Y choc ią częſtemi P. Bog nawiedzał chorobami, iednak ſię ona, fraſobliwym, y ſmutnym, opuſzczonym, y pokuſami ſtrapionym wſzyſtkim nie inaczey tylko iako Matką nayłaskawſzą, iak nayżyczliwſzą pocieſzycielką, z obfitości miłości wſzyſtka ſtawała, a oſobliwą łaską ku temu od Pana nadarzona była, tak bardzo, że żaden ſię iey nie upokorzył, nauki od niey potrzebując, albo dobrodzieyſtwa, usługi y miłości, iaką iey powinność oddając, ktoregoby, błogosławieńſtwem iakim, za to nie opatrzył. A co zaś do świątobliwości żywota przynależy, była ta Panna wielce nie-

O S. P. Gertrudźie.

niewinnnego y iak nayczyſtſzego żywota, to jeſt, pilnie przeſtrzegającą, y w iak nayczuynieyſzey ſtraży ſumnienie ſwoie maiąca: y tak bardzo wſzyſtkiemi zakazowała ſię cnotami, tak bardzo poiedynkiemteż, w niey ſię cnoty, y ſerca przymioty, wydawały, żebyś niewiedźiał, coby w niey nayoſobliwiey zaleconego bydź mogło. Jeslibyś bowiem iey Pokorę obaczył: rozumiałbyś że iey nic nie maſz podobnego! ieżeli Miłość: rzekł byś że ta w niey naywiękſza. Więc gdybyś ſię ſpokoynośći y cichośći iey przypatrował, wierzyłbyś, że tę nad inſze Cnoty przenieść potrzeba: tak dalece bowiem, wſzyſtkie zoſobna, doskonałe w niey były Cnoty, że każda za naywiękſzą miana była. Nabożeńſtwa iednak łaska w niey oſobliwą była, którym ku Chryſtuſowi Panu gorąca była, co obficie Kiążki iey wyświadczaią. Obiawiaią nad to, iey przezacne bardzo, y iak naychętliwſze cwiczenia ſię (albo zabawy) które tu przyłączyć, dla ich godności, zdało ſię nam. Tam bowiem oczywiście widzieć, iako miała Ducha ku Bogu miłością pałaiącego, iako ſtatecznego! iako naoſtatek ufności pełnego! A zaś, w tey łaſce nabożeńſtwa, ſerce iey, iako naymiękczeyſzy wosk roſtopione, rozpływało ſię; czym przedziwnie ſpoſobna ſię ſtawała do pociechy, y natchnienia Boskiego. Z kąd ſię też to zda bydź oſobliwſzego w tych Kiążkach, że nietylko wyświadczaią bydź ią nabożną, ale że też, y Czytelnika ſerce, (by tylko był

Czwiczenie te kwoli czytelńikowi oſobno tu wydane.

Naco pożyteczne czy anie tych Xiążek.

był pobożny) przemieniaią, pobudzaią, y ku Bogu pociągaią. Bo zaprawdę, zakryty w nich ieſt, choć pod pokornemi słowy, skarb nieoſzacowany, który obfitością Boskiey łaskawości, podaie ſię wſzyſtkim ludziom dobrey woli, daleko bogatſzy, niżeli w niektorych Kiążkach odnabożnych napiſanych, któreśmy do tąd widzieli. Tu bowiem iak naypożytecznieyſza rada ubogim ieſt w Duchu, którą obiawia ſię droga, iakoby ſwoy niedoſtatek, z nieprzebranych Bogactw zasług Pańskich, zbogacić! iako za grzechy ſwe doſyc uczynić, iako zaniedbane rzeczy nagrodzić iako wielkich dobr małą pracą nabyć! podłości naſze iako oslachcić! iako zasługi Chryſtuſa Paną wolno ſobie przywłaſzczyć! y iako Boskich iego obietnic, przez ſprawy człowieczeńſtwa iego, które kwoli nam pokornie odprawował, doſtąpić! A to w ten czas naybardziey, ieżelibyśmy z miłością Chryſtuſa Pana, ieżeli z iak nayczyſtſzym zamysłem, y z iak nadoskonalſzemi uczynkami ie ziednaczali, cokolwiekbyśmy czynili, albo cierpieli, z zupełnym ſię mu, ſiebie ſamych, powierzeniem, oddaiąc ſię mu na chwałę, y wſzelkie iego upodobanie. Co gdy uczyniemy, da nam Bòg y ſamego ſiebie, y wſzyſtko co ma. O nader pożyteczny handlu! ktoby bowiem nie nazywał, nader głupim kupcem tego, ktòryby niechciał dać trochę moſiądzu, za wielką bryłę złota: albo za perły krzemienia! a to ducho-

Jako mamy pożytku z czytania ſię tego doſtępować Cokolwiek czyniemy y cierpiemy, iednoczyć mamy z ſprawami y boleściami Chryſtuſa Pana.

wne

wne kupiectwo, koło tego ſię bawi, żebyś wſzyſtko co czyniſz, y co cierpiſz, także, iak duchowne y zewnętrzne, tak y powierzchowne ſprawy ciału potrzebne, iednoczył, z uczynkami y boleściami, Pana Jezusa Chryſtuſa Zbawiciela naſzego; także też cokolwiek uſty mowiſz, albo ſercem myſliſz, odnawiaiąc częſtokroć zamysły, z słowy y myślami iego ziednoczone mu polecaiąc, y ofiaruiąc ku czći y chwale iego, y ku poſpolitemu Kościoła zbawieniu: na podobieńſtwo, tak mowiąc przed iakim uczynkiem, albo po nim: Panie Jezu, w ziednoczeniu miłości, z ktòreyieś Boga Oyca za nas chwalił, albo ſię modlił, bądź pracowacieś raczył na ziemi, day mi abym te chwały, modlitwy, albo roboty godnie mogł skończyć, y ofiarować ći one ku chwale twoiey, y zbawieniu Kościoła ś. albo takim ſpoſobem, P. JEZU Chryſte, w ziednoczeniu miłości, z ktòrey, raczyłeś ſię dla naſ ſtać człowiekiem, umrzeć, ofiaruie to tobie, ku czći twoiey, y zbawieniu Kościoła. Także też, ilebyś kroć poczuwał ſię żeś zgrzeſzył, wnet pokutuiąc prawdziwie, ofiaruy Bogu Oycu, na ubłaganie za ſwoy grzech, co Syn iego za cię uczynił, albo ucierpiał; y nie wątp, zebyś do łaski nie był przywrocony. Takimby ſię tedy ſpoſobem wſzyſtkie naſze dobre uczynki, ſtały bardzo przezacne, y bardzo pożyteczne; że iakoby tak, z zasługami Chryſtuſa Pana, przez ofiarowanie zamy-

Iakim ſpoſobem wſzyſtkie ſprawy naſze pożyteczne bydź y ſprawyć możemy.

słu, ziednoczone, onegoż ſię ſtaią uczynkami, albo zasługami. Y chociaż dobra naſze, iesli ſą które takim ſpoſobem ofiarowane, aby były ku poſpolitemu Kościoła pożytkowi, w zasługach Chryſtuſa Pana, tak ſię ponurzaią, iako ſię zwykła ponurzać kropla wody, w beczkę wina, wpuſzczona; nie giną nam przecię, ani niſzczeią, ale ſpoſobnego czaſu, przywrocone nam będą, ſzczęsliwie dochowane, oſzlachcione, y rozmnożone, według czyſtości, czyiegokolwiek, zamysłu. Beſpiecznie tedy by naymnieyſze naſze rzeczy, takim ſpoſobem, z zasługami Chryſtuſa Pana ziednoczone, na łono Matki Kościoła ofiaruimy, żeby były ku zbawieniu, wſzyſtkich wybranych członkow Chryſtuſa Pana. Ztąd albowiem nie tylko żadney nie popadniemy ſzkody, ale y zysk bardzo wielki otrzymamy z bogactw Chryſtuſa Pana, bo na ten czaſ według Grzegorza S. naſze rzeczy, bardziey ſię ſtaią naſze, gdy poczynaią bydź Braciey ſpolnie. Bo wſzelkie dobro im ieſt poſpolitſze, tym bardziey toś ſię bydź Boskiego rozumie. Cokolwiek tedy czyniemy, to w zasługi Męki Pańskiey ofiaruimy, żebyśmy z tąd, czaſu potrzeby, skutku y pomocy, doſtąpili. Bo choćby to coś podłego y małego było co daiemy, dobra iednak wola ofiarowania co lepſzego, gdyby ſię zdarzyło, żaleci uczynek, y do słuſzney wagi przyprowadzi: Co bowiem może bydz bogatſzego nad dobrą wolą: Ale iuż doſyć o tym a bo-

Nic bogatſzego nad dobrą wolą.

Ibowiem iaśniey ſię te rzeczy ótworzą, w naſtepuiących Kiążkach, które, ktokolwiek zaprawdę, czyſtym ſercem, y pobożnym czytać będzie, pragnąc ſtać ſię uczeſtnikiem Boskiey łaski; uczuie mannę bydź zatáioną, ktòrey ſmaku żaden nie uzna, tylko kto ią brać będzie. O żadnymem też do tąd nie słyſzał, ktoremu ſię tey Kiązki czytać doſtało, iesli iednak był w nim przed tym Duch żywota, ktòryby za bardzo wielką rzecz, y ſobie bardzo pożądaną, nie poczytał ſobie, że onę czytał: Bo tu tai ſię Duch, któryby nieco w ſercu twoim, czego byś nie żałował Czytelniku, ſprawował; a to ieslibyś, czyſtym y prawym ſercem, przyſtąpił, nie ſzukał lekkomyślego, y nic ſobie świątobliwego, nie obmierżał. Mamy wiadomość, że ta Panna wychowała ſię w klaſztorze Helffedskim Zakonu S. Benedykta, ktòry był Eislebienskim, Grabſtwa Mansfeldenskiego założony; y ze tey Sioſtrą była, tak Profeſſią iako y pomieſzaniem, Błogosławiona Mechtylda Panna, przez Obiawienia, ktòre iuż dawno, w Wenecyi, y w Lipsku z druku wyſzły, żarownie sławna. Naoſtatek tedy, zdało ſię tu przydać ſwiadectwa Doktorow, ktòrzy tę Kiążkę bardzo dozornie czytaiąc przeyrzeli, z wielką pilnością ſzukaiąc, iesliby ſię w niey co poſtrzedz mogło, coby albo pobożne uſzy obrażało, albo kwoli czemuby, o iey prawdzie, powątpiwać ſię mogło. A takie o tym piſmo przetłumaczyliśmy.

Manna w tych Kſiąrżkach zakryta.

Zdanie pobożnych ludzi o tych kiązkac

Gdzie żyła ta Panna B. Mechtilda.

Kiedy ta Kiązka piſana.

Gdy był Rok po Narodzeniu Chryſtuſa Pana Tyśiączny dwuſetny, oſmdzieſiątty dziewiąty, tę Kiążkę Zakonnica niektora piſać poczęła, którą gdy potym skonczyła, a iey ſwiątobliwa nauka, bardzo ſię Przełożonemu Klaſztornemu podobała, poſtarał ſię on aby była przeczytana, przeyzrana, y dobrze roztrząśniona od iak nayuczeńſzych, y iak naypobożnieyſzych mężow, żeby kto boiaźnią iakiego z niey niebeśpieczeńſtwa, od niey nie był odſtraſzony, y żeby ſię nie było czego, ſumnienia naruſzającego, w niey obawiać. Bo którychkolwiek mogł mieć iak naybiegleyſzych mężow w Theologiey, oboyga Zakonow, to jeſt S. Franciſzka, y S. Dominika, onym ją do czytania y rozſądkom ſwym wyprobowania, podał. Między ktòremi był B. Henryk z Mulhuſenu mąż zgoła bardzo uczony, y Ducha S. pełny, który pierwſzy tę Kſiążkę czytał, y potwierdził. Po nim przeyrzana jeſt od Oyca Henryka z Ueriungeredy nie mniey uczonego, iako y pobożnego, kiedy mieſzkał w Klaſztorze Halleńskim. Potym niektóry Ociec Lektor, mąż wielkiey nauki y wielce wźięty, ktòrego z Burgu źwano, u Zakonnikow mnieyſzych w Halberſtacie, onę koło Roku Pańskiego tyſiącznego trzechſetnego przeyrzał, y wyſoce zalecił: a oba ci pomienieni byli, nie mniey Ducha S. namaſzczeniem, iako y umieiętnością, chociay ſię ta w nich niewypowiedźiana wydawała, oświeceni, Boskim ſię da-

Opìſanie uczonych ludźi ktorzy tę Kſiążkę zalecali B. Henrii z Mulhuſen. Henrik z Weriengerede.

darom w Pannie, y pociechom Duchownym, ktòrych z tey Kſiążki nabyli, w ſamych ſobie dźiwuiąc. Potych z iak naybyſtrſzą pilnością, przeglądał ią y uważał, Mikołay Lektor w Hyldeshem wielce uczony mąż który był Przeorem Roku tyſiącznego trzechſetnego pierwſzego w Halberſtacie, Theolog nayprzednieyſzy, y wielce onę pochwalił. Y chcąc by doſyć na ſwiadectwie tych było każdemu pobożnemu, uważaiąc zwłaſzcza ich, iakośmy mianowali, wielce doskonałą żywota poważność, z nauką y pobożnością złączoną: nie mogę iednak inſzych świadectwa zamilczeć, a mianowicie pobożnego onego męża, y oraz uczonego, Oyca Theodoryka z Apuldyi, ktòry z świątobliwą tą Panną, która od Boga Obiawienia miewała, y z ktòrey powodu ta ſię Kſiążka wſzczeła, częſtokroć różne miewał rozmowy, y iey słowa, Ducha, y piſma, wielce wychwalał. Jednakże, żeby kto podeyrzanych nie miał Zakonnikow, obawiaiąc ſię by ſnadź nie z życzliwości one chwalili, coby niezbożnego zgoła było o takich mężach rozumiec, podana też ieſt ta Kſiążka, y iak nayuczeńſzym Mężom na świecie, ale nie ſwiatu żyiącym, o których wiedziano, że mieli rozeznanie duchow a ci ią wſzyſcy zarownie pochwalili, y przyznawali, że nie bez wielkiego pożytku duchownego, czytac ſię może. Z między tych był Miſtrz Godfryd, mąż przedźiwnie uczony, Królem nazwany, któ-

Mikołay Lector w Hildeschem.

Theodorik z Apuldiey.

M. Godfrid Król.

ktory nie tylko Kſiążkę, y iey naukę pochwalił, ale też z słow Panny tey Gertrudy, z ktorą niegdy rozmawiał, tak bardzo wskruſzony, tak bardzo Boską miłością był zapalony, y owſzem Duchem Bożym dotkniony, że oſtatek żywota ſwego, wſzyſtek do Boga nawrocony, w dźiwnym nabożeńſtwie, nie bez rozumienia ludzkiego, o wielkiey świątoblwości iego, ſtrawił. Było też y inſzych wiele, wielce uczonych ludzi, a oſobliwie z Zakonu Kaznodzieyskiego ktorzy oney gdy żyła, słuchali, y iey piſma czytali, ktorzy wſzyſcy zarownie, wielkiey ſzczyrości iey y wyſokiey umieiętności, ſą świadkami, z których zaniektorego, z każdey miary męża uczonego, zamilczeć nie mogę zeznania, który z wielką pilnością tę Kſiążkę przeczytawſzy, takie wypiſał ſwiadectwo.

Rozſądek uczonego niektórego o tey Kſiążce.

Ja w prawdziwey, Boskiey światłości, prawdźie, rozumiem że żaden, ktoryby był Bożym Duchem obiaśniony, nie może tego ganić, ani przeczyć temu, co w tey Kſiążce jeſt napiſano. Zaprawdę potwierdzony ia Duchem prawdy, od którego wſzelka mądrość wynika, ofiaruię, y obowięzuię ſię aż do śmierci, zaſtawiać ſię każdemu, przy obronie tey prawowierney y świątobliwey nauki, tą Kſiążką podaney. To z przetłumaczenia wynaleźionego piſma. Naoſtatek y to przydać potrzeba, że nie pod ten czas tylko przeglądano tę Kſiążkę, gdy ieſzcze ci żyli, ktorzy Pannę znali, ale zwielką pilnością, y dotąd, wielkich

ią tak uczonych, iako y pobożnych ludźi, przeyrzało, y nie bez pożytku wnętrznego człowieka, ktòrego z czytania doſtępowali, wielce wychwalało. Za poradą tedy, że nie rzeknę przymuſzeniem tych poſtaraliśmy ſię, poſpolite wſzyſtkim oney czytanie uczynić. Ale proſiemy, ieżeli by co z nieudolności ludzkiey było opuſzczonego, (bo ſię nic z nieoſtrożności nie opuściło) abyś przebaczył czytelniku: po bardzo pilnym bowiem ſzukaniu, ledwośmy iednego Łacinskiego doſtać mogli Exemplarza, ktòrego gdy pierwſza część, ktòra iey żywot zamyka w ſobie, nie zupełna była, y mieyſcami naruſzona, muſieliśmy onę z Niemieckiego wiernie poprawić, w oſtatku Łacinskiego ſię Exemplarza trzymaiąc. Mieyże ſię dobrze Czytelniku, a za dobre tę naſzą pracę poczytay, aby też P. Bog zmiłował ſię nademną przez modlitwy tey Panny y wſzyſtkich Ludźi pobożnych to czytających.

O S. GIERTRUDZIE

ZD. Ludwika Bloſiuſa Opata Lecieńskiego.

GERTRUDA albo Trucha Panna, bardzo ukochana w wdźięczności łaski Bożey, piątego Roku wieku ſwego, w ogrodźie Zakonu S. iako śliczna lilia wſzczepiona, iaſnością wſzyſtkich cnot roziaśniała ſię. Ta w iednymże Klaſztorze, z Mechtyldą, Bogu służyła, która to GERTRUDA, byſtrego będąc do-

wci-

wcipu, wkrótkim czaſie, wiele poſtąpiła w umięię-
tności mowy Łacinskiey: ale nayoſobliwſze iey było
ſtaranie, w pokorze ſerca, zaprawowáć ſię y w czy-
ſtości; y z Bogiem ſię, przez gorące w nim zako-
chanie, łączyć. Rozumiała to o ſobie w światłości
prawdy że żadnych darow Boskich nie była godna,
poczytała ſię mowiąc bydź rynienko nieiaką, przez
ktòrąby chciał Bòg, żeby dary iego, na wybrane
iego, ſpływały. Na kogokolwiek ieno z ludźi patrza-
ła, na ſię go przekładała, y o tych, którym darow
Boskich użyczała, wierzyła że z ſamey myſli y nie-
winności, albo nie naganionego życia ſwego, więcey
ſobie zasługowali, niżby ona wſzyſtkiemi pracami, y
zabawami ſwemi, mogła. W drodze niekiedy będąc
z iak naywiękſzey pogardy ſamey ſiebie, rzekła do
Pana. O moy miły Panie, między oſobliwemi cu-
downemi rzeczami, ktòre ſprawuieſz, za nayoſobliw-
ſzą tę rzecz bydź rozumiem, iż dopuſzczaſz, aby mię
naypodleyſzą grzeſznieyſzą grzeſznicę źiemia znoſiła
Na ktòre słowa łaskawie Pan odpowiedźiał. Y ow-
ſzem, ſłuſznieć pozwala źiemia, że po niey depceſz
ponieważ wſzyſtka niebieska godność, z niewypowie-
dźianym pragnieniem, oney iak naywdźięcznieyſzey
godźiny oczekiwa, w którą by cię przyięła, y noſi-
ła. Kiedy iey ſzaty, albo co takiego podawano, aby ſo-
bie obrała coby chciała, niechciała obieráć ale zamru-
żywſzy oczy, a tylko rękę wyciągnowſzy, na co kol-
wiek

wiek natrafiła (choćby naypodleyszego było) z wielką to wdzięcznością przyjmowała, iakoby iey to sam Pan, swemi własnemi rękami podał. Bespieczną zawsze ufność ku Bogu miała, y ochotne, a mężne serce; y na Oycowskiey iego opatrzności (którą we wszystkich rzeczach uważała) iak naygruntowniey się zasadzała. Pan przezacne, pięci swych Ran bliżny, na iey sercu rzeczywiście wyraził, y tak wesołe w niey sobie pomieszkanie wygotował, y tak wdzięcznie, serce swoie, ku niey powrocił, że, gdyby niewiedzieli ludzie, iż władza, y dobroć tego Pana, iest nieograniczona, zaledwieby wierzyć mogli, aby on, tak wielką przyiaźni przychylność Matce swey przenayzacznieyszey, miał ukazać na ziemi, iako tey ukazał. Ztądże sam Pan Jezus o niey, ieszcze żyiącey, mówiąc, do niektórey świątobliwey osoby, rzekł: Gdyż pod ten czas nikt nieżyie któryby mi był bliższy, albo bardziey się zemną złączył, przez czyste mi się oddanie, y dobrą wolą, y wierność iak naywiernieyszą; iako ona: ia też, nie skłaniam się, większą żarliwością, do żadney Duszе w ciele żyiącey, iako do iey Duszy: przetoż y nigdziey, iak nayprzystoyniey, znaleść mię nie możesz, iako w Sakramencie Ołtarza, a potym w sercu, y Duszy, tey Oblubienice moiey: Jam iest wszystek, y takem z sobą onę ptzez miłość nierozdzielnie złączył, iako srebro y złoto, przez ogień w ieden się kruszec zle-

waią Y znowu rzecze, ona ieſt wſzyſtkim mieſzkancom niebieskim naywdzięcznieyſzą melodią, którą wyprawuią wſzyſtkie iey one przeciwności, tak bardzo cierpliwie, y iednomyślnie od niey znieſione. Y do Mechtyldy modlącey ſię za nię, rzekł Pan: krórzykolwiek przyimą iey słowa, y pokornie usłuchaią iey napominania, nie zbłądzą z drogi zbawienia, ale czaſu ſwego przyidą do żywota wiecznego. Y ſamey GERTRUDZIE powiedźiał: Ponieważem cię ia miłośiernie obrał, abym ſobie mile w tobie mieſzkał; ktokolwiek ſię tedy modlitwom twym (ufnosć pobożną maiąc) poleci, przez łaskę moią zbawiony będzie. Y znowu: Nigdy żaden z tych, ktòrzy słow twych z pokorą słuchać będą, y według nich żywąt ſwoy, w pobożnym zamysle, prowadzić, zginąć nie będzie mogł, ale beſpieczną drogą, bez błąkania ſię, przybędzie do mnie. Otrzymała tez była tę obietnicę, od Boskiey y nigdy nie omylaiącey prawdy, że iako czaſu smierći Chryſtuſa P. moc przenayzacznieyſzey miłośći, Duſzę Jezuſa Pana ſamego odłączyła od Ciała, tak przy śmierci tey Panny, miała Boska miłość ſtrawić iey wſzyſtkie śiły. Upewniona nad to przez Boską obietnicę była, iż nicht (ktòryby za żywota, albo po śmierći iey, uważaiąc albo wyrozumiewaiąc iako łaskawie, y przyiaznie, Bòg ſię ku niey nakłonił, nabożnie, y wiernie, w miłości Panà za to chwalił; albo by mu dziękował za dobrodzieyſtwa, tey to

GERTRU-

Gertrudzie Pannie, dane) nie miał zeiść z tego świata, pokiby mu wprzod P. Bog. pociechy na Duszy, z iakiey osobliwey swoiey przychylności nie udzielił, przeto, kto zechce, może się ku temu, tym albo temu podobnym sposobem, modlić. Nasłodszy Panie Jezu Chryste, chwalę cie, y iak naynabożniey mogę, dziękuię za wszystkie dobrodzieystwa, któryches użyczył, ukochaney Oblubienicy twoiey, Gertrudzie Pannie: y proszę cię, przez onę miłość, z któreyeś ty onę, od wieku, do osobliwey łaski obrał, y upodobanego czasu, mileś onę do siebie pociągnął, y bardzo przychylnie z sobą ziednoczył: y roskosznieś sobie w iey Duszy pomieszkiwał, y bieg żywota iey, błogosławionymeś końcem zakończył, abyś się zmiłował nademną, y upodobanego mie sobie sprawił, y do żywota wiecznego przyprowadzić raczył, Amen.

Rozsądek tegoż D. Ludwika Blosiusa Opata Lecienskiego, o tych Kiążkach.

Obiawienia S. Gertrudy za żywota, y po śmierci iey, były od iak nayuczeńszych, y nayoświeczeńszych Mężow, z wielką pilnością przepatrzone, z ktorych ieden, po pilnym ich przeczytaniu, zdanie swoie opisał w ten sposob: Ja, mowi rozumiem, wprawdzie Boskiey światłości, że żaden któryby Boskim Duchem był obiaśniony, nie może potwarzać,

y przeczyć temu, co ieſt w Kiążce napiſanego; bo Katholickiego ieſt, y świątobliwego. Zkąd znać, iako ieſzcze ci dalecy ſą od Ducha Bożego, ktòrzy pomienione Boskie obiawienia, iako ſny białogłowskie odrzucaią, y z nich ſię naśmiewaią. Boże im odpuść, a za zasługami, y przyczynami, naymilſzych Oblubienic ſwoich, ktòreś Duchem swym zlał obficie, y światłem prawdy przezacnie oświecił, wſzyſtkich nas, po nędznym tym żywocie, w wiecznym błogosławieńſtwie, z niemi racz złączyć. A.

Znaleźiona ieſt ſtara nieiaka Kiążka, w niektorym Klasztorze, blisko Stiryi, leżącym, w ktòrey ta Przemowa położona, przed Obiawieniami S. Mechtyldy, y S. Gertrudy.

Dwie te błogosławione Panny, Mechtylda (ktòrey Ociec, bogatym Graffem albo Dzierzawcą był Panſtwa Hackubornskiego) y Gertruda, o których ta Kiążka powiada, w młodym barzdo wieku, Bogu, y Błogosławioney Maryi Pannie, za ofiarę żywą w klaſztorze Helpedskim, ofiarowane ſą, ktòry w pułmilu od Miaſta Eislebskiego w Grabſtwie Mansfeldenskim położony był; y przez tychże, Grabi Mansfeldenskich, fundowany. W ktòrym z inſzemi Pannami Bogu poświęconemi taki przedziwny, świątobliwy, y Bogomyślny żywot prowadziły; że wszyſtka ſię Oyczyzna dziwowała, na tak obfite łaski Boże w nie wlane. Zkąd, ktokolwiek będzie czytał

tę Kiążkę, by tylko ſam zechciał, na wielką poprawę żywota, ztąd ſię zdobyć może, y Bogu upodobaną Duszę ſwą ſprawić. Lecz Klaſztor ten, który Niemieckim ięzykiem Helpede zowią, w którym częſtokroć P. Bóg cudowne rzeczy, przez wybrane ſwoie, ſprawować raczył, za czaſem to ieſt w Roku Tyſiąc trzyſta czterdzieſtym y wtórym, przez woynę którą Kſiążęta Brunświccy, z Grabiami Mansfeldenskiemi, międzv ſobą prowadzili, za dopuſzeniem Pańskim, żałośnie zburzony, y znieſiony ieſt. A chociaż niektòrzy poważali ſię, poświeconym Pannom; na ten czas tam nalezionym, na ćzci y ciele; gwałty czynić, tak cudownie iednak od P. Boga są obronione, że ſię ich żaden z nieprzyiacioł (iako potym ſame ptzyznawały) dotknąć nie mogł. Y z tey przyczyny ten Klaſztor przez wzwyż mianowanych Grabi, na przedmieście miaſta Eislebienskiego przenieſiony ieſt, w którym wiele Zakonnych Panien Bogu nabożnie służy.



OBWIESCZENIA
BOSKIEY ŁASKAWOSCI.
CZĘSC PIERWSZA,

Wktórey opiſuie ſię Swiątobliwość tey, co te Kiążkę napiſała, y Cnot okazałość, któremi słyneła.

PRZEMOWA

SZAFARZ wſzelkiego dobra, Duch S. Pocieszyciel, ktòry tchnie, tam gdzie chce, y kiedy, y iako chce; iako taiemną rzecz obiera sobie, iak naybardziey ſposobną, ku temu, kędyby, cobykolwiek chciał, sprawował, albo obiawiał; tak sposob ſobie, albo czaſ przyzwoity, gotuie, ktòrym chce, aby to obiawiono było ku zbawieniu wielu, co przedtym w cichości opowiedział. A tegośmy naybardziey doznali, w służebnicy iego Gertrudzie: Ktòrey, chociaż przez wiele lat, bardzo obfite Błogosławieńſtwo Boskie, y prawie uſtawiczne, nawiedzać, y bardzo gęſtym oſwiecaniem odnawiać, nieprzeſtawało nie razem iednak wſzyſtkiego cokolwiek w niey ſporządzało, wſzyſtkim bydź obiawionego chciało. Z kąd, poſzło że nie iednego czaſu ta Kſiążka napiſana jeſt: ponieważ część iey pierwſza po ośmym roku wziętey łaski napiſana, a wtòra, aż po dwudzieſtu lat ieſt skończona. Iednakże obie części, w oba

Kiedy te Kſiążka pisana.

w oba czasy, iako łaskawie Pan przyiął, raczył to z swey ku niey przychilności obiawić. Przeto, kiedy iuż pierwsza napisana była, a ona ią Panu z iak naywiększą pokorą zalecała, usłyszała Pana tak sobie odpowiadaiącego. Nie może żaden odemnie oddalić, pamiątki obfitości, Boskiey wdzięczności moiey. Y przydając rzekł Pan: Ieżeli kto nabożny, pragnieniem duchownego postępku, na tey Książce czytać będźie chciał; iako bardzo go ksobie pociągnę, y tak się z nim złączę, że nie inaczey mu się będźie zdało, tylko iakoby to w rękach moich, czytał. Y przydał gdy dway pospołu, na iedneyże karcie Księgi, co czytaią, musi czuć tchnienie ieden drugiego: takim sposobem, y ia pociągnę ku sobie ducha, y pragnienie, czytaiącego z tey Kśiążki, chciwością pobożności, zkądby poszło, żeby się łaskawości moiey wnętrzności, poruszyć musiały nad nim: y znowu; tak wielkim Bostwa mego natchnę go natchnieniem, iże wnętrzny iego Człowiek, Duchem moim odnowiony będźie. A gdy że kto, takąż chęcią, y umysłem nieco z tey Kśiążki, przepisze sobie, y ilekroć to uczyni, takwiele wen wpuszczę strzał miłości, ktoreby iak nayczystszemi, y iak naywdzięcznieyszemi, Bostwa mego, napełniły go pociechami. Więc, gdy iuż druga część tey Kśiążki pisano y pytała się, coby za Pańska wola, ku niey była; iakoby, iż się bardzo iey wstydźiła, podłość swo-

Ktoby na tey Kśiążce nabożnie czytał do Boga przyciągany bywa.

Podobieństwo ukazuiąc pożytek tego czytania.

Iako pożyteczno zbawienne nauki z tey Kśiążki przepisować.

Pokora S. Gertrudy.

ſwoie, z wielkiey pokory ukazuiąc Pan bardzo łaskawą ja pociechą uraczył, między czym inſzym, to przydaiąc: Dałem cię za światło Narodom, abyś była zbawieniem moim, od kraiow źiemie. Które słowa gdy ona o tey Kſiążce być rozumiała, ktòra na ten czas ledwo ſię była poczęła, pokornie ſię dźiwuiąc, tak rzekła; A iakoż to, o Boże, kto poznania światło będźie mogł wźiąć tey Kſiążki, ktòrey żadnym ſpoſobem skończyć niemam woley, ponieważem umyśliła, na przeciw temu, takwiele piſać, abym tey trochy co ſię napiſało, między ludźie zgoła nie wydawała? A Pan iey odpowiedźiał. Gdym Jeremiaſza za Proroka obierał, choć ſię też on zdał ſobie, że niemiał łaski ani wymowy, ani rozrywki, mowiąc. A, a, dźiecina ia ieſtem, nie umiem mowić: a przeciem ia, przez wymowy iego, naprawił narody, y kroleſtwa. Podobnym ſpoſobem, kogokolwiek ia, światłem poznania mego y ſamą prawdą, przez cię oświecić, poſtanowię, nie będźie to bydź mogło, aby on od tego dobrodźieyſtwa miał bydź upośledzony; a zwłaſzcza, ponieważ przeyrzenia mego przeſzkodźić żaden nie może, bo ktòrychem przeyrzał tych y powołam, tych uſprawiedliwie, a to takim ſpoſobem, iako mi ſię upodoba. Inſzego zaś czaſu, modlitwami wymoc to na Panu ſtarała ſię, żeby iey zezwolił, aby zabroniła napiſanie tey Kſiążki, a naybardźiey dla tego że iuż nie tak bardzo ia-
ko

ko przedtym, przymuszano ią posłuszeństwem starszych swoich, do pisania: Pan iey łaskawie odpowiedział, mowiąc: czyli niewiesz, że ten nad wszelkie posłuszeństwo przymuszony bywa, ktòrego moia wola przymusza? Gdy tedy ty wiesz, że wola moia, której się żaden sprzeciwić nie może, postanowiła, aby ta Kśiążka była pisana, czemuż sobie uciężasz wypełnić one, ponieważem ia postanowił pisarża zachęcać, y wiernie go ratować; y coby mego było, nienaruszonego tego dochować: To święta Panna słysząc, y wolą swoię z upodobaniem Boskim doskonale stosuiąc, rzekła do Pana. A iakimże imieniem każesz naysłodszy Boże, tę Kśiążkę nazwać? Odpowiedźiał Pan. *Kśiążka ta Posłem Boskiey łaskawości, nazwana będźie.* A zaiste nie od rzeczy: albowiem obfitości łaskawości moiey, poniekąd z niey, nabożni, kosztowac będą. Czemu się nabożna Panna bardzo dźiwuiąc, rzecze, ponieważ Panie, ci Posłowie którzy gdźie posyłani bywaią, większą nad inszych zwykli zachować się powagą, iakieyże ty, tey, Kśiążeczce którą takim nazwiskiem uraczasz, dodasz powagi? Odpowiedźiał Pan: Mocą Bostwa mego, tego użyczam, aby ktokolwiek na tey Kśiązce, dobrym ku chwale moim zamysłem, pokornym nabożeństwem y pobożną wdźięcznością, dla tego, że się zbudować pragnie, czytać będźie, y powszednich grzechow otrzymał odpuszczenie, y pociechy, duchowney

Poseł Boskiey łaskawości.

Powaga tey Kśiążki pożytek tego czytania powszednich grzechow odpuszczenie.

ney łaski doſtąpił, y ſpoſobnieyſzym ſię ſtał do obfitſzey moiey łaski. Ale gdy na modlitwie, zrozumiała ta Panna, że ſię podobało Panu, aby te Kſiążki w iedno złączone, ſam raczył, onym oſobnym, oſobne tytuły opiſać, Odpowiedźiał Pan: Częſtokroć to bywa, że widząc kto wyborne czyie dźiecię, na oboie Rodźice iego, zarownie, życzliwie rad patrzy: Czemuż y ia tego uczynić niemam, gdyżem iuż poſtanowił, aby z oboyga Kſiąg, iedna była, dla tego tez z oboyga tytułow, niech ieden będźie miała Kſiąſzką, to ieſt: *Poſeł pamiętney obfitości Boskiey łaskawości.* A to dla tego, że Posłem ſię ſtanie wybranych moich, y ma bydź im Boskiey łaskawości moiey, upominkiem.

Koniec tey Kſiążki.

A iż to znać z dalſzego Piſma, iz łaska Boża, y obecność Boska ni na naymnieyſzy moment czasu, od tey Panny, nie odſtępowała: nie bez przyczyny, mogłby ſię kto dziwować, iakoby ſię to rozumieć miałą, co ſię podczas niżey mowi, ukazał ſię iey Pan: albo przybył do niey Pan, iakoby go przed tym nie było! Odpowiada ſię na to: Chociaż prawdziwie był iey uſtawicznie Pan przytomny, albo bardzo częſto, a to z oſobliwey łaskawości: według ſpoſobności iednak rzeczy, albo czaſu, iako kiedy co takiego, ku naucę bliźnich, podać potrzeba było, według ich poięcia, ze wkſztałcie na ten czas iakim, ſamemu rozumowi pomyślnym, Pan do niey przyby-

Pan chociaż zawſze był przy tey Pannie, pod czas iednak oſobliwym ſię iey ſpoſobem podawał.

bywał, rozumieć ſię ma: co ſię naybardziey pod ten czaſ znaćzy, kedy ſię te słowa czytaią, że przybył do niey, że ſię iey ukazał. Nadto, upatrować y to potrzeba, że chociaż pod czas, przeciwne sobie nauki, w tey Kiążce, podawane ſię bydź zdadzą, bynamniey iednak nie ſą przeciwne: Bóg albowiem, ktòry wſzyſtkich ieſt miłośnikiem, ſzukaiąc wszyſtkich zbawienia, nie iednych, ale rożnych zażywa, y drog y ſpoſobow, któremiby błądzących, mogł ku ſobie nawrocić: y dla tego, iakoby do iednego mòwiąc, ſtara ſię, aby nie iednego, ale wielu, nauczył; y w nawiedzeniu iednego, żeby dopomogł wielom, y był im pożyteczny. Dla tego też, według rożney ludzkiey ſpoſobności, żeby ròżne tylko rady były dane, nie tylko słuſzna, ale iak naybardziey potrzebna recz ieſt. Naoſtatek y to przydać potrzeba, chociaż tę Pannę P. Bòg tak we dni święte, iak bezświętne, ſwym nawiedzeniem uraczał, uſtawicznie w nie łaskę ſwą wlewaiąc, a to wielorako, albo przez cieleſnych rzeczy poſtawy, albo przez podobieńſtwa, albo też przez iaśnieyſze rozumu obiaśnienia, y wlewki poznawania; tu ſię iednak o tych rzeczach piſzę, według poięcia wyrozumiewaiących iako zrozumiane bydź rzeczy mogą, y bardziey zbudować, przy całości, we wſzyſtkim, prawdy. Bo iaſna rzecz ieſt, ze niewidome y duchowne rzeczy, nie inaczey, aby od rozumu ludzkiego poięte bydź mo-

Uważay rożne ſpoſoby nawiedzania Boſkiego.

Niewidome rzeczy przez widome wyrażaią ſię.

mogły, wyrażone bydź mogą, tylko przez podobieńſtwo cieleſnych rżeczy. Y dla tego ludzkiemi poſtawami, oznaczyć ie potrzeba. Przy ktòrey rzeczy, ſtoi Miſtrz Hugo od S. Wictora, w mowie niektòrey, o wnetrznym człowieku, mòwiąc: Boskie Piſma, aby do wyżſzych rzeczy uważania ſpoſobiły, y ludzkiey słabośći folgowały, rzeczy niewidome, przez kſztałty widomych opiſuią; y pamięć ich na sercach naſzych, przez piękność niektorych pożądanych rzeczy, wyrażaią. Zkąd to ieſt, że raz o ziemi, płynącey miodem y mlekiem, powiadaią, drugi raz, kwiatkow zapachy wſpominaią; zal przez pienia ludzkie, ptaſząt ſpiewania, weſela niebieskiego muzykę, przeżnaczaią. Czytaycie Obiawienia Iana S. a znaydźiecie: Ieruzalem, ozdobę przez złoto, y ſrebro, y perły, y iakiekolwiek inſze drogie kamienie, wielorako opiſane. A wiemy, że nic tam z tego nie maſz, kędy zgoła ninaczym ſchodzić nie może. Takich ci tam rzeczy poprawdzie nic nie maſz według iſtności, kędy wſzyſtko ieſt przez podobieńſtwo; to on powiedźiał.

ROZDZIAŁ I.

O powołaniu tey Panny, ktorey te Kſiążki, do Zakonu; y o wyſokim iey dowśćipie, pilnośći, wymowie, y inszych, przyrodzenia, przymiotach.

Zgłębokośći Bogactw, mądrośći, y umieiętnośći

ści Bożey, iako niepoięte są Sądy iego, y niepośla- Rom. 11.
kowane drogi iego! a to osobliwie koło wybranych
iego, ktorych powoływa, tak rozmaitemi, y tak
dziwnemi sposobami, a tych mianowicie, ktorych
przedtym przeyrzał, albowiem tych y usprawiedli- Rom: 8.
wił, chociaż daremnie (to iest dobrowolnie) y przy-
iemnych ich sobie uczynił, sprawuię także w nich,
choć nie bez nich, zasługi, ktoremi ich nadarza,
z kądby słuszną miał przyczynę koronwania ich, y
czynienia uczęstnikami, y społecznikami błogosła-
wieństwa swego, to iest wszystkich bogactw, y po-
ciech chwały swoiey. To oczewiście widomego iest
w świątobliwey tey Pannie, o ktorey mowić będzie-
my Gertrudzie; którą, iako piekną Lilią, w ogrodku
kościoła swego między grządkami zioł pachniących,
to iest, między zgromadzeniem sprawiedliwych, so-
bie wsadził: y onę sobie gdy ieszcze panieńką pię-
cioletnią była, od wichrow światowych odłączy-
wszy, w łożnicy Klasztorney zakonu świętego za-
chował. Nie nacieszywszy się iednak do woley, z sa-
mey iey niewinności dziecinney, przyczynił iey nad
to urody y zapachu, obficie iey przydawszy, wsze-
lakiey, cnot kwitnących, tak ozdoby, iako y wdzię-
czności, dla którychby, w oczach wszystkich, przy-
ięmną była, y od wszystkich, w łaskę przyimowana.
Była albowiem, chociaż laty y Ciałem młodziuchna,
obyczaiami iednak poważna, y tak dowcipem mą-

Gertruda piątego roku do Zakonu poszła.

dra, że chociaż ią wſzyſcy miłowali, z iey cichości, z iey miłości, y z układney a weſołey pokory, przecię iednak dla doskonałości obyczaiow, dla łask obfitości, y dla Ducha mądrości, z niey ſię wydawaiącego, przedziwnie ią, wſzyſcy wielce ſobie poważali. Bo była prędko nauki poimuiąca, y(com powiedział) byſtrego dowcipu, tak bardzo, że daleko po ſobie wſzyſtkie zoſtawiła, albo towarzyſzki, albo rowiennice, ktore ſię z nią poſpołu w ſzkołach uczyły. Przewyżſzała lata y dziwną nad wiarę chęć miała do uczenia ſię nauk przyſtoynych, do ktorey wiele iey oraz dopomagała czyſtość ſerca, ktorey iak naybardziey przeſtrzegała. Jednakże małoby iey była ſwoia ſtraż dopomogła, by iey nie zachowywał y Ociec miłoſierdzia, żeby ſnadź, albo śliskościami, albo niedoſtatkami takich lat, (co bywa w inſzych Panienkach) nie zmazana była; Bo onemu ſamemu iak nayłaskawſzemu miłośnikowi, wſzyſtkie dobrodzieyſtwa, których iey użyczył, przypiſane bydź maią, ktoremu też y my dziękuiemy za nie, y błogosławiemy go na wieki.

Doſkonałość Obyczaiow uczenie ſię y dowcip.

Chęć do nauki. Czyſtość Serca.

ROZDZIAŁ II.

O wnętrzney łaſce którą ieſt Pociągniona do przyiaźni Boskiey; y o wyborney umieiętności iey do ratowania duſz.

Potym, gdy upodobało ſię temu, ktory ią ſobie z żywota macierzynskiego odłączył, y ledwo nie pier-

pierſi ſącą, do łożnice, żywota zakonnego, prowadził, powołać ią od powierzchownych rzeczy do zewnętrznych, od cieleſnych zabaw do duchownych nie przeſtał, aż łaski ſwoiey pociągnieniem, y ſpoſobnego obiawienia przyſtąpieniem, w niey to wypełnił. Bo przytrafiło ſię, za obiaśnieniem łaski iego że ſamaż Panna, poznała ſię bydź w dalekiey krainie różności od Boga, gdy ſię uſtawiczną pilnością koło ludzkich nauk zabawiała; z właſzcza, doyrzała tego, iż ſię bez miary w nauki ludzkie utopiła była, dla tegoż, aż do tey godźiny, ſerca ſwego byſtrości, do oświecenia Boskiego, bynamniey była nie przyſpoſobiła. Zrozumiała nad to, y nie bez wzdychania ſerdecznego uważyła, że pod ten czas, y pociech, y obiaśnienia Boskiey mądrości, wiele ſobie uięła, gdy ſię nad zamiar, w ludzkich umieiętnościach, kochała: z tąd też nikczemnieć iey poczęły, wſzyſtkie widome, y powierzchowne rzeczy y ſłuſznie zaprawdę: Bo na mieyſce weſela, y radości, to ieſt, na gorę Syońską, wprowadźił ią Pan, kędy wyzuwſzy ſię z ſtarego człowieka, przyodźiała na ſię nowego, który według Boga ſtworzony ieſt, w ſprawiedliwości, y świątobliwości prawdy. Y dla tego, wiedząc ſię bydź w Klaſztorze zamknioną, żeby nie mniey, cnotą podroſtała y mądrością, niż laty, Grammatykę, (w którey iuż dość biegła była) porzuciwſzy, do Theologiey ſię to ieſt, pisma Swiętego

Zbytnia mądrość ludzka przeſzkodę czyni do Boſkich pociech y oświecania.

tego nauki, przyſadziła; y nieprzeſtała wſzelkiey przydawać pilnosci, ktorychkolwiek świątobliwych Kſiąg doſtać mogła, ażby ich zrozumiała: z kąd taka iey przybyła, mow poważnych (ktorych ſobie lepſzych, z piſma S. y z Kſiąg uczonych ludzi nazbierała) obfitość, y tak wielka prędkość, że zawſze na dorędziu miała, gdy kogo, albo napomnieć, albo ſtrofować, albo wczym pocieſzyć chciała, oboiga teſtamentu mieysca, ktore ſpoſobnie, napotwierdzenie tego co mowiła y bardzo ſnadnie, przywodziła: takiego bowiem świadectwa do ſtrofowania, albo porady iakiey, z Piſma S. zażywła, że temu żaden przeczyć nie mogł. Y nie mogła ſię w one dni naſycić do woley, przedziwną słodkością rozmyslania, y dochodzenia skrytey światłości, ktorą w Piſmie S. wynaydowała, ktore ſię iey iuż słodſze, nad plaſtry miodu, y nad iak naywdzięcznieyſze organy przyiemnieyſze, ſtawały, z kąd uſtawiczne prawie pienie, czuć było w iey ſercu. A że miłośc ku wſzyſtkim ſię rozlewa, pragnąc aby iey weſela wſżyſcy uczeſtnikami byli, dla tego, cokolwiek świętego w Piſmie S. znaydowała ta Panna, co chorym ieſzcze, dowcipom, do zrozumienia trudnego bydź rozumiała, z wielką pilnością wykładała. Zebrała nad to, z mow poważnych Doktorow, iako gołębica, rozmaite, y oſobliwſze ziarna, ktore na zbudowanie wielu opiſawſzy, wiele Kſiąg zrządziła. Y modlitw bardzo wiele, nad plaſtry miodu słod-

Słodkość Piſma S. zrozważania.

Poważne mowy Doktorow.

Modlitwy od S. Gertrudy złożone.

słodszych; y nie co inszego, nie białogłowską wadą, to iest podłością, pachniącego, złożyła, ktore iey Pisma, żeby miały bydź od iakiego poważnego człowieka, nie tak wzgardzone, iako nie pochwalone, dotąd ieszcze nie słychać: bo były nie tylko z dowcipu ludzkiego, napisane, ale y namaszczeniem Ducha S. tak okraszone, że niemi żaden, y z nayosobliwszych Theologow, gardźić nie mogł: A tę chociaż mniey uczeni zwykli chwalić, y ludźiom, ktorzy takiemi rzeczami sławni, one przypisować; ale poprawdźie nikomu przyczytane bydź niemaią, iedno wszelkich łask Dawcy, ktory nam nie tylko wszystko, ale y samego siebie daie. A dla ktorychby to czynił, albo czynić miał, nie naszego rozsądku to iest rostrząsać; tylko że wiemy, że łaska iego, zatrzymać się nie może, żeby się nie wylewała, gdy godne mieysce znaydźie, kędyby przyięta była; Dla tego gdy Pismo mowi, *Prożna jest łaska, Prożna jest piękność; Niewiasta Boga się boiąca, sama pochwalona będźie*, nie ma bydź zamilczono, iako się godną do łaski Bożey, ta Panna, stawiła. Bo ona mocnym, y bardzo potężnym była filarem zakonności, ona iak naystatecznieysza, sprawiedliwości y świątobliwości Obronicielka: ona naostatek ustawicznie, iak naygorętszą czći Boskiey pałała żarliwością: że dla tego bardzo przystoyńie może się iey przyczytać, co w Księdze Ekklezyastyka o Symonie wielkim Kapłanie

Łaski łask dawcy przypisane bydź maią.

F czy-

czytamy, iż podparła Dom za żywota ſwego, to ieſt, Klaſztorney zakonności; y za dni ſwoich umocniła kościoł, to ieſt Duchowney nabożności, ponieważ, jey tak nuka, iako żywot, wielu pobudzały, albo do ſpoſobu lepſzey poprawy życia, albo do nabożeńſtwa większego. Y ieſzcze, nie od rzeczy o niey ſię mowić może, że za dni iey, z wod zrzodła, wynikały: Bo zaprawdę, ktorego czaſu ona żyła, nie znalazł ſię żaden, od ktòregoby świątobliwych nauk rzeki, y obficiey, y pożyteczniey, y ſtateczniey płynely, iako od niey. Bo wźięła była od Pana wymowę rozſądną, ludźiom przyiemną, y skutku, wſzelkiey pociechy y mocy pełną, ktòraby, aż do wnętrzności ſerc, przenikała. Co ich wiele na ſamych ſobie tego doznawſzy, wyświadczało, twierdząc, że y mieſzkał, y mòwił w niey Duch S. z kądby nawrocone były ku lepſzemu, y wole y ſerca. Aleć naymniey ſię temu dźiwować nie potrzeba: bo słowo, żywe y skuteczne ieſt, bardźiey przenikaiące, nad wſzelki miecz na obie ſtronie oſtry, ktòre przebiia ſię aż do rozłączenia duſze y Ducha; a to w niey mieſzkało, y to wſzyſtko ſprawowało, inſzych zaprawdę, od pròżnych rzeczy do zbawiennych, nawracaiąc, a inſzych, tak do ſamych ſiebie iako y do Boskiego poznania, oświecaiąc, y teraz zaś, nie ktòrych, miłoſiernie cieſząc, a niektòrych Boską miłością pałaiących, gorącey podpalaiąc. Zale-

Chęć uczenia drugich.

ledwie bowiem mogł ſię kto znią rozmowić, chociaż mniey ſię podczas niż potrzeba było wewnątrz przyſpoſobił, nie widźieć było żeby nie muſiał przyznać, że wielkiey doſtąpił ź iey rozmowy pociechy. Nie potrzeba iednak rozumieć, albo z tych rzeczy, albo z dalſzych ktòre naſtępuią (chociaż oſobliwą mocą, iako ſię powiedźiało, nadarzona była ſerca ludzkiego ku lepſzemu przywodźić) żeby albo z chytrości ludzkiey, wprzod ſię namyślała coby mowić miała; albo żeby dowcipem y zmysłem, przedtym cokolwiek takiego (iako zwykli nie którzy) czymby ukoić ludźie mogła, złożyła, od czego ona iako naybardźiey ſtroniła; ale bez wątpienia to ſię wierzyć ma, że wewſzyſtkim, cokolwiek mowiła, cokolwiek czyniła, ku ludzkiemu albo zbawieniu, albo pocieſzeniu, z Ducha S. natchniona była, który według ſpoſobności czaſow, y ku zbudowaniu duſz, cokolwiek chce, y naucza, y ſprawuie.

Mowy iey poważne.

Znatchnienia Ducha S. mawiała.

ROZDZIAŁ III.

O Swiadectwach łaski iey nadanych, y o naypierwszym z nich świadku, to ieſt Bogu.

Panu Bogu wſzelkiego dobra y łask Dawcy, cokolwiek ieſt, albo w okręgu niebieskim, albo po wſzyſtkiey ziemi, albo w przepaściach morskich, niechay dziękuie, y onemu chwałę iako naywiększą oddaie, wieczną y nieodmienną, a te własną, ktò-

ra od niego pochodzi, y do niegoż ſię wraca, za przeobfitą łaskawośc iego, z ktòrey, ku temu nędz naszych padołu, litowania ſię ſwego potok popędzaiąc, tę ſobie znalazł, na te weyrzał, y te nakoniec obrał: a żeby na nie weyrzał, y onę ſobie upodobał, ſama go dobroć iego zachęciła. A że ią obrał, y do ſiebie Pan miłoſierdzia pociągnął, w któreyby, nie inaczey iedno iako na organach, albo na inſtrumencie iakim oſobliwym, taiemnice ſwey łaskawości obiawił światu, ſą y świadkowie, a oſobliwie trzey, z ktòrych uſt (iako mòwi Piſmo) ma ſtać wszelkie słowo. Pierwſzy y nayoſobliwſzy świadek ieſt, Bòg sam. Ten albowiem, gdy użycza wielom, żeby doświadczyli skutku tey Panny, y mocy modlitw, gdy względem niey wielu modlitw wysłuchiwa, y gdy przez iey zasługi, od pokus, pokornie proszących, oſwobadza: co inſzego czyni, tylko ſwiadectwo o niey wydaie, że ią do ſiebie, iako ſię powiedziało, pociągnął, łaskami ią ſwemi, y darami napełnił, y do czeladki ſwoiey, to ieſt wybranych, przyłączył. A moglibyśmy bardżo wiele o tym, chociaż na małe doſyć, powiedzieć, zkądby iaſno było, iakiey ieſt ona u Boga zasługi. Bo pod ten czas kiedy umarł Rudolph Król Rzymski, gdy ſię ona z inſzemi do Pana modliła, o obranie dobrego naſtępce; w tenże dzien, y wtęż prawie (iako ſię wierzy) godzinę, w którą chociaż obieranie w inſzym kraiu odprawowano, iuż

Pierwſzy ſwiadek darow y świątobliwości tey Panny ſam Bóg.

Rudolph Krol Rzymſki.

iuż obranie skończone było, Przełożoney Klasztorney ona to obiawiła; przydawszy (co potym rzecz sama ukazała) że Obrany od swego zaś następce, miał być zabity. Inszego czasu, gdy nad klasztorem w którym się ona wychowała, wielkiego złego, wisiało niebespieczeństwo, o którym rozumiano że go trudno uiść było dla przegrożek niektòrego Tyrana; przyszła ona do Matki Klasztorney, y opowiedziała że iuż zgoła ten postrach takiego złego, od klasztoru oddalony. Coż powielu słowach: w krótce starosta oney wsi, z kąd się tego złego obawiano, przybył, y toż, co ta Panna potaiemnie przełożoney opowiedziała, oznaymił; to iest, że przez sąd wszystko uspokoiono, y pokoy przywrocony. Za ktòre dobrodźieystwo Klieni, że wszystkiemi, Panu dźiękowała, ktòra poznawała to po sobie, że nie miała tyle rozumu iakoby była mogła temu źlemu zebieżeć. Niektòra Panna, gdy długiemi, y nazbyt przykremi trapiona była pokusami, napomniono ią we śnie żeby poszła do tey Panny, y iey się modlitwom zaleciła; co skoro uczyniła, zarazem się od wszelkiey pokusy wolną bydz weseliła. Y tego opuścić się nie zda, co niektòrey inszey trafiło się, ktòra z wziętey przed kilko dni, okazyi, tak wielą myśli obciążona była, że iuż prawie bliska była do zezwolenia (a potrzeba iey było, z zwyczaiu zakonnego, przy Mszy S. poyść do Kommunyi S.) y gdy wielką zdięta

Duch Proroki w Gier-trudźie S.

Dotknieniem ſię płatka o Pokuſy wyzwolona.

ta była boiaźnią, ponieważ w takich myślach, ani śmiała przyſtąpić do zbawiennego tego Sakramentu, ani dla wſtydu ſię uchronić, Boskim iednak (iako ſię wierzy, natchnieniem, napomniana ieſt, żeby płatek iakiś z pończoſzki tey wybraney Bożey oderzniony y porzucony, z ziemie potaiemnie wzięła, y do pierſi ſwoich z iak naywiękſzą by mogła ufnością, przyłożyła: Zarazem tedy przeſtaiąc na tym natchnieniu, podniosła płatek, y do ſerca ſwego, z wielką ufnością, przytuliła, proſząc Pana, przez tę miłość z którey obrał ſobie ſerce wybraney ſwoiey, od wſzelkiey namiętności świeckiey czyſte, aby ſam ieden w nim mieſzkał, y darami duchownemi ono napełniał, także y przez zasługi iey, aby ią od tey pokuſy uwolnił. Dziwna rzecz y wſzelkiey przyiemności godna: Zarazem skoro tey modlitwy, płatek ten do ſerca swego przyłożony trzymaiąc, dokonczyła, wſzyſtka pokuſa, tak powierzchownego iako zewnętrznego człowieka, z takim ſię napotym utrapieniem wracać nie maiąca, onę opuściła. Doświadczona tu zaprawdę rzecz ieſt, że bardzo prawdziwe ſą one Zbawiciela P. słowa kto we mnie wierzy, uczynki które ia czynię, y on czynić będzie; y większe nad to uczyni. Bo tenże Pan, który niegdy, na dotknienie ſię kraiu szaty swoiey, niewiaſtę krwią ciekącą uzdrowił; tu przez zasługi wybraney ſwoiey, w dotknieniu ſię wiernym płatka podłego, Duſzę za którą umarł od niebespieczeńſtwa poku-

Dowodzi słowem y przykładem Chryſtusa P. Tachuſtki Pawła S. y podwiązki Uzdrawiały Chorych.

ſy oſwobodził. A na tym niech będzie teraz dosyć choćby ſię daleko więcey powiedzieć mogło, ku okazaniu pierwſzego świadka.

ROZDZIAŁ IV.

O Wtorym świadku, który ieſt wielu ludżi oświeconych, (którzy na ſamych ſobie, tey darow doświadczyli) iedńoſtayne zeżnania.

Drugi Swiadek tey Panny, przywodząc świątobliwość iey iednoſtayna, y poſpolita wszyſtkich sława, która zawſze iednąż mową dziwowała ſię, y opowiadała iey świątobliwość. Ponieważ którzykolwiek ſię Pana przez nią radzili, albo o poprawę swych niedoskonałości, albo o poſtępek w duchownym życiu; iako im ona z obiawienia Pańskiego odpowiadała, tak zawſze wprawdzie źnaydowali: z czego zgoła dochodzili, że oſobliwą zacnością, ona przyiemna była Panu, ktòrą tak nad inſzych, swą świałością oświecał. Częſtokroć ſię też to przytrafiało, że taż właſna Panna, iako to w przepaści pokory ugruntowana, niegodną ſię bydź poczytała, tak wielkich łask, darow: przez co u inſzych, które osobliwſzemi nad ſię łaskami obdarzone bydź poczytała, świadectwa o ſobie, y rady ſzukała, ktòre nad iey pokorą lituiąc ſię, modliły ſię za toż do Pana, iż rozumiały, że to uproſić miały, czymby boiaźni pocieſzona była: y wnet upewnione były od Pana,

że

że święta ona, nietylko w tych ſamych rzeczach, o ktòrę pytały, o ſwiecona była; ale że też ią, y wewszyſtkich inſzych ſprawował, y ku zbawieniu dusz poſilał. Ze to prawda była, znać to z tego co daley idzie. Trafiło ſię bowiem raz niektorey nabożney, y w łaskach obiawienia Boskiego bardzo doskonałey, że zapachem dobrey sławy powabiona, z daleka do tego Klaſztoru, gdzie ta Panna mieſzkała, przybyła: a iż z nikim ſię tam nie znała, proſiła Pana, żeby ią z taką Panną do rozmowy ſprowadził, z ktòreyby pożytek iaki Duſzy ſwoiey wyczerpnąć mogła. Ktòrey gdy odpowiedział Pan: Wiedź że ta, ktòra naypierwſza na tym mieyſcu podle ciebie uſiędzie, ieſt mi że wſzyſtkich naywiernieyſza, y prawdziwie odemnie wybrana. Przydało ſię, że ta Panna święta naypierwſza ze wſzyſtkich podle niey uſiadła; z ktòrą gdy rozmawiać poczeła, znalazła ią Boskie dary pokrywaiącą, y taką ſię ukazuiącą, iakoby nigdy darow Boskich w ſobie nie znała. A ta rozumieiąc ſię bydź oſzukaną, z zafraſowaniem ſię serdecznym, na modlitwie to Panu opowiedziała. A Pan potwierdzaiąc ſwe świadectwo koniecznie te bydź twierdził, o ktòrey iey przedtym powiadał. Zdarzyło ſię zaś wkrotce, że taż oſoba, w rozmowe ſię z B. Mechtyldą wdała (a B. Mechtylda była Profeską tegoż Klaſztoru y Kantorką, Panna oſobliwością łask Bożych, bardzo przyſtoyna, ktòrey zaprawde słowa, by-

Ludzie Swięci kryią ſwoie dary.

S. Mechtylda.

były nad miod słodsze, y Duch nad ogień goręszy) tey słowa gdy się iey bardzo podobały, pytała się Pana, zkądby to było, że one Pannę, to iest Gertrudę, tak bardzo nad wszystkie przenośił: a tey Mechtyldy, ktorą ona nie mnieyszą bydź rozumiała, nie zalecał: Odpowiedział Pan: Wielkieć wprawdzie są rzeczy, ktòre ia w tey wyprawuię, ale daleko większe, ktòre czynię y czynić będę w oney Gertrudźie. Na tym iednym świadectwie, dosyćby teraz było, by nas nie zatrzymywały insze zacnieysze, żebysmy ich nie opuszczali, Bo inszego czasu, niektóra, że tak mówić będę, osoba była, która modląc się za tę Pannę, bardzo wielką skłonność uznała Bożey łaski ku niey; Czemu się dźiwuiąc rzecze: O miłości moia Boże, co w tey upatruiesz, że ią tak w samym sobie poważasz: y ku któreieś tak mile skłonił serce swoie: Odpowiedźiał Pan dobrowolna moia łaskawość do tego mię przymusza, ktora w iey duszy, z osobliwego daru, zatrzymuie y pomnaża pięć cnot, w ktòrych się naybardźiey kocham. Ma w sobie bowiem czystość, z ustawicznego wlewku łaski moiey: Ma Pokorę, przy wielkości rozmaitych darow moich: Bo im ia większe w niey rzeczy robię, tym się bardźiey ona spuszcza w głębokość pokory, przez uznawanie niedołężności swoiey. Ma do tego prawdźiwą pobożność, z której wszystkich zbawienia pragnie, a to dla moiey chwały. Ma ieszcze y wierność

Pięć Cnot Chrystusowi Panu osobliwie miłych
1. Czystość.
2. Pokora
3. Pobożność.
4. Wierność.
5. Miłość.

ność prawdźiwą, iako to, ze wſzyſtkiego ſerca wſzelkiego ſwego dobra użyczaiąc, ku powſzechnemu zbawieniu wſzyſtkich dla moiey chwały. Naoſtatek miłość ma prawdźiwą, iż ze wſzyſtkiego ſerca mię miłuie, ze wſzyſtkiey duſze, y ze wſzyſtkich ſił, y bliźniego iako ſama ſiebie, kwoli mnie. Po tych słowach, ukazał Pan na ſercu ſwoim Kanak bardzo ſwietny y bardzo koſztownie oſadzony, a był na kſztałt: troyziołka trzygraniaſty, mowiąc: Ten kleynot zawſze, naznak miłości Oblubienice moiey, noſić będę, ktòry, czemuby trzygraniaſty był, aby wiadomo było wſzyſtkiemu Dworowi niebieskiemu, że z iaſności pierwſzego liſtka znaczy ſię, iż mi ieſt ona zewſzyſtkich naybliżſza: Bo po ten czas nikt z ludźi nie żyie, ktòryby albo przez czyſte intencye, to ieſt zamysły, albo przez dobrą wolą, bardźiey ſię zemną nad nię łączył, albo mi był bliżſzy. Na wtórym liſtku to ſię lſni, że nię ieſtem ku żadney w ciele żyiącey duſzy, tak bardzo łaską y przyiaźnią moią skłoniony, iako ku niey. A na trzecim roziaśnia ſię, że niemaſz pod ten czas nikogo z ludźi, ktòryby wierniey y ſzczerzey wſzyſtkie dary moie wźięte, obracał ku ſamey chwale moiey, iako ona; a zwłaſzcza, że nic z nich zgoła ſobie ani przypiſuie, ani przywłaſzcza. Y to ieſzcze Pan przydał mowiąc do teyże ku ſobie nabożney. Nigdźiey na iak naymilſzym y na iak nayſpoſobnieyſzym mieyſcu znaleść mię nie możeſz, iedno

albo

albo w Sakramencie Ołtarza, albo potym w sercu, y w Duszy tey ukochaney moiey: Bom do tey przedziwnym sposobem wszystko Boskiego serca mego ukochanie, powrócił. Nie wiele się rozni od tego, co nieiakiey inszey, którey się modlitwom ta Panna poleciła, modlącey się za nię, Pan odpowiedział: Wszystek iey ia iestem, iako ten, którym się wszystką skłonnością, do iey obłapienia za więźnia oddał. Bo tak bardzo nierozdzielnie, miłosć Bostwa, onę zemną ziednoczyła, iako złoto y srebro, przez ogień, w ieden kruszec się zlewaią. Temu się ona dziwuiąc, pytała daley mówiąc: A cóż znią czynisz naymiłościwszy Boże, gdy ią tak bardzo miłuiesz: Ja mówi Pan, wszystkie pulsy, y poruszania serca iey wzbudzam, y poruszam, y miłosnym Duchem moim odżywiam, z czego nieporozumianą mam uciechę. A to czyniąc, zdam się iednak nie dosyć sobie czynić, przeto władzą, y skutek uczynku tego, żachowuię sam w sobie, aż do dnia iey śmierci. Na ten czas albowiem, trzy przedziwne w sobie uczuie wyprawy, z których, pierwsza będzie, że uzna z iak wielką chwałą Bógią Ociec do siebie powoła: Potym uzna, z iakim ia ią weselem przyimę: Potrzecie porozumie, iako gorącą, iako przewdzięczną, iako żadnemu z ludzi niepoiętą miłością, Duch S. onę zemną ziednoczy. Podobnież się inszego czasu trafiło, że się też y niektóra insza za nię modliła. A

Uzyſta Duſzaroſkoſz Boſka.

Pan iey rzekł: Ta za ktòrą ſię ty modliſz, gołębicą ieſt moią bez żółci, zwłaſzcza że ona wſzelką gorzkość grzechu nieinaczey ieno iako żołci iakiey, precz od ſerca ſwego odrzuca. Ona mi ieſt wyborną lilią, z ktòrą ſię pieścić pragnę w rękach moich; bo naywiękſze, ieſt moie, y nayroskoſznieyſze, ukochanie, w tak czyſtey, y ſzczerey duſzy mieſzkać. Ona ieſzcze ieſt Różą moią, wdźięcznie wonieiącą: bo iey cierpliwość, y we wſzyſtkich przeciwnych rzeczach mi dziękowanie, przewdźięczny mi zapach ſprawuią. Do tego kwiatem mi ieſt onym, zawſze kwitnącym y źieleniącym ſię, na ktòry patrżąc, bardzo roskoſzney oczom moim nabywam weſołości. Zatrzymywa bowiem w ſobie, y pomnaża, wielką chciwość, y pragnienie, nie tylko cnot; ale y wſzelkiey doskonałości. Naoſtatek ona ieſt wſzyſtkim Obywatelom niebieskim słodka, y przewdźięczno brzmiąca Muzyka, którą ona iey, ktòre tak bardzo ſtatecznie znoſi, przeciwności, wyprawuią, iako dzwoneczki iakie złote, na koronie moiey zawieſżone. Ale o tym doſyć. Do czego inſzego ſię pokwapmy. Przed wielkim poſtem ſię trafiło, że ona, z zwyczaiu zakonnego, uſtawioną lekcye w Konwencie czytała, w ktòrey gdy ſię iey natrafiły te słowa: Będźieſz miłował P. Boga twego; ze wſzyſtkiego ſerca twego, y ze wſzyſtkiey Duſze twoiey, y ze wſzyſtkich ſił twoich, też słowa wnetże znowu z nabożeńſtwa powtorzy-

rzyła. A była przy tym niektóra insza Panna bardzo nabożna, ktòra to słysząc, skruszona na sercu, modliła się do Pana, mòwiąc: O Panie, iakoż cię ta bardzo miłuie, ktòra uczy, aby cię tak gorącym sercem miłowano. Ktòrey Pan rzekł: Piastowałem ia tę z dźiecinstwa iey, y w obłapieniu moim wychowałem ią, niepokalaną ią zachowuiąc, aż do oney godźiny, w którą się zupełną y doskonałą wolą ziednoczyła zemną, a na tenczas przeciwnym sposobem, wszystkiegom się, do iey obłapienia oddał ze wszystką mocą Bostwa mego: z kąd się też tak bardzo iak naygorętsza iey miłosc, ku mnie rostopiła, y znowu moia ku niey miłość tak bardzo, iako dym przed ogniem wychodzący, rozpływa się skoro płomień nastąpi. Ròwnym albowiem sposobem, słodkość Boskiego serca mego, od gorącey serca iey miłości rozspłynęła się y rostopiła, że nieprzestaie na duszę iey spuszczać miłości kropel przedźiwną słodkością, pałaiących. Y przydał. Tak wielkimem, ku tey Duszy, zawźięty ukochaniem, że bardzo często gdy mię insi ludźie obrażaią, do niey się na uspokoienie wpuszczam, y na nię udręczenie serdeczne, albo inszą iako dolęgliwość cielesną zdaię które ona, gdy z takim dźiękowaniem iako zwykła, przyimuie, y z tak wielką mi one pokorą, y cierpliwoscią, y naostatek z tak wielkim nabożeństem. w ziednoczeniu Męki moiey, ofiaruie, ubłaganego mię bydź zgoła

P. Bòg dla iednego S. wielom od puszcza.

ſprawuie, y zrządza to, że kwoli iey miłości, częſtokroć, niezliczonym ludźiom odpuſzczam. Gdy też nabożney iedney, ta pokorna Panna prosiła niekiedy, żeby prosiła Pana y modliła ſię za nię, a ona to czyniła; usłyſzała do ſiebie tak mòwiącego Pana. Co ſię niektòre tey wybraney moiey nieiaką zdadzą niedoſtatki, ſprawiedliwiey by ſię nazwać mogły duſze moiey posiłkami: bo obfitości łask, ktòre w niey uſtawicznie wyprawuię, zaledwieby ułomność ludzka, mogła obronić, od wiatru pròżney chwały, kiedyby iey Cnoty w uznawaniu niedoſtatkow, nie taiły ſię. Bo iako rola, im bardźiey będźie gnoiem zaprawiona, tym buynieyſze muſi z ſiebie wydać zboże; tak y ona z uznawania niedołężności ſwoiey obfitſzy mi dźiękowania wyda owoc. Dlatego też za oſobne niektòre niedoſtatki, dla ktòrych ſię ona tak bardzo upokarza, oſobnychem iey użyczył darow, a takowych, kròremiby, wſzelkie zmazać mogła w oczach moich niedoskonałości. Jednakże ſwego czaſu, gdy wſzyſtkie iey niedoſtatki w Cnoty obrocę; iako światło nayiaśnieyſze Duſza iey lśnić ſię będźie. A tego niech będźie doſyć o wtòrym świadku do czego ſię więcey w naſtępuiących rzeczach przyda.

Pròżna chwała ułomności właſney poznanie rozpędza pròzne chwałe.

ROZDZIAŁ V.

Że we wſzyſtkim ſamey Bożey chwały ſzukała, ſama sobą zgoła pogardzaiąc.

Trzeci świadek ieſt doſyc oczewiſty, ſam iey ży-

żywot, y zabawy; w ktòrych niczego widać nie było, coby świątobliwego nie było, iako to, że nie tylko słowy, ale rzeczą ſamą oświadczała, że we wſzyſtkim, nie ſwoiey, ale Boskiey ſzukała chwały, y woley. Bo przykładała do tego wſzelakiego ſtarania, y wſzelakich zażywała ſpoſobow, aby doiść roſtropnie, takiey Boskiey woli mogła, dla ktorego miłości, częſtokroć y czcią ſwoią, y Ciałem, y żywotem, y Duſzą naoſtatek, wedle potrzeby, zdała ſię pogardzać. A do tego świadectwa tym skłonnieyſza ma ſię wiara, iż y u Jana S, mówi Pan: Kto ſzuka chwały tego, ktòry mię posłał, ten prawdziwy ieſt, y nieſprawiedliwości wnim nie masz. O szczęsliwa Duſza, ktora ſamey chwały Bożey tak gorąco ſzukała! ktòrey też, znac, że życie prawdziwie było świątobliwe, podparte będąc tak wielkim, prawdy Ewangeliey S. świadectwem. A zaś o ſtateczności iey, y iako mężnie ni na kogo ſię nie oglądaiąc, żarliwie ſię o część Boską, prawdę, y ſprawiedliwosć, zaſtawiała (zkądem był począł mòwić) to bez wſzelkiey wątpliwości rozumieć potrzeba, że nikt iey doskonale nie opowie. Bo słusznie ſię ieyto przypiſać mogło, co w Kſięgach Mądrości napisano: Sprawiedliwy iako Lew ufaiący sobie, niczyiego ſię zayścia ſobie, nie przelęknie: Bo, że ią sama miłość Boża pobudzała, ſama rządziła, mianowicie, albo dla cći y chwały Boskiey albo dla Duſż zbawienia, tak bardzo lękce powa-

Slakowanie Boſkiey woli.

Stateczna zarliwość o czći Boſkiey.

ważała, tak bardzo ſię na wſzelakie trudnosci wydawała, że niczego ſobie zgoła acż niemiała, niczego ſię nie obawiała, coby ſię iey ztąd przytrafić mogło, żeby tylko Pana ſwego chwały albo obroniła, albo przymnożyła: Dla tego też, cokolwiek wyczerpnąć z Piſma S. mogła, coby ſię wylać mogło ku zbawieniu ludzkiemu, albo chwale Boskiey, iak naypilniey, y z wielką pracą zbierała, toż samo, nie kędy indziey, iedno dla ſamey chwały Boskiey obracaiąc, naymnieyſzey y ztąd nie oczekiwaiąc od nikogo, ani pochwały, ani dziękowania, ani rozumienia iakiego o ſobie; ale o to ſię tylko ſtarała, aby tam obficiey, co z Piſma S. zebrała, wylała, kędy ſię choynieyszego ſpodziewała pożytku. Bo do mieyſc, poſtrzegszy że iey Piſma S. nie doſtawało, z Kſiąg, czego, ktòrych kolwiek mogła, y takich rzeczy, ktòre potrzebnieyſze do zbawienia być rozumiała, żeby wszyſtkich Chryſtuſowi pożyskała, zażywała. Y dla tey przyczyny, widano ią bardzo częſto, że sobie snu y odpoczynku umnieyszała, pokarmu uymowała, y inſzym wczaſem cieleſnym, albo pogardzała, albo go opuſzczała, żeby tak Duſzom, a raczey Chryſtuſowi P, Duſze do niego nawracaiąc, usłużyc mogła. A to wſzyſtko, z tak wielką ochotą Ducha czyniła iakoby w tym nie prace, ale roskoſzy iakie czuła. Nie przeſtaiąc iednak na tym, ale też y Bogomyślności słodkości, częſtokroć ſobie (gdźie tego po-

potrzebę bydź wiedźiała) uymowała, żeby, albo skuszonych poratowała, albo osierociałych pocieszyła, albo (czego sobie naybardziey życzyła) do miłości Boskiey kogo zachęciła. Bo iako żelazo w ogniu wszystko się w ogień obraca: tak ona Boską miłością zapalona, niczym się bydź nie zdała tylko miłością, o wszystkich się zgoła zbawienie staraiąc. Zażywała przecię iednak tak bardzo długiey, a ustawiczney prawie, Boskiey rozmowy, że swego czasu nic podobnego w Człowieku niewidźianego było; a wżdy nigdy, żeby się z czego pysznić miała, nie postrzeżono, y owszem ieśli co nieprzystoynego w sobie postrzegała, to w sobie pilno uważaiąc tym się bardźiey, iak naygłębiey, upokorzała. Ztąd w zwyczay iey poszło zawsze się spowiadać, że dary, ktòrych z przeobfitego miłosierdźia Boskiego dostąpiła była, daremnie miała, y bez pożytku ich zaniedbywała. Bo się nayniegodnieyszą bydź, ze wszystkich, poczytała; a mianowicie na ten czas, ieśli kiedy darow sobie użyczonych, inszym do spułku nie użyczyła. Na ten czas bowiem zdała się sobie, że onych, ktòre nie dla samego tylko swego pożytku zawźięła, z gnuśności iakiey swoiey zaniedbała, y w gnoiu one zagrzebała. Ale zaś, ieśli kogo Uczestnikiem ich bydź uczyniła, rozumiała, że kamyczki drogie, to iest dary Boskie, w złoto osadźiła; albowiem kogokolwiek z ludźi obaczyła, nad się go przekładała, y

Często z Bogiem rozmawiała.

Pokora w dzieleniu darow.

H lep-

lepſzym bydź nad ſię ſądźiła; y dla tego, gdy inſzym darow Boskich użyczała, rozumiała, że oni ſobie więcey z ſamych myśli ſwoich, niewinności, y nienaganionego życia zasługowali, y że ztąd więkſzey Bogu chwały przybywało, niżby ona wſzyſtkiemi duchownemi ſwemi zabawami, y wſzyſtkiemi Ciała ſwego ſiłami, zmogła: a że ſię to dźiać miało, y dla niegodności, podłości, y niedbalſtwa iey, tak tuſzyła. Ta rzecz, to ieſt pokorne ſamey ſiebie poznawanie, y iak naygłębſze ſię upokarzanie, onęż ſamę pobudzało, że obiawiać dary Boskie inſzym muſiała iż rozumiała, iż w niey iakoby daremne były; a zaś że obiawione, w inſzych pożytek wielki, y chwałę Bogu ſprawowały: a zwłaſzcza, iż iakom rzekł wierzyła, że nic dla ſamey ſiebie, ale dla zbawienia inſzych, wſzyſtko przyięła.

ROZDZIAŁ VI.

Ze w niey iako w rozumnym Niebie, Pan zaſtępow pomieſzkiwał.

Jż ſię wyżey powiedźiało, że z uſt dwu, albo trzech swiadkow, zoſtawa przy prawdźie wſzelkie słowo, daleko bardziey oſtoi ſię, gdy ich daleko więcey, a wſzelkiey wiary godnych będzie, tak bardzo że niegodźiłoby ſię inaczey rozumieć na ten czas, albo powątpiąc o prawdźie, lubo też przeczyć, albo ſprzeciwiać ſię iey. Bo gdyby niewiernik iaki, ſprzeciwiać

śię iey poważał śię, muśiałby śię z gòrności iakieyś, y uporu swego bardźiey wstydać: a to dla tego, iż nie zasłużył, aby takich, abo lepszych darow, mogł kiedy dostąpić. Do tego, y pośmiewiska by godźien iż zaniedbał tego, że ciesząc śię z cudzych dobrych postępkow, y onych sobie winszuiąc, mogł też dobra cudze, y swoiemi uczynić. Bez wątpienia tedy wszyscy maią wierzyć, że ta Panna, iedyna iest Bogu naywybornieysza, iakową opisuie Bernard ś. pisząc na Pieśni Salomonowe, tak mòwiąc: Ja rozumiem, że wszelka Dusza taka, niebieska iest, nietylko dla rodu swego, ale też, że y Niebem samym słusznie może śię nazwać, dla naśladowania, a na ten czas iasnie pokazuie po sobie, iż prawdźiwie rod iey iest z nieba, gdy życie iey prawie wszystko w niebie iest. Ztąd pismo mówi: Dusza sprawiedliwego mieszkaniem iest mądrości. Także mówi Pan: Niebo moim pomieszkaniem iest. A kto wie z nauki Zbawiciela, iż Duch iest Bogiem, nie powątpia mu też, pomieszkanie duchowne, naznaczyć. W tym rozumieniu, naybardźiey mię potwierdza ona wiernaś obietnica: Ja (mówi Syn) y Ociec, do niego (to iest człowieka świątobliwego) przybędźiemy, y mieszkanie sobie uniego uczyniemy. Rozumiem też, że y Prorok nie o inszym Niebie mòwił: A ty w Swiętym mieszkasz, chwało Jzraelska. A Apostoł iawnie powiada, że mieszka przez wiarę Chrystus w sercach na-

Dobrym postępkom y cnotom inszych ludźi winszuiąc, onez naszemi czyniemy.

Ber. Ser 27. supe Cant.

Dusza wierna niebem.

Sap. 7. Esaiæ 66. Ioan: 14.

Psalm 3. Ephel 21

2. Cor: 6. naſzych. A ia zdaleka patrzam na onych prawdźiwie błogosławionych, o których powiedźiano: Y pomieſzkam ſobie w nich, y przechadzać ſię w onych będę. O iakoważ ieſt tey Duſzy przeſtronność! iaka y zasług oſobliwość: która, y godną znayduie ſię przyimować Boską obecność, y ogarnąć onę doſtateczną: A coż ieſt ona zaprawdę ku ſprawie maieſtatu, ktòra, y przeſtronności ma doſyć, y mieyſca do przechadzek. Bo rozraſta ſię w Panu, w Kosciol Swięty, ktòrego przeſtronność umiłowanie ieſt: przeto każdey Duſze wielkość, ma bydź ſzacowana z pomiaru miłości, ktòrą ma. Jeſt tedy Niebo, duſza iaka święta, maiąca Słońce, to ieſt Rozum, Mieſiąc, Wiarę, Gwiazdy, Cnoty, Albo też, Słońcem ſprawiedliwości, żarliwość ieſt, albo gorąca miłość; a Mieſiącem, wſtrzemięźliwość. Y niedźiwna, żeś w takim Niebie Pan Jezus ſobie mieſzka, o ktòre, nie tak iako o inſze, rzekł tylko aby ſię ſtało, ale woiował, aby go doſtał, umarł, aby odkupił. Dla tego po pracy otrzymawſzy go, rzekł Tu moy odpoczynek na wieki wiekow; tu mieſzkać będę, bom ſobie ono obrał. A potym Bernard Swięty Com tedy pierwiey powiedźiał, teraz to pokażę, że ta, iedyna ieſt z Duſz onych błogosławionych, ktòrą ſobie oſobliwiey, niż materyalny kościoł, obrał Pan do pomieſzkania: ku ktòrey chwale (iż tak potrzeba ieſt) to, com przez wiele lat, z oſobney nieiako przyiaźni, z tey

Przeſtronoścіa Duſze ieſt umiłowanie. Duſza wièrna iakim Niebem.

Pſal. 131.

tey Panny wyczerpnąć mogł, obiawię. Swięty tedy Bernard twierdźi, że rozumnemu Niebu, to iest Swiętey Duszy, ktorą pomieszkaniem swoim uracza Pan, potrzeba ozdoby Cnot, iako Słońca Miesiąca y gwiazd, iasności. Co iakoby się w tey świętey wypełniło, y iako ona Cnotami, iako promieniami iakimi świeciła, krotko opowiem. Bo z tąd, spodziewam się wszystkim nie wątpliwa rzecz będzie, że Pan możny wniey mieszkał, ktorą tak prześwietnym łask światłem, zewnątrz, y po wierzchu przyozdobił.

ROZDZIAŁ VII.

O stateczney iey Sprawiedliwości.

Sprawiedliwość, albo Boskiey miłości żarliwość, ktorą wyżey zda się zalecać Bernad Swięty pod imieniem słońca, tak zacnie w tey się Swiętey lśniła, że, gdyby iey było przystało, albo gdyby przyzwoita iey rzecz zdała się w przod tysiące ufcow zbroynych dla obrony sprawiedliwości, wpadałaby była. Nikogo zprzyiacioł tak miłego nie miała, chocby był z nich ktory ważył się by od naygłownieyszego, bronić ią nieprzyiaciela, przy ktorymby, y iednym słowkiem, na przeciw sprawiedliwości, stanęła. Łatwiey albowiem zezwalała y na własney Matki, szkodę, ile słuszność była, niż żeby w sercu swoim, mieysce niesprawiedliwości, by przeciw nayprzykrzeyszemu swemu nieprzyiacielowi, dać miała. Więc kiedy z

iakiey przyczyny muſiała łaiać, komu, tedy na ten czas przewyciężała przyrodzoną (ktora ſię wniey zacnieyſza nad inſze, Cnoty, wydawać zwykła była) wſtydliwość, y poniechawſzy wſzelkiey boiaźni ludzkiey, y nieporządney; na ufności w onym ſamym w ſpierała ſię, ktòrego wiarą była uzbroiona y ktòrego chwałę, na wſzyſtek świat, wprowadźić pragneła. Potym z tak wielkim pobożności pragnieniem, y łaską mądrości, przybywała do tego, ktòrego ſtrofować miała; y tak rozſądnych y uważnych słow, zażywała iako ta, ktòra pierwey ięzyk ſwoy ktòrym na ſercu czyim co piſać miała, we krwi ukochanego ſwego namaczywała) że żaden ſię, tak twardego ſerca, nie znaydował, u ktòregoby choć, iedna kropla była pobożności, ktòryby ſię, za iey słowy, nie poruſzył do życia przyſtoynieyſzego, albo przynamniey, do woley albo pragnienia, poprawienia ſię. Więc zaś gdy przeſtrzegła, że kto skruſzony z iey napomnienia pokutował, ku temu, tak: wielką ſię chciwością, powracała, y tak wielkim pożałowaniem onego poruſzona bywała, że zarazem mu łono pobożności y wſzelkiey łaskawości, otwierała; y wſzyſtkim ſię ſercem rozpłynąwſzy, wſzyſtkę ſię ſamę, z iak naywiększą mogła, ofiarowała pociechą Jednakże tego przed ludźmi, nie tak wielkim słow zawodem ukazowała, iak wielką y iak gorliwą, modlitw, y życzliwości pilnością, to czyniła przed Bogiem

giem, albowiem, iak naybardźiey ſię tego w słowach ſtrzegła, żeby ſerca któregokolwiek człowieka, do ſiebie nie pociągnęła; albo ſię do iego miłości nie zachęciła, z kądby potym, z iakieykolwiek okazyey, od Boga oderwana bydź mogła, Bo wſzelkiey przyiaźni ludzkiey, ktòrey przyczyną, y fundamentem, że Bòg nie był, upatrzyć mogła iako iadu ſię śmiertelnego obawiała: z kąd tak ſię żarliwie bardzo ta iak nayſzczyrſza iego wybrana, za Boską cześć zaſtawiała, iż y naymnieyſzego słowka znieść cierpliwie nie mogła, któreby ludzką, y grubą iaką, pachnęło miłością: chociaż bowiem, y bardzo niedoſtatnia była, wolała iednak być bez wſzelkich dobroczynności, y przychylności czyich, niż dopuścić tego, aby ſerce czyie, ludzką ſię znią zabawiać miało życzliwością.

Przyiaźni ludzkiey iakiey y iako ſtrzedz ſię potrzeba.

ROZDZIAŁ VIII.

O żarliwości ktorą miała ku zbawieniu Duſz.

Jakby bardzo żarliwość ratowania Duſz, y chęć do nabożeńſtwa, y pobożności, Serce iey roſpaliła była y uczynki to iey, y słowa oświadczyć mogły; ponieważ, gdźiekolwiek w bliźnim niedoskonałość poſtrzegła, ktòrą ona pragnęła bydz poprawioną, ieśliby ſię nie ſtało według iey pożądania, dla tego podobną, że albo ow niezdołał, albo też, że nie tak wielkiey pilności, albo ſtarania, przykładał, z kądby

by poprawa naſtąpić mogła, tak bardzo to iey ſerce obciążało, że żadnym ſpoſobem pocieſzona bydź niemogła, aż albo zawylaniem gorących modlitw ſwoich do Boga za tego człowieka, albo za częſtym przez ſię ſame, albo kogo inſzego ktòrego do tey rzeczy ſpoſobnego być widźiała, napomnieniem, do tego rzeczy przywiodła, że iako wzdykolwiek oney niedoskonałości, obaczyła poprawę. Gdźie, ieżeli kto kiedy, chcąc ią pocieſzyć mòwił (iako to zwyczay u ludźi) że nie miała by dbać o tego, ktòry ſię ſam niechce poprawić, iż ona żadney za to ſzkody nie popadnie, a on ſam ſobie potępienie ſprawi takich słow, z tak wielką boleścią, słuchała, y one odtrącała, że zdała ſię ſobie, miecza iednego oſtrego, przez ſię, czuć przenikanie: mòwiła albowiem, iżby śmierć wdzięczniey podięła, niżby ią kto, takim ſpoſobem, miał nad czyim nieſzczęściem cieſzyć ktoregoby on naypierwiey na ten czas, nędznym doświadczeniem, począł doznawać gdyby po śmierci w wieczne bez ratunku wſzelakiego, w padł karanie Y ku tey też potrzebie obracała, kiedy w piſmie S. co zbawiennego, albo do skruſzenia ſpoſobnego znaydowała: a do zrozumienia było trudnego, że ono wnet odmieniwſzy mowę Łacinską, w łatwieyſzą, y do zrozumienia ſpoſobnieyſzą, mowę wypiſowała, y mniey umieiętnym, ku pożytkowi podawała. A na tych zabawach, y naukach, dźień prawie

wie cały trawiła, to ieſt, od poranku aż do wieczora; albo teskliwie, długie rzeczy skracaiąc, albo trudne wykładaiąc, albo też pożyteczne zbieraiąc, ktòremi bliźnich (czego nadewſzyſtko pragnęła) zbawienie pomnażała. Co, iakieyby wagi było, pięknie to Beda opiſuie mòwiąc: która wyżſza łaska, y przed Bogiem które chwalebnieyſze życie bydź może, iako kiedy kto, codziennemi zabawami Duchownemi, inſzych powracać, do łaski Stwórcę ſwego, uſiłuie! y częſtym Duſz wiernych zdobywaniem, zawſze weſele Oyczyzny niebieskiey, pomnażać: Z ktorym, zgadza ſię Bernard S. mowiąc: To zaiſte prawdziwe y czyſte ma rozmyślanie, że podczas ſerce, ktòreby, Boskim ogniem mocno zapaliło, tak wielkim napełnia pragnieniem doſtawania tych Bogu, ktòrzyby go także miłowali, iż zabawy rozmyślania, dla chciwości przepowiadania, bardzo rado opuſzcza, y znowu, doſtąpiwſzy czego ſobie życzyło, tym ſię goręcey do ſamego ſiebie powraca, im pożyteczniey że ſię opuściło było, wſpomina ſobie. Jeżeli bowiem według świadectwa Grzegorza S. na Ezechiela, żadney niemaſz ofiary Bogu tak chwalebney, iako żarliwość pozyskania Duſz: Còż tedy zadziw, że tak ochotnie, y mile, na takim żywym Ołtarzu, Pan Jezus, pomieſzkuie, na ktòrym mu, iak naywdzięczhieyſzey Ofiary, wonność, y iak nayczęściey, y iak naywdzięczniey, ofiarowana bywa. Niektórego

Nic wyżſzego ani Bogu przyiemnieyſzego iako ſtarać ſię o nawròcenie Duſz do Boga.

czaſu, ukazał ſię iey, nad Syny ludzkie nayurodźiwſzy, Pan Jezus, ktòry zdał ſię, że krolewskiemi ramionami ſwemi podpierał Dom bardzo wielki, y przeſtronny, na ſię ſię pochilaiący y do tey ſwoiey wybraney, tak rzekł, A widźiſz że z iako pracą, y z iakim ſtaraniem, y czuynością, ten mòy ukochany Dom, to ieſt Zakon, podpieram: albowiem ten, po wſzyſtkim prawie swiecie, pochyla ſię ku obaleniu! dla tego, iż bardzo ſię mało takich na świecie znayduie, ktòrzyby wiernie ſię ſtarać chcieli o pomnożenie onego; albo o obronę, czego przycierpieć! przeto tobie, o kochanko moia, przynależy, pożałować mordowania ſię mego. Y przydał Pan: ktòrzykolwiek ſtaraią ſię albo słowem, albo uczynkiem iakim, rozmnażać Zakon, albo go też, w lepſzym wyſtawiać uſiłują, ci nie inaczey, iedno iako Filary podprawione pod ten Dom, ile mogą, zemną go podpieraią: y mnie ciężaru, y umordowania ſię, ulżywaią. Temi słowy, zewnętrznie na ſercu poruſzona Panna, z pożałowania Pana Boga, y Oblubienca ſwego, bardźiey ſię nad zwyczay pobudzała, ku iak naywiękſzemu pomnażaniu Zakonu, tak bardzo, że przez nieiaki czas, nad ſiły prawie, wzmagała ſię, uſtaw Zakonu ſwego, y wſzelkiey oſtrości przeſtrzegać, aby inſzym, do naśladowania ſiebie przykład dała.

Pomnażać Zakonność iak rzecz Bogu wdźięczna.

Ale gdy wiernie ſię w tym, przez czas nieiaki zakazywała, nie dopuścił nayłaskawſzy Pan, y miłośnik iey,

Gertruda ś. od powierzchn-

iey, aby dłużey takie, iako kochanka, obciążenie, cierpiała, ale chciał ią w prowadzić, na odpoczynek, wdźięcznieyszey Bogomyślności, chociaż nigdy bez niey, we wszystkich tych postępkach swoich, chociaż przykrych, y ciężkich, niebywała. Przeto, przez wiernych nie których, y osobnych swych przyiaciół Pan ią upomniał, aby się od takowey pracy poskromiła, y do zewnętrznych się rzeczy swoich wszystka powròciwszy, znim się samym, iak nayukochańszym swoim zabawiała. Co Panna święta, nie bez wielkiego dźiękowania, przyiąwszy, z iak naywiększą mogła czuynością do pożądaney świętey zabawy Bogomyślności się udała, w ktòrey, z onym samym, y nad wszystkie pragnienia swoie iedynym, wdźięcznie się zabawiała, iż go też doskonale ku sobie z iak naydoskonalszym, wszystkich łask wlewkiem, powrócone go bydź uznawała. Więc z osobnych tych przyiacioł Boskich, ktòrzy ią napomnieli aby zaniechawszy zabaw cielesnych, dospokoyności Bogomysłności się udała, znayduie się ieszcze list niektóry nabożney który tu w pisać się zdało iż go z Boskiego obiawienia otrzymała y do tey naszey GERTRUDY, w te słowa posłała: O pobożna Oblubienico Chrystusa Pana wnidź do wesela Pana twego, bo ku tobie, niewypowiedźianą słodkością Boskie iego serce, osobliwie iest nakłonione, dla wierności, z ktòrey, tak wielkiey ku czci iego, za obronę sprawdy, pracyś

wney pracе do bawienia się z Bogiem powoływana bywa.

List pobożney do S. Gertrudy.

Obrona prawdy która Bogu miła.

przykładała dla tego, oſtatnie iuż ieſt ego, iako y twoie ma bydź upodobanie, abyś iuż odpoczywała, pod cieniem, iak nayſpokoynieyſzey pociechy iego: Bo iako dobre drzewo, przy potokach wod wſzczepione, skoro ſwoie, w głąb y wſzerz, korzenia roſpuści, iak nay obficiey owoce wydaie, tak y ty, kochanemu temu, iak naywdźięcznieyſze wydaieſz owoce, ze wſzyſtkich myśli, słow y uczynkow twoich, za ſprawowaniem łaski Bożey, w tobie urodzonych. Nigdy iakiegokolwiek przenasladowania upaleniem, uſuſzona bydź niemożeſz, iż Bożey łaski polewaniem, uſtawicznie skrapiana bywaſz, iż albowiem we wſzyſtkich ſprawach twoich, Boskiey czci, a nie ſwoiey ſzukaſz, dla tego ſtokrotny, z poiedynkowego twego z świętey gorliwości, ukochanemu twemu, ofiaruieſz owoc, a to nie tylko wświątobliwych uczynkach, ktore wykonywaſz, ale też, we wſzelkim tym dobrze ktorybyś ty rada uczyniła, albo choćbyś nie zmogła, w inſzych ie rada pomnożyła. Przecie iednak, ſam Pan Jezus, Bogu Oycu ſwemu, nadgradza wſzelką niedoskonałość, y wſzelki niedoſtatek, bądź w tobie, bądź w inſzych, dla których ſię ty trwożyłſz: Bo za wſzelkie twoie takie uſiłowanie, właśnie iakbyś ono uczynkiem wypełniła, gotow ci ieſt dać nadgrodę. Y ztąd też wſzyſtek Dwor Niebieski, winſzuiąc ci tego, weſeli ſię, y Boga za cię, chwaląc dźięki czyni.

ROZ-

RODZIAŁ IX.

O Macierzyńskim iey litowaniu ſię ku wszyſtkim.

Oprocz żarliwości w Sprawiedliwości, o ktorey iuż mowiliſmy była też w niey przedziwna Cnota, litowania ſię nad wſzyſtkiemi, Bo gdy usłyſzała o kim ze słuſznym żalem był utrapiony, albo obciążony, chociaż w dalekiey on od niey był ſtronie, ſtarała ſię iednak, aby go albo słowy, albo Pisaniem pocieſzyła, y tak długo go z pamieci wypuścić nie mogła, aż o weſelſzym usłyszała. Bo iako ten, ktory albo gorączką, albo inſzą iaką chorobą ſściśniony, przy nadziei iednego dnia, po drugim, lepszego sobie zdrowia życzy: tak ona pragnęła co godzina, żeby ci byli od Pana pocieſzeni, o ktorych obciążonych czym wiedziała. A udzielała tey pożałowania życzliwości, nietylko ludziom, ale też y wszelkiemu ſtworzeniu (bądź ono ptaſtwo niebieskie było, bądź bydlęta ziemskie) o ktorych iakimkolwiek utrapieniu, y bądź z głodu, bądź z zimna obciążeniu, usłyſzała. Nad temi ſię bowiem, iako nad ſtworzeniem, y robotą rąk Pańskich lituiąc zewnętrznym nabożeńſtwem, niewczaſy ich, ku ćci wieczney Boskiey ofiarowała; a to w ziednoczeniu oney godności, ktorą wſzelkie ſtworzenie od Pana Boga nayłaskawſzego doskonale uczynione, y według rodzaiu ſwego. wyſoce ieſt oſzlachcione. Y proſiła tegoż Pana. *Iako ſię za utrapione modlić.*

Pana, aby ſię zlitował nad utrapionym ſtworzeniem ſwoim, y raczył ono, ztego utrapienia, oſwobodzić.

ROZDZIAŁ X.

O przedziwney iey Czyſtości.

Serm: 27. ſup: Cant.

Czyſtość, Bernard ś. w zwyż ſpomienionym mieyſcu, przyrownywa do Mieſiąca. Ta Czyſtość iakoby iaſnie w niey świeciła, y ztąd znać, że iako ona ſama, tak wſzyſcy, ktorzy ią znali, ſtatecznie wyznawać zwykli, iż ona, nigdy ſię tak długo iakiegokolwiek męzczyzny twarzy, nieprzypatrowała, żeby oſobę y poſtać iego, z ktoreyby go znowu poznać mogła, w ſobie zatrzymać miała: Dla tego, by z iak nayświętſzym mężem potrzeba iey było mowić, y choćby też rzecz, o ktorey mowić trzeba było, była iak nayskrytſza, przecię tak czyſtą od rozmowy oney odchodźiła, że ani razu iednego, na oſobę onę, nie poyzrała. A takiey czyſtości, nietylko w oczach, ale y w słowach y we wſzelkiey, wſzyſtkich zmysłow wſtrzemięzliwości, przeſtrzegała: z ktorych tak iaſna ſię zawſze lſniła Czyſtość, że niektore Panny, iey oſobliwſze towarzyſzki, ucieſznie z nią podczas, rozmawiaiąc zſobą, mawiały. że słuſznieby ią między Relikwiami Swiętemi, na Ołtarzu wyſtawiać. Jednak taka iey Czyſtość, nie tak bardzo dźiwna bydź ma, ieśli kto uważy zemną, iako ſię ona nad wſzyſtkie ludźie, ktore znam, w Piſmie ś. a naybar-

bardźiey w ſamym Panu Bogu, kochała. Co że nay-
więkſzym ieſt lekarſtwem, y ſtrożem czyſtości, a kto
niewie: Wyświadcza bowiem toż y wielki Grzegorz
mówiąc: że skoſztowawſzy Ducha, nie ſmakuie
wſzelkie Ciało. Y Hieronim ś. Kochay ſię mowi w
Piſmie, a w wyſtępkach cieleſnych, kochać ſię nie-
będźieſz. A tak chociaż to ſamo, świadectwem bydż
rozumiey, o iey czyſtości, na ktòrym doſyćby było
choćby inſzych nie było, że uſtawicznie ſobie na
ſercu, Piſmo ś. rozbierała. Ale żeśmy tu czytania
wzmiankę uczynili, nie ma to bydź opuſzczono, że
ieśli kiedy w czytaniu Piſma ś. iako to bywać zwykło
napadła na co mniey wſtydliwego, albo zkądby po-
tym poſtać albo pamiątka czego ſproſnego, mogła
ſię iey na myśli zawiiać, ieśli ſama była, albo gdzie-
kolwiek indziey, potaiemnie, ile mogła, ono bez czy-
tania dla wſtydu ſwego Panieńskiego, przeſtępowała.
A ieśli bez czytania przeſtąpić nie mogła, bardzo
prędko ono czytała, y iakoby tego nie rozumiała
zmyslała, chyba że z wielkiego wſtydu zapłomienia ſię
Panieńskiego, które ſię na iagody iey wydawało, na
ten czas zataić niemogła. Do tego iesli ſię iey kto
radził, albo pytał (iako ſię to podczas trafia) mniey
ſię koło tych rzeczy rozumieiący, które ſię wzglę-
dem ciała, niewinnie dźieią; odpowiadała okolicz-
nościami to pokrywaiąc, z iak naywiękſzą mogła wſty-
dliwością; co mniey wſtydliwego usłyſzanego bydź
mo-

Naywiękſza Straż ieſt Czyſtości kochać ſię w Bogu y w Piſmie ś.

mogło, a umysł ſwòy, tak dalece od tego odwróciła, że znosnieyſza rzecz ta ſię iey zdała, gdyby ią kto, iak nayoſtrzeyſzym żelazem, na ten czas przerażał, niż żeby takie mowy, słyſzeć miała: ale zaś gdy dla pozyskania duſz potrzebnie bardzo o tym trzeba było mówić (by tylko uwazyła, ze z pozytkiem to ttzeba było wytłumaczyć) iak by ſię iey wſtydu to nic nie tykało, ſwobodnie wypowiadała. Gdy raz z iednym ſtarcem świątobliwego zywota rozmawiała o ſwych taiemnicach, takiey on w niey doyrzał czyſtości, ze wyznawał to potym, iz nigdy z żadnym człowiekiem nie rozmawiał, któregoby bydź wynanalazł, tak dalece od wſzelkiego poruſzenia, y namiętnosci cieleſnych oddalonego, iako tę Pannę. Opuſzczam wiele inſzych rzeczy, które bardzo wyświadczaią niemałą iey tę Czyſtości zacność, ponieważ ten ieden dar Boży, to ieſt Czyſtość ſerca, ieśliby kto dobrze uważył, nie będzie ſię dziwował, czemu iey Bòg taiemnice ſwoie obiawiał: ponieważ y ſam w Ewangelii twierdzi, że błogosławieni czyſtego ſerca, ponieważ oni; Boga oglądaią. Co wykładaiąc powiada Auguſtyn ś. Nie cieleſnemi, ale ſerdecznemi oczyma, widziany bywa Bòg. Y iako swiatło świątowe, iaśnie ſię widzieć nie może, ieno czyſtemi oczyma; tak ani Bòg, widziany bydz nie moze, ieno czyſtością ſerdeczną, którey ſumnienie grzechowe nie winuie, ale Kosciołem Bożym czyſtym zoſtaie.

Sami tylko czyſtego ſerca będący Boga widzą.

Nie

Nie mogę tu zamilczéć na świadectwo iey czystości com od niektòrey osoby Bogoboyney, y godney wiary słyszał: Ta gdy prosiła Pana, aby tey to wybraney swoiey, raczył nieco obiawić, a to przez nię ktòra go oto prosiła, uczynił, podobno szukaiąc z nią do rozmowy okazyi Odpowiedźiał Pan. To iey oznaymisz odemnie! że iest piękna y wdźięczna. Ktòrych słow, gdy ona nie zrozumiała, powtorzyła tęż modlitwę, o toż, o co przedtym prosiła, prosząc: ale inszey odpowiedzi od Pana, ani na ten czas ni po trzecie, tylko iako na przodku, nie otrzymała. Przeto dziwuiąc się temu bardzo mówiła: Nay roskoszznieyszy Panie mòy, nauczże mię co mam rozumiec przez te słowa: Rzekł iey Pan powiedź że iey, iż z ozdoby zewnętrzney piękności ona mi się podoba, dla tego iey Duszę, tak wielka światłość czystości oświeca, z niepoiętą ozdobą, nieodmiennego Bostwa mego: A to co z osobliwey Cnot wdzięczności podoba mi się, dla tego iest, iż kwitnie iak naybuynieysza wdźięczność człowieczenstwa mego Bostwem ozdobiona, we wszystkich iey uczynkach, z rzezwością, żadnemu pomieszaniu, nie podległą.

Czystość serca oświeceniem iest Dusze.

ROZDZIAŁ XI.

O Darże ufności, którą się gruntownie, tak w wesołych iako y w smutnych rzeczach, na Bogu wspierała.

Ponieważ dosyć iuż iako mniemam mòwiliśmy o żarliwości sprawiedliwości, litowania się, y czysto-

ści tey Panny, one wychwalaiąc, nie ma ſię też to zamilczać, iaka w niey kwitnęła ufność, ku Bogu. Bo ten dar ufności (iż ſię raczey tak go zda mianować, niż cnotą) iako by wniey był przezacny, wielą swiadectw może bydź wyświadczony. Tak bowiem, wſzelkiego czaſu, w beſpieczney trwała ufności, że iey ani utrapienia iakie, ani ſzkody, ani też iakiekolwiek przeſzkody, y owſżem, ani wyſtępki iakie, ieżeli które były, albo ułomności, zacmić nigdy nie mogły, tak żeby zatrzymywać nie miała, zawſze ſtateczney, y beſpieczney ufności, ku nayłaskawſzemu Boskiemu miłoſierdziu. Ani bowiem bynaymniey w tym uciążała ſobie, ieśli znacznie iey kiedy Pan łaski uymował ſwoiey, ale zarówno to u niey było, mieć onę albo nie mieć; chyba że w przeciwnych rzeczach, większa ią podczas nadzieia umacniała, z którey, za naypewnieyſzą tę rzecz miała, że wſzyſtkie rzeczy, tak przeciwne, iako ſzczęśliwe, y mniey, ze wnętrzne, iak powierzchowne, w dobre ſię iey, za oſobliwą opatrznością Boską, obròcić miały. Jako bowiem w niemałey nadziei zwielkim pragnieniem, kto posła, ktòry z czym weſołym przybydź ma, oczekiwa: tak w przeciwności ona, przybycia obfitſzey Boskiey pociechy oczekiwała; do którey, że ią przez napadaiące utrapienia przygotowywano, nie powątpiwała. Do tego, nigdy tak bardzo poniżona nie była, nigdy tak bardzo na ſercu, dla

dla ſwych ułomności, ſtrwożoną ſię bydź niezdała, żeby bardzo prędko, iak nayochotnieyſzą ſię na wſzelkie dary Boskie, z poſilenia obecności łaski Bożey przy ſobie, nie ſtawała. Gdyż, kiedy ſię ſobie bydź tak bardzo ciemną zdała, iako wągiel przygaſzony, zarazem, za ſprawą łaski Bożey odetchnąwſzy, do Boga ſię przez intencyą, albo powròcenie ſię, wynoſić uſiłowała, y wnet iakoby w weściu ſamym poſtanowiona, Boskie podobieńſto na ſię przymowała, y iako człowiek iaki, wychodząc z ciemności na światło słoneczne, tak ona obecnością Boską, y łaski iego światłością, oświecona bywała. Y uczuła, że ozdoba y ochędoſtwo wſzelkie w ktòrym przynależy Królowey, w ſzacie złotogłowowey, rozmaitością otoczoney, ſtać przy Kròlu wiekow nieśmiertelnym, przywrócone iey było: zkąd godną ſię ſtała ſpołeczności, y towarzyſtwa Boskiego. Naypoſpolitſzego to zaś u niey, z właſnego poſtanowienia było, gdy ſię bydź czuła, zmazami grzechowemi, bez ktòrych nigdy nie ieſt ten żywot, poruſzoną uciekać ſię do nog Pana Jezusowych. Kędyby we krwi iego, od wſzelkiey zmazy, omyta była. Jednakże, kiedy poczuwała, że obfitſzy iey, Boskiey łaski, wlewek przybywał, na ten czas, nie do zabaw pokuty ſię udawała, ale upodobaniu Boskiemu, y poprzedzaiącemu ſię pociągnieniu, chętnie zezwalaiąc, we wſzyſtkim ſtawała ſię iako inſtrument ieden

Kto zgrzeſzył do nog Pańſkich nie chuciela.

K 2 ſpo-

ſpoſobny, aby wniey, y przez nie, wſzelka miłości robota wyprawowana była; tak bardzo; że nią ociągała ſię (iako ſię w ludzkich ſprawach więc mawia) z Panem wſzyſtkiego Bogiem, iść o rownią. Z tey też ufności, y Kommuniy świętey, bardzo wielka łaska, w zwyczay iey poſzła. Nigdy bowiem, albo z Piſma, albo zpowieści ludzkiey, ſłuchać tego nie mogła, iak wielkie by były niebeſpieczeńſta tym, ktòrzy do Sakramentu Przenayświętſzego, niegodnie przyſtępuią, żeby onemi kiedy przeſtraſzona dla tego ſię podczas wſtrzymywała, y owſzem, bardziey na łaskawości Bożey polegaiąc, zawſze wgruntowney nadziei, chętnie przyſtępowała. A dodawała iey ſerca, przyſtępować, iey pokora, z ktòrey, dobre uczynki ſwoie y wſzyſtkie zabawy Duchowne, któremi ſię ludzie przygotowywać zwykli, tak bardzo bydź podłe a zgoła nizacz, poczytała że dla ich zaniedbania, (iako to u inſzych bywa) nigdy Kommunii świętey nie opuſzczała, rozumieiąc że wſzelka przewaga człowieka pobożnego, przeciwko zacności dobrowolnego tego daru, to ieſt Sakramentu S. za krople iedną poczytana bydź mogła, w porownaniu Wodom, Morza wſzyſtkiego. Y dla tegoż chociaż nie rozważyła y nie obrała ſobie, ſpoſobu przygotowywania ſię oſobliwſzego iakiego, nad inſzych iednak, ubeſpieczywſzy ſię na obfitość, nieodmienney dobroci Boskiey, czyſtym ſercem przyimować

Ufność w zwyczay przywodzi używanie Ko-mrnii ś. y łaſki użycza.

Pokora pomnożyła ufność.

ten

ten Sakrament, y gorętſzym miłości nabożeńſtwem ſtarała ſię. Cokolwiek dobrego wzięła od Boga samey ufności przypiſowała ſzacuiąc to wſzyſtko, tym bardźiey bydź dobrowolnego, im prawdźiwie darmo, y bez wſzelkiey ſwey zasługi, od Boga łask wſzelkich dawce, tak przezacny dar ufności, otrzymała. Tą ufnością, tak bardzo poſilana bywała że umierać częſtokroć pragnęła, zawſze iednak z Boską ziednoczoną wolą, do którey tak ſię bardzo ſtoſowała, że za iedno to uniey było tak żyć iako umrzeć, bo przez śmierć, ſpodziewała ſię wieczne oſiągnąć błogosławieńſtwo, a żyiąc pomnożenia chwały Boskiey. Trafiło ſię iey wniektórey drodze że wchodząc na niektóry pagorek powaliwſzy ſię, znowu ſię na doł ſtoczyła, z kąd, daleko ſię weſelſzą ſtawſzy w duchu do Pana mowiła Nayukochańſzy Panie JEZU, iakby mi ſię było dobrze ſtało, by mi było ono powalenie ſię, dało okazyą, prędzey przybydź do ciebie! Tym słowom gdyśmy ſię między sobą dziwowali, pytaiąc iey, czy nie bałaby ſię była bez Sakramentow Swiętych umierać: odpowiedziała: Ze wſzyſtkiego ſerca pragnę, bydź opatrzoną pierwiey Sakramentami zbawiennemi, niż bym umarła, ale nad nie, poduſale przekładam opatrzność, y wolą P. Boga mego: Bo nie wątpię, że nayzbawienniey-sze to ieſt na śmierć ſię przygotowanie; dla tego naglali, lub przedłużoną śmiercią, iako mu ſię będzie po-

Stoſowanie ſię do Boſkiey woli żyć albo umierać.

Nayzbawienniey-ſze przygotowanie ſię na śmierć.

podobało, życzę ſobie bardziey, przyść do niego: spodziewam ſię albowiem że mię nigdy iakokolwiek śmiercią z tego świata zeidę, Boskie miłoſierdzie nie odſtąpi, bez ktòrego, zarownie, pewne mię czeka potępienie, tak w tey śmierci, ktòra znagła przypada, iako w oney, która zdawna ieſt opatrzona. Takim ſpoſobem, ze wſzyſtkich rzeczy które ſię iey przytrafiały, radowała ſię, iż beſpieczną zawsze ku Bogu ufność miała, y ochotne, a mężne ſerce ktòre, nigdy nie uſtaiąc, uſtawicznie kwitnęło. Musze tu za świadka tey podufałości, ſamego, nigdy nieoſzukiwaiącego, przywieść P. Boga ktòry niektòrey, też nabożney, o nie co ſię, przez modlitwę, proſzącey, gdy ani zezwalaiąc, nie użyczał tego o co proſiła, ani iey też odpowiadał, a ona ſię temu bardzo dziwowała; aż wzdy kiedy, odpowiedział Pan: Dla tegomci tak długo odwlokł odpowiedzieć, poniewaſz nie ufaſz temu, co łaska moia w tobie robić raczy; iako wybrana ona moia (GERTRUDĘ rozumieiąc) ktòra na opatrzności moiey mocno ſię wkorzeniła, y tak ſię bardzo wſparła, że nic nie powątpia, o obfitości dobroci moiey, przeto niczego iey nigdy nie odmowię, o co mię poproſi.

Iako miła P. Bogi ufność w niey.

ROZDZIAŁ XII.

O Cnocie Pokory, y oraz o wielu inſzych iey przymiotach.

Między innemi Cnotami, ktòremi przezacnie, ta Święta Panna; od Boga, nie inaczey, ieno iako gwiaz-

gwiaźdami iakiemi, ozdobiona iest, y dla których, godnym się Bogu pomieszkaniem stała, iaśnieysza w niey lśniła się Cnota Pokory; iako to ta, która iest bardźo przestronnym naczyniem, do przyięcia łask wszelkich, y też Cnot wszelkich strożem. Ta albowiem, tak bardzo się niegodną bydź, wszystkich darow Boskich, sądziła, że żadnym sposobem, nie mogła bydź do wierzenia przywiedziona, żeby cokolwiek, dla siebie samey, otrzymała, to iest, dla postępku swego: ale, że z porządzenia taiemney opatrzności, Boskiey, rynienką nieiako była, przez którąby, dary y łaski Boże, na wybranych iego spływały. A to nayosobliwiey dla tego, że będąc ze wszystkich (iako o sobie wierzyła) nayniewdzięcznieyszą, y iak nayniegodnieyszą, dary Boskie tak wielkie, iako y małe, prożno, y bez pożytku otrzymywała; to samo wyiąwszy, że starała się, aby tychże darow Boskich, lub pismem, lub mową, ku zbawieniu bliżnich, użyczała. A czyniła to z tak wielką ku Bogu wiernością, to iest, z tak wielką czći Boskiey żarliwością, y z tak wielką pokorą, na się samę poglądaiąc, że też podczas, albo myślić albo mòwić, osobie zwykła była: Choćbym też po śmierci w piekle, dla niegodności moich, miała bydż dręczona, przecię się ia weselić będę, że się Panu Bogu przymnaża chwały, od inszych ludzi, przez prace moie, albo inszym iakimkolwiek sposobem. Nikogo

kogo tak podłego, bydź nie uznawała, w ktòrymby, nie pożytecznie, położoną bydż łaskę Bożą, rozumiała, niżeli w ſobie: iednakże nigdy ſię dla tego, przed ſprawami Bożemi, nie ſchraniała, ale dobrowolnie ſię, na wſzyſtkie dary iego, gotową bydź ofiarowała; ktòreby potym na używanie bliźnich wydawała: kròrym, że daleko więcey, niż iey, użyczone były, rozumiała, ponieważ przez przemknienie ſię tylko tych darow przez nie nieiakie oni, otrzymali, bowiem, nic inſzego ſwego w tym nie uznawała, tylko ſame przeyście tych darow. Tym bardźiey, tego nie było, aby naymniey co sobie, z darow y dobrodzieyſtw Bożych, przypisowała, albo przywłaſzczała. Zkąd ſię raz trafiło, że w drodze będąc, z zbytniey ſamey ſiebie pogardy, do Pana mòwiła: O moy Panie, między oſobliwemi cudami, które czyniſz, ten nayoſobliwſzy bydź rozumiem, że dopuſzczaſz, aby mię, iak nayniegodnieyszą grzesznicę, ziemia noſiła. Na ktòre słowa Pan, który upokarzaiących ſię wywyzsza łaskawie, y mile odpowiedział: Chętnie, y słuſznie, ofiaruieć ſię ziemia abyś po niey deptała, poniewasz też wszyſtka niebieska godność, z niewypowiedzianym pragnieniem, oczekiwa tey iak naywdzięcznieyszey godziny, w którąby cię przyſtoynie noſiła. O iako przedziwna Boskiey dobroci słodkość, która Duſzę; ku tak więkſzey wynośi godności, im ſię bardziey ona w głąb po-

pogrozi, przez poznanie ſamey ſiebie. Prożney chwały, chociaż oſobliwie nienawidźiała, tym iednak ſpoſobem raczey onę lekce poważyła, niż ſię iey ſprzeciwiała, na przykład: Jeśli kiedy myśl próżney chwały napadała, kiedy na modlitwie była, albo na iakim uczynku dobrym, nie ſprzeciwiała ſię iey, poczytaiąc taką chciwość, za rzecz podłą, y niegodną, z którąby ſię biedźiła, przeto wzgardzone to napadnienie (iakoby dobrowolnie zezwalaiąc) obracała w przyczynę, upokarzania ſię ſwego, tak ſię ſama cieſząc y myśląc u ſiebie: Jeżeliby ſię kto pociągnał do naſladowania tey rzeczy dobrey, ktorą po tobie widźi tedy ſam wżdy Pan Bóg, ma z ciebie pożytek cudzey chwały, ponieważ żadnego mu ty z ſiebie pożytku niewydaieſz: Ztąd w takowych uczynkach w Kościele Bożym rozumiała ſię bydź iako u Goſpodarza iakiego, Opądem nieiakim ni na co inſzego pożyteczną, ieno żeby podczas pożytkow, na palu, albo na drzewie była zawieſzona, żeby ſię iey ptaſtwo obawiaiąc owocow nie pſowało. Takim ſpoſobem, gdy ni do czego (iako rozumiała o ſobie) niebyła pożyteczna, cieſzyła ſię, że przecię, ku iakiemukolwiek cudzemu pożytku, poſtanowiona była: albowiem, bardzo żarliwie, pokory przeſtrzegała, dla tego, chociay tak bardzo wydawała ſię zniey gorącośc cudownego nabożeńſtwa, y wdzięczność pociechy Boſkiey, że zataić ſię nie mogły; wiele iednak, iak nay-

Prożna chwała iako zwyciężyła.

przyzwoitſzych o świątobliwości ſwoiey świadectw, w wielu piſmach ſwoich, ktòre ku zbawieniu inſzych napiſała, dla pokory opuściła, iednakże Bóg, który ieſt badaczem ſerc, y wnętrzności ludzkich, przez ſamego ſiebie, dał o niey świadectwa. Niektóremu albowiem nabożnemu, gdy ſię w iak naywiękſzey gorącości nabożeńſtwa modlił, odpowiedźiano od Pana: Wiedź iż wybrana moia, ktòrąmem ſobie, z wielkiey przyiaźni, przyſpoſobił, abym w niey pomieſzkiwał, uſtawicznie takiey słodkości nabożeńſtwa, iako ty teraz czyniſz, źażywa. Więc zaś, że cudownie prawie, ta kochanka Boza, wſzyſtkich, w ſamym, y z ſamego prawie Boga, pociech zażywała, y ztąd to znać, że wſzyſtkie uciechy nietrwałe, y przemiiaiące, niewypowiedźiane iey obmierżenie ſame z ſiebie ſprawowały, bo tam nie znaydowała, z czegoby ſię ucieſzyć miała: Co że tak bardzo przyſtoi prawdźiwie Boga miłuiącym, potwierdza Bernad ś. ſamże miłośnik Boży przesłodki, mowiąc: Miłuiącemu Boga, wſzyſtko w obmierżeniu ieſt, poki ieſt bez onego, którego ſamego pragnie. To on, Przytrafiło ſię niekiedy tey wybraney Bożey, że z uważania podłości, którą bydź, we wſzyſtkich pociechach ludzkich, dobrze przewiedźiała, zmordowana nieiako, mówiła do Pana: Nie mogę ia żadney na świecie rzeczy znaleść, któraby mię ucieſzyć mogła, oprocz ſamego ciebie Pana mego nayukochań-

ſze-

ſzego. A Pan iey, iakoby wet za wet, oddaiąc, odpowiedźiał: Y ia ani na ziemi, ani na Niebie, nic nie znayduie, czymbym ſię, krom ciebie miał ucieſzyć. Bo wſzyſtkę uciechę, ktòrą mam z ciebie, na tobie z miłości ſtanowię; y takim kſztałtem, zawſze ſię z ciebie cieſzę, ze wſzyſtkiemi rzeczami: z ktòrych ſię cieſzę: a im mi ta uciecha wdzięcznieyſza, tym tobie potycznieyſza. O czym też Bernard ś. świadczy, mòwiąc. Niech to tak będzie, że podczciwość Królewska w Sądzie ſię kocha: ale miłość Oblubieńca wzaiemney potrzebuie miłości y wiary. A w modlitwach zaś y czuynosci, iak pilna, y uſtawiczna była, rozumiem że ztąd doſyć to rzecz iaſna, że zwyczayney do modlitwy godźiny, nigdy nie zaniedbała, chyba, albo chorobą na łoże złożona, albo że pracuiąc około zbawienia bliźnich, dla czci Boskiey, zatrudnioną zoſtawała. Przeto daleko ią bardziey Pan, uſtawiczney obecności ſwoiey, pociechą w modlitwach, y zewnętrzney radości, oleiem namaſzczaiąc, mocnieyſzą bydź ſprawował, y trwalſzą do zabaw duchownych, niżby w niey co cieleſnego ſprawić mogły. Z tak wielką bowiem uciechą ſerdeczną zakonnych przeſtrzegała uſtaw, ktòre to ſą, uczęſzczanie na Chor, poſty, ſpolne roboty, y co inſzego że ich nigdy nie opuſzczała, chyba za bardzo wielką przeſzkodą. Opiſuie tego przyczynę Bernard s. mòwiąc: O iako każdy ochotnie ſię rozweſela na

Modliw uſtawiczność.

Z modlitwy męſtwo y ochota.

Miłość Boża wſzyſtko ſłodźi.

wſzelką pracę y uciski, ktory ſobie, z ſmaku miłości raz podpiie. Wſpokoyności ſumnienia bardzo ſię kochała, y z wolności Ducha tak bardzo ſię cieſzyła że niczego tego, coby niemi zamieſzać miało znieść niemogła, ztąd to ieſt, że bogoboynemu niektóremu człowiekowi, nieladaiako ieſt od Boga zalecona: Gdy bowiem na modlitwie pytał ſię Pana, coby mu ſię w tey kochance iego, naybardźiey podobało, odpowiedźiał Pan: Wolność (albo ſwoboda) ſerca. Uważaiąc on słowa, y lekcey ſobie niż przynależało ten dar powazaiąc, znowu rzekł do Pana: A iam Panie rozumiał, żeć ſię to wniey naybardźiey podobało nad inſzych, że ona za łaską twoią, y do więkſzego iuż przyſzła; ſamey ſiebie poznania, y ty gorętſzego iey, na służbie ſwey, ſerca doznawaſz: Odpowiedźiał Pan: Oboia ta, iako ty rozumieſz rzecz dobra ale łaska ta ſwobodności ſerca ieſt poſrzednia, która tak koſztownym, y tak wielkim ieſt dobrem, że bez wątpienia przez nie, naywyżſza ſię doskonałość, doſtępuie. Przeż te, ta Kochanka moia, ſpoſobną ſię wynayduie, na każdą godźinę, aby iak naytzacnieyſzych dobr doſtępowała; Bo nigdy nie dopuſzcza ſię tego, aby iey ſerce do tego przyſtało czego ia nie lubię, albo coby mię od niey odrażało. Z ktorey też ſwobody poſzło że nigdy nie zezwalała, aby iaką rzecz zatrzymać miała, któraby iey nie była potrzebna; ale wnet one otrzymawſzy pozwolenie, in-

Swoboda ſerca.

Zbyteczne rzeczy odłaczać precz potrzeba.

inszym oddawała, z tym rozsądkiem iednak że uboższym, y potrzebnieyszym wygadzała; y naynieżyczliwszemi, nad nayżyczliwszych, nie brakowała. Gdy iey co do czynienia, albo do mowienia na myśl przychodziło, zarazem to wykonywała, żeby potym przeszkody niemiała nasłużbie Bożey, albo w zabawie rozmyslania. Co też, iakby się Panu podobało, pokazało się to z tego obiawienia. Gdy Kantorka B. Mechtylda, widziała Pana na wysokim maiestacie siedzącego y tę wybraną Bożą, koło niego się przechadzaiącą, ktòra z twarzy Pańskiey, gdźiekolwiek się obracała, oczu niespuściła, chociaż na ten czas, iak nayczuyniey, wyprawowała wszystko to, co powierzchownego odprawować miała, to iest, uczynkowego żywota zabawy. To mòwię, gdy B. Mechtylda widźiała, y nie pomału się temu dziwowała! usłyszała od Pana: taka iest zabawa tey wybraney moiey przedemną, iako ty widzisz: Bowiem każdego czasu przedemną przechadza się, zawsze pragnąc, ustawicznie staraiąc się, poznać iak naywyższe, serca mego, upodobanie: ktòre skoro iedno pozna, wykonać ono, z iak naywiększą stara się pilnością; y nie przestaie na tym, ale zarazem że się, z powinną gorącością powraca, aby insze wyrozumieć mogła, y ono wykonać. Tym sposobem, wszystek iey żywot, czcią mi iest y chwałą. Na to ona rzekła, Panie mòy: Jeżeli takowe iey iest życie

iakoż ſię to na ten czas trafiać może, kiedy niedoskonałości cudze, y nie które przeſtępſtwa, za ciężkie bardzo poczyta: a Pan bardzo łaskawie odpowiedział, mówiąc: Ztąd to zaprawdę, iż iako ona, nie może z cierpieć na ſercu ſwoim żadney makuły, tak też, nie może cierpliwie znieść cudzych niedoſtatków. Zadnych też wydworności, albo uciechy, z iakichkolwiek ſzat zwyczaynych nie ſzukała, (iako to czynić nie którzy z niebeſpieczeńſtwem zwykli) ale z ſamey potrzeby y pożytku: A w każdey rzeczy, tym ściſley ſię w Bogu kochała, im zniey więkſzy powod do chwały Bożey, miała ztąd w tablicy, na którey częſto piſywała; y w Kſiążce którey w czytaniu naywięcey zażywała; albo też w Kſiążkach do których częściey inſze iey ſioſtry przypadały, albo z których ſię bardźiey zbudowanemi bydź wyświadczały, bardzo ſię kochała: dla tego, iż te rzeczy, usługę Chryſtuſowi Panu zdały ſię oddawać, albo że ku czci iego, nad inſze rzeczy były zażywane. Niwczym ſię bowiem niekochała, iedno względem Boga, dla tego ſię w tym bardziey, co ſię ku czci y miłości iego ściągało, kochała tak bardzo bowiem, ku czci y chwale Boskiey, wſzyſtko obracać zwykła była że też, y użyczonych ſobie od Boga darow, nie dla ſiebie, ale dla czci Boskiey zażywała: dla tego też, gdy dla niedoſtatku ſwego co wyłożyła, przedziwnie ſię z tego cieſzyła, nie inaczey, ieno

Jakie maią bydź ſzaty

Iakoy dla ezego w ſtworzonych rzeczach kochać ſię potrzeba.

iakoby na Ołtarzu co ku czci Boskiey ofiarowała, albo na ubogie wydała: bo Pana w ſamey ſobie uważała, którego, że czymkolwiek opatrzyła, cieſzyła ſię. Przeto lubo ſpała, lubo iadła, bądź cokolwiek wczaſu, albo odpoczynku, dla ciała ſwego zażyła, nie inaczey, iedno iakoby to dla Pana czyniła, radowała ſię: bo (iakom rzekł) Pana w ſobie, y znowu wnim ſię ſamę upatrowała; dla tego też iemu służyć, y dobrze czynić w ſobie y ſobie dla niego ſtarała ſię, aby ſię wypełniła ona powieść Pańska, Coście iednemu z nay mnieyſzych moich uczynili, mnieście uczynili, bo ſiebie bydź naymnieyſzą, y navpodleyſzą że wſzyſtkiego ſtworzenia, rozumiała, dla tego co na ſię wyłożyła, rozumiała że na to, co ieſt naymnieyſzego, co do Boga przynależy, wyłożyła. Więc iakby Bogu przyiemne było to nabożeńſtwo, tym iey ſpoſobem ukazane ieſt. Gdy raz, z niektòrey pracy obciążoną głowę chciała poſilić, y dla tego z korzenia wonnego (iako ie zowią) nieco w uſtach ku chwale Bozey trzymała; tedy Pan, z łaskawości ſwoiey, nachilił ſię do niey, iakoby chcąc ſię zniey nabrać zapachu wonnego: ukazuiąc to po ſobie, że potrzebuie tego korzennego zapachu, y że nim poſilany bywa, bo zaś pochwilce, proſto ſtanąwſzy, tchnieniem ſwoim iak naywdzięcznieyſzą, wonność wypuſzczał z ſiebie, potym z bardzą weſołą twarzą, iakoby ſię ſzczycąc z tego mówił do wſzyſtkich Swiętych: O-

wo

wo mi ſię coś nowego teraz, od Oblubienice moiey doſtało. Jednakże, chociay ku ſobie ſamey, (iakom rzekł) ta święta taką ſprawę wyprawowała, ale kiedy co ku bliźniemu, takowey dobroczynności, obrociła, nieporownanie, daleko ſię bardźiey, weſeliła, niż ſię weſelić źwykł łakomiec, gdyby za ieden groſz, ſto grzywien, otrzymał. Wſzyſtkie też rzeczy ſwoie, tak bardzo ſpolne z Bogiem miała, że niczego mieć niechciała, iedno coby on dał, zkąd kiedykolwiek iey co podawano, z czegoby ſię iey co miało doſtać, chociaż na wolą iey dawano, obrać ſobie coby chciała, bynamniey iednak nie obierała, ale zamrużywſzy oczy brała to na co natrafiła z takową myślą, że co iey Bóg naznaczył aby miała, tak to z ſporządzenia, y opatrznośśći iego przyimowała. Dla tego, czegokolwiek w ten czas doſtała, ź wielką to wdzięcznością przyimowała, iakoby iey od Boga podanego było: y lub to co dobrego, lub nay-podleyſzego było, nie inaczey ſię wtym kochała ieno iakoby iey to, rękami Boskiemi, było podanego. Takim ſpoſobem ſobie we wſzelkich iakichkolwiek inſzych rzeczach cokolwiek czynić miała: zamysł swoy ku Bogu obracaiąc, poſtępowała, albowiem bardzo ſię cieſzyła, wſzyſtko do Boskiey opatrznośći obracaiąc, wſzyſtko z iey iak nayłaskawszego rosporządzenia przyimuiąc, ktòrą we wſzyſtkich rzeczach upatruiąc, uważała. Nad Żydowską też y pogan-

Dobroczynność ku bliźniemu.

Wſzyſtko z rąk Boſkiey opatrzności przyimować potrzeba.

gańsko, nieszczęśliwością, częstokroć się lituiąc, bolała na to, że uczestnikami nie byli, darow, y łask swoich, od Boga sobie użyczonych. Uwagi także cnota nie pomału się z niey wydawała, co się częstokroć ztąd ukazywało, chociaż bowiem y mądrością, y dowodami z Pisma swiętego, bardziey nad inszych biegleyszą była tak bardzo, że w iednę podczas godzinę, wielom, w rozmaitych sprawach się iey radzącym, tak mądrze odpowiadała, że się nie pomału iey słuchaiący dziwowali; a ona przecię te rzeczy, ktòre do niey przynależały, aby, albo onę czyniła, albo ich poniechała, z iak naywiększą pokorą, y z iak nayosobliwszą uwagą, inszym aby od nich dobrze przedtym rostrząśnione y rozsądzone były, podawała; których gdy się poradziła tak spokoynie, y pokornie, na tym przestawała, że rzadko się iey to podobało, czego sama powodem była; tak, żeby nie radniey, za inszych zdaniem, iść miała. Ale gdybym o inszych iey, każdych z osobna cnotach, mówić miał, y one zosobna wychwalać, wielkaby urosła Księga, to tylko powiedzieć niech dosyć będzie, że wszystkie w niey cnoty, osobliwą iakąś lśniły się iasnością, iako to Posłuszeństwo, Wstrzemięźliwość, ubostwo Ducha, Mądrość, Męstwo, Stateczność, Wdzięczność, Wesele z wzgardy swoiey, y pogardy świata, y insze tym podobne. Bo, o ktòrycheśmy w zwyż mówili, cnoty, tak się wniey

Porady inszych uważuie y pokornie przyimować potrzeba.

bardzo świeciły, że one doſyć wyświadczyć iey świątobliwość mogą, choćbyśmy inſzych zaniechali. Bo Uwagi cnota, o którey ſię nie dawno mòwiło, ktòrą bydź matkę cnot inſzych ieſt wiadomo, serce iey zgoła opanowała była. Takze ufność w Bogu, ktòra ieſt inſzych cnot fundamentem, którey niczego ſobie kto od Boga życzy, odmowionego niebywa, by w naywiększey trudności iey nie odſtąpiła. Pokora naoſtatek, która ieſt cnot ſtrożem, tak bardzo głęboko w ſerce ſię iey wkorzeniła, że żadnym pokus wichrem, wyrwana bydź nie mogła. Y też ieſzcze Królowa cnot, miłość ſama ku Bogu, y bliźniemu, iako ſię wyżey powiedziało, wſzyſtkę ią y zewnątrz powierzchu, opanowała. Przeto drugie cnoty dla krotkości opuścić muſzę, chociaż, gdybym o nich mówić począł; dalekoby więcey, iako mniemam, takich rzeczy przypadało, któreby większe podobno zbudowanie czytelnikowi, aniż obmierzenia czyniły, y owſzem któreby, nie mniey wychwalać potrzeba, y onym ſię dźiwować, niżeli te które ſię iuż opowiedźiały. Ale (iakom rzekł) na tym, do wiedzenia niech będzie doſyć, że ta Panna, wybrana Boska, zaprawdę iedna była, z onych niebios (iako wyżey Bernard ś. piſze) na którymby, iako gwiazdziſtym Krześle Pan poſiadywał.

Uwaga Matka cnot. *Ufność w Bogu Pokora.* *Miłość.*

ROZ-

RODZIAŁ XIII.

O dziwnym słow y modlitw iey skutku.

Ponieważ o rozumnych niebiosach, to iest Apostołach, spiewa Kościoł: *Te są niebiosa w ktorych Chryste Panie mieszkasz, w ktorych słowach grzmisz, znakami błyskasz, łaskę iak rosę daiesz*: ile będę mogł, poważę się ukazać, iako też y te trzy rzeczy przystały tey wybraney Bożey. A naprzod, że o mocy słow powiem, zawsześmy tego bardzo dobrze doświadczyli, że iey słowa nigdy się, albo rzadko kiedy, do niey daremnie, albo prożno, bez pożytku, nie wracały; bo w nich, tak skuteczna moc była, że rzadko się kto znaydował, ktoregoby nie przenikały iż gdziekolwiek, y na cokolwiek się uładziła, słowy tego dokazywała. Ztąd bardzo sposobniey, te się iey Ekklezyastesowe słowa, mogły przyczytać: *Słowa mądrego iako bodźcie, y iako gwoździe, wzgorę przybite.* Ale iż podczas, serce niedołężne, wzbrania się usłyszeć prawdy, z gorącości Ducha wydaney, trafiło się że niektora z iey towarzyszek (ktora ta nasza Panna ostrzeyszemi słowy w czymsi upomniała) potrwożona była: ktora gdy chciała to modlitwami od Pana otrzymać, (zwłaszcza pobożności duchem uwiedziona) aby taką gorącość żarliwości w GERTRUDZIE uśmierzył, taką od Pana naukę bierze: Gdym ia chodził po ziemi bardzom gorące miał cnot pożądania,

Bardzo gorące Cnot żądze były w Chryſtuſie Panu.

z tąd wſzelka nieſprawiedliwość, bardzo mi przeciwna była, przeto mi też w tym ona, nie iako, podobna. Zaś ona rzecze: Panie, że na świecie słowa twoie, nie ktòrym niezbożnym, zdały ſię przykre, to ſię inſzym ſpoſobem działo, bo ta, zda ſię, iż oſtrością słow tych trwoży, ktòrzy ſię dobremi ludźmi bydź zdadzą, ku czemu rzekł Pan: Y Zydow w on czas za naświętſzych miano, którzy iednak, osobliwiey, że mnie ſię gorſzyli. W wielu też z wybranych, przez iey słòwa, Pan łaske ſwą wlewał: którzy świadczyli, że bardziey skruſzonemi zoſtawali, na iey iedno słowo, gdy ią mowiącą słyſzeli, niż za długiemi mowami naydoskonalſzych kaznodźiei, co że prawda była, obfite łzy, które na ten czas kiedy mòwiła, wylewała, oświadczaią. Bośmy częſto widywali, że gdy przeczni, y twardzi, do niey przychodzili, których przed tym nikt upokorzyć nie mogł, y gdy przez mały czas iey słow posłuchali, tak bardzo ſię odmieniali, że zarazem obiecowali wſzyſtkiemu wierzyć, co powinni byli, y bydź posłuſznemi, a że ta łaska nie tylko z iey słow, ale też daleko bardziey, za iey modlitwami, była dawana,

Moc modlitwy Pożyteczna rzecz polecać ſię modlitwom ludźi ś.

doznawaliśmy. Bo bardzo wiele ludzi, każdy dzień, ciężkiemi pokuſami, albo inſzemi przykrościami, obciążonych, gdy ſię iey modlitwom zaleciło, tak doskonale od nich wybawionemi bywali, że częſtokroć, oſobnych ſwych przyiacioł proſili, aby Bogu

gu naprzod, a potym tey iego wybraney, za swe oswobodzenie, dziękowali. Z takich też niektòrzy (czego się zamilczeć nie godżi) we snach upomnieni byli, aby iey obciążenia swoie obiawili; co skoro uczynili, zupełnego oswobodzenia dostępowali. Coby tu niektòrzy rozumieli, opuszczam; bo ia, zaprawdę to, nie za mnieyszy dar poczytam, nad cuda y znaki; bo nie mnieyszym bydź dobrodzieystwem rozumieć się ma, którym Duszę, niż ktòrym ciała uzdrawiane bywaią. Ale zaś, abym iaśniey ukazał, że y bez tych, to iest cudow łaski niebyła, y też że y znakow niektòrych nieomylnym świadectwem od Pana zastępow, który w niey mieszkał, zacnieyszą uczyniona była, przydam tu niektòre, ku ozdobie tey Panny, y ku tego, który ią takiemi cudami udarował, czci y chwale.

ROZDZIAŁ XIV.

O niektórych iey Cudach

Niekròrego Roku, przypadły mrozy tak długie, y tak przykre w Marcu, że iako ludzie, tak y bydło, w wielkie niebespieczeństwo śmierci wpadało. Y pospolite wszystkich było uskarżanie się, że w tym roku, nieurodzay miał bydź wielki: y że żadne owoce, ani zboża, ku żniwom doyżrzeć nie miały, ponieważ opowiadano, według biegow gwiazd y Miesiąca, że długo ieszcze te mroży trwać miały:

Coż ma cżynić ta wybrana Boska, słysząc o tak pospolitym, na wſzyſtkich, przypadku: Zaprawdę iako zwykła była, ze wſzyſtkiemi takowemi rzeczami do Pana ſię uciekać, gdy miała przy Mszy S. nayświętſzy Sakrament przyimować, modliła ſię za to, y za wiele inſzych rzeczy do Pana, bo rozumiała że do niey to przynależało, aby wſzyſtkich poznawała przypadki, nad wſzyſtkiemi ſię litowała, y wszyſtkich naoſtatek nieſzczęścia, odpraszała. Po skończeniu tedy modlitwy, usłyſzała odpowiedź od Pana: Wiedź zapewne, żeś we wſzyſtkim, o coś mię proſiła, wysłuchana. Na co ona rzecze: Panie, Mamli zapewne wiedzieć, żem wysłuchana: y powinnamci dziękować za to, iako przynależy, żem wysłuchana: Jesli tedy tak ieſt, tedy dla ubespieczenia mego, day to świadectwo, aby ſrogie te mrozy, iako nayprzędzey uſtały. To skoro wyrzekła, do zwyczaynego ſię nabożeńſtwa obrociwszy, poszła przyimować nayświetſzy Sakrament. A po skończeniu Mſzy S. gdy nic o tym, co z Panem mowiła, nie myśliła, bardzo mokrą drogę obaczyła, y że lody, y śniegi wſzędy topniały. Jnſi ludzie, ktorzy o iey modlitwie, y o takim modlitwy iey skutku, niewiedzieli, dziwowali ſię bardzo, tak nagłey powietrza odmianie, przeciwko przyrodzonemu y pospolitemu biegowi; y za Pokuſę to rozumieli, która długo trwać nie moze, poniewaź przyrodzonym

ſpo-

ſpoſobem, to ſię nie działo. Jednakże, aby ſię prawdziwie pokazało, że Pan iey modlitwę wysłuchał, prętko, iako na Wioſnę, miła y długa pogoda naſtąpiła. Niektórego też czaſu żniwa, tak uſtawiczne dżdże panowały, że ſię wſzyſcy obawiali, aby mieli żyta, y inſze zboża z rol pozwozić; y przeto uſtawicznemi modlitwami do Pana wołali: Z ktòremi, gdy ſię ona raz modliła tak gorącą, y upornie na Pana naſtępowała, że niechciała ſię przeſtać modlić, ażby z ubłaganego Pana bydź poznała, y obietnicę, przywrocenia pogody, otrzymała. Co skoro iey Pan przyobiecał, wnet bardźo piękna pogoda naſtąpiła, chociaż na ten czas wſzyſtko niebo, gęſte były obłoki otoczyły. Po wieczerzy pod wieczor niektòry, gdy Konwent wyſzedł na podworze, pewną robotę odprawić, a przy słoneczney ieſzcze światłości, ſtraſzne ſię chmury, wielkim dżdżem grożące, ukazywały; weſtchnęła ona z głębokości ſerca, y tak do Pana, co ſię słyſzało, mòwiła: O Panie Boże, Stwòrco wſzyſtkiego, nie pragnę tego, abyś ty iak nayniegodnieyſzey woley moiey, iakoby przymuszony, był poſłuſzny; ale, ieżeli iak nayszczodrobliwſza dobroć twoia, będzie raczyła, przeciwko surowości ſprawiedliwości twoiey, dla mnie tylko ten deſzcz zatrzymać, pragnę raczey, aby upodobana tobie wola twoia ſię wypełniła, y deſzcz ten ſpuściła. To mówiła wolą ſwoię oddaiąc zupełnie Bogu,

y

y ni oczym daley oprocz Boskiey iego opatrzności, nie myśląc, ktòrey aby ſię wypełniła wola, pożądała. Dziwna rzecz! Ieſzcze była słow nie skończyła, grzmienia, błyskania ſię, y gęſte dżdżu krople, z pędem napadać poczeły. Przeſtraſzona ona: z politowania ſię nad Sioſtrami, znowu rzekła do Pana: Dobroć twoia o nayłaskawſzy Boże, niechay ſię tylko tak długo (ieżelić ſię upodoba) zatrzyma, aż dokończymy naznaczoney nam roboty. Na te modlitwę naymiłościwſzy Pan, aby ukazał że iey we wſzyſtkim słucha, deſzcz zatrzymał, poki robota niebyła skończona. Po ktòrey gdy Konwent powracał do mieſzkania, y nie ktòre z Sioſtr ieſzcźe u progu były, tak wielka przypadła niepogoda, dżdże z grzmieniem, y błyskawicami, że zgoła, ktòre ieszcze na podworzu pozoſtały były Sioſtry, wszyſtkie zmokłe powracały ſię. Tak, Pan na modlitwy wybranych ſwoich, ktòrzy ſię wſzyſtkich ſwoich pożądliwości, dla miłości iego źaprzeli, ieſt posłuszny. Powiedzieliśmy, co przez nię Boska łaskawość, koło bliźnich wyprawowała. A żeby zaś kto nie rozumiał, że ona tylko dla kogo inſzego, taką łaskę miała, potrzeba też powiedzieć z iako też y ſobie ſamey, cudownie niektóre rzeczy, y nieiako bez modlitwy; ale iakoby żartuiąc ſobie z Panem, otrzymała. Uſiadaiąc na wielkiey kupie słomy, ieżeli ſię iey kiedy co z rąk, albo igła albo co takowego, bardzo małego

łego wymknęło, czego w takiey kupie słomy nikt niechciał ſzukać; iż powątpiał aby ſię to znaleść miało, mówiła do Pana, co wſzyſcy słyſzeli: O Panie, poki ſzukać będę, bez pożytku czas ſtracę, ieśli mi ty tego nie przywróciſz; dayże mi abym prędko znalazła. To mòwiąc, odwróciwſzy oczy, ściągała rękę za kierowaniem iey Pańskim, y wnet, tak wymowała czego ſzukała, iakoby ono na ziemi widząc z niey podnoſiła: a w takowych wſzyſtkich rzeczach które ſię iey przytrafiać zwykły, y cokolwiek tak dla ſiebie, iako y dla inſzych czynić miała, bądź to wielkiego co, bądź małego bydź miało, zawſze ſię do iak|naywierniejſzego poradnika, y wſpomożyciela Duſze ſwoiey Boga, uciekała, onego bowiem, zawſze ſię ſtatecznie w ſobie kochaiącego, znaydowała. Przytrafiały ſię też y potym wielkie burze, y zamieſzania powietrza, y zbytnie luſze, ktòre bydź rolom bardzo ſzkodliwe (iako to bywa) ludzie powiadali, y gdy ona modliła ſię do Pana; aby to złe odwrócone było: Odpowiedźiał iey Pan: Nie ma mieyſca między mną y tobą ta przyczyna dla ktòrey podczas wybranych moich prozby wysłuchiwam, ponieważ, przez łaskę moię, wola twoia, tak bardzo z moią ieſt ziednoczona, że ty nie możeſz co inſzego chcieć, niżeli ia. Jż tedy przez tę niepogodę umysliłem, niektòre mi ſię ſerca ſprzeciwiaiące, naprawić, żeby wżdy ſię ku mnie, choć przez modlitwę

twę mieli, (bo żadnego inſzego ratunku nie maiąc, do mnie ſię uciekać muſzą) przeto potrzeba, aby teraz ta modlitwa twoia, nie była wysłuchana. Jednakże, żebyś nie rozumiała, żeś ſię darmo, y próżno modliła, dla tego cię inſzym upominkiem duchownym podaruię. To ona usłyſzawſzy, mile przyięła, cieſząc ſię napotym, gdy w podobnych takowych rzeczach, według upodobania Boskiego, nie bywała wysłuchana. Ale ponieważ ś. Grzegorz powiada, że dowod świątobliwości nie na czynieniu cudow ieſt zaſadzony, ale na miłości bliźniego, ktòrego każdy powinien, iako ſamego ſiebie miłować; co iako ta wybrana Boża wypełniła, doſyć ſię wzwyż o tym mówiło, przeto rozumiem, że y tego doſyć, co ſię powiedziało o iaſności cudow, którémi onę Pan uwielbił, aby bydź, iak naygodnieyſzą oświadczył, w któreyby pomieſzkiwał; ponieważ do tego, cośmy powiedzieli, dla tegośmy nayoſobliwiey powabieni, żebyśmy tego nie zamilczeli, czymby zatkane były gęby niektòrych, na Boskie, iak nayłaskawſze, litowania ſię, y łaskawości ſzturmuiących; y żeby ſię to poufałości pokornych ludzi zaleciło, którzy wierzą, że wſzyſtko to ku ich zbudowaniu idzie, cokolwiek bydź dobrego, w bliznich ſwoich widzą, y z tego ſię nie inaczey, iedno iako z ſwego właſnego dobra weſelą.

Do świadczenie świątobliwości, nie na czynieniu cudow ale na miłości bliźniego zawiſło.

ROZ-

ROZDZIAŁ XV.

O oſobliwſzych zacnościach łask, tey Pannie, od Boga ku zbawieniu bliźnich, użyczonych.

Naſtępuią iuż te rzeczy, ktòre aby były w zamilczenie poſzły, nie zdało ſię, choć nie z mnieyſzą trudnością mogły ſię zebrać, niż kiedyby pod wielkim kamieniem iakim zachowane były. Niektòre też świadectwa, od inſzych pobożnych ludźi wſzelkiey godnych wiary, wzięły ſię o tey Pannie, ktòre tu zdało położyć. Bardzo ſię ich bowiem wiele do niey zwykło było uciekać, nie inaczey iedno iako do Boskiego obiawienia, gdy ſię z ſobą w wątpliwych rzeczach biedźili, aby od niey rady zaſięgli; a mianowicie tacy, którzy gryzieniem ſumnienia trapieni byli, trwożąc ſobą, mieli ſię wſtrzymywać od Kommunii przenayświętſzey, dla czegokolwiek takiego, co ich odtrącało. Takich wſzyſtkich iako odprawowała, radząc, y ich przywodźiła, niektòrych y przymuſzała mieć ufność w miłoſierdziu Bożym, y do Sakramentu tego świętego nabożnie y wiernie przyſtępować. Trafiło ſię, że ſię raz obawiała, (co ſię czyſtym ſercom trafiać zwykło) żeby iey za górność iaką, y wielkie o ſobie rozumienie, od Boga nie było poczytano, źe na takowe rzeczy, prędzey, niź było potrzeba odpowiadała! albo więc więcey ſobie powagi iakieś, niż słuſzna była, przywłaſzczała; dla

tego do Pana ſię,iako zwykła była, z zupełną wiarą uciekała, tę mu zgrzyżliwość, ktòra ią trapiła, przekładaiąc. Ktòrą Pan temi słowy pocieſzył: Nieboy ſię napotym, ale cieſz ſię, umacniay ſię, y bądź beſpieczna. Jam Pan Bog twòy, jam miłośnik twòy, dobrowolną miłością moią, ſtworzyłem cię; jam cię ſobie wybrał, abym w tobie przez łaskę moią mieſzkał, y roskoſzował ſobie w tobie, y do uciech ſwych cię zażywał; dla tego też wſzyſtkim, ktòrzy mię pokornie, y nabożnie, przez cię ſzukaią, ia przez cię prawdźiwie odpowiadam a ty te obietnice beſpiecznie odemnie przyimuy, że nigdy nie dopuſzczę aby ten, ktòrego ia niegogodnym bydź oſądzę przyięcia naydrozſzego Ciała y krwie moiey, miał przybywać do ciebie, radzić ſię ciebie o to. Przeto tym, ktòrych do ciebie poſyłam, boiaźnią y zgryźliwością ſumnienia obciążonych, beſpiecznego radz do ninie przyſtępowania. Bo żadnemu z takowych, kwoli tobie oycowskiego łona mego nie zawrę; ale ukażę mu obłapienie przyiaźney życzliwości, y iak naywdźięczniéyſzego mu pocałowania pokoiu, nie zabronię. Potym gdy ſię za niekogo modliła, y wſtydała ſię tego, że ten, za którego ſię modliła, nie dowierzał bardzo temu aby ona więcey miała otrzymać niż iuż otzymała była; Pan łaskawie odpowiedźiał, mówiąc: Jako wiele ſię kto czego ſpodźiewa odemnie przez cię otrzymać, bez pochyby też tak wiele otrzyma; do tego, cokolwiek

też komu imieniem moim przyobiecaſz, to mu dam zapewne. Bo choćby podobno ten za ktòrego byś ſię ty modliła, dla słabości ludzkiey, nie uznał ſprawy moiey nad ſobą: przecię iednak ia, według obietnicy, wykonam skutek na Duſzy iego Potym po wyiściu kilku dni, gdy ſobie z podźiwieniem, Boską tę obietnicę, rozważała, y niebyła nie pamiętną podłości ſwoiey; pytała ſię u Pana, zkądby to być mogło, że ią iak naypodleyſzą, tą łaską uraczył, że tak cudowne rzeczy w niey wyprawuie: Na co Pan odpowiedział. Iżaliz powſzechny Kościoł nie wyznawa tego, żem ia niegdy, ſamemu Piotrowi, rzekł: Cokolwiek zwiążeſz na źiemi, będzie wiązano y w Niebie: y co tam inſzego: a przecie wierzy temu y podziśdzien, że toż ſię dzieie, y przez inſze sługi kościelne! Czemuż tedy y ty nie wierzysz temu, że ia, toż y mogę, y chcę wypełnić, cokolwiek uſty moiemi, za pobudzaiącą mię Boską miłością obiecuię: Potym dotykaiąc ſię iey ięzyka mówił: Otom dał słowa moie w uſtach twoich, że cokolwiek z powodu mego inſzym, w imie moie po, wieſz, ia w ſamey prawdzie potwierdzam. Nadto co komukolwiek z dobroci moiey przyobiecasz na ziemi, ia to za poſtanowionego, y utwierdzonego będę miał w niebie. Na to ona Panu odpowiedziała: Panie iabym na to bardzo bolała, gdyby kto ztąd na potępienie zarobił, gdyby mię Duch do tey mo-

wy pobudził, y mòwił przez mię, że żadnego grzechu nie maſz, ktòryby miał bydź bez karania albo cokolwiek inſzego takiego. Odpowiedział iey Pan: kiedybyś z pobudki żarliwośći, ſprawiedliwośći, y zbawienia Duſz co takowego wyrzekła; tedy łaska moia, uprzedziwſzy takiego człowieka, do któregobyś to mówiła, upomni, że za grzech swoy pokutować będzie; żeby pomſty, y karania, pogardzaiąc słowy twoiemi, nie zasługował. Tedy ona znowu mòwiła do Pana: Jeśli tak to ieſt prawdziwie Panie móy, iako ty ſam przyznawaſz, że twoia dobroć, uſty móiemi mòwi; czemuż iednak, bardzo co mało, słowa moie, u niektórych, sprawuią, których ia gorąco bardzo pragnę pobudzić, ku ćzci twoiey, y Duſz ich zbawieniu: Odpowiedział iey Pan. Nie dziwuy ſię, że daremne czasem,słowa twoie, y bez pożytku zoſtaią, poniewasz y moie kiedyś słowa, gdym w ciele będąc, z gorącością, y mocą Boſtwa przepowiadał, nie we wszyſtkich ſercach; pożytek zbawienia, ſprawowały. Bo opatrznością moią Boską, wſzyſtkie rzeczy ſię sporządżaią, y do doskonałości, ſwoiey, według czasu ſpoſobnego, odemnie poſtanowionego, przychodzą. Nie długo potym trafiło ſię, że kogoś, dla iakiegoś przeſtępſtwa, ſtrofowała; potym obawiaiąc ſię żeby wtym zbyteczną ſy nierozſądną niebyła, ucie- kła ſię do Pana, proſząc go, aby ią światłością Bo-

skie-

skiego poznania raczył obiaśnić, którąby, do nikogo inszego, tylko do samego Boskiego upodobania, to się ściągało, coby wiakieykolwiek komu sprawie odpowiedziała. A Pan iey, rzekł: Nie boy się corko; ale ufay: Bo osobnym przywilejem tak cię przenoszę, że ktobykolwiek się cię pokornie, y wiernie w iakieykolwiek sprawie radził, ty w światłości mey prawdy, doyrzysz samego skutku tey sprawy y onego rozeznasz, iako ia on uznawam, y sądzę, według rzeczy, y człowieka sposobności; y czyią ia sprawe bydź cieższą osądzę, temu ty imieniem moim surowiey odpowiesz, y przeciwnym sposobem, za lżeysze sprawy, łagodnieyszą dasz odpowiedź. To ona słysząc, y swoię niegodność uznawaiąc, rzekła do Pana. O na niebie y na ziemi Panuiący Panie, nawściągni iuż proszę obfitość litowania się twego, gdyż ia zgoła takowego daru, iako to proch y ziemia, niegodna iestem. A Pan, bardzo się iey łagodnym stawiaiąc, rzekł. A iakoż to za wielką rzecz się ma rozumieć, że pod rozsądek twoy poddaię sprawy nieprzyiazni moich, ponieważem ci częściey taiemnic przyiaźni moiey użyczał: Y to też przydał ktobykolwiek smutkiem iakim, albo uciskiem utrapiony, pokornie, y wprostocie prawdy, z słow twoich rady, albo pociechy iakiey szukał, nigdy mu nie zeydzie na pragnieniu iego: Bo ia Bóg mieszkaiący w tobie, za pobudzaiącą mię, iak nayobfitszą miłości moiey

łaska-

łaskawością, pragnę tego abym wielom przez cię dobrze czynił. Więc bez wątpienia, ſerce twoie to weſele, ktòre ztąd miewa, z obfitości Boskiego ſerca mego czerpa ſobie. Gdy ſię zaś inſzego czaſu modliła za tych, którzy ſię iey zalecili; taką odpowiedź zasłużyła, wziąć od Pana. Jako nigdy pod Zakonem, ktokolwiek ſię rogu Ołtarza uchwycił, weſelił ſię że wolności ſobie, y pokoiu, doſtał: tak teraz, ponieważem cię ſobie, do pomieſzkania w tobie miłoſiernie obrał, ktoby ſię kolwiek modlitwom twoim, ufność maiąc, zalecił, przez łaskę moię zbawionym będzie. A potwierdzała ſię prawda; tey obietnice Boskiey, y zkąd inąd, to ieſt, z świadectwa wdzięczney pamięci B. Mechtyłdy Kantorki, którey ſię za tę GERTRUDĘ modlącey, pokazane ieſt iey ſerce na podobieńſtwo iak naygruntownieyſzego moſtu, ktòry z iedney ſtrony Człowieczeńſtwem Chryſtuſa Pana, a z drugiey iego Boſtwem, iako dwiema murami, zdał ſię bydz utwierdzony, y zrozumiała Pana tak do ſiebie mòwiącego: ktòrzykolwiek ſtarali ſię, aby przez ten moſt do mnie przyſzli, nigdy upaść nie będą mogli, albo pośliznąć ſię; to ieſt którzybykolwiek iey słowa przyięli, y upominaniu iey pokornie posłuſznemi byli, nigdy nie zbłądzą z proſtego gościnca, ktòry do wiecznego żywota prowadzi.

ROZ-

RODZIAŁ XVI.

Czemu roskazał Pan aby ta Kſiążka wydana była.

Gdy ta Swięta Panna, zrozumiała Bożą wolą, aby te piſma do wiadomości ludzkiey wyſzły; dziwuiąc ſię ſama w ſobie, myśliła, coby z tąd miał bydź zapożytek, ponieważ, gruntownym umysłem to poſtanowiła była u ſiebie, że nikomu za żywota ſwego tego obiawiać nie miała; a po iey śmierci, że nie co inſzego bydź miało, tylko że wiele czytaiących, bardźiey ſię potrwożyć mieli, niż żeby, zbudowanie iakie ſiebie, z nich wyczerpneli. To gdy tak rozmyślała, Pan na iey myśli odpowiedział mòwiąc. Cóż ci ſię też zda bydź ztąd za pożytek gdy ſię to czyta co napiſano, żem ia B. Katarzynę w więzieniu będącą nawiedził: y mówiłem iey: Bądź ſtateczną Còrko, bo ia ieſtem z tobą. Albo co ieſt z tąd; co bywa czytano o mnie, żem też y Jana, oſobliwie odemnie wybranego, nawiedził mòwiąc: chodź ſam kochany mòy. &c. Bo na còż ſię, y inſzych bardzo wiele rzeczy, o tych, y inſzych SS. moich czyta, tylko, aby czytaiących y słuchaiących pomnożone było nabożeńſtwo, y moia łaskawość, ku narodowi ludzkiemu obiawiona. Y przydaiąc rzekł: Takim ci też ſpoſobem, może ſię zapalić niektórych nabożeńſtwo, do pożądania tych rzeczy, o ktòrych czytać będą, żem ci ich użyczył; uważaiących, łaskę y ſzczodro-

 bli-

bliwość, dobroci moiey, iesli ztąd będą się starać, o odmiane w lepsze, żywota swego. Drugiego razu dziwuiącey się powtore, czemu ią tak bardzo Pan w Duchu pobudzał, aby te Pisma obiawiła; gdyż on to wiedział dobrze ze niektòrzy bydź mieli bardzo małego serca, ktòrzy, nie tylko nic ku zbudowaniu ztąd wziąć nie mięli, ale też przeczyć temu, y lekce to sobie, poważać mieli. Pan odpowiedział: Jam takim sposobem łaskę moię w tobie ułożył, że wielkiego ztąd pożytku potrzebuię; Dla tego chciałbym, aby ci ktòrzy podobneż dary maiąc, z niedbalstwa one lekce sobie ważą, gdy usłyszą, to o tobie przestrzeżeni byli, żeby uznali, y sobie też bydź użyczone dary, y we wszelkiey się wdzięczności (zkądby moiey się im łaski przyczyniało) pomnażali. A zaś, ieśliby się woleli niektòrzy złośliwym sercem sprzeciwiać temu, grzech ich niechay na nich zostaie, przy twey niewinności w cale będącey, Bo Prorok zemnie mòwi: Położę przed niemi zawadę; iakoby mòwił: Wiele rzeczy rozrządzam, dopuszczam y rozkazuię, ku zbawieniu wybranych, chociaż się ztąd nie przeznaczeni gorszą. Takim tedy rozumieniem, te słowa, ta Panna przyięła, zrozumiawszy, że Pan częstokroć pobudza wybranych swoich, że cokolwiek uczynią, zkądby się drudzy gorszyli; choc się to nie dla tego dzieie, aby się tym kto z bliznich gorszył. Przeto nie maią dla tego wybrani, dobrych

uczyn-

uczynkow opuszczać, zeby mieć mogli pokoy od tych, którzy we wszystkim zamieszanie czynią albo wszystko na nice wywracaią. Bo naylepszy iest pokoy dobrym złe przezwyciężyć: to iest, nie opuszczać tego, co bydź kto rozumie Bogu przyiemnego; chociaż źli, y niedoskonali przeciw temu biią, albo też y szemrzą. Bo takowi ludzie, nie opuszczeniem Bogu woley swoiey, ale inszemi uczynnościami, y przysługami ubłagani, y zwyciężeni bydź maią. Bo ten świątobliwszy iest sposob, pozyskania bliźniego, w którym, choćby też kto bynamniey nie postąpił, dla uporney tych zatwardziałości, którzy się chcą lepszym sprzeciwiać; oni iednak, wielką nadgrodę, za upokorzenie się swoie otrzymaią. A o tych, którzy Boskim sprawom wierzyć niechcą, mówi Hugo: Gdyż zawsze wierni nieco maią, w czymby powątpiwać mogli, a niewierni zkądby wierzyć, sprawiedliwie, y wiernym za wiarę dana bywa nadgroda, y niewiernym za niewiarę karanie.

Pokoy naylepszy.

Sposob pozyskania bliźniego.

Czemu wierni nagrody a niewierni karania do stępuią.

ROZDZIAŁ XVII.

O iaśnieyszych świadectwach, że Pan przez nie wszystkie upodobania swoie czynił, bez wszelkiey przeszkody.

Gdy rosła, w tey wybraney Bożey, z inszemi cnotami, Pokora; rosła też zarazem, y czysta boiaźń Boża, y głębsze samey siebie poznanie, z którego codziennie, podłość y niegodność swoię uważaiąc,

iąc, takich, y tak wielkich darow Bożych, niewdzięczną ſię bydź ſądziła. Przeto do świętey pamięci B. Mechtyldy teraz w łaſce, obiawienia bardzo wziętey przyſzedłſzy, pokornie iey, z powinną, uczciwością, proſiła, żeby ſię Pana poradziła, względem tych iey, wzwyż pomienionych, darow. A pragnęła, nie iakoby upewnioną bydź o otrzymaniu tych darow, ale, wzbudzoną do większey za nie wdzięczności; y utwierdzoną, przeciwko przyſzłemu iakemu ſerca upadnieniu, ieśliby ią kiedy-zbytnie nie godności ſwey uważenie, do wąchania ſię pobudzało. Przeto gdy B. Mechtylda, według tego, iako proſzona była, na modlitwę ſię, dla radzenia ſię o niey Pana, udała: Obaczyła Pana Jezusa kwitnącego, y roskoſznego Oblubienca, y nad tyſiące Aniołow urodziwſzego, w zielone szaty, ktòre z podſpod złotogłowowe ſię bydź zdały, przybranego; ktòry tę, za ktòrą ſię modliła, roskoszną prawicą ſwoią mile obłapił, tak, ze bok lewy Panny, kędy ſerce leży, był iakoby przybity, do przenayroskoſznieyſzey rany, boku Pana Jezusowego widziała też, że naprzeciw temu, y Giertruda, lewą ręką iakoby przez grzbiet Pana Jezuſa obłapiła. Dziwuiąc ſię tedy, coby to widzenie znaczyło, pragnęła wiedzieć: A Pan rzekł do niey: Przez zieloność szat moich, ktòre złotolſniącą ſię barwą są podszyte, wiedz, że przeznaczaią ſię ſprawy Boſtwa me-

Widzenie B. Mechtyldy.

go,

go, iż wszystkie z miłości kwitną, y zielenieią się, y to iakby powtarzaiąc, rzekł: Wszystka sprawa moia, kwitnie ztąd, y zielenieie się, w tey Duszy. A w tym co widzisz, że iey serce do boku mego iest przytulone, rozumiey, żem ią tak sposobnie przytulił do siebie, że może każdey godziny, przyimować w się wlewek Bostwa mego. Tedy ona tak daley Pana pytała: Dałeśli Panie móy tey wybraney twoiey, takowe dary, ktoremiby mogła bespiecznie, komukolwiek przychodzącemu do siebie, o rozwiązanie spraw iakich, y wątpliwości, odpowiadać, y od nich onych uwalniać, y upewnionych, albo ubespieczonych o prawdzie wiadomości twoiey, czynić: Jestli y ta rzecz utwierdzona u ciebie, że wszyscy, ktorzyby cię przez nię szukali, ratunek zbawienia wiecznego maią znaleść: Bowiemeś iey to przyobiecał, temi a temi słowy, ktoremi y dla nauki swoiey, y z pokory obiawiła. Na co bardzo łaskawie Pan odpowiadaiąc rzekł: Jam ią zaprawdę temi osobliwemi przywileiami udarował: Naprzod 1. że czegokolwiek się kto będzie mogł spodziewać, że przez nię otrzyma, bez wątpienia otrzyma. Po- 2. tym kogokolwiek ona bydź godnego Kommunii S. u Ołtarza, poczyta, tego miłosierdzie moie, nigdy za niegodnego nie będzie miało. Trzecia: Kogo- 3. kolwiek oną do Kommunii S. pobudzi, na tego ia chętliwiey poglądać; będę. A poczwarte: Wszy- 4.

Przywiley S. Gertrudy.

ſtkich do ſiebie przychódzących niedoskonąłośći rozſądzac ona będzie, według rozwagi moiey Boskiey, albo one bydź łzeyſze, abo cieżſze, iakobym ia ich bydź rozumiał. Jednakże, iż trzey ſą ktòrzy świadectwo wydaią na niebie, to ieſt, Ociec, Słowo, y Duch S. tak ona na troiakie świadectwo, z tych rzeczy, ktòre naſtepuią, ma mieć wzgląd do
1. tego, co ma mówić; Naprzod, niech przeſtrzega tego; czuieli, gdy z kim rozmawia, Ducha ſię we-
2. wnątrz do mowienia pobudżaiącego. Powtore, niech dogląda, ieżeli ten, z którym ona rozmawia, żałuie, albo raczey chce żałować za ſwą niedoskonałosc.
3. Potrzecie, niech upatruie: mali ten dobrą wolą z którym rozmawia. To troie, gdziekolwiek znaydzie, beſpiecznie, y bez wſzelkiey wątpliwości, albo y na ſumnieniu zgryzliwości, niech odpowie, cokolwiekby godnego bydź rozumiała; bo ia zapewne, to wſzyſtko, za utwierdzonego bedę miał, cokolwiek ona, takowym ludziom, o moiey łaskawośći

Przed rozmowaniem co czynić potrzeba.

przyręczy. Y przydał: Jlekroćkolwiek ona zechce z kim rozmawiać, niechay wprzod, iakoby tchnąć weſtchnie do mnie, żeby do ſiebie pociągneła Boskie ſerca mego odetchnienie. Ztąd, cokolwiek ona mówić będzie, tak iakoby ze mnie powiedziano było, zapewną, y niewątpliwą rzecż, mieć ſię bedzie: bo ani ona, ani co iey słuchać będą, nie będą oſzukani, żeby taiemnica ſerca mego, przez iey słowa,

wa, nie miała bydź obiawiona. Y ieſzcze to też przydał Pan: Niech ona (iż cię posłała do mnie) przeſtrzega słow twoich wiernego świadectwa, aby mi napotym, ieśliby po niemałym iakim czaſie, słabieć nieiako uczuwała w ſobie wziętą łaskę (iako to podczas bywa) dla rożmaitych zabaw, y trudności, nie dowierzała; y o łaſce móiey, nie powątpiała: gdyż przerzeczonych przywileiow dary, iey trwałe, y nigdy nieodmienne, albo nieuſtaiące, przez wſzyſtkie dni iey żywota, zachowam. Znowu ſpytała B. Mechtylda: Czy nie popada też iakiey winy, ta wybrana Boża Giertruda, albo, zkąd by to było, że ona pokwapia ſię każdey godziny to wykonać, coby iey kolwiek uczynić, ſnadź na ten czas, na myśl przypadło. Bo zarownie, zawſze iey gotowe ſumnienie, bądź w modleniu ſię, bądź w czytaniu, piſaniu, albo w cwiczeniu bliźniego; bądź ſtrofowaniu albo cieſzeniu kogo; Pan odpowiedział: Jam tak miłoſiernie y nierozdzielnie ſerce moie z iey Duſzą złączył, że ſię iednym Duchem zemną ſtała. Zkąd w zwyczay to iey poſzło, tak ſię zgodliwie, we wſzyſtkich rzeczach, y do wſzyſtkiego, z wolą moią zgadzać, że nie może bydź wiekſza zgoda członkow z ſercem ſwoim, iako Duſzy iey zemną. Jake bowiem człowiek, gdy myśli w ſercu ſwoim, toby uczynić; zarazem ręce biorą ſię do czynienia, iż zgadzaią ſię, y posłuſzne ſą ſercu.

Gdy

Gdy też myśli; obacz rzecz onę, oczy zezwalaiąc, zarazem tam powracaią: tak też ona uſtawicznie ieſt przy mnie, y na każdą godzinę, co ia zamyślam ona odprawuie. Bom ia onę ſobie, oſobliwſzym nad inſzych ſpoſobem, do pomieſzkania w niey obrał; dla tego wola iey, a zatym y ſprawa iey dobrey woley, ieſt w ſercu moim iako prawica moia, ktòrą ćzynię, cokolwiek chce; Rozumienie iey, ieſt mi miaſto oczu, gdy to rozumie w czym ſię ia kocham: a pochob iey Ducha, ieſt mi na kſztałt ięzyka; bo za pobudką tego Ducha, to mowi, co ia chcę. Rozrywki iey zażywam, iako uſzu: gdyſz uſzy miłoſierdzia mego ku temu ſię skłaniaią, ku czemu ſię y ona z pobożności politowania, skłania: Jey umyślenie, mam ſobie za nogi, gdyz ona zamyśla to, czego ſię mnie trzymać przyſtoi. Ztąd ſię to dzieie, że za powodem Ducha mego, muſi ſię zawſze pokwapiać, aby iednę rzecz odprawiwſzy, gotowa była zacząć inſzą, według natchnienia mego Y bardzo dobrze ieſt iey ſumnienie uſpokoione, ni ſię zgryźliwościami iego, trapi chocby cokolwiek dla tego zwyczaynych zabaw duchownych, opuściła; bo chociaż ſię co zaniedbanego bydż zda, dla posłuſzeńſtwa woley moiey, z kąd inąd ſię to zaś, skoro ſię, przez nie moia wola wypełni, z podwoionym pożytkiem, nadgradza. Niektóra też sługa Boża, ktòra doſyc oſwiecona, y doświadczona była, w uzna-

uznawaniu duchownym, dziękowała Bogu za dary, których tey Panie naſzey użyczył; którey podobne zgoła, y prawie ſię we wſzyſtkim zgadzaiące obiawienie, y widzenie, z obiawieniem B. Mechtyldzie, o ktòrym ſię powiedziało, uczynionym, o przywileiach tey wybraney, y o ziednoczeniu Duſze iey z Bogiem, ukazane ieſt: z kąd łatwo znać, że te przerzeczone rzeczy, prawdziwe y trwałe, niepochybnie poſzły od Boga, którego świadectwa, aż nazbyt, wierzenia ſą godne: ponieważ oboiga, to ieſt, B. Mechtyldy, y tey sługi Bożey uſzom, to ieſt wyrozumieniu, zarownie Pan obiawił, żeby iednakim ſpoſobem, iednegoż poſzeptywania ſwego promyczczki, iako poświſtywanie lekkiego powiewania wietrzyka do nich, o ſtanie tey Panny przybyło: chociaż z obu ſtron, nie inaczey, wiadomość miała iedna, o tym obiawieniu drugiey, iako kiedy Rzymianom, w tymże momencie obiawiono, co uczynili Jerozolimczykowie. Jednakże ta sługa Boża, to też przydała, że iey to w iey obiawieniu opowiedziano, iż wſzyſtkie te dary łask Bożych, które była do tąd ta B Gertruda otrzymała, daleko były mnieyſze nad te, ktòre ieſzcze, za wlewkiem Panskim, otrzymać miała. Y przydaiąc rzekła; Do takowey iedności z Bogiem przyidzie, że oczy iey, nie bedą widzieć, iedno coby przez nię Bog chciał widzieć, y uſta iey, nieco inſzego będą mówić, iedno co zechce Pan

przez nię mówić toż oczym inſzym ma ſię rozumieć. Ale kiedy zaś ten dar od Pana otrzymała, albo iako był wypełniony, rozumiemy ze ſamemu to dawcy wſzelkich darow, y tey, ktorey ſzczęśliwie tego zażyć dano, ieſt wiadomo: chociaż po części, nie było to tym taino ktòrzy byſtrzey dochodząc takich darow w tey świętey, mogli ſię dobrze znać na nich.

ROZDZIAŁ XVIII.

Iako Cichość, Cierpliwość, y ſpokoyność ſerca zachowała y wſzyſtkie Boże ſprawy, z weſołey ręki iego, przyimowała.

Gdy raz B. Mechtyldy ta wybrana Boża proſiła, aby ſię za nię modląc, Cnotę iey cichości y cierpliwości, u Pana uproſiła (bo zdało ſię iey, ze iey tego iak nayoſobliwiey potrzeba było) a B. Mechtylda, gdy iako proſzona była o otrzymanie iey tey łaski, do Pana ſię modliła, tę odpowiedź od niego otrzymała: ſpokoyności, ktòra mi ſię w niey podoba, imię, od ſpokoynego pomieſzania, wzięła; iż ia tedy mile w niey pomieſzkiwam, przyſtoi, aby też ona mieſzkała zemną: Albo ieśliby iey potrzeba gdzie wyniść, żeby czyniła, iako czyni pieſzczona Oblubienica, z Oblubieńcem gdzie obecnym będąc; bo ta gdy ma kędy wyniść, uymie Oblubieńca za rękę wywodząc go z ſobą. Tym ſpoſobem ona gdy ſię iey ſpoſobny, y potrzebny czas będzie zdał, wyniść z słod-

Co czynić potrzeba przed rozmowami.

słodkiego uspokoienia się w bogomyślności zewnętrznej ku sprawowaniu zbawienia bliznich, niech naznaczy na na sercu swoim zbawienny znak Krzyża ś. y nim co pocznie mówić, choć iednym słowkiem, niech wspomni imię moie, potym co iey z łaski mojey przypadnie, niech to mówi. Takimże też sposobem, cierpliwość, ktòra mi się w niey podobać ma, imię wzięła od pokoiu, y umieiętności; taka bowiem w niey ma być umieiętność, iak pokoiu tak cierpliwości, żeby w iakieykolwiek przeciwności, żadney z tych nie utraciła. Zawsze też to niechay ma na myśli, y umie sobie rozważać, czemu cierpi; to iest, niechay niczego inszego w sobie nie wynayduie czemuby cierpiała, albo dla czegoby się na cierpliwość ofiarowała, iedno dla miłości, którąby mi, znak prawdziwey ku mnie wierności, dawała. Ktoś też inszy, który zgoła tey Panny nieznał, tylko, że się ona była kiedyś dawno, iego modlitwom zaleciła gdy się za nie modlił; odpowiedziano mu od Pana; Ja abym sobie w niey roskoszował, wybrałem ią sobie do pomieszkania: cokolwiek tedy iest, w niey miłości godnego, sprawą to moią iest, y sprawę moię w niey miłuię, ktokolwiek ią miłuie. Przeto kto nie poymuie w niey zewnętrznych, albo duchownych darow, przynaymniey, niech w powierzchownych iey moich darach się kocha, to iest w sposobności do wszystkiego, w wymowie, y w podobnych

Piękne opisanie Cierpliwości prawdziwey.

inſzych. Bo zaprawdę, dla tegom to ſprawił, żeby daleko była od rodzicow, y wſzyſtkich przyiacioł, odłączona, żeby ſię w niey żaden dla pokrewności nie kochał; ale żebym ia ſam był przyczyną, dla czegoby ſię w niey wſzyſcy kochali. Inſzy także, gdy proſzony modlił ſię za tę Pannę, zaraz ſię y pytał Pana: zkąd by to było, że ta Panna, przez tak-wiele lat, Boskiey przyiaźni, z obecności iego przy-ſobie doznawſzy, zdała ſię ſobie, bardzo niedbale, w ſamey ſobie żyć, chociaż nigdy nie uznawała ſię bydź, tak ciężkiemu wyſtępkowi podległą, zkądby rozumiała, że Pan na nię rozgniewany: Odpowiedział mu Pan: Że mię nigdy przeciw ſobie rozgniewanego nie widzi; ztąd to ieſt, iż prawdziwie rozumie, że wſzyſtkie moie ſprawy ſą ſprawiedliwe, y iak naylepſze; y dla tego nie zezwala ſię potrwożyć. Y chociaż ſię iey co przykrego podczas przytrafia, wſżyſtkę tę iednak ſerca przykrość, albo uśmierza, albo odpędza tym, gdy rozmyśla ſobie, że ſię to za moią opatrznością przytrafiło. Y dla tego, łaskawym ſię iey zawſze ſtawam. Skoro ſię tego ta Panna święta dowiedziała, to ieſt, że tak z ſwey dobroci o niey Pan odpowiedział, iak naynabożniey mu, iako przynależało, za takowe uraczenie ſię Oycowskie, dzię-kowała, tak między inſzemi słowy mówiąc: Nayſłodſzy miłośniku, iakoż to bydź może, że łaskawość twoia, tak wielką moię, y tak wieloraką nie-

Iako ſię kto uſtrzedz może potrwożenia ſerca y uprzykrzenia.

pra-

prawość, tak cierpliwie znieść może: a to dla tego, że opatrzność, rozrządzanie twoie, y też wszystkie iak naydoskonalsze, y wszelkiey pochwały iak naygodnieysze uczynki twoie, mnie się niepodobać nie mogą; ponieważ y to samo, to iest, że mi się podobaią, nie iest cnotą moią: ale doskonałością y szczęśliwością twoią nader błogosławioną: ktory nic sprawić nie możesz, iedno coby było iak naysłuszniey-szego, iak naylepszego, y wszelakiey pochwały iak naygodnieyszego. Tedy Pan podobieństwa tego zażywszy, odpowiedział iey: Kiedy Czytelnik widźi drobne pismo, ktore wątpi, żeby miał przeczytać, okulary bierze, za ktorych sprawą, pismo się większe ukazuie; a to się dzieie nie z odmiany Pisma, ale z zażycia okular: Tak w tobie Córko, ieżeli iakie, lub niedoskonałości, lud niedostatki wynayduie z obfitości iak nayszczodrobliwszey łaskawości moiey, one nadgradzam, y do zupełności przywracam. *Bardzo piękne podobieństwo.*

ROZDZIAŁ XIX.

O zacnieyszym obiaśnieniu, y oprzyiaźliwszym złączeniu Dusze iey z Bogiem.

Gdy się iey przez nieiaki czas Pan nie odzywał, a ona iednak na to nic sobie nie uciążała: przytrafiło się raz, że upatrzywszy sposobność czasu, spytała się Pana, coby tego była za przyczyna: Odpowiedział iey Pan: Bliskość zbytnia podczas przeszka-

dza, że ſię przyiaciele doskonali, wzaiem oglądać nie mogą. Na przykład kiedy kto przybywaiącego przyiaciela obłapia, bywa to że dla zbytecznego złączenia ſię wzrok ſię ich ucieſzyć nie może. To ona usłyſzawſzy, wnet zrozumiała, że podczaś człowiekowi, obficiey ſię przymnaża zasługi, z uięcia łaski Bożey, ieżeli iednak, pod ten czas uięcia łaski oney, nie ſtaie ſię ktò leniwſzym w dobrze czynieniu, y umartwieniu ſiebie, choć to z pracą w ten mu czas przychodzi, y obciążenia większego doznawa. Potym gdy też raz rozbierała ſobie na myśli, zkądby to było, że inaczey ſię teraz Pan z nią znoſi, niż w przeſzłe lata było: Rzekł iey Pan: w przeſzłych leciech rozmaite odpowiedzi daiąc, częścieym cię też cwiczył, iakimbyś też ſpoſobem, inſzym ludziom upodobanie moie obwieſzczać mogła, a teraz, w twoim tylko Duchu, który oświecam, ſprawuię, że uznawaſz, y wyrozumiewaſz natchnienia moie, ktòre wyrazić słowy, bardzoby rzecz trudna była. Bom cię na to wybrał, na to zażywam ciebie, abyś skarbcem nieiakim była ſkarbow moich, w kròrymbym, łask moich bogactwa, zamykał; opatrzywſzy to, aby każdy, czegobykolwiek ſzukał, w tobie znaydował, iako w Oblubienicy, ktòrey nic, z nayskrytſzych taiemnic Oblubieńcowych, taynego nie ieſt; y która, dla długiego z Oblubieńcem pomieſzkania, ma dobrze

Wiecie łaſki kiedy przymnaża zaſługi.

wia-

wiadomą wszelką wolą iego, y iakiekolwiek upodobanie, y one inszym obiawiać ma, iż się z nią dobrze zrozumiała, dla osobliwszey, z Oblubieńcem swoim, przyiacielstwa łaski. Więc, iż potym osobliwszym sposobem, iako się wzwyż powiedziało; obiaśniona była; tego iako na sobie doznała, y przed inszemi wyznała! Bo gdy się o co chociaż iak naygorętcey modliła, żadnym sposobem nie mogła od Pana (iako zwykła była) odpowiedzi otrzymać; iednakże, z tego się osobliwie cieszyła, że uznawała łaskę do modlenia się za kogo: bo y znatchnienia Boskiego, y z doświadczenia samego; uznawała to, y za iak naypewnieyszą rzecz miała, że za co się modliła, nie inaczey się to stać miało, ieno iako na ten czas, kiedy ią Pan, odpowiedzi iey daiąc, ubespieczał. Do tego, ieśli kto u niey rady, albo pociechy iakiey szukał, wnetże y przy bytności ieszcze tamtego, że iey rada, y odpowiedź, ktoraby dała, wlewana była, z tak wielką wiarą, bespieczeństwem y pewnością uznawała; żeby się też była ważyła y śmierć podiąć, za poparcie tak sobie walney prawdy, chociaż przedtym, o takowey rzeczy, ani, iakoby na nię odpowiedzieć, nic a nic, ani od kogokolwiek, ani z czytania się nie wywiedziała; y owszem, ani w naymnieyszey rzeczy przedtym o tym się nie rozmyśliła. Jeśli się też zaś kiedy za iaką rzecz modliła, a Pan iey nic pewnego nie obiawiał; cieszyła się iednak, y bardzo

Znak Boskiego natchnienia y obecności.

dzo weſeliła; a to dla tego, iż uznawała, że iey też niepoięctey, y nie poſzlakowaney mądrości Boskiey, nie obiawiano; chociaż wiedziała dobrze, że iey wſzytkim użyczano, bez brak oſob; zwłaſzcza, iż była z iak naydoskonalſzą miłością Boską złączona. Przeto y wierzyła, y radziła, bydź rzecz naybeſpiecznieyſzą, wſzyſtko iego opatrzności polecać. Y ona też to radniey, y ochotniey czyniła, nie inaczey, ieno iakoby wſzyſtkich skrytości taiemnic Boskich, iako naydoskonaley doſzła.

Polecać ſię mamy y wſzyſtkie naſzę rzeczy Boſkiey opatrzności.

Koniec pierwſzey Części.

OBWIESZCZENIA

BOSKIEY ŁASKAWOSCI

CZĘSC DRUGA.

Zamykaiąca w ſobie wyſławiania Boſkiey dobroci, y wyznawania dobrodzieyſtw Bożych, ale y ſwoiey niewdzięczności.

PRZEMOWA NA TĘ CZĘSC DRUGĄ.

T*ę Część Kſiążki w porządku wtórą, ſama ta Panna ś. napiſała, do tego zgoła od tego pobudzona, który iey Ducha miał w ſwey ręce. A Cząſtka ta tey Kſiążki bardzo ieſt pobo-*

pobożna, y wſzyſtkim pożyteczna. Bo wydaie z ſiebie każdey Duſzy, na ſłużbę Bożą oddaney, wielką umieiętność tey Panny GERTRUDY, y żywy nieiaki przykład, według ktòregoby Człowiek, zewnętrznie żyć mogł; to ieſt, iakoby każdy mogł ſwoie niedoſtatki, y niedoſkonałości poznać, y przed Bogiem ie opłakiwać, y ſamym ſobą dla tego pogardzać, y naoſtatek, iakoby ſię do lepſzego żywota ſpoſabiać. Do tego przeciwnym ſpoſobem nauczą; iako Boga, y iego dobrodzieyſtwa, wyſławiać za nie dźiękować, y wſzelkie dobro do ſwego początku, zkąd wyſzło, powracać. Y tego ſię tu ieſt nauczyć, iako Duſza od Boga pociągniona, uznawa, coby Bogu, a co ſobie przypiſowac powinna; y iakiegoby rozeznania potrzeba między Boſkim a ſwym własnym Duchem; żeby do iak nayroſkoſznieyſzego ziednoczenia ſię z Bogiem przyiść mogła. A to wſzyſtko opiſuie ſię bardzo proſtemi zaprawde ſłowy, y mniey godność rzeczy wyrażaiącemi: ale nie potrzeba według piſma ſzacować tak koſztowney rzeczy, ktòra ſię tu darmo, duſzom nabożnym, przekłada. Bo pewna to ieſt, że ſię wiele zaiſte rzeczy tu opiſanych może uznać, (a to od tego tylko ſamego, ktòremu ſię ich doſtaie) ale według zacności ſwoiey, żadnym ſpoſobem ſłowy, godnie wyrażone bydź niemogą. A napiſała tę Kſiążke, (iako ſię powiedźiało) ſama GERTRUDA Panna ſwą ręką, od Boga ku temu przymuſzona. Bo dźiewiątego roku, po wźiętey łaſce oſobliwey z Bogiem przyiaźności, gdy był dźień Wieczerzy Pańſkiey, a ona w Konwencie z inſzemi ſtała, oczekiwaiąc, pokiby Ciała Pańſkiego dla niektòrey chorey nie przynieſiono, tedy, z pobudki bardzo gorącey Ducha ś. porwała tabliczkę przyboku ſwym wiſzącą, y czego na ſercu, w bardzo taiemnym pomilczeniu, z ukochanym ſwym doznawała, to ręką wypiſywała w męſtwie wdźięczności ku chwale Bożey, temi iako daley idźie ſłowy; Poczyna ſię pamięć obfitości Boſkiey łaſkawości; tak nazwana od Pana maieſtatu.

ROZDZIAŁ I.

Zewnętrzne podźiękowanie za łaskę którą Pan Dusze do siebie pociągnął.

Przepaść niestworzoney Mądrości, niech przyzowie przepaści przedziwney Wszechmocności, do wychwalania, y wywyższenia, tak cudowney łaskawości!, która przez przelewek, nieskończonego miłosierdzia twego, po pustych, beżdrożnych y bezwodnych mieyscach (to iest przez wielorakie zawady, którem zastawiła miłosierney łasce twoiey) o nayslodszy Boże żywota mego, iedyno ukochany Dusze moiey, wlała się do Padołu nędzy moiey, gdy dwudziestego szostego roku wieku mego, w on nayszczęsliwszy mi Poniedziałek, przed świętem Oczyszczenia albo Gromnic rzeczonym nayczystszey Matki twoiey (który był dwudziestego siòdmego dnia Stycznia) w godzine bardzo pożądaną, po Komplecie, na początku samego wieczora, tyś Boże, prawdo nad wszelką światłość nayiaśnieysza!, ale naynadskrytszą taiemnicę iak nayskrytsza, (ktòryś był postanowił u siebie odpędzać grubość ciemności moich) łagodnie bardzo, y polekku, zacząłeś nawròcenie moie, przy uśmierzeniu potrwożenia się mego nieiakiego, ktòreś był na miesiąc przedtym, w sercu moim, wzbudził, ktòrym to potrwożeniem, obalić (iako mniemam) usiłowałeś, wieżą pròżności y wydwor-

dworności moiey (ktòrą pycha moia we mnie wyſtawiła była, chociem, a po próżnicy prawie, imię y Habit Zakonny, noſiła) abyś, chociaż tak ſnadź, znalazł drogę, którąbyś mi zbawienie twoie ukazał. Przeto gdym w tę godzinę, iakom powiedziała) ſtała w poyſrzod dormitarza naſzego, y głowem nakłonioną, na uſzanowanie przemiiaiącey ſtarſzey, według zwyczaiu zakonnego, podnoſiła tam cię obaczyłam naysłodſzego miłosnika, y odkupiciela mego, nad ſyny ludzkie naywdzięcznieyſzego, w poſtaci zaprawdę przyſtoynego, y roskoſznego młodzieniaſzka, iakoby w lat ſzeſnaſtu, któryśby ſię był, y ſamym powierzchownym oczom moim, mogł upodobać, (boś tak raczył uſpoſobić, niezmierną chwały twoiey zacność do nieudolności poięcia mego) przed ſobą ſtoiącego, y łagodnemi, a powolnemi słowy, do mnie mówiącego: Prędko przybędzie zbawienie twoie: Czemu ſię żałością trapiſz; czyli niemaſz poradnika, iż cię bol opanował. Toś gdy wyrzekł, chociem wiedziała, żem względem ciała na mieyſcu tym iakom powiedziała, ſtała; zdało mi ſię iednak, żem w Chorze naſzym była, w kącie, w którymem ſię była zwykła bardzo gnuſno modlić, y tamem usłyſzała dalſze słowa, to ieſt; Zbawię ia, y uwolnię ciebie nie lękay ſię. Co usłyſzawſzy, obaczyłam, żeś przezacną, y przeroskoſzną prawicą twoią, uiął także prawicę moię, iakoby poręką nieiaką te słowa

utwierdzaiąc. Y przydałeś mòwiąc: Z nieprzyiacioły moiemi ziemięś lizała, y mnieś w cierniu porzuciła! wżdy ſię iuż wròć domnie, a ia cię przyimę, y potokiem Boskiey roskoſzy moiey upoię cię. Skoroś to wymòwił, rozpłynęła ſię wemnie Duſza moia y gdym ſię przybliżyć do ciebie chciała; poyzrzawſzy, obaczyłam między tobą y ſobą, to ieſt między prawicą twoią, a lewicą moią, płot tak długi, że mu końca żadnego, ni przedemną, ni za mną, niebyło widać, ktòry powierzchu ſwoim taką gęſtością ciernia, zdał ſię bydź okryty, że zgoła nikędy mi ſię nie ukazowało przeście, na zwrócenie ſię do ciebie, iedyney Duſze mey pociechy. Ztąd, gdym ſtała, za niedoskonałości y grzechy moie (które ſię bez wątpienia przeznaczały przez płot, ciebie odemnie, odłączaiący) wzdychaiąca, y z chciwości do ciebie ſiląca ſię y prawie omdlewaiąca: tyś Oycze ubogich (którego ſię miłoſierdzie nad wſzyſtkiemi uczynkami ſwemi roſpościera) uiąwſzy mię za rękę, wneteś mię, bez wſzelkiey trudności, podle ſiebie poſtawił ale gdym na drogą rękę twoię, z ktòreiem iakoby porękę nieiaką otrzymała była, poyzrzała, obaczyłam na tobie, naysłodſzy Jezu, onych ran koſztowne kleynoty, ktòremi wniwecz obracane bywaią, wſzyſtkich nieprzyiacioł twoich zapiſy y cyrografy. Temiś mię tedy, y inſzemi iak naykoſztownieyſzego powołania twego początkami, umysł mòy oświeciwſzy

ſzy y zmiękczywſzy potężnie, zewnętrznym przez cię namaſzczeniem moim, od nieporządney nauk miłości, y wſzelkich próżności moich, oderwał, tak, że powierzchowne wſzyſtkie rzeczy, które mi ſię trochę przedtym nie dobrze podobały były, y wſzelkie inſze, któremi ty ſam nie ieſteś, o Boże ſerca mego, zgoła przedemną nikczemnieć, poczęły; a tyś ſam grubemu Duſze moiey ſmakowaniu, iedyny zaſmakował. Za co chwalę cię, błogosławię, pokłonci oddaię y iakie mogę czynię dzięki, nie iakem powinna, ze wſzyſtkich wnętrzności ſerca mego, mądremu miłoſierdziu, y miłoſierney mądrości twoiey; żeś ty Stwòrca, y Odkupiciel mòy, tak bardzo przyiazliwym ſpoſobem, twardą krzcicę moię, pod tak wdzięczne iarzmo, poddać uſiłował; nagotowawſzy, iak nayprzyprawnieyſzy ſyropek, bardzo, na nieſpoſobność zdrowia mego, skuteczny, ktòrymeś Ducha mego przez wlanie weń nowey światłości, tak bardzo poſilił żem zarazem w zapach wdzięcznie woniaiących oleykow twoich bieżeć poczynała, y iarżmo twoie wdzięczne, a ciężar, bydź lekki rozumiała, ktòry mi ſię zdał bydz przedtym bardzo przykry, y iakoby nieznośny.

ROZDZIAŁ II.

O Oſwieceniu zewnetrznego Człowieka przez łaskę Bożą.

Zawitay zbawienie, y oſwiecenie Duſze moiey,

Niechayci dziękuie, cokolwiek ſię zamyka w ſzerokości niebieskiey, w okręgu ziemie, y w głębości przepaści, za niezwyczayną onę łaskę, ktòrąś przyprowadził Duſzę moie do poznania, y uważenia wnętrzności ſerca mego; o co takem mało przedtym dbała, iako o wnętrznościach (ieśliby ſię tak mòwić mogło) rąk abo nóg moich; ale po wpuſzczeniu twey, iak naysłodſzey światłości, bardzom wiele poczeła widziec, coby, iak nayczyſtſze ochędoſtwo twoie, obrażało. Y owſzem oglądałam wſzyſtkie wnętrzności moie, tak bardzo nieporządne, y nieułożone, że zgoła żadnegoć tam, mieſzkać chcącemu, pomieſzkania dać nie mogły. Jednakże nie ta, iako y nie wſzelka podłość moia, odpędziła cię naymilſzy mòy Panie JEZU, żebyś mie przeciwnie częſtokroć, uraczac raczył, widomą twoią obecnością, w one dni, w którem do ożywiaiącego pokarmu, Ciała y Krwie twoiey, przyſtępowała: chociażem cię nie iaſniey widziała, niż widziane bywaią rzeczy z zarania, ktòrym zaprawde iak nayłaskawſzym uraczeniem, uſiłowałeś powabić Duſzę moie żeby ſię przyiaźliwiey ziednoczyła ztobą, byſtrzey na cię patrzyła, y ſwobodniey cię zażywała. Y gdym poſtanowiła u ſiebie, ſtarać ſię abym to otrzymała, we Swięto Zwiaſtowania Panskiego nayświętſzey MARYI Pannie, kiedyś ſobie ludzką naturę w żywocie Panieńskim poślubił: Ty (ktòry to pierwey, niż zawołany będzieſz, mòwiſz,

wiſz, Owo ieſtem) poprzedziłeś on dzień, w Wigilią pomienionego Święta, uprzedziwſzy mię iak nayniegodnieyſzą, z błogosławieńſtwy słodkości twoiey gdy ſię Kapituła, dla dnia Niedzielnego, po Jutrzni odprawowała. A iakimbyś mię ſpoſobem na ten czas nawiedził, o Wſchodzie z wyſokości Boże! przez wnętrzności łaskawości y słodkości twoiey, gdyż zadnym to Piſmem opiſaćbym nie mogła, dayże to, dawco darow, bymci przynamniey ofiarę wykrzykania wdzięcznego ofiarowała, na Ołtarzu ſerca mego abym według pragnienia mego otrzymała, y wſzyſcy wybrani twoi, doznawać częſtokroć słodkiego ziednoczenia, y ziednoczaiącey słodkości twoiey, ktòrym namniey, przez onę godzinę, nie znalazłam. Bo uważaiąc, iakowe było zycie moie, tak przedtym iako y napotym, w ſzczerey prawdzie przyznawam, że właściwa to ieſt łaska, ktòra dobrowolnie prawie, tak bardzo niezasłużoney, ieſt mi użyczona. Nadarzałeś mię albowiem na ten czas, iaśnieyſzą światłością, poznawania twego, w ktòrey bardziey mie zawſze powabiała, wdzięczna miłość przyiazliwości twoiey, niżby mię mogło było naprawić, karanie odemnie zasłużone, twoiey ſurowości. Jednakże nie pamiętam, abym w inſze dni miała takie tego zażywanie, oprocz dni pomienionych, w ktòreś mie przywoływał, do uciech, Kròlewskiego ſtołu twego, y wiedzieć tego pewnie nie mogę, czy twoiali to mądra opatrzność, tak

ſpo-

ſporządziła, czyli umyślne moie niedbalſtwo ſprawiło.

ROZDZIAŁ III.

O weſołym w Duſzy Boskiey pomieſzkaniu.

Gdyś ſobie tak dobrotliwie zemną poſtępował, y pociągać Duſze moiey ku ſobie od wſzyſtkich zewnętrznych prożności nieprzeſtawał: przytrafiło ſię iednego dnia, miedzy Wielkonocą y Wniebowſtąpieniem Pańskim, gdym przed Prymą na podworze wyſzła, y u ſadzawki ſiedząc, przypatrowałam ſię weſołości mieyſca onego, ktore mi ſię podobało z przezroczyſtości wody przechodzącey, z zieloności drzewa na koło ſtoiącego, y z wolności ptaſtwa, a mianowicie gołębi, tam y ſam ſię przelatuiących, a nadewſzyſtko dla taiemnego pokoiu z skrytego poſiedzenia: poczęłam ſobie rozmyślać na umysle, do czegom to ſtoſować mogła, że mi ſię zdało bardzo bydź pożyteczna poſiedzenia onego uciecha. Y gdym ſobie myśliła: O by teraz przybył przyiaciel mòy życzliwy, ochotny, y towarzyski, ktòryby mię w tey oſobności moiey pocieſzył; albo onę inſzym ſprawił bydź pożyteczną: tyś to krynico nieporozumianych roskoſzy Panie Boze mòy, w tym mie natchnął (ktòry, iako mam nadzieie, początekeś takiego rozmyślania dał, poprzedzaiąc ſwym natchnieniem, a konieceś onego do ſiebie przyciągnął) że

Uważay. iako nas maią ſtworzenia do miłości Bożey, y do

że ieślibym wlewek łask twoich, przez godną y powinną wdzięczność w samego cię znowu iako w swoy początek, nakształt wod iednych, przelewała; y ieślibym, w cnotach się pomnażaiąc, na podobieństwo drzew, zielonością dobrych uczynkow kwitnęła; do tego ziemskiemi rzeczami pogardziwszy, ieślibym się ku niebieskim, wolnym wylatywaniem, iako gołębica, brała; y przez to ieślibym, oddalone maiąc zmysły cielesne od mieszaniny powierzchownych rzeczy, ztobą się samym zabawiała; że bardzo przeroskoszne by, serce moie, tobie sprawiło w sobie pomieszkanie. Gdym tedy dnia onego temi rzeczami pamięć swoię zabawiała, pod wieczor biorąc się do spania, gdym się do modlitwy poklęknąwszy udała, wspomniałam sobie natychmiast na słowa one Ewangelii ś. Jeśli mię kto miłuie, mòwy moiey przestrzegać będzie, y Ociec mòy miłować go też będzie, y przyidziemy do niego, y mieszkanie sobie w nim uczyniemy. Pod ktòre słowa poczuło błociane serce moie, żeś ty przenaysłodszy Bóg mòy, iedyno serca mego ukochany, obecnie przybył do niego. O bodayżebym po tysiąckroć, bodaybym, wszystko morze w krew obròcone przeprowadzić mogła przez głowę moię, aby chociaż tak oczyszczony bydź mogł stok wszelkiey podłości moiey, w ktòreieś ty, zakończenie nigdy myślą niepoiętey godności, mieszkać, obrał sobie! albo też, oby serce moie z ciała

pragnienia pobożności zapalać.

moiego wyięte, po ſztuce dane było węglom żarzyſtym na wyprobowanie: aby, za wypaleniem do czyſta wſzelkiego z niego zużelu, ieżeli nie doſyć godnym, przynamniey nie niegodnym, dla ciebie ſię ſtało pomieſzkaniem: bowiemeś ty Bòg mòy, ſtawiał mi ſię od oney godziny, raz weſelſzym, drugi raz ſurowſzym według ſpoſobności lepſzego, abo niedbalſzego życia mego. Chociaż (że prawdę przyznam) by naypilnieyſza poprawa moia, do ktòreiem iak na mgnienie oka przyſzła, by też y przez wſzyſtek czas żywota mego we mnie trwała, nigdyby otrzymać nie mogła, iedynego mi, by nayſurowſzego, łaski twoiey, użyczenia, którem kiedyś, po wielorakich wyſtępkach, y ach, po ciężkich grzechach, otrzymała. Bo zbytnia wdzięczność twoia, częſtokroć pokazuie po tobie, żeś ty bardziey móiemi wyſtępkami ieſt potrwożony, niżeli rozgniewany; zalecaiąc podobno, iako mi ſię zda, więkſzą cierpliwości twoiey w tym Cnotę żeś mogł, tak cierpliwie, tak wiele moich znieść niedoskonałości, iakoś zniosł łaskawie Judaſza wydawcę twego, za czaſu ſmiertelności twoiey. Bowiemem ia (chociaż co wiedzieć iako myślą nie przebiegała po wſzyſtkich przemiiaiących rzeczach, kochaiąc ſię w nich, y rozerwana będąc) iednak po Godzin kilku albo ach, pokilku dniach, y owſzem (co y wſpomnieć ſię boię) po kilku tego dniach, nawròciwſzy ſię do ciebie w ſercu

ſwo-

ſwoim, zawſze iednakowegom cię wynaydowała, że nigdy uskarżyć ſię nie mogę, żebyś ſię choć na mgnienie oka, odemnie oddalił, od przerzeczoney godziny, aż do teraznieyſzego czaſu, ktòrego iuż ieſt od powziętey łaski rok dziewiąty: wyiąwſzy raz dni iedenaście przed Swiętym Janem, w którem uznała, żeś ſię odemnie oddalił: a zdało mi ſię, że ſię to dla rozmowy nieiakiey światowey przytrafiło, we Czwartek; y trwało to aż do Poniedziałku, ktòry był na ten czas Wigilią do Swiętego Jana, podczas Mſży ś. tak: *Nieboy ſię Zacharyaſzu.* &c. ſię zaczynaiącey. Na ten czas albowiem słodka twoia Pokora, y cudowna, dziwney miłości twoiey dobroć, obaczywſzy mię bydź w tak zapamiętałym głupſtwie, żem nie uważała, iżem takowy skarb zgubiła bo nie pamiętam abym za to głupſtwo żałowała, albo przynaymniey żebym ſię, choć iak naymnieyſzym pragnieniem znowu go doſtąpic ſtarała, zkąd bardzo ſię temu teraz dziwuię, co za ſzaleńſtwo było ſerce moie opanowało! chyba ſnadź, żebyś mi był dał w ſamey ſobie doświadczyc tego, co mòwi Bernard ś. Goniſz nas uciekaiących! my ſię tyłem obracamy, a ty nam w twarz zabiegaſz! proſiſz nas, a my tobą gardziemy! ale żadnę cię zgoła zawſtydzenie, żadna wzgarda zawściągnąć nie może, żebyś ſię nie miał zawſze, y bez przeſtanku o to ſtarać, żebyś nas przyciągnął do tego, czego oko nie widziało, ucho nie słyſzało,

Uważay iakiey czyſtości Bòg w nas potzebuie.

ani to w ſerce ludzkie wſtąpić może) iakoś tedy na początku nic nie zasłużoney, tak na ten czas mowię y nadto niezasłużoney (bo drugi raz upaść gorſza ieſt niż pierwſzy raz) oddać mi raczył weſele zbawienney obecności twoiey, aż do terazznieyſzey godziny trwaiące. Za co niechci będzie chwała y podziękowanie ono, ktore mile z miłości nieſtworzoney pochodząc, wſzelkiemu ſtworzeniu będąc niepoięte, powraca ſię do ciebie ſamego. A żebyś tak zacnego daru, zbawienney obecności twoiey, we mnie ſtrzedz raczył, ofiaruięc przezacną onę modlitwę twoię, ktòrą, dla ucisku śmierci, krwawego potu świadectwo ſprawiło bydź bardzo pilno; a niewinności ſzczerey proſtoty twoiey, bardzo nabożną; y gorącą miłość Boſtwa twego, bardzo skuteczną, proſząc abyś mię zupełnie, przez moc tey iak naydoskonalſzey modlitwy, w ziednoczeniu ſię ztobą ugruntował, y we wnętrznościach moich do ſiebie mię pociągnął, abym nigdy odmienną w nich y od nich odłączoną, ilekroćby mi ku zbawieniu bliźniego, w powierzchownych ſprawach iakich, usłużyć potrzeba było, niezoſtawała, y żebym ſię zupełnie skorobym onę, iak naydoskonaley, ku twey chwale odprawiła, do ciebie w zewnętrznych ſprawach moich, y iak nayprędzey wracała: nakſztałt wody daleko gdzie burzą wiatru popędzoney, ktora za uciſzeniem ſię onego do uſpokoienia ſię ſwego powroca, żebyś mię za-

Ofiara ſerca pobożnego. Skuteczne ofiarowanie Iako bawić potrzeba na powierzchownych uſługach y po nich do zewnętrznych wracać.

zawſze ku ſobie tak znalazł nabożną, iako mi ſię ty ſtawiałz obecnym, y żebyś mię przez to, do takowey przywiodł doskonałości, do iakiey mogła kiedy ſprawiedliwość twoia miłoſierdziu twemu pozwolić; aby Duſza ciężarem ciała obciążona, y tobie ſię zgoła ſprzeciwiaiąca, przyiść mogła: y żebyś, przy oſtatnim Ducha mego wypuſzczeniu, onego tak ściſłym obłapieniem, y z iak nayskuteczniey ſzym pocałowaniem przyiął żeby bez odwłoki, tam ſię Duſza znalazła, gdzie ty mieyſca nie potrzebuiący, a nierozdzielny, w kwitnącey wieczności z Bogiem Oycem y Duchem ś. żyieſz y kroluieſz Bòg, przez nieśmiertelne wieki wiekow. Amen

ROZDZIAŁ IV.

O bliznach na ſercu iey wyrażonych, y nabożeńſtwie ku piąci ranom.

Na początku tego, to ieſt pierwſzego albo wtòrego (iako mniemam) roku, zimie, znalazłam modlitewkę w niektórey Kſiążecce, w te słowa: Panie JEZU CHRYSTE, Synu Boga żywego, dayże mi to, abym ſię ku tobie całym ſercem, zupełnym pragnieniem; pragnącą Duſzą wynoſiła, y w tobie iak naysłodſzym, y naywdzięczniey ſzym, odpoczywała, y żeby, wſzyſtek Duch mòy, y wſzyſtkie wnętrzności moie, do ciebie ſię, któryś ieſt prawdziwym błogosławieńſtwem garnęły. Napiſz naymiłoſierniey- ſzy

Modlitewka którey częſto do Pana zażywać potrzeba.

ſzy Panie, naydrozſzą krwią twoią, rany twoie na ſercu moim, żebych na nich czytać mogła boleść twoie iako y miłość: y niech pamiątka ran twoich, w taiemnicy ſerca mego mieſzka gruntownie, y załość we mnie ku litowaniu ſię nad tobą, niech wzbudzona będzie, y zapał umiłowania twego, niechay we mnie będzie zapalony. Day także, aby mi ſię wſzelkie ſtworzenie podłe bydź zdało, a żebyś ty ſam w ſercu moim rozsłodniał. Ktòrey modlitwy wdzięcznie ſię chwyciwſzy, radziłam aby iey częſto zażywano. Przy ktòreieś ty, ktòrey nigdy chęcią pokornych nie gardziſz, był na ten czas, aby skutek oświadczył tey modlitwy: Bo w krótkim czaſie, teyże zimy, ſiedziałam po Nieſzporze na Kollacyi w Refektarzu podle niektòrey oſoby, ktòryiem ſię w takich rzeczach nieiako, taiemnice zwierzyła była, y na prędce toż właſnie ku zbawieniu czytaiącego tamem przypomniała, to ieſt, żem wielekroć doznała przymnożenia gorącości nabożeńſtwa, z przyczyny takowego zwierzenia ſię. Ale niewiem zapewne Panie Boże mòy, ieśli to Duch twòy ſprawił, czyli chętka człowieczeńſtwa: chociem słyſzała od niektòrego w takich rzeczach cwiczonego, że pożyteczniey takowe taiemnice nie wſzyſtkim obiawiać; ale temu naybardziey, ktòry nietylko łaskawością wierności przyiacielem, ale też powagą ſtarſzeńſtwa przełożonym ieſt. Jednakże gdy iakom powiedziała, tego niewiem

Pobożne taiemnice komu obiawiane bydź maią.

wſzy-

wſzyſtko tobie iak naywiernieyſzemu Opatrzycielowi memu polecam; którego Duchem (który nad miod ieſt słodſzy) moc wſzyſtka ſtoi niebieska. A ieśli z chęci ludzkiey gorącość ona poſzła, tym słuſznieyſza rzecz, abym ſię w przepaści wdzięczności tym bardziey ponurzyła, im ty koſztowniey Bóg mòy, raczyłeś złoto nieoſzacowania twego z mułem podłości moiey złączyć, aby chociaż tak perły łask twoich przymnie ſię zoſtały. W pomienioną tedy mòwie godzinę, gdym ſiedząc w Refektarzu (iakom powiedziała) myśl ſwoię nabożniey koło takowych rzeczy zabawiała, uźnałam, że mi iak nayniegodnieyſzey z nieba użyczone były dary, o ktòrem dawno w przeſzłey modlitwie proſiła. Bom w Duchu poznała, że wewnątrz na ſercu moim, iakoby na mieyſcach cielesnych, wyrażone były, wſzelkiey czci y chwały godne, one przenayświętſzych ran twoich blizny, ktòrymi ranami uleczyłeś Duſze moię, y przewdzięcznym niebieskiey miłości trunkiemeś mię uczęſtował. Ale ieſzcze znalazła niegodność moia nieprzebraną przepaść łaskawości twoiey, żebym była, z przeliwku iak naychoynieyſzey ſzczodrobliwości twoiey otrzymała, y on pamięci godny podarunek, że ilebymkroć na każdy dzień w Duchu znaki miłoſnego wyrażenia, przez pięć wierſzow Pſalmu tego, *Błogosław Duſzo moia Pana. &c.* nawiedzić umyśliła, żem ſię uskarżyć nie miała, żebyś mię oſobliwym iakim P.al. 102.

dobro-

brodzieyſtwem opatrzyć nie miał. Otrzymałam bowiem to od ciebie, że na pierwſzy wierſz: *Błogosław Duſzo moia Pana. &c.* u ran błogosławionych Nog twoich mogłam złożyć rdzę wſzelką grzechową, y podłość roskoſzy światowey. Potym przez drugi wierſz, *Błogosław y nie zapominay. &c.* żem mogła w miłoſney kąpieli, zkąd mi krew y woda wyciekła, omyć wſzelką cieleſną zmazę, y przemiiaiącą lubość. Przeź trzeci wierſz; *Który ſię lituie nad wſzelkiemi nieprawościami twemi. &c.* żem ſię miała, kwapiąc ſię na odpoczynek do lewey Ręki rany, z uſpokoieniem Ducha, w niey iako gołębica w skale ugniezdzieć. Ztamtąd przez czwarty wierſz: *Który ż zguby odkupuie żywot twóy. &c.* do prawey ręki przyſtępuiąc, żem ſobie miała poduſale wſzyſtko, iako tam mi zupełnie nagotowanego przywłaſzczyć, czegoby mi kolwiek w doskonałości Cnot nie doſtawało, abym żtamtąd przyſtoynie uſtroiona. Przez piąty wierſz: *Który napełnia w dobrach pragnienie twoie. &c.* od wſzelkiey iuż niesławy grzechowey oczyſzczona zoſtawſzy, niedoſtatki zasług nadgrodzone otrzymawſzy, y iak naypożądliwſzey, a naysłodſzey obecności twoiey, (choć ci z ſiebie ſamey niegodna ieſtem) przez cię iednak doſyć ſię godną ſtawſzy, abym w czyſtym obłapianiu twoim roskoſzować ſobie zasłużyła. Z czym przyznawam, że mi użyczone te rzeczy, o które ſię w przeſzłey modlitwie proſi, to ieſt, że na tych ranach

nach czytam boleść twoie, pospołu z miłością. Ale ach mnie, że niedługo to trwało, choć mòwić nie mogę, żeś ty mi to odiął, ale żem z właſney moiey niewdzięczności, y niedbalſtwa mego, to zgubiła, uskarżam ſię. Co iednak przeglądaiąc niezmierne miłoſierdzie, y obfita łaskawość twoia, pierwſzy y większy dar, to ieſt wyrażenie ran, bez zasług moich bardzo mi niepowinnie, aż do tego czaſu zachowywa. Za coć niech będzie ozdoba wſzelka y panowanie, chwała y wykrzykanie przez wieki wiekow. Amen.

ROZDZIAŁ V.

Nabożeńſtwo o ranie miłości, o obmyciu, o maści, y o zawiązaniu.

Potym w Siodmym Roku przed Adwentem, z ſporządzenia twego, wſzyſtkiego dobrego Dawco, obowiązałam niektòrą oſobę, aby na każdy dźień w modlitwie ſwoiey, przed obrazem ukrzyżowanego Pana, przydawała też, za mnie te słowa: Przez przebite ſerce twoie naymilſzy Panie, przebiy iey ſerce poſtrzałem miłości twoiey, tak bardzo, aby w ſobie nic ziemskiego, zatrzymać nie mogło, ale od ſamego skutku Boſtwa twego zatrzymane było. Za ktòrey modlitwami, iako mniemam pobudzonyś Panie, w Niedzielę ktòrą ſpiewaią zaczynaiąc Mſzą ś. *Weſelcie ſię w Panu. &c.* we Mſzą tę Swiętą, gdy mi, z iak nay-

Pragnienie Duſze pobożney.

naychoynieyſzey ſżczodrobliwości, twoiey obfitości dopuściło miłoſierdzie twoie, żebym była do Kommunii przenayświętſzego Ciała y Krwie twoiey przyſtąpiła, w ſamym przyſtąpieniu, wlałeś we mnie pragnienie takie, za którego przymuſzeniem do tychem ſię słow porwała. Wyznawam Panie, że według zasług moich niegodna ieſt naymnieyſzey cząſtki darow twoich przyiąć, iednakże względem zasług, y pragnienia wſzyſtkich tu będących, pokornie proſzę łaskawości twoiey, abyś przebił ſerce moie miłości twoiey ſtrzałą. Których słow moc, że ſię zbliżyła do Boskiego ſerca twego, wnetem poznała, tak przez wlanie zewnętrzney łaski, iako też przez okazanie oczewiſtego znaku na obrazie ukrzyżowania twego. Przeto gdym po przyięciu Sakramentow ożywiaiących powróciła na mieyſce modlitwy, zdało mi ſię, iakoby z prawego boku Krucifixa na podniebieniu namalowanego, promień nieiaki słoneczny wynikał, na kſztałt ſtrzał zaoſtrzony, ktòry od ukazania ſię wyciągniony, znowu ſię kurczył, a potym ſię wyciągał: y tak przez chwilę trwaiąc, łagodnie ſię do chciwości moiey przychęcił. Ale ſię tym nie doſyć ſtało pragnieniu memu aż do Srzody, kiedy po Mſzy S. wierni twoi, roſpamiętywaią ſobie twego chwalebnego Wcielenia y zwiaſtowania uraczenie, koło ktòregom ſię też y ia, chociaż mniey dobrze, zabawiała aż owoś ty nieſpodzianie przybył zadaiąc ranę ſercu me-

memu z temi słowy: Tu niech zpływa ropa wszystkich namiętności twoich, to iest, Wszystek zbior uciech, nadziei wesela, boleści, boiazni, y inszych namiętności twoich, niechay się gruntuie na miłości moiey. Y zarazem wpadło mi na myśl, com kiedyś słuchiwała, że do ran koniecznie potrzeba zażywać, omycia, maści, y obwiązania: ale iakobym ia sobie w tym postąpić miała, w ten czases mię dostatecznie nie nauczył; aleś to potym doskonaley przez inszą osobe otworzył, ktora daleko gruntowniey (iako mniemam) y subtelniey serdeczne uszy swoie, y z pochwałą, przysposobiła do promyczkow miłosnego poszeptywania twego; niżeli ia, ach Panie! Bo mi ona poradziła; abym rospamiętywaiąc gorącym nabożeństwem miłość serca twego na krzyżu wiszącego, z wilgotności umiłowania, ktorą wycisnęła gorącość tak niewypowiedzianey miłości, brała wodę nabożeństwa na omycie wszelkiey obrazy: Y z tłustego pobożności, ktore sprawiła słodkość tak nieoszacowaney miłości, abym miała namaszczenie wdzięczności, przeciwko wszelkiey przeciwności. Y też z skutku miłości, ktory tak niepoiętey miłości moc wykonała, abym miała zawiązanie usprawiedliwienia, żebym z mocy miłości wszystkie myśli, słowa, y uczynki moie, ku tobie obracała, sy tak żebym ztobą nigdy nierozdzielnie trwała. Cokolwiekem tedy z tych rzeczy ze złości y nieprawości zepsowała, niechay to

Woda nabożeństwa *Wdzięczność namazywania* *Zawiązania usprawiedliwienia.*

nagrodzi moc miłości, którey zupełność w tym mieſzka ktory ſiedząc na prawicy twoiey, ſtał ſię kością z kości moich, y ciałem z ciała mego. Albowiem iakoś nam przez niego, w mocy Ducha ś. z oną zacnością litowania ſię pokory y poſzanowania, dał, abyśmy mogli; przez tegoż ofiaruiąc skargę na nieſzczęśliwości moie, aż nazbyt wielkie, ktore mi dokuczaią, przeciwko tak źacney Boskiey dobroci twoiey ktoreiem ſię wielekroć myślą, mowy, y uczynkami ſprzeciwiała: ale naybardziey w tym, żem pomienionych darow twoich, tak niewiernie, niedbale, y z nieuſzanowaniem zażywała. Kiedybyś mi był podobno tak niegodney nitkę z przędziwa na niezapominanie ſwoie oddał, pewnie bym ią była w uważnieyſzym poſzanowaniu miała, niżem ſobie dary twoie, poważała. Ty wieſz poznawco skrytości moich Boże moy, że ta ieſt przyczyna, ktora mię, bardzo mi na przekorę; y owſzem przeciw woli moiey przymuſza abym to piſała, dla tego iż uważam, żem tak bardzo żadnego w tym poſtępku nie wzięła, że żadnym ſpoſobem zezwolić nie mogę wierzyć temu, żeś mnie ſamey tylko tego uzyczył; chociaż wieczna twoia mądrość niczym oſzukana bydz nie może. Przeto o Dawco darow, ktoryś tak dobrowolne, y niepowinne mi dał rzeczy, day tez one czytaiącemu, aby przynamniey, litowało ſię nad tobą, ſerce przyiaciela twego; y nad tym, że przez tak wiele Go-

dzin

dzin, żarliwość zbawienia Duſz, zatrzymała tak królewską perłe, w błocie ſtoku ſerca mego: y chwaląc a pokłon ci czyniąc, niech wysławia miłoſierdzie twoie słowy uſt, y ſerca mówiąc: Ciebie Boga Oyca, z ktòrego ſą wſzyſtkie rzeczy, słuſznie wychwalam, tobie niech będzie cześć, błogosławieńſtwo y sława, aby wżdy kiedy wypełnione były niedoſtatki moie. Tum odłożyła piſanie aż do Mieſiąca Pazdziernika.

RODZIAŁ VI.

O Dzieciątku Panu JEZUSIE, z ſercem tey Oblubienice ſerdecznie ziednoczonym.

O niedoſiągniona wyſokości przedziwney przewagi! O głębokości przepaści niepoiętey mądrości! o nieograniczona ſzerokości pożądaney miłości! iako ſię potężnie wzburzyły słodkie potoki śwego słodniącego Boſtwa, które tak ſię obficie bardzo wzbiły nadenmą, iak naypodleyſzym robaczkiem, łażącym po śmieciu niedbalſtw, y niedoſtatkow moich, że mi ſię nieiako godzi, y wolno mi na wygnaniu pielgrzymowania mego, według miarki poięcia, mòwić o początkach iak naywdzięcznieyſzych uciech, y iak naysłodſzych wdzięczności onych, którémi kto łącząc ſię z Bogiem, iednym ſię z nim Duchem ś. ſtaie: którego błogosławieńſtwa niezatrzymanie, tak przedziwnie, wylane na mnie, proſzek ieden, dodało mi światłości: zlizać iakiekolwiek kropelki iego

przez roſpomnienie powziętych darow: które takiemi, iakiemi będę mogła słowy wyrazić, poſtaram ſię. W przenayświętſzą tedy noc, kiedy słodniącą Boſtwa roſą, po wſzyſtkim świecie, miodopłynne ſtały ſię niebioſa, rono Duſze moiey na podworzu poſpolitości skropione, poważało ſię, przez rozmyślanie, wtrącić ſię, przez ochotę nabożeńſtwa usługę oddać niebioſa przewyżſzaiącemu Rodzeniu onemu, którym, iako gwiazda promień, Panna wydała Syna, Boga prawdziwego y Człowieka, y uznała Duſza moia, iakoby w bardzo prędkim nieiakim ukazaniu, że iey podano, y że iakoby przyięła, w cząſtkę ſerca ſwego, malenkie nieiakie dzieciątko, dopiero narodzone, (w czym zgoła zakryty był dar naywyżſzey doskonałości, y iak naylepſzy zaprawdę datek) które, gdy przy ſobie trzymała Duſza moia, zdało ſię iey, że ſię oraz wſzyſtka, w iedneż z nim barwę, przemieniła; ieśli ſię iednak to barwą nazwać może, co do żadney widomey poſtaci przyrownanego bydź nie może. Ztąd powzięła Duſza moia niewypowiedziany nieiaki rozum słow onych wdzięczno płynnych. Będzie Bòg wſzyſtkim we wſzyſtkich &c. gdy uznawała, że miała we wnętrznościach ſerca ſwego ukochanego tam wpuſzczonego, y gdy z iak naywdzięcznieyſzego pieſzczenia ſię, z miłey obecności Oblubieńca, cieſzyła ſię. Zkąd słodycznym trunkiem słow naſtępuiących z Boſtwa często-

wa-

wana, nienaſyconą chciwością ſię go napiiała, to ieſt: Jako ia ieſtem poſtacią Boga Oyca w Boſtwie, tak ty ieſteś poſtacią iſtności moiey z ſtrony człowieczeńſtwa, przyimuiąc w uboſtwioną twoię duſzę, wypuſzczania Boſtwa mego, iako przyimuie powietrze promienie iaſności słoneczney, aby tym promieniem ziednaczaiącym, wskroś przenikniona będąc, ſpoſobnieyſząś ſię ſtawała do przyiazliwſzego ſię zemną ziednoczenia. O przeſzlachetny Boſtwa balſamie! roſpościeraiący wſzędy rowy miłości! kwitnący, y trwaiący w wieczności, ale na skończeniu czasow na koło rozlany! O zaprawdę nieprzewyciężona mocy prawice naywyżſzego! gdy mogło tak słabe naczynie, dla właſnego wyſtępku ku zelżywości wyrzucone, zatrzymać zadzierżenie ſię tak koſztownego napoiu! O zaprawdę oczewiſte świadectwo przelewku Boskiey łaskawości, że odemnie, tak daleko ſię po rozdrożu wyſtępkow błąkaiącey, nie odſtąpiła, ale mi dobrze, wdzięczność onego nader błogosławionego ziednoczenia, według miarki poięcia mego, wyraziła.

ROZDZIAŁ VII.

O *wyrażeniu Boſtwa da Duſzy, iako Pieczęci na Wosku.*

Ztąd w Swięto Przenayświętſzego Oczyſzczenia, gdym po ciężkiey niemocy na łòżku leżała, y z zarania ſię około początku dnia, ſama w ſobie, ſmutna

tna uskarżała, żem miała bydź upośledzona od Boskiego nawiedzenia, z którego w ten dzień częſtokroć pociechę miewała, a to dla choroby cieleſney tedy od Matki poſrzedniczki, Pośrzednika Boga y ludzi takiemi słowy pocieſzona ieſtem. Jako nie pomniſz żebyś kiedy oſtrzeyſzy bol choroby na ciele ucierpiała, tak wiedź ześ nigdy zacnieyſzego daru od Syna mego nietrzymała, iaki teraz otrzymaſz: ktòry abyś godnie przyięła, umocniła Ducha twego ta poprzedzaiąca choroba twoia cieleſna. Ztąd ulżenie otrzymawſzy, gdym ſię podczas Proceſſyi, przyiąwſzy ozywiaiący pokarm, z Bogiem y zſobą zabawiała, uznałam że Duſza moia na podobieńſtwo Wosku, pilnie u ognia rozmiękczonego, przytuliła ſię do pierſi Pańskich, iakoby naniey pieczęć miała bydź wyryta, y zarazem zdała ſię bydź otoczona, a zgoła po nieiakiey części wyciągniona, w ſam skarbiec, w którym obecnie mieſzka ſama zupełność Boſtwa, napiątnowana znakiem przeświętney y zawsze ſpokoyney Tròyce śś. O węglu wyniſzczaiący Boże mòy zamykaiący w ſobie, y wyciągaiący, y też wyrazaiący żywy zapał, gdyżeś ſię tak nieugaſzenie wzmogł w wilgotności śliskiey Duſze moiey, wyſuſzaiąc naprzod w niey potok ludzkosci światowey, a potym zmiękczaiąc ią z twardości ſwych zmysłow, ktòrą przez czas niemały bardzo ztwardniała była! O zaprawdę ògniu wypalaiący! ktòry tak wywieraſz moc

Choroba cieleſna poprzedzać zwykła utwierdzenie ſerca.

moc ſwoię na wyſtępki; że na to mieyſce wdzięczne namaſzczenie ſprawuieſz na Duſzy! Z ciebie, a zgoła nie z kogo inſżego, tę moc bierzemy, żebyśmy bydź mogli na wyobrażenie, y podobieńſtwo początku naſzego, przyſpoſobieni. O wzmagaiący ſię kominie w wdzięcznym patrzaniu na prawdziwy pokoy za ktòrego wyprawą, zużel ſię obraca, w wyborne y w wyprobowane złoto, gdy zmordowana Duſza chytrościami, wżdy kiedy z wſzelką ſerca ſwego chciwością, ſzukać pragnie dobra naywyżſzego, które ieſt wtobie, a ty ſam ieſteś wprawdzie wieczności twoiey.

ROZDZIAŁ VIII.

O zewnętrznieyſzym wciągnieniu w Boga, iey Duſze.

Potym w Niedzielę, w którą ſię Mſza ś. tak zaczyna. *Bądź mi. &c.* podczas Mſzy ś. pobudziłeś ſerce moie, y roſprzeſtrzeniłeś ono do zacnieyſzych któremiś mię miał nadarzyć darow, przez dwa słowa nayoſobliwiey, ktòrych uznałam skutek więkſże zbudowanie ſprawuiący: naprzod w pierwſzym Reſponſoryi wierſzu, *Błogosławiąc, błogosławić cię będę. &c.* Potym w wierſzu dziewiątey Reſponſoryi. *Bo tobie y naſieniu twemu dam te krainy. &c.* W ktòrych słowach przewielebną ręką, dotykaiąc ſię przebłogosławionych pierſi ſwoich, ukazałeś mi, ktòre krainy niepowściągaiąca ſię ſzczodrobliwość twoia, obiecowała. O *Błogosławieńſtwo*

Królestwa niebieskiego. błogosławiona ona kraino, y ubłogosławiaiąca błogosławieństw obfitościami, rolo wſzelkich uciech, ktòrey namnieyſze ziarneczko, iak naydoſtatniey nalycić może chciwość wſzyſtkich wybranych, we wſzyſtkich rzeczach, ktòre wſercu ludzkim pożądane miłe, ucieſzne, roskoſzne, y wdzięczne wymyślić ſię mogą. Gdym ſię iednak bawiła koło tego, koło czego potrzeba ſię było bawić, choć ci nie tak iakom powinna była, ale iednak iakom mogła: Aliżci owo pokazała ſię łaskawość, y ludzkość Zbawiciela naſzego Boga, nie z uczynkow ſprawiedliwości, ktòrymibym ia niegodna na to zasłużyć mogła, ale według niewypowiedzianego miłoſierdzia ſwego, przyſpoſobionym odrodzeniem ſię poſilaiąc, y ſpoſobiaiąc mię iak naywiękſzą podłością nayniegodnieyſzą, y ſłuſznie przeklęctwa wſzelkiego y obmierżenia godną, do przyięcia w ſobie, wſzelkiey pochwały godnego niebioſa przewyżſzaiącego, y nieoſzacowanego onego zewnętrznieyſzego ztobą ſię ziednoczenia. Ale za iakiemiż, Boże mòy, zasługami memi, y z iakiey uwagi twoiey tak nie oſzacowany dar mogłeś wykonać we mnie: Zaprawdę cię młość godności nie uważaiąca, ale z uraczenia bogata, miłość mówię porywcza, ktòra ani rozſądku nie oczekiwa, ani ſię rozumem rządzi iako piianego, nasłonſzy Boże (że ſię tak poważę mówić) mamiła, żebyś tak ròżne rzeczy złączył, albo, co ſię przyſtoyniey może mòwić,

wro-

wrodzonać, y zpodprzyrodzona łaskawości twoiey wdzięczność, słodkością miłości poruszona, (czym nie tylko miłuiący, ale wszystek miłością iest, ktorey przyrodliwszy zlewek ku zbawieniu ludzkiemu obrociłeś) poradziłaześ iak naybardziey oddalonego od ciebie człowieka, tak trafunkowych, iako z twey dobrey woli pochodzących rzeczy potrzebuiącego, y żywotem y obyczaymi wzgardzonego, odwołał z granic ostatniey podłości, do stowarzyszenia się krolewskiego: y owszem z Boską godnością; aby ztąd większą brał ufność wszelki człowiek w Kościele twoim będący: czego się po wszelkim Chrześcianinie dla powagi Pana mego spodziewam, y życzę tego, aby się nikt mnieyszym nademnie nie znaydował, w psowaniu darow Bożych, y bliznich gorszeniu. Ale iż niewidome rzeczy Boskie przez te ktore są uczynione, do wyrozumienia powierzchownych rzeczy, iakokolwiek wyrażone bydź mogą; iakom wzwyż namieniła. Pokazał się Pan (ile wyrazić mogę rzecz niewypowiedzianą) na tym mieyscu błogosławionych piersi swoich, do ktorego był przytulił, w dzień Oczyszczenia Duszę moię, na podobieństwo wosku pilnie u ognia rozmiękczonego (iakom wzwyż powiedziała) płynące maiąc krople, iakoby potu potężnie wypadaiącego, właśnie iakoby istota ukazanego wosku, zbytecznego ciepła wewnątrz będącego w takie się rozlewanie rozpływała, ktore iednak postaci kropel,

Pragnienie pobożnego serca.

Insze widzenie.

skarbiec on Boski, mocą tak y przedziwną, y niewypowiedzianą, y owſzem ani pomyśloną, wciągał w ſiebie, że zgoła nie mogło bydź tayno, iż tam niepowściągniona ona miłość, przemagaiącą moc otrzymała, gdzie ſię otwiera taka, tak wielka, y tak nieporozumiana, zewnętrzna taiemnica twoia. O wieczne słońca ſtanowisko! mieſzkanie beſpieczne! mieyſce wſzyſtko w ſobie co ieſt miłego maiące raiu wiecznych roskoſzy! przychodzący potoku uciech nieoſzacowanych, powabiaiący kwitnącą zielonością ſię wſzelkiego rodzaiu weſołości! pogłaskaiący wdzięczno brzmiącą, y owſzem ſerca wdzięcznością przenikaiącą muzyką, rozumnych muzykow! ochłodzaiący wdzięczno wonieiącym zapachem zioł żywotowych! upoiący rozpływaiącą ſię słodkością ſmakow zewnętrznych! wzruſzaiący przedziwną taiemnieyſzego obłapiania pieſzczotą! O potrzykroć ſzczęśliwy y po czterykroć, y ieśli ſię mowić może po ſtokroć Swięty, ktory z powodzicielki łaski poruſzony, niewinny w rękach, z ochędożnym ſercem y zczyſtemi wargami zasłużył ſię tam zbliżyć, kędy z ukochanym Bogiem ſwoim mogłby ſię zewnętrźnie ziednoczyć, y w niego ſię wcielić. O coż on tam widzi co słyſzy, czego wącha; czego koſztuie; co czuie: Ale czego ſię w tym ſzeplunić poważa mòy niewyprawny ięzyk, ktòra chociaż ieſtem do tego za łaską Boskiey łaskawości przypuſzczona, twardością ie-

Uważay niewypowiedziaą, y przedziwna ſłodkość Boſkiey miłości.

iednak wyſtępkow moich, albo y niedbalſtw, iako miążſzą skorą zewſząd otoczona, niczegom właściwie poiąć nie mogła; bo choćby wſzyſtka moc Anielska y ludzka w iednę ſię umieiętność obròciła, bynaymnieyby wyſtarczyć nie mogła, choć iedyne wymyślić słoweczko, którymby takiey zacności godność by w czym naymnieyſzym godnie wyrazić, albo iey doyść mogła.

ROZDZIAŁ IX.

O nierozdzielney iedności Duſze iey z Bogiem.

Niedługo Potym, to ieſt w poſt gdym znowu ciężką niemocą złozona na łożku leżała, y w niektóry poranek, gdy inſze ſię Sioſtry koło czegoś bawiły, a iam ſama zoſtała; Pan który nieumie opuſzczać od ludzkich pociech opuſzczonych, przybył do mnie (oświadczaiąc prawdziwą bydź onę powieść Prorocką: *Z nim ieſtem w utrapieniu. &c.* y zdał ſię, z boku lewego, iakoby ze wnętrzności ſerca ſwego błogosławionego, wypuſzczać potoczek nieiaki, krzyſztałowey podobny przezroczyſtości, y trwałości, który rozpływaiąc ſię przewielebne iego pierſi okrywał, na podobieńſtwo kanaku koſztownego, y połyskiwać ſię zdał, złoto oraz y ròżaną maścią, ktòre ſię wzaiemnie między ſobą przeplatuią. Przy czym rzekł Pan: Choroba ta, na ktòrąś niemocna, w tym Duſzę twoię poświęca, że kiedykolwiek kwoli mnie usłu- *Choroba ludzi pobożnych Duſze poświęca.*

usługuieſz komu, myślą, słowy, y uczynkami, iakoby ſię odemnie daleko oddalała, iako ſię to w onym potoczku ukazało, na ten czas iako złota ona y rożana farba lśni ſię przez czyſtość krzyſztałową tak podpomożenie złotego Bòſtwa mego, y doskonałość cierpliwości, ròżanego człowieczeńſtwa mego, ſprawi to, że mi ſię wſzyſtkie uczynki twoie, przez czyſtość zamysłu twego, ſpodobaią. O godności iak naypodleyſzego onego proſzku, ktòry ſobie przybiera nayprzednieyſza ona perła niebieskich zacności z błota ulicznego, aby pod nie był podłożony! O zacności bardzo małego kwiateczka onego, ktòry ſobie promień słoneczny z bagniſtych mieyſc wyciąga, aby znim weſpoł święcił! O błogosławieńſtwo ſzczęśliwey oney y błogosławioney Duſze, ktòrą P. maieſtatu tak godną bydź ſzacuie, że chociaż on ieſt wſzechmocnym w ſtworzeniu, one iednak, słodko bardzo pociąga, y iednoczy z ſobą, wbłogosławieniu. Duſze mòwię, chociaż podobieńſtwem y wyobrażeniem iego ozdobioną iednak tak daleko od ſiebie oddaloną iako oddalone ieſt ſtworzenie od ſtworzyciela. Y dla tego po tyſiąckroć błogosławiona ta ktòrey pozwolono w tym trwać ſtanie, do ktoregom ia (ach ze wymowić ſię boię) nigdy y iak naymnieyſzy czas nie przybyła: ale oczekiwam, aby mi Boska łaskawość iakieykolwiek łaski daru, zasługami tych, użyczyła, ktòrych przez tak długie czaſy (iako

Zamyſłu czyſtości Bóg w nas upatruie

Pragnienie pobożnego ſerca.

ko mam nadzieie) w takim ſtanie zachowała. O upominek, ktòry ieſt, w Aptece iedney zapachem przewdzięczny, z korzenia Boſtwa tak obficie ſię naſycać y w iedney roskoſzney piwnicy winem Boskiey miłości, tak zbytecznie ſię upiiać, y owſzem zapiiać, że ztąd bynamniey ſię nie przydzie ruſzyć tam, kędyby podobieńſtwo było, żeby tak przewdzięcznego zapachu skutek uſtawać miał. Y owſzem, żeby potrzeba było, kędyby ſię kolwiek ztamtąd ruſzyć przyſzło za powodem miłości, noſić z ſobą tak wielkiego ſię napełnienia, tchnienie żeby ono obfitości Boskiego doſtatku y słodkości zapachu; inſzym udzielać mogło. Takowy Panie Boże dar ufam zapewne, że możeſz z władzy wſzechmocności twoiey, dać wybranym twoim y też że y mnie go z miłościwey łaskawości twoiey użyczyć możeſz, bynamniey nie powątpiam. A iakobyś mi to dać umiał, naymniey w tym doyść nie mogę, dla niegodności moiey, niewybadaney mądrości twoiey. Ale teraz wychwalam, y wielbię mądrą y łaskawą wſzechmocność twoię. Chwalę y kłaniam ſię wſzechmocney y dobrotliwey mądrości twoiey: Błogosławię y dziękuię mądrey y wſzechmocney łaskawości twoiey, Panie Boże mòy; bo czym miekolwiek nadarzyć mogła ſzczodrobliwość twoia, otrzymałam to zawſze daleko, nad zasługę, nieoſzacowanie.

RODZIAŁ X.

Iako przymuſzona ieſt od Pana, y oświecona, aby to piſała.

Ze Piſma wydać, gdym tak bardzo nieprzyſtoyną być rzecz ſądziła, żem żadnym ſpoſobem na to w ſumnieniu ſwym zezwalać nię mogła, y dla tegom to aż do podwyżſzenia Krzyża ś. święta odłożyła była, y w ten dzień pod czas Mſzy ś. koło czego ſię inſzego zabawic umyśliłam, Pan powròcił moy rozum na te słowa: Wiedź zapewne, że nigdy z więzienia ciała nie wynidzieſz, poki tego kwadranſa, ktòry ieſzcze zatrzymuieſz, nie wypłaciſz: y gdym ſobie rozmyślała, żem iuż pomienione dary Boskie, ieżeli nie przez piſma, ale przez powieści, ku pożytkowi bliznich zoſtawiła, Pan mi przytoczył ono słowo, którem ze na Jutrzni czytane było, słyſzała, kiedy był chciał Pan, żeby nauka iego tylko opowiedziana była ludziom na ten czas będącym toby tylko opowiedziana była a nie opiſana, ale y dotąd opiſana ieſt, dla zbawienia ludzkiego. Y przydał Pan: Chcę żeby bez wzbraniania ſię żadnego było w piſmach twoich pewne świadectwo łaskawośći moiey, w te oſtateczne czaſy, w ktòre mam wolą wielom dobrze uczynić. Zkąd cięſzkość w ſamey ſobie maiąc, rozważaciem poczęła, iakoby trudna, albo też y niepodobna rzecz była, takie słowa, albo ich wy-

ro-

rozumienie wynaleść, którymby bez zgorſzenia pomienione rzeczy, do poięcia ludzkiego, podać ſię mogły. Takiey małości ſerc potężnie Pan zabiegaiąc zdał ſię że bardżo gęſty deſzcz na Duſzę moię ſpuścił, z ktòrego, dla ſpadku nawalnego, ia podła nędznica tak młody y nowotny ſzczypek, bardzo ku ziemi pochylona, nicem w ſię wſiąknąć niemogła ku pomnożeniu, oprocz niektórych bardzo poważnych słow, ktòrychem nigdy zmysłow ſwych rozumem doſiągnąć niemogła. Zkąd bardziey obciążona będąc, coby z takowych mogł bydź za pożytek: którego mi obciążenia łaskawa przychylność twoia, Boże mòy, z zwykłego pobłażania ſwego ulżywaiąc, temi słowy Duſzę moię ochłodziła. Ponieważ niepożyteczneć ſię zda gwałtowne dżdża onego zlanie, otoż cię teraz przytulam do Boskiego ſerca mego, abym w cię wlał one słowa lekuchno y miło, iedne po drugich, wedle miarki poymowania twego, ktòra obietnica twoia że była iak nayprawdziwſza, z iak naypewnieyſzego uiſzczenia ſię twego, przyznawam Panie Boże mòy, ponieważeś mi, przez cztery zupełne dni, z poranku, w iak nayſpoſobnieyſzą godzinę, zawſze pò części pomienioną mowę wlewał, tak iaſnie y iak mile, żem mogła bez wſzelkiey pracy nic ſię nie namyślaiąc, piſać, iakobym ſię tego zdawna na pamięc dobrze nauczyła, z takim iednak pomiarkowaniem, że gdym cząſtkę przyſtoyną napiſa-

Słabość dowcipu łudzkiego bez łaſki Bożey.

piſała, daley wſzyſtkich zmysłow moich pracą, y iednegom słówka wynaleść nie mogła, z tego co mi nazaiutrz tak obficie, bez wſzelkiey trudności, przyſtępowało cwicząc y hamuiąc nieiako to przez porywczość iako piſmo uczy: Że nikt ſię nie ma tak bardzo do uczynku iakiego przyſadzać, żeby zaniedbać miał y rozmyślaniem ſię poczęści zabawić. Tak tedy wſzędy ſtaraiąc ſię o zbawienie moie, gdy pozwalaſz czaſu, aby ſię mogła miłym pieſzczeniem ſię z Rachelą zabawić na ten czas iednak nie dopuſzczaſz, abym zoſtawała bez chwalebney Liey płodności. To oboie abyś łaskawie wykonywał, niechay to da mądra miłość twoia.

Uczynki maią być miarkowane rozmyślaniem.

ROZDZIAŁ XI.

O pokuſach Diabelskich, y ſpoſobie ſprzeciwianiu ſię im.

Uważay ſkutek łaſki Bożey.

Jak wielekrocieś mi pod ten czas ſmak zbawienney obecności twoiey odmieniał, y iak wielkim słodkości twey pobłogosławieniem, uſtawicznies małość moię poprzedzał (a mianowicie w pierwſze trzy lata; a w ten czas nayoſobliwiey, gdyś mię przypuſzczał do uczeſtnictwa przebłogosławionego Ciała y Krwie twoiey) gdyż nigdy nie zmogę odpowiedzieć iednego słowa za tyſiąc, oney to ia wieczney, nieogarnioney, y nigdy nie odmienney wdzięczności polecam ktòrą ſię tobie, o przeiaſna y zawſze ſpokoyna Tròyco, z ſamey ciebie, y przez cię ſamę, y w tobie ſamey,

mey, zupełnie wſzelka powinność nagradza a do tey ſię ia iako proſzek ieden iak naymnieyſzy wtrącaiąc, przez tego ktòry w iſtności moiey ieſt przy tobie; ofiaruięć dzięki takie, iakie mogę z daru twego przez tegoż w Duchu ś. za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa twoie; a oſobliwie za te, żeś tak doskonałym wyrozumieniem głupſtwo moie obiaśnił, że widzieć mogę, iakim ia ſpoſobem pſuię y ſzpecę czyſtość darow twoich. Jednego tedy czasu, gdym była na Mſzy ś. maiąc Kommunikować y uznawałam, żeś ty z przedziwnym był przymnie uraczeniem, tegoś zażył podobieńſtwa ku moiey nauce, żeś ochłody napoiu odemnie potrzebował, iako kto bardzo pragnący a ia gdym ſię uskarżała, żem nic takowego ku temu nie miała, y doskonałem doświadczyła, żem ani kropelki łez z oczu moich upuścić nie mogła: zdało mi ſię iakobyś mi złoty kielich rękami ſwemi podał: ktòry skorom wzięła, zarazem z wdzięcznego rozpłynienia ſię ſerca mego, popęd gorących łez wyniknął. Pod ten czas ſtanął mi po lewym boku ktoś wzgardzony, potaiemnie coś iadowitego y gorzkiego kładąc w rękę moię, y chciał mię nieznacznie przymuſić do tego, żebym ono w kielich wrzuciwſzy, wino tam będące zaraziła; alić tak bardzo, y tak wielkie wzruſzenie ſię pròżney chwały naſtąpiło, że ſię oczewiście dało do wyrozumienia, iako ſię nam zdradno dawny nieprzyiaciel ſprzeciwia, zazdroſzcząc darom two-

Dziękowanie przez Pana Iezuſa.

Poznanie ſamego ſiebie od Boga pochodzi.

Uważay iakiego napoiu potrzebuie Pan JEZUS.

Łaska też od Chryſtuſa P. bywa dana.

Uważay zdrady diabelſkie.

Próżna chwała podniatem dyabelſkim.

im. Ale niech będą dzięki wierności twoiey Boże, niech będą dzięki obronie twoiey prawdziwe y iedyne Boſtwo, iedyna y troiaka prawdo, troiaki y iedyny Boże, ktory nie odpuſzczaſz nas być skuſzonych nadto niż możemy; y podczas pozwalaſz władzy kuſzenia nas dla wycwiczenia poſtępkow naſzych.

Dobra wola na przymnożenie zaſługi dana.

Jeśli obaczyſz że na twey pomocy z wielką ufnością polegamy, ty zwadę przeciw nam ſprawioną czyniſz twoią tak bardzo, że z iak nayobfitſzey ſzczodrobliwości walkę ſobie zoſtawuiąc, nam zwycięſtwo daieſz; ieśli iednak ieſteśmy przygorącości dobrey woli. A to nam nayoſobliwiey łaska twoia zachowuie, ku pomnożeniu zasług w darach twoich, że iako dobrey woli naſzey, zadnym ſpoſobem, nieprzyiacielowi naſzemu nie pozwalaſz, tak y ſam bynamniey oney od nas odbierać niechceſz. A inſzego czaſu, inſzym podobieńſtem nauczyłeś mię, że w tym, prędſze kto wzbudza w nieprzyiacielu powazania ſię, w czym łatwieyſze czyni zezwolenie, ponieważ pięknośc ſprawiedliwości twoiey to wyciąga po tobie, że podczas władze litowania ſię twego nieiako utaiaſz w tych wyſtępkach, które nam bydż bliżſze ſprawuie właſne niedbalſtwo naſze: y dla tego im wczeſniey, tym pożyteczniey, ſzczęśliwiey y lepiey, każdemu złemu ſprzeciwić ſię możemy.

Uważay że łatwieyſzy tam przyſtęp nieprzyiacielowi, gdzie naſtępuie łatwieyſze na grzech zezwolenie.

Grzechowi ſię łatwiey ſprzeciwić na początku.

ROZ-

ROZDZIAŁ XII.

Iako łaskawie znośi Bóg niedoſtatki naſze.

Wzwyż też pomienionym ſpoſobem dziękuięć Panie, y za inſze podobieńſtwo, nie mniey przyiemne, y pożyteczne, którymeś mi obiawił, iako łaskawą cierpliwością znoſiſz niedoſtatki naſze, żebyś wżdy chociaż tak nas poprawiwſzy ubłogosławił. Albowiem gdym ſię kiedyś w wieczor rożgniewała była, a nazaiutrz przededniem był czas do modlitwy; ſtawiłeś mi ſię w tak obcey poſtaci, żem poyżrzawſzy na cię, rozumiała, iżeś zgoła wſzelkiey pociechy, ſił, y rzeczy twoich pozbył. Tedy z przeſzłego wyſtępku gryzienie maiąc na ſumnieniu, załoſniem uważać poczęła, iako to, nieprzyſtoyna rzećz ieſt, naywyżſzey czyſtości y ſpokoyności ſprawcy, czynić niewczas, wzruſzeniem złośliwego potrwozenia ſię; y oſądziłam, że godnieyſza rzecz była, y owſzem poſtanowiłam była u ſiebie, żem wolała abyś był nie był, niż był przy mnie, przynamniey w tę godzinę kiedym ſię zaniedbała ſprzeciwiać nieprzyiacielowi, pobudzaiącemu mię do tego, coć ieſt bardzo przeciwnego. Na com taką twą odpowiedź otrzymała. Jakoli inaczey może bydź pocieſzony chory, który gdy zaledwie mogł otrzymać, aby był z czyią pomocą zaprowadzony na miłe ſobie światło słoneczne, obaczył że gwałtowna niepogoda naſtąpiła, ieno że na-

Dalſzym ſię ſtaie Bóg od nas dla gzechow.

Czyſtość y ſpokoyność.

Podobieńſtwo.

nawrocenia ſię prędko pieknieyſzey pogody ſpodziewa: Tak ia twą miłością zniewolony, obrawſzy ſobie mieſzkać z tobą, pod czas burze wyſtępkow napadaiących, wyglądam pogody poprawy twoiey, y końca upokorzenia ſię twego. A czegoś mi zaś użyczał w tey przy mnie bytności przez trzy dni zupełne, gdy do opowiedzenia tego ięzyk nie ieſt ſkuteczny, proſzę, aby ſerca ſię chciwość pomnażała, y niech mię nauczy miłości twey uraczenie, z głębokości pokory, do ktorey mię zgoła na ten czas powabiła, kierować ſkutek wdzięczności, do chęci twey łaskawości, ku nam aż nazbyt układney, y bardzo przedziwney.

Pan Chryſtus łaſkawie oczekiwa poprawy naſzey,

ROZDZIAŁ XIII.

O Pilney ſtraży namiętności naſzych.

Znowu przyznawam łaskawości twoiey, nayłaskawſzy Boże, że y inakſzegoś ieſzcze ſpoſobu zażył pobudzać nieumieiętność moię. Y chocieś to był przez inſzą oſobę zaczął, nie mnieyeś iednak miłoſiernie, iako y z uraczeniem, przez ſamego ſiebie, to wykonał. Ktora oſoba, gdy mi według Ewangelii, opowiedała, żeś ſię ty na ziemi narodził, y od Paſterzow był znaleziony, naprzod to przydała, żeś mi taką powieść posłał, że ieślibym cię prawdziwie chciała znaleść, zebym ſię ſtarała tak czuć nad zmysłami ſwemi, iako paſterze nad trzodą czuli. Co gdym nie bardzo wdzięcznie przyięła, y za bardzo nie-

Iako Chryſtuſa Pana znaleść.

nieprzyſtoyną rzecz to ſobie poczytała, wiedząc żeś ty inaczey umysł móy ſporządził, niżbymci służyć miała iako naiemny paſterz Panu ſwemu: y z poranku to aż do wieczora, z upadnieniem na ſercu, na myśli maiąc, gdym po Komplecie, na mieyſcu modlitwy, do ſiebie przyſzła, tąś mię powieścią w ſmutku mym ochłodził. Jż iako Oblubienica, że iaſtrząby podczas Oblubiencowe karmi, nie bywa dla tego od obłapienia iego oddalona; takbym y ia nie miała dla tego tracić słodkości łaski twoiey, gdybym, kwoli tobie, na pilney ſtraży mieć ſię ſtarała namiętności y zmysły ſwoie. Y ku temu pod poſtacią rozgi zieloney dałeś mi Ducha boiaźni, iakobym przy tobie trwaiąc, y bynamniey od ścisłości obłapiania twego nie odſtępuiąc, mogła ſię rościągać po wſzyſtkich kraiach rzeczy bezdrożnych, po których ſię namiętności ludzkie błąkać zwykły, Y przydałeś, że ieśliby co kiedy podeſzło, coby ſię odciągać poważało, ktòrąkolwiek namiętność moię, bądź w prawą ſtronę, iako to nadzieia y weſele, bądź na lewą, to ieſt boiaźń, y bolesć abo gniew, zebym to wſzyſtko zaraz rozgą boiaźni twoiey obalała, y namiętnością oną z powściągliwości zmysłow, w gorącu ſerca upieczoną, ciebie, iako barankiem młodym, który ſię nie dawno urodził, częſtowała. Ale (ach) ileražym to, comci wprzod ofiarowała za pobudką złości, gdy ſię okazya podała, lub przez lekkość, lub

przez

przez poruſzenie, w słowach, albo uczynkach, odmieniała; zdało mi ſię, iakobym to z gęby twey wydzieraiąc, przed nieprzyiaciela twego ſtawiała; a tyś ſię zdał w ten czas patrzać na mnię tak łaskawą iaſnością iakoby zgoła, zdrady nie znaiąc, rozumiał, żem ia to tobie z pochlebſtwa wyrządzała: z czegoś potym tak wielekroć ſerce moie pociągnął do takiey słodkości pobożnego ſię poruſzenia, że nie wierzę abyś mię był mogł kiedy bardziey pogrozkami iakimi ſtraſząc nakłonić do wyſtrzegania ſię napotym takiey namiętności, albo ſię z niey poprawienia.

ROZDZIAŁ XIV.

O Zabawach y oczyſzczeniach nieiakich, ktoremi Duſza oczyſzczona bywa.

Weſele świątowe iako Chryſtuſowi Panu przykre.

W niedzielę przed Wielkim poſtem, gdy śpiewano Mſzą świętą zaczynaiąc. *Bądź mi &c.* dałeś mi zrozumieć, żeś o iedyny ſerca mego, potwarzy y prześladowania od rożnych ludzi ucierpiawſzy, przez słowa pomienionego Mſzy S. zaczęcia, potrzebował odemnie pokoiku ſerca mego, abyś tam ſobie w nim odpoczął. Ztąd przez one trzy dni, ilemkroć do ſerca ſwego przypadała, zdałeś mi ſię na podobieńſtwo chorego, leżeć na pierſiach moich. Przez wſzyſtkie też te trzy dni, niczem niſzego wyczerpnąć nie mogła, czymbym ci wdzięcznieyſze poſilenie ſprawić miała, ieno żebym ku czci twoiey, a polepſzeniu

niu światowych ludzi, iak naygoręcey ſię modlitwami, milczeniem y inſzym umartwieniem zabawiała. Znowu za oświecaiącą rozum mòy łaski twoiey łaskawością wielekrocieś mi obiawił, iako duſza będąc w ciele ludzkiey słabości bywa uciskami cieleſnemi tak otoczona, iakoby kto ſtoiąc w poyśrzodku cieleſnego mieſzkania, otoczony był zewſząd, tak koło ſiebie iako y nad ſobą, y pod ſobą mgłą iaką gęſtą, ktòrąby zſiebie mieſzkanie ono wydawało, iako więc garniec wrzący wilgotność wydaie. Y znowu, gdy ſię przytrafia, że ſię ciało z iakiey dolęgliwości trapi, z ſtrony członka cierpiącego, poymuie Duſza byſtrość wzroku, iakoby słoneczną światłością ozdobionego; y ztąd przedziwnym ſpoſobem obiaśniona bywa. Y im powſzechnieyſzy albo cięższy ieſt bol, tym iaśnieyſze oświecenie Duſzy ſprawuie. Y osobliwiey, utrapienie albo cwiczenie ſerca w pokorze, cierpliwości, y tym w podobnych rzeczach, tym więkſzey iaſności Duſzy dodaią, im iey bliżey, lepiey y skuteczniey ſię dotykaią, a naybardziey wypagadza y świeci ſię z uczynkow miłości. Niechżeć będą dzięki o miłośniku ludzki, żeś mię kilka kroć takim ſpoſobem do cierpliwości przychęcił. Ale ach y potyſiąc kroć ach, żem ci mało y rzadko zezwalała y owſzem nicem iakom powinna była, nie uczyniła. A kwoli temu wieſz ty Panie żałość, y zawſtydzenie y upadnienie Ducha mego, y pożądanie ſerca

Modlitwa y milczenie. Duſza cieleſnemi uciſkami zaćmiona bywa.

Utrapienie Duſze oświeca. Cwiczenie ſtę pobożności, y uciſk w. li Duſze ździobią. Uczynki miłości Duſze wypogarzaią.

mego, aby ſię niedołężność moia iakokolwiek tobie nagrodziła. Y ieſzcze gdyś mi niekiedy przy Mſzy ś. Kommunikować maiącey obecności ſwoiey ſzczodrobliwiey użyczył, a iam pragnęła wywiedzieć ſię, cobym zmogła uczynić, żebym choć wiakieykolwiek cząſtce, w zaiemną nadgrodę, tak wielkiego uraczenia uczynić mogła Ty naymędrſzy nauczycielu, powiedziałeś mi one słowa Apoſtolskie: Zyczyłem ia ſam ſobie tego, abym był przeklęctwem za bracią moię. Y gdym znauki twoiey do czaſu to umiała, że Duſzy ieſt mieſzkanie w ſercu, ukazałeś też na ten czas y w mozgu iey mieſzkanie; co potym (przyznawam) żem uznała z świadectwa piſma, chociem przed tym tego nie wiedziała. Y rzekłeś, żeby to wielka rzecz była, gdyby Duſza opuściwſzy słodkość zażywania ſerca, kwoli tobie rządzenia zmysłow cieleſnych przeſtrzegała, y w uczynkach miłości pilną była, ku zbawieniu bliznich.

Gdzie Duſza ſiedzi w ciele.

Która praca Duſze Bogu wdzięczna.

ROZDZIAŁ XV.

Iako ſię Bogu podobaią uczynki miłości, y pilność w nabożeńſtwie.

W dzień przenayświętſzego Narodzenia twego, wzięłam cię ze żłobu dzieciątko malękie, w pieluſzki obwinione, na wnętrznościach moich wyrażone; abym ſobie, ze wſzyſtkich gorzkości, potrzeb twoich dziecinnych, myrrhy ſnopek uwiązała, któ-

Snopek Mirrc'ny.

ry-

ryby ſobie leżał między pierſiami memi, aby mi ſię zniego grono Boskiey twey wdzięczności doſtało, ktoreby we wnętrzności moie było wyciśnione. Y gdym rozumiala, żem nad ten dar nigdy więkſzego otrzymać nie mogła: ty ktory częſtokroć zacnieyſzym darunkiem poprzedziwſzy kogo, potym naſtępuieſz, takim zaś ſpoſobem przelewek zbawienney łaski woiey raczyłeś mi odmienić. Bo drugiego Roku w tenże dzień we Mſzą S. ktora ſię poczyna: *Pan rzekł. &c.* Wzięłam cię w poſtaci małękiego y roskoſznego dzieciątka z łona Panienskiey Matki, y długom cię na rękach piaſtowała; do czego mi ſię dopomoc zdało ono politowanie, ktorem oſobliwiey oświadczyła była niektoremu utrapionemu w modlitwach, przed tym pomienionym Świętem. Ale wyznawam, ach, żem ten dar gdym go miała, mnieyſzym nabożeńſtwem niż słuſzna była uczciła; ale niewiem, ſprawiedliwości to twoia, czyli me niedbalſtwo ſprawiło; ale ztąd ſpodziewam ſię, że to ſprawiedliwość twoia za ſprawą miłoſierdzia ſporządziła aby mi ſię tu iaśniey ukazała niegodność moia, a owdzie żebym ſię bała, że mi ſię to dla niedbalſtwa mego, z ktoregom ſię nierychło od niepożytecznych myśli oddaliła, przytrafiło. Ale cokolwiek przyczyną z tego oboyga było, ty za mnie odpowiaday Panie Boże móy. A gdym iakokolwiek poczęła bydź pilnieyſza, abym ſię miley ztobą popieściła: uzna-

wałam że mi ſię to namniey nie udawało, ażem ſię udała do słow modlitwy za grzeſzne, za Duſze w Czyſcu będące, y iakimkolwiek inſzym ſpoſobem utrapione: czegom wnet skutek poznała; A oſobliwiey gdym wieczora niektòrego umyśliła była, iż przy każdey pamiątce zaduſzney (iako y teraz) mam wprzod za Rodzice moie te modlitewkę mawiać: *Boże, który chceſz, abyśmy Oyca y Matkę czcili, &c.* potym abym oſobnieyſzych sług twoich wſpominała przez Modlitewkę; *Wſzechmogący wiekuiſty Boże, któremu nigdy bez nadzieie. &c.* W czym zdało mi ſię, żeś ſię bardzo kochał. Nad to iakobyś był mile pogłaskiwany, pokazywałeś po ſobie, gdym ſiląc ſię w ſpiewaniu, za każdym ſpiewania znakiem, umysł ſwòy wſzyſtek w cię wlepia tak iako gdy kto ſpiewaiąc czego ſię z zwyczaiu nie nauczył, pilno aby nie zmylił na Kſięgę patrzy. Jakom wiele iednak czego w tych y inſzych rzeczach którem ci bydź przyiemne wiedziała, zaniedbała, wyznawam to przed tobą Oycze nayłaskawſzy, w gorzkości męki iak nayniewinnieyſzego Syna twego JEZUSA Chryſtuſa w ktòrym żeć ſię bardzo upodobało oświadczyłeś, mówiąc Ten ieſt Syn mòy ukochany, w którym mi ſię dobrze upodobało. Y przez niegoć ofiaruię poprawę, ktòrą proſzę abyć przez tego wſzelkie niedbalſtwo moie było nagrodzone.

Pilność podczas nabożeńſtwa.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVI.

O nieoſzacowaney łaskawości Panny przebłogosławioney ku nam.

Potym w dzień przenayczyſtſzego Oczyſzczenia, (albo Gromnic)gdy odprawowano onę proceſſyą, którą ciebie zbawienie y odkupienie naſze z ofiarą do kościoła nieść raczono, gdy ſpiewano Antiphonę. Gdy wprowadzali &c. Panienska Matka twoia, rozkazała mi abym cię iey, ukochanego żywota ſwego Synaczka oddała; a to z twarzą ſurową, żem cię iakoby nie według upodobania iey uchowała, któryś ieſt niepokalanego Panieńſtwa iey ozbobą, y weſelem. A ia wſpomniawſzy, ſobie że ona, z tey łaski którą u ciebie znalazła, dana ieſt grzeſznym za przeproſicielkę u ciebie, y za nadzieię w roſpaczy będącym, do tychem ſię słow rzuciła: O Matko łaskawości, iżaliś nię dla tegoć dane ieſt zrzodło Duſze za ſyna, żebyś wſzyſtkim łaski potrzebuiącym one zieſ dnywała: y zeby wielkość grzechow, y niedoskonałości naſzych obfita miłość twoia okrywała: ku czemu ona łaskawſza, weſołą y ubłaganą twarz ukazuiąc, oświadczyła, że lubo mi ſię ſurową iż tak złości moie zasłużyły ukazała, napełnione iednak aż do wierzchu miała wnętrzności wſzelką łaskawością, y wskroś przeniknioną była słodkością Boskiey miłości. Co ſię zaprawde prędko ukazało, gdy na tak małe słow-

Spoſob nabożney modlitwy do Nayświętſzey Panny.

słowka, zawzięta ſurowość uſtąpiła, y z przyrodzenia wrodżona słodkość weſołości roziaśniła ſię. Przeto tey Matki obfita łaskawość, niech u Duſzy twoiey będzie przyczynicielką iak naywdzięcznieyſzą, za wſzyſtkie niedoskonałości moie. Naoſtatek iż przelewku słodkości twoiey zatrzymać nie możeſz, nad słonce ſię to iaśniey ukazało; gdy zaś naſtępuiącego Roku, w toż przenayświętſze Swięto Narodzenia twego. wdzięcznieyſzymeś mię darunkiem, a to w taki ſpoſob przyozdobił, iakoby to ſobie u ciebie, bardzo wielka pilność nabożenſtwa mego, roku przeſzłegó zasłużyła, gdym ia bardziey zarobiła była, nie na otrzymanie naſtępuiącego daru, ale na słuſzne pokaranie za utracenie przeſzłego. Bo w Ewangelią S. gdy czytano; *Porodziła Syna ſwego pierworodnego &c.* niepokalana Matka twoia, podała mi cię Panieńskie, malękie, przeroskoſzne niewinniątko, niepokalanemi rękami ſwemi, iakoby ſię gwałtem do obłapienia mego napieraiące. Y iam cię chociaż ach iak nayniegodnieyſza, wźieła na ręce ſwoie maluchne dziecią tko przeroſzkoſznemi rączkami ſwemi ſzyię moię obłapiaiącego; zkąd z tchnienia przewdzięcznego twego z błogosławionych uſt twoich wychodzącego, takem ożywiaiący uczuła poſiłek, że słuſznie za to niechay ci błogosławi Duſza moia Panie Boże moy, y wſzyſtko cokolwiek we mnie ieſt, imieniu twemu świętemu. Y gdy cię błogosławiona Matka chciała

po-

powić w pieluſzki dziecinne, proſiłam ia'abym weſpoł ztobą powita była, tak, żebyś odemnie ani iedną pieluſzką nie był odłączony, iż twoie obłapienie y pocałowanie, daleko ſmacznieyſze ieſt, niż wſzyſtkie trunki miodowe. Y tak zdało mi ſię że cię powijano. w iak nayczyſtſzą chuſtę niewinności, y obwiązywano złotym powoinikiem miłości. Czym ieślibym pragnęła z tobą bydź powitą y obwiązaną, potrzebaby mi ſię daleko bardziey ſtarać o wſzelką czyſtość ſerca y uczynki miłości.

Czyſtość ſerca y uczynki miłoſierne.

ROZDZIAŁ XVII.

Iakiemi IEZUSA P, y Matkę iego przyodziewać mamy Cnotami.

Niechci będą dzięki Stwórco gwiaźd, światła niebieskiego przyodziewaczu, y rożnych zioł kwitnących; że chociaż dobr moich nie potrzebuieſz, iednak potym ku nauce moiey w dzień Oczyſzczenia świętego, potrzebowałeś odemnie tego, abym cię Dzieciątko przyodziała pierwey niżbyś był do kościoła poprowadzony. A tegoś mi twego, tak, z skrytego skarbcu Boskiego natchnienia doradził, żebym to ſprawiła: To ieſt żebym z iak naywiękſzą pilnością ſtarała ſię wychwalac niepokalaną niewinność iak nayczyſtſzego człowieczeńſtwa twego, z tak zupełnym, y wiernym nabożeńſtwem, że gdybym mogła w ſwey oſobie mieć wſzelką chwałę, powin-

Chryſtuſa P. Dziecię iako przyodziewać mamy.

winną twey iak nayłaskawſzey niewinności żebym ſię iey bardzo rada wyrzekła, żeby tobie w twey niewinności, większa ſię chwała działa Przeto z takiego zamysłu mego, zdało mi ſię że cię (ktòrego Wſzechmocność wzywa tych rzeczy, ktòrych nie maſz, tak iakoby obecne były) przybieraną w poſtaci niewinniątka w białą ſzatę. Gdym zaś podobnym z nabożeńſtwem rozważała ſobie przepaść Pokory twoiey zdało mi ſię, ze cię powierzchu zieloną ſzatą przyodziewano, na znak tego, że kwitnąca łaska twoia zawſze ſię zieleni, y nigdy nie uſchnie w padole Pokory. Y ieſzcze pomienionym ſpoſobem, gdym roſpamiętywała Miłości twoiey zapał (ktòry cię przymuſił do wſzyſtkich uczynkow twoich) ſzkarłatną odzieżą cię okrywano; na pokazanie tego że to królewska właściwie ieſt ſzata, Miłość, bez ktòrey nikt nie wchodzi do kròleſtwa niebieskiego. A gdym zaś te cnoty w przechwalebney Matce twoiey, według ſił moich, wychwalała, zdało mi ſię, że tez y one podobnie ubierano. A poniewaz ta przebłogosławiona Panna, kwitnącą będąc Różą bez ciernia y przesliczną lilią bez zmazy, ma po doſtatku y nad doſtatek kwiecia Cnot rozmaitych, niechayże proſzę za nas ona, iako łaskawa Matka, wieczną do ciebie będzie przyczynicielką.

Niewinność Chryſtuſa P. ſzata biała.

Pokora iego zielona ſzata Miłość zaś ſzkarłatna.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVIII.

Iako Bóg znośi niedoſtatki naſze, y o Pokorze.

Niektòrego dnia, gdym umywſzy do ſtołu ręce w Konwencie pod krucgankiem ſtała y uważałam iaſność Słońca w mocy ſwey ſwiecącego, uwodząc ſię z myslą, rzekłam w ſercu ſwoim: Kiedyby Pan, ktòry ſtwórzył to Słonce, y którego ſię piękności toż Słońce, iako powiadaią, y z Mieſiącem dziwuią; y który też ieſt ogniem pożeraiącym, tak był prawdziwie zemną, iako mi ſię często obecnym ſtawia: iakozby to bydź mogło, że ſię ia tak oźiębło, y tak nieludzko, y owſzem tak przewrotnie między ludźmi bawię; A owoś mi ty (którego wymowa chociaż zawſze ieſt słodka, iednak słodſza daleko bardziey na ten czas była, kiedy iey bardziey ważącemu ſię tam y ſam ſercu, potrzeba było) zarazem odpowiedział, mówiąc: A w czymżeby wychwalano wſzechmocność moię, ieślibym tego nie mogł, że ſię mogę w ſamym ſobie na każdym mieyſcu, gdziebymkolwiek był zatrzymać, zeby mię nie widziano, ani wiedziano o mnie kiedy iak nayſpoſobniey potrzeba tego według czaſu, y mieyſca y oſoby: Bo z początku ſtworzenia Nieba y Ziemie, we wſzyſtkiey ſprawie odkupienia, bardziey mądrościm zażywał łaskawości, niż władzy maieſtatu. Ktòrey Mądrości dobroć naybardziey ſię ukazuie w znoſzeniu niedoskonałych, po-

Wizerunek Wſzechmocności Bożey.

Dobroć Mądrości Bożey gdzie ſię.

naybardziey wydaie. pokibym ich, przez ich dobrą wolą nie naprowadził na drogę doskonałości. W niektóry dzień święty, gdym wielu tych widziała do Kommunii ś. przyſtępuiących, ktòrzy ſię modlitwom moim zalecili, a iam cieleſną chorobą złożona, y owſzem podobno (iako ſię obawiam) dla niegodności moiey od Boga odtrącona, rozmyślałam ſobie o więkſzych ku ſobie dobrodzieyſtwach Bożych, poczęłam ſię bać wiatru pròżney chwały, któryby mogł potoki Boskiey łaski wyſuſzyć: y pragnęłam żeby mi był taki rozum nadany, ktòrymbym ſię od tego broniła napotym. Przeto z Oycowskiey łaskawości twoiey, takem ieſt w tym nauczona, żebym zgoła ſzacowała bydź chęć twoię ku ſobie na podobieńſtwo Goſpodarza iakiego ktòryby ſię cieſzył z miłey piękności wielu dziatek, któremu też niemała gromadka sług y ſąſiad usługuie; a między temi wſzyſtkiemi miałby też dziecię małe ktòre ieſzcze ozdoby inſzych niedoſzło a nadto tymby ſię z Oycowskiey miłości lituiąc, żeby ie częſto brał na ręce ſwoie, y mileyby mu lubo słowy, lubo podarkami iakiemi pobłażał. Y przydałeś: Że ieślibym ſię ia tak nad inſzych niedoskonalſzą pewnym ſzacunkiem bydź poczytała żeby ſię nigdy potok słodkiego Boſtwa twego nie zawściągał ściekać na Duſzę moię. Ofiaruię te dzięki, iak naykochańſzy Boże mòy, miłośniku ludzki, przez wzaiemną wdzięczność wielkiey zawſze czci y pokłonu godney Tròy-

ce,

ce, za te y za wiele inſzych zbawiennych nauk ktò-
remiś ty, z Miſtrzow naylepſzy, niemądrosć moię
częſtokroć cwiczył: y w gorzkości męki JEZUSA
Chryſtuſa Pana Syna twego, uskarżamci ſię ofiaruiąc
ci boleść y łzy iego, za wſzyſtkie niedbalſtwa moie,
ktòremim w ſobie wdzięcznopłynnego Ducha twego
przygaſzała. Y proſzę w iedności iak nayſtateczniey-
ſzey modlitwy tegoż miłego Syna twego, o popra-
wę ze wſzyſtkich grzechow moich, y o niedoſtat-
kow moich nagrodzenie. To mi racz dać przez onę
miłość która cię zatrzymała, gdy Oycowskiego ko-
chania twego iedyny iak naymilſzy, z złoczyńcami był
poczytany.

ROZDZIAŁ XIX.

Iako dla ſamego pożądania chwały Bożey, darow Bożych zażywać potrzeba.

Dziękuię łaskawemu miłoſierdziu, y miłoſierney
łaskawości twoiey, naymiłościwſzy Boże, żeś ra-
czył obiawić świadectwo wielkiey łaskawości twoiey
gdyś powątpiaiącą, y ważącą ſię tam y ſam, Dusze
moię ugruntował, gdym według zwykłeyſzego zwy-
czaiu mego, niepotrzebnym pragnieniem, pragnęła
bydź rozwiązaną z więzienia Ciała nędznego, nie
dla tego abym iego nędz więcey uznawać niechcia-
ła, ale żeby dobroć twoia uwolniona była od długu
łaski, do ktòrego mi zapłacenia, dla zbawienia Du-

ſze moiey, gorąca cię miłość właſnego twego Boſtwa wtrąciła; nie żeby to poniewoli a iako potrzeba przymuſzona dać miała twoia wieczna mądrość y Boska wſzechmocność; ale że uzyczyła tego przeliwaiącey ſię aż nazbyt iak nayſzczodrobliwſzey łaskawości twoiey, mnie iak nayniegodnieyſzey niewdzięcznicy Gdym bowiem tak pragnęła bydź rozwiązaną, widziałam że ſię ty, ozdobo y korono niebieskiey chwały, z Ceſarskiey ſtolice maieſtatu twego, iak naywdzięcznieyſzym nieiakim y naywolnieyſzym z ſtępowaniem ſpuszczał, y ku grzeſznym ſię skłaniał; y z onego ſpuſzczania ſię twego, że ſię, iakoby nieiakie potoczki iak naywdzięcznieyſzych wodek po wſzyſtkiey ſzerokości niebieskiey rozpływała, ku którym ſię wdzięcznie wſzyſcy Swięci nachyliwſzy, y z wielką ſię ochotą oney niebieskiey roskoſzy napiwſzy, zaczęli wdzięcznobrzmiącą muzykę Chwały Boskiey, za ono grzeſznych uraczenie. Przy czym, takem też słowa usłyſzała: Uważay iako miło, ta chwała przenika uſzy Maieſtatu mego, y dochodzi aż do roſpływaiących ſię wnętrzności miłoſnego ſerca mego; przeto ſię ſtrzeż, żebyś na potym tak niewcześnie, nie pragnęła bydź rozwiązaną, z takim zamysłem abyś niebyła w ciele takową iakowey ci teraz, dobrowolney łaski moiey użyczam, bo im ſię ia do niegodnieyſzego skłaniam, tym mię słuſzniey z więkſzym poſzanowaniem, wſzyſtko ſtworzenie wysławia. Y gdy mi

mi ieſt ta pociecha użyczona w onę godzine, w ktorąmem do twych ozywiaiących Sakramentow przyſtępowała, y dla tegom ku nich obròcôny (iako ſię godziło) zamysł miała; y teneś rozum przydał do pomienionego obiawienia, że takim ſpoſobem każdy y ztakim zamysłem, miałby przyſtępować do przenayświętſzego z Ciałem ſię y krwią twoią ziednoczenia, żeby dla miłości, y chwały twoiey, lekce ſobie poważał choćby też (ieśliby rzecz była potrzebna) ſamo y wielkie potępienie w Sakramencie przyiąć miał; żeby tylko Boska łaskawość twoia bardziey ſię w tym roziaśniała, że ſię raczey, y tak niegodnemu użyczać: ku czemu gdym ia tę wymowkę wnoſiła, że ktokolwiek względem ſwey niegodności wſtrzymywa ſię od Kommunii ś. dla tego ſię wſtrzymywa, żeby ſię nie zdał gòrno iaką nie uczciwość czynić tak przeświętnemu Sakrawentowi, Na com błogosławioną odpowiedź od ciebie wzięła w te słowa. Takowym zmysłem iakom powiedział, to ieſt z pragnienia chwały moiey, poważaiąc ſię kto przyſtępować, nigdy znieuczciwością przyſtąpić niemoże. Za coć niech będzie cześć y chwała przez nieskończone wieki wiekow.

ROZDZIAŁ XX.

Dziękowanie za oſobliwſze iey przywileie od Boga darowane y o obiecaney łaſce zachowuiącym iey pamiątkę po śmierci.

Serce moie, y Duſza moia, zewſzyſtką iſtnością Ciała, y ze wſzyſtkiemi zmysłami, y ſiłami Ciała y Ducha mego, y z powſzechnością wſzelkiego ſtworzenia, niech ci chwały y dzięki oddaią, nayſłodſzy Boże, naywiernieyſzy miłosniku zbawienia ludzkiego, za bardzo uraczaiące miłoſierdzie twoie; z ktòrego niedoſyć było na tym łaskawości twoiey, przezierać mi tego, iż tak wielekroć, nie przyſtoynie ſię nagotowawſzy, przyſtępować ſię nie obawiam do przenayświętſzego Ciała y krwie, twoiey przenayroskoſznieyſzey bieſiady; chyba że tey odwagi, niedościgniony przelewek dobroci twoiey, mnie z twych inſtrumentow nayniegodnieyſzey, dodawać raczy: to naprzod. A powtòre, żem upewniona z twey łaski, że każdy ktòry pragnąc przyſtąpić do tak wielkiego Sakramentu, ale ſię zawściąga z boiaźni lękaiącego ſię ſumnienia, ieśliby ſzukał u mnie naymnieyſzey z służebnic twoich z pokory potwierdzenia; że go dla tey ſamey pokory, twoia niepowściągaiąca ſię łaskawość ſądzi, bydź godnym tak wielkich Sakramentow, ktòre przyimie prawdziwie na pożytek zbawienia wiecznego. Przydawſzy to że iesliby

Rada y potwierdzenie do Kommunii ś.

ko-

kogo, ſprawiedliwość twoia nie dopuſzczała mi, godnym go oſądzić że nigdy opuścić niechceſz, aby ſię on ku radzie moiey miał upokorzyć. O panuiący Panie naywyżſzy, który na wyſokości mieſzkaſz, a na niskie rzeczy patrzyſz, co też mòwiło Boskie litowanie ſię twoie, gdyś mię tak wielekroć widział niegodnie przyſtępuiącą, żem ſobie ſąd godney ſprawiedliwości zaſługowała! a ty iednak chcąc inſzych godnemi uczynić, przez moc pokory, chocieś bezemnie lepiey to mogł uczynić, moiey tylko potrzebie wygadzaiąc, przeznaczyłeś z ſwey łaskawości, żeby ſię to przezemnie wykonywało żebym chociaż tak, mogła bydź uczeſtniczką tych ludzi zasług, którzyby z napomnienia mego owocu zbawienia doſtępować mogli. Ale ach gdy nie tylko tego ſamego potrzebowała nędza moia, bynaymniey ſię też, iednym tylko lekarſtwem niekontentowało litowanie twoie Boże łaskawy, zkąd przydałeś upewnić mię iak nayniegodńieyſzą, że ieśliby kto skruſzonym ſercem y upokorzonym Duchem, iaki mi niedoſtatek ſwòy, uskarżaiąc ſię przełożył, według tegoś ty miłoſierny Boże oſądzić go miał winnieyſzym bydź albo winnieyſzym, iakoby on usłyſzał przez słowa moie. większą mieć one, albo mnieyſzą niedosknałość; y że za pośrzedzaiącą łaską twoią po oney godzinie miał taką mieć ulgę, żeby go iuż nigdy on niedoſtatek tak niebeſpiecznie nie trapił, iako go przedtym

Ulżenie niedoſtatkow.

tra-

trapił. Y w tym ieſzcze moiey iak naynędznieyſzey wygadzaiąc potrzebie, żebym chociaiem przez wſzyſtkie dni żywota mego tak niedbała była, żem ach nigdy powinnym ſpoſobem, y namnieyſzey niedòskonałości moiey nie przezwyciężyła, przynamniey inſzych zwycięſtwa uczeſtniczką być zasługowała! ponieważ ty Bóg móy dobry, raczyſz mię iak naypodleyſzy inſtrument ſwoy przybierac na to, zebyś przez słowa uſt moich, godnieyſzym przyiaciołom twoim łaski zwycięſtwa użyczał. Potrzecie, obſita ſzczodrobliwość łaski twoiey, niedoſtatek zasług moich tą pewnością ubogaciła: ze komubykolwiek iakie dobrodzieyſtwo, albo wyſtępku iakiego odpuſzczenie, z ufności Boskiey łaskawości twoiey przyobiecała; łaskawa miłość twoia dotrzymać tego według słowa mego ma wolą, tak iakobyś ty to bydź prawdziwego, uſty twemi błogosławionemi poprzyſiągł: y że ſię to prawdziwie ſtać miało. Przydawſzy to, że ieżeliby ſię komu zdało, iz tak pożyteczny skutek tego nie według myśli mu ſię iego odwłaczał, miałby on ſtatecznie ſię tego upominaiąc przekładać przed tobą, żem mu ia względem ciebie zbawienie przyobiecała, w tym takiego ku zbawieniu moim maiąc ſtaranie, że, aczkolwiek, ach, nie uſtaię ia częſtokroć w większe wyſtępki wpadać chociaż tak miałbyś przyczynę łaskawiey wyſtępki moie ſądzić. Poczwarte, ku dobroczynności potrzebie moiey y tość

Pewna obietnica odpuſzczenia grzechow

Statecz-na Ufność o darach y zaſługach ś. Gertrudzie danych.

toś przydał: upewniaiąc mię między inſzemi rzeczami, że ktobykolwiek ſię modlitwom moim, pokornym, y pobożnym zamysłem, zalecił, bez wątpienia miał doſtąpić wſzelkiego pożytku, o którymby wierzył, że go iaki człowiek przez czyie inſze modlitwy doſtąpić może. Y w tym też wygadzaiąc memu niedbalſtwu, żeś mi, gdy ia uſtaię zgoła w odprawowaniu tak powinnych, iako dobrowolnych za Kościoł modlitw, czymbym ſobie zasłużyć mogła (według onego: *Modlitwa twoia w zanadrze ſię twoie wróci*) pozwolił iakokolwiek cząſtkę nadgrody przez uczeſtnictwo z pożytkow wybranych twoich, którzy przez mię iak nayniegodnieyſzą o dobrodzieyſtwa proſzą. Popiąte. Y w tymeś nie przeſtał pomnażać zbawienie moie, żeś mi tego iakby oſobliwym iakim darunkiem użyczył; że nikt odemnie nigdy odeyść nie ma bez zbudowania ſię, albo pociechy duchowney, któryby ſię zemną z dobrą wolą, z proſtym zamysłem, y z pokorą ufnością, o poſtępku Duſze ſwey rozmowił: iakoby też y to ſamo upatruiąc bydź przyſtoynego potrzebie moiey: żebym, gdyż, ach częſto niepożytecznemi ſię słowy wymykaiąc, talent wymowy, mnie niegodney z łaskawości twoiey powierzony, iakoby po ziemi rozrzucam; przynamniey z czyiego inſzego doſtatku, iakikolwiek pożytek duchownego zysku zebrać mogła. Poſzoſtę, Szczodrobliwość twoia, Boże łaskawy,

Skutek przyczyny B. Gertrudy.

Pociecha y poſtępek Duchowny.

wy, przyczyniła mi daru nadewſzyſtko potrzebnego, to ieſt, upewniaiąc mię wtym, że ktobykolwiek w miłości za mnie ſię iak naypodleyſzą z ſtworzenia Bożego, z nabożną wiernością modlił, albo też ſię za poprawę wyſtępkow y niewiadomości młodych lat y owſzem za złości y nieprawości moie, z nabożnemi modlitwami, albo z dobremi uczynkami przed tobą ſtawił; tym upominkiem od iak nayſzczodrobliwſzey łaskawości twoiey miał bydź udarowany, że nie zeydzie żadnym ſpoſobem z tego świata, poki tey łaski nieotrzyma, iż życie iego tak ci ſię upodoba żebyś mogł mieć w Duſzy iego ukochanie, z oſobliwey nieiakiey przyiazności; a to daiąc z iak nayłaskawſzego Oycoſtwa twego, dla wielkiey moiey potrzeby (gdyć nie tayno, iakiey y iak wielorakiey mi poprawy potrzeba, w tak wielkich a niezliczonych grzechach, y niedbalſtwach moich, ponieważ miłuiące miłoſierdzie twoie, żadnym ſpoſobemby mi zginąć nie dopuściło; y przeciwnym ſpoſobem, piękność ſprawiedliwości twoiey, nigdyby tego dopuścić niemogła, abym przy tak rozmaitych niedbalſtwach zbawiona bydź miała) żebym przynamniey wtym opatrzona była, żeby mi przez uczeſtnictwo wielu, zysku z każdego zoſobna przybywało. Do tych rzeczy z niepowściągliwości ſzczodrobliwości twoiey, Boże łaskawy, przydałeś, żebyś chciał tego, ktoryby po śmierci moiey, uważaiąc że ſię oſobli-

Zaſługa przyczynienia ſię za tę Pannę.

Zaſługa dziękowania za piąciorakie dobrodzieyſtwo

bliwiey nieiako, za zywota mego, przyiazliwość twoia do miłości moiey nakłoniła chciał się pokornie chociaż niegodnym modlitwom moim, polecać: tak łaskawie wysłuchywac, iakobyś mogł wysłuchać kogo przez czyią modlitwę, ieśliby na powetowanie niedbalstw, z pokornymci nabożeństwem dziękował, a mianowicie za pięć dobrodzieystw, to iest Naprzod za Miłość, ktorą mię dobrowolna łaskawość twoia od wieku sobie obrała co (że prawdę przyznam) z inszych zaprawdę darmo danych darow, iest naybardziey darmo danego; gdyż nie taynyć był, ale dobrze przewidziany postępek przewrotnego życia mego, y złość a niecnota, y wada niewdzięczności moiey, we wszystkich darach twoich, tak wielka, że słusznie byś mi był mogł nie dać, y między Pogaństwem, ozdoby rozumienia ludzkiego: gdyż iednak łaskawość twoia, daleko bardzo przechodząc złości nasze, obrała mie sobie, abym nad insze Chrześciany świętą Zakonnością ozdobiona była. Powtore, żeś mię zbawiennie pociągnął do siebie: Y to samo przyznawam bydź wielkiey łaskawości, y pobożnosci twoiey, ktora z przyrodzenia iest w tobie, kiedyś ty, nieuskromione serce moie, (na które było pęt żelaznych potrzeba) tak słodkim pobłażaniem do siebie przyciągnał, iakobyś we mnie towarzysza swey łaskawości znalazł; y iakoby to wielka pociecha twoia była nadewszystko ziednoczyć się zemną. Potrzecie

tey Pan-nie od Chrystusa Pana dane.

1. *Miłość*

2. *Pociągnienie do siebie.*

3. *Ziednoczenie*

Ześ mię zſobą bardzo przyiacielsko ziednoczyl. Y to też iakom ia naysłuſzniey powinna) przyczytam przelewkowi, zawściągać ſię nigdy nieumieiącey ſzczodrobliwości twoiey, że iakobyć nie doſyć było na liczbie ſprawiedliwych, do przyimowania zbyteczności ſzczodrobliwości twoiey, mnieś nayposlednieyſzą, do zasług przywołać raczył; nie żebyś ſpoſobnieyſzą łatwiey uſprawiedliwił, ale żeby iaśniey ſię ukazywał cud uraczenia twego, w mniey ſpoſobney. Poczwarte, że roskoſznie pomieſzkiwać, y uciechy ſwoie miec raczyłeś w Duſzy moiey. Y to ſamo (ieśli tak mòwić mogę) przypiſuię nadrozumney miłości twoiey, żeś ſię bynamniey nieraczył wzbraniać; y słowy ſamemi oświadczyć, że pociechy twoie wielkie, iż ſię wſzechmocna mądrość twoia, tak cudownym uraczeniem, może ztą ziednoczyć którać wſzyſtka niepodobna ieſt, y zgoła niewdzięczna. Popiąte. Ze mię ſzczęśliwie do końca prowadzić raczyſz: ktòre dobrodzieyſtwo, od iak naysłodſzey łaskawości, miłości twoiey iak nayłaskawſzey, że choć iak nayniegodnieyſza, według wierney obietnice prawdy twoiey otrzymam, pokornie y gruntownie ſię ſpodziewam, y iak naybeſpiecznieyſzą ſię, onego miłością zewſzelką wdzięcznością chwytam, zgoła nie dla żadnych zasług moich, ale z ſamey dobrowolney łaskawości Duſze twoiey, o naywiękſze moie dobro, y owſzem ſamo iedyne, prawdziwe, y wie-

4. Roſkoſzne pomieſzkanie.

5. Szczęśliwe dokonanie.

wieczne. Te wſzyſtkie poiedynkiem rzeczy, ponieważ tak cudownego ſą uraczenia, y tak bardzo zgoła małości moiey nie przyzwoite, że żadnym ſpoſobem wyſtarczyć za nie nie mogą, dzięki tobie odemnie uczynione; przetoś też y wtym dopomogł niedoſtatkowi memu, żeś pobudził łaskawemi obietnicami twemi, inſzych do dziękowania, ktòrychby zasługami niedoskonałości moie wypełnione bydź mogły. Za co uraczeniu twemu niech będzie powinna część y podziękowanie, od wſzyſtkich na Niebie, Ziemi y w Piekle będących.

ROZDZIAŁ XXI.

Dziękowanie za potwierdzenie pomienionych Przywileiow.

Nad to wſzyſtko, nieoſzacowana moc miłości twey Boże móy, przyczyniła takim ſpoſobem, wzwyż pomienione dary miłościwie potwierdzić. Bo gdym ſobie one w niektóry dzień, rozmyślała, y z porownania łaskawości twoiey, ku moiey niezbozności (która łaskawość że bez końca ieſt obfita cieſzę ſię ztego) gdym ſię aż wtaką gorącość wprawiła, żem ſię uskarzała, iześ mi ty onych ręką w rękę, iak więc czynią ci co obiecuią cokolwiek, nie potwierdził, aźci twoia na wſzyſtko bardzo skłonna wdzięczność na te moie przymowki, obiecała mi, we wſzyſtkim doſyć uczynić, mòwiąc: Nie skarż ſię na to, ale

przyſtąp, a weś poſtanowienia mego potwierdzenie. Y zarazem obaczyła małość moia, żeś mi obiema rękami otwierał one skrzynie Boskiey wiernosci.y nieomylney prawdy, to ieſt Boskie ſerce ſwoie, y roskazałeś mi przewròtney, y nakſztałt Zydow znakow ſzukaiącey, rękę wyciągnąć: y tak przenayświętſze mi ſerce ſwoie otworzone zamykaiąc, rękę tam moię zawarſzy rzekłeś, Otoć obiecuię żeć zachowam nieporuſzone dary, odemnie użyczone: tak iednak, że ieślibym do czaſu iakiego, z wolności moiey, skutek onych zatrzymał; obowiązuiąc ſię napotym z troiakim zyskiem one przywrócić, względem wſzechmocney mądrości, y przemożney łaskawości Tròyce, w którey poſrzòdku ia zyię, y kroluię Bog prawdziwy, przez wieczne wieki wiekow. Poktórych iak naywdzięcznieyſzey łaskawości twoiey słowach, gdym ia rękę ſwą wyięła, pokazało ſię na niey ſiedmi obrączek złotych, na kſztałt ſiedmi pierścieni na każdym palcu: A trzech na ſerdecznym; a to na wierne świadectwo, że mi ſiedm pomienionych przywileiow, według pragnienia mego było potwierdzonych. Przytym też niepowściągliwość łaskawości twoiey, przydała te słowa: Ilekroć ty niegodność ſwoie uwazaiąc, uwazaſz ſię bydź niezasłużoną darow moich, a nadto o łaskawości moiey maſz ufność tak wielekroć mi powinny czynſz z dobr twoich oddaieſz. O iako ſubtelnie Oycoſtwo twoie umie ſię

ſta-

ſtarać o dziatki, oſtatnią ſię prawie podłością odrazaiące, gdy uważywſzy iſtności niewinności, a potym nabożeńſtwa tobie miłego, to przyimować raczyſz, czego ſię nieiaka kupa zataić nie moze, to ieſt poznanie niegodności zasług moich. Które tobie chwalebnie, a ſobie zbawienie, we wſzyſtkich darach twoich tak mnieyſzych, iako y powierzchownych, poznawać, a nad to o łaskawości twoiey zupełną mieć ufność, day dawco darow, od ktòrego wſzelkie dobro pochodzi, y bez ktòrego nic za gruntownego, albo dobrego poczytanego bydź niemoże.

ROZDZIAŁ XXII.

Dziękowanie za przemieniaiące oglądanie Boga, y o całowaniu, y obłapianiu iego.

Za niesłuſznąmem też zgoła rzecz poczytała, roſpamiętywaiąc ſobie dobrowolne, twey iak nayprzyiazliwſzey łaskawości; ku mnie bardzo niegodney, dobrodzieyſtwa, ieslibym y tego iako niewdzięcznica iaka pominęła, którem w niektóry poſt ś. wielki, otrzymała z przedziwnego uraczenia twey iak nayprzyiazliwſzey łaskawości. Bo gdy w Wtórą iey Niedzielę, ku Mſzy ś. przed Proceſſyą ſpiewano Reſponſoryą, *Widziałem Paną twarzą w twarz &c.* przedziwną nieiaką y nieporozumianey błyskawice, Boskiego obiawienia, światłością, oświeciwſzy Duſzę moię, ukazała mi ſię twarz iakaś, iakoby do twarzy mo *Widzenie twarzy Pańſkiey.*

moiey przyłożona, według tego co Bernard mówi. Nie przyſpoſobiona, ale przyſpoſabiaiąca, nie zaciemiaiąca oczu cieleſnych, ale ſerca twarz uweſelaiąca wdzięcznym miłości podarunkiem, nie barwą. Z tak przesłodkiego widzenia, gdy ſię słoneczne oczy twoie, na przeciwko oczom moim, bydź zdały, iakoś ty, o wdzięczna słodkości moia, ucieſzył nie tylko Duſze moię, ale też ſerce moie, ze wſzyſtkiemi ſiłami iż to tobie ſamemu wiadomo, przeto day, abym ci poki żyć będę, nabożną ſwoię, oddać mogła usługę. Ale, chociay daleko milſza ieſt ròza czaſu Wioſny, gdy świeża y kwitnąca zapach daie, niż zimie gdy choć dawno zeſchła, przecię przyznawaią iey że pachnie; przecie iednak zda ſię nieiaką wzbudzać uciechę wſpomnienie przeſzłych rzeczy: Prżeto y ia, iakim mogę podobieńſtwem, pragnę opowiedzieć, czego tez małość moia w onym iak naywdzięcznieyſzym widzeniu doznała, ku chwale miłości twoiey żeby ſię też kto z czytaiących, ieśliby ſnadź, takie albo więkſze rzeczy otrzymał, do dzięk czynienia za nie, przez wſpominanie ich ſobie, pobudzał. Y ia też ſama częściey rozważaiąc ſobie ciemność niedbalſtw ſwoich, abym iakokolwiek one odpędzała; ſtawiaiąc przed ſię, przez wdzięczność, to zwierciadło słoneczne. Gdyś tedy do mnie niezasłużoney, twarz twoię, wydaiącą obfitość wſzelkiego błogosławieńſtwa (iakom powiedziała) przyłożył;

żył; uczułam, że z Boskich oczu twoich, przez oczy moie, weszło nieiakie światło niewypowiedzianym sposobem miłe, ktòre przeniknąwszy wszystkie wnętrzności moie, cudowną nad zamiar, siłę, zdało się we wszystkich członkach moich sprawować, a naprzod, iakoby wszystek szpik kości moich wypróżniaiąc, potym zaś, y same kości z ciałem wyniszczaiąc, tak bardzo, że się wszystka istność moia, nieczym inszym bydź nie zdała, ieno światłością oną Boską, ktòra roskoszniey, niż się wymowić może sama w sobie świecąc, niewypowiedzianą, sprawiła w Duszy moiey, wesołości wdzięczność. A także więcey mòwić mam o tym (że tak rzeknę) przewdzięcznym widzeniu: poniewaz, (że to powiem co mi się zda) przez wszystkie dni żywota mego, niedosiągłabymi wszystkich ięzykow wymowa, opowiedzieć, tak kosztownego cię, y w samey chwale niebieskiey widzenia, gdybyś ty sam, Boże mòy, iedyne zbawienie Dusze moiey, nie raczył mię, przez doświadczenie do tego przyprowadzić. To iednak wspomnieć mi miło (ieśli to tak iest w Boskich rzeczach iako w ludzkich) że prawdziwie mòwię, (uważaiąc iako moc pocałowania twego, przewyższa to widzenie bardziey niz ia rozumiem) iesliby sama Boska mòc twoia człowieka nie zatrzymała, nigdyby się Dusza w ciele zatrzymać nie mogła, ktòremuby się choć na mgnienie oka tey łaski skosztować dostało.

Słodkości niewypowiedziana Boskiego widzenia. Wsiaknienie w zażywanie Boga.

Ani oko widziało, ani ucho słyszało, co Bóg nagotował miłuiącym się.

Wdzięczność pocałowania Boskiego.

ło. Chociay wie że niepoięta Wſzechmocność twoia, z obfitości łaski, zwykła iak nayſpoſobniey tak widzenie, iako obłapiania y całowania, y inſzych miłości pieſzczot oświadczenia, według mieyſca, y czaſu, y oſoby miarkować; y częſto doświadczyła (za coć dzięki w ziednoczeniu miłości wzaiemney zawſze czći godney Tròyce, ofiaruie) uraczenia przewdzięcznego pocałowania twego, tak bardzo, że podczażeś mię ſiędzącą, y ku tobie ſię w ſercu ſwym maiącą, albo godzinki, bądź powinne, bądź za umarłe czytaiącą, pod ieden Pſalm z dzieſięć kroć y więcey pocałował na uſta, Duſzy moiey pocałowaniem, które wonność wſzelkiego korzenia drogiego, y miodową słodkość przechodzi; y żem też częſtokroć iak nayprzyiazliwſze twoie na mię poſtrzegała poglądanie, y iak nayściśleyſzego na Duſzy ſwey doznawała obłapiania. A to wſzyſtko, chociaż przedziwną słodkość ſprawowało, iednak(prawdziwie przyznawam) żem wniwczym naywiękſzego, takowey mocy, skutku nie doznawała, ieno wonym iak naywdzięczniеyſzym na mię (iakom powiedziała) poglądaniu. Za ktòre iako też y za inſze rzeczy, których skutek tobie ſamemu wiadomy, niechay będzie, ofiarowane oney wdzięczności, ktòrey w Aptece nad niebieskiey, Boſtwa miley nad wſzelki domysł, oſoba oſobie udziela. Tak żeć podobne niech będzie dziękowanie, albo też y więkſze ieśli bydź może,

Dziękuie za nie iaki Wielki

może, za nieiaki dar bardzo przezacny, tobie ſamemu wiadomy, którey godności wielkość nie dopuſzcza mi tego słowy wypowiedzieć, ani tez onego; nie przypomnieć bym wzdy, (ieſliby, czego ſobie nieżyczę, ułomność to ludzka, iako, choć nie powinnie, z pamięci moiey zniosła) chociaż tym piſmeni na pamięć ſobie przywiodſzy, do wſzelkiey ſię wdzięczności pobudzić mogła. Jednak że twoia łaskawa, o Boże mòy, łaskawość, niechay odwróci zgoła odemnie, ze wſzyſtkiego ſtworzenia iak nayniegodnieyſzey, to przewrotne ſzaleńſtwo, żebym y na iedno mgnienie oka, dobrowolnie dopuścić ſię miała, umknąć czego z powinney ci wdzięczności, za iak naywdzięcznieyſzy dar nawiedzenia twego, ktory tak darmo od niewściągaiącey ſię ſzczodrobliwości twoiey, otrzymała, y dotądem go przez tak wiele lat krom zasług moich miała. Bo chociay ieſtem ze wſzyſtkich iak nayniegodnieyſze przyznawam, żem w tym darunku więcey otrzymała, niż kiedy iaki człowiek za żywota ſwego może ſobie zasłużyć. Proſzę tedy słodkości łaskawości twoiey, żebyś, też ten dar takimże uraczeniem, iakimeś mi go darmo y bez zasług moich, użyczył, ku ſwey chwale zachował, y przezeń taki skutek we mnie, śmieciu iednym ſprawił, za któryby cię wſzelkie ſtworzenie wiecznie chwaliło, gdyż im ſię bardziey wydaie niegodnosc moia, tym bardziey ſię ro-

dar które-go tu nie wpomina

ziaśnia chwała twey iak nayprzyiemnieyſzey łaskawości.

ROZDZIAŁ XXIII.

Zakończeniem nieiakim opowiada Boskiey dobroci dobrodzieyſtwa, y przeciw temu ſwey niewdzięczności wyſtępki, a to pospołu zwyzſzemi rzeczami nabozney na każdy dzień, wpewne czaſy czytać zwykła była.

Dziękowanie. Niechay ci błogosławi Duſza moia, Panie Boże ſtwòrco mòy, niechay ci błogosławi z skrytości ſamych wnętrzności moich, niechay ci wyznawa zmiłowania ſię twoie, ktòremi mię niepowściągniona łaskawość twoia, tak niepowinnie, o naysłodſzy miłośniku mòy, otoczyła. Dziękuię iakokolwiek mogę, nieogarnionemu miłoſierdziu twemu, z którym chwaląc wielbię długą cierpliwosc twoię, ktòrąś mi przebaczał, gdym wſzyſtkie lata niewinne, dziecinſtwa, y młodości moiey z dorosleyſzemi laty, aż prawie do końca dwudzieſtego piątego roku, w tak slepym ſzaleńſtwie trawiła, żem myslami, słowy, y uczynkami, wykonywała, bez gryzienia ſumnienia,(iako mi ſię zda teraz) wſzyſtko co mi przypadało, gdziekolwiek to bydź mogło, tak (byś ty mię był, bądź przez wrodzone, mi złym ſię brzydzenie y wdobrym ſię kochanie, lub przez, powierzchowne inſzych ſtrofowanie, albo iakimkolwiek inſzemi ſpoſobami nie powściągał, y dobrowolny miłoſierdziem ſwoim

nie

nie poprzedził) iakbym Poganką będąc między pogańſtwem żyła, y nigdym tego nie rozumiała, że ty Bòg móy, iako dobre nagradzaſz, tak złe karzeſz, ponieważeś mię iednak od dziecińſtwa mego, to ieſt od piątego roku, między iak naynaboznieyſze przyiacioły ſwoie, w przybytku zakonu świętego, obrał ſobie bydź przyſpoſobioną. Twego błogosławieńſtwa Boże mòy, chociaż ſię ani przyczyniać ani umnieyſzać nie może, gdyż dobra naſzego nie potrzebuieſz; tak iednak nagany godny, y tak niedbały żywot moy (iesli ſię iakokolwiek mowić może) obrocił ſię na ſzkodę chwały twoiey, ktòrego bez przeſtanku, każdego czaſu, wſzyſtka iſtność moia, że wſzelkim ſtworzeniem słuſznie wychwalać miała. Coby o tych rzeczach rozumiało, albo też rozumieć mogło ſerce moie, Prawie z ſamego gruntu, od iak nayzacnieyſzego skłonienia ſię ku niemu twego, poruſzone, ty ſam wieſz. Więc za to poruſzenie, o Oycże naymiłościwſzy, za poprawę wſzyſtkich grzechow moich, ofiaruię wſzyſtką mękę naymilſzego Syna twego; ktòrą poniosł od oney godziny, gdy we żłobie na słomie położony, zapłakał, y potym ucierpiał, przez niewinnięce potrzeby, dziecinne niedoſtatki, młodzieńskie przeciwności, y męskie ucierpienia, aż do oney godziny, w ktòrą skłoniwſzy głowę na krzyżu, z wielkim wołaniem, Ducha wypuścił. Także na wypełnienie wſzelkiego niedbalſtwa

ſtwa mego, ofiaruię̨ć Oycze nayukochańſzy, wſzyſtką przenayświętſze życie Syna twego, które iak naydoskonalſze było we wſzyſtkich myślach. mowach, y uczynkach, od oney godziny, której posłany z pałacu Tronu niebieskiego, wſzedł przez ucho Panieńskie do krainy naſzey twòy iednorodzóny; aż do tey, w ktòrą przed obliczem twym Oycowskim poſtawił chwałę ciała zwycięſtwo nioſącego. A potym, gdyż słuſzna rzecz ieſt, aby ſię litowało ſerce przyiaciela twego nad tobą, dla wſzelkiey przeciwności twoiey; proſzę cię przez iednorodzonego twego, w mocy Ducha S. że kogobymkolwiek proſiła, albo iakim ſpoſobem przywiodła do tego, żeby wolą ſwoię skłonił ku temu, żeby chciał dla twey chwały niedoskonałość moię nagrodzić, by też z iedney weſtchnieniem, albo iakimkolwiek też naymnieyſzym uczynkiem, za żywota albo po śmierci moiey; abyś też za niego przyiął te ofiarę, męki y żywota iedynego Syna twego na poprawę, y nagrodzenie wſzyſtkich grzechow, y niedbalſtw iego: a proſzę otrzymanie tego, aby pragnienie moie nieuſtaiące trwało u ciebie, aż do skończenia świata. Y ieſzcze po ten czas, gdy z łaski twoiey będę z tobą na niebie królowała. Do tego dla dziękowania, w iak naygłębſzą przepaść pokory ſię ponurzaiąc, z iak nayzacnieyſzym miłoſierdziem twoim, oraz wychwalam, y pokłon daię, oney iak naysłodſzey łaskawości, z ktòreieś

Politowanie naſze nad męką Pańſką:

Uważay ſpoſob czego dobrego u Boga gorąco proſzenia.

reieś, o mnie tak bardzo ſwawolnie żyiącey, ty Oycze miłoſierdzia myślił, myśli pokoiu, a nie utrapienia: to ieſt, iakobyś mię wielością y wielkością dobrodzieyſtw twoich wywyzſzył, właſnie iakbym nad inſze ludzie na ziemi żywot Anielski prowadziła. A toś począł w on Adwent, niżem na Trzy Kròle potym naſtępuiące skończyła dwudzieſty y piąty Rok, nieiakim potrwożeniem, ktòrym tak poruſzone było ſerce, moie, że mi wſzelka młodości ſwawola mierzieć poczęła, a ztąd nieiakoć przygotowane było ſerce moie. A po zaczęciu dwudzieſtego ſzoſtego roku, w Poniedziałek przed Swiętem Gromnic, w ſam wieczor dnia onego po Komplecie, w nocyś mi przerzeczonego potrwozenia, ty prawdziwe światło w ciemności świecące, skonczył dzień dziecinnych prozności, zacmiony ciemnościami duchownych niewiadomości. Bo w onę godzinę z iak nayoczywiſtſzego uraczenia, przedziwnie, y nad zamiar ucieſznie przybyłeś do mnie, iak nayprzyiazliwſzym poiednaniem ſię zemną, do poznania y miłości mię ſwoiey przypuſzczaiąc; y wprowadzaiąc mię do zewnętrza mego, przed oną godziną nigdy mi nie znaiomego: y począłeś poſtępować zemną dziwnemi y taiemnemi ſpoſobami, żebyś napotym iako w właſnym domu, w ſercu moim iak przyiaciel z pryiacielem, albo Oblubieniec z Oblubienicą, z Duſzą moią, uciechami ſię ſwemi roskoſznie mogł zabawiać.

Nawiedzenia Pańſkiego ſpoſob.

bawiać. Dla którey pobożności ſprawy, różnych godzin, roznemi ſpoſobami mię nawiedzaiąc, ale oſobliwiey y łaskawiey w Wigilią świętego Zwiaſtowania, potym zaś przed Wniebowſtąpieniem, niektòrego dnia z poranku chętliwiey począwſzy, a w wieczor ſpo Komplecie dokończywſzy. tegoś daru, wſzelkiemu ſtworzeniu cudownego, y obiawienia godnego użyczył, to ieſt, żem nigdy od oney godziny, aż do tego czaſu nie uczuła, ani uznała, żebyś ſię choć na mgnienie oka, od ſerca mego oddalił; y owſzem zawſzem znała, żeś był przy mnie, kiedym ſię kolwiek do ſwych wnętrzności obrociła, wyiąwſzy raz dni iedenascie. Jakimeś zaś y iak wielą dobrego, wſzelkiey przyiemności godnego, miedzy temi rzeczami, zbawienną obecnosć ſwoię wdzięcznieyſzą mi ſprawował; gdy żadnemi słowy opowiedzieć tego nie mogę, day dawco darow, abymci za to godną ofiarować mogła Ofiarę wykrzykania w Duchu pokory. A mianowicie za to, żeś ſobie tak weſołe, według upodobania twego y mego, w ſercu moim, wygotował pomieſzkanie, o iakimem y w Kościele Sałomonowym, ani w pokoiu Aſſweruſowym ani czytała, ani słyſzała. co mi ſię zdało przekładać nad uciechy one, ktòre uznawam z łaski twoiey, tobie ſamemu bydź we wnętrznościach moich zgotowane, y ktòryches mi niegodney, zarównie zażywać zſobą pózwolił, iako Królowey z Królem.

lem. Między czym, y ono dwoie osobliwiey przekładam, to iest, żeś wyraził na sercu moim zbawiennych ran twoich przezacne kleynoty; y ku temu ranę miłości takeś też wyraznie y skutecznie w serce moie wprawił, że choćbyś mi był nigdy większey pociechy, tak zewnętrzney iako y powierzchowney nie dał, w tym dwóygu samym, takowegoś mi błogosławieństwa użyczył, żebym z nich (choćbym y tysiąc lat żyła) na każdą godzinę aż nazbyt, pociechy, nauki, y wdzięczności mieć mogła. Przytym przydałeś też y to, żeś mi nieoszacowaną życzliwość przyiacielską oświadczał, różnemi sposobami, przenayzacnieyszą onę skrzynię Bostwa, to iest, Boskie serce swoie, otwieraiąc mi, na obfitość wszelkich uciech moich, raz mi ono darmo daiąc, drugi raz mi na większe oświadczenie wzaiemney przyiazni, ono za moie odmieniaiąc: z którym alboś mi taiemnice skrytych sądow, lub też y uciech iakich swoich obiawiał, albo iak nayprzyiazliwszym pobłażaniem Dusze moię wielekrocieś rostapiał, tak, że gdybym niewiedziała o nieporozumianym przelewku łaskawości twoiey, dziwowałabym się, ieślibym rozumiała, żeś ty samey tylko nad wszystko stworzenie iak naygodnieyszey Matce swoiey w niebie z tobą króluiącey takiey iak nayłaskawszego pobłażania swego użyczał chęci. Przy tych ieszcze rzeczach, tak łaskawym pobłażaniem czasemeś mie przywiodł do

zbawiennego poznania niedoskonałości moich; y ta-
keś przyiazliwie wnich przepu∫zczał zaw∫tydzeniu
∫ię memu, iakobyś, (co też y niesłu∫zna mówić)
poł króle∫twa zgubić ∫ię zdał, ieślibyś był w czym-
kolwiek namniey dziecinney moiey w∫tydliwości po-
ru∫zył; y tak iakoby chytro nieiaką pokrywką, ob-
iawiłeś mi, żeć ∫ię niektòre niedoskonałosci moie nie-
podobaią; w ktòrych niedoskonałościach przy∫zed-
∫zy ia do ∫iebie, winniey∫ząmem ∫ię bydź znaydo-
wała, niż kogo ztych którycheś mi ukazował, cho-
cieś iednak y naymiey∫zym mi skinieniem nie obia-
wił, żebyś był miał we mnie, choć namniey iako,
takich niedoskonałości doyzrzeć. Nad to ie∫zcze,
tak wiernemi obietnicami przychęciłeś Du∫zę moię,
iakobyś mi miał przy ∫mierci, y po śmierci, dobrze
uczynić; żebym miała słu∫znie, choćbym żadnego
in∫zego od ciebie daru niemiała, za ten ∫am, żywą
nadzieią chętliwie pragnące do ciebie powracać ∫erce
∫woie. Ale ani tak wyczerpane ∫ię ∫tało morze, nie
powściągnioney łaskawości twoiey, żeby nie miało
mię wysłuchywać modlącey ∫ię, bądź za grze∫znych,
bądź za Du∫zę, bądź za iakiekolwiek in∫ze potrzeby,
ztak niewypowiedzianemi dobrodziey∫twy, żem ni-
gdy nie znalazła przyiaciela, żebym ∫ię mu niewa-
żyła tak wielkość onych rzeczy oznaymić, iakowo-
mem ia ią uznawała według małości ∫erca ludzkiego,
do uwierzenia nierychłego. Ale do wielkiey, gro-
mady

mady dobrodzieystw, y toś przydał, żeś mi oddał naysłodszą Matkę swoię, Pannę iak nayblogosławieńszą, za Opiekunkę, y częstokrocieś mię iey przyiaźni zalecał, bardzo przyiaźliwie; tak iako kiedy wierny Oblubieniec kochaną Oblubienicę mogł żalecić własney Matce swoiey. Nad to ieszcze, ku osobney usłudze, naznaczyłeś mi częstokroć, iakonayzacnieysze Pałacu twego Książęta, nietylko z Chorow Anielskich y Archanielskich, ale też y z wyższych, według tego, iako łaskawość twoia nayłaskawszy Boże móy, rozumiała bardziey mi bydź potrzebniey, żebyś mię sobie przez nich, sposobnieyszą bydź sprawował, do przystoynieyszych usług w zabawach Duchownych. Ale gdym ia iak nayniegodnieysza, przez odradzaiącą się niewdzięczność moię (kiedyś ty poczęści z wolności swoiey, ku większemu zbawieniu memu, życzliwości pociech, uymował) zaraz dary twoie w zapomnienie, iakoby lekce sobie one ważąc, puszczała; ieżeli po czasie iakim dała mi łaska twoia przyiść do siebie, y znowu cię o to, com utraciła, albo o iakikolwiek inszy dar, prosić; w momencieś mi on nienaruszony przywracał, tak iakobym go ia ziak naywiększą pilnością twoiey opiece, do schowania powierzyła była. Nad to wszystko (co przedziwnie wychwalić potrzeba) wielekroćieś mię, ale mianowicie wdzień przenayświętszego Narodzenia twego, y w iednę Niedzielę,

w którą zaczynaiąc Mſzą S. ſpiewaią. *Bodź mi &c.* tak przywiodł, y owſzem porwał, do takiego z ſobą ziednoczenia, że nad dziw ſię dziwuię, iakom mogła po onych godzinach żyć iako Człowiek między ludzmi a co bardziey dziwnieyſzego, y owſzem okropnieyſzego we mnie ieſt, żem, ach, niedoskonałości moich napotym, iakom powinna była, nie poprawiła, ale w tych wſzyſtkich rzeczach zrzodło miłoſierdzia twego nie ieſt wyſuſzone, o JEZU Panie ze wſzyſtkich miłuiących iak naybardziey miłuiący, y owſzem ſam prawdziwie daremnie by tez y niegodnych miłuiący. Albowiem gdy mi za czaſem, iak naypodleyſzey, iak nayniegodnieyſzey, y dla tego ſamego iak nayniewdzięcnieyſzey, brzydnąć poczęły takowe rzeczy, któreby Niebo y Ziemia, słuſznie bez przeſtanku, z wielkim weſelem wysławiało, (a naybardziey dla tego że ſię tak bez miary, naywyżſzy Bòg, do tak oſtateczney podłości robaczka skłaniać raczy,) tyś mię, dawco, odnawiaiący y zachowaiący wſzelkie dobro, gnuſnieiącą prawie, do wſzelkiey wdzięczności przez to pobudzał, żeś to niektórym oſobom, do ſiebie iakom ia wiedziała nabożnieyſzym y przyiazliwſzym, o darach mi od ciebie danych obiawił, o czymem ia bardzo dobrze wiedziała, że tego z ludzi mieć żadnym ſpoſobem nie mogli, ponieważem ia tego nikomu ſię nie zwierzyła, a przeciem z ich uſt słuchywała słowa, któ-

któremem ia w taiemnicy ſerca ſwego miewała. Z temi słowy y z inſzemi. ktòre mi ſię na pamięć pod ten czas wtrącaią, oddaięć to co twego ieſt, y przez inſtrument on wdzięczno brzmiący, to ieſt Boskie ſerce twoie, w mocy Ducha S. pocieſzyciela głosy wydaiąc, wyſpiewuięć, Panie Boże Oycze wſzelkiey czci godny, chwały y dzięki, z ſtrony wſzyſtkich niebieskich, y podziemnych rzeczy, wſzyſtkich ktòre ſą, były, y potym bydź maią. A poniewaz złoto w różności farb inſzych bardziey ſię lſni, a między inſzymi farbami czarna farba, znacznieyſzą ròżność czyni, dla wielkiego ſię ze złotem nieporòwnania, przydaię ia też to co mego ieſt, to ieſt, czarność iak nayniewdzięcznieyſzego życia mego, przeciwko iaśnieiącey ſię Boskiey, ku niegodności moiey, dobrodzieyſtẘ wielkości. Bo gdyś ty nie mogł dawac inſzych darow, ieno któreć by przyſtały, według wrodżoney czci Królewskiey y owſzem Boskiey ſzczodrobliwości; a iam też z wrodzoney mi gruboscí, nie inaczyiem one przyimowała, ieno iako przyſtoi naypodleyſżey skazicielce. Y to mi wrodzona łaskawosć krolewska twa przebaczała, tak że nigdy mi ſię nie zdała dla tego mniey dobrze czynić. Gdyś ty tedy (ktòremu wdzięczny ieſt odpoczynek, w nadniebieskim, pałacu Oycowśkiey łaskawości) obrał ſobie pokoik w domku uboſtwa mego, na przygoſzczenie, ia iak naywiękſzy wyrodek,

 y iak

y iak nayskrzętnieyſza goſpodyni, takem bardzo zaniedbywała przeſtrzegać upodobania twego, żebym ſię była zdała z przyrodzoney ludzkości większe miec ſtaranie o iakiego trędowatego, który z potrzeby, wiele mi krzywd y przykrości naczyniwſzy, muſiał przygościć do goſpody moiey. Y ieſzcze przeciwko onemu dobrodzieyſtwu, ktòregoś mi ty ktòry przyodziewaſz gwiazdy, użyczył, w weſołym wnetrzności moich rozrządzeniu, w wyrażeniu przenayświętſzych ran twoich, w taiemnic twoich obiawianiu, y w iak nayżyczliwſzym y nayprzyiazliwſzym mi pobłazaniu, (w czym wſzyſtkim, dałeś mi co do duchownych rzeczy, wdzięcznieyſzych uciech zażyć, niżbym ich była mogła, iako mam zapewne, w cieleſnych rzeczach wynaleść, choćbym była wſzyſtek świat od wſchodu słońca aż nazachod zbiegała) ia iak nayniegodnieyſza, na wzgardę ſię prawie twoie, lekce ſobie one powazaiąc, czynic zdała; y powierzchowney uciechy ſzukaiąc, czoſnekem ſobie raczey zcebulą, nad niebieską mannę twoię, znieuſzanowaniem wielkim, obierała: obietnicom twoim doskonale utwierdzonym, o Boże prawdziwy, niedowierzaiąc, umysł też nadzieiem odwracała, iakbyś kłamliwym człowiekiem był, któryś ſię nigdy w obietnicy nie zyścił. Do tego przeciwko temu, żeś ſię łaskawie na modlitwy moie niegodne skłaniał, iam ach częſtokroć, zatwardziwała

ſerca ſwoie, przeciwko woli twoiey. tak bardzo, żem podczas (co z płaczem wymowic potrzeba) zdała ſię nie rozumieć woli twoiey, żebym nie była przymuſzona, za pobudką ſumnienia, oney wykonać. Y ieſzcze przeciwko temu, żeś mi raczył użyczyć przyczyn przenaychwalebnieyſzey Matki twoiey, y Duchow twoich przebłogosławionych: bom ia nędznica częſtokroć onym przeskadzała, ratunku obcych przyiacioł ſzukaiąc, gdym ſię iak naysłuſzniey ku tobie ſamemu mieć powinna była. Y gdy słuſzna rzecz ieſt, abym tez ia za to, że wdzięczność twoia, nienaruſzone mi dary pod niedbalſtwa moie, zachowywa, na iak naywiękſzą ſię wdzięczność y niedbalſtw ſię ſtrzeżenie, zdobywała, przeciwnym ia ſpoſobem, tyranskim rzeknę, a raczey diabelskim, złe za dobre oddaiąc. więkſzą biorę śmiałość, żyć bez oſtroznosci! Nad to wſzyſtko naywiękſza ieſt moia wina, żem ſię nielękała, po tak wielkim y tak niewypowiedzianym, a tobie ſamym znaiomym, z tobą ſię ziednoczeniu, znowu mazać Duſzy ſwoiey onemi niedoskonałościami, ktoreś pozwolił aby na to we mnie zoſtawały, abym ſię biedząc znimi za twą pomocą, one przezwyciężała, y ztąd na więkſzą ſobie chwałę w niebie wiecznie z tobą zarabiała. Y wtym niebyłam bez winy, że kiedyś przyiaciołom moim taiemnice moie odkrywał. ku wzbudzeniu wdzięczności we wnie; iam zaniedbawſzy tego coś

ty

ty chciał, powinney wdzięczności tobie nie oddawała, bardziey ſię czaſem z tego, ludzkim zwyczaiem weſeląc. Przeto teraz o nayłaskawſzy Stworco ſerca mego, za te, y za inſze wyſtępki, które z okazyi tych rzeczy mogą mi na ſerce przypaść, niech wſtąpi przed cię, wzdychanie ſerca mego: y przyimi, ktòrąć ofiaruię skargę nieſzczęśliwości moich aż nażbyt wielkich, przeciwko tak zacney Boskiey dobroci twoiey, z oną źacnością uczciwości y litowania ſię, któreieś nam użyczył, abyśmy mogli ofiarować, przez iak naymilſzego Syna twego, w Duchu S. z ſtrony wſzyſtkich niebieskich rzeczy, ziemskich, y podźiemnych. Przeto gdy ia niedoskonała ieſtem ku zasłudze godnych polepſzenia owocow, proſzę łaskawości twoiey, iak naysłodſzy moy miłośniku, abyś tym, natchnął, ktòrych znaſz ſerca takci pobożną wiernością bydź obowiązane, żeby cię z nich mogła ofiara poprawy ubłagać, żeby chcieli, niedoskonałosc moię, aż nazbyt wielką, y nieprzyzwoitą, takim darom, nagrodzić wzdychaniem, albo modlitwami, albo też inſzemi iakiemi dobremi uczynkami, ku powinney tobie ſamemu Panu Bogu chwale. Poniewaz (iako ty ktòry patrzaſz na ſerce, moie, lepiey wieſz) nic mię inſzego zgoła do piſania tych rzeczy nie pobudziło, ieno ſzczera miłość chwały twoiey, żeby ſię wiele, czytaiących te rzeczy, po śmierci moiey, litowało nad iak nayłaska-

wſzą

wſzą łaskawoscią twoią, że ſię tak bardzo, dla zbawienia ludzkiego muſiała miłość twoia kiedykolwiek poniżac, żeś dozwalał, aby tak bardzo lekce, tak niezliczone dary twoie, y tak wielkie były poważane, iakom ia (ach) wſzyſtkie dary twoie w ſobie pſowała. Ale oddaięć dzięki iakiekolwiek mogę łaskawemu miłoſierdziu twemu, Panie Boże ſtworco, y ochłodo moia, za to; żeś mię z przeliwaiącey ſię przepaści łaskawości ſwoiey, iak naypewniey upewnił, że niema żaden grzeſznik (gdyby według wzwyż opiſanego zamysłu ku temu wolą ſwoię nakłonił, żeby ku twey chwale mnie wſpominać chciał, bądź ſię modląc za grzeſznych, bądź dzięki czyniąc za wybranych, bądź też w iakieykolwiek rzeczy dobrze; imby naynabożniey mogł, czyniąc) nigdy zeyść z tego świata, pokibyś go tym, tak oſobną łaską, niedarował, żeć ſię życie iego upodobało, y że nieiakie maſz przyiacielskie w ſercu iego ukochanie. Za coć niech będzie część ona wieczna, która wychodząc z nieſtworzoney miłości, obficie ſię znowu do ciebie ſamego wraca.

ROZDZIAŁ XXIV.

Polecenie napiſanych rzeczy.

Owo naymiłościwſzy Panie, talent, od twey iak nayuraczliwſzey przyiazności mnie oſtatniey podłości niegodnemu ſtworzeniu, powierzony, z mi-

łości, miłości twoiey, na zysk chwały twoiey, tak w napiſanych, iako zaniechanych rżeczach przed tobą pokładam. Gdyz (iako mam zapewne) beſpiecznie poważać ſię mogę, wyznawać to o łaſce twoiey, że nigdy mię żadna inſza przyczyna nie przymuſiła tych rzeczy piſać, albo mòwić, tylko ſamo zezwolenie woli twoiey, a pragnienie czci twoiey, y Duſz zbawienia żarliwość. Za świadectwem tedy ciebie ſamego, prawdziwie pragnę abyś ty był chwalony, y żebyć dzięki czyniono, za to, że ſię twoia niepowsciągaiąca ſię łaskawość, od niegodności moiey nie oddalała. Y ztąd też pragnę aby cię chwalono, że ſię niektórzy to czytaiący, cieſzyć będą z słodkości łaskawości twoiey, y ztąd we wnętrznościach ſwoich pociągnieni, czego więkſzego doświadczą. Jako przez obiecadło więc niekiedy uczący ſię przychodzą do Logiki, albo rozeznawania nauki, tak żeby y oni iakoby przez malowane nieiakie uwazania, przyprowadzeni byli do skoſztowania w ſamych w ſobie manny oney skrytey, która nie może mieć żadney cząſtki w przymieſzaniu cieleſnych iakich rozmysłow, ale ſam ten, ktòry iey pożywa, bardziey iey pożąda. Ktòrą nas wſzechmocny, wſzelkiego dobra dawco Boże, iak naydoſtateczniey racz karmić, przez wſzyſtkę drogę tego wygnania, poki niebędziem, przy odsłonioney twarzy na chwałę Pańską patrząc, w toż wyobrażenie prze-

przemienieni, z światłości w światłość, od iak naywdzięcznieyszego Ducha twego. Ale tym czasem, według wierney obietnice twoiey y zamysłu, mego pokornego pożądania, uzyczyć racz wszystkim tè Pisma z pokory czytaiącym powinszowania łaskawości swoiey, politowanie moiey niegodności, skruszenia ku pożytku ich samych; z czegoby tak wdzięczna z złotych kadzielnic serc ich miłości pełnych, wonność, przychodziła przed cię, z kądbyć był wszelki niedostatek niewdzięczności y niedbalstwa mego obficie nagrodzony. Amen.

Koniec Drugiey Części.



OBWIESZCZENIA BOSKIEY ŁASKAWOSCI

CZĘSC TRZECIA.

Bardzo pobożne nauki, Boskiey łaskawości obfitość wielką wyświadczaiące, zamykaiące w sobie.

PRZEMOWA O RZECZACH W TEY TRZECIEY CZĘSCI.

Dla głębokiey Pokory ta Panna GERTRUDA S. sama tey trzeciey, y inszych następuiących Części tey Książki, nie pisała ale że ie do pisania podawała, raczey się mowić może po-

nieważ to cò piſać było potrzeba, przymuſ zona roſkazaniem Boſkim, iedney niektòrey uczoney Pannie, obiawiała. Do tego, że rozumiała, iż niebyłaby rzecz przyſtoyna, żeby zgoła miała w ſobie zawarte dary Boże pſować (iako ona rozumiała) albo ich zaniedbywać dla tego chciała, aby tak iak nayzacnieyſze dary Boże, przez inſzą oſobę były zalecone; y żeby ſluſzną czcią chwały y dziękowania, Bóg był przez tych, ktòrym ona te taiemnice dla tey ſamey rzeczy obiawiała, wielbiony. Bo rozumiała, że na ten czasby z gnoiu podłego podnieſiona była, koſztowna ta perła, y we złoto oprawiona, ieſliby koſztowne dary Boże inſzym obiawiała, z ktądby ſię chwała y dziękowanie do Boga wracało, iakie żeby z niey pochodzić miało, powątpiała. Przyſtąpiła iednak y ſtarſzych powaga, to aby obiawiała, a tamte aby piſała, przymuſzaiąc. A wſzyſtka ta trzecia Część pełna ieſt obfitych nauk y pociech, wiele zabaw duchownych, y inſzych pobożnych rzeczy dodaiąc, ktòrymby był każdy według kondycyi ſtanu ſwego przećwiczony, iakoby służyć y podobać ſię Bogu, iako zaſług Chryſtuſa Pana y Męki iego owoc na wypłacenie grzechow, y niedoskonałości ſwoich, Bogu Oycu ofiarować, y ſobie przywłaſzczać; y iakoby naoſtatek Boga miał ze wſzyſtkiego ſerca miłować. Do tego iako iak naynabożniey Sakramenta święte przyimować, y iako ſię ſpoſobnie gotowym przed Bogiem ſtawić, aby ſię mogł ſtoſować do dobrey woli iego. Te rzeczy, y inſzych wiele tym podobnych w tey części podanych, co proſzę ſą inſzego tylko wydaiące z ſiebie nieoſzacowaną obfitość Boſkiey łaſkawości ku wybranym ſwoim, z ktòrey tak ſię w te oſtateczne dni bardzo lituie nad ſłabością ludzką, że niemniey rozrutnie (ieśli ſię tak mòwic godzi) iako y miłoſiernie, y ſwoie, y Swiętych ſwoich dary, y ſamego nieiako wſzyſtkiego ſiebie, dobrowolnie nam ofiaruie, byśmy tylko znalezieni byli gotowemi z dobrą wolą naſzą do przyimowania onego. Zapuśćże ſię w czytanie Czytelniku miły, bo nigdyć tego żal nie będzie żeś czytał.

ROZ-

ROZDZIAŁ I.

O osobliwey opiece z którey tę Pannę Matka Pańska za Córkę przyięła.

Chrystus P. wybranym swoim Matkę swą daie za opiekunkę.

Gdy zrozumiała ta S. Panna GERTRUDA, z duchownego nieiakiego obiawienia, że coś na nie przeciwnego, na pomnożenie zasługi przyiść miało, a z ułomności ludzkiey lękała się tego: łaskawy Pan, lituiąc się nad iey miłością serca, Matkę swą miłosierną, przezacną Cesarzową niebieską, dał iey za Matkę y łaskawą opiekunkę, żeby zawsze się do niey, kiedyby kolwiek większą nad siły przeciwnością obciążona była, iako do Matki miłosierdzia uciekała: y żeby, że za iey przyczyną miała mieć folgę, wiedziała. W tym po krótkim czasie, gdy iey to było bardzo ciężko, że ią przymuszała niektora nabożna osoba, żeby iey obiawiła, iakiegoby iey Pan osobliwszego daru w przeszłe Swięto użyczył (bo uczynić to trudną rzecz bydź rozumiała, dla niektórych przyczyn; y zaś, ieśliby się zgoła temu sprzeciwiała obawiała się by tego na przeciw woli Boskiey nie czyniła) udała się tedy do Pocieszycielki opuszczonych, chcąc się nauczyć od niey, coby bardziey w tey mierze było pożytecznieyszego. Na co taką od niey odpowiedź wzięła: Wyday to co masz, bo Syn mój, bardzo bogaty iest na zapłacenie tego, cokolwiek na chwałę iego wyłożysz. Ale gdy ona taiemni-

W trudnościach pobożnie się uciekać potrzeba do Matki Panny.

mnice swoie, tak wielką pokrywek rożnych wynalazkow swoich zasłaniała, że żadnym sposobem poyść niemogła ku zbudowaniu inszych, z tey też samey przyczyny, upadła do nog Pańskich, prosząc aby iey namienił, coby mu się bardziey podobało, y żeby do wykonania tego woli iey dodał. Na co z Boskiey łaskawośći, zasłużyła bydź upewnioną przez taką odpowiedz: Day pieniądze moie na pozytek, abych się y ia onych przyszedszy z lichwą upominał. Y tak się nauczyła, że te sprawy ktore ona, y rozumowi podobne, y z Ducha Bożego wzięte bydź rozumiała, prawdziwie powod miały, z początku ludzkiego y z zmysłu właśnego: z kąd napotym ostrość przedsiewzięcia swego miarkowała. A słusznie zaprawdę bo według świadectwa Salomonowego: Chwała Królewska iest taic słowo; a chwała Boska, iest szukać wymowy.

ROZDZIAŁ II.

Ze przeciwność pierścieniem iest Boskiego zaręczenia.

Uważay takie ofiarowanie.

Gdy w Modlitewce niektòrey ofiarowała Panu wszelki ciężar, który iak na ciele, tak na Duchu ponosiła, y wszelką uciechę, którey iak na Duchu tak na ciele nie zażywała; pokazał się Pan, maiąc ono oboie, co mu ofiarowała, to iest uciechę y ciężar, na obu rękach, iakoby pierścienie drogimi kamieńmi osadzone, za ozdobę. Co gdy rozumiała, częściey po-

pomienioną modlitewkę powtarzaiąc, gdy ią po nieiakim czasie odmawiała, uznała że Pan JEZUS pierścieniem lewey ręki (który bydź cielesnego obciążeniem znoszenie zrozumiała) lewe iey oko pomuskiwał. Y zaraz na to oko (którego się zdał Pan w Duchu dotykać) boleć poczęła, tak bardzo że nigdy potym do pierwszego zdrowia nie przyszła. Ztąd zrozumiała, że iako pierścień znakiem iest rękowin, tak przeciwność, lub cielesna, lub duszna, iak nayprawdziwszym iest znakiem obrania Boskiego, y iakoby zrękowaniem Dusze z Bogiem, tak bardzo ze każdy obciążony prawdziwieby, y owszem podufale mogł mowić: *Pierścieniem swoim zaręczył mię sobie Pan mój JEZUS Chrystus.* Y ieśli w przeciwności nie iest bez tego daru, ze może serce swoie obracać do Boga ku chwale iego, przez wdzięczność y dziękowanie; tedy zuciechą iego, może nastąpić zatym y to: *Y iako Oblubienice koroną mię przyozdobił.* Bo wdzięczność w przeciwnych rzeczach, iest iak nayozdobnieyszy wieniec chwały, nie rownie nad złoto y kamień drogi topazius nazwany kosztownieyszy.

Przeciwność iest znakiem obrania Boskiego.

Wdzięczność w przeciwnych rzeczach iako Bogu przyiemna.

ROZDZIAŁ III.

Pociecha ludzka umnieysza Boskiey.

Ze przeciwność, albo umnieyszenie pociechy przez pokaranie iakie, iest przymnożeniem chwały bardzo iasne tego wzięła świadectwo, którego iednak ona

ona ieſzcze była nie zrozumiała. Przeto gdy ią niektòrego dnia około Swiątek tak nieznośny w boku bol trapił, że około ſtoiący, oſądziliby ią byli, iż prędzey umrzeć mogła dnia onego, niżeli ozdrowieć by byli niewiedzieli, że częſtokroć w podobnym bolu do zdrowia przychodziła. Miłośnik łaskawy y prawdziwy Duſze pocieſzyciel, to iey wzaiem oddawał, że ſam bywał iako łaskawy Pan przy niey, kiedykolwiek ſama od usługuiących ſobie opuſzczona potrzebuiąca czego leżała; z ktòrego iak naywdzięcznieyſzey obecności ulżenie bolu miewała. A gdy pilnieyſze o niey usługuiących ſtaranie było, za odſtąpieniem Pańskim, bol ſię wzmagał, że ſię iawnie przez to do wyrozumienia podało że im bardziey kogo pociechy ludzkie odſtępuią, tym bardziey Boskie miłoſierdzie pogląda na niego. Y gdy iuż aż nazbyt bolem onym ucisniona na ſchyłku dnia ku wieczorowi, uſiłowała otrzymać od Pana, aby on iey bol był uśmierzony. Pan podniozſzy ręce ſwoie, ukazał że na pierſiach ſwoich za ozdobę iednę noſił on iey bol który ona cały dzień cierpiała. A gdy obaczyła że iakoby we wſzyſtkim doskonała była ona ozdoba, y nie miała żadnego niedoſtatku, że ztąd iż on bol miał uſtać rozumiała: Pan przydał: Ty co daley cierpieć będzieſz, tey ozdobie świetności dodaſz: bo ſię ona ozdoba mniey świetna bydź zdała, chociaż drogiemi kamieńmi naſadzona była, iak kiedy ieſt złoto zabru-

Opuſzczenie ludzkie przymnaża Boſkich pociech.

zabrukane. A ono naſtępuiące uciśnienie (w ktòre potym wpadła) nie tak wielką iey zarazą było, bo więcey ſię trapiła z przeciwności uciechy, niż z oſtrości bolu.

ROZDZIAŁ IV.

Iako podła y ſzpetna wſzelka pociecha przemiiaiąca.

O koło Swięta Bartłomieia ś, w tak wielkie z nieporządnego iakiegoś ſmutku, y też niecierpliwości wpadła była ciemności, że zdało ſię iey, iż po więkſzey częsci wdzięczność obecności Boskiey utraciła: az w Sobotę, że to w niey uśmierzonego było, za przyczyną Panieńskiey Bożey Rodzicielki, kiedy ku iey czci śpiewano Antiſonę: *Gwiazda Morska MARIA. &c.* ucieſzyła ſię. A nazaiutrz, gdy winſzowała ſobie, że łagodniey poſilona była z Boskiey łaskawości; y przypominała ſobie przeſzłą niecierpliwość ſwoię, y inſze niedoskonałości, bardzo ſię ſobie niepodobać poczęła, y o poprawę ſwoię Pana proſić, z tak wielkim Ducha poniżeniem, że iakoby z roſpaczą dla wielkości y obfitości niedoſtatkow, które ona w ſobie poſtrzegała, poczęła mówić do Pana: O Panie naymiłoſiernieyſzy, uczyńże ty iuż koniec złościom moim, ktòrym ia ani końca, ani miary, nie zakładam. Wyzwol mię, y podle ſiebie położ, a niechay ſię czyia ręka woiować poważa przeciwko mnie. Nad którey opuſzczeniem lituiąc ſię łaskawy

Pan, ukazał iey ogrodek bardzo mały, y bardzo ciaſny, który zkwitnieniem różnych zioł będąc pełny, cierniem był opleciony, a potoczek iakiś miodowy płynął przezeń. Y rzekł do niey: Czy chciałabyś ſobie nademnie obrać tę pociechę, którąbyś mogła mieć z tych zioł wdzięczności: Na co ona: Bynamniey mòy Panie: Potym iey ukazał błotniſty iakiś ogrodek, atoli zielonością nieiakąś podłą pokryty, maiąc gdzie niegdzie małe iakieś y podłe kwiatki, y mało co ſię wydaiące; o ktòrym także ſpytał Pan, a ten obrałabyś ſobie nad mię: A ona iakoby z gniewem ſię od ogrodka odwròciwſzy, rzekła: Boże mi tego na duſzy moiey nieday, abym ia miała nad cię ſamego, któryś prawdziwym, naywyżſzym grutownym, y wiecznym ieſt dobrem, obrać co podłego, y zmyślonego, nie mòwię dobrego, ale złego. A Pan; A czemuż powątpiaſz, żebyś w miłości nie była, w ktòrey że ieſt kto, dochodzi ſię ztąd, iż tak wielą dobrego opływa. Y czemu iakoby z roſpaczą iakąś dla grzechow ſwoich mòwiſz, ponieważ za świadectwem Piſma: Miłość pokrywa wielość grzechow: y gdy nie przekładaſz nad wolą moię woli ſwoiey, z któreybyś mogła ſpoſobnie, y przyſtoynie bez wſzelkiey przeciwności żyć, maiąc przyiaźń ludzką, y pochwałę świątobliwości, (bomci y tę ukazał w podobieńſtwie ogrodka pięknemi ziołmi kwitnącego) także y pociechy maiąc cieleſnego życia, błotniſtąci zie-

zielonością mieyſca oznaczonego: Na co ona: O bodayżem, y po tyſiąckroć, bodayżem przylekkim poważaniu ogrodka ziołmi zakwitłego mnie ukazanego, wyrzekła ſię precz zgoła właſney woli; ale boię ſię by zaś nie ciaſność iey mię przywiodła do tego, że łatwiey nią pogardzić mogę. A Pan: tak zwykła obfitość łaskawości moiey, wſzyſtkim wybranym moim ścieśniać wczaſy doczeſne, przez odnowienie ſumnienia, żeby tak łatwiey lekce ſobie one poważali. Tedy ona wyrzekaiąc ſię iak nayſtateczniey, wſzelkiey, tak niebieskiey, iako y ziemskiey pociechy, na pierſi ukochanego, tak ſię potężnym wrażeniem, y mocnym przytuleniem złożyła, że ſię iey zdało, żeby wſzyſtkiego ſtworzenia ſiły nie przemogły tego, żeby ią chociaż namniey od onego złożenia ſię oderwać mogły. Kędy cieſzyła ſię, że iey pozwolono z boku ciała Pańskiego, daleko większym nad balſamową wdzięcznośc, zapachem ſię naſycać.

Wybrani w doczeſnych wczaſach pociechy nie ſzukaią. Mocy zapas prawdziwey miłości.

Mocne ieſt iako ſmierć zakochanie ſię.

ROZDZIAŁ V.

O tym że ſię Pan skłonił ku Duſzy porzuconey.

W dzień S. Mateuſza Apoſtoła, gdy ią Pan Bòg poprzedził obfitym słodkości błogosławieńſtwem, y ona przy podnoſzeniu kielicha, tenże kielich na podziekowanie Panu ofiarowała: poczęła ſobie myślić na ſercu, że mało coś poſtąpiła w ofiarowaniu onego kielicha ieśliby ſię ſamey niewydała, na chętli-

Kagańce iego, kagańce ognia goraiącego, y płomieni.

Wielą wod nie będzie mogła bydź zagaſzona miłość, ani iey rzeki zatopią &c. we dla Chryſtuſa Pana ponoſzenie wſzełkiego utrapienia. Y tak z wielką ſiłą podniozſzy ſię z pierſi Pańskich, na których zdała ſię ſobie roskoſzować, porzuciła ſię na ziemię, iako trupa iakiego marnego, z temi słowy: Oto ia Panie wydaię ſię na znoſzenie wſzyſtkiego, coć może bydź chwalebnieyſzego. A Pan też zarazem ſię porwawſzy, podle niey na ziemi Cant: 8. uſiadł, y iakoby ią otrzezwiaiąc, rzekł: To ieſt moie[1], z ktorey mocy władzą ona poſiłona, podniozſzy ſię ku Panu rzekła do Pana: Tak ieſt Panie móy: Dziełem rąk twoich ia ieſtem. A Pan: Toć też y pierwiey powiedziano, że miłość moia tak ſię bardzo w tobie wkorzeniła, że bez ciebie żyć błogosławienie niechcę. Ktòrego słowa wielkiemu ſię uraczeniu ona dziwuiąc, rzekła: Czemuż tak Panie mòwiſz, ponieważ, skoroś raczył z ſtworzeniem ſwym roskoſzować ſobie, niezliczonych maſz, tak na ziemi iako y na niebie przyiacioł, z króremibyś błogosławienie żyć mogł, choćbym ia nigdy ſtworzona nie była: Na co Pan: Kto nigdy członka iakiego nie miał, nigdy nan nie boleie, tak iako ten, ktòremuby drogosłemu był ucięty: Tak y ia, iakom ieno miłość ſwoię w tobie uſtanowił, nigdy iuż tego nie dopuſzczę, żebyśmy ſię rozłączyć mieli kiedy.

ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

Iako się sposobiać ma Dusza do skutku Mszy ś.

A w Dzień S. Maurycego, gdy się Msza ś. odprawowała, aż do modlitw taiemnych, ktòremi Hostya poświęcona bywa; rzekła ona do Pana: Panie ta sprawa, ktòrą teraz masz wyprawić, tak wielce, y tak nieporozumienie wszelkiey iest czci godna, że bynamniey się na nię małość moia nie waży patrzyć: Zkąd ponurzywszy się w iak naygłębszym, iako go wynaleść będę mogła, padole pokory, tam cząstki moiey oczekiwać będę; bo ztamtąd na wszystkich wybranych poydzie zbawienie. Na co Pan: Gdy iakiego rzemiosła Matka, chce co z iedwabiu albo z pereł urobić, synka swego na wyższym gdzie mieyscu posadzi aby iey tam nitkę iaką iedwabną, albo perły trzymał, albo w czymkolwiek temu podobnym usłużył. Takem y ia rosporządził, abyś y ty przy tey Mszy ś. była na wyższym stopniu postawiona będąc. Przeto ty, ieśli wyciągniesz wolą swoię ku temu, żebyś tu rada y z iak naytrudnieyszą pracą usłużyła, aby ta ofiara (która wszystkim Chrześcianom tak żywym iako y umarłym, iest pożyteczna) zupełny skutek według swey godności otrzymała, na ten czas bardzo mi dobrze według możności swoiey, w robocie moiey dopomożesz.

ROZDZIAŁ VII.

Ufnośc zrania Serce Boże.

W dzień Swięty Młodziankow, gdy w gotowaniu ſię do Kommuii świętey wielkie przeſzkody dla rożnych myśli miała, y Boskiey pomocy ku temu używała, taką z iak nayłaskawſzey litosci Boskiey odpowiedź otrzymała: Gdy ſię kto zupełną nadzieią, pod obronę moię, pokuſami ludzkiemi obciążony ucieknie, między inſzemi ten ieſt, o ktorymbym mòwić mogł. Jedyna ieſt gołębica moia, iako z tyſiącow wybrana: ktory iednym z oczu ſwoich tak bardzo zranił Boskie ſerce moię, że ieslibym wiedział, żebym go nie mogł ratować, takby to przykro ſercu memu było opuſtoſzenie, żeby go wſzyſtkie niebieskie pociechy ulżyć nie mogły, ponieważ zawſze wybrani moi, maią z ciała mego, ktòre ieſt z Boſtwem złączone, pośrzednika, ktòry przymuſza mię do tego, żebym ſię litował nad ròżnemi ich potrzebami. A ona: Mòy Panie: A iakimże to ſpoſobem Ciało twoie, po ktorymeś żadnego ſprzeciwienia ſię nigdy nie znał, mogłoby cię przymuſzać do litowania ſię, nad naſzemi tak rozmaitemi przypadkami: Na co Pan: Łatwo ſię tego rozumny domyślić może: Bo Apoſtoł mòwi o mnie: Muſiał ſię we wſzyſtkim porównać z bracią, aby był miłoſiernym. Y przydał: Jedno z oczu wybraney moiey, ktorym

Łaſkawość Chryſtuſa Pana ku wybranym.

Moc uſności.

zra-

zraniła ſerce moie, beſpieczna podufałość ieſt, ktòrą ma mieć o mnie, że mogę prawdziwie, umiem y chcę wiernie iey we wſzyſtkim wygodzić. Która pòdufałość taki gwałt czyni łaskawości moiey, że żadnym ſpoſobem nie mogę, abym ſię oddalał od niey. A ona: Mòy Panie, ponieważ ufność tak beſpieczne ieſt dobro, ze iey żaden nie może mieć bez daru twego, co też ten traci, co iey niema: Pan odpowiedział: Każdy iednak małość ſerca ſwego iakokolwiek przewyciężać może, przynamniey z świadectwa piſm: y ieśli nie zupełnym ſercem, przynamniey uſty może mi mówić ono Jobowego, choćbym też y w głębokości piekielney pogrążony był, y z tamtąd wybawiſz mię: Y ono. Choćby mię y zabic miano, przecię w tobie ufać będę. Y co inſzego temu podobnego.

Tako małość ſerca przèzwyciężać.

ROZDZIAŁ VIII.

Mſzy Swiętey pięć części, którėmi Duchownie Mſzy ś. słuchać możemy.

Chorą leżąc niektórego dnia, gdy Mſzy ś. słuchać nie mogła, a Kommunikowac miała; potrwożona na ſercu, rzekła do Pana: Oto naymilſzy mòy, nie mogę nikomu inſzemu przyczytać tego, ieno Boskiemu rządzeniu twemu, że mam dziś przeſzkodę do słuchania Mſzy ś. a iakoſz mam ſię teraz nagotować do przyięcia przenayświętſzego Ciała y krwie twoiey: po-

ponieważ, iako mi ſię zda, naywiękſze bywać zwy-
kło przygotowanie moie intencyą, albo zamysł Mſzy
ś. Na co Pan odpowiedział, ponieważ na mnie tę
przyczynę kładzieſz, więc też ku mnie powróć za-
mysł ſwóy, a ia tobie wdzięczne y słodko brzmiące
1. weſelne zaśpiewam pioſnki. Słuchayże mię tedy, y
wiedz to żeś krwią moią odkupiona, y uważay, że
wſzyſtek ten czas trzydzieſtu y trzech lat, przez
którem dla ciebie na ziemi pracował, nic inſzego nie
był ieno poſelſtwo zrękowin moich. A toć niech
2. będzie za pierwſzą część Mſzy ś. Słuchay mię, iaki-
meś Duchem moim upoſażona; y naucz ſię, że ia-
kom w onym poſelſtwie przez zupełne trzydzieści y
trzy lata (iakom rzekł) w ciele pracował, takem w
Duchu odprawował, zdawna pożądane y iak nayro-
skoſznieyſze weſele, dla złączenia ſię z tobą. A toć
niech będzie za wtórą część Mſzy ś. Słuchay ieſzcze
3. odemnie, żeś ieſt Boſtwem moim napełniona; y u-
znaway, że Boſtwo moie bardzo mozne ieſt użyczać,
między powierzchownemi przykrościami cie-
leſnemi, zewnętrznych iak naymilſzych, y naywdzięcznieyſzych,
duchownych roskoſzy. A to miey za
4. trzecią część Mſzy ś. Y ieſzcze usłyſz odemnie, żeś
ieſt miłością moią poświęcona! y poznaway ze zgo-
ła niczego z ſiebie nie maſz, zkądbyś ſię podobać mo-
gła, ieno ze mnie. A toć niech będzie za czwartą
5. część Mſzy ś. Wiedz to naoſtatek odemnie, żeś ieſt,
skli-

skliieniem ſię moim ztobą, wywyżſzona; y uznaway, iż ponieważ mi ieſt dana władza na niebie y na ziemi, nie mogę mieć w tym przeſzkody, abym cię z ſobą nie miał według upodobania mego wywyżſzyć; iako przyłączoną do łożnicy królewskiey królową ſię nazywać godzi, y zatym część wſzelką wyrządzać. Przeto z tych ſię rzeczy cieſz, rozmyślaiąc one ſobie, a odtąd nie uskarżay ſię gdy Mſzy ś. ſłuchać nie będzieſz mogła.

ROZDZIAŁ IX.

O użyczeniu łaski odiętey, y o mocy modlitwy za inſzych uczynioney.

Gdy niektórey oſobie obiawiono było z nieba, że miał Pan wielką wielkość Duſz z mąk wyſwobodzić za modlitwami zgromadzenia: Y żeby ta rzecz otrzymana była, wſzyſtkiemu zgromadzeniu modlitwy naznaczone były; ta o którey ta Kſiążka napiſana, dokończywſzy, iako y inſze modlitwy ſobie naznaczoney w dzień Niedzielny, w którey pomieniona wielkość Duſz, z mąk wyzwolona bydź miała im naynabożniey mogła, modlitwy ſwoie Panu za zbawienie Duſz ofiarowała. Y gdy ſię bliżey do Pana przyſtąpiła, y oglądała go iako króla w ſwey chwale podarki rozdaiącego, a iaśnie doyrzeć tego nie mogła, koło którey ſię (Duſzy) zdał Pan tak długo bawić, rzekła do niego: Ponieważeś ty mi, Boże nay-

łaskawſzy, przeſzłego roku w święto błogosławioney Maryi Magdaleny namienił niegodney, żeś z ſamey ſwey łaskawości, muſiał wſzyſtkę przychylność ſwoię do nog ſwoich nakłonić, dla tego że z przykładu błogosławioney grzeſznice, ale prawdziwey twoiey miłośnice, bardzo wiele w ten dzień, pokornie do nòg twoich przypada, raczże też teraz łaskawie mi otworzyć teraznieyſzy ten uczynek twoy oczom rozumu mego zakryty. Na co Pan rzekł: Dary rozdaię. Z ktorych słow rozumiała, że Pan modlitwy zgromadzenia rozdawał na pożytek Duſz, a przecię onych Duſz choć obecnych, naymniey widzieć nie mogła. Tedy przydał Pan mòwiąc: Chceſzli y ty zysk zasługi twoiey ofiarować mi, na przymnożenie tey darowizny moiey: Z ktòrych słow ona mile zmiękczona, niewiedząc że z porady pomienioney oſoby ktòrey ta obietnica, o wyzwoleniu Duſz uczyniona była, wſzyſtko zgromadzenie to czyniło, bardzo wdzięcznie to przyięła, że iakoby coś oſobliwſzego Pan po niey wyciągał; y weſołym Duchem odpowiedziała: Y owſzem Panie nie tylko wſzyſtko moie, co prawie niczym ieſt, ale też wſzyſtkiego zgromadzenia dobra przywłaſzczaiąc ie ſobie powſzechnie, z poſpolitości, ktòrą mam z łaski twey z niemi, w ziednoczenie doskonałości twoiey, z wielkim ci weſelem y z dobrą wolą ofiaruię. Co Pan bardzo łaskawie przyiął. A tu iakoby uwolniwſzy ſię Pan, rościągnął

gnął iakoby obłok nieiaki nad ſobą, y nad nią ſamo, y przykłoniwſzy ią łaskawie do ſiebie, rzekł. Do mnie ſię ſamego miey, y zażyway słodkości łaski moiey. Tedy ona rzecze, Czemużeś, słodkości moia Boże móy, uiął mi zgoła daru tego ktòregoś tak iaśnie pomienioney oſobie, to ieſt w obiawienie oſwobodzenia Duſz użyczył, ponieważ wiele mi rzeczy z taiemnic twoich łaskawie obiawiać raczyſz: Na co Pan. Wſpomni ſobie, że częſtą ty ſama u ſiebie podłą z tego zoſtaieſz, że ſię iakoby niegodną bydź poczytaſz daru łaski moiey, iż bardziey rozumieſz, żeć ieſt iako naiemnikowi iakiemu, który za pewną nagrodę ieſt naięty użyczony y żebyś mi podobno żadney wierności bez tego daru nieoświadczyła; y ztąd inſzych nad ſię przenośiſz, ktòrzy nie ſą żadnym takowym darem naięci, a we wſzyſtkim mi ſię wiernemi ſtawiaią; do ktòrychem cię, to rzeczą, podobną uczynił, że gdy nic nierozumieſz nad inſzych o Duſzach, a przecię wiernie za nię pracuieſz, niebędzieſz też bez tey godności, ktòrą w inſzych wychwalaſz. Przy czym, iakoby w zachwycenie wpadſzy, uznała iako przedziwnym y niewypowiedzianym uraczeniem niegdy Boska łaskawość skłania ſię do ludzi, obficie łaskę ſwą wlewaiąc, a podczas czego mnieyſzego nie daie, dla zachowania pokory, która ieſt gruntem y skarbcem łask; y iako oboie to ſprawuie Pan, że idzie ku dobremu Duſzy miłuiącey. *Pokora ſkarbcem łaſk.*

cey. Y z wielkiey wdzięczności y podziwienia tak nieskończoney dobroci Boskiey ku ſobie, iakoby od rozumu odſzedſzy, y w ſamey ſobie niſzczeiąc, przypadła na pierſi Pańskie, z temi słowy: Panie mòy miłość moia takiego ciężaru znieść nie może: Tedy umnieyſzał iey Pan wielkości takiey myśli; y tak okrzepiwſzy ſię rzekła do Pana: ponieważ nayłaskawſzy Boże, tak nieogarniona y niewypowiedziana mądrośc opatrzności twoiey, wyciąga to po mnie, żebym tego daru nie miała, nigdy go tedy napotym pragnąc niechcę. Y przydała. Czyli iednak wysłuchiwaſz mię Panie, gdy ſię modlę za iakiekolwiek przyiacioły moie: Co Pan iakoby przyſięgą potwierdzaiąc rzekł: Wiedz pod Boską władzą moią że to czynię. Ona zaś. Przeto cię proſzę za onę oſobę częściey mi zleconą. Y zarazem obaczyła, że iakoby potoczek iaki, iako krzyſztał przezroczyſty, wychodził z pierſi Pańskich, y że we wnętrzności oney oſoby wpływał, za którą ſię modliła, Tedy ona ſpytała mòwiąc: Panie a cóż to ieſt pomocno tey oſobie, kiedy ona tego wlewania ſię wnie nie uznawa: A Pan odpowiedział. Kiedy lekarz rozkaże wypić choremu iaki ſyrop lekarski, nie widzą tego zaraz około ſtoiący; żeby chory do zdrowia przychodził, skoro on ſyrop wypił: ani ſam chory nie uznawa, żeby zarazem miał bydź uzdrowiony; ale iednak lekarz znaiąc moc ſyropu, dobrze wie iako on

Piękne podobieńſtwo.

on ma pomoc choremu. A ona, Czemuż Panie nie oddalasz od niey nieprzystoynych obyczaiow, y inszych niedoskonałości, o com ia częstokroć cię prosiła: Na co Pan. O mnie gdym był dziecięciem JEZUSEM powiedziano, postępował laty y mądrością przed Bogiem y ludzmi, tak y ta osoba z godziny w godzine postępuiąc, z występku niechay czyni Cnotę, a ia iey to wszystko odpuszczę, co iest ludzkiego,. aby także potym żywocie wszystko otrzymała, com nagotował człowiekowi, ktoregom sporządził nad Anioły wywyższyć. Potym gdy następowała godzina, w ktorą Kommunikować miała, prosiła Pana, aby iako wiele Dusz onego dnia z mąk wyzwolonych, na modlitwy oney w zwyz pomienioney osoby, do chorow niebieskich przyłączył, tak wielom też grzesznym, ktorzy zbawieni bydź mieli, (bo niesmiała modlić się za tych, ktorzy potępionemi bydź mieli) czas łaski swey, prędszy raczył uczynić. Której małość serca naprawuiąc Pan, rzekł: Y zali nie zasługuie tego godność obecności niepokalanego Ciała y krwie naydroższey moiey, żeby y ci którzy są w stanie potępienia, odwołani byli do stanu żywota lepszego? A ona w tych słowach szczodrobliwą łaskawość Pańską uważaiąc, rzekła; Ponieważ nieoszacowana dobrotliwość twoia, tak raczy się nakłaniać ku niegodnym modlitwom moim, pokornie tedy proszę maiestatu twego, w ziedno-

czeniu miłości y pragnienia wſzyſtkiego ſtworzenia twego, zebyś mi też raczył według liczby Duſz pozwolić liczbę grzeſznych żyiących, ktòrzy iuż w ſtanie potępienia ſą, żeby do twey łaski przyſzli ktòrzykolwiek y gdziekolwiek ſą, iak naybardziey za których byś ty miał bydź proſzony, y nie obieram nikogo z moich ku temu, z przyiacioł z powinnych albo y z pokrewnych: Co Pan łaskawie przyimuiąc, upewnił ią że to bydź miało. Zaś ona: Radabym Panie wiedziała, coćby ſię podobało, żebym ci za nich modlitwami memi nagradzała: Na co żadney odpowiedzi nieotrzymawſzy rzekła: Rozumiem Panie, że niewierność moia niezasłużyła mieć na to pytanie odpowiedzi, ponieważ ty ktòry znaſz wſzyſtkich ſerca, wieſz dobrze mnie tak bydź niedbałą, żebych naznaczonych rzeczy nie wypełniła. Tedy Pan weſołą twarzą łaskawie odpowiedźiał. Sama ufność łatwo może wſzyſtko otrzymać; ale ieśli ſię nie lenuie nabożeńſtwo twoie cokolwiek przydać, odpraw trzyſta ſześćdzieſiąt y pięć razy Pſalm *Chwalcie Pana wſzyſcy narodowie*, na wypłnienie chwały moiey Boskiey od nich zaniedbaney.

Moc ufności.

Spoſob nagradzania niedbalſtw.

ROZ-

ROZDZIAŁ X.

O doskonałym nagradzaniu chwały Bożey, y o dziwnym skutku Kommunii ś.

Na Swięto Marcina ś. gdy z przeszkody wielu spraw iuzby była opuścić Kommunią ś. umyśliła, a pod czas pierwszey Mszy ś. z Bogiem się y z samą sobą zabawić; Pan się z nią, z tak wielką przyiazliwości chęcią obchodził, że nigdy się przyiaciel z przyiacielem łagodniey obeiść nie może, Czym się ona iednak naymniey niekontentuiąc (a zwłaszcza, że do osobliwszego dobra, osobliwszym sposobem, przywykła była) żeby wszystka od siebie odalona była, y w ukochanego swego (którego ogniem pożeraiącym zowią) przeniesiona, y miłości iego zapałem rostopiona, y zewnętrznym zlepieniem się z nim ziednoczona bydź mogła, gorąco pragnęła. A gdy tego onym razem żadnym sposobem wymoc nie mogła, odwròciwszy się do tego ku chwale Bożey, udała się do inszego sposobu sobie zwyczaynego, to iest, wychwalania, Naprzod nieogarnioney dobroci, y zacności zawsze przewielebney Tròyce, za wszelką łaskę, ktòra się kiedykolwiek z przelewku niedostępnego swego zlała ku zbawieniu wszystkich ubłogosławionych. Powtore, za wszelką łaskę uczynioną Matce Bożey iak naygodnieyszey. Potrzecie, za wszelką łaskę wlaną w nayświętsze człowieczeństwo JE-

JEZUSA Chryſtuſa Pana Proſząc pokornie wſzyſtkich ſpolnie y każdego zoſobna, żeby każdy z nich, ku ofierze prześwietney y zawſze ſpokoyney Tròyce ś. ofiarować raczył, na wypełnienie iey niedbalſtw, wſzelkie ſtaranie, y przygotowania ſię, ktòrym iak naydoskonaley przyprawiony, w dzień wzięcia ſwego z tego świata, przed obliczem chwały Pańskiey ſtanął, aby wiecznemi nagrodami był udarowany: a to czyniła przez zmowienie trzykroć Pſalmu *Chwalcie Pana wſzyſcy narodowie. &c.* Pierwſzy raz Wſzyſtkim Swiętym: Wtòry Nayświętſzey Pannie, Trzeci Synowi Bożemu. Na co rzekł Pan. A iakoż to naci Swiętym moim, ktòrzy tak wiele za cię ogrodziſz ofiaruią, ponieważ ty onę ofiarę ktòrąś zwykła znowu na ofiarowanie łask, ofiarować, zamyślaſz opuścić: Na co ona zamilkła. Potym koło ofiarowania Hoſtyi, wielkim pragnieniem pragnęła znaleść taką ofiarę, ktòrąby mogła godnie Bogu Oycu ku wieczney chwale iego ofiarować. Na co od Pana taką odpowiedź otrzymała: Jeżelibyś ſię dzis przyſpoſobiła do przyięcia ożywiaiącego Sakramentu Ciała y krwie moiey, zapewne byś doſtąpić mogła, troiakiego onego dobrodzieyſtwa, ktòregoś w tey Mſzy s. pożądała: to ieſt, żebyś zazyła iak nayprzychylnieyſzey słodkości moiey, y zgorącości Boſtwa mego roſtopiona, ſpłynęłabyś, iako złoto ſpływa ſię z ſrebrem y ztądbyś przewyborny kruſzec miała, ktòrybyś iak nay-

Dziwny ſkutek Kommunii ś.

naygodniey Bogu Oycu ku wieczney chwale iego, ofiarować mogła, y Wszyscy Swięci mieliby ztąd zupełne sobie nadgrodzenie. Ktoremi słowy ona pokonana, takim się pragnieniem zapaliła, że się iey nie zdało trudno y przez srod wieczor, pobieżeć do tak uzdrawiaiących Sakramentow. A po przyięciu Ciała Pańskiego, gdy nabożnie dziękowała Bogu; sam miłośnik ludzki tak do niey mówił: Dzisiaś ty była z umysłu własnego postanowiła usłużyć mi plewą, błotem, y cegłą; alem ia cię między te przybrał, ktòrzy się roskoszami, królewśkiego stołu, iak naymiley karmią. Y gdy tegoż dnia insza nieiaka osoba nierozsądnie się zatrzymała od Kommunii s. rzekła ta do Pana: Czemuż dopuścił, o naymiłosierniey szy Panie, aby ona tak była skuszona: Na co Pan: A ktoż mię ma wtym winować, że ona zasłonę niegodności swoie, tak bardzo przed oczy swoie zaciągnęła, żeby namniey łaskawości Oycowskiey chęci moiey doyrzeć niemogła. *Łaskawość Chrystusa Pana.*

ROZDZIAŁ XI.

O odpuszczeniu grzechow. y pragnieniu sposobienia się do Boskiey woli.

Usłyszawszy niekiedy że Odpust na wiele lat zapowiadano, iako to za Ofiary zwykło było bywać, nabożnym sercem rzekła do Pana, kiedybym teraz Panie wielkie bogactwa miała, wielkie wagi złota y

ſrebra chętniebym ci ofiarowała, abym przez ten odpuſt od grzechow uwolniona była, ku czci y chwale imienia twoiego. Na co Pan łaskawie odpowiedział. Przeto z władze moiey, miey zupełne odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow, y niedbalſtw twoich. Y zarazem obaczyła Duſzę ſwoię iako śnieg bez wſzelkiey zmazy bieleiącą ſię. Potym po kilku dni, gdy ſię do ſamey ſiebie powróciła, y znalazła Duſzę ſwoię, onąż ſię ieſzcze, iako pierwiey była poznała białością bieleiącą, bać ſię poczęła, żeby niebyła oſzukana w takim ukazaniu ſię niewinności Duſzę tak u ſiebie rozumieiąc, że ukazana czyſtośc, ieśliby prawdziwa była, przynamniey by ſię nieiako przyćmioną bydź zdała, dla uſtawicznego upadku w niedbalſtwa y lekkości, których ſię z ludzkiey słabości częſto dopuſzcza, ktòrey oſierocenie Pan łaskawie pocieſzył temi słowy. Jzaliż nie więkſze ia ſobie władze zoſtawuię nim iey ſtworzeniu memu użyczam; Bo słońcu przyrodzonemu, takowomem moc dał, że gdyby chuſta biała iaką zmazę poniosła, może prędko z mocy ciepła y światła iego zmazy oney pozbywſzy do pierwſzey y owſzem iaśnieyſzey przyść białości; iako nie daleko bardziey ia (którym ieſt ſtwórcą słońca) moię Duſze, którąby względem miłoſierdzia ſwego rządził, od wſzelkiego znaku grzechu albo niedbalſtwa, niezmazaną zachować: oczyſzczaiąc ią ze wſzyſtkiego coby w niey zmazanego było

Iako iaſność ſłońca znoſi zmazy, tak poyzrzenie Chryſtuſa Pana gładzi grzechy.

było, mocą iaſney miłości moiey. Potym, drugim razem gdy z uważania niegodności y małości ſwoiey tak bardzo uſtawała, że zadnym ſpoſobem niemogła ſię ku chwale Bożey wzbudzić albo do zażywania bogomyślności według zwyczaiu zachęcić; az wzdy za dobrowolnym zlitowaniem ſię Pańskim, przez zażywanie przenayświętſzey ſpołeczności JEZUSA Chryſtuſa P. tak ieſt poſilona że zdała ſię ſobie poſtępować według zwyczaiu pragnienia ſwego, y przed Krolem krolow Panem, w takiey poſtaci ſtawać, iako kto rozumie że Eſtera ſtawała przed krolem Aſſueruſem: do którey łaskawe uraczenie Zbawiciela Pana w te słowa mowi. A coż mi roskazuieſz Pani królowa: Na co ona: Proſzę Panie, y ze wſzyſtkiego ſerca pragnę żeby ſię iak naychwalebnieyſza wola twoia, według iak naylepſzego upodobania twego we mnie wykonywała. Tedy Pan, mianuiąc poiedynkiem wſzyſtkie one oſoby, które ſię iey modlitwom zaleciły były, mówił. Iako ſię ty teraz modliſz za te, y one, y też owe ktore ſię dziś oſobliwiey modlitwom twym poleciły: A ona rzecze, Ni o co inſzego im proſić cię Panie podobami ſię, ieno żeby iak nayprzyiemnieyſza wola twoia wnich ſię wſzyſtkich wypełniła. Potym znowu Pan rzecze A tobie co chceſz abym uczynił. Na co ona powie ſtanie mi za naywiękſze pociechy, czego ſobie życzę, aby iako we mnie, tak we wſzelkim ſtworzeniu twoim, iak nay-

Woli y upodobaniu Pańſkiemu y ſiebie ſamych, y wſzyſtko naſze oddawać mamy.

nayprzyiemnieyſza y naychwalebnieyſza wola ſię twoia pełniła, a kwoli temu, żeby ſię tak ſtało każdybym członek móy poiedynkiem na wſzelką mękę wydać gotową ſię znalazła. Na ktòre słowa, iak nayłaskawſza dobrotliwość Boska, która natchnąwſzy ią poprzedziła była, naſtępuiąc zaś, nagrodę daiąc, tak odpowiedziała. Ponieważeś ſię ſtarała tak wielką nabożeńſtwa chęcią, wolą moię pomnożyć, oto ia według zwykłey mi łaskawości nagradzam to uſiłowanie twoie, tym darem ci to daiąc, żebyś ſię tak upodobaną ſtawiała w oczach moich, iakobyś nigdy niwczym naymnieyſzym, moiey woli nie przeſtąpiła.

ROZDZIAŁ XII.

Iako Duſza czterema ſpoſobami Boga ſzuka, y w Boga ſię przemienia.

Gdy ſpiewano Antifonę. *Włożeczku moim &c.* y po czterykroć powtarzano słowa, ktòre ſię między inſzemi w tey Antyfonie znayduią, to ieſt w którym ſię kocha duſza moia; rozumiała, cztery bydź ſpoſoby, ktòremi może Duſza wierna Boga ſzukać. Przez pierwſze słowa takie, Włożeczku moim przez nocem ſzukała; pierwſzą drogę zrozumiała, ktòrą w łożeczku Bogomyślności przez wychwalanie, może kto ſzukać Boga: z kąd naſtępuią te słowa ſzukałam go a nie znalazłam, bo Duſza śmiertelnym Ciałem oto-

otoczona, nigdy ſię zupełnie wyciągnąć niemoże ku Bożey chwale. Przez wtòre słowa, ktòre naſtępuią: Powſtanę y obeydę miaſto po ulicach, y przecznicach ſzukać będę, w którym ſię kocha Duſza moia: zrozumiała bydź zabawę dzięk czynienia któremi Duſza, po ulicach y przecznicach, to ieſt ròżnemi ſpoſobami, Dary Boskie ktòremi dobrze czyni ſtworzeniu ſwemu, wysławia, ale y tam chwały, według słuſzności, odprawić nie może. Y tu też dobrze naſtępuie, ſzukałem go, a nie znalazłem. Przez trzecie, iako tam idzie, Nadybała mię ſtraż. &c. zrozumiała bydź ſprawiedliwość y miłoſierdzie Boże, któremi upomniona Duſza przychodzi do ſiebie, a względem dobrodzieyſtw Bożych, uważaiąc niegodność ſwoie, przez skargę y pokutę za złoczynności ſwoie, poczyna Pańskiego miłoſierdzia ſzukać mòwiąc: Czy widzieliście gdzie tego w ktorym ſię kocha Duſza moia: Y tak gdy powątpiaiąc o zasługach ſwoich, pokorną ufnością, powraca ſię do Boskiey łaskawości, przez nabożną modlitwę; niegdy przez natchnienie łaski znayduie; w ktòrym ſię kocha Duſza wierna. Po skończeniu Antyfony gdy ſobie to y co inſzego rozmyślała (coby niepodobno było wypiſać, czego iey Boska łaskawość przez onę Antyfonę skoſztować pozwoliła) uczuła ſerce ſwoie tak skuteczną mocą bydź poruſzone, że też y wſzyſtkie iey członki poruſzone były że ſię ich wſzyſtkich

ſiły utracić zdała. Tedy rzekła do Pana. Teraz mi ſię zda co prawdziwie mówić mogę; oto, ukochany móy, nie tylko wnętrzności, ale wſzyſtkie członki moie poruſzone ſą we mnie, kwoli tobie. Na co Pan: Co ze mnie wypłynęło, y w mię znowu wpłynęło, czuię y wiem bardzo dobrze; ale ty ieſzcze śmiertelnym ciałem otoczona będąc, nigdy uznać nie będzieſz mogła, iako wzaiemnie wſzyſtka słodkość Bóſtwa mego kwoli tobie poruſzona ieſt. Y przydał: To iednak wiedz, żeś ty umnie, z poruſzenia tey łaski, takie uwielbienie przyięła, iakowe przyięło było ciało moie na gòrze Thabor, przy trzech miłych uczniach moich; że ia słodkością miłości poruſzony z powinſzowaniem, o tobie mówić mogę. Ten ieſt Syn mòy kochany, w ktòym mi ſię dobrze upodobało. Bo y to zawſze przyſtoi takowey łaſce, aby przez nie tak ciało iako y Duſza przedziwnym ſpoſobem w przeświętney chwale obiaśnione były.

ROZDZIAŁ XIII.

O przyiemnym Ofiarowaniu Bogu poprawy za niedbalſtwa wszelkie,

Trafiło ſię niekiedy, że wypadła cząſtka iedna chleba z Korporała, kiedy go rożwiano, o ktòrey kiedy wątpliwość była, ieśli była poświęcona, czyli nie, radziła ſię ona Pana o tę rzecz; y gdy ſię dowie-

wiedziała od niego, że ta cząſtka nie była poświęcona, uradowałać ſię wprawdzie bardzo iako przynależało, dla tego że ſię iakiego niedbalſtwa nie dopuſzczono było; ale iednak zbytecznie na zysk chwały Bożey czuwaiąc, rzekła do Pana: Chociaż nieogarniona łaskawość twoia zachowała od tego, żeć ſię tu na tym mieyſcu taka zelżywość przez Sakrament Ołtarza nie ſtała, ale że, Panie wſzyſtkich rzeczy, wielekroć ci bardzo nieprzyſtoynie podobną zelżywość wyrządzaią twoi, nie tylko mówię nieprzyiaciele, to ieſt Poganie y Zydzi, ale, ach y iak nayprzyiazliwſzy, to ieſt wierni, drogą krwią twoią odkupieni, a co y z płaczem mówię, podczas y kapłani y Zakonnicy; ia nie powiem, że ta cząſtka nie była poświęcona, żeby ſnadź z przyczyny moiey poprawy nie ubywało. Y przydała: Dayże mi Panie Boże móy zrozumieć, iakaćby ſię też poprawa naybardziey podobała za wſzelką obrazę, bo abym to wypełniła, choćby mi przyſzło wſzyſtkie ſiły ſwoie, dla czci y chwały twoiey, na to wyłożyć, ſtarać ſię iak naychętliwiey będę: Tedy zrozumiała żeby ſię to Panu podobało, gdyby ku czci przenayświętſzych członkow iego kto mówił Pacierz dwieście dwadzieścia y pięć razy, y tak wiele uczynkow miłoſiernych bliźnim wyprawił na uczczenie tego który rzekł, *Coście iednemu z naymnieyſzych moich uczynili mnieście uczynili*, w ziednoczeniu oney miłości, z którey

rey Bog człowiekiem ſię ſtał dla nas. Y też żeby, także wiele powściągania ſię od próżnych y niepożytecznych pociech, iego ſamego Boskiey pocieize ofiarowane były. O iak wielkie y iak niewypowiedziane ieſt miłoſierdzie y dobrotliwość Boga miłośnika naſzego, który tak bardzo, tak małe rzeczy, od nas przyimuie, y owſzem y nagradza ofiarowane; ktore gdyby ofiarowane nie były słuſznieby słuſzna, pomſta karania naſtępowała.

ROZDZIAŁ XIV.

Dwiema ſpoſobami Duſza oczyſzczona bywa od wſzelkiego grzechu.

Zarliwie ſię Pan zawſze ſtaraiąc o zbawienie wybranych ſwoich, zwykł podczas tak bardzo im małe rzeczy obciążać, że im niemały zbior zasług ztąd przyraſta. Tak y tey raz tak obciążył czynienie ſpowiedzi, że ſię iey zdało, żeby była nigdy nie przemogła właſną byſtrością ſwoią oney odprawie przeto one iako mogła Panu w modlitwach polecała. Y na to taką od Pana odpowiedź otrzymała: Czy ztakąli zupełną ufnością tę ſpowiedz mi zlecaſz, że niemyślíſz więcey namniey ſię o to ſtarać, żebyś one odprawiła: Na co ona: Tak zaprawdę zupełnie, y iak nayzupełniey mogę, ufam w wſzechmocności y łaskawości twoiey, Panie mòy iak naymilſzy; ale nieprzyſtoyną bydź rzecz rozumiem, żem ci krzywd wiele

W trudnościach ufać potrzeba w ratowaniu Bożemu.

grze-

grzechami memi zadała, abym nie miała poprawy iakiey, nie pracuiąc rozpamiętywaniem onych w gorzkości Duſze ſwoiey, uczynić tobie. To gdy wdzięcznie Pan przyiął, a ona ſię zupełnie, do wſpomnienia ſobie grzechow ſwoich udała, zdało ſię iey iakoby na ſobie tak podziurawioną skorę miała, iakoby ią kto gęſtymi zkłoł ciernia ościami. Y gdy tę ſwoię nędzę Oycu miłoſierdzia iako wiernemu y naydoskonalſzemu lekarzowi, do uleczenia polecała, łaskawie ſię on ktemu skłaniaiąc, rzekł do niey. Ta Boskim natchnieniem moim zagrzeieć łaźnię ſpowiedzi, w którey gdy ſię do upodobania zmyieſz, czyſto ſię przedemną ſtawiſz. Do którey łazni chcąc ſię onaj rozebrać, rzekła do Pana: Tak bardzo Panie mòy dla czci miłości twoiey, wſzelki wſtyd ludzki składam, że choćby mi wſzyſtkiemu światu wſzyſtkie złości moie obiawić przyſzło, gotowąbym ſię bydź znalazła. Tedy iakoby rozebraną onę Pan ſzatą ſwoią przyodział, y na łonie ią ſwoim położywſzy aż by wygotowana była łaźnia zatrzymał. A gdy ſię godzina ſpowiedzi przybliżała, gdy iey większą przeczący temu, obciążliwość czynili, rzekła do Pana; Ponieważ dobrotliwe ſerce Boskiego miłoſierdzia twego wie dobrze, z iaką mi ciężkością przychodzi to ſpowiedzi czynienie, a czemuż dopuſzczaſz, nayłaskawſzy Boże, abym, ku temu większe obciążenie od ſprzeciwiaiących mi ſię w tym ponoſiła:

Na co Pan: kto ſię myie zwykł ſię też kazać rękami drapac, żeby był lepiey oczyſzczony: tak y ciebie bardziey przykrość ſprzeciwiaiących ci ſię pomnaża. A potym gdy z lewego boku Pańskiego otworzyła ſię iey łaznia, iakoby zbytnie gorąco wydaiąca: po prawey zaś ſtronie ſwoiey wyſtawił iey Pan ogrod nieiaki bardzo przeroskoſzny, ròznym kwieciem zakwitły, a oſobliwiey iednak były w tym ogrodzie Ròże bez ciernia bardzo śliczne, ktòre żywą rzyzwością zakwitłey skuteczności ſwoiey, ożywiaiącą wydaiąc wdzięcznośc, y przedziwnym powabieniem ſię przybliżaiąc, pociągały do ſiebie. Pozwalał iey tedy Pan aby weſzła do weſołości ogrodka onego, ieśliby go ſobie bardziey podobała nad łaznie, na krórey ſię niemierność uskarżała. Na co ona. Nie tak Panie, ale do łaznie, którąś mi Boskim natchnieniem twoim zagrzał, bez ociągania ſię wnidę. A Pan, niechżeć to, rzecze, wiecżnym będzie zdrowiem. Zrozumiała tedy, że pomieniony ogrod, zewnętrzną wdzięczność łaski Bożey przeznaczał, ktòra za powiewaiącym mile pułnocnym miłości wietrzykiem, wierną Duſzę, różą niebieskiey wdzięczności, tez miłoſnych. napełnia, y zaraz onę bydź bielſzą nad śnieg ſprawuie, y iak nayzupełniey ubeſpieczoną, nie tylko o odpuſzczeniu grzechow, ale też o przybraniu nader obſitych zasług. Zkąd widziała, że bardzo to Panu miło było, że dla miłości

iego

iego, to obrała była, co się przykrzeyszego bydź zdało, milszą rzecz opuściwszy. Y gdy po spowiedzi przyszła na mieysce modlitwy, uczuła że bardzo przyiazliwie Pan był przy niey, za którego iednak sporządzeniem, spowiedź ona tak iey ciężka była, że z wielką trudnością to wymawiać mogła, czego się drudzy iakoby się y chełpiąc, przed wielą ludzi, mówić nie wstydaią. Wiedzieć też potrzeba, że dwiema sposobami naybardziey Dusza oczyszczoną bywa od wszelkiego grzechu. Naprzod przez gorzkość pokuty, y iey przyległości, co się przez łaznie rozumie. Powtòre, przez wdzięczne upalenie Boskiey miłości, y iey przyległości, ktòre się przez wesoły ogrod przeznaczaią. A po spowiedzi stanęła na rozmyślaniu o ranie lewey ręki Pańskiey, żeby nie iako po pocie odpoczęła sobie, pokiby pokuty od Kapłana naznaczoney nie odprawiła. Ale gdy Pokuta taka była, że się według czasu musiała odwlec, bardzo iey to ciężko było, ieśliby się iey było nie pozwoliło bydź swobodniey, y przychylniey, z iak nayslodszym y nayroskosznieyszym Panom swoim, przed odprawieniem onym Pokuty. Przeto gdy we Mszą ś. przenayświętsza Hostya, nayprawdziwsze y nayskutecznieysze przeiednanie za wszystkie występki ludzkie, ofiarowana była od kapłana, ona też ofiarowała one na podziękowanie za dobrodzieystwo łaznie, y na ubłaganą poprawę wszystkikh występkow

Dwiema sposobami Dusza oczyszczona bywa od grzechow.

Ofiarowanie żbawienney Hostyi ś.

ſwoich. Którą gdy przyięła y ona przyięta ieſt na łono iak nayłaskawſzego Oyca doświadczaiąc tam, że ią prawdziwie nawiedził wſchod słońca z wyſokości, przez wnętrzności miłoſierdzia y prawdy ſwoiey.

ROZDZIAŁ XV.

O Drzewie Boskiey miłości, y o liściu, kwieciu, y owocach iego,

A nazaiutrz we Mſzą ś. w godzinę podnoſzenia Hoſtyi ś. iakoby uſpiona mniey ſię nabożeńſtwem bawiła. A na zadzwonienie, iakby ze ſnu ſię prędko porwawſzy, obaczyła, że iakoby Król Pan JEZUS trzymał drzewo iakieś, iakoby przy ziemi przycięte, ale pięknego owocu pełne, y ze wſzyſtkich liſtkow promienie bardzo śliczne na kſztałt gwiazd wydaiące ktore drzewo gdy trząsł, dla wſzyſtkiego Dworu niebieskiego, przedziwnie ſię z owocu iego cieſzyli. Po małey zaś chwili ono drzewo Pan ſpuſzczaiąc, w pośrod ogrodka ſerca iey poſtawił, żeby ſię ona ſtarała rozmnożyć owoc iego, żeby on ſobie pod nim odpoczywał, y poſilał ſię z niego. Które gdy ona w ſobie poſtawione przyieła, zarazem na pomnożenie owocu iego modlić ſię poczęła za niektòrą oſobę, ktora ſię iey niedawno przykrzyła, ofiaruiąc ſię żeby wolała obrac ſobie, znowu cierpieć on przykry bol, ktòry niedawno ucierpiała była, kwoli temu, aby

tra-

trapiącey ſię obfitſza Boża łaska użyczona była. Przyczym zarazem na wierzchołku drzewa, obaczyła kwiat bardzo wdzięczney barwy, ktòryby w owoc doyrzywał, ieśliby ona dobrey woli do skutku dodała. Bo przez ono drzewo znaczyła ſię miłość, ktòra nie tylko obfituie w owoc dobrych uczynkow, ale też w kwiat dobrey woli, y owſzem y w promieniſte liście, miłey życzliwości. Z czego ſię obywatele niebieſcy dziwnie cieſzą, gdy człowiek nad człowiekiem lituiąc ſię, ſtara ſię aby według przemożenia ſwego mogł bliźniego niedoſtatki poratować. W tę też godzinę podnoſzenia Hoſtyi S. odebrała przedziwną ozdobę złoto wzorzyſtą nad barwę rożaną, ktòrą była dnia wczorayſzego otrzymała na pierſi ſię Pańskie skłoniwſzy. W tenże dzień pod Nonę pokazał ſię iey Pan, w oſobie kwitnącego nieiakiego y roskoſznego Młodzieńca, proſząc iey, aby mu podała orzechow, narwawſzy ich z pomienionego drzewa, bo aby to uczyniła, podniosł ią od ziemie y na gałęzi drzewa poſadził. Na co ona: O młodziencze naywdzięcznieyſzy, czemu mie o to proſiſz, ktòram ku temu tak ſiłami, iako y płcią słabą poniewaſz bardzieyby przyſtało, żebyś ty mnie ich narwał. Nie tak, rzecze on, bo beſpieczniey ſobie moze poſtąpić Oblubienica w domu właſnym między rodzicami, niż wſtydliwy Oblubieniec, ktòry w nawiedziny tylko kiedy do niey wſtępuie; Ale iednak ieśliby ochro-

niła wczym kiedy Oblubienica wſtydliwośći Oblubieńcowey, gdy ią też do ſiebie wezmie, nie o mieſzka iey we wſzyſtkim wzaiemnie odwdzięczać. Przez to daiąc do zrozumienia, że nierozumna ieſt ona wymowka, ktòrą niektórzy mòwią, kiedyby Bòg chciał, żebym ia to albo owo uczynił, dałby mi on ſam: do tego łaskę ſwoię ponieważ słuſzna rżecz ieſt na tym świecie, aby człowiek we wſzyſtkich rzeczach, iakoby przełomywał umysł ſwoy dla Boga, ni też, w właſnym iakim wczaſie ſwoim, nie zezwalał właſney woli ſwoiey: A to bardzo wdzięcznie w przyſzłym żywocie nagrodzono mu będzie. A ona gdy orzechy podawać chciała, młodzieniec wſtąpił do niey, y uſiadſzy podle niey upominał ią aby y łupiąc one orzechy y z łupinek wyimuiąc, do iedzenia mu ſpoſobiła. Daiąc przez to do wyrozumienia, że nie doſyć na tym żeby przełamał człowiek umysł, do dobrze uczynienia nieprzyiacielowi, ieśliby też y ſam nie ſzukał okazyi, iakoby to wykonać mogł. Bo to wſzyſtko, tym ſię przeznaczało, że ten owoc Orzechow źbierać, y do iedzenia ſpoſobić napominano; to ieſt, żeby ſię dobrze ćzyniło prześladuiącym ſię, Y dla tego Pan Orzechy, które gorzką y twardą łupinę maią, poſpołu z iabłkami na iednym drzewie ukazał: iż miłość nieprzyiaciol mieſzać ſię ma z słodkośćią wdzięczności Boskiey, z któreyby kto, y śmierć dla Chryſtuſa, gotow był podiąć.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVI.

O pożytku utrapienia dla niesłuszney klątwy podiętego y o Duchownym Kommunikowaniu.

Gdy zgromadzenie śpiewało Mszą *Salve Sancta Parens. &c.* Zawitay Swięta Rodzicielko. &c. ku czci Matki Bożey ostatniego dnia onego, ktòrego potrzeba było zaniechać Nabożeństwa Kościelnego, z zakazania urzędu Duchownego; między słowy modlitwy, rzekła do Pana: Jakoś nas też pociesżyłz, nayłaskawszy Boże, w utrapieniu teraznieyszym: Na co Pan: Rozmnożę sobię w was roskoszy moie; Jako oblubieniec swobodniey się cieszy w Domu z Oblubienicą, niż między ludzmi, tak wzdychania, y osierocenia wasze, pociechami memi będą: A w was będzie pomnożony postępek miłości moiey iako zawarty ogień bardziey się szerzy. Nad to na pomnożenie oboyga tego, iako przybrawszy się gdzie woda z pochopem wypada: tak wypadać będą pociechy moie z was, a miłość wasza ze mnie. Tedy rzecze ona. A długoż trwać będzie ten zakaz: Na co Pan odpowiedział. Jako co trwa, tak y to trwac będzie. A ona przydała. Za wstydby to sobie wielki wielcy Panowie poczytali, gdyby kto bardzo podłych osob, do taiemnych ich spraw był przypuszczony. Takby y tobie, Kròlowi nad kròlmi, nieprzystoyna się rzecz zdała, żeby mnie, śmieciu iedne-

dnemu między wfzyftkim ftworzeniem, taiemnice Boskiego rządzenia twego miały bydż otworzone; dla czego wierzę żem własną, iako co ma bydź, odpowiedzią nie upewnioną, chociaż przed początkiem wfzyftkich rzeczy wiefz ty ich koniec. A Pan. Nie tak, ale z wielkiego ufolgowania zbawieniu twemu, to czynię, Bo gdy cię podczas przypufzczaiąc do taiemnic moich, przez bogomyślność wynofzę, od ftraży też pokory niegdy odtrącam, abyś biorąc, znaydowała czym ze mnie ieftes: a znowu niemaiąc żebyś czym z famey fiebie ieft, poznawała. A gdy po Ewangelii w piofnce. *Recordare Virgo Mater. Pomni Panno Matko. &c.* pod one słowa, *ut loquaris pro nobis bona, abyś za nami dobre słowa mówiła. &c.* do Matki wfzelkiey łaski ona fię obròciła; Pan rzekł: Choćby też nikt dobrych słow za wami teraz nie mówił, przecie ia wfzyftek przez famego fiebie wam ubłagany ieftem, A ona rofpamiętywaiąc fobie wiele niedoskonałości, tak fwoich (iako y infzych niektòrych y myśląc fobie, iako to Pan twierdzić mogł, że ieft wfzyftek ubłagany, zrozumiała Pana łagodnie mòwiącego: Dobroć moia przyrodzona nachyla mię, że na lepfzą ftronę patrzam, y one wfzyftkim Boftwem moim obeymuię, niedoskonalfzych od doskonałych odeymuiąc: Tedy ona: O fzczodropłynny Panie, iakożeś mogł mnie tak niegodney, y niegotowey, tak wielkich teraz, y tak pociefznych, łaski twoiey,
da-

darow użyczyć: Ktorey Pan: Miłość mię przymuſiła. A ona. A gdzież ſą one zmazy, w ktorem popadła z niecierpliwości ſerca, w ktorąmem niedawno wpadła y słowy nieiako ukazała: Na co Pan: Ogień ie Boſtwa mego zupełnie wypali; względem czego, w wkażdey duſzy do ktorey ſię dobrowolnie z łaskawości moiey skłaniam, wſzelką ſproſności zmazę znoſzę. Tedy ona; Onayłaskawſzy Boże, ponieważ tak wiele kroć łaska twoia poprzedza niegodność moię, radabym wiedziała, ieśliby też takowe rzeczy iako to przerzeczona nie cierpliwość, y temu co podobnego, śmiercią miały bydź na duſzy moiey czyſzczone: Co gdy łaskawie Pan przebaczał, ona przydała: Prawdziwie Panie, ieśliby wyciągała to ozdoba ſprawiedliwości twoiey, chętniebym y dobrowolnie y do piekła zſtąpiła, abym ci ſię tym godniey poprawiła: a ieśli bardziey wynoſi przyrodzoną dobroć, y miłoſierdzie twoie że miłością twoią, wſzyſtko to ieſt ſtrawionego wſzelką wolnością potrzebować tego będę, aby miłość twoia bardziey nad słuſzną rzecz, wſzyſtkie zmazy duſze moiey oczyściła. Co też Pan według obfitości dobroci, y łaskawości ſwoiey, łaskawie przyiął. A na zaiutrż gdy Mſzą ś. odprawowano dla Mieſzczan w Parafialnym Kościele, około czaſu Kommunii ś. rzekła do Pana. Nie lituieſz ſię nayłaskawſzy Oycze, że teraz dla tych dobr, ktoremi ſię żywić mamy na służbie twoiey,

nie zażywamy tak drogiego dobra, Ciała y Krwie litwoiey. Na co Pan: A iakożbym ſię tak właſnie litować miał: gdybym Oblubienice moie prowadził na zakwitłe y weſołe mieyſce bieſiady, a przed weściem na bieſiadę, ieślibym ią nie ubraną przyſtoynie obaczył, czyli nie pociągnął bym ią w przod taiemnie kędy na inſze mieyſce, a co nieprzyſtoynego właſną ręką nie poprawiłbym, żebym ią tam tym przyſtoyniey w prowadził: Tedy ona: A iakoż Panie mòy łaskę twą mieć mogą, ktòrzy nam pomienioną obciążliwość ſprawili: A Pan: Day mi w tey mierże pokoy, bo ia oto będę czynił z niemi. Potym koło godziny ofiarowania Hoſtyi zbawienney, gdy ona też Hoſtyą ofiarowała Panu ku wieczney chwale, y zbawieniu wſzyſtkiego Konwentu: Pan tę ofiarę w ſamym ſobie przyimuiąc, a że wnętrzności ſwoich wdzięczność ożywiaiącą tchnąc, rzekł: Z tego Boskiego tchnienia Boskim poſiłkiem, utuczę ich. Zkąd ona rzekła do Pana: Teraz mòy Panie, teraz wſzyſtko Zgromadzenie Kommunią ś. naſycaſz: ktòrey Pan odpowiedział: Nie, ale tylko te ktòre tego pragną, y te ktòreby chciały mieć tego pragnienie. A inſze, iż do Konwentu należą, tak wielki poſtępek z tego mieć będą, że potężnieyſze ieſzcze pragnienie będzie im dane, na podobieńſtwo onego, ktòry mało dba o pokarm, ale gdy go wdzięczny zapach dłużey pociąga, poczyna ſię zachęcać do pożywania o-
nego

nego. A w dzień Wniebowzięcia MARYI Panny gdy pod podnoſzenie Hoſtyi ś. zrozumiała Pana mówiącego: Ja przychodzę, abym ſię za członki moie Bogu Oycu ofiarował. Ona odpowiedziała. Czyli dopuściſz naymiłſzy Panie; aby od cięte były te członki twoie od ciebie przez klątwę, którą nam grożą, ci którzy ſtaraią ſię nam dobra naſzę odiąc: Na co Pan: Jeśli mię kto uiąć może za wnętrze wnętrzności moich, przez ktòreście wy do mnie przyłączone, ten was o demnie niechay odetnie. Y przydał Pan: Klątwa na was dla oney przyczyny włożona, nie bardziey wam ſzkodzi, iako kiedyby kto chciał cokolwiek drewnianym nożem przerznąć, ktòry żadnym ſpoſobem prześć nie może, ale tylko z przyciśnienia nieiakiego, znakby iaki mały noża zoſtawił: Z tąd ona rzekła: O Panie Boże, ktòrys ieſt nieomylną prawdą, namieniłeś mi był iak nayniegodnieyſzey, żeś poſtanowił był, uciechy ſwoie w nas rozmnożyć, y miłość naſze ku ſobie pomnożyć: a iakoż to uskarżaią ſię niektóre, że teraz bardziey w miłości twoiey oziębły: Na co Pan: Ja ieſtem, który w ſobie wſzelkie dobro zatrzymywam, a każdemu część onego daruię ſpoſobną, według czaſu naznaconego.

ROZDZIAŁ XVII.

Iako Pan duchownie Kommunikuie ſwoich, y daie łaskę choć też nie będącym

W niedzielę, w ktòrą przypadło Swięto ś. Wawrzyńca, y też dzień Pamiątki Poświęcenia Kaplice, pod pierwſzą Mſzą, gdy ſię modliła za niektòrych, ktòrzy ſię nabożnie iey modlitwom polecili byli, obaczyła że z niebieskiey ſtolice aż do ziemie, poſtępowało drzewo zieloney macice, po ktòrym przez wypuſty liścia podawało ſię wſtępowanie z dołu na gòrę: Ktòre wſtępowanie zrozumiała bydź Wiarę przez ktòrą ſię wybrani do Nieba wynoſzą. A gdy na wierzchu, iakoby po lewey ſtronie liścia bydź wielu z zgromadzenia obaczyła, y że tam y Syn Boży iakoby przed oblicznością Oyca niebieskiego ſtał z uczciwością, w godzinę tę w ktòrąby był Konwent Kommunikował, by był zakaz Duchownego urzędu nieprzeſzkodził, bardzo ta pragnęła, żeby mogł bydź, iak ſobie, tak y inſzym obecnym ożywiaiący Sakrament duchownie z Bożey łaski iey dany, ktòrey ſię ſprzeciwić żadna ludzka moc niemoże. Zkąd obaczyła że Pan JEZUS Hoſtyą ktòrą w ręku trzymał iakoby w ſercu Boga Oyca namoczył, ktòrą rożaną wyiął, iakoby krwią za rumienioną, z czego ona bardzo zdumiała, ſama w ſobie myśliła, coby ſię to rozumialo, poniewaz czerwoność Mękę prze-

zna-

znacza, a Bòg Ociec nigdy żadnym męki znakiem niemogł bydź zarumieniony. Y gdy ſię koło tego bawiła, zaniedbałą uznać skutku pomienionego pragnienia, wyiąwſzy to, że pochwili zrozumiała, iż Pan w ſercach y Duſzach wſzyſtkich, y w onych, których niedawno na wierzchu drzewa widziała, przyiemny ſobie, uſpokoienia ſię odpoczynek wyprawił, a iakoby ſię to ſtało, nieiąk zgoła niepoznała. Przy tym też pomniąc o niektòrey oſobie, która ſię iey była modlitwom przede Mſzą pokornie, y nabożnie poleciła, modliła ſię za nie, żeby Pan przerzeczonego też uraczenia uczęſtniczką ią uczynił: A na to taką odpowiedź wzięła, przez pokazania wiary wſtępowanie, nikt ieſzcze do tąd poyść nie może, pokiby przez ufność nie był podnieſiony, ktòrey ta, za którą ſię ty modliſz, mniey ma. A ona odpowiedziała: Moy Panie, zda ſię, że Pokora umnieyſza tey ufności, ktòreieś też zwykł był obfitſzą łaskę wlewac. Na co Pan: zſtąpię Ja, y iako iey tak y inſzym na padole poſtanowionym darow moich użyczę. Ztąd zdało ſię, że Pan mocy zſtępował, iakoby przez czerwonawą drabinę, a pochwilce ukazał ſię w poſrzodku Ołtarza Kaplice w Biskupie odzienie przybrany, a w rękach trzymał puſzkę, na podobieńſtwo tych, w ktòrych poświęcone Hoſtye chowane bywaią, y przez wſzyſtkę onę Mſzą, podle Kapłana ſiedząc, aż do Prefaciy przebył. A ku

usłudze iego tak wielka wielkość Aniołow była, że ſię ich wſzyſtka kaplica, po prawey ręce Panskiey, to ieſt ku pułnocy, pełna bydź zdała; ktorzy ſię oſobliwe weſele z tego mieć zdały, że iakoby z wielką chęcią obchodzili te mieyſca, na ktorych od wſpoł towarzyſzek ſwoich, to ieſt, od Zgromadzenia, częściey nabożne modlitwy ofiarowane były. A po lewey ſtronie Pana, to ieſt ku południowi, ieden tylko był Chor Anielski, przy których oſobno był Chor Apoſtołow, a od tych oſobno Męczennikow, potym Chor Wyznawcow, po ktorych y Chor Panieński. Co gdy ona obaczyła, y dziwuiąc ſię wſpominała ſobie że nienaruſzenie, wedle Piſma, bliskim bydź kogo Bogu ſprawuie zrozumiała, że między Panem a błogosławionemi Pannami oſobliwe światło świeciło ſię, białości śniegowey rowney, ktore z Panem Panny, nad inſzych Swiętych iakąś iak naywdzięcznieyſzą uprzeymością, y przedziwney wdzięczności przyiaźliwością złączyło. Wyrozumiała też bydź nieiakie promienie przedziwney światłości do oſob Zgromadzenia wyciągnione, tak iakoby między Panem a niemi, żadney zawady nie było, chociaz Pana w Kapelli bedącego, wiele ścian materyalnych od nich odłączały, Y gdy ſię ona tym przedziwnie cieſzyła, fraſuiąc ſię zaś za inſzych z Zgromadzenia, rzekła do Pana: Ponieważ mię Panie ſzczodropłynną teraz łaskawości twoiey, tak niewypowiedzianey wdzię-

wdzięczności łaską udarowała; a coż też daiesz tym, którzy podobno koło powierzchownych się darow, zabawiaiąc, mniey tego zażywaią: Naco Pan: Ja ich balsamem namazywam, chociaż iakoby drzymiących, ktòrego moc gdy ona rozważała sobie, y bardzo się temu dziwowała, iako tak rowny pożytek mieć mogły te; które się duchownemi zabawami zabawiały, iako co y nie zabawiały! gdyż mało co na tym śpiącyli kto, czyli czuiący będzie balsamem, (ktòry namazane Ciała niepsuiące się bydź sprawuie) namazany! Ale y to bardziey do wyrozumienia sposobnieysze wzięła podobieństwo, na przykład, Gdyczłowiek ie, z czego wszystko Ciało we wszystkich członkach posilone bywa, przecię iednak same usta smaku zażywaią: tak gdy wybranym osobna łaska bywa dana, z niepowściągnioney dobrotliwości Boskiey, wszystkim członkom , a osobliwie do tegoż Zgromadzenia należącym, teyże zasługi przymnaża się: oprocz tych, którzy się sami, od niey bądź przez zazdrość, bądź przez złą wolą oddalaiąc, oszukiwaią. Przytym gdy śpiewano *Gloria in excelsis Chwała na wysokości. &c.* Pan IEZUS naywyższy Kapłan, Boskie tchnienie na kształt płomienia ognistego, ku niebu na chwałę Oycu wypuścił. A w onym słowie: *A na Ziemi pokoy ludziom dobrey woli. &c.* takież tchnienie, na kształt białości śnieżney, tam ku obecnym wydał. Potym na słowa *Sursum Corda*, *to iest do Nieba*

ba ſerca podnośmy. &c. powſtawſzy Syn Boży, iakoby przez skuteczne pociągnienie, wſzyſtkich tam będących, pragnienia w ſię w ciągnął. Potym ku wſchodu słońca, usługą zewſząd niezliczonych Aniołow otoczony wyniożſzy ręce ſtanął, y przez słowa Prefaciy Bogu Oycu wſzyſtkich sluby ofiarował. Daley gdy zaczynano *Agnus Dei*, *Baranku Boży. &c.* Pan ſię od Ołtarza we wſzyſtkiey władzy ſwoiey wyniosłſzy, na Wtóre *Agnus Dei*, we wnętrznośći ſię wſzyſtkich obecnych, niepoiętą mądrością ſwoią wemknął: a na trzecie *Agnus Dei*, zebrawſzy ſie do gory, wſzyſtkich sluby, y pragnienia w ſamym ſobie ofiaruiąc, przed Bogiem Oycem poſtawił. Y tak z obfitośći wdzięcznośći, wſzyſtkim Swiętym obecnym Błogosławionemi uſty ſwemi pokoy daiąc, mianowicie iednak tego przywileiu Zgromadzeniu Panien użyczał, że po pocałowaniu uſt, słodko ich y w pierſi całował. A po tych rzeczach Pan, iakoby wſzyſtek słodycz miłością Boſtwa opływaiący, do Zgromadzenia ſię ſtawił, z temi słowy; wſzyſtekem waſz właſny: przeto zażywaycie mię wſzyſcy, według pożądania ſwego. Potym rzekła ta do Pana: Chociaż Panie niewypowiedzianą teraz słodkością ieſtem naſycona, przecież mi ſię ty daleki bydź zdał, na Ołtarzu ſiedząc: przeto miaſto Błogosławieńſtwa tey Mſzy ś. taki ſpraw we mnie skutek, żeby ſię Duſza moia uczuła z tobą bydź złączoną. Co Pan takim

kim ſpoſobem ſprawił, że ona uczuła, iż przez obłapienie Pańskie do pierſi iego, tym wdzięczniey im ściśley, przez Boskie ziednoczenie przytulona była.

ROZDZIAŁ XVIII.

O godnym przygotowaniu ſię do przyięcia Ciała Chryſtuſa Pana y o inſzych pobożnych zabawach, koło tego iak nay-godnieyſzego Sakramentu.

Przyſtępuiąc też do ożywiaiącego Sakramentu, gdy w Antyfonę. *Gavde & lætare, Weſel ſię, y raduy ſię. &c.* śpiewano. Swięty, Swięty, Swięty, przypadſzy do ziemie w pokorze ſerdeczney, proſiła Pana, aby ią przygotować raczył, żeby ku chwale iego y poſtępkowi, Zgromadzenia, niebieskiego, pokarmu godną mogła bydź uczęſtniczką. Ku czemu ſię Syn Boży iako słodki miłośnik prędko skłoniwſzy, y naprzod iak nayroskoſzniey duſzę iey pocałowawſzy, gdy ſpiewano Swięty, Swięty, rzekł. Oto w tym pocałowaniu, z tym ſpiewaniem Swięty, które ſię przypiſuie oſobie moiey, daięć wſzelką świątobliwość, tak Boſtwa, iako y człowieczeńſtwa mego, abyś znią doſyć godnie przyſtąpiła. A w naſtępuiącą prędko Niedzielę, gdy za pomieniony iuż dar Bogu dziękowała, oto Syn Boży nad tyſiące Aniołow nayurodziwſzy, wziąwſzy ią na ręce ſwoie, iakoby ſzczycząc ſię z niey Bogu Oycu ią w doskonałości świątobliwości oney, ktorą iey podarował, z oſoby ſwo-

iey wdzięcznie, ofiarował. Zkąd y Bòg Ociec przez iednorodzonego Syna ſwego, tak ſobie duſzę iey upodobał, że iakoby wſtrzymać ſię nie mogąc, y on tez z Duchem Swiętym, ſobie to Swięty, przynależące iey darował, na otrzymanie zupełnego błogosławieńſtwa wſzyſtkiey świątobliwości, tak wſzechmocności, iako też mądrości, y łaskawości.

Niektóre rzeczy Kommunii ś. przeſzkadzaiące, albo też one pomnażaiące.

Odłączeni od przyiaćioł bardziey ſię z Chryſtuſem P. łączą.

Drugim razem, gdy maiąc Kommunikować, wiele Sioſtr widziała dla różnych przyczyn od Kommunii ś. ſię oddalaiących; weſeląc ſię w duchu z ſerdeczney ſerca uprzeymości, rzekła do Pana: Dziękuięć naysłodſzy miłośniku Boże mòy za to, żeś mię do takiego ſtanu przyprowadził, że mi ani Rodzice moi, ani inſze ſprawy iakie przeſzkodzić nie mogą, abym uczeſtniczką bydź nie miała iak naywdzięczniey-ſzego bankietu twego, Na co Pan według zwykłey słodkości dobrotliwości ſwoiey rzekł tak odpowiadaiąc, Jako ty przyznawaſz, że niczego niemaſz, coć by domnie przeſzkadzało; tak wiedz, że zgoła nic niemaſz, ani na Niebie, ani na Ziemi, y owſzem ze ani ſąd, ani ſprawiedliwość, nie przemoże, aby przeſzkodzić, mogły temu, zebym ci, według iak nay-większego Boskiego ſerca mego ukochania, dobrze nie miał czynić. Potym inſzego czaſu, do Kommunii

nii ś. przyſtępuiąc gdy bardzo pragnęła od Pana bydź przygotowaną; łaskawy y dobrotliwy Pan temi słowy iey pobłażał Oto ſię iuz w cię przybieram, abym pieſzczoną rękę moię niezranioną, mogł wyciągnąć między koſmate grzeſzniki, na dobre czynienie im: y przyodziewam ſię tobą, na to abym wſzyſtkich, ktòrych ty przywodziſz w pamięci ſwoiey przed obecnośc moię, y owſzem wſzyſtkich ktòrzyć, w przyrodzeniu ſą podobni, do takiey pociągnął godności, żebym im według kròlewskiey moiey ſzczodrobliwośći mogł dobrze uczynić.

Uważay iaki ſkutek przyczyn y Swiętych y pobożnych ludzi.

Znaczne przygotowanie ſię do Kommunii ś.

Winſzy też dzień, maiąc bydź uczeſtniczką Boskich rzeczy gdy Boskie dobrodzieyſtwa ku ſobie, roſpamiętywała ſobie; przyſzło iey na pamięc ono z pierwſzych Kſiąg Królewskich: Ktom ia ieſt, albo co za Dom Oyca mego! Zkąd odrzuciwſzy to co za Dom Oyca mego, iakoby że oni byli ludźmi, ktòrzy według ſporządzenia Boskiego żyli czaſu ſwego: ſiebie ſame uważała, iako ſzczypek mały, ktòra z bliskości nieugaſzonego ognia ſerca Boskiego biorąc dobrodzieyſtwa, iakoby z przyrodzenia w ſamey ſobie ſię rozgorzawſzy, y z win niedbalſtw ſwoich z godziny w godzinę w popioł ſię obruciwſzy, a iakoby wniwecz wyniſzczoną zoſtawſzy, leży podobna małemu iakiemu przygaſzonemu wąglikowi. Z

kąd gdy ſię do iak nayłaskawſzego Pośrzednika JEZUSA Pana Syna Bożego powròciła, proſząc, aby on ią iakokolwiek, przed Boga Oyca przeiednaną poſtawić raczył: Pan JEZUS naymiłościwſzy, sam ſię zdał onę do ſiebie przyciągać wilgotnością miłości z ſerca ſwego zranionego wychodzącą: y że ią omywał w wodzie z tamtąd wynikaiącey, y pokrapiał krwią ſerca ſwego ożywiaiącą. Na co ona z wąglika bardzo małego pokrzepiwſzy ſię, urosła zielonym drzewem, którego ſię gałęzie na trzy części, na podobieńſtwo Lilii dzieliły; które drzewo Syn Boży wziąwſzy, z chwałą y wdzięcznością, zawſze przewielebney Tròycy ofiarował. A do ofiarowaney oney, wſzyſtka Tróyca Błogosławiona tak wielkim uraczeniem ſię skłoniła, że Bóg Ociec z Boskiey Wſzechmocności ſwoiey, na wyżſze iey gałęzie, włożył wſzyſtek owoć, ktòryby duſza ona wydać mogła ieśliby ſię powinnym ſpoſobem do Boskiey wſzechmocności ſpoſobiła: także Syn Boży y Duch ś. zdali ſię na drugie dwie części gałęzi pokładać owoc mądrości, y łaskawości. Potym gdy ona Ciało Pańskie przyięła, a duſzę ſwoię (iako ſię powiedziało) na podobieńſtwo drzewa widząc, że korzeń w rękę lewego boku JEZUSA Pana miało wprawiony obaczyła uczuła że z oney rany iako z korzenia, przez wſzyſtkie gałęzie, nowym iakimś y przedziwnym ſpoſobem, y przez owoc oraz, y przez wſzyſtkie liście, przeni-
kała

kała moc człowieczeństwa y Bostwa iego tak bardzo, że wszystkiego żywota iego owoc, przez nie nowe światło wydawał, tak iako złoto świeci się przez krzyształ: zkąd nie tylko Tròyca Błogosławiona, ale też Wszyscy Swięci, wielkiey wdzięczności uciechę otrzymali. Y ku iey ucziwości wszyscy powstawszy, ynieiako przyklęknąwszy, ofiarowali zasługi swoie na kształt koron, wieszaiąc ie po gałęziach drzewa pomienionego, ku czci y chwale tego, ktòry się przez nie świecąc, nową uciechą raczył ich ucieszyć. A gdy ona prosiła Pana, aby wszystkim na Niebie, na ziemi w czyscu będącym, (ktòrzyby wszyscy słuszny mieć mieli postępek z owocu uczynkow iey, by ich była nie zaniedbała) przynamniey teraz raczył dać postępki z owocu z Boskiey łaskawości sobie użyczonych; poczęły zaraz wszystkie uczynki, (w ktòrych kształcie ukazał się owoc drzewa) iak nayskuteczniey szy sok wydawać z siebie; ktorego część wyzey spływaiąc, tam będącym wesela przymnożył, a część niżey płynąc do Czysca, mąk ich uśmierzył; a część na ziemię się spuszczaiąc, sprawiedliwym słodkości, a grzesznym gorzkości pokuty przyczynił.

Iakby pożyteczno było słuchać Mszy. S.

W niektórą godzinę podnoszenia Hostyi S. we Mszą S. gdy też, przenayświętszą Hostyą, ofiarowała Bogu Oycu na godną ofiarę wszystkich grzechow,

chow, y na wypełnienie wſzyſtkich niedbalſtw ſwoich; poznała; że iey Duſza przed obliczem Maieſtatu Boskiego poſtawiona była, w onym upodobaniu, ktòrym ſię Chryſtuś IEZUS, iaſnośc y wyobrażenie Boskiey chwały, Baranek Boży bez zmaży, teyże godziny, ofiarował Bogu Oycu, na Ołtarzu za zbawienie powſzechności; iż widział ią Bòg Ociec, przez tak nayniewinnieyſze Człowieczeńſtwo Jezusa Chryſtuſa, od wſzelkiey zmazy bydź czyſtą, y nie zmazaną. Y przez iak nayzacnieyſze iego Boſtwo, ubogaconą y uſtroioną rozmaitemi cnotami, ktòremi ſame chwalebne Boſtwo kwitnęło, przez człowieczeńſtwo iego przenayświętſze. A gdy według możności ſwoiey dziękowała Panu, ucieſzywſzy ſię, z tak przedziwnego Boskiey łaskawości uraczenia, to wyrozumienie otrzymała od niego: Ze ilekroć kto nabożnie słucha Mſzy S. maiąc ſię ku Bogu ktòry ſię ſamego ofiaruie w Sakramencie, za zbawienie wſzyſtkiego świata, prawdziwie na tego Bóg Ociec wzgląd ma, według przyiemności przenayświętſzey Hoſtyi ſobię ofiarowaney: iako na podobieńſtwo, kto z ciemności wychodzi na światło słoneczne, wſzyſtek oraz oświecony bywa. Tedy ona pytała ſię Pana mòwiąc; czyli też zarazem, Panie mòy iako skoro kto w grzech wpadnie, utraca to błogosawieńſtwo, iako kto światłości słoneczney, wraca ſię do ciemności, traci miłą światłości iaſność: Odpowiedział Pan: Nie, choćci

Jako pożytecżno bydź przy Mſzy ś.

choćci bowiem nieiako zacimia ſobie grzechami, światło ubłagania Boskiego, zawſze iednak w tym łaskawość moia, ślad ku żywotowi wiecznemu, onego błogosławieńſtwa, człowiekowi zachowuie, gdy go tak wielekroć, pomnazaiąc ſobie, przyczynia, wielekroć ſtara ſię z nabożeńſtwem bydź przy Mſzy S. y Sakramentach.

Co za mowy odtracaią skutek Sakramentu.

Po przyięciu Naświętſzey Kommuniy niektòrego dnia, gdy rozmyslała ſobie, z iakąby pilnością uſt przeſtrzegać potrzeba było, ktòre między inſzemi członkami ſą prziymuiącemi naydrożſzych Chryſtuſa Pana taiemnic! tym podobieńſtwem nauczona ieſt: to ieſt: Jeśliby kto nieprzeſtrzegaiąc uſt ſwoich od słow prożnych, fałſzywych, ſproſnych, obmawiaiących, y tym rzeczom podobnych, bez pokuty przyſtąpił do Kommuniy S. takim ſpoſobem przyimuie Chryſtuſa, (ile w nim ieſt) iako gdyby kto kamieni kupę nade drzwiami nagotowawſzy, na gościa, w ſamym weyściu wdom ſwoy, zwalił: albo mu twardym kijem w łeb dał. To czytaiący, głębokim litowania ſię łkaniem, niech uważa, co za zchadzka bydź może takiey ſrogości z taką łaskawością, że tego który z tak wielką ſpokoynością dla zbawienia ludzkiego przyſzedł, ci ktòrzy maią bydź zbawieni *Przeſtrzeganie uſt.*
tak

tak okrutnie prześladuią. Y toż ſię też o iakichkolwiek grzechach, ma rozumieć.

Roskoſzne ſzaty przygotowywaiące do Kommuniy Swiętey.

Maiąc Kommunikować niektòrego dnia gdy ſię nıniey gotową bydź uważała, a iuż czas Kommunikowania naſtępował, tak do duſze ſwey mòwiła: Oto cię iuż Oblubieniec woła, a iakoż poydzieſz przeciw niemu, żadnym zasług ſtroiem, iako przynalezy, uſtroiona nie będąc. Tedy tym bardziey niegodność ſwoię rozwazaiąc, y z ſamey ſiebie zgoła powątpiaiąc, ale nadzieię ſwoię w Boskiey mocy pokładaiąc, rzekła ſama w ſobie. A na coż ſię przyda omieſzkiwać gdyż choćby y tyſiąc lat do ſtarania ſię memego zoſtawiono, bynamnieybym iednak przyſtoynie ſię przygotować nie mogła, gdyż z ſamey ſiebie, nic zgoła mieć nie mogę, coby cokolwiek ważyło do tak koſztownego przygotowania ſię. Ale z pokorą y ufnośćią zaydę na drogę: a gdy mię zdaleka Pan obaczy, poruſzony ſwą miłością, może mi na zaście posłać, czymbym ſię przygotowawſzy godnie przed niego przyść mogła, y z takim zamysłem idąc, oczy ſerca ſwego wlepiła w ſprosność, y nieprzyſtroienie ſię ſwoie. Y gdy trochę poſtąpiła pokazał ſię Pan, pozorem politowania ſię, a raczey kochania ſię poglądaiąc; y poſyłaiąc iey na zaściu do przyſtoynego przygotowania ſię, niewinność ſwoię, w którą ią

mia-

miasto białey y miękkiey koszuli przybrał: y Pokorę swoię, aby onę miasto wisniowey sukni na się wdziała, nadzieię też swoię, którą on czuwa, y pała ku obłapieniu Duszy, aby ią zieloną barwą ozdobił: Miłość swoię, z którey chętliwym iest ku Duszy, aby ią złotogłowowym odzieniem przyodział: Wesele swoie, ktòrym on się cieszy w Duszy, aby perłową koronę na nię włozył: Naostatek ufnosć swoię, ktòrą on się raczy wspierać na lepiance ułomnego człowieczeństwa, pokładaiąc roskoszy swoie bydź z synami ludzkiemi, aby za obuwie ie miała, y tak godnie przed sobą staneła.

Iaką miłością Pan samego siebie daie w Sakramencie

Po Kommuniy S. gdy się zebrała do zewnetrznego rozmyślania, ukazał się iey Pan w postaci Pelikana, iako go więc maluią, nosem przebijaiącego serce swoie. Czemu gdy się ona dziwuiąc rzekła: A czegoż mi Panie tym podobieństwem chcesz doradzić: Pan odpowiedział: abyś uważała, iako nieporozumianemi miłości bodcami popędzony będąc, tenci tak przeżacny dar podaię, co gdyby nie było nie przystoynego do mowienia, po takowym darze, bardzieybym obrał sobie umarłym zostać, niż takiego daru od miłuiącey dusze wściągnąć. Nad to też uważay, iako przezacnym sposobem, Dusza twoia przyiąwszy ten dar ożywiona zostaie ku żywotowi

Łaskawość Chrystusa P. w nayświętszym Sakramencie.

wiecznie trwaiącemu, iako małe Pelikanie ożywione bywa krwią ſerca oycowskiego.

O Zbytniey dobrotliwości Boskiey w tym Sakramencie.

Także gdy niektórego dnia kazanie ſię o ſprawiedliwości Boskiey przedłużało, ona tak go pilnie słuchała, że przelękſzy ſię, bała ſię przyſtąpić do Boskich Sakramentow. Zkąd z dobrotliwości Boskiey temi słowy ieſt pokrzepiona. Jeśli zaniedbywaſz patrzać zewnetrznemi oczyma na dobrotliwość moię wielorakoć oświadczoną, więc przynamniey cieleſnemi patrz oczyma. Przypatrz że ſię, iako w małey puſzcze zawarty przeciw tobie idę; a zapewne wiedz, iż tak oſtrość ſprawiedliwości moiey, zupełnie otoczona ieſt ſpokoynością miłoſierdzia mego, które go łaskawie użyczam, w podawaniu tego Sakramentu, narodowi ludzkiemu. Także inſzym razem w takąż godzinę, y podobnym z ukazaniemprzychęciła ią Boska łaskawość, do skoſztowania słodkości wdzięczności ſwoiey temi słowy: Patrz na małą poſtać iſtności oney, w którey wſzyſtko Boſtwo y człowieczeńſtwo moie podaię, y ztąd wielkośći, z wielkością Ciała ludzkiego, a z tąd ſzacuy uraczenie łaskawości moiey. Bo iako ludzkie Ciało przewyżſza wielkością Ciało moie, to ieſt wielkość oſoby chleba, pod ktòrym ieſt Ciało moie; tak miłoſierdzie y miłość moia pociąga mię w tym Sakramencie, że pozwalam nieiako,

żeby

żeby mię duſza miłuiąca przemagała, tak iako Ciało ludzkie wielkością przechodzi Ciało moie. Jnſzego dnia gdy iey zbawienną Hoſtyą podawano, przydał znowu Pan zalecać zbytnie uraczenie ſwoie temi słowy: Czy uważaſzli, że ten Kapłan, który Sakrament podaie. ten ubior, króry dla ućzciwości tego Sakramentu noſi, ma na grzbiecie ſwoim. a gołemi rękami Ciało moie piaſtuie: Zkąd rozumiey, że chociaż (iako ieſt słuſzna) łaskawie patrzam na to co ſię ku ćzci moiey odprawuie, iako ſą modlitwy, Poſty, czucia: y temu co podobnego, iednak (chociaż ſię to mniey rozumieiącym nie zda) z więkſzą litowania ſię chęcią, bywam przy wybranych moich, kiedy bodcami ludzkiey ułomności popędzeni, do miłoſierdzia ſię mego uciekaią: iako tam widziſz cielesną rękę kapłańską bliżſzą bydź Sakramentowi, niżeli w co ubraną.

Pokora bardziey ſię Bogu podoba, niż nabożeńſtwo.

Jnſzym razem, gdy do Kommunii ś, dzwoniono, y iuż ſpiewać poczęto było; ona mniey ſię gotową bydź czuiąc, niż potrzeba było, rzekła do Pana: Oto iuż mòy Panie przychodziſz do mnie, aczemuż iako to bardzo dobrze możeſz, nie posłałeś mi ſzat nabożeńſtwa, w którebym ubrana przyſtoyniey ci drogę zaiść mogła: Na co Pan: Miley czaſem patrzyć Oblubieńcowi na gołą a białą ſzyię Oblubienicy

cy ſwoiey, niż na łańcuſzkiem zaśłonioną y na okrągłe a czyſte iey ręce, niż żeby rękawiczkami przyſtoyne były: Tak y ia więcey ſię czaſem kocham w cnocie Pokory, niż w przysłudze nabożeńſtwa. Jednego czaſu, gdy wiele ſioſtr Zgromadzenia zatrudnionych zatrzymało ſię od Kommuniy S. a ona przyiąwſzy taiemnice nabożeńſtwa Panu za to dziękowała mowiąc: Zaproſzona na ucztę twoię, przyszłam ci dziękować: Pan bardzo łagodnemi, y nad miod y plaſtr iego, słodſzemi słowy odpowiedaiąc rzekł: Wiedź żem ia cię ze wſzyſtkiego ſerca pragnął. Tedy ona, a iakieyże ſię chwały Boſtwo twoie z tąd cieſzy doſtąpić, że niegodnemi zębami memi gryzę niepokalane twoie Sakramenta: Na co Pan: miłość właſnego ſerca ſprawuie, że przyiacielskie słowa ſą wdzięczne; tak y ia z właſney ſwey miłości mam to, że ſię w tych rzeczach kocham, które podczas mniey ſą wybranym moim ſmaczne.

Ciała Chryſtuſa P. wdzięczność nie widzeniem, ale ſmakowaniem poymowana bywa.

Inſzym razem gdy przy rozdawaniu Nayświętſzego Sakramentu bardzo pragnęła widzieć Hoſtyą ś. a dla nacisku ludzi doſtąpić tego niemogła, porozumiała, że ią łaskawie Pan zapraſzał do ſiebie, y mòwił iey. Miła taiemnica, ktòra ieſt między nami, potrzeba żeby tym niewiadoma była, ktòrzy ſię odem-

nie oddalaią, ale ty ieśli lubiſz ią wiedzieć przyſtępuy, a nie widzeniem ale ſmakowaniem doświadczay co ieſt za ſmak tey skrytey manny.

Dla uczciwości podczas wſtrzymać ſię od Kommunii ś. nie ieſt zła rzecz.

Gdy obaczyła, że iedna z Sioſtr bardzo boiazliwie przyſtępowała, do pożywania Sakramentow ożywiaiących, y iakoby z gniewem ſię od niey dla teskliwości odwracała, Pan łaskawie ią z tego ſtrofował, mówiąc: Izali nieuważaſz tego, że niemniey mi ſłuſznie przynależy uczciwość poſzanowania iako y słodkośc y miłości: ale gdy niedoſtatek ułomności ludzkiey nie może oboyga tego iedną chęcią wykonać, gdy też y wy ſobie wzaiemnie iedna ku drugiey członkami ieſteście, słuſzna rzecz ieſt, żeby ktòra mniey co ma z ſamey ſiebie, od drugiey dobierała. Na przykład: Kto mniey będąc słodką miłością zawzięty, mniey ſię za poſzanowaniem udaie, niech ſię cieſzy, że nagrodzono to bywa za niego, od tego, który bardziey poſzanowania przeſtrzega, y niech wzaiemnie życzy mu otrzymać pociech namaſzczenia Boskiego. *Spolność Swiętych.*

Służyć Bogu właſnym koſztem, coby było.

Inſzym też czaſem, gdy z podobneyże przyczyny y inſzą boiazliwą obaczyła, y modliła ſię za nię;

Pan odpowiedział: Chciałbym żeby wybrani moi nie mieli mię za tak okrutnego; ale żeby wierzyli, iż za dobrą, y owſzem za naylepſzą rzecz ia to przyimuię, gdy iaką usługę koſztem ſwoim dla mnie podeymuią. Na przykład: Koſztem właſnym ten Bogu ofiarę oddaie który chociaż nie ma ſmaku nabożeńſtwa, przecie iednak służy Bogu w modlitwach, w klękaniu, y tym podobnych rzeczach, y ma w tym ufność o łaskawości Bożey; że on to przecie łaskawie przyimuie.

Podczas Kommunii ś. czemu uymowana bywa łaska nabożeńſtwa.

Także modląc ſię za niektórą, która ſię uskarżała, że mniey otrzymywała łaski nabożeńſtwa, w ten dzień, w który Kommunikować zwykła, niż w inſze oſobne dni: Pan odpowiedział: Nie z trafunku ſię to dzieie, ale według pozwolenia bo kiedy w inſze dni, y w nieſpodziane godziny wlewam łaskę nabozeńſtwa przez to ſtaram ſię ſerce ludzkie do ſiebie podnieść, któreby podobno w ten czas w ſwym ciele zoſtawało. A gdy we dni Święte, albo w godzine Kommunii łaski uymuie, bardziey ſię wzbudzaią ſerca wybranych, lub przez wolą pożądania, lub przez pokorę. Zkąd taka zabawa, y takowa skrucha więcey zyskać zwykła ku ich zbawieniu, niż podczas łaska nabożeńſtwa.

Upaść

Upaść Bog dopuszcza dla Pokory.

Modląc się też za niektòrą, ktòra z małey przyczyny opuściła była przyiąć Sakrament Ciała Pańskiego, to iest, żeby się niektórzy na to patrzący nie gorszyli: takiego podobieństwa wzięła odpowiedź: Jako człowiek zaraz umywa rękę swoię, iako skóro iawne pomazanie na niey postrzeże, ale po umyciu nietylko iawna ona zmaza oczyszczona bywa, ale tez y wszystkie ręce iego czyścieysze się staią: Tak przytrafia się wpadać w lekki iaki występek, aby ztąd pokutuiący bardziey mi się z pokory swey upodobanemi stawali. Ale niektòrzy za takowy dar sprzeciwiaią mi się, gdy zaniedbywaiąc wnętrzney piękności swoiey, ktòra mi się po pokucie podoba, staraią się o powierzchowną, która na rozsądku ludzkim zawisła, to iest, kiedy niedbaią, żeby opuścili łaskę moię, ktòreyby z przyięcia Sakramentu dostąpić mogli, żeby u ludzi sławy sobie nienaruszyli, dla tego zeby się mniey ostrożnie do przyięcia Sakramentu przygotować nie zdali.

Łaski Kommunii ś. nie potrzeba lekce dla ludzi opuszczać.

Insze znaczne przygotowywanie się do Kommunii ś.

Inszego tez dnia Kommunikować maiąc, gdy też do tego we wnętrzu swoim od Pana zapraszana była, takim sposobem, iakoby miała w pałacu niebieskim podle Boga Oyca w Kròlestwie chwały iego siedzieć

y u

y u ftołu iego z nim ieść; a ona fię ku temu bardzo niegotową, y nie uftroioną być widziała, frafobliwa chciała fię zbyć tego. Ktòrey zafzedfzy Syn Boży, zdał fię, że ią prowadził na taiemne mieyfce do przygotowania fię. A naprzod iakoby umywaiąc iey ręce, dał iey na odpufzczenie grzechow, Męki fwey oczyfzczenie. Potym ozdoby fwoie, to ieft łancuch manele y pierścienie (w ktòre fię przybranym bydź ukazał) zdiąwfzy z fiebie; na nię pokładł; upominaiąc ią, aby w nich przyftoynie fzła, y nie tąk iakby głupia, która z nieprzyftoyności y z nieprzywykłości chodzić nieumieiąc, bardziey przez pośmiewisko na wzgardę fobie zarabia, niż na część z wftydliwości. Zkąd przez te słowa zrozumiała, że ci iako głupi chodzą w ftroiach Pańskich, ktòrzy uwa-
Ufność żaiąc niedoskonałość fwoię, Syna Bożego profzą aby za nich nagrodził, ale po otrzymanym dobrodzieyftwie przecię iednak boiazliwi, iako pierwey zoftaią, dla tego że zupełney ufności niemaią, o zupełnym nagrodzeniu Pańskim.

Co za łaska użyczana bywa wiernym, z godnego przyimowania Ciała Chryftufa Pana.

Winfzy dzień Kommunikować maiąc, gdy Hoftyą Ciała Pańskiego ofiarowała Panu, na poratowanie wfzyftkich w Czyfcu będących, poznała, że ztąd wielka folga dufzom wiernym naftępowała. Tedy

dy dziwuiąc się bardzo, rzekła do Pana: Ponieważ mię Panie móy nayłaskawszy (co kwoli twey łasce mówię) częstokroć raczysz osobą swą nawiedzać, y iakoby mieszkać we mnie: choć ach bardzo niegodna iestem; zkądże to iest, że nie zawsze przezemnię taki skutek wyprawuiesz, iakiego teraz doznawam po przyięciu Przenayświetszego Ciała twego: Na co Pan, Jako bywa, że kiedy w pałacu swym Król iaki mieszka, nie każdemu łatwe do niego bywa weyście: ale gdy miłością Królowey blisko gdzie mieszkaiącey pobudzony, raczy się do miasta z pałacu w nawiedziny do niey prowadzić, wszyscy Mieszczanie y Obywatele Miasta onego, łatwiey y hoyniey z wielmożności iego Królewskiey, kwoli Królowey, szczodrobliwości iego dostępuią. Tak y ia, zniewolony łaskawością y słodkością serca mego, gdy się do którego wiernego (który nie iest w grzechu śmiertelnym) przez ożywiaiący Sakrament Ołtarza skłaniam, użyczam wszystkim niebieskim mieszkańcom, y też ziemskim, y w czyscu będącym, przymnożenia nieporozumianego dobrodzieystwa.

Nieoszacowane dobrodzieystwa Użyczane bywaią przez Kommunią święta.

Za przyięciem Ciała Chrystusa Pana, wiele Dusz z Czyscą wybawionych bywa.

Jnszego dnia, gdy miała Kommunikować, przypadło iey pragnienie, żeby się pogrążyła w iak naygłębszym padole pokory, y żeby się w nim utaiła, dla

uczćiwości uraczenia onego, ktòrym Pan udziela wybranym Ciała y Krwie naydrożſzey ſwoiey. Zkąd otworzyło ſię iey iak naygłębſze upokorzenie ono, ktòrym Syn Boży zſtąpił do otchłani piekielnych, aby ie wypròżnił. Więc ſilącey ſię w ziednoczeniu zſtąpienia tego, zdało ſię że zſtąpiła w głębokość Czyſcową, y tam ſię ile mogła poniżaiąc, zrozumiała; że Pan do niey mòwił: W przyięciu Sakramentu, tak cię w ſię w ciągnę, żebyś za ſobą pociągnęła wſzyſtkich, do kròrychby ieno pragnienia twego zapach doſzedł, ktòry ieſt w twoich ſzatach nieoſzacowany. A po tey obietnicy, gdy przy przyimowaniu Sakramentu pragnęła, żeby iey Pan tak wiele duſz dał, na iak wieleby ſię cząſtek Hoſtia S. w iey uſtach połamała, y ztąd chciała ią na iak naywięcey cząſtek rozdzielić. A Pan rzekł do niey, abyś zrozumiała, iż litowania ſię moie ſą nad wſzyſtkie uczynki moie, y że nie maſz takiego, ktòryby mogł przebrać przepaść łaskawości moiey, otoż na tym ieſtem, żebyś przez zacność tego ożywiaiącego Sakramentu, więcey daleko otrzymała, niżeś ſię proſić ważyła. Y także w inſzy dźień Kommunikować maiąc, gdy ſię częściey niż zwykła była, dla niegodności ſwoiey uchraniała, proſiła Pana, aby on ſam za nię Hoſtyą przenayświętſzą w oſobie iey przyiął, y w ſamego ſiebie wcielił: a potym przezacnym tchnieniem, iak naywdzięcznieyſzego oddychania ſwego, tak ią w każdą

go-

godzinę nadychał: ile wiedział potrzebno bydź iey małości. Ztąd gdy chwilę na łonie Pańskim, iako pod cieniem rąk iego odpoczywała, tak że ſię zdał bok iey lewy do prawego Pańskiego boku bydź przytulony, pochwili podniosłſzy ſię, uznała, że na lewym boku ſwoim, iakoby rożaną bliżnę, z rany miłościwey przenayświetſzego boku Pańskiego, otrzymała. Potym gdy do przyimowania Ciała Pańskiego przyſtępowała, zdał ſię ſam Pan Boskiemi uſty ſwemi onę przeświętą Hoſtyą w ſię przyimować; która przez wnętrzności iego przechodząc, wyſtępowała z rany przenayświętſzego boku iego, y iako plaſtr nieiaki, na teyże ożywiaiącey ranie ſię rozłożyła. Zkąd rzekł Pan do niey: Oto cię ta Hoſtya S. zemną złączy takim ſpoſobem, że z iedney ſtrony zakryię bliżnę twoię, a z drugiey ranę moię, oboygu nam plaſtrem ſię ſtawſzy, który ty co dzień iakoby ocieraiąc przemieniay, nabożnie od mawiaiąc Hymn *IESU noſtra redemptio, &c. IEZU naſze odkupienie.* Potym upodobało ſię iey, aby iakoby na pomnożenie pragnienia ſwego, tak na każdy dzień pomnażała nabożeńſtwa, żeby zmowiwſzy raz iednego dnia Hymn pomieniony, drugiego dnia dwa razy, a trzeciego trzy razy, odmawiała, y tak daley aż do dnia, w ktoryby Komunikować miała.

ROZDZIAŁ XIX.

O Nabożney modlitwie do Matki Pańskiey; y o iak nayochotnieyſzey, Panny Przechwalebney pomocy.

W niektòrą godzinę modlitwy, gdy będąc przed Bogiem pytała ſię coby ſię mu bardziey podobało, żeby ſię tym od oney godziny zabawiała: Pan odpowiedział. Stań przy Matce moiey, ktòra o bok zemną ſiedzi, y odday iey chwałę. Tedy ona nabożnie pozdrawiała Krolową niebieską tym wierſzem; *Paradiſus voluptatis. &c. Raiu roskoſzy. &c.* wychwalaiąc ią, że ona była iak nayweſelſzym pomieſzkaniem, ktòrą ſobie Boska nieporozumiana Mądrość, (ktòrey wſzyſtko ſtworzenie ieſt znaiome)do pomieſzkania między uciechami Oycowskich pociech, wybrała: proſząc: iey, aby iey otrzymała ſerce takiey wesołości, Cnot rozmaitością pełne, żeby też miło było Bogu w nim mieſzkać. Ku czemu ſię zdała skłaniać przenaybłogosławieńſza Panna, iakoby chcąc ſzczepić w ſercu, tak, ſię modlącey, rozmaite Cnot kwiecia, to ieſt Ròże miłości, Lilią czyſtości, fiiałki pokory, usługę posłuſzeńſtwa, y tym podobne: daiąc przez to do wyrozumienia, iako ieſt gotowa przybydź tym ktorzy iey wzywaią. Y gdy poſtępuiąc daley znowu ią pozdrawiała wierſzem: *Gaude morum diſciplina. &c. Weſel ſię obyczaiow cwiczenie. &c.* wychwalaiąc ią w tym, że z tak wielką pilno-

Maryi Panny łaskawości.

nością, nad wſzyſtkie ludzie, czeladką na miętności, obyczaiow, zmysłow, y iakiegokolwiek inſzego poruſzania ſię ſwego, rządziła, że zniey Panu w niey mieſzkaiącey iak nayprzyſtoynieyſza usługa oddawana była, tak bardzo, że niczego ſię nieprzyſtoynego w myśli, w mowie, albo w uczynku iakim nie dopuściła, proſząc aby iey też to otrzymała: Na to zdało ſię iey, że Panieńska Matka, namiętności ſwoie wypuſzczała w oſobach roskoſznych Panienek, iakoby roskazuiąc im, aby ſię każda znich, do każdey namiętności iey, która o to proſiła, przyłączyły, y do usługi Pańskiey z niemi ſię pobudzały, y nagradzać ſtarały ſię, coby tamte, mniey godnie, odprawiły. Przez to także daiąc błogosławiona Panna do wyrozumienia, iakoby była ochotna ratować wzywaiących ſię. A gdy ſię iuż ta zabawa kończyła, rzekła ona do Pana, ponieważeś ſię Braciſzku mòy na to ſtał człowiekiem, abyś wſzyſtkie niedoſtatki ludzkie wypełniał, tedy też teraz przebłogosławioney Matce twoiey nagrodzić racz, ieślim ia co, mniey godnie, w iey chwałach odprawiła. Na ktòre słowa Syn Boży iak nayuczciwiey powſtàwſzy, y przed Matkę ſwoią poſzedłſzy, pokłonił ſię iey, y pochyleniem głowy iak nayprzyſtoyniey y nayprzyiaźliwiey ią pozdrowił, że ta usługa ſłuſznie ma iey bydź miła, ktòrey niedoskonałość, tak iey obficie, Syn iey nadymilſzy nagradza.

MARIA Panna przez Lilią ſię przeznacza.

Nazaiurrz gdy ſię także modliła, pokazała ſię taż Panieńska Matka, przy obecności zawſze przewielebney Tróyce, w podobieńſtwie białey Lilii, iako zwykło bywać ze trzema liſtkami, iednym wyniesionym, a dwiema ſpuſzczonemi. Przez co dawało ſię rozumieć, że błogosławiona Matka Boża, słuſznie ztąd nazywana bywa białą Tròyce Swiętey Lilią, iż nadwſzyſtko ſtworzenie, iak nayzupełniey[1], y iak naygodniey, przyięła w ſię cnoty przewielebney Tróyce, ktòrych nigdy, ani naymnieyſzym proſzkiem grzechu powſzechnego, nie zeſzpeciła. Przez liſtek bowiem wywyżſzony, przeznaczała ſię Boga Oyca Wſzechmocność; a przez dwa ſpuſzczone, Mądrość y łaskawość, Syna y Ducha ś. ktòrym ſię ona iak naypodobnieyſza znayduie. Zkąd też od błogosławioney Panny wyrozumiała, że ktoby pozdrawiaiąc ią, nabożnie mówił: Biała lilio Tróyce przenayświętſzey, y weſołości niebieskiey prześwietna Rôżo; iak naybardzieyby w tym ukazać chciał, coby ona przemagała z Wſzechmocności Oyca; y iakieby wynalazki umiała do zbawienia narodu ludzkiego, z Mądrości Syna, y iakby nie porozumianie opływała wnętrznościami dobrotliwości, z łaskawości Ducha ś. Y przydał ku temu błogosławiona Panna: Y przy wyściu Duſze tego pokaże mu ſię, który mię tak

Iako pozdrawiać N. Panną.

tak pozdrawia, w zakwitnieniu takiey przyſtoyności że mu ku przedziwney pocieſze iego, niebieskiey weſołości użyczę. Zkąd ona potym poſtanowiła u ſiebie pozdrawiać takiemi słowy Pannę błogosławioną: albo iey Obraz.

Krótka modlitewka do Błogosławioney Panny.

Zawitay biała lilio prześwietney, y zawſze ſpokoyney, Tròyce śś. y Różo prześwietna niebieskiey weſołości, z którey ſię chciał narodzić, y którey pożywać mleka, Kròl niebieski: Boskim wlewaniem ſię w nas, duſze naſze naſycay.

ROZDZIAŁ XX.

O uprzywileiowaney chęci do Boga z pozdrowieniem Obrazu Błogosławioney MARYI Panny.

Miała w zwyczaiu, iako to między miłuiącemi ſię bywa, wſzyſtko powracać ku umiłowaniu, cokolwiek miłego y lubego. Zkąd kiedy słyſzała że co czytano, albo ſpiewano ku chwale, albo pozdrawianiu Panny Błogosławioney albo inſzych Swiętych coby miley człowieka poruſzyć mogło przez to zawſze ſię bardziey miała ku ſamemu Krolowi nad Krolmi Panu ſobie nad wſzyſtkich (iako naysłuſznieyſza rzecz była) iedynie umiłowanemu y obranemu, niż ku onym Swiętym, ktòrych Swięto, albo pamiątkę odprawowano. Tedy w Swięto Zwiaſtowania Pańskiego,

go, gdy częſtokroć na kazaniu Pannę Błogosławioną wychwalano, a żadney wzmianki nie było, o zbawienney ſprawie wcielenia ſię Pańskiego, za przykre to ona maiąc, a po kazaniu odchodząc, gdy przemiiała Obraz Panny Naychwalebnieyſzey na ołtarzu, y one pozdrawiaiąc uczuła, że nie zupełnie wdzięczną ſię chęcią ku tey wſzelkiey łaski Matce, poruſzała, ale raczey, że w każdym iey pozdrowieniu y chwale, zawſze ſię goręcey ku JEZUSOWI Panu, błogosławionemu iey żywota owocowi, miała: bać ſię tedy poczęła, żeby za to gniewu tak przemożney Królowey nie popadła. Którey boiaźń, pocieſzyciel łaskawy, łagodnie oddalił mówiąc: Nie bóy ſię naymilſza, bo takowe pozdrowienie albo chwała miłey Rodzicielki moiey, którym bardziey ſię maſz ku mnie, bardzo iey ieſt miłe: ale iednak że cie ztąd ſumnienie twoie obciąża, ſtaray ſię na potym przed Ołtarzem, Obraz nie naruſzoney Matki moiey, nabożniey pozdrawiać, choć Obraz mòy bez pozdrawiania zoſtawuiąc. Na co ona rzekła: Nie day tego Panie, iedyne, y owſzem wſzyſtko, dobro moie, bo na to ſerce moie nigdy zezwolić nie może, abym cię na którym wſzyſtko zbawienie moie, a raczey żywot Duſze moiey, należy, opuściwſzy, mogła ku pozdrowieniu kogo inſzego, chęć ſwoie obracać. A Pan iey łagodnie odpowiedział: Zezwol mi w tym przyiaciołko moia, a ilekroć tak Matkę moię pozdrowiſz,

mnie

mnie opuściwſzy, przyimę ia mile, y nadgrodzę oraz, za taką doskonałość przyimuiąc, iaką kto prawdziwie wierny mnie, ktorym ieſt ze wſzyſtkich ſtokrotnych nadgrod bardziey ſtokrotny, chętnie opuſzcza, aby mogł iak naywiękſzą chwałą Matkę moię uczcić.

Iako miła Chryſtuſowi P. cześć Maryi Panny.

ROZDZIAŁ XXI.

Iako chce Pan aby go Duſza miłuiąca budziła.

W pierwſzą Niedzielę po S. Troycy, ukazał ſię iey Pan, w ogrodzie nieiakim przewdzięcznie zakwitłym, y piękną zielonością weſołym, iakoby przeſypiaiąc ſię w południe, ſiedzący na Krolewskim krześle, iakoby winem miłości podpoiony, ſmaczno zaſnął. Do ktorego nog ona upadłſzy, gdy ie, iako zwykła była, częſto całowała, y rozmaitym ſię ſpoſobem ukochanemu przychęcała, przez trzy dni iednak, żadney zgoła uciechy, iaką zwykła więć była miewać, z niego otrzymać nie mogła. Więc czwartego dnia, pod czas Mſzy S. nie mogąc iuż daley znieść ſpania onego ukochanego ſwego, od nog powſtawſzy, z popędu zapału, przypadła na pierſi tego, ktorego pragnieniem gorzała, chcąc mocą miłości ſwoiey ku ukochanemu ſwemu, ſen iego przerwać. Ażci iakoby obudzony Pan, obiema rękami łagodnie onę obłapiwſzy, y mocno do ſiebie przyciſnąwſzy, rzekł: Owożem czegom pragnął iuż otrzymał. Bo iako liſzka chcąc ptaſzki chwytać, na

wznak ſię na ziemi, iako zdechła, położy, po ktòrey ſię ptacy ſwobodniey przelatuiąc, gdy ią ſzarpać poczynaią, prędko od niey pochwytane bywaią: Tak y ia twą miłością (że po ludzku mòwić będę) pałaiąc, tegom podobieńſtwa zażył, żebym cię mogł wſzyſtkę, gdyś wſzyſtka ku mnie przypadła, oſiągnąć.

ROZDZIAŁ XXII.

Ze Choroba niedbalſtwa naſze nadgradza.

Przeſzkodę raz maiąc z choroby do oſtrości zakonney, gdy uſiadła do słuchania Nieſzporu, z pożądania y z żalu oraz ſerdecznego, rzekła do Pana: Izalićby nie chwalebnieyſza rzecz była Panie, żebym ia teraz w Chorze między Konwentem była, y modlitwami ſię zabawiała, y inſzych zakonnych zabaw przeſtrzegała; niż co to teraz, taką słabością zdięta, czaś tylko bardzo niedbale trawię: Na co Pan: Czyć ſię zda, że mniey ſię kocha Oblubieniec w Oblubienicy, kiedy ſię mile z nią w domu zabawia, niż kiedy ſię ſzczyci, że ona pięknie przybrana wyſzła na oczy ludzkie: Przyczym ona zrozumiała, że iakoby między ludzie duſza w ten czas wychodzi gdy ſię zabawia wyprawowaniem dobrych uczynkow ku chwale Bożey; ale na ten czas, iako w Alkierzu z Oblubieńcem ſobie ſpoczywa, gdy ma przeſzkodę od takich zabaw, cieleſną przykrością: Bo na ten czas po-

Piękne podobieńſtwo.

Choroba nas bardziey z Chryſtuſem P. łączy.

pociech żadnych z mysłow swoich nie maiąc, przy samey Boskiey woli zostaie: y z tąd większą z człowieka ma Pan uciechę, im mniey sam w sobie człowiek znayduie, z czegoby się mogł po próżnicy cieszyć, albo chełpić.

ROZDZIAŁ XXIII.

O proszeniu troiakiego błogosławieństwa pod czas Kyrieleyson.

Gdy iednego dnia iaknaypobożniey mogła Mszy ś. słuchała, y iuż do Kyrieleyson przyszło było, zdało się iey, iakoby ią Anioł stróż iey od Boga dany wziął iako dziecinę na ręce swoie, y Bogu Oycu ią, na błogosławieństwo, ofiarował, mówiąc: Panie Boże Oycze błogosław swey Córeczce. Na co gdy Bóg Ociec przez chwilę milczał, iakoby za niegodną rzecz poczytaiąc, żeby tak malękiey błogosławić miał: ona się postrzegszy poczęła ze wstydem, podłość y niegodność swoię wyznawać: Tedy Syn Boży powstawszy, wszystko iak nayświętszego żywota swego odprawienie, darował iey na wypełnienie: a ztąd zdało się iey że w bardzo kosztowne szaty przybrana, urosła w miarę lat zupełności Chrystusa Pana Zkąd y Bòg Ociec, z iak nayłaskawszą dobrowolnością, ku niey się skłoniwszy, troiakie iey dał błogosławieństwo, z troiakim odpuszczeniem wszystkich grzechow, ktòremi przez myśl, mowę, y uczynki

przeciwko wszechmocności iego, wystąpiła ztąd też ona na podziękowanie ofiarowała Bogu Oycu wszystek iak nayświętszy żywot iednorodzonego iego. Tedy wszystkie perły, ktòremi zdały się bydź usadzone iey szaty, wzaiemnie się poruszywszy, zdały się bardzo przeroskoszną y iak naywdzięcznieyszą muzykę wydawać, ku wieczney czci Boga Oyca. Przez co dawało się do wyrozumienia, iakby bardzo w dzięczna rzecz była Bogu Oycu, gdy mu kto ofiaruie iak naydoskonalsze Syna swego na ziemi życie. Potym tenże przerzeczony Anioł, takim że ią sposobem ofiarował Synowi Bożemu, mówiąc: Synu Boży, błogosław Siestrze Królewskiey: Od ktòrego też troiakie błogosławieństwo wzięła, na odpuszczenie wszystkiego, czego się kolwiek przeciwko Mądrości Boskiey dopuściła. Naostatek ofiarował ią Duchowi S. mówiąc: O miłośniku ludzki, błogosław zaręczoney twoiey, od którego także troiakim błogosławieństwem udarowana iest na odpuszczenie wszystkich grzechow, ktòre przeciwko Dobroci Boskiey popełniła. Przeto komu się podobać będzie, koło takiego dziewięciorakiego błogosławieństwa, pod czas kyrie eleyson, zabawiać się może

Żywot Chrystusa P. Bogu Oycu ofiarować iako mu iest rzecz miła.

ROZDZIAŁ XXIV.

O skutku Zamysłu, albo Intencyi, w śpiewaniu.

W Swięto niektórego Swiętego, gdy zamyślała na-

nabożniey ſpiewać godziny kapłanskie, ku chwale Boskiey, y iego Swiętego, pokazały ſię wſzyſtkie one słowa, które śpiewała, na podobieńſtwo oſtrey włocznie, że z ſerca iey do ſerca JEZUSA Pana pochodziły, y ono zewnętrznie przenikaiąc, że ie iak nayroskoſznieyſzą uciechą napełniały. Bowiem zoney włocznie, iakoby z wyżſzego boku zdały ſię wynikać promienie, na kſztałt gwiazd iak nayiaśniey świecących, które do każdego z oſobna Swiętego wyciągaiąc ſię, dziwną ich ozdobą nowey chwały przyozdobiały. Ale oſobliwie on Swięty, którego swięto było, przedziwną chwałą, oſobney iaſności, zdał ſię bydź uweſelony. A z niżſzego boku teyże włocznie, zdało ſię wychodzić pomnożenie, oſobney łaski, wſzyſtkim żyiącym; a wſzyſtkim duſzom w czyſcu będącym, że obficie ratunek ochłody na kſztałt kropel prędko poſtępuiących wypływał, zdało ſię też.

ROZDZIAŁ XXV.

O usłudze ſerca Boskiego, na wypełnienie niedoſtatkow naſzych.

Inſzym razem, gdy ſię ſtarała, żeby była wſzyſtkie znaki, y słowa z zamysłem wyprawiła, a w tym częſtą przeſzkodę z ludzkiey ułomności miała, fraſowliwa ztąd rzekła ſama w ſobie. A coż ſię za poſtępek ſtanie z takiego ſtarania ſię, w którym tak wiel-

ka ieſt nieſtateczność! ktòrego iey ſmutku Pan nie znoſząc, ukazał iey, iakoby rękami ſwemi, Boskie ſwoie ſerce, na kſztałt lampy goraiącey, mówiąc: Oto ſtawiam przed oczyma ſerdecznemi twemi przenaysłodſze ſerce moie, wdzięczny zawſze przewielebney Tróyce inſtrument, ktòremu wſzyſtko podufale polecać będzieſz, żeby za cię wypełniało, czego ſama wypełnić mniey zmożeſz; a tak wſzyſtko ſię bardzo doskonałego, oczom moim, ukaze. Bo na podobieńſtwo: iako wierny sługa gotowym ſię Panu ſtawia, wſzyſtko upodobanie Pańskie wykonać; tak odtąd ſerce moie zawſze gotowe będzie, żeby wſzelkie niedbalſtwa twoie, każdey godziny za cię wypełniało. Któremu niesłychanemu Boskiemu uraczeniu ona z boiaznią dziwuiąc ſię, za bardżo nieprzyſtoyną rzecz to poczytała, aby przy niey, tak bardzo podłey, ſerce iey Pana iedynie iak naygodnieyſza Bòſtwa skarbnica, y wſzelkiego dobra zawora, iako sługa przy Panu, na wypełnienia wſzyſtkiego niedbalſtwa iey bywać miało. A tey iey małości ſerca łaskawie Pan zachodząc, tym ią podobieńſtwem raczył poſilić, mówiąc: Iako kiedybyś ty miała głos wdzięczny, y bardzo do śpiewania ſpoſobny, y nadto w śpiewaniubyś ſię bardzo kochała, a trafiłoćby ſię ſtanąć przy kim zle śpiewaiącym, któryby ieſzcze y ciężkiego y bardzo niezfornego był głoſu, tak bardzo, że ledwoby co, y to zwielką pracą mogł

zaśpiewać, iżalibyś śię nie gniewała, ieślićby on, bardzo do śpiewania ochotney, y dobrze przemagaiącey, nie zlecił tego coby on sam z wielką trudnością ledwo wyśpiewał, tak bez wątpienia Boskie serce moie, dobrze znaiąc słabość ludzką, oraż y niestateczność, zawsze z nieoszacowanym pragnieniem oczekiwaiąc, pożąda tego, rychłolibyś ty mu, ieśli nie słowy, przynamniey skinieniem iakim zleciła, żeby wypełniło, y wykonało za cię, co ty sama przez śię, mniey wykonać możesz. A to iako wszechmocney mocy bardzo łatwo przemoże, y z niepoścignioney mądrości, iako wie bardzo dobrze: tak z przyrodzenia wkorzenioną maiąc słodkość łaskawości, iak naydobrotliwszą wesołością, wykonać iak naybardziey, pożąda.

ROZDZIAŁ XXVI.

O obfitości Dusze z Boskiego serca.

Potym niektórego dnia, gdy tak wspaniały pomieniony dar, przez wdzięczność, rospamiętywaiąc go sobie, uważała, z pragnieniem wielkim pytała śię Pana, długoliby go iey chciał zachować: A Pan odpowiedział: Poty poki ty zechcesz sama, żebyć był zachowany, nie będziesz żałowała żebym go miał od ciebie oddalić. Zaś ona rzecze: A iakoż, o nieoszacowany sprawco uczynkow Boskich, bydź to może, żebym poznawała bydź zawieszone Boskie ser-

ſerce twoie na kſztałt lampy, w ſercu moim, chociaż ach iak nayniegodnieyſzym, a iednak żebym też doznawała, że mi ono w ſamym tobie wſzelkiey obfitości, wſzyſtkich uciech dodawać będzie, kiedy kolwiek za pomocą łaski twey przybliżyc ſię do ciebie zasłużę ſobie: Na co Pan iako ty chcąc co poimać wyciągałz rękę ſwoię, a poymawſzy coś chciała znowu przykurczaſz do ſiebie: Tak y ia, mdleiąc z miłości twoiey, gdy ſię ty do zewnętrza obracaſz, ſerce ſwoie, na przyciągnienie ciebie do ſiebie wyciągam: y znowu, gdy ty mnie w zewnętrzu zezwałaiąc, ku bawieniu ſię zemną, powracaſz ſię, znowu ia ſerce moie z tobą w ſię wciągaiąc, z niegoć, rozmaitych cnot uciechy, dodaię. Tedy ona z zbytnim podziwieniem, y z wſzelką oraz wdzięcznością tak dobrowolną Boską ku ſobie łaskawość uważaiąc, y niedoskonałości ſwoich wſzelkorako podłość upatruiąc, z iak naywiękſzym porzuceniem ſamey ſiebie ponurzyła ſię, w iak naygłębſzym padole uznaney ſwoiey pokory; y wſzelkiey łaski, iak nayniegodnieyſzą ſię bydź poczytała. Gdzie gdy ſię przez chwile kryiąc taiła, Pan (ktory chociaż na wyſokościach mieſzka, lubi iednak obficie użyczać łaski ſwey pokornym) zdał ſię, iakoby złotą nieiaką rurę ſpuſzczał od ſerca ſwego, która zdała ſię wiſieć, na kſztałt lampy, nad oną duſzą; tak ſię w padole pokory poniżaiącą; przez którą rurę, przedziwnym

ſpo-

ſpoſobem, w nie wſzelkich cudownych rzeczy, obfitość ſpływała. Na przykład: Jeśli ſię ona rozważaiąc ſobie niedoſtatki ſwoie, upokarzała; zarazem Pan, zlitowawſzy ſię nad nią, wlewał w nię z ſerca przebłogosławionego ſwego, Boskich cnot ſwoich zakwitło zieloność, która wſzytkie iey niedoſtatki wyniſzczaiąc, nigdy ſię im więcey przed oczy, Boskiey iego łaskawosci, pokazywać nie dopuſzczała. Także ieżeli pragnęła ſpokoyney ozdoby, albo czegokolwiek, co ſercu ludzkiemu pożądanego, albo weſołego wymyślić ſię może; zarazem ſię to w nię wſzyſtko, przez onę rurę, iak naywdzięczniey, y iak naymiley, wlewało. A gdy przez nieiaki czas takiemi ſię uciechami mile cieſzyła, y też za wſpomożeniem łaski Bożey, ukazała ſię bydź, wſzyſtkiemi cnotami, nie tak ſwoiemi, iako Pana ſwego, przyſtoynie uſtroiona, y na wſzyſtkim doskonała, usłyſzała (iako ſię w ſercu słyſzeć może) głos przewdzięczny nieiaki, iako Cytrzyſty, miło wydaiącą ſię muzykę, na Cytrze ſwey, w te słowa graiącego. Chodź moia do mnie: Wnidź moie we mnie: Mieſzkay moie zemną. A moc tego wierſza takim miodopłynnym poięła rozumem: Chodź moia domnie, iż ia kochaiąc ſię w tobie, pragnę, abyś zawſze, iako Oblubienica nayſerdeczznieyſza, była przy mnie, dla tego cię wezłam. Daley, iż kochanie moie ieſt w tobie, pragnę, abyś weſzła we mnie iako młodzieniec iaki pragnie a-

Obfitość dobra wſzelkiego użyczana nam bywa z ſerca Chryſtuſa P.

Mm by

by pociecha ſerca iego w nim była doskonała. Y ieſzcze, gdym ia Bog miłością będąc, obrał cię ſobie, pragnę, abyś mieſzkała zemną nierozerwaną iednością, iak więc człowiek poniewoli traci ducha ſwego, bez którego, ani godziny żyć nie może. Pod godzinę, uznała ſię ona, z iak nayroskoſznieyſzą uciechą nie wypowiedzianie dziwnym ſpoſobem przez onę częſto wſpomnianą rurę, wciągnioną bydź w ſerce Pańskie, y tam ſzczęśliwie we wnętrznościach Oblubienca, y Pana ſwego, pomieſzkiwać. Gdzieczego doznała, co widziała, co słyſzała, czego skoſztowała, y czego ſię dotykała, z słowa żywota, oney to ſamey wiadomo, y temu który ią do tak wyſokiego, iak nayprzezacniey, z ſobą ſię ziednoczenia, przypuścic racyzł, JEZUS Pan Oblubieniec miłuiącey duſze, który ieſt nad wſzyſtko na wieki błogosławiony.

Iędnoczyć ſię z Panem bardzo rzecz wdzięczna.

ROZDZIAŁ XXVII.

O Pogrzebie Pańskim w duſzy.

W wielki Piątek, gdy po nabożeńſtwie Pogrzeb Pański odprawowano, a ta proſiła Pana, aby ſię raczył w iey duſzy, na uſtawiczne pomieſzkanie, pogrześć: Pan łaskawie zezwalaiąc rzekł; Ja ſam, który opoką nazywany bywam, będę kamieniem u drzwi wſzyſtkich zmysłow twoich; y na ſtraży zaſadzę żołnierzſtwo, to ieſt wſzyſtkie namiętności moie, któ-

Pragnienie pobożnego ſerca.

któreby napotym ſtrzegły ſerca twego od wſzyſtkich przeciwnych namiętności, y ſporządziły mi cię według moiey władze, ku wieczney chwale. Potym gdy niektórego dnia nieiaki uczynek obaczyła w iedney oſobie, ktòry ſurowiey poſądzała: iako ſię z tego ſama w ſobie bała, y ztąd skruſzona będąc, mówiła do Pana; Panie tyś mieyſce ſerca mego ſtrażą był opatrzył, ale ach (iako ſię boię) mieyſce ieſt prożne, tey ſtraży nie maiąc, ponieważ tak oſtrom poſądziła ten uczynek bliźniego mego! Pan odpowiedział: A iakoż mòwić możeſz, że mieyſce ieſt pròżne ſtraży nie maiąc, ponieważeś w tym uczynku moc ich uznała: Bo kto zawſze bydż chce zemną, co mi ſię nie podoba, słuſznie y iemu niepodobać ſię ma.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O Klaſztorze Duſze w ciele Pańskim.

Gdy w Nieſzpor ſpiewano, *Vidi aquam egredientem, &c. widziałem wodę wychodzącą, &c.* rzekł do niey Pan: Poyrzy na moie ſerce, to będzie Kościołem twoim; a zarazem też przeyirzy wſzyſtkie części Ciała mego, y obierz ſobie inſze komorki, w ktòrychbyś zakonnie żyła; boć odtąd Ciało moie Klaſztorem będzie. Na co ona: niczego więcey ſzukac nie umiem, ani obierac, bom tak wdzięczną obfitość w ſercu twym naysłodſzym znalazła, ktòre raczyſz

Kościołem moim nazywać, że bez niego ani odpoczynku, ani poſilenia iakiego inſzego przypuścić nie mogę, ktòre dwie rzeczy iednak zdadzą ſię bydź w klaſztorze potrzebne. Tedy Pan: Jeślić ſię podoba, bardzo dobrze oboie to możeſz mieć w ſercu moim, boś zrozumiała o niektòrych, iż z kościoła nie wychodzili, w nim iadaiąc, a niektòrzy y ſypiaiąc, iako Dominik. Wybierz iednak ſobie co inſzego, coć ſię zda bydź do Klaſztoru potrzebnego. Tedy ona na roskazanie Pańskie, za mieyſce do umywania ſię, obrała ſobie nogi Pańskie; za mieyſce do robot, ręce Pańskie; A uſta Pańskie za Kapitularz, albo mieyſce do rozmawiania; Oczy Pańskie, za ſzkoły w którychby czytała, Uſzy Pańskie za ſpowiedalnicę. Do ktòrey, nauczył ią Pan, aby zawſze po wſzelkim upadku, przez pięć nieiako ſtopni upokarzania ſię wſtępowała, ktòre ſię przez tych pięć słow przeznaczaią; Ja, grzeſznica, naypodleyſza, niedołężna, zła, niegodna przychodzę do ciebie przepaści na der przelewaiącey ſię łaskawości, abym omyta była od wſzelkiey zmazy, y od grzechu wſzelkiego oczyſzczona. Amen.

Dominik S. z kościoła nie odchodził.

Iako obierać na Klaſztor Duſze Ciało Pańſkie. Co czynić upadłym.

ROZDZIAŁ XXIX.

O przytuleniu ſię do Pana, y pozdrowieniu iego.

Rozpamiętywaiąc ſobie raz rozmaite przypadki nieſtateczności, obrociwſzy ſię do Pana, rzekła, Dobrze mi ieſt, ukochany mòy, przytulić ſię do ciebie

Chryſtuſa Pana y Swiętych iego łaſkawość.

bie ſamego. Tedy Pan skłoniwſzy ſię, obłapił ią mówiąc: Y mnie zawſze miło ieſt przytulić ſię do ciebie, kochanko moia. Co gdy mòwił: Wſzyſcy Swięci powſtawſzy, ofiarowali zasługi ſwoie przed maieſtatem, dla uczciwości Pańskiey, aby z nich duſzy tey użyczył, żeby choć tak, przyſtoynieyſze mu w niey było pomieſzkanie. Zkąd zrozumiała, że łatwie ſię Pan skłania do Duſze, y chętnie mu ku temu zgromadzenie Swiętych usługuie, żeby tak z ich zasług, niegodnosc Duſze, wypełniona była. Potym gdy gorącym pragnieniem napełniona mòwiła: Ja człowieczek podły pozdrawiam cię naykochańſzy Panie JEZU: Taką odpowiedź od naysłodſzey łaskawości Boskiey otrzymała: Y iać wzaiem oddaię pozdrowienie, ukochana moia. Przez co zrozumiała, że ilekroć kto mòwi Panu, Ukochany mòy, albo Nasłodſzy, albo nayukochańſzy, y co podobnego, z zamyslnym nabożeńſtwem, częſtokroć od niego takową odpowiedź bierze, z którey on iakoby oſobny przywiley łaski mieć będzie w niebie; iako Jan S. Ewangeliſta oſobną ma chwałę na ziemi ztąd, że go zowią Uczniem, którego miłował P. JEZUS.

Iako pożyteczna rzecz Chryſtuſa P. częſto nabożnie y miłoſnie pozdrawiać.

ROZDZIAŁ XXX.

O pożytku dobrey woli y ofiarowaniu Serca, y inſzych naukach, które w rozumie poięła, koło niektórych słow służby Bożey.

Pod Mſzą ś. kiedy śpiewano, *Przybyway, a ukaż twarz twoie. &c.* Ukazał ſię Pan iakoby wſzyſtek miodowy, słodkością Bożey łaski, daiąc z ſiebie ożywiaiące, y Boskie tchnienie; y ſpuſzczaiąc z wyſokiego krzesła Ceſarskiey chwały ſwoiey wlewek, przez Swięto przesłodkiego Narodzenia ſwego. Tedy ona ſię modliła za poleconych ſobie, żeby wſzyſtkich upoſażył Pan oſobliwſzą łaską; y taką odpowiedź otrzymała. Jam podarował każdemu złotą rurkę, takiey mocy, żeby mogł ſobie przez nię każdy przyciągnąć; ze wnętrzności Boskiego ſerca mego, czegoby pożądał. Którą rurkę ona bydź zrozumiała dobrą wolą, przez którąby mogł człowiek przywłaſzczyć ſobie wſzelkie duchowne dobro, tak niebieskich, iako y ziemskich rzeczy. Naprzykład: Gdyby człowiek zawzięty pragnieniem chciał, żeby mogł tak wiele oddać Bogu chwały, dziękowania, usługi, y wierności, iak wiele ktòry z Swiętych mu oddał: te takową wolą mile przyimuie niezmierna dobroć Boska, iako doskonałą, ale rurka dla tego złotą maścią ozdobiona, że gdy człowiek wdzięcznym ſię ſtawia Bogu, że go tak przezacną wolą uda-

darował, może przez nię nieskończenie więcey zyskać, niżby czego wszystek świat, wszystkiemi siłami swemi dokazać mogł. Potym też porozumiała, że wszystkie zgromadzenia ostąpiwszy Pana, według możności swoiey, przez dane sobie rurki, łaskę w się Bożą wciągały. Y niektòre zdały się że wprost ze wnętrzności Boskiego serca wyciągały; a do inszych przez ręce Pańskie przychodziło, co brały. Y dla tego, im daley od Serca ciągnęły, tym trudniey czego pożądały, otrzymywały. A im bliżey z serca Pańskiego wyciągać usiłowały, tym łatwiey, miley, y obficiey wyczerpywały. Przeto przez te, ktòre naprost, y blisko, z serca Pańskiego wyczerpywały, przeznaczali się oni, ktòrzy się wszystkich do Boskiey woli sposobią, y iey się poddaią, pragnąc nade wszystko, aby się iak naychwalebnieysza wola Boska, koło nich, iak nayzupełniey wykonywała, tak wcieleśnych, iako y w duchownych rzeczach. Y tacy, tak wielkim skutkiem, zewnętrznie serce Boskie ku sobie poruszaią, że czasu od Boga naznaczonego, tym obficiey y miley przyimą do siebie potok wdzięczności Boskiey, im się zupełniey wszystkich, woli iego, polecili. A przez one, ktòre przez insze członki Pańskie wyciągać starały się, ci się przeznaczali, ktòrzy według pożądania swego, iakiekolwiek, łask dary, albo cnot wyprawowania, za rozrządzeniem upodobanią właśnego, otrzymać usi-

uſiłuią. Przeto tacy, tym trudniey ſtaraią ſię o pożądane rzeczy, im więcey na właſney ſię woli wſpieraiąc, mniey ſię Boskiey opatrzności polecaią.

Ofiarowania Serca. Modlitwa.

Y gdy ona ofiarowała ſerce ſwoie Panu temi słowy: Otoć Panie ſerce moie, oderwane od wſzelkiego ſtworzenia, zupełną wolą ofiaruię, proſząc, abyś ie omył w skuteczney wodzie przenayświętſzego Boku twego, y iak nayprzyſtoyniey przyſtroił ono we krwi naydroższey naysłodſzego ſerca twego; y iak nayſpoſobniey przyſpoſobił ie ſobie, w korzennym zapachu Boskiey miłości ſwoiey. Pokazał ſię Syn Boży, ofiaruiąc ono Bogu Oycu, ziednoczone z Boskim ſercem ſwoim, na kſztałt kielicha, który ze dwu części wosku był zlepiony. Co ona widząc, pokornym nabożeńſtwem rzekła do Pana: Zdarz naymiłościwſzy Boże, żeby zawſze ſerce moie przytobie było na podobieńſtwo flaſzek, ktore więc Panom podczas iedzenia, przynoſzą, abyś one zawſze, według upodobania ſwego, miał czyſte do nalewania, y wylewania, ktoreybyś kolwiek godziny chciał, y komubyſiekolwiek podobało. Co Syn Boży łaskawie przyimuiąc, rzekł do Oyca. O Oycze Swięty, niech wylewa to ſerce iey, ku wieczney twoiey chwale, co ſerce moie miało w ſobie z pozwolenia, w ciele moim. Zkąd gdy częściey potym, ſerce

Pobożnego ſerca ofiara y modlitwa.

ſwo-

ſwoie Panu, przez wzwyż opiſane słowa, ofiarowała zdało ſię iey że ono bywało napełniane, pod czas takim ſpoſobem, że tylko wylanie z niego, przez chwały y dzięk czynienie, pochodziło ku pomnożeniu weſela obywatelom niebieskim: a podczas takim ſpoſobem, że też przynależało y ziemskim ku poſtępkowi, iako to znać z naſtępuiących rzeczy: bo odtąd zrozumiała, że ſię to Panu podobało, aby te rzeczy ſtarała ſię opiſać ku pożytkowi wielom.

Miłoſierdzia skutek.

W adwent przez Reſponſoryą. *Ecce venit. &c. Oto przyſzedł Pan, obrońca naſz, Izrael Swięty, &c.* zrozumiała, że gdyby kto zupełną wolą poſtanowił w ſercu ſwoim pragnąć, żeby wſzelki ſpoſob żywota iego, tak w ſzczęśliwych, iako y przeciwnych rzeczach, był rządzony według iak naychwalebnieyſzey woli Bożey; takową myślą, za poſzrzedzaiącą łaską Bożą, tak wielką część oddaie Bogu, iaką część przynoſi Ceſarzowi, który kładzie Koronę Króleſtwa, na głowę iego.

Polecaiąc ſię zupełnie woli Boskiey, co zyskuie ſobie.

Także przez słowo, które ſię czyta, w Jzaiaſzu: *Wznoś ſię wznoś ſię Powſtań Hieruſalem. &c.* Wyrozumiała poſtępek, który wynika z nabożeńſtwa wybranych, woiuiącemu Kościołowi; to ieſt; że,

kiedy iedna miłuiąca duſza wſzyſtkim ſercem, z zupełną wolą, nawraca ſię do Pana, tak, że kiedyby zmogła, radaby nadgrodziła wſzelką ſzkodę Panu, którą popada w czci iego, y tak pochodniami miłości, pod czas modlitwy, zapalona będąc, przypochlebia ſię Panu: tak bardzo go błaga, że przeiednany, wſzyſtkiemu podczas odpuſzcza Swiatu. Y to to ieſt co więc mòwią: A żeś do dna ſzklenice wypił. Bo przez taki ſpoſob ſurowość ſprawiedliwości, zupełnie ſię w łaskawość zamienia. A co więc przydaią, piłeś aż do drożdzy; rozumie ſię, iż potępionym, ktorym drożdże ſprawiedliwości przynależą, żadne odkupienie bydź nie może.

Wſtrzymywaiący ſię od słow niepożytecznych, y uczynkow czego doſtępuie.

Przez ono słowo Jzaiaſza: *U wielbiony bedzieſz, gdy drog twych nieczyniſz. &c.* wyrozumiała, że uważnie rozrządzaiąc kto uczynki, albo słowa ſwoie, a żadnego w nich pożytku nie upatruiąc, wſtrzymywa ſię od tego coby mu wolno było; troiakiego ztąd dobrodzieyſtwa doſtępuie. Pierwſzy, że bywa mu dano miley roskoſzować ſobie w Panu: iako powiedziano; Będzieſz ſię cieſzył w Panu. Wtory, że ſzkodliwe myśli, mniey przeciw niemu przemogą; iako powiedziano: Podnioſę cię nad wyſokość ziemie, Trzeci, że Syn Boży, w wiecznym żywocie, zu-

Wiele dobrego doſtępuią, ktòrzy ſię od niepożytecznych

pełniey nad inszych, udziela mu pożytku przenay- *mow y u-*
świętszego żywota swego, ktòrym on, przezacnym *czynkow*
zwycięstwem, wszelkiey się pokusie sprzeciwił, y *wstrzy-*
y chwalebnie ią zwyciężył, iako powiedziano: Y *mywaią.*
karmić cie będę dziedzictwem Iakoba Oyca twego. Zaś w onym słowie: *Oto nadgroda iego z nim. &c.* wyrozumiała, iako Pan iest nadgrodą wybranych w miłości swoiey, tak mile się podaiąc, że iak nayprawdziwiey miłuiące serce twierdzić może, iż daleko godniey, nad wszelką zasługę, udarowane iest. A przez te słowa. *Y uczynek iego przed nim.* To iest, gdy wszystkiego się Boskiey opatrzności polecaiąc, woli Boskiey we wszelkim uczynku swym pragnie; że iuż przez łaskę Bożą doskonałym się przed Bogiem ukazuie.

Prawdziwie pokutuiący, bardzo prędko wyzwolony bywa.

Znowu przez słowo ono: *Poświącaycie się Synowie Izraelscy. &c.* zrozumiała, że ieśli się kto prędko, żałuiąc za wszystkie przestępstwa y opuszczenia swoie, zupełnym sercem, nakłania ku posłuszeństwu przykazaniu Boskiemu; tak prawdziwie przed Bogiem poświęconym się staie, y gotowym znayduie, iako on trędowaty oczyszczony iest, któremu rzekł
Pan: Bądź oczyszczonym. Zaś na ono słowo: *Spieway-* *Pożytek*
cie Panu Piosnkę nową. &c. zrozumiała, że nową piosn- *nabożeń-*
kę spiewa Panu każdy, który spiewa z zamysłem na- *stwa w* *spiewaniu*

 bo-

bożeńſtwa: bo z tego, że bierze łaskę od Boga, którą mieć ſię ku niemu, zamysłem, może, owy iuż skutek Bogu będzie przyiemny.

Skruchę ſprawuie Pan, aby zleczyć mogł.

Także przez ono słowo: *Duch Panski nademną. &c.* y niżey. *Abym leczył skruſzonych ſercem. &c.* zrozumiała, że Syn Boży, będąc posłany od Oyca, aby leczył skruſzonych ſercem; zwykł wybranych ſwoich, przez obciążenie iakie, a podczas małe, o powierzchowne rzeczy kruſzyć, aby ztąd miał powod leczenia ich. Y gdy za tą okazyą przybywa do duſze, nie leczy obciążenia onego! ktòrym podobno skruſzone ieſt ſerce, iż ono mniey ieſt ſzkodliwe, ale cokolwiek znayduie w duſzy ſzkodliwego, to bardziey leczy. Potym przez to słowo. *Wiaſnośćiach Swiętych. &c.* zrozumiała, że tak wielka, y tak nieogarniona ieſt iaſność Boſtwa, że kiedyby ze wſzyſtkich Swiętych, od Adama aż do oſtatniego człowieka, każdy z oſobna, tak oſobne poiął uznanie, tak świetne, tak wysokie y ſzerokie, iako kiedy ktòre ſtworzenie iak naybardziey poiąć mogło, tak żeby nikt inſzy uznania iego (Boskiey iaſnośći) niebył uczęſtnikiem, chociażby po tyſiąckroć większa była liczba tłuſzcze Swiętych Bożych, przecieby ieſzcze, nieskończenie, nad wſzelki rozum, niewyczerpione Boſtwo zoſtawało. Y to to ieſt, że ſię nie mò-

Obciążania leczą niedoſtatki naſze.

mówi, w iaſności, ale w iaſnościach Swiętych z żywota przed Luciferem albo Aniołem światłości zrodziłem cię.

Krzyż trzeba noſić za Panem.

Gdy też o iednym Męczenniku śpiewano: *Kto chce póyść za mną. &c.* Obaczyła Pana idącego, przez weſołą nieiaką drogę, ozdobioną zielonością y kwieciem rozmaitym, ale ciaſną y przykrą z zagęſzczenia ſię ciernia. Przed którym, zayrzała, że ſzło podobieńſtwo Krzyża, rozdzielaniem od ſiebie ciernia, ſpoſobnie drogę rozſprzeſtrzeniaiące; a pozad wierſz weſołą twarzą ſwoich za ſobą powabiaiący y mowiący: Kto chce iść za mną, niech ſię zaprze ſamego ſiebie, y niech weźmie krzyż ſwòy, y idzie za mną. &c. Przyczym, zrozumiała że każdemu Krzyżem ieſt, pokuſa iego. Na przykład: Niektórych był Krzyż, że przez pobudki posłuſzeńſtwa, przymuſzeni bywali do czego przeciwnego ſobie. Jnſzym zaś, że przez obciążenia chorob, przeſzkodę mieli do miłych rzeczy. Y tak co inſzego inſzym. Który Krzyż tak każdy noſić ma; że ma przyłączyć wolą ſwoię, cierpieć chętnie przeciwnę rzeczy ſobie, a przecię ile może, niech nie zaniedbywa, wykonywać tego, coby wiedział Bogu bydź chwalebnieyſzego.

Sztrofowanie przewyżſzaiące wyſtępek, co ſprawuie.

Gdy w Pſalmie śpiewano wierſz: *Verba iniquorum. Słowa złośliwych. &c.* Zrozumiała, że gdyby kto, z ułomności ludzkiey winnym ſię ſtawſzy, za wyſtępek ſwoy był ſtrofowany; ieśliby więcey słow nań przydano: Miłoſierdzie Boskie one powabiaią, y idą na pomnożenie zasługi winnemu człowiekowi onemu, ieśli ie cierpliwie przyimuie.

Miłoſierdzie karze wybranych.

Gdy śpiewano, *Salve Regina. &c. Zawitay Królowa. &c.* a przez ono słowo, *Miłoſierne oczy. &c.* pragnęła aby iey zdrowie cieleſne było dane. Pan iakoby łagodnie ſię uśmiechnąwſzy rzekł: Czy niewieſz, że ia miłoſiernym mym pozorem patrze na cię, kiedy maſz karanie na ciele, albo na ſercu zatrwożenie: Potym we Swięto niektórych Męczennikow, gdy śpiewano, *Glorioſum ſanguinem, Chwalebną krew wylali. &c.* zrozumiała, że iako krew (ktora brzydka ieſt ſama w ſobie) ztąd ma w Piśmie pochwałę, iż za Chryſtuſa Pana wylewana bywa: tak ono niedbalſtwo Zakonnikow, ktore z posłuſzeńſtwa pochodzi, albo z braterskiey miłości, tak ſię Bogu podoba, że słuſznie nazwane bydź może chwalebne. Jednego razu zrozumiała, że niegdy Bog taiemnym ſądem ſwoim dopuſzcza, że gdy kto przewrotny, kuſząc zdradli-

dliwie, szuka wiadomości taiemnice iakiey od wybranych, podczas taką odpowiedź bierze, żeby był bardziey zatwardziały w przewrótności błędu: a to na złe iego, a ku doświadczeniu idzie wybranych. Zkąd u Ezechiela: Kto nieczystości położy w sercu swoim, y zgorszenie nieprawości swoiey, przeciwko twarzy swoiey, y przyidzie do Proroka, przez mię go pytaiąc: Ja Pan, odpowiem mu, w wielkości nieczystości iego, aby był ułowiony w sercu swoim. *W Rozdziale 14.*

Polecaiący się Bogu, czego dostępuią, choćby upadli.

Przez słowa też które o Ianie ś. śpiewaią: *Ten smiertelny iad piie. &c.* zrozumiała że iako moc Wiary zachowała nienaruszonego Iana ś. od trucizny, tak zezwolenie woli grzechom się sprzeciwiaiącey, zachowuie niepokalaną dusze, choćby niewiem iako co zarazliwego było co się przeciwko woli do serca wtrąca. Przez wierszyk: *Racz Panie strzec nas bez grzechu dnia dzisieyszego. &c.* zrozumiała, że w czymkolwiek się człowiek Bogu poleca, prosząc aby go od grzechu zachował: choćby też zdało się człowiekowi za skrytym sądem Boskim, że w czym ciężko zgrzeszył, nigdy iednak tak niezgrzeszy; żeby łaska Boża, iako laska iaka wesprzeć go nie mogła, żeby zawsze łatwiey do pokuty się nawracał.

Coby

Coby było błogosławić Bogu.

Gdy śpiewano Reſponſorią, *Benedicens. Błogosławiąc. &c.* ona iakoby w oſobie Noego, ſtanęła przed Panem, proſząc o błogośławieńſtwo. Ktòrego gdy doſtąpiła, Pan ſię też zdał wzaiemnie od niey żądać błogosławieńſtwa. Przez co zrozumiała, że Człowiek na ten czas błogosławi Bogu, kiedy mowi w myśli ſwoiey, że żałuie, iż kiedykolwiek Stworcę ſwego obraźił y proſi go o pomoc, aby ſię grzechow ſtrzegł napotym. Na które błogosławieńſtwo, Pan niebieski mile nisko ſię nachyliwſzy, ukazał żemu tak bardzo przyiemnie było, iakoby wſzyſtko zdrowie iego przez nie wyprawione było: Także przez one słowa: *Gdzie ieſt Abel brat twoy. &c.* wyrozumiała, że Pan od każdego Zakonnego, wyciąga wſzelkiego uczynku, przeciwko zakonności od bliźniego iego uczynionego, którego przeſtrogę, mògł on iakokolwiek wyprawić, albo napominaiąc onego, albo go do ſtarſzych odnoſząc. Y że ona wymowka, ktòrą niektórzy mòwią: Nie roskazano mi, abym inſzych ſtrofował; Albo też: Jam ſam gorſzy niż on: tak mało pomaga u Boga, iako pomogło Kainowi, ktòry mòwił: Czylim ia ieſt ſtròżem Brata mego: Bo każdy powinien przed Bogiem, Brata ſwego od złego odwodzić, y ku dobremu przywodzić; y kiedykolwiek przeciwko ſumnieniu tego za-

zaniedbywa, przeciw Bogu grzeſzy. Ani mu to pomoże, że rozumie, że mu tego nie zlecono, bo prawdziwie mu to zlecono od Boga, iako mu to y właſne ſumnienie iego ukazuie. Y ieśli zaniedbywa, tedy Bòg na duſzy iego wyciągać to będzie; a podczas y bardziey niż na duſzy przełożonego którego nie maſz, albo ieśli ieſt, nie poſtrzega tego. Zkąd groźi Piſmo mówiąc: Biada czyniącemu, Biada, biada, zezwalaiącemu. Zezwalaiący wpada w wyſtępek iż mimo ſię puſzcza, gdyby mogł, obiawiaiąc, pomnażać chwałę Bożą,

Sprawiedliwości brόniąc dla Zakonności, Boga przyodziewa.

Przez Reſponſorią *Induit me Dominus, &c. Ubrał mie Pan. &c.* zrozumiała, że ten ktòry słowem, albo uczynkiem pracuie ku pomnożeniu Zakonności: y rozumnie zaſtawia ſię za ſprawiedliwość; iakoby przyodziewa Pana zbawienną ſzatą, y oraz iak nay-pięknieyſzą: y że Pan odpłaci mu to w wiecznym żywocie według hoyności, Krόlewskiey ſwey ſzczodrobliwości, otoczywſzy go ſzatami weſela, y na przymnożenie nadgrody, koroną go Duchowney chwały ozdobi. Ale oſobliwie zrozumiała, że ten, ktòry pomnażaiąc dobra, albo zakonność, przeciwne rzeczy cierpi; tak bardzo wdzięcznieyſzy ieſt Bogu, iako wdziecznieyſze ieſt ubogiemu odzienie: którym ſię oraz y ogrzewa, y odziewa. Jeśliby nic

Aniołowie otaczaią wybranych ku ich obronie.

Oddalenie obrony Anielskiey. idzie wybranym na zbior odpłaty.

nie wskorał ten ktory pomnaża Zakonność, dla czyich przeſzkod, przecię iednak namniey ſię zapłaty iego nie umnieyſza przed Bogiem. Gdy śpiewano Reſponſoryą, *Wezwał Anioł Pański. &c.* porozumiała, iż kupy Aniołow, iakie zupełnie ratunkiem wyſtarczyć mogą, otaczaią wybranych, ku ich obronie. Ale podczas Pan z Oycowskiey opatrzności zatrymuie taką obronę, aby dopuścił, żeby wybrani w czymkolwiek skuſzeni byli, żeby tym chwalebniey udarowani byli, gdy bardziey, nie maiąc Anielskiey ſtraży, y obrony Boskiey iakoby z ſił ſwoich zwycięſtwa doſtaią.

Posłuſzeńſtwa zasługa.

Potym przez drugą Reſponſoryą, ktora ſię śpiewa, *Wezwał Anioł Pański Abrahama. &c.* zrozumiała, że iako Abraham zasłużył, aby był za wyciągnioną ręką do wykonania posłuſzeńſtwa, zawołany od Anioła; tak wybrany, gdy zupełny umysł skłania, wolą przyłączywszy, do iakiey ſobie trudney ſprawy, dla Boga, natychmiaſt zarazem, za świadectwem własnego ſumnienia, z przychylenia ſię do niego wdzięczności Bożey łaski, zasługuie bydź pocieſzonym. Y ten to ieſt dar, ktorym niepościągniona ſzczodrobliwość Boska, poprzedza wieczną zapłatę, z ktorey ſzczodrobliwości, każdy według prace ſwoiey ſwą właſną weźmie nadgrodę. Gdy iednego razu, ro-

ſpamiętywała ſobie przeciwności przeſzłych lat ſwoich, pytała ſię Pana, czemu dopuſzczał, że iey na ten czas niektore dokuczały: Odpowiedział Pan: Gdy ręka Oycowska chce skarać Syna, rozga ſię zbronić nie może: z kądbym chciał, żeby wybrani mói nigdy tego nie przyczytali ludziom gdy przez nich o czyſzczeni bywaią, ale zawſze na Oycowską chęć moię patrzali, którybym y naymnieyſzemu wietrzykowi powionąć na nich nie dopuścił, gdybym niemiał względu na wieczne ich zbawienie, ktore w nagrodę otrzymaią. Dla tego mieliby pożałować tych ktorzy ſię pod czas, dla ich oczyſzczęnia ſzpecą.

Wybrani z dopuſzczenia Boſkiego ku zbawieniu ſwemu podczas ucisnieni bywaią od ludzi.

Spoſob ofiarowania któryby bardziey był przyiemnieyſzy.

Inſzego czaſu gdy dla trudności nieiakiey ſprawy, mówiła Bogu Oycu, Panie, tęć ſprawę ofiaruię przez iedynego Syna twego, w mocy Ducha S. ku wieczney chwale. Przez rozum uznała moc słowa takiego, to ieſt, że na taki zamysł przedziwne, nad porozumienie ludzkie, oſzlachcone było, y że wdzięczno to bywa Bogu Oycu, cokolwiek ſię tak ofiaruie. Na podobieńſtwo: iako zielonego ſię wſzyſtko bydź zda, na co ſię przez co zielonego patrzy; y czerwonego, na co przez czerwonego: y tak w podobnych rzeczach bywa; tak wſzelkim ſpoſobem, naymilſzego, y nayprzyięmnieyſzego ieſt Bogu Oycu, co-

Podobieńſtwo.

kolwiek mu ſię przez iednorodzonego Syna iegō ofiaruie.

Ządza niewysłuchana, więcey waży nad wysłuchaną.

Gdy w modlitwie ſwoiey pytała ſię Pana, coby pomagało iey przyiaciołom, iż ſię tak wielekroć za nich modliła, kiedy żadnego skutku modlitwy na nich nie widzi: Tym podobieńſtwem nauczona ieſt od Pana: Gdy dziecię iakie odwodzą od Ceſarza, ubogacone dzierżawą wielu maiętności, a ktoż z patrzących na oſobę dziecięcia onego, widzi bydż zarazem pożytek iaki oney darowizny: gdyż iednak nie taino to świadkom, iakowym y iak wielkim ſię ono potym ſtanie z pozwolonych bogactw. Przeto nie dziwuy ſię że cieleſnego nie widziſz pożytku modlitw twoich, które ia według wieczney mądrości rozrządzam, ku pożytecznieyſzemu skutkowi. Y im częſtſze za kogo modlitwy bywaią, tym on bardziey ubłogosławiony bywa; bo żadna wierna modlitwa, nie będzie bez pożytku, chociaż taiemny ieſt ludziom ſpoſob iego.

Piękne podobieńſtwo.

Zadna modlitwa wierna nieieſt bez pożytku.

Myśli zdobią Duſzę.

Pragnąc wiedzieć, coby był za pożytek z tego, kiedy ſię myśli proſtuią do Boga: tak nauczona ieſt że kiedy człowiek rozmyślaniem, albo zamysłami, myśli ſwoie obraca ku Bogu, przed Tronem chwały

ofia-

ofiaruie Bogu, iakoby zwierciadło przedziwney iasności, w którym Pan, iak naymiley patrzy na samą swoię twarz, bo on iest napuścicielem, y rządcą wszelkiego dobra. A gdy człowiek, dla przeszkod, podczas trudniey w takowych rzeczach pracuie; im cięży pracuie, tym roskoszniey zwierciadło ono, przed obliczem zawsze Przewielebney Tróyce y wszystkich Swiętych, przyozdobione się bydź ukazuie, a to wiecznie zostanie ku chwale Bożey, y duszy oney wiekuistey radości.

Czemu przeszkody dopuszczane bywaią we dni Swięte.

W niektóre Swięto, gdy miała przeszkodę do śpiewania dla bolu głowy, pytała się Pana, czemuby dopuszczał trafiać się iey to często we Swięta: y tako na to odpowiedź wzięła; Byś zaś snadź. ukochaniem się z śpiewania uniosłszy, mniey się do łaski sposobną nieznalazła. A ona: łaska twoia Panie mogłaby mnie w tym przypadku ochronić. Pan zaś: ku lepszemu pożytkowi to idzie człowiekowi, że ma przeszkodę do przypadku, przez poniżenie z obciążenia, bo dwoiaka mu nadgroda ztąd roście, to iest cierpliwości, y pokory. *Cierpliwość y Pokora z obciążenia.*

Dobrey woli, dobry skutek.

Zbytnią chęcią zdięta niektórego dnia, gdy mówiła do Pana: O kiedybym Panie taki mogła mieć o-

gień, ktòrymby duſza moia, na kſztałt czego iak naybardziey ſię roztapiaiącego, roſtopić mogła, żebym tym ſubtelniey wſzyſtkę onę w cię wlać mogła. Pan odpowiedział: Wola twoia takim ci ieſt ogniem. Z ktòrych słow zrozumiała; że człowiek przez wolą ſwoię zupełny ma skutek wſzelkiego pożądania ſwego, ktòre do Boga należy.

Skutek dobrey woli.

Pokuſy dobry skutek.

Gdy częſtokroć ſtarała ſię modlitwami otrzymać od Pana wykorzenienie wyſtępkow, tak w ſobie, iako y w inſzych, częſtokroć ſię iey zdało, że zupełniey to uproſzonego bydź niemogło, niż żeby miała Boska łaskawość ufolgować tey potrzebie, ktòra z przewrótnego bywa zwyczaiu: to ieſt, żeby iey tak łatwie dał ſię wyſtępkowi ſprzeciwić, iakoby nic nie przybyło trudności dla zwyczaiu, ktòry drugim przyrodzeniem zowią. Bo y w tym uznała przedziwną radę Boskiey łaskawości, nad zbawieniem narodu ludzkiego, ktòrą, aby więkſzego zgromadzenia przyraſtało człowiekowi uwielbienia wiecznego, dopuſzcza, aby cięzey od wielu wyſtępkow był nagabany, aby tym ſzczęsliwiey z zwycięſtwa mogł radować ſię.

Bez miłości Bożey nikt nie bywa zbawiony.

Gdy na iednym kazaniu taką powieść usłyſzała, że

nikt-

niktby bez miłości Bożey niebył zbawiony, gdyby czegokolwiek choć naymnieyſzego z niey niemiał, to ieſt żeby y z miłości Bożey pokutował, y wſtrzymywał ſię od grzechow: ona na ſercu ſwym uważała, że wiele ich zeſzło z tego świata, którzy zdali ſię pokutować, z boiaźni piekła, niż dla miłości Bożey Odpowiedział Pan mòwiąc: Gdy patrzam na tych konaiących, ktòrzy mile kiedykolwiek na mnie wſpominali ſobie, albo iakikolwiek przysłużny uczynek odprawili, w ſamym rozgraniczeniu ſmierci, ia ſię im ſtawiam łaskawą dobroliwością tak miłym, że z ſamych ſerdecznych wnętrzności, żałuią że mię kiedy obrazili; zkąd też przez taką pokutę zbawieni bywaią. Przeto za uraczenie takie, chciałbym bydź od wybranych moich uwielbionym, to ieſt, żeby między powſzechnemi dobrodzieyſtwy', y za to mi też dziękowali. *Dziekowanie Bogu mile.*

Miłość upodobanie ſprawuie.

Rozmyślaniem ſię niekiedy bawiąc, uznawać poczęła zewnętrzną ſzpetnośc ſwoię, y w niey tak ſię ſamey ſobie niepodobać; że iakoby zgryzliwie niedowierzaiąc, mysliła ſobie, iakby ſię też ona kiedy Bogu podobać mogła, ktòry tak wiele zmaz w niey widzi! Bo gdzie ona iednę bydź uważa, tam przenikaiąc oko Boskie, doyzrzeć może niezliczonych. Nad czym taką odpowiedzią pocieſzona od Pana.

Mi-

Miłość ſprawuie upodobanie. Zkąd zrozumiała; że ieśli w ziemskich ludziach miłość tak wiele przemaga, że też y ſzpetni dla miłości podobaią ſię tym, którzy ich miłuią, y podczas też tak bardzo podobaią, że ſię miłuiący, przez moc miłości, podobnemi bydź pragną umiłowanym; iakoż ſię tedy na ten czas ma powątpiać o tym, który Bòg miłością ieſt, żeby niemogł, z mocy miłości, upodobanych ſobie uczynić, ktòrych miłuie.

Pragnienie rozłączenia ſię z Swiatem dla Boga, co zasługuie.

Także gdy bardzo pragnęła, według Apoſtoła, rozwiązaną bydź od świata, y bydź z Chryſtuſem y kwoli temu wiele wzdychania wydała z głębokości ſerca do Boga, niektòrego razu tą odpowiedzią ieſt pocieſzona: że ilekroćby z zupełnego ſerca, pragnienie ſwoie wypuſzczała, dla tego, żeby chciała bydź wyzwolona zwięzienia tey, śmierci; a nad toby iednak wolą ſwoię na tym gruntowała, żeby chciała zoſtawać w ciele, pokiby ſię Bogu podobało, tylekroć Syn Boży przyda wſzyſtko naświętſze życie ſwoie, do żywota iey, a ztąd przedziwnym ſpoſobem doskonałą ſię przed obliczem Boga Oyca ukaże.

Dziękowanie pod czas niebywa wyciągane za dane dary.

Rozwazaiąc ſobie, niektórego dnia, ròżności łask ro-

rozmaitych w się zſzczodrobliwey Boskiey łaskawości wlanych, nędzną się bydź bardzo, y niczego niegodną poczytała dla tego, że tak niezliczone dary od Boga wzięte, tak bardzo niedbale zagubiła, że się zdała żadnego z nich zgoła pożytku nie otrzymać, ani w ſamey ſobie: przez ich zażywanie, albo za nie dziekowanie, ani w inſzych ktòrym, gdyby o nich byli wiedzieli, albo zbudowania się mogła bydź przyczyną, albo do poznania Boskiego, powodem. Z czego takim koło tego wyrozumieniem pocieſzona. Że podczas nie rozlewa Pan darow łask wybranym ſwoim takim ſpoſobem, żeby od każdego znich zoſobna wyciągał godne odnieść owoce, gdyż ułomność ludzka często ku temu przeſzkadza: ale gdy nader przelewaiąca się ſzczodrobliwośc Boska, zatrzymać się nie może, chociaż wie, że się wſzyſtkiemi człowiek zabawiać nie może, uſtawicznie iednak przymnaża zgromadżenia łask, aby chociaż tak, przywłaſzczył człowiekowi, zebranie błogosławieńſtwa w przyſzłym żywocie. Jako przez te ziemskie rzeczy zwykło bywać, które się niegdy pozwalaią dziecięciu, nieumieiącemu się iakiego ztąd pożytku ſpodziewać, żeby potym podrosłſzy dobrem obfitowało: Tak Pan, gdy użycza łaski wybranym ſwoim na tym świecie, gotuie im, y przywłaſzcza, z czegoby wiecznym zażywaniem, ubłogosławionemi byli w niebie.

Ządze chcieć mieć, iakoby ſię podobało Bogu.

Jednego razu, gdy ſię uskarżała w ſercu ſwoim, że takiego pożądania mieć nie mogła, iakiegoby potrzeba było do chwały Bożey; nauczona ieſt od Boga, że bardzo dobrze doſyć na tym ieſt Bogu od człowieka, że gdy więcey mieć nie może, maiąc wolą iak naywiękſze mieć pożądanie; iakby wielkie mieć chciał, tak wielkie ma przed Bogiem. Y gdy ſerce zatrzymywa takie pożądanie, to ieſt wolą mieć pożądanie, w takim bardżiey Bóg lubi przemieszkiwać, niżby kiedy mógł człowiek mile przemieszkiwać, między kwieciem w ioſienney weſołości. Z przeſzkody niemocy cieleſney, gdy raz leniwiey ſię do Boga miała, potym poſtrzegłſzy ſię, z obciążonym ſumnieniem, w pokornym nabożeńſtwie, ſtarała ſię przed Panem tę ſwoię niedoskonałość wyznać. Y gdy obawiała ſię, żeby chwile iakiey nie pracowała, nizby ſię znowu na słodkość łaski Bożey zdobyła; natych miaſt zarazem uczuła, że ſię doniey łaskawość Boska przez iak nayłagodnieyſze obłapienie nakłoniła, y rzekła: Corko, Ty zawſze zemno ieſteś, y wſzyſtko moie z tobą ieſt. W których słowach zrozumiała, że chociaż, podczas człowiek, z ułomności ludzkiey zaniedbywa zamysłu ſwego powracać ku Bogu, łaskawe iednak miłoſierdzie Boskie, nie zaniedbywa wſzyſtkie uczynki naſze, poczytać bydź go-

Ządż świąt. bliwych wielki pożytek

Łaſkawość Boſka przeciwko

godne wieczney nadgrody, ieśliby ſię tylką wola nie odwracała od Boga, y człowiek żałował za wſzyſtko, w czym go ſumnienie grzyzie. Ggy przed niektorym Swiętem czuła chorobę, pragnęła od Pana, aby ią zdrową, ażby po Swięcie było, zachował; albo raczey chorobę tak miarkował, żeby w uroczyſtości Swięta onego przeſzkody nie miała: ale nad to iednak, wſzyſtkę ſię woli Boskiey poleciła. Na to od Pana taką odpowiedź wźięła. Przez to, że mię o to proſiſz, a przecię zlecaſz ſię woli moiey, prowadziſz mię, do ogroda uciech wſzelkich, grządkami kwiecia uſadzonego, a mnie bardzo weſołego. Ale wiedź ieśli cię wysłucham, żebyś przeſzkody nie miała do służby moiey, tedy ia idę za tobą do tey grządki, w którey ſię ty bardziey kochaſz. A ieśli cię nie wysłucham, a ty w cierpliwości trwać będzieſz, tedy ty idzieſz za mną do grządki, w którey ia ſię bardziey kocham; bo więcey weſołości znayduie w tobie, ieslibyś miała pożądanie z obciążeniem, niż gdybyś miała nabożeńſtwo z ukochaniem. *ludziom dobrey woli.*

Cieleſna pociecha Boską wyniſzcza.

Mysląc ſobie niekiedy o tym, iakimby to rozſądkiem niektórzy tak wielką obfitością Ducha, na służbie Bożey obfitowali, gdy inſi ſuchemi w tym zoſtaią! takie o tym wyrozumienie od Boga wzięła. Ze Serce od Boga ſtworzone ieſt do zatrzymania *Piękne podobieńſtwo*

 uciech,

uciech, iako naczynie które wodę zatrzymywa: Jeśliby tedy naczynie zatrzymuiące wodę, onę upuſzczało przez małe dziurki, wżdy ſię kiedyś tak wypróżni, że też y wyſchnie. Tak Serce ludzkie uciechę zatrzymuiąc, ieśli one upuſzcza, przez zmysły cieleſne, to ieſt widzeniem y słyſzeniem, albo też y przez inſze zmysły ciała, wykonywaiąc to, co ſię podoba; tak wiele tego wypuścić może, że ſerce pròżne zoſtanie, od cieſzenia ſię z Bogiem. Z kąd y tego każdy na ſobie doznać może. Gdy ſię mu upodoba widzieć, albo wymòwić iedno słowo, z któregoby mały, albo żaden, nie był pożytek, ieśli to zaraz wykonywa, za nic tego ſobie nie ma, iż iako woda wypływa. A ieśli poſtanowi u ſiebie, zatrzymać ſię kwoli Bogu, tak bardzo rośnie w ſercu, że ledwo przezwyciężyć może. Przeto gdy ſię w takowych rzeczach przezwyciężać nauczy człowiek, przyzwyczaia ſię w Bogu ſię cieſzyć; y iak ciężſzą pracą to wykona, tym pożyteczniey w Bogu ſię cieſzyć poczyna. W ſamey ſobie, dla małey iakieyś rzeczy obciążona będąc nad zamiar, takie opuſtoſzenie ſwoie przy podnoſzeniu Hoſtyi przenayświęſzey, ofiarowała Bogu, ku wieczney chwale. Z kąd zdał ſię Pan, Duſze iey, przez onę Hoſtyą przenayświętſzą, przyciągać do ſiebie, iakoby przez kratkę nieiaką, y na pierſiach Pańskich ſwoich, miło pokładać, y łagodnie do niey mòwić, temy słowy: Oto

Im ſię kto bardziey od niepożytecznych uciech wſtrzymywa, tym bardźiey w Bogu ſię cieſzyć przywyka.

ſpoſob ofiarowania Bogu ciężarow naſzych.

w tym

w tym krzeſełku wytchnieſz ſobie od wſzelkiey przykrości. Ale ilekroć ztąd powſtanieſz, gorzkość cię ſerca znowu napadnie za zbawienne lekarſtwo.

Przypochlebia ſię Bóg Duſzy.

Gdy z słabości ſił zmordowana, mówiła raz do Pana: Coż ma bydź ze mnie Panie mòy, albo coś umiślił uczynić zemną: Pan odpowiedział: Jako cieſzy Matka dziatki ſwoie, y ia cię pocieſzę. Y przydał Pan: Czy widziałaś kiedy ktòrą Matkę przypochlebuiącą ſię Synowi ſwemu: Na co gdy ona zamilkła, nie pomniąc tego; Pan iey przypomniał, że mało nie przed pułroczem, widziała Matkę niektòrą pieſzczącą ſię z dziecieciem ſwoim; y iakoby we trzech rzeczach upominała ią ktòrych ona widząc to, nie poſtrzegała. Naprzod, że częſtokroć Matka dziecięciu mòwiła, żeby ią pocałowało: ku czemu dziecię choć na człąkach przysłabſze, powſtawać ſiliło ſię. Przydaiąc, że tak potrzeba iey, z wielką pracą dźwigać ſię przez Bogomyślność, do zażywania iak naywdzięcznieyſzey miłości iego. Powtòre. że Matka wybadywała wolą Dziećięca, pytaiąc go: Chceſz tego, albo owego: a niczego mu nie pozwoliła. Tak Bòg doświadcza człowieka, przypuſzczaiąc na niego podczas, że ciężary ſwe upatruie, ktòre nań nigdy nie napadno; a przecie doſyć z tąd na tym Bogu, że Człowiek wolą ſwoią zezwala mu, y

czyni go za to godnym wieczney nadgrody. Potrzecie że żaden z obecnych tam nie zrozumiał żadnego słowa dziecięcia, ieſzcze dobrze wymawiać nieumieiącego, oprocz ſamey Matki. Tak ſam Bóg rozumie dobrze, co za zamysł człowieczy, y według onego ſamego ſądzi, daleko inaczey niż ludzie, ktòrzy tylko na powierzchowne rzeczy patrzą. Niektòrego czaſu, gdy tak bardzo dla grzechow przeſzłych ſwoich, roſpamiętywaiąc ie ſobie, poniżała ſię, że ſię zgoła utaic chciała: Pan z tak wielkim uraczeniem ku niey ſię nakłonił, że iakoby z podziwienia, wſzyſtek Dwor niebieski, chciał go od tego odwieść. Ale Pan odpowiedział: Nie może to bydź, abym ſię wſtrzymać mogł, żebym za nią nie miał iść, ktòra, tak skutecznym pokory pociągnieniem, Serce moie Boskie do ſiebie pociąga.

O cierpliwośći, uwagi rzecz godna.

Pytaiąc ſię Pana, coby ſię mu podobało, żeby ſię tym oney godziny zabawiała: Pan odpowiedział: Chcę żebyś ſię cierpliwośći nauczyła. Bo dla iakieyś ſprawy, bardzo ſię była potrwożyła. Na co ona: A iakoż, albo przez co nauczyć ſię iey mam: Tedy wziąwſzy ią Pan do ſiebie, iako łaskawy nauczyciel bierze młodziuchnego uczrna ſwego na łono ſwoie, iakoby przez trzy litery, przełożył iey trzy rzeczy, ktòreby ią do cierpliwośći pobudzać miały, mòwiąc:

Nay-

Naypierwiey uważay, iaką przychylnością skłania ſię krol do tego, ktory mu ſię nad inſzych we wſzyſtkim chce ſtać podobnym: Y ztąd ſzacuy to, iako roście chęć moia ku tobie, że dlamnie, podobną mi zelżywość cierpiſz. Powtóre uważay, co za uſzanowanie ma od wſzyſtkiego dworu ten, ktory ieſt naypodobnieyſzy we wſzyſtkim y nayprzyiemnieyſzy Krolowi: y źtąd porozumieway, coć za chwała ſię w niebie za cierpliwość gotuie. Y potrzecie uważay: iakiey pociechy dodaie przyiacielowi, naywiernieyſzego przyiaciela łagodnego pożałowanie; a ztąd domyślay ſię, iako przewdzięcznym pobłażaniem mam cię ia cieſzyć w niebie, y zanaymnieyſze myśli twoie, które cię tu obciążaią.

Którzy cierpliwi, ſą Chryſtuſowi P. podobni.

ROZDZIAŁ XXXI.

O Proceſſyi y ubłaganiu Oyca przez Krzyż święty.

Gdy tę proceſſyą odprawowano, która dla niepogod poſtanowiona była y w powracaniu Konwentu do Choru, Krzyż Pański przed nim nieſiono, zrozumiała z tego Krzyża Syna Bożego mówiącego: Oto z woyskiem moim przychodzę przed cię Boże Oycze, proſić cię pokornie w tey poſtaci, w którem ci wſzyſtko ſtworzenie ludzkie przeiednał. Ktòremi słowy uznała Oyca niebieskiego tak, iak nayłaskawſzym ubłaganiem uweſelonego, iakoby ſtokrotnie

tnie nad słuſzność, wſzelki wyſtępek ludzki był przed nim poprawiony. Zkąd ſię też zdał Bòg Ociec, on przerzeczony Krzyz ś. na obłokach podnoſić, z temi słowy: Ten znak będzie przymierza między mną, y ziemią. Także drugim razem, gdy zamieſzanie powietrza zbytnie lud trapiło, a ona częſto z inſzemi miłoſierdzia Pańskiego o to wzywała, a żadnego skutku nie uznawała; tedy rzekła do Pana: Y iakoż nayłaśkawſzy miłośniku możeſz tak długo odwłoczyć żądze tak wielu: ponieważ ia ſama, chociaż niegodna, tak wielką w twey łaskawości mam ufność, że ſama, y ku czemu większemu mogę nakłonić miłoſierdzie twoie: A Pan: Nie ma ta rzecz bydź dziwna, żeby Ociec dopuſzczał Synowi częſto ſię proſić o groſz, kiedyby mu co raz ſto grzywien odkładał Tak niedziwuy ſię, że ſię ociągam was w tey mierze wysłuchać, bo ile kroć mię oto wzywacie, choć y naymnieyſzemi słowy, albo myślami, tylekroć wam więcey nad ſto grzywien z wiecznych dobr odkładam.

Pragnienie nie wysłuchane więcey waży na wysłuchane.

ROZDZIAŁ XXXII.

O częſtym dobrym pragnieniu, y przykrości ſnow, y o przymowkach nieprzyiaciela Duſznego.

We Mſzy ś. za umarłych, gdy śpiewano pieśń, *Sicut cervus. &c. Iako Ieleń. &c.* a ona w tym słowie, *Pragnęła Duſza moia. &c.* wzbudzała oziębłość ſwo-

ſwoię; rzekła do Pana: Ach Panie, iako tak oziębłe ſą pożądania moie, do ciebie prawdziwego dobra mego, zkąd tak rzadko przyſtoi mi mówić: Pragnęła duſza moia do ciebie. A Pan: Nie rzadko, ale częściey mawiay do mnie, że mię pragnie duſza twoia; bo dobrotliwość miłości, którą zbawienie ludzkie miłuię, przymuſza mię; żebym zawſze rozumiał, iż mię wybrany pożąda, kiedykolwiek iakiego dobra pożąda: iż we mnie ſię tai, y ze mnie wypływa wſzelkie dobro. Naprzykład: Jeśli człowiek pragnie zdrowia, beſpieczeńſtwa, pożytku, mądrości, y tym podobnych rzeczy, aby mogł bardziey zgromadzić zasługę nadgrody, częſtokroć to, za to poczytam, iakoby mnie pragnął: chyba żeby umyślnie ſtronił ode mnie, to ieſt, żeby tak pragnął mieć mądrość, żeby ſię z niey pyſznił, albo zdrowie, żeby złość wykonywać mògł. Y przydał Pan. Ztąd oſobliwſzych moich, bardzo częſto zwykłem obciążać chorobą cieleſną, y opuſzczeniem ſerca, y tym podobnemi rzeczami, żeby kiedy przeciwne dobra otrzymać pragną, mogła ich obficiey, żarliwa miłość moia, według upodobania ſzczodrobliwości moiey, udarować. Podobnego też coś temu inſzym razem od Boga natchniona powiedziała. Ze zrozumiała, iż Pan, którego Pociechy ſą bydź z Synami ludzkiemi, kiedy podczas nic w człowieku nie nayduie, żeby według upodobanego ſobie uraczenia przyſtało mu

Łaſkawość Chryſtuſa Pana w przyimowaniu pragnienia wybornych.

Czemu częściey Chryſtus P. ciężary dopuſzcza na wybranych ſwoich.

Chryſtuſa P. pociechy ſą bydź z ludzmi.

bydź u niego: tedy utrapienia albo przykrości iakie, lub cieleſne, lub duſzne, dopuſzcza na niego, aby ztąd miał potrzebę pomieſzkania z nim; bo Piſmo prawdy mowi: Podle tych ieſt Pan, ktòrzy ſą utrapionego ſerca, także: Z nim ieſtem w utrapieniu. Nad uwagą tych, y tym podobnych rzeczy, pilna wdzięczność ludzkiey małości, wſzyſtką wnętrzności ſwych chęcią zawołać muſi, ono Apoſtolskie: o wyſokości bogactw mądrości y umieiętności Boskiey! iako nie porozumiane ſą iey ſądy, y niepoścignione iey drogi, ktore wynalazła dla zbawienia ludzkiego! Spiącą niektórey nocy, przez ſen Pan miley nawiedzał, tak bardzo, ze z towarzyſtwa obecności Pańskiey zdało ſię iey, iakby ſię iak nayroskoſznieyſzych potraw naiadła. Zkąd obudziwſzy ſię, dziękowała Panu, mòwiąc: Cożem ia nayniegodnieyſza, Panie Boże mòy, nad inſzych zasłużyła, ktòrzy częſtokroć przez ſen tak obciążęni bywaią, że też pod czas wołaniem inſzych ſtrachu nabawiaią: na co odpowiedział Pan: Ktòrych Oycowska opatrzność moia ſtanowi przez uciski poświęcić, ieżeli czuiąc za dnia, ſtaraią ſię o pożytki Ciała ſwego, z kąd tracą okazye do zasług; ia z Boskiey łaskawości, we ſnach obciążęnia im wtrącam, żeby choć tak cokolwiek zasłuzyli. A ona: Jzaliż to im Panie poisć może ku usłudze, że bez zamysłu, y iakoby przeciw woli to cierpią: Pan zaś Łaskawość moia to ſprawuie. Albowiem

wiem iako w światowych rzeczach widzieć, że przybrawszy się niektòrzy w miedz, y mosiądz, ozbobnemi się zdadzą: ale którzy się w złoto y srebro ustroią, za daleko bogatszych są miani: Tak też y w onych bywa.

Czarci naybardziey w modlitwach na nas czuwaią.

Gdy raz, mniey uważnie, godziny Kapłańskie czytaiąc, odprawowała; poznała że się iey ziawił ludzkiego narodu stary nieprzyiaciel, ktòry iakoby naygrawaiąc się, domawiał ostatka Psalmu, *Mirabilia testimonia. &c. Dziwne świadectwa. &c.* każde słowo z skwapliwości ucinaiąć: y gdy odmòwił wierszyk przydał: Dobrze to uważył Stwòrca twoy, Zbawiciel y miłośnik twóy, żeć tak wyprawną dał mowę, że tak przystoynie możesz mówić co chcesz; gdyż z nim rozmawiaiąc, tak kuso wymawiasz, żeś też w tym Psalmie tak wiele liter, tak wiele sylab, y tak wiele słow poodcinała. Zkąd zrozumiała, że ieśli nieprzyiaciel chytry w onym iednym Psalmie, tak subtelnie policzył z osobna litery y syllaby; po śmierci wielką skargę wnieść może przeciwko tym, którzy skwapliwie, y bez uwagi, Godziny odprawować zwykli: Także gdy skwapliwie przędąc, małe nitki przędze precz odrzucała, a przytym robotę swoię, nabożnym zamysłem, Bogu polecała, obaczyła Czarta nitki one zbieraiącego, iakoby na świadectwo wy- *Godziny nabożnie odmawiać potrzeba.*

 stę.

ſtępku iey. Nad czym gdy wzywała Pana, on odpędzaiąc Czarta połaiał go, że ſię ważył wtrącać do roboty z początku ſobie poleconey.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O wiernym wysłuchaniu modlitw naſzych.

Niektòrego czaſu, większym pragnieniem pałaiąc ku Panu, rzekła do niego: o Panie mòy, mogęli ſię teraz modlić: ktòrey nayłaskawſzy Pan łagodnie odpowiedział: Tak Pani Krolowo, bardzo dobrze ty mi możeſz roskazać: bo prędzey ia woli y pragnieniu twemu posłuſzny będę, niż kiedy sługa iaki Paniey ſwoiey usłużyć może. A ona: Niech we wſzyſtkim będzie zdrowe słowo, twoiego uraczenia nayłaskawſzy Boże. Jednakże ponieważ tak ſię ochotnym raczyſz ſtawiać mnie iak nayniegodnieyſzey, czemuſz proſzę tak wiele kroć bez skutku bywa modlitwa moia: Odpowiedział Pan: Gdy Królowa mowi słudze ſwemu, poday mi nitkę, ktòra wiſi w tyle na lewym plecu moim; rozumieiąc że tak ieſt, iż w tył na ſię patrzać nie może; a on ſzukaiąc co mu roskazaną, gdy obaczy nitke nie na lewey, ale na prawey ſtronię wiſzącą, iżali nie bierze co znalazł, podaie Pani ſwoiey, rozumieiąc że to ieſt lepiey, niż żeby miał wywlec nitkę z ſuknie lewego iey boku, żeby tak roskazanie wypełnił: Tak y ia który ieſtem niepoścignioną mądrością, ieśli kiedy nie wysłuchywam

Piekne podobieńſtwo.

Kiedy się bywaią wyſłuchane pragnienia

wam modlitw twoich, iako pragnieſz bez wątpienia có pożytecznieyſzego za nie rozrządzam; ponieważ ty z ludzkiey ułomności przeſzkodę maiąc rozeznać co lepſzego nie możeſz.

naſze ku czemu lepſzemu bywaią zachowane od Bo-

ROZDZIAŁ XXXIV.

Iako nas Pan, y Swięci, do Kommunii ś. przygotowywaią.

Maiąc raz ciało Panskie przyiąć, gdy fraſowała ſię że zbyt niegotowa była; proſiła błogosławioney Panny y wſzyſtkich Swiętych, aby za nie wſzelką godność ofiarowali; którą był każdy z nich gotowy do przyięcia wſzelkiey łaski. Proſiła też y Pana JEZUSA Chryſtuſa, aby on za nie ofiarować raczył, onę doskonałośc, którą w godzinie Wniebo wſtąpienia ſwego, wygotowany ſtanął przed Bogiem Oycem, do przyięcia uwielbienia. A po małey chwili, gdy doiść tego chciała, coby oną modlitwą zyskała: Pan odpowiedział: Coś zyskała, że ſię iuż prawdziwie wſzyſtkim obywatelom niebieskim pokazuieſz w takiey ozdobie, o ktorąś proſiła. Y przydał Pan: Czemuż byś powątpiać miała, o mnie wſzechmocnym, y iak nayłaskawſzym Bogu w tym, co każdy Człowiek na ziemi wykonać może: to ieſt, że maiąc iaką ſzatę y ſtroie, może niemi wygodzić przyiacielowi ſwemu, y ſprawić to, że on przybrany przyiaciel, także ſię chwalebny w oney ſzacie ukaże, iako gdy ſię y on nią zdobił.

Łaſka wość Boża.

Kommunikuiący za kogo inſzego, co mu pomaga.

Potym wſpomniawſzy ſobie, że niektòrym poślubiła ſię, iż w on dzień za nich Kommunikować miała: y nabożnie ſię modliła, żeby też y onym Pan tegoż przerzeczonego daru udzielił taką odpowiedź otrzymała: Ia im to daię, ale ich dobrey woli to polecam, kiedy ſię w to przybrać zechcą. Y gdy pytała, z iaką pilnością, chciałby, żeby byli przybrani: Pan odpowiedział: ktòreykolwiek godziny potym, czyſte ſerce, y zupełną wolą, domnie obróciwſzy, lub weſtchnieniem, lub słowkiem naymnieyſzym łaski moiey wezwą, zaraz ſię w tey ozdobie ukażą przedemną, którąmeś im w modlitwach twoich uprośiła.

Iak prędki Pan do dobrze czynienia.

ROZDZIAŁ XXXV.

O Skutku Ciała Pańskiego.

Proſząc też Pana, aby cźaſu zeyścia iey z tego świata raczył iey dać, żeby oſtatni iey pokarm był, ożywiaiący Sakrament Ciała Chryſtuſa P. tę w duchu odpowiedź otrzymała, że w tym nie ze wſzyſtkim potrzebnie prośiła. Przeto, iż skutek Sakramentu tego nie może bydź żadną potrzebą cieleſną umnieyſzony, tedy daleko mniey z pokarmu onego, ktòry w tak boleſney potrzebie, przeciw upodobaniu ſwemu bierze chory, tylko na poratowanie żywota ſwego,

go, ku chwale Bożey. Z kąd z przyięcia Sakramentu tego, przez iedność, ktòrą ſię człowiek z Bogiem iednoczy, wſzelkie dobro iego oślachcione bywa. Tak też bardziey w on czas zeyścia z tego świata każdego, po przyięciu Sakramentu, wſzyſtko, cokolwiek przez ſżczery zamysł czyni, przysłuſznego bydź może, iako ieſt cierpliwość, pokarm, napoy y tym podobne rzeczy, bo przez ziednoczenie ſię z Ciałem Chryſtuſa P. rośnie to ku wiecznemu zasług zgromadzeniu.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O pożytku częſtego Kommunikowania.

Inſzym też razem maiąc Kommunikować, rzekła do Pana, còż mi też daſz, o mòy Panie: Pan odpowiedział; ſiebie ſamego wſzyſtkiego ze wſzyſtką moią władzą; iako mię Panieńska Matka moia przyięła. Tedy ona rzecze: Cóż więcey mieć będę nadtych, którzy cię wczora zemną przyięli, a dziś to opuſzczaią; gdyż ſię ty zawſze wſzyſtkiego daieſz: Na co Pan: Jeśli u świeckich ludzi, ten ktòry dwa kroć Burmiſtrzowſtwo otrzymał, przechodzi godnością tego, ktòry ie raz miał iakoż nie ma więkſzą chwałą słynąć w wiecznym żywocie, ktòry mię częściey przyimował na ziemi: tedy ona weſtchnąwſzy rzekła: O iaką mię chwałą przechodzić będą Kapłani, którzy z urzędu ſwego co dzień Kommunikuią! A Pan:

Od podobieńſtwa ukazuie pożytek częſtego Kommunikowania.

Pan: Wielkąć ſię wprawdzie lśnić będą chwałą, ktòrzy godnie przyſtępuią, iednakże; daleko bardziey uznawa ſię chęć cieſzącego ſię, niż chwała ſię pokazuiącego. Z kąd inſza ieſt nadgroda tym, ktòrzy z pragnienia, y miłości przyſtępuią. A inſza tym ktòrzy z boiaźnią y uczciwością przyimuią; y ieſzcze inſza tym, ktòrzy z pilnością zabaw duchownych, do przyięcia ſię wygotowywaią: z czego oboyga nic ten nie otrzyma, który z zwyczaiu odprawuie.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Iako Pan poprawił niedbalſtwa Duſze.

W niektóre Swięto Panny Błogosławioney, gdy ſię do ſiebie nawròciła, przyiąwſzy oſobliwe, y przedziwne dary; y nie wdzięczność, a niedbalſtwo ſwoie uważaiąc, z ukochaniem ducha na ſercu rozważała ſobie, że iako ſię iey zdało, bardzo mało uczciwości Matce Pańskiey wyrządziła, y oraz inſzym Swiętym Bożym, ktòry iednak słuſznie, daleko bardziey, za powzięty oſobny dar, w on dzień, uwielbić miała: Pan zwykłą łaskawością pogłaskuiąc ią, rzekł do przebłogosławioney Matki, y inſzych Swiętych: Czy zda ſię wam, żem ia wam doſyć za nie poprawił, gdy ſię iey ſamego użyczę, z ukochaniem przesłodkiego Boſtwa mego, przy obecności waſzey: Na co oni odpowiedzieli. Zaprawdę daleko nadsłuſzność

ſzność poprawiono nam. Tedy ſię łaskawie Pan do duſze obróciwſzy, rzekł: Przeſtaież że na tey poprawie: A ona: bardzobym dobrze Panie na tym przeſtała, kiedyby tego iednego nie doſtawało, że gdy poprawiſz przeſzłe niedbalſtwa moie, ia zaraz idę przyczyniać inſzych; gdyż wiadomam dobrze skłonności moiey do upadku. Zaś Pan: Jać ſię takim ſpoſobem dam, że nie tylko przeſzłe, ale też y przyſzłe niedbalſtwa twoie, zupełnie poprawię; a ty ſię tylko ſtaray, abyś ſię po przyięciu Sakramentu, nienaruſzoną od zmaz grżechowych zachowała. A gdy ona mówiła; Ach Panie, boię ſię że tego nie wykonam, iakoby przyſtało. Przeto proſzę, naucz mię nayłaskawſzy Miſtrzu, iakobym omyć te zmazy mogła, gdy ſię ich nabiorę? Pan odpowiedział: nigdy im nie day długo trwać w ſobie, ale iako skoro poznaſz ſię bydź zmazaną, zaraz nabożnym ſercem mow wierſz: *Zmiłuy ſię nademną Boże.* albo ten: O iedyne zdrowie moie, Chryſte IEZU, day aby przez zbawienną śmierć twoię, omyte były wſzyſtkie grzechy moie. Potym przyſtąpiwſzy, gdy przyieła Ciało Pańskie, uznała bydź duſzę ſwoię iako kryſztał, iak naybielſzą iaſnością przezroczyſtą; y że przyięła w ſię Boſtwo Chryſtuſa P. iako złoto cudownie w prawione, przez kryſztał ſię łśniące; które w niey tak cudowne, y bardziey niż ſię porozumieć może ucieſzne wzbudzało wyprawy, które zawſze prze-

Iako zmazy grzechowe maią bydź omywane.

Godne przyięcie Ciała Pańſkiego, iako ſkuteczne.

wielebney Tròycy, y Wſzyſtkim Swiętym: tak weſołe ſprawowały uciechy, że ona zrozumiała to bydź, co ſię czyta: Jż wſzelka zguba może ſię nadgrodzić, przez godne przyięcie Ciała Pańskiego. Bo tak przezacnie, roskoſznie ſię zdało one Boſtwa wyprawowanie, że wſzyſtek Dwor niebieski wyznawac ſię zdał, pociechy bydź ſwoie patrząć na Duſzę, w ktòrey ſię to wyprawowało. Co tez wzwyż napiſano, że Pan przyobiecał, iż chciał przyſzłe iey niedbalſtwo poprawić, tak ſię ma rozumieć: Jż iako przez krzyſztał, tak z iedney iako y zdrugiey ſtrony, widać co w nim zamknionego ieſt; tak też y przez tę duſzę, widzieć przerzeczone iuż Boskie wyprawienie, tak, choćby ona pilności przykładała do dobrych uczynkow, iako, choćby z ułomności ludzkiey y nie przykładała; chyba żeby ſię chmurami grzechowemi zasłaniała, bo to ſamo przeſzkadza w duſzy, temu zbawiennemu, y zaprawdę iak naygodnieyſzemu wyprawowaniu.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

O skutku względu Pańskiego, y Duchowney Kommuniy.

Zwykła mieć ta Oblubienica nabozeńſtwo, y pragnienie, częſtego przyimowania Ciała Pańskiego; y gdy ſię raz nabożniey, niż w inſze dni, do Kommuniy S. gotowała, a w nocy przed Niedzielą, tak ſię osłabiałą na ſiłach bydź uczuła, że ſię iey zda-

żdało żeby była nie mogła Kommunikować; zwykłym ſwym zwyczaiem radziła ſię Pana, coby mu ſię lepiey uczynić podobało. A Pan iey łaskawie odpowiedział: Jako Oblubieniec różnemi potrawami naſycony bardziey woli w pokoiu cieſzyć ſię z Oblubienicą, niż z nią u ſtołu ſiedzieć: tak y mnie tym razem, bardziey ſię to będzie podobało, że dla uwagi opuściſz Kommunią S. niżbyś przyſtępować miała. Naco ona: A zkąd że, naymilſzy Panie mòy, twierdzić raczyſz, żeś teraz ieſt naſycony? Odpowiedział Pan: Ze wſzelkich wſtrzemięźliwości słow, y wſzyſtkich zmysłow twoich: także też ze wſzelkiego pragnienia, modlitw, y woli twoiey, któremiś ſię bawiła gotuiąc ſię do przyięcia przenayświętſzego Sakramentu Ciała y Krwie moiey, wyznawam, żem iako z nayroskoſznieyſzych rożnego noſzenia, potraw, iak naylepiey naſycony. A gdy bardzo słaba przyſzła na Mſzą S. y duchowney Kommuniy pragnęła, trafiło ſię, że powracał Kapłan ze wſi, ktòry do niektòrego chorego z Ciałem Pańskim chodził, co ona po dzwonieniu zrozumiawſzy, gorącym zapalona pragnieniem, rzekła do Pana. O iakożbym cie rada teraz, o żywocie Duſze mey, przynaymniey duchownie przyięła, bym czas miała iakokolwiek ſię przygotować: Pan iey odpowiedział: wzgląd Boskiey dobrotliwości moiey, iak nayprzyſtoyniey cię przygotuię. Zatym zdał ſię Pan wzgląd ſwoy na

Święte pożądania y modlitwy najze iakoby ſię Bogu podobały.

iey duſzę, iako promienie Słoneczne, roſpuſzczać mówiąc; Utwierdzę nad tobą oczy moie. Wktórych słowach ona zrozumiała troiaki bydź skutek, który wyprawuie wzgląd Pański, w duſzy, na podobieńſtwo Słońca; y też troiaki bydź ſpoſob, ktòrymby ſię miała duſza do otrzymania onego gotować. Naprzod albowiem wzgląd Boskięy dobrotliwośći, nakſztałt słońca białą bydź ſprawuie duſzę, y od wielkich zmaz oczyſzczoną, iakoby nad ſnieg wybieloną. A tego ſię skutku doſtępuie, przez pokorne uznanie ſwych właſnych niedoſtatkow. Powtòre wzgląd Boskiey dobrotliwości, zmiękcza duſzę y ſpoſobi ią do przyimowania darow duchownych, iako mięknieie wosk od ciepła Słonecznego; y ſpoſobi ſię do wyciſnienia na ſobie iakieykolwiek pieczęci. A tego skutku doſtępuie duſza, przez zamysł nabożny. Potrzecie wzgląd Boskiey dobrotliwości, napełnia duſze, rozmaitym cnot kwieciem; iako słońce urodżayno bydź ſprawuie ziemię, do wydania z ſiebie, rozmaitego rodzaiu, pożytkow. A ten skutek otrzymywany bywa przez wierną ufność, którą wſzyſtkiego ſię człowiek Bogu polecaiąc, wiernie ufa o przelewku dobrotliwości Boskiey, że mu z niey wſzyſtkie rzeczy, tak ſzczęśliwe, iako y przeciwne; ku dobremu poidą. Potym przy obudwu Mſzach ś. gdy Konwent Kommunikował, ukazał ſię Pan z takim uraczeniem bydź przytym, że ſię zdał wſzyſtkim podawać

wać, przewielebną ręką swoią, Hostyą zbawienną, iednak iakoby Kapłan wszystkie Hostye Krzyżem ś. żegnał; a Pan JEZUS, z każdey Hostyi, którą komu podawał, zdał się mu bardzo skutecznego udzielać błogosławieństwa. Czemu się ona dziwuiąc, rzekła czy większyli Panie skutek maią ci ktòrzy cię iuż w Sakramencie Swiętym przyięli, czyli ia ktòram dobrowolnie od ciebie poprzedzona iest takwielą twych Boskich błogosławieństw: Odpowiedział Pan: czy za bogatszego ten bywa miany, ktòry się w perły, y kleynoty zdobi, czyli ow, który złotego kruszczu w skrytości gdzie wiele ma zachowanego; w ktòrych słowach dawało się do wyrozumienia, że chociaż bez wątpienia ten, który przez Sakrament ś. Kommunikuie, obfitego skutku zbawienia dostępuie, y na ciele y na duszy, według wiary Kościoła ś. przecię iednak ten, który właśnie ku chwale Boskiey z mocy posłuszeństwa, y też pewney uwagi, opuszcza w Sakramencie ś. przyimować Ciała Pańskiego, a pragnieniem, y miłością Bożą zapalony, duchownie Kommunikuie, takie Boskiego uraczenia, zasługuie otrzymać błogosławieństwo, iakie ona na ten czas otrzymała, to iest, że daleko skuteczniey szego pożytku dostępuie u Boga. Chociaż to iest taino przed rozumem ludzkim.

ROZDZIAŁ XXXIX.

O pożytku pamiątki Męki Chryſtuſa Pana.

Gdy raz względem niegodności ſwoiey, iakoby za uſtaiącemi zasług ſiłami, iako chora, na drodze, którą ſię w duchu do Pana pośpieſzała, leżała: Pan z iak nayłaskawſzey dobrotliwości ſwoiey, nakłoniwſzy ſię do niey, rzekł: Z powinności prawa małżeńskiego, przyſtoi, aby gdziekolwiek Królowa chora leży, tam ſię ią Kròl nawiedzać pośpieſzał. Przez ktòre słowa zrozumiała, że ſię tey, zda Pan, z dobrotliwości ſwoiey, tak wiele bydź powinien, ktòra według możności ſwoiey z nabożeńſtwem często ſobie pamiątkę Męki iego na myśl przywodzi, iak wiele powinien Kròl Królowey z prawa małżeńskiego: Bo poznała, że ztąd ſobie zasłużyła tak uraczliwe to nawiedzenie Pańskie, że ſię ſtarała w Piątek roſpamiętywać ſobie mękę Pańską. Y zrozumiała, że ktobykolwiek słabiał w nabożeńſtwie, zawſze iednak łaskawſze może mieć weyzrzenie na ſię Pańskie, ieśliby nie opuſzczał odprawować pamiątki Męki Pańskiey.

ROZDZIAŁ XL.

Iako Syn Boży błaga Boga Oyca.

Gdy inſzym czaſem ſtarała ſię obrać co, z różnych darow ſwoich, ktòrych iey Pan z ſzczodropłynney

ney dobrotliwości ſwoiey użyczyć raczył, coby naypożytecznieyſzego było obiawić ludziom, na ich poſtępek: Pan wmieſzawſzy ſię w myśli y pragnienia iey, taką dał odpowiedź: Bardzo pożyteczno ieſt obiawić to ludziom, żeby im to iak naypożytecznieyſzego było, zawſze pamiętać na to, że ia Syn Panieński, dla zbawienia narodu ludzkiego, ſtoie przed Bogiem Oycem; y kiedykolwiek oni z ludzkiey ułomności ſercem ſwym wyſtępuią; ia niepokalane ſerce moie, ofiaruię Bogu Oycu na poprawę: a kiedy uczynkiem grzeſzą, ia przebite ręce moie ukazuię: y tak w podobnych rzeczach w którychkolwiek oni wyſtępuią, zaraz niewinność moia błaga Boga Oyca, że pokutuiący, zawſze łatwieyſzego doſtepuią odpuſzczenia. Przeto chciałbym, żeby wybrani moi, ilekroć pożądane odpuſzczenia za grzechy otrzymaią, zawſze mi za to dziękowali, żem im tak łatwe odpuſzczenie uproſił. *Kiedy y czemu naybardziey Bogu potrzeba dziękować.*

ROZDZIAŁ XLI.

O patrzaniu na Krucifix.

W niektóry Piątek gdy ſię iuż ku wieczorowi skłaniało, ona weyzrzawſzy na Krucifix, skruſzona z tego rzekła do Pana: O nayłaskawſzy Stwórco y miłośniku móy, co y iak wielkiegoś ty dziś dla mnie ucierpiał, com ia ach, iak naywiernieyſza lekce ſobie poważaiąc, takem ten dzień, czym inſzym

ſię

ſię zabawiaiąc ſtrawiła, żem ſobie na pamięć dziś z nabożeńſtwem nieprzywodziła, coś ty wieczne zbawienie, w każdą godzinę dla mnie ucierpieć raczył; y zaś ty, żywot wſzyſtko ożywiaiący, miłością miłości moiey umarł! Na co iey Pan z Krzyża odpowiedział: Coś ty zaniedbała, tom ia za cię nadgrodził: bom ia to każdey godziny zbierał w ſerce moie, coś ty miała rozmyślać w ſercu ſwoim; y ztąd tak zbytnim napełnieniem ſię, nabrzmiało ſerce moie; żem z wielkim pragnieniem oczekiwał tey godziny, żebyś mi ſię z tym zamysłem twym otworzyła; y iuż z nim chcę ofiarować Bogu Oycu memu, wſzyſtko com ia przez dzień za cię wypełnił, bo nie mogłoby było bydź to tobie tak zbawiennego bez zamysłu twego. Wtym tedy ma bydź uważana, iak naywiernieyſza miłość Boska ku człowiekowi, że przez ten ſam zamysł, ktòrym gdy za przykre ſobie bydź myśli człowiek, iż czego dobrego zaniedbał, naprawuie Bogu Oycu, y nadgradza wſzelką niedoskonałość iego, iak naywyżſzym ſpoſobem, za co słuſznie go ma chwalić wſzelki człowiek. Także gdy ſię raz zabawiała z Krucifixem, z nabożnym ſwym zamysłem, zrozumiała, że kiedy kto weyzrzy na obraz Krucifixa z nabożnym zamysłem, tak też łaskawym miłoſierdziem pogląda Pan na niego, że duſza iego, iako zwierciadło świetne, przyimuie na ſię z z miłości Boskiey, bardzo ucieſzny obraz, z czego ſię

Patrzać na Krucifix, iako ieſt rzecz pożyteczna.

ſię wielce cieſzy wſzyſtek Dwòr niebieski: y wieczną chwałą mu to będzie w przyſzłym żywocie, ilekroć to uczyni na ziemi.

Poyrzenie na Obraz Chryſtuſa P. co ſprawuie.

Inſzym razem tę naukę otrzymała, że kiedy ſię ma człowiek do Krucifixa, niech uważa w ſercu ſwoim, że Pan JEZUS łagodną mową mòwi do niego; Oto, iakom dla miłości twoiey wiſiał na Krzyżu nagi, y zelżony, y na wſzyſtkim ciele zraniony, także przez wſzyſtkie członki rościągniony. Y nad to, taką słodkości miłością zawzięte ieſt ſerce moie ku tobie, że kiedyby potrzeba tego było zbawieniu twemu, y żebyś inaczey zbawionym bydź niemogł, chciałbym za cię ſamego wſzyſtko to cierpieć, co kiedy, uważyć byś mogł, żem za wſzyſtek świat cierpiał. Przeto przez takie rozmyślanie, niech wzbudza człowiek ſerce ſwoie do wdzięczności: bo z opatrzności Boskiey nigdy ſię nie trafia, żeby kto prawdziwie na Krucifix poyzrzał: przeto nie może bydź bez winy; że Chrześcianinem będąc, lekce ſobie, tak koſztowną zbawienia ſwego zapłatę, iako niewdzięcznik iaki poważa, ponieważ nigdy nie ieſt bez pożytku ten, ktòry zamysłem dobrym na Krucifix weyzrzy. Znowu inſzego czaſu, myśl ſwoie zabawiaiąc koło męki Pańskiey, zrozumiała, że kiedy kto zabawia ſię modlitwami, albo czzytaniem, o

Patrząc na Krucifix co ma myſlić.

Wielka miłość Chryſtuſa P. ku ludziom.

męce Pańskiey, nieskończenie to więkſzey ieſt zasługi, nad inſze zabawy. Bo iako niepodobna rzecz bawić ſię komu koło mąki, a nią ſię nie ukurzyć; tak bydź nie może, żeby iakiego pożytku wźiąć nie miał, ktoby ſię z nabozeńſtwem, choć niewielkim, zabawiał koło męki Pańskiey. Y też, gdy kto co czyta o męce Pańskiey, przynamniey ſpoſobi duſzę do wzięcia pożytku, tak bardzo, że daleko pożyteczniey ſza ieſt zabawa takowego Człowieka, ktory częſtą ſię pamiątką bawi Męki Chryſtuſa P. niż wiele zabaw o inſzą rzecz, w ktorey zadney wzmianki niemaſz o męce Pańskiey. Przeto ſtaraymy ſię częściey ſobie cokolwiek o męce Pańskiey rozmysiać, aby ſię nam ona ſtała miodem w uſtach, muzyką w uſzach, wdzięcznym na ſercu pieniem.

ROZDZIAŁ XLII.

O Snopku Myrrhy.

Nocy niektorey, gdy podle łożka ſwego iakiś Obraż Krucifixa miała, a ten obraz, iakoby upaść maiąc, do niey ſię nachylił, ona naproſtowawſzy obraz, tak z pieſzczeniem ſię mowiła do niego, o naysłodſzy IEZUSKU, czemuż ſię nachylaſz: a on iey zarazem odpowiedział; Miłość Boskiego ſerca mego, ciągnie mię do ciebie. Tedy ona wziąwſzy on obraz, przytuliła go do ſerca ſwego, y mile ściskaiąc, obłapiaiąc, y z pieſzczeniem ſię całuiąc, rzekła:

kła: ſnopek myrrhy ukochany moy mnie; ktòrey iakoby z uſt biòrąc, naſtępuiące słowa Pan, przydał mòwiąc: Między pierſiami memi ta ſię zabawiać będzie. Przez co, takim ią wyrozumieniem udarował, że każdy Człowiek, wſzyſtkie przeciwne ſobie rzeczy, y obciążęnia iakie, tak duſzne iako y cielesne, pilnie obwiiać by miał w przenayświętſzą iego mękę, iako gdy kto koło wkłada w poſrod ſnopka. Naprzykład: gdy człowieka obciążonego przeciwnościami iakiemi, poruſza niecierpliwość, niech ſobie wſpomni na przedziwną Syna Bożego cierpliwość, który iako nayciżſzy Baranek, na zabicie dla zbawienia naſzego prowadzony będąc, nie otworzył uſt ſwoich, ani na iedno niecierpliwości słowką. A gdy ſię trafia człowiekowi, żeby obciążenia ſwego mogł ſię na kim pomscić, słowem albo uczynkiem; niech rozmyślać ſtara ſię, z iak wielkiey ſerca słodkości, miłośnik iego, bynaymniey złego za złe nieoddaiąc, żadnym ſię słowem nie mścił; ale wſzyſtko co ucierpiał, czym lepſzym nadgrodził, gdy y tych, którzy go aż na śmierć przesladowali, także Męką ſwoią, y śmiercią odkupił. Y tak z przykładu Pańskiego, niech ſię ſtara złe dobrym nadgradzać. Także gdy kogo zazdrość podnieca, przeciwko tym, którzy go obrazili; niech ſobie wſpomni na słodkość onę przelewaiącą ſię, którą naymilſzy Syn Boży, y w ſamych niewypowiedzianych męki boleściach, y

Co czynić w cięſzkościach y przeciwnościach.

śmierci gorzkościach, za krzyżowniki ſwoie modlił ſię mowiąc. Oycze odpuść im. &c. Y w ziednoczeniu tey miłości, niech ſię ſtara modlić ſię za przeciwniki ſwoie. Y przydał Pan: Ktobykolwiek przeciwności y obciążenia ſwoie, wkładaiąc ie w ſnopki męki moiey obwiiał, y przykładami męki moiey, wznoſząc ie, przez ſtaranie ſię naśladowania, zewſząd ſię niemi obſtawiał, ten ieſt, ktòry prawdziwie między pierſiami memi pomieſzkiwać będzie, tak że mu ia, oſobliwą checią, wſzyſtko, comkolwiek przez cierpliwość, y inſze Cnoty moie zasłużył, na przymnożenie zasług iego podaruie. Tedy ona rzekła: iakoli też to Panie przyimuieſz, że niektòrzy wielką bardzo chęcią ſą zawzięci ku obrazowi Krzyża twego: odpowiedział Pan: wdzięcznie to przyimuię. Ale iednak którzy ſię kochaią w obrazie moim; a przykładow męki moiey przez naśladowanie nie naśladuią, na to patrzę na podobieńſtwo, iako corka od Matki mogłaby mile to przyimować, że ią ròżnie ſzatami ſtroi, według upodobania y czci ſwoiey; przecie iednak tego, czego corka naybardziey pragnie, iey nie ſprawuie, y owſzem ſurowiey iey podczas tego wzbrania. Poki bowiem odwłoczy to Matka, czego corka pragnie, mniey ſobie poważa inſzych na ſię nakładow, iż myśli ſobie, że Matka inſze iey ſtroie ſprawuie, żeby ſwoię ztąd chwałę miała, a nie z miłey chęci ſwey ku niey. Podobnie wſzelka chęć,

uczi-

uczciwość, y poſzanowanie, obrazowi Krzyża mego wyrządzenie, nigdy mi zupełnie ſmakować nie mogą, poki ſię człowiek nie ſtara, przykładow męki moiey naśladować.

ROZDZIAŁ XLIII.

O Obrazie Krucifixa.

Wielceć ſię wprawdzie ſtarała, aby doſtać mogła Obrazu Krzyża S. ktoremuby częściey, dla miłości Pana ſwego, uczciwość mogła wyrządzać, ale właſne ſumnienie ią odciągało od tego, iż ſię obawiała, żeby przez taką zabawkę, nie miała przeſzkody, do zażywania zewnetrznych dobr Bożych: przeto y na to taką odpowiedź od Pana wzięła: nie boy ſię naymilſza, bo naymniey przez to, do duchownych rzeczy przeſzkody nie będzieſz miała, gdyżem ia ſam ieſt przyczyną twey zabawy. Y też przyznawam że bardzo wdzięczna mi ieſt zabawa nabożeńſtwa, ktorym kto chętliwym ieſt ku Obrazowi ukrzyżowania mego. Y iako ſię trafiać zwykło, że maiąc iaki Krol Oblubienicę bardzo ſobie miłą, że ſię z nią częſto zabawiać nie może, podczas iak naymilſzego powinnego ſwego zoſtawuie przy niey, na mieyſcu ſwoim; ktoremu cokolwiek Oblubienica życzliwości, y przyiazni ukaże, Oblubieniec poczyta to tak, iakoby iemu ſamemu ukazała, ponieważ wie Oblubieniec, że to ona czyni nie z niego-

Uſzanowanie Krzyża S. kiedy Chryſtuſowi Panu mile.

dzącey ſię przyiazni ku komu inſzemu, ale z czyſtey żarliwości, dla iego miłości. Tak y ia kocham ſię, w wyrządzaniu uczciwości Krzyżowi memu, ktòre właśnie ſię dzieie dla miłości moiey. Chyba żeby tylko ſię człowiek kochał w tym, że ma Krzyż, a nie ſtarał ſię przez to roſpamiętywać ſobie miłości y wierności, z ktòreiem dla niego raczył podiąć gorzkość męki, albo żeby inakſzym iakim ſpoſobem koło miłosci ſię ſwey zabawiał, niż żeby męki moiey, poſzanowania godnych przykładow, naśladować ſię ſtarał.

ROZDZIAŁ XLIV.

Iako słodkość Boska pociąga Duſzę.

Gdy niektórey nocy, myśl miała około męki Pańskiey naboźniey zabawną, y żtąd iak bez hamulca w przepaść ſię pragnienia ciſnęła, uczuła że ſię iey wątroba, z zbytniego zapału żądania, bardzo rozgorzała była; y rzekła do Pana; mòy ukochany Panie, gdyby to, co teraz czuie, wiedzieli ludzie, mòwiliby, że ſię mam słuſznie od takiego zapału wſtrzymywać, dla otrzymania zdrowia cieleſnego; gdyż iednak tobie, ktory wieſz skrytości moie bardzo dobrze wiadomo, żebym ſię była wſzelkim uſiłowaniem ſił y zmysłow moich nie mogła wſtrzymać, od przemiiaiącego poruſzenia słodkości twoiey. Na co Pan odpowiedział, któżby chyba zmysłu nie maiący niewiedział, że nieporozumianie skutecz-

Wielkość Boſkiey ſłodkości.

czna

czna słodkość Boſtwa mego, daleko niewymowniey przechodzi, wſzelką uciechę ludzką, y cieleſną: ponieważ wſzelka słabość cieleſna, z Boską słodkością porownana, ieſt iako mała kropla roſy, przeciwko niezmierney wodzie morza wſzyſtkiego: przecię iednak częściey ludzie tak skutecznie, ludżką uciechą pociągani bywaią, że ſię żadnym ſpoſobem od niczego wſtrzymać nie mogą, chociaż widzą że w wieczne ztąd nietylko ciało, ale y duſze, niebeſpieczeńſtwo wpaść mogą. Jako tedy daleko mniey ſię może wſtrzymać duſza od miłości moiey, słodkością Boſtwa mego przenikniona: zkąd wie, że iey wieczne ſzczęście pochodzi: A ona: mowiliby podobno ludzie, że ponieważem w Klaſztorze Zakonnym Profeſſyą uczyniła, powinnam pewnie tak gorącość nabożeńſtwa miarkować, abym oſtrości Zakonney doſyć uczynić mogła. Na co Pan takim ią raczył podobieńſtwem nauczyć, mówiąc: iako kiedyby ſporządzono komornikow iakich, żeby pilno u ſtołu Królewskiego służyli, dla uczciwości Krolewskiey, a Krolby podſtarzawſzy ſobie, albo na ſiłach osłabiawſzy, zawołał z nich iednego, na ktorego łonie, miłoby mu było, wſparłſzy ſię chwile iaką odpoczywać, bardzoby nieprzyſtoyna rzecz była, żeby ten Komornik, którego ſobie na to ſpoczywanie Krol obrał, znagła ſię porwawſzy dla tego, że kiedyś poſtanowiony był, aby ſtawał przed ſtołem iego, dopuścił
żeby

Duſza miłuiąca, iako ieſt Bogu miła.

żeby Krol upadł. Tak, y owſzem daleko bardziey, nieprzyſtoyna rzecz ieſt, żeby ſię ten, ktòrego ia z dobrowolney łaskawośći moiey, pociągam do zażywania Bogomyślności, od niey odrywał, dla wykonania oſtrosci Zakonu iakieykolwiek Profeſſyi, ponieważ ſię ia Stwòrca, y naprawiciel wſzyſtkiego, nieskończenie bardziey kocham, w iedney miłuiącey duſzy, niż we wſzelkiey pracy, y zabawie cielesney, która ſię kiedy od kogo odprawić może, bez miłośći, y ſzczerego zamysłu. Y przydał Pan: a kto zapewne nie bywa pociągany od ducha mego, do ſpokoynośći rozmyślania, a iednak zaniedbywa zakonu, dla ſtarania ſię pragnienia Bogomyślności; ten ſię zda iakoby nieporuſzony, u Krolewskiego ſtołu zaſiadać, choć poſtanowiony ieſt, aby przed ſtołem Krolowi służył. Przeto iako sługa, ktory nie proſzony za ſtoł ſię Krolewski ciſnie, małey czci doſtępuie, y owſzem na wzgardę, za nieuczciwość ſwoie, zarabia: tak y ten, który Zakonu zaniedbywaiąc, ſwym uſiłowaniem ſtara ſię zażywanie Bogomyślności otrzymać, ktorego żaden bez oſobliwego daru mego mieć niemoże; y podczas większą ztąd ſzkodę ponoſi: niż poſtępek, gdy ani w onym nie poſtępuie, y przecie, w tym, do czego ieſt obowiązany uſtaie. A który dla wygody ciała (kiedy wie że potrzeby niemaſz) zaniedbywa zakonu, ſzukaiąc uciech powierzchownych, ten nieiako czyni, iakoby czy-

nił

nił kto, ktòryby, będąc poſtanowiony od Króla, aby mu u ſtołu służył, do ſtayni konia ſwego, odſzedł y chędożąc go, ſam ſię ſzpetnie zmazał.

ROZDZIAŁ XLV.

Iako przyimuie Pan, uczciwość Krucifixowi wyrządzoną.

Wniektóry Piątek, gdyż beż ſpania ſtrawiła wſzyſtkę noc, rozmyślaniem y pragnieniem zapalona; wſpomniawſzy ſobie, iaką chęcią żelazne gwoździe, z niektòrego Krucifixa, ktòry przy ſobie miała wyciągnęła, a miaſto nich gwozdziki tam pachniące powkładała; rzekła do Pana: o naysłodſzy miłośniku, iakoż to przyimuieſz, żem żelazne gwoździe, z słodko płynnych ran, y nog twoich, powyimowawſzy, pachniącem tak gwozdziki, z miłości powkładała: odpowiedzial Pan: Jam tę chęć tak bardzo wdziecznie przyiął, żem za nie, we wſzyſtkie rany grzechow twoich, balſamu iak nayzacnieyſzego Boſtwa mego ponalewał: zkąd ſię przedziwnie Wſzyſcy Swięci cieſzyć bedą, iż ſię im upodobaią rany twoie, z nalania w nie tak koſztownego oleyku. Tedy ona rzekła: Czy wſzyſtkim Panie móy toż uczyniſz, którzy też toż czynią: Odpowiedział Pan: nie wſzyſtkim, ale tym, ktòrzy takowąż miłością to uczynią, także ia też uczynię dobrze. A ktòrzy twym przykładem pobudzeni, toż czynią, z nabożeńſtwem iakim mogą, tych też, iakoby na wtórym

Cokolwiek choć małego z pobożney miłości uczynionego, iako ieſt Bogu przyiemne.

mieyſcu, doſtatecznie udaruię. Zatym ona Krucifix wziąwſzy, iak naymiley go całuiąc, y ścisłym obłapieniem do ſiebie przytulaiąc, rozmaicie ſię z nim pieściła. Potym gdy dla nieſpania słabość ſerca uczuła, pokładaiąc Krzyż, rzekła: bądźże łaskaw móy ukochany, y miey dobrą noc, y dopuść mi ſię przeſpać dla nabycia ſił, ktòrem prawie wſzyſtkie wyłożyła na zabawie ſię z tobą w rozmyślaniu. To rzekłſzy, odwróciła ſię od Obrazu, chcąc ſpać. Y gdy iuż tak odpoczywała, wyciągnąwſzy Pan prawą rękę ſwoię, iakoby z Krzyża, na iey ſzyię, iakoby do obłapienia iey, a różane uſta ſwoie do ucha iey przytuliwſzy, łagodnym poſzeptywaniem rzekł iey: posłuchay kochana moia, albowiem iako do łożnicy miłoſnąć pioſnkę, zaśpiewam, y zacząwſzy słodkobrzmiącym głoſem, w notę iaką śpiewaią ten Hymn: *Rex Chryſte factor omnium. &c. Królu Chryſte ſprawco wſzyſtkiego. &c.* ten wierſzyk śpiewał: *Amor meus continuus, Tibi languor aſſiduus: Amor tuus ſuauiſſimus, mihi ſapor gratiſſimus* (Co ſię po Polsku tak tłumaczyć może: *Miłość ma nieprzeſtaiąca, Ieſt małość zawſze cię trapiąca: Twa zaś miłość bardzo miła, Dodaie mi ſmaku ſiła*) Co skończywſzy rzekł: przydayże ty teraz kochanko moia, miaſto Kyrie eleyſon, które za każdym wierſzem Hymnu *Rex Chriſte. &c.* w wzwyż pomienionego przydaią, prożbę czegokolwiek prapragnieſz, a będzieć dano. Tedy ona proſząc Pana

w nie-

w niektòrych ſprawach, łaskawie ieſt odniego wysłuchana. Potym Pan znowu wierſzyk śpiewaiąc, y skończywſzy go, znowu ią do modlitwy pobudzaiąc, y tenże wierſz na przemiany częſtym powtarzaniem wyśpiewuiąc, żadnym ſpoſobem zaſnąć iey, cieleſnym zaſypianiem, niedał, aż prawie wſzyſtkie ſiły utraciwſzy, żeby poſilona była, potrzeba było. Y ztąd ledwo przededniem trochę zaſnęła, ale Pan JEZUS który nie odſtępuie, ale zawſze ieſt przy miłuiących ſię, ukazał ſię iey przez ſen, y mile ią na łonie ſwoim trzymaiąć, iakoby z rany wdzięcznopłynney błogosławionego boku ſwego, podwieczorek iey bardzo ſmaczny ſprawił, y przedziwną przychylnością, każdy kąſek iey, przeroskoſzną ręką ſwoią, do uſt dla poſilenia podawał. Zatym ſię ona we śnie miley ućieſzona obudziła, y że otrzymała znowu ſiły, czuiąc ſię, nabożnie Panu dziękowała.

ROZDZIAŁ XLVI.

O Siedmiu godzinach Męki Pańskiey, z chwałą Błogosławioney Panny.

Nieśpiącey iedney nocy, y około Pamiątki Męki Pańskiey umysłem pracuiąc, gdy bardzo ztąd zmordowała ſię, y Iutrznie ieſzcze nie mòwiła, a bardzo ſię osłabiałą na ſiłach bydź czuła, rzekła do Pana: o naymilſzy Panie, ponieważ wieſz że ułomność ludzka żadnym ſpoſobem teraz bez odpoczynku bydź

niemoże, nauczże mię teraz, cobym za cześć albo usługę mogła oddać iak naybłogosławieńszey Matce twoiey, kiedy powinnych iey godzin odprawić nie mogę. A Pan rzecze: wychwalay mię, przez serce moie słodko brzmiące, w niewinności nienaruszonego Panieństwa onego, ktorym mię ona Panną będąc poczęła, Panną porodziła, y po porodzeniu Panną niepokalaną została, y nasladowała moiey niewinności, z ktoreyiem ia godziny porannieyszey, dla odkupienia narodu ludzkiego, poymany, związany, upoliczkowany, y kiymi zbity, y rozmaitemi potwarzami y zelżywościami nędznie, y niemiłosiernie był, utrapiony. Co gdy ona czyniła, zdał się Pan, serce Boskie swoie, na podobieństwo złotey czaszy, Panieńskiey Matce swoiey, aby się napiła z niey podawać. Z ktorey ona miodowey się słodkości mile napiwszy, y słodko nasyciwszy, y owszem iakoby hoynie sobie podpiwszy, y po wszystkich wnętrznościach przenikniona zostawszy, zdała się, że bardzo roskosznie weseliła się. Tedy też ona y Pannę pochwalaiąc, mowiła: chwalę y pozdrawiam cię, Matko błogosławieństwa wszelkiego, iak naygodnieysza Ducha świętego świątnico, przez iak naysłodsze Serce Boga Oyca y naymilszego Syna twego JEZUSA Chrystusa, prosząc cię abyś nas we wszelkich potrzebach, y w godzinę śmierci naszey ratowała. Amen. Zkąd też zrozumiała, że kiedy-

Pobożny sposob pozdrawiać Chrystusa Pana.

Pobożny sposob pochwalać Panieńską Matkę.

by-

...rzęsie Datt d 2. 9bris

...ach X. Józef Barta

...wice Rektor Kości...

bykolwiek kto, według opiſania tego, chwalił Pana, pochwalaiąc też y Pannę błogosławioną, przydawał ten wierſzyk: chwalę y pozdrawiam cię Matko. &c. iako ſię wyżey położyło, zawſze by ſię zdał teyże Panieńskiey Matce, przesłodkie ſerce, JEZUSA Chryſtuſa Pana Syna iey naymilſzego, aby ſię z niego napiła, iey podawać, coby Krolewska Panna bardzo mile przyimowała, y wedle ſzczodrobliwości by to, macierzyńskiey łaskawości ſwoiey, dobrotliwie każdemu nadgradzała. Y przydał Pan: mowiąc, Na Prymę, chwal mię, przez iak naysłodſze Serce moie, w iak nayprzyiemnieyſzey pokorze oney, z ktorey nienaruſzona Panna, bardziey a bardziey, ſpoſobiła ſię, do przyięcia mię. Y nasladowała pokory moiey, z któreiem ia Sędzia żywych y zmarłych, o pierwſzey godzinie, przed Pogańskim człowiekiem, pokornie ſtanąć raczył, abym był oſądzony, dla zbawienia narodu ludzkiego. Na Tercyą: chwal mię z iak naygorętſzego onego pragnienia, którymem ia zbawienia ludzkiego pragnął, gdym był ſrogiemi biczmi zbity, cierniem ukoronowany; y o trzeciey godzinie krzyż iak nayſromotliwſzy, ſpracowanemi, y zranionemi ramionami ſwemi, z wielką cichością y cierpliwością raczyłem dzwigać. Na Sextę: chwal mię w nadziei oney iak naybeſpiecznieyſzey, z którey niebieska Panna, przez dobrą wolą, y ś. zamysł, zawſze ſię do chwały moiey miała.

Iako Chryſtuſa P. y Maryą Panne pod ſiedm godzin kapłańſkich chwalić.

ła. Y naśladowała mię, ktòrym na wyfokim Krzyża drzewie zawiefzony będąc, między famemi, iak nayprzykrzeyfzemi śmierci gorzkościami, wfzyftkiemi fiłami memi, pragnął odkupienia narodu ludzkiego; zkądem y wołał: Pragnę: to ieft, tak bardzo zbawienia dufze ludzkiey, żeby było potrzeba, y frozfze, y przykrzeyfze męki cierpiałbym był, y dobrowolniebym fię był na wfzyftko dla odkupienia człowieka, ofiarował. Na Nonę: chwal mię w iak naygorętfzey oney zobopolney miłości, to ieft Boskiego ferca mego, y nienarufzoney Panny, ktòra iak nayzacnieyfze Bóftwo ściśle złączyła, y nierozdzielnie ziednoczyła, z człowieczeńftwem, w żywocie Panienskim. Y naśladowała mię, żywota żyiących, odziewiątey godzinie na Krzyżu, z wielkości miłości, gorzką śmiercią polegaiącego, dla odkupienia ludzkiego. *Na Niefzpor:* Chwal mię, z oney iak nayftatecznieyfzey wiary, z ktòrey błogosławiona Panna, fama iedna, czafu śmierci moiey, gdy ufzli uczniowie, y wfzyfcy zwątpili, w prawdziwey wierze nieporufzona zoftała. Y naśladowała mię, w wierności oney ktòrąmem, iuż umarły, y z krzyża złożony, pofzedł za człowiekiem, aż do otchłani piekielnych, zkąd go, wfzechmocną ręką miłofierdzia mego, wyrwawfzy, przeprowadziłem do wefela Rayskiego. Na Kompletę, chwal mię z wytrwania onego iak naychwalebnieyfzego, którym naysłodfza Matka moia,

we wszelkich dobrych sprawach, y cnotach aż do końca wytrwała. Y nasladowała mię, sprawę odkupienia ludzkiego, z tak wielką pilnością odprawuiącego, że też, otrzymawszy przez gorzką bardzo śmierć, prawdziwe człowieka wyzwolenie, niezaniechałem iednak tego żebym był nie miał dać, nieskazytelnego ciała swego, na schowanie do grobu, zwyczaiem ludzkim, żebym był pokazał, że nie było nic tak podłego, czegobym się dla zbawienia ludzkiego zbraniać miał.

ROZDZIAŁ XLVII.

Iakobyśmy się mieli Panu, powracaiąc od zabaw iakich, przypochlebiać.

Z przestawania z ludźmi, gdy często ią wielka ckliwość napadała, iako to bywać zwykło, (bo miłuiącemu Boga, cokolwiek się procz Boga znayduie żal się zda bydź, pociechy nie cierpiący,) częstokroć z nagła się porywaiąc, w zapale ducha, chodziła na mieysce modlitwy, mówiąc: Oto mi się teraz Panie móy cknie we wszystkim stworzeniu, a z tobą mi się samym podoba zabawiać, y rozmawiać. Przeto żegnaiąc wszelkie stworzenie, powracam do ciebie, iedynego y wszystkiego dobra, y wesela serca v duszе moiey. Y tak całuiąc, pięć rożnych ran Pańskich, pięć kroć mawiała ten wierszyk: Zawitay Panie JEZU, zakwitły Oblubieńcze, z uciechą Bostwa twego, z miłości

Łagodne y pobożne Chrystusa Pana pozdrowienie.

ści wszelkiego zgromadzenia, pozdrawiaiąc, obłapiam cię, y tak w ranę miłości całuię cię. A tak nie iako, przez ten wiersz u ran Pańskich wszelkiey ckliwości swoiey pozbywaiąc, przez uciechy nabożeństwa, ochładzała się. Co gdy częstokroć czyniła, niektórego dnia pytała się Pana; iakoby to przyimował: ponieważ podczas bardzo się mało koło tego bawiła. Odpowiedział Pan: ilekroć do mnie z takim zamysłem powracasz, tak ia to przyimuie, mile, iakoby przyiaciel od przyiaciela mile przyimował, którzy by go przez dzień ieden gościem maiąc, wszelką mu przyiaźń, iakąby mogł, bądź słowy, bądź uczynkiem, bądź przykładem oświadczyć z iak nayochotnieyszą dobrotliwością, y naywiększą życzliwością, oświadczał. Zkąd, iakoby po takim oświadczeniu ochoty wszelkiey, częstokroć gość on rozmyśla sobie, iakimby sposobem przyiacielowi wet za wet oddac miał, gdyby też się do niego gościem trafił; tak ia, bez przestanku w sercu moim Boskim słodko rozbieram sobie, y pilnie rozrządzam, iakimbym ci sposobem każdy raz, ktòrym mi się przypochlebiasz na ziemi, w wiecznym żywocie, według kròlewskiey szczodrobliwości, wszechmocności, mądrości y dobrotliwości moiey stokrotnie, y tysiąckrotnym pobłażaniem, y przychylnością nadgrodzić mogł.

Iako mile przyimuie P. przyiaciel swoich pieszczoty.

ROZ-

ROZDZIAŁ XLVIII.

O skutku utrapienia y modlitwy.

Gdy w Konwencie trwoga była od nieprzyiacioł, o których powiadano: że potężnie uzbroieni, pod Klaſztor podſtąpić mieli; a za taką potrzebę, w poſpolitości odprawowano Pſałterz, z wierſzem, *O lux beatiſſima. &c. O światłości przebłogosławiona. &c.* y Antyfonę, *Veni Sancte Spiritus. Przydź Duchu Swięty. &c.* y ona z inſzemi pilnie ſię modliła; zrozumiała w Duchu, że miał Pan, przez taką modlitwę, skruſzyć ſerca niektòrych Duchem ś. do uznania ſwych niedbalſtw, y żałowania za nie, z dobrą wolą, poprawy, y napotym ſtrzeżenia ſię ich, wedle możności. Y gdy tak skruſzeni byli, obaczyła, że ze wſzyſtkich tak skruſzoych w Duchu, iakoby mgła nieiaka z Serc wychodziła, ktòra Klaſztor, y pobliżſze mieyſca otoczywſzy, daleko od nich odpędzała wſzyſtkie przeciwniki; y według tego, iako bardziey czyie skruſzone było Serce, y ku dobrey woli nachylone, tym skutecznieyſza mgła z niego wypadaiąc, wſzelką przeciwną moc daley odpędzała y ztąd też zrozumiała, że przez tę trwogę, y obciązliwość od nieprzyiacioł, chciał iak naybardziey Pan, pociągnąć do ſiebie ſerca wybranego Zgromadzenia ſwego, aby uciskiem takim utrapione, od wſzyſtkich niedbalſtw ſwoich oczyſzczone, do Oycowskiey o-

Skutek modlitwy.

Skutek ſkruchy.

Utrapieni i ſkutek.

brony iego uciełkſzy ſię, skuteczniey Boskiey pociechy ratunek otrzymały. To skoro zrozumiała rzekła do Pana: Czemuż naymilſzy Panie, czeſtokroć ſą te rzeczy, które mi z dobrowolney dobrotliwości twoiey obiawiać raczyſz, tak od obiawienia inſzym różne, że częſto ſię trafia, że ie niektórzy łączą od inſzych; ponieważbym ia wolała żeby zataione były, niż obiawione; Pan odpowiedział: Jako gdyby Miſtrza iakiego wiele ludzi, ięzykow rożnych, o co pytało, a onby wſzyſtkim iednego tylko ięzyka tłumaczeniem odpowiedział, nie do rzeczyby to było, y nie wſzyſtkim przyiemno: ale kiedyby każdemu, według tłumaczenia ięzyka iego odpowiedział, to ieſt Łacinnikowi po Łacinie, Grekowi po Grecku, tymby mądrość iego doskonalſza pochwalona była, imby komu przyſtoyniey według iezyka iego odpowiedział. Tak, im ia rożniey, darow moich każdemu użyczam, tym ſię iaſniey ukazuie głębokość niepoścignioney mądrości moiey, którą, według przyſtoyności rozumu iego, każdemu odpowiadam, y co chcę obiawiam, według poięcia zmysłu każdego, ktorymem ich udarował: to ieſt proſtym przez bardziey cieleſne podobieńſtwa nieco ukazuiąc, a dowcipnieyſzego rozumu, skrytſze, y taiemnieyſze wizerunki wyſtawiaiąc.

ROZ-

ROZDZIAŁ XLIX.

Krotka Modlitwa, która ſię podobała Panu.

Jnſzym razem, gdy dla teyże potrzeby Konwent czytał Pſalm: *Benedicite omnia opera. &c. Błogosławcie wſzyſtkie ſprawy Pańskie Pana. &c.* z modlitwami za każdym wierſzem na to naznaczonemi, a ta z inſzemi nabożniey to odprawowała: pokazał ſię iey Pan. iakoby wſzyſtek zakwitły, y weſoły, który za każdym wierſzem, gdy Konwent do ziemie przypadaiąc odpuſzczenia proſił, oney iakoby zaſzedłſzy, a lewey ręki podniosłſzy, podawał iey przenaysłodſzą ranę boku ſwego nayświętſzego do całowania, ktorą gdy ona częściey całowała, pokazował Pan, że to od niey przedziwnie mile, przyimował. Tedy ona rzekła do Pana: ponieważ naymilſzy Panie, widzę że ſię w tym bardzo chętliwie kochaſz, proſzę cię, naucz mię iakiey krótkiey Modlitewki, ktorąby takimze uraczeniem dobrotliwość twoia przyimowała, ktoryby ią kolwiek człowiek z nabożeńſtwem odprawił: tedy natchniona od Boga, zrozumiała, że ktoby kolwiek z nabożnym zamysłem, pięćkroć te wierſzyki zmowił: to ieſt, IEZU Zbawicielu świata, któremu nic niepodobnego nie ieſt, tylko nie moc litować ſię nad nędznemi, wysłuchay nas. Y któryś przez krzyż twoy świat odkupił, Chryſte P. wysłuchay nas. Y też Zawitay IEZU, przesłodki Oblubień-

lubieńcze, z uciechą Boſtwa twego z miłosci wſzelkiego zgromadzenia pozdrawiaiąc obłapiam cię, y tak w ranę miłości cię całuię. Y ieſzcze: Moc, y sława moia, Pan, y ſtał mi ſię na zbawienie, &c. Ku czci piąci ran Pańskich y też ròżane rany Pańskie, nabozniey całuiąc, przydał iakiebykolwiek chciał prożby, albo modlitwy, y one przez przenaysłodſze IEZUSA Chryſtuſa Serce, Tròyce przenayświętſzey inſtrument; polecał: że to Pan mile przyimować miał, miaſto modlitwy iakieykolwiek pracowicie odprawioney. Także inſzego razu, gdy tenże Pſalm powtarzano, pokazał ſię Pan IEZUS iakoby z ran Krucifixa niektórego, który zwyczaynie podnoſzono przed Zgromadzeniem, iako goraiące płomienie wypuſzczać do Boga Oyca za Zgromadzenie: ukazuiąc nieiako niepowściągnienie, bardzo pałaiącego pragnienia, y miłości, ktòrą ſerce, iego, ku Bogu Oycu gorzało, za zbawienie Zgromadzenia.

ROZDZIAŁ L.

O Zakochaniu ſię zmysłow Pańskich w Duſzy.

Zachorzawſzy, gdy iednego dnia Kommunikować maiąc, czuła wielką ſił słabość, y że ztąd mnieyſze mieć miała nabożeńſtwo; rzekła do Pana: O słodkości Duſze moiey, gdyż (ach) ſie bydź nazbyt niegodno, do przyięcia przenayświętſzego Ciała y krwie twoiey, ieślibym w iakim ſtworzeniu pro-

procz ciebie znaleść mogła iakie uciechy ulżenie, opuściłabym tym razem Kommunią S. Ale iż od Wſchodu Słońca, aż na zachod, od południa, aż na pułnoc niczego zgoła uznać nie mogę, w czymbym ſię kochaiąc, ochłodę iaką uczuć mogła, tak na Ciele iako y na Duſzy, oprocz ktòra ieſt w tobie; przeto pałaiąc, y ziaiaiąc, y bieżąc w pragnieniu pożądliwości, przypadam do ciebie zrzodła żywego. Co Pan według dobrotliwości ſwoiey łaskawie przyimuiąc, tak iey wzaiemność miłego pobłażania nadgradzaiąc, odpowiedział: iako ty zapewnie twierdziſz, że nigdy ſię w żadnym inſzym ſtworzeniu ucieſzyć niechceſz, procz mnie: tak y ia, w Boskiey władzy moiey utwierdzam to, że ſię też nigdy w żadnym inſzym ſtworzeniu cieſzyć niechće, procz ciebie. A gdy ona w ſercu ſwym myśliła, że chociaż Pan z dobrotliwości ſwoiey raczył mówić, że niechcę ſię w żadnym inſzym ſtworzeniu procz niey cieſzyć, przecię ſię to iednak kiedy odmienić może. A Pan ſię wmieſżawſzy w iey myśli, odpowiedział: chcenie moie toż ieſt, co y możenie, y dla tego nic inſzego nie mogę, ieno co chcę. A ona: a cóż o kochanie naymilſze znaleść możeſz we mnie, wſzyſtkiego ſtworzenia plugaſtwie, żebyś ſię iakokolwiek ucieſzył: odpowiedział Pan: widzenie Boſtwa mego, nieporozumianym ſpoſobem cieſzy ſię patrząc na cię, którąmem ſobie tak we wſzyſtkim przyiemną, w tak ró-

żnych, y wielu darach, łask ſtworzył. Słuch także mòy Boski, iakoby iak naywdzięczniey ſzą rozmaitych inſtrumentow muzyką napełniony bywa, we wſzyſtkich y ze wſzyſtkich słow uſt twoich, któremi mi pochlebiaſz, modląc ſię bądź za grzeſznych, bądź za w czyſcu będących: albo też inſzych ſtrofuiąc, albo nauczaiąc, albo iakokolwiek słowa ku czci moiey mòwiąc. Zkąd lubo żaden pożytek albo skutek w człowieku nie pochodzi; iednak to z dobrey woli twoiey, y zamysłu ku mnie obròconego twego wdzięcznie brzmi w uſzach moich, y zawnętrznie poruſza wnętrzności ſerca mego Boskiego. Nadzieia też twoia, ktòrą ſię gruntownie ku mnie maſz, wydaie powonieniu memu uciechę przewdzięcznego zapachu. Y wſzyſtkie wzdychania, y pragnienia, twoie wdzięczniey mi, nad wſzelkie korzenia wonne ſmakuią. Miłosć także twoia, ſprawuie mi, uciechę przewdzięcznego obłapienia. Tedy ona poczęła pragnąc, żeby ią iak nayrychley Pan do pierwſzego zdrowia przyprowadzić raczył, Kwoli temu żeby oſtrość zakonną nabożniey pełnić mogła. Na co iey Pan łaskawie odpowiedział, mòwiąc: a czemużby mi ſię Oblubienica moia przykrzyć chciała, ieśliby ſię woli moiey ſprzeciwiała. Na co ona: czyli Panie mòy ſądziſz bydź ci przeciwne to pragnienie moie: w ktòrym (iako mi ſię zda) ſzczerze chwały twoiey ſzukam: odpowiedział Pan: że o tym mòwiſz, prze-

Pragnienie zdrowia dla chwały Bożey iſti Bogu miłe.

przebaczam iako dziecinnemu zwyczaiowi, ale ieślibyś się przykrzyć nie przeſtawała, nie przyimował bym tego. W ktòrych słowach Pańskich zrozumiała, że kto pragnie bydź zdrowym dla tego tylko ſamego, aby Bogu służył, dobrzeć wprawdzie czyni: ale daleko doskonaley ieſt, aby ſię wſzyſtkiego człowiek woli Boskiey poleciwſzy wierzył Bogu, że to iemu będzie nayzdrowſzego, cobykolwiek rządził koło niego, lub ſzczęśliwego lub przeciwnego.

ROZDZIAŁ LI.

O Pulſach Serca Pana JEZUSOWEGO.

Gdy widziała że ſię niektòrzy na kazanie kwapili, z uskarżaniem ſię, rzekła do Pana: ty wieſz naymilſzy Panie, żebym teraz z ſerca rada kazania słuchała, bym nie chorzała. Na co Pan: chceſzli naymilſza żeć ia kazanie powiem: A ona rzecze. Bardzo rada chcę. Tedy ią złożył Pan na ſerce ſwoie, tak że do iey ſerca, Boskie ſię przytulało. Y gdy tam, ona chwilę bardzo ſmaczno odpoczywała, uczuła w ſercu Pańskim, dwa przedziwne, a bardzo miłe pulſy. Y rzekł Pan do niey, każdy z tych dwu pulſow trzema ſpoſobami zbawienie człowieka wyprawuie. A pierwſzy puls ſprawuie zbawienie grzeſznych, drugi, ſprawiedliwych; bo przez pierwſzy puls, pierwſzym ſpoſobem, bez przeſtanku mowię do Boga Oyca, godnie go grzeſznym błagaiąc, y

do miłoſierdzia nakłaniaiąc. Drugim, mòwię do wſzyſtkich Swiętych moich, przed niemi grzeſznych braterską wiernością obmawiaiąc, y onych do modlenia ſię za grzeſznych pobudzaiąc. Trzecim mòwię do ſamego grzeſznika, miłoſiernie go do pokuty przywodząc, y z niewypowiedzianym pragnieniem nawròcenia iego oczekiwaiąc. Przez wtóry puls, pierwſzym ſpoſobem, mówię do Boga Oyca, aby mi powinſzował w tym, żem zapłatę krwie moiey, pożytecznie wydał na okup ſprawiedliwych, w ktòrych ſercach cieſzę ſię teraz że tak rozmaite mam pociechy. Powtòre mòwię do wſzyſtkiego Zołnierſtwa niebieskiego, aby wychwalali chwalebne życie ſprawiedliwych, żeby mi odwdzięczali, za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa im uczynione, y ktòre uczynione bydź maią. Potrzecie, mówię do ſamych ſprawiedliwych, rozmaicie im zbawiennie pochlebiaiąc, y wiernie ich napominaiąc aby w dzień, że dnia, w godzinę z godziny, w dobrym poſtępowali. A iako puls ſerca ludzkiego niema przeſzkody, przez widzenie, y słyſzenie, albo z iakieykolwiek ręczney roboty, żeby niemiał poruſzenia ſwego uſtawicznie odprawować. Tak ani nieba ani ziemie ani wſzyſtkie powſzechności rządzenie albo ſprawowanie, tych dwu pulſow w Boskim ſercu moim, nigdy y na naymnieyſzy czas, aż do skończenia swiata, nie będzie mogło, uśmierzyć, albo zmiarkować, albo iakiekolwiek im przeſzkodę uczynić.

ROZ-

ROZDZIAŁ LII.

O ſpoſobie uproſzenia ſnu u Pana.

Potym przez całą prawie noć iednę zaſnąć niemogąc ztąd gdy tak bardzo osłabiała była, że prawię wſzyſtkich ſił pozbyła, tę słabość ſił ſwoich z zwyczaiu ſwego, ofiarowała Panu ku wieczney chwale, na zbawienie wſzelkiey powſzechności. Nad którą ſię Pan łaskawie lituiąc, nauczył ią, aby go temi słowy wzywała. Przez iak nayſpokoynieyſzą onę słodkość, ktòrąmeś od wieku na łonie Boga Oyca odpoczywał, y przez iak nayroskoſznieyſze odpoczywanie w żywocie Panieńskim, którymeś przez dziewięć mieſięcy odpoczywał ſobie, przez iak naymilſzą uciechę, którąmeś kiedykolwiek, w miłuiącey iakiey duſzy raczył roskoſzować ſobie, proſzę cię naymiłościwſzy Panie, żebyś nie dla wygody moiey, ale ku wieczney chwale ſwoiey, użyczyć mi raczył iakiegokolwiek odpoczynku, ktòrymby upracowane członki ciała, do zwykłych zabaw ſpoſobne ſię ſtały. Y gdy te słowa mowiła, zdało ſię iey, iakoby przez nie, iakby po iakichſi ſtopniach wſtępuiąc, przybliżała ſię do Pana. Tedy ukazał tey Pan po prawicy ſwoiey, iakies bardzo weſołe posiedzenię nagotowane, mowiąc iey: Chodz ieno wybrana moia, złoż ſię na ſerce moie, y doświadcz, ieślić nieſpokoyna miłość moia, dopuści ſię uſpokoić Y gdy ſię tak na prze-

słodkie ſerce Pańskie złożyła, y przewdzięczne pulſy onego skuteczniey uczuwała, rzekła do Pana: O naysłodszy kochanku, coli to teraz te pulſy mowią do mnie? odpowiedział Pan: to mowią że kiedykolwiek kto z nieſpania zmordowany, y na ſiłach osłabiały, proſi mię, przez te trzy słowa którem ci teraz do mowienia natchnął, abym mu ku chwale moiey, y na odyskanie ſił, ſnu użyczył, a ia go w ten czaś nie wysłucham iesli na ten czaś cierpliwości zażywſzy, pokornieby mi polecał ten ſwoy niedoſtatek, ta Boska słodkość y dobrotliwość moia], tak to miley przyimuię od niego, iako przyiaciel iaki, bardzo mileyby to przyimował, od oſobliwego Przyiaciela ſwego, któregoby bardzo ſpiącego obudził, dla tego ſamego, że mu ieſt miło z nim rozmawiać, a onby ochotnie powſtał, aby tylko iego ucieſze doſyć uczynił, y ſobie ſamemu wielki niewczas czynił, niż kiedyby który z przyiacioł iego, według zwyczaiu ſwego, całą noc nie ſpiąc, z obu ſtron, tak ſwemu, iako y Przyiaciela ſwego wygadzał pożytkowi. Bo nieskończenie przyiemnieyſza mi ta rzecz, gdy kto w chorobie ſwoiey, utraciwſzy przez nieſpanie ſiły, niedoſtatek ten, pokornie y cierpliwie znoſząc, ofiaruie mi; niż kiedyby kto inſzy zdrowy będąc, całą noc na modlitwie bez ſpania ſtrawił, gdy mogł czuć dobrze.

ROZ-

ROZDZIAŁ LIII.

O Doskonałym porzuceniu ſię pod wolą Boską.

Chorą będąc podczas, po potach wzmagaiącą ſię gorączkę miewała, podczas zmnieyſzaiącą ſię. Przeto gdy niektòrey nocy bardzo ſpotniała, fraſobliwa myślić poczęła, czy ku gorſzemu z tego potu, czy ku lepſzemu, choroba odmienić ſię miała. Y ukazał ſię iey Pan IEZUS wſzyſtek nakſztałt Kwiatu roskoſzny, w prawey ręce zdrowie, a w lewey chorobę nioſąc; y podał iey obie ręce, aby wybrała ſobie czego bardziey pragnęła. A ona do żadney ſię ręki nie maiąc, a między obiema rękami Pańskiemi poſtępuiąc, w zapale Ducha, przyſtępowała do iak naysłodſzego Serca onego, w ktòrym ſchowany bydź wiedziała wſzelkiego dobra doſtatek, ſzukać tam iak naychwalebnieyſzey woli iego. A Pan łagodnie one przyiąwſzy, y z lekka obłapiwſzy, złożył ią na ſerce ſwoie dla odpoczynku. A ona zarazem twarz ſwoię odwracaiąc od Pana, a tyłem składaiąc głowę na pierſi Pańskie, rzekła: oto teraz Panie twarz ſwoię odwracam od ciebie, zupełnym ſercem pragnąć, żebyś nie patrzał na wolą moię, ale ſwe koło mnie iak naychwalebnieyſze upodobanie, we wſzyſtkim wykonał. Przez co poznawać ſię może, że wierna Duſza, tak beſpieczną podufałością, wſzyſtkę ſię, y wſzyſtko ſwoie, Boskiemu rozporządzeniu, *Polecać ſię mamy*

rozrządzeniu Boſkiemu z pewną ufnością.

niu, zlecić ma że y cielzyć ſię ma, z tego, że niewie, coby koło niey Pan czynił; żeby tym doskonaley Boskie na ſobie upodobanie, wiedziała bydź wykonane. Tedy Pan z obu ſtron przesłodkiego Serca ſwego, iakoby czopy z pełney beczki wyiąwſzy, wypuścił dwa potoki byſtre na iey łono, mòwiąc: poniewaześ ſię wſzyſtkiey zgoła woli ſwoiey zarzekłſzy, odwroceniem to twarzy ſwoiey odemnie oświadczyła, przeto Ja wſzelką słodkość, y uciechę Boskiego ſerca, mego, wypuſzczaiąc, wylewam na cię. Na co ona: Gdyżeś ty, słodko mnie umiłowany, tak wiele kroć Boskiego mi ſerca ſwego ròżnemi ſpoſobami użyczał, chciałabym teraz wiedzieć, iakiegobym ztąd pożytku doſtąpić mogła, że znowu mi go tak hoyno pozwalaſz: odpowiedział Pan:

Pożytek czeſtego Kommunikowania.

iżali nie twierdzi tego wiara Katolicka, że gdy kto raz Kommunikuie, temu ia ſiebie ſamego użyczam, ze wſzyſtkim dobrem, które ſię zamyka w skarbach, Boſtwa y oraz człowieczeńſtwa mego: a przecię iednak, im częścieyby człowiek Kommunikował; tym więkſzy mu ſię zbior błogosławieńſtwa przymnaża, y przyczynia.

ROZDZIAŁ LIV.

O uciechach zmysłow w Bogu.

Gdy iey wiele radziło, aby rozmyślanie zaniechała, ażby do pierwſzego zdrowia przywrócona była; ona

ona według zwyczaiu swego, ktorym bardziey zawsze rozumieniu czyiemu, niż swemu wierzyła, y na ich napominaniu przestaiąc, takie dała zezwolenie, że powierzchownych uciech zażywała, przybieraiąc Obraz Krzyża Pańskiego, aby, iakoby tym sobie igraiąc, odrywana wprawdzie była od zewnętrzney zabawy rozmyślania, a iednak przez powierzchowne wystawianie sobie Obrazu Chrystusa Pana ustawiczną mieć mogła pamiątkę iedynie sobie ukochanego. Przeto gdy się iedney nocy zabawiała, myśląc sobie, iakoby Krucifixowi, uciesżny grob z chust nagotować mogła, w ktorymby go w Piątek wieczor pochowała, na pamiątkę Męki Pańskiey; łaskawy Pan (ktory raczey na zamysł miłuiącego się patrzy, niż na uczynek) do tey zabawki się przyłączywszy, rzekł do niey: ciesz się w Panu naymilsza a on ci da prozby serca twego. W ktorych słowach zrozumiała, że kiedy kto kwoli Bogu, szuka uciech w podobnych iakich rzeczach, tedy się też Pan ciesży w sercu iego, iako iaki Gospodarz, kocha się w sposobności gracza iakiego, między biesiadkami swemi, kiedy się też y sam w grze kocha. Y ta iest prozba serca, ktora bywa dana człowiekowi, tak się niewinnie, kwoli Bogu, w powierzchownych rzeczach kochaiącemu; bo z przyrodzenia, oto serce ludzkie prosi, to iest pożąda tego, żeby się w nim Bóg kochał. Tedy rzekła ona: a cóż naymilszy Boże, będziesz

dzieſz mogł mieć, z takiey uciechy, która zmysłom cieleſnym bardziey służy, niż duchowi: odpowiedział Pan: iako łakomy Lichwiarz, niechętnieby tego zaniedbywał, gdzieby choć ieden groſz zyskać mogł: tak ia, ktòrym ſobie poſtanowił mieć uciechy ſwoie w tobie daleko niechętnie bym dopuścił tego, żeby mi iedna myśl, albo poruſzenie oſtatniego palca twego, kwoli mnie uczynione, tak zginąć miało, żebym go niemiał obròcić, ku iak naywiękſzey chwale moiey, y ku wiecznemu zbawieniu twemu. A ona: ieśli ſię nieogarniona dobroć twoia, tak kochać raczy w tych rzeczach, iakoż ſię też kochaſz w oney pieśni, ktòrąmem z powieści Swiętych, złożyła ku chwale twoiey, w którey ſię wſpomina wſzyſtka przewielebna Męka twoia: odpowiedział Pan: tak iakoby ſię kto kochał w tym, gdyby go przyiaciel iego w miłym obłapieniu, prowadził do ogroda iakiego bardzo weſołego, w ktòrymby powiewał na niego iak naywdzięczniey ſzy zapach wietrzyka lekkiego; y dziwnieby ſię cieſzył w miłey zakwitłości zioł rozmaitych, y przychęcał ſię wdzięcznym rozmaitey muzyki rozleganiem ſię, y też poſilał ſię roskoſznym ſmakiem owocow przewybornych. Y tę uciechę nagrodzę tobie, y też tę pieśń częſto z nabożeńſtwem odmawiaiącemu w oney ciaſney drodze, która do żywota wiecznego prowadzi.

ROZ-

ROZDZIAŁ LV.

O Młodości Miłości.

Potym po małey chwili, gdy ſiodmy raz ległſzy, niektòrey nocy z Panem ſię zabawiała, on iak nayłaskawſzą łagodnością nakłoniwſzy ſię do niey, rzekł: odpowiedź mi przyiaciołko moia, że z miłości moiey mdleieſz. Na co ona: a iakożbym ſię ia niegodna ważyła to mówić, to ieſt, żebym miała mdleć z miłości twoiey: Pan odpowiedział: każdy ktòryby dobrowolnie ofiarował wolą ſwoię, na ponoſzenie cięſzkości iakiey dla mnie, prawdziwieby ſię mogł chełpić, y chełpiąc ſię opowiadać mi, że mdleie z miłości moiey, gdy w obciążeniu cierpliwie trwa, y o demnie nie odſtępuie. Tedy ona rzekła: a cóż o naymilſzy móy, możeſz mieć za zysk z takiego opowiadania: Pan odpowiedział: taki poſeł pociechą ieſt Boſtwa mego, uczciwością człowieczeńſtwa, oczu weſołością, y chwałą uſzu moich. Y przydał Pan: poſeł ten, czyiekolwiek odprawi poſelſtwo, obfitey doſtąpi pociechy. Nad to, pomaſzczenie miłości moiey, tak skutecznie poruſzone bywa; że gwałtownie mię przymuſza, leczyć skruſzonych ſercem, to ieſt takich, ktòrzy pragną łaski; przepowiadać więzniom, to ieſt, grzeſznym odpuſzczenie; zamknionym otworzenie, to ieſt Duſzom w Czyſcu będącym wyzwolenie. Zatym rzekła ona do

Ktòrzyby mdleli z miłości Bożey.

do Pana: czy raczyſzli mię wżdy, Oycze miłoſierdzia, po tey ſiodmey chorobie do pierwſzego zdrowia przywròcić: odpowiedział Pan: bym ci był w pierwſzey chorobie odpowiedział, żeś ſiedmkroć zachorowywać miała, podobnobyś była, z słabości ludzkiey, przeląkſzy ſię, w niecierpliwość w padła; tak że, ieślibym ci też teraz obiecował, że oſtatni raz maſz boleć tą chorobą, zapewnebyś iey końca z nadzieią wyglądała, a ztądby zasługa twoia umnieyſzona była. Przeto Oycowska opatrzność nieſtworzoney mądrości moiey pożytecznie rozrządza, abyś oboyga tego niewiedziała; że ſię muſiſz zawſze zupełnym ſercem powracać do mnie, y podufale mi wſzyſtkie, tak powierzchowne, iako y zewnętrzne cięż- kości polecać, ktòry tak słodką patrzam na cię wiernością, y ſtaram ſię o cię, że żadnym ſpoſobem nie dopuſzczam, abyś obciążona była nadto niżbyś znieść mogła; gdyż dobrze mam wiadomą ſubtelność; pieſzczoney cierpliwości twoiey. Co iaśnie uważyć możeſz z tego, żeś po pierwſzey chorobie więkſzą słabość czuła, niż iey teraz w tey ſiodmey chorobie doznawaſz. Chociażby to, iako za coś niepodobnego poczytał rozum ludzki, ale iednak przemaga wſtrzemięzliwość moia Boska.

Czemu chce P. Bóg abyśmy, o przyſzłych cieżkościach nie wiedzieli.

ROZ-

ROZDZIAŁ LVI.

O tym, że za iedno iey było żyć, abo umrzeć.

Nocy niektórey, gdy ſię rozmaitemi ſpoſobami Panu przypochlebiała, między czym inſzym, pytała ſię go, zkądby to było: że chociaż tak dawno iuż choruie, przecie iednak nie pragnęła wiedzieć, iesli ſię iey ta choroba zdrowiem, czy śmiercią zakończyć miała; ale raczey, że za iedno iey to było żyć, albo umierać. Odpowiedział Pan: gdy Oblubieniec prowadzi Oblubienicę do Zielnika Roż pełnego, w którymby Roż narwawſzy wieniec mu uwiła; Oblubienica tak bardzo ſię kocha w słodkiey rozmowie z Oblubieńćem, że ſię naymniey o to nie pyta, iakieyby mu ſię Rożey narwać podobało; ale gdy do Zielnika rożą zaſadzonego przyidą, tedy iakąkolwiek Oblubieniec urwie Rożą, a Oblubienicy, aby ią wiła w Wieniec, poda, Oblubienica ona, bez obierania wſzelkiego, ochotnym ie w Wieniec układaniem wiie. Tak duſza wierna, ktòrey naywiękſza ieſt lubość, wola moia, y w niey ſię iako w Zielniku Różą uſadzonym kocha, pewnie za iednoż to poczyta', ieśli ſię mi podoba, przywrocić ią do pierwſzego zdrowia, czy kazać żywot ten skończyć. Jż ſię zgoła zupełną wiernośćią moiey Oycowskiey miłości porucza.

Pieknym przykładem naucza, iako wierna Duſza wſzyſtko ſię poleca woli Bożey.

ROZDZIAŁ LVII.

Ze się szatan przeląkł uważney uciechy.

Iakoby się iedzenie bardzo stawało przyszłuszne.

Inszey też nocy, gdy z wielorakiey pociechy dla obecności Pańskiey, y z zabaw duchownego wyrozumienia, bardzo zbytnie się z mordowała była; wziąwszy iagody, iadła ie z uciechą, z tym zamysłem, iakoby samego Pana w samey sobie posilała. Co Pan wysoce przyimuiąc, rzekł: przyznawam, że mi się teraz nadgrodziła gorzkość ona, ktòrem z gębki na krzyżu pił dla miłosci twoiey; ponieważ teraz za nię, zsę niewypowiedzianą słodkość z serca twego. Y im ty właśniey ku chwale moiey posilasz ciało swoie, tym ia wyznawam, że miley w Duszy twoiey posilony bywam. Zatym, gdy ona kostki y szypułki z iagod, ręką zebrawszy, na ziemię porzuciła, przybył też Szatan wszelkiego dobra prześladowca, który chciał to pozbierać co ona pomietała, iakoby na świadectwo wystepku chorey, że ona przeciw Regule przed Jutrznią iadła. aliżci ledwo się z onych szypułek iedney, iakoby dwiema palcami, dotknął, zarazem zapałem nieznośnego udręczenia upalony, strasżne wydaiąc szczekania, prędko z domu skoczył; iak naypilniey strzegąc się, żeby się y nogą ktòrey nie dotknął, z ktòrego przedtym dotknienia się, udręczenie tak nieznośney męki ucierpiał.

ROZDZIAŁ LVIII.

O Pożytku niedoskonałości.

Niektórey też nocy, Serce swoie u samey siebie rostrząsaiąc, y te w nim niedoskonałość uznawaiąc, że zwyczaiu często zwykła była mawiać: Bòg to wie, bez zamysłu, albo potrzeby; y ganiąc się samę za to, pragnęła od Pana, żeby zgoła poprawił w niey tę niedoskonałość, y darował iey to za dar, żeby nigdy słodkopłynego imienia iego nadaremnie wspominała. A Pan dobrotliwy łagodnie iey odpowiedział: y czemużbyś chciała, abym ia tę cześć utracił, y ty byś nieskończoney nadgrody pozbyła, którą zyskuiesz sobie, ilekroć tę niedoskonałość, albo iey podobną, uznawaiąc w sobie, obiecuiesz się iey strzedz napotym: Albowiem kiedykolwiek stara się kto, dla miłości moiey, przezwyciężać niedoskonałości swoie, tak wiele mi wyrządza czci, y wierności, iak wieleby Zołnierz iaki Panu wyrządzał, gdyby się mężnie na woynie przeciw nieprzyiaciołom iego zastawiaiąc, wszystkich mężnie, mocną ręką pogromił, y poraził. Zatym gdy się iey zdało, że sobie na łonie Pańskim spoczywała, a wielką słabość serca czuła, rzekła do Pana: otoć, naymilszy Panie, ofiaruię serce moie słabe, ze wszystkiemi namiętnościami y wolą moią, abyś się w nim cieszył, według wszelkiego upodobania twego. A Pan iey odpo-

Biedzić się z własnemi niedostatkami, iakoby było człowiekowi pożytecżno, y Bogu chwalebno.

odpowiedział: słabe ſerce twoie, taką chęcią mi ofiarowane, wdzieczniey przyimuię, niż podobno czyie inſze Serce: iako miley przyimowany bywa zwierz długim myśliſtwem pochwycony, niż domowy; dla tego iż mięſo iego wybornieyſze, y do iedzenia ſmacznieyſze.

ROZDZIAŁ LIX.

O Wczaſię przez chorą Panu uczynionym.

Gdy z choroby do Choru chodzić nie mogła, a na słuchanie Godzin czeſto chodziła, aby chociay tak Ciało ſwoie służbą Bożą bawiła. Y gdy uważała że nie z tak pilnym nabożeńſtwem z Bogiem ſię zabawiała, iako pragnęła, częſto ſię na to przed Panem skarżyła, z porzucaniem Ducha mowiąc: co też moy na milſzy Panie maſz za cześc z tego, że ia niedbała, y niepożyteczna, tu śiedząc, ledwo w iednym, albo w drugim słowie, albo nocie mam ſię do ciebie: na co Pan kiedyś wzdy, iednego razu, tak odpowiedział: a cożbyś ty też miała ztąd, żebyć przyiaciel twoy, raz albo drugi, podał napić bardzo słodkiego y przyięmnego miodu, z ktòrego byś ſię ſpodziewała bardzo poſilić: wiedżze tedy, że ia daleko więkſzą uciechę mam z każdych słow, y pienia, które ty ku mey chwale odprawuieſz. A pod Mſzą S. gdy niechciało ſię iey wſtać ku Ewangeliey, dla słabości ſił, y ſamę ſię ztąd ſtrofowała,

Nota w śpiewaniu.

że

że niewiedziała, coby był za poſtępek z takiey ſobie wygody, żeby takiey prace zaniechała, iż ſię nie ſpodziewała przyiść do pierwſzego zdrowia; zwyczaynie pytała ſię Pana, coby mu chwalebnego bydź miało: Pan odpowiedział: gdy z trudnością, nad moc ſwoię, cokolwiek czyniſz, ku chwale moiey, ia tak to przyimuię od ciebie, iako bym koniecznie potrzebowała tego, na pomnożenie czci moiey. A gdy co inſzego opuſzczaiąc, wczaſow cieleſnych zażywaſz, z zamyſłem do mnie powroconym, to ia tak przyimuię, iako gdybym ia ſam chorym będąc, żadnym ſpoſobem bez tego wczaſu bydź nie mogł. Y tak to oboie, dla chwały Boskiey mey wielmożności, w tobie nadgrodzę.

ROZDZIAŁ LX.

O odnawianiu Sakramentow SS. w duſzy.

Roztrząſaiąc niektòrego dnia ſerce ſwoie, y znalazłſzy nieco, czegoby ſię rada była ſpowiadała: y ſpowiednika mieć nie mogła, ućiekła ſię zwyczaynie do iedney pociechy P. JEZUSA Chryſtuſa, y uskarżaiąc ſię przełożyła mu taką przeſzkodę ſwoię. Na co Pan odpowiedział mòwiąc: co ſię trwozyſz kochanko: bo ilekroć o demnie tego pragnąć będzieſz, ia ſam naywyżſzy Kapłan, y Biskup prawdziwy, ſtawię ſię w tym tobie, y oraz ſiedm Sakramentow skuteczniey ci, za każdym razem odnowię, niżby iaki

Kapłan, albo Biskup, ſiedmią razow wykonać mogł. Bo ia ciebie okrzczę Krwią naydroższą moią; w mocy zwycięſtwa mego potwierdzę cię, w wierze miłości moiey zaręczę cię ſobie, w doskonałości przeświętnego żywota mego poświęcę cię, w łaskawości miłoſierdzia mego, od wſzelkiego związku grzechow rozgrzeſzę cię, w przelewku miłości moiey, ſamym cię ſobą nakarmię, y ſam cię zażywaiąc, naſycę ſię; y w słodkości ducha mego, wſzyſtkie wnętrzności twoie, tak skutecznym namaſzczeniem przeniknę, iż przez wſzyſtkie zmysły y poruſzania ſię twoie, wynikać będzie tłuſte nabożeńſtwa, zkąd bez przeſtanku ſpoſobić ſię będzieſz, y poświęcać ku żywotowi wiecznemu.

ROZDZIAŁ LXI.

O skutku miłości Braterskiey

Inſzym razem, gdy bardzo słaba na Iutrznią wſtawſzy iuż Nokturn ieden odprawiła była, y znowu, z nadeſzłą inſzą chorą, tenże Nokturn w miłości, bardzo nabożnie powtarzała. We Mſzą ś. gdy ſię nabożniey z Panem zabawiała, uznała bydź duſzę ſwoię bardzo dziwnym ſtroiem, y dziwnie ſię łſniącemi perłami drogiemi, chwalebnie przybraną. Y zrozumiała od Boga nauczona, iż na ten ſtroy ztąd zasłużyła ſobie, że w miłości, pokornie z młodſzą odprawowała, część iutrznie przedtym odprawioną, zkąd

tak

tak wielą się ozdob świeciła, wiele słow powtorzyła. Tedy wspomniawszy sobie o niektórych niedbalstwach, ktòrych się ieszcze dla niebytności spowiednika, niespowiadała była, żałosną mową przekładała to Panu. A Pan iey odpowiedział: Y czem się o niedbalstwa swe frasuiesz, ktòrąś szatą miłości (ktòra wielkość grzechow pokrywa) tak chwalebnie przyodziana. Na co ona: y iakoż się ia w tym pocieszyć mogę, że miłość okrywa występki moie, któremi się przecię znam bydź zmazaną. Na co Pan: Miłość rzecze, nie tylko grzechy okrywa, y owszem też, na ksztalt gorąca słonecznego, trawi y niszczy wszystkie niedbalstwa grzechow powszednich, y nad to, sprawuie zbior zasług.

Miłość nietylko okrywa, ale też trawi grzechy.

ROZDZIAŁ LXII.

O sztrofowaniu Braterskim, y cierpliwości.

Obaczywszy raz iednę osobę, w niektòrych powinnościach zakonnych, niedbaley sobie postępuiącą; gdy się bała winy przed Bogiem popaść, iesliby iey była wiedząc ku lepszemu nie pobudziła: y oraz z ułomności ludzkiey obawiała się, żeby niektòre pochlebne niemówiły, że się bardziey niż potrzeba było, wdawała, małe rzeczy pomnażaiąc: według zwyczaiu swego, ofiarowała to Panu ku wieczney chwale. Co łaskawy Pan, że bardzo wdzięcznie przyimował, ukazuiąc, rzekł: ilekroć to słowo, albo temu

mu podobne, dla miłości moiey znieſieſz, tylekroć ia cię obeydę iak naygruntowniey, y zewſząd otoczę od wſzelkich zabaw, którećby w czym do mnie przeſzkodzic mogły, na podobieńſtwo, iako Miaſto obwiedzione bywa murem y wałami; y nad to do zbioru zasług twoich, przydam wſzelką zasługę, ktorą kto zyskać może, iesliby upominania twego, ku czci moiey nabożną chęcią posłuchał;

ROZDZIAŁ LXIII.

Oſzukaniu wierności w ſamym Bogu, y pożytku cierpliwości.

Jako ſię trafiać zwykło, że cięźey kto ponoſi krzywdy iakie od przyiaciela ſwego uczynione, niż od nieprzyiaciela; według onego: *Ze kiedyby mi był nieprzyiaciel mòy złorzeczył, zniosłbym był. &c.* Gdy ona zrozumiała, że niektòra oſoba, dla której zbawienia duſze, więcey chęci y wierności przyłożyła była, nie nadgradzała iey tego powinną wiernością, y owſzem że nieco od niey kwoli ſobie nałożonego; iakoby z pogardy, wywracała, ſtrwożona z tego, uciekła ſię do Pana, ktòrą Pan łaskawie cieſząc, rzekł. Nie fraſuy ſię Còrko, bom ia to dopuścił na więkſze zbawienie twoie. Albowiem bardzo ſię kocham w przeſtawaniu y pomieſzkaniu pilnym z tobą, żebym tego częściey zażywać mogł. Iako Matka maiąc Synka bardzo ſobie umiłowanego, gdy go chce

Po ſobień- w zna.- cza czeniu

za-

żawſze mieć przy ſobie, a on do towarzyſtwa, dla igraſzek, często ſię chce przebiegiwać, na pobliżſzych mieyſcach maſzkary iakie, albo tam inſze ſtraſzydła pokłada, z kądby przeſtraſzone dziecie, na łono iey biegło; tak y ia pragnąc abyś ſię od boku mego nigdzie nie odrywała, dopuſzczam, aby przyiaciele twoi w czymkołkwiek ci ſię przeciwili, abyś ſię do mnie, gdy zupełney wierności w żadnym ſtworzeniu nie wynayduieſz, tym goręcey udawała, im u mnie wſzyſtkich uciech, y wierności obfitość gruntownieyſzą bydź uznawaſz. Zatym wziął ią Pan na łono ſwoie, iako dziecie małe, y rozmaicie ſię z nią pieścił, y przykładaiąc uſta Boskie ſwoie do ucha iey, y rożnie ią pogłaskiwaiąc rzekł: iako łaskawa Matka, małemu dziecięciu ſwemu, całuiąc go, uśmierzać zwykła cokolwiek mu niemiłego, tak ia, przez iak nayłagodnieyſze poſzeptywanie słow miłoſnych, pragnę uśmierzyć wſzyſtkie ciężary, y przeciwności twoie. Y gdy ſię tak chwile dobrą na łonie Pańskim, rozmaicie niewypowiedzianemi rożnych pieſzczot uciechami, cieſzyła, podał iey Pan ſerce ſwoie mowiąc. Przeyrzy teraz kochanko moia, wſzyſtkie wnętrzności ſerca mego, y pilno uważ iakom ia wiernie wſzyſtko w czymeś ſię kiedy dla mnie zabawiała; rozrządził: y przyſtroił, ku iak naypożytecznieyſzemu y zbawiennemu poſtępkowi twemu; y poſtrzeż to, ieżeli choć za iednego słowa

Dopuſzcza Pan ſwoich bydź od ludzi przenagabywanych

Doſkonaley wierności w ſamym Bogu ſzukać trzeba.

 niewier-

niewierność, możesz się uskarżyć na mię. Co gdy ona czyniła, zdał się Pan onę, tąż obciążliwością, o ktorey się wzwyż mowiło, iakoby kwiatkami iakiemi złotemi, dziwnie się lśniącemi, stroić. Tędy ona wspomniawszy na niektore osoby, ktore też niektóremi ciężkościami wiedziała bydź obciążone, rzekła do Pana: o iakoby zasłużyły, żeby godnieyszemi nadgrodami były udarowane, y kosztownieyszemi ozdobami od ciebie ozdobione, z łaskawości twey Oycze miłosierny te, ktore tak ciężkie ponosząc obciążenia, żadney ulgi takiemi, albo tym podobnemi pociechami, nie maią, któremi ia (chociaż ach niegodna) częste ulżenie miewam, a przecię słuszną cierpliwością iakichkolwiek na mie przypadkow, nie znoszę. Na co Pan: w tych rzeczach iako y we wszystkich, pieszczone staranie, uprzeymey miłości ku tobie ukazuie: iako Matka małe lubiąc dziecię, gdyby go chętnie rada ustroiła w złoto y srebro, a wiedząc żeby on ciężaru tego stroiu znieść nie mogł subtelnieyszemi go kwiatkami stroi, ktore go nieobciążaiąc, ozdobę mu iednak sprawuią. Tak y ia miarkuię obciążliwości twoie, żebyś pod ich ciężarem nie upadała, a iednak cierpliwości zasługi nietraciła. Zatym ona, uważaiąc wysokość Boskiey dobrotliwości, koło zbawienia swego, z zbytniey wdzięczności, do chwał nabożnych się udała. Tey dy rozumiała, że się one stroie, które iey były, zaiey

iey obciążenie, w podobieństwie kwiatkow ſubtel, nych, ale łśniących ſię, ukazane, grubſze ſtawały, z oney wdzięczności ktòrą Bogu chwały, za przeciwności ſwoie oddawała. Y ztąd też zrozumiała, że ona łaska, z ktòrey za darem Bożym, w przeciwnościach go ſwych chwalić mogła, zacnieyſzym ſpoſobem nadgradzała ciężar uciskow: na podobieństwo iako koſztownieyſzy ieſt ſtroy z ſzczerego złota nadſtroy ze ſrebra, ktòre tylko pozłocone bywa.

Iako pożyteczn Bogu za przeciwności dziękawać.

ROZDZIAŁ LXIV.

O pożytku dobrey woli.

Gdy Poſelſtwo Pańskie przybyło do Konwentu, aby z Zgromadzenia naſzego, wzięte były niektóre oſoby, na założenie Zakonu, w inſzym niektòrym Klaſztorze; y toż słowo y do niey doſzło; ona według tego że zawſze dobrey woli była, y ochotna zawſze na wſzelkie upodobania Pańskie, chociaż na ſiłach cieleſnych bardzo zwątlona była, za pobudką iednak żarliwosci chwały Bożey, przed Krucifixa obrazem niektòrym, w gorącości Ducha, ofiarowała Bogu ſerce ſwoie ku wieczney chwale, na wykonanie Ciałem y Duſzą wſzelkiego upodobania iego. Na które ofiarowanie Pan, tak zewnętrznie ułagodzonym ſię bydź zdał, że iakoby z wielkim weſelem, y iak nayprzyiazliwſzą łagodnością, z Krzyża ſię ſpuściwſzy, iak naymiley ią, niewypowiedzane ſię ra-

 duiąc

duiąc, obłapił: iako więc chory iuż prawie od wſzyſtkich opuſzczony, weſeli ſię na podanie ſobie lekarſtwa zdawna pożądanego, z którego ſię ſpodziewa zupełne prędko otrzymać zdrowie: y one łagodnie, do rany boku nayświętſzego ſwego przytulaiąc rzekł: witayże naymilſza moia, plaſtrze iak naylepſzy ran moich, y ulżenie naymilſze wſzyſtkich boleści moich. W których słowach zrozumiała, że kiedy kto zupełną wolą ſwoię ofiaruię, na wſzelkie upodobanie Boskie, choćby iak naylepiey wiedział, że iakie przeciwności nad nim wiſzą; to Pan takim ſpoſobem przyimuie, iakoby on człowiek pod czas męki iego, na wſzyſtkie rany iego, iak naylżeyſze plaſtry przykładał. Zatym modląc ſię, gdy ſtanowiła wiele rzeczy w ſercu ſwoim, któremi, ieśliby iey iechać przyſzło chwałę Bożą y pomnożenie Zakonu według możności ſwoiey ſprawować chciała, y miała: y zatym różne iey myśli na ſerce przypadały, tedy poſtrzegłſzy ſię, ſama ſię za to ſtròfowała, iakoby czas darmo, nie pożytecznie o tym myśląc, trawiła, coby podobno do żadnego skutku nie przyſzło, ponieważ ſie tak słabą czuła, że raczey śmierci, niż odiachania, bliżſzą była. Y nadto, ieśliby iey iachać przyſzło, doſyćby ieſzcze czaſu ku ro[z]rządzaniu tych rzeczy było. Tedy pokazał ſię iey Pan IEZUS, iakoby w pośrzod iey Duſzy, w wielkiey chwale, otoczony kwitnącym kwieciem, Róż y Liliy, y rzekł

Dobra wola iak Bogu miła.

do

do niey: Przypatrz ſię, iako uwielbiony ieſtem z rozporządzenia dobrey woli twoiey, iakoby iaſnościami prześwietnych gwiazd, y lichtarzow złotych, oświecony będąc według onego co ſię u Jana w Objawieniu czyta; że widział podobnego Synowi Człowieczemu, w pośrzodku lichtarzow złotych, ſiedm gwiazd w prawey ręce ſwoiey maiącego. Y z oſtatkow myśli rożnych, w ſerce ſię twe wtrącaiących, ieſtem uweſelony, iakoby weſołością y słodkością oraz, Roż y Liliy świeżych. Tedy ona rzekła: o Boże ſerca mego, czemuż w tak rożne wole wprawuieſz umysł moy bez skutku: bo w przeſzłym kilku dni przebieżeniu, przywiodłeś umysł móy, y pobudziłeś pragnienie moie do prędkiego otrzymania Sakramentu Oſtatniego namaſzczenia, koło czego, gdym ſię rozmaicie zabawiała, wielą mię koło tego pociech uweſeliłeś: a teraz przeciwnym ſpoſobem, wzbudzaſz pragnienie moie, na założenie Zakonu w inſzym mieyſcu, gdyż ieſzcze takem niemocna na ſiłach, że ledwo gdzie potrzeba przeiść mogę: odpowiedział Pan: dla tego to, że iakom na początku tey Kſiąſzki opowiedział, żem cię poſtanowił wyſtawić za światło narodow, to ieſt na oświecenie wielu; potrzeba tego, żeby rożni w Kſiąſzce twoiey, rożne ſobie przynależące rzeczy, wynaydowali, ku nauce y pocieſze ſwey. Miło też więc Przyiaciołom, wzaiem ſobie o wielu rzeczach rozmawiać, chociaż

Pożytek tych Kſiąg

Czemu Bóg dopuſzcza podczas

uwikłanym bydź człowiekowi pobożnemi różnych myśli pożądliwościami.

żadnego ztąd skutku niemaſz. Y też częſto przyiaciel z przyiacielem, trudne niektóre rzeczy rozrządza, żeby tak nieiako doznał wierności przyiaciela ſwego ku ſobie, y bardzo wdzięcznie przyimuie iego dobrey woli ku ſobie łaskawość. Tak y ia lubię, z wybranemi memi, o różnych rzeczach rokować, choć ſię nigdy one nie trafią, abym ich miłość ku mnie, y wierność pochwalił: y żebym ich za niezliczone zasługi udarował, którychby nigdy uczynkiem wykonać nie mogli, bo na wſzelką ich wolą, iakby na doskonałą, patrzam. Jam tedy nieiako pobudził umysł twòy, do pragnienia śmierci, y ztąd do poſpieſzenia oſtatniego namazania; zkąd tez wſzyſtko to, co nabożność twoia, tak wolą, iako y uczynkiem w przygotowaniu ſię do tego wykonała, iam we wnętrznościach ſerca mego Boskiego ſchował tobie, ku zbawieniu wiecznemu. Zkąd wiedzieć potrzeba, że co powiedziano: ſprawiedliwy ieśliby śmiercią był poprzedzony, w ochłodzie będzie, ieślićby ſię przytrafiło z iakieykolwiek okazyi nagłą śmiercią bydź napadnioney, y niemieć Sakramentu, albo bez rozumu, y zmysłu, Sakramentu oſtatniego namazania przyimować (co ſię bardzo częſto wybranym trafiać zwykło) ztąd żadney ſzkody mieć niebędzieſz gdyż ci wſzyſtko, czymeś ſię kilą lat przed śmiercią przygotwała była, w niewiednieiącey wieczności, moiey zakwitłości, z Boskiey ſprawy moiey kwitnie, y owoc ci żywota wiecznego wywodzi. RÓZ-

ROZDZIAŁ LXV.

Jakiemi zawodami otrzymać możemy inszych zasługi.

Proszona od niektòrey osoby, gdy ofiarowała Panu wszystkie te rzeczy, ktòre w niey z dobrowolney swey łaskawości wyprawować raczył, aby poszły ku zbawieniu, proszącey się; zarazem się iey ukazała osoba, za którą się modliła, stoiąc przed Panem; ktòry siedząc na tronie chwały, miał na swym łonie szatę nieiaką, bardzo dziwnie przyozdobioną, którą ukazował przed oną osobą, ale przecię nie ubrał iey w nię. Czemu się ona bardzo dziwuiąc, rzekła do Pana: ponieważeś, przed kilką dni na takoweż ofiarowanie moie, duszę ubożuchney nieiakiey osoby, za ktòrąmem się na ten czas modliła, bez odwłoki zaprowadził, do tak wysokiego wesela niebieskiego; czemuż teraz, nayłaskawszy Boże, z tychże dobrodzieystw twoich, mnie iak nayniegodnieyszey użyczonych; tey też, która tego bardzo pragnie, w tę szatę, ktòrą iey ukazuiesz, nie ubierasz: odpowiedział Pan: gdy mi co bywa w miłości ofiarowanego za dusze wiernych zmarłych, ia z wrodzoney mi dobrotliwości, ktòra właśną mi iest rzeczą, zawsze litować się y odpuszczać, wiedząc iż się niczym inszym daley nie mogą ratować, nad ich się niedostatkiem zmiłowawszy, zarazem to, co za nich bywa ofiarowano, daię im na lekarstwo odpuszczenia, albo ulże-

żenia; albo też na przyczynienie wiecznego błogosławieńſtwa, według ſtanu, albo zasługi każdego. A gdy mi za żywych takoweż rzeczy ofiarowane bywaią, zapewnie im ie chowam ku zbawieniu. Ale iako oni ieſzcze mogą przymnożyć ſwego zbawiania, ſprawiedliwemi uczynkami, pożądaniem, y dobrą wolą; przyſtoi, aby ſię też to właſną ſwą pracą zasłużyć ſobie ſtarali, czego z inſzych ludzi zasług doſtąpić pragną. Zkąd ieśli ta, za którą ſię modliſz, pragnie aby była ſzatą dobrodzieyſtw tobie odemnie użyczonych uſtroiona, duchownie niech te trzy rzeczy wykonywa. Naprzod, niechay ſię pokorą y wdzięcznością nachyla ku wzięciu ſzaty; to ieſt niech pokornie wyznawa, że zasług czyich potrzebuie; y niech mi z skutkiem za to dziękuie, że potrzebę iey, przez obfitość inſzych raczę wypełniać. Powtóre, niech tę ſzatę bierze z nadzieią y ufnością; to ieſt maiąc nadzieie w dobroci moiey, niechay ufa, że wielkiego na duſzy poſtępku zbawienia u mnie doſtąpi. Potrzecie, niech ſię w nie ubiera, w miłości, y w inſzych cnot wyprawowaniu. Podobnie też niech czyni ktokolwiek pragnie czyich dobrodzieyſtw, y cnot zasług bydź uczeſtnikiem, tedy ztąd pomnożenia może doſtąpić.

Zasług inſzych ludzi iako doſtąpić możem.

ROZ-

ROZDZIAŁ LXVI.

Nabożna modlitwa, ktòrą ona wychwalała Pana, y Panu ſię podobała.

Gdy niektòrego czaſu, przed Poſtem krew puſzczała, do słòw iey, częſtokroć te słowa przypadały. O nad Królmi Królu nayzacnieyſzy, Kſiąże oſwiecone, y tym podobne. Y gdy poranku niektòrego na mieyſce ſię modltwy przybrała, rzekła do Pana: o naymilſzy Panie, co chceſz aby ſię ſtało z temi słowy, któremi ſię częſto na myśl, y w uſta moie wrywaią. A Pan trzymaiąc kleynot złoty, ze czterech części ſpięty, pokazał iey. Zkąd gdy ona myśliła, coby ſię przez cztery części znaczyło, natchniono iey ieſt od Boga, że przez pierwſzą część, znaczyło ſię Boſtwo Chryſtuſa Pana, a przez drógą duſza iego; przez trzecią zaś duſza każdego wiernego, ktòrą ſobie krwią ſwoią zaręczył; a przez czwartą część Ciało niepokalane Chryſtuſa Pana. Przez to też że w tym kleynocie, zdała ſię bydź duſza wierna, do duſzy y Ciała Chryſtuſa Pana przyłączona, dawało ſię do wyrozumienia, nierozerwane bydź skleienie ſię miłości, ktòrego Pan duſzy wierney z ciałem ſwoim, y z duſzą użycza. Y oto zarazem, względem pomienionego kleynotu, skutecznym popędem, wlane iey ſą te słowa. Ty duſze mey żywocie, day żeby z tobą uprzeymość ſerca mego ziednoczona była, mo-

mocą zapału miłości przyłączona, a od wfzyftkiego, do czegoby fię krom ciebie miała, oddalona. Boś ty ieft wefołością farb wfzelkich; słodkością fmakow wfzyftkich; muzyk wfzelkich uciechą; zewnętrznego obłapiania miłym roskofzowaniem. W tobie roskofz uciefzna; z ciebie obfitość zupełna; do ciebie powab wefoły; przez cię opływanie radofne. Ty iefteś nad przelewaiąca fię Boftwa przepaść. O nad Królmi Królu naygodnieyfzy, Cefarzu nayzacnieyfzy, Kfiążę nayświetnieyfzy, Panie nayfpokoynieyfzy, opiekunie naymocnieyfzy. Tyś ożywiaiąca perła ludzką fzlachetność, Rzemiesłniku nayfubtelnieyfzy, nauczycielu nayfpokoynieyfzy, poradniku naymędrfzy, pomocniku nayłaskawfzy, przyiacielu naywiernieyfzy. Tyś fmakowita iedność zewnętrzney słodkości, o pieścidło nayroskofznieyfze, chętliwości naywolnieyfza, miłośniku naygorętfzy, Oblubieńcze naysłodfzy, kochanku nayczyftfzy! Tyś zakwitły kwiat fzlachetney ozdoby. O Bracifzku naymilfzy, Młodzieńcze nayprzyiemnieyfzy, towarzyfzu naywdzięcznieyfzy, posługaczu naydozornieyfzy! Ciebie fobie nad wfzelkie ftworzenie obieram: dla ciebie wfzelkiey fię uciechy wyrzekam; za cię wfzelkie przeciwności zachodzę; w tym wfzyftkim ciebie iedynego pochwalcę bydź żądam. Ciebie pomnożycielem być tego, y wfzyftkiego infzego dobra, fercem y ufty wyświadczam. W mo-
cy-

cy gorącości twoiey przyłączam zamysł nabożności moiey, do skutku modlitwy twoiey, abym przez zupełność ziednoczenia Boskiego, zaprowadzona była do wysokości naywyższey doskonałości, pozbywszy wszelkiego poruszania: sprzeciwiania się tobie. Co wszystko rozdzielnie, lśniło się w przerzeczonym złotym kleynocie, będąc iako kosztowne perły wprawionego. A w blisko przyszłą Niedzielę, gdy była przy Mszy ś. maiąc Kommunikować, y pomienione słowa nabożniey odmawiała, y że się Pan w nich nieiako kochał, widziała; rzekła do niego; O naymilszy Boże, ponieważ uznawam, że się tak bardzo kochasz w tych słowach, chcę też poradzić inszym, którym będę mogła, abyć ie też za kleynot w molitwach swoich ofiarowali: na co Pan: żaden mi tego nie daie, co iest moiego: ale ktokolwiek ie nabożnie odmawiać będzie, łaski poznania mego w nim przymnoże, y przyimie na się światłość Bostwa mego, który powróci na się, przez skutek słow pomienionych: iako kto szczere złoto trzymaiąc przeciw świecącemu Słońcu, na tym, co iest naprzeciw złotu widzi światło się odbiiaiące. Których słow wnet ona skutek uznała; bo gdy przerzeczoną modlitwę odprawiła, pokazała się twarz iey dusze promieniem Boskiey światłości bydź oświecona, y (iako się iey zdało) smaczniey smak otrzymała poznania Boskiego.

Iakoby miły był Bogu, ten modlenia się y chwalenia go sposob.

ROZDZIAŁ LXVII.

Tu ſię zda przydać nieco, co ſię zda bydź pożyteczniey ſzego z tych rzeczy, ktòre iey modlącey ſię za niektóre oſoby, Bóg obiawił, y iako Pan przez nię wlał wiele łask w wielu.

Pokazał ſię iey raz Pan JEZUS, ſerca iey żądaiąc od niey, mòwiąc day mi kochanko ſerce ſwoie. Co gdy ona chętnie czyniła, zdało ſię iey, iakoby ie Pan, w podobieńſtwie cieleſnego ſerca iakiegoś, do Boskiego ſerca ſwego przyłożył; y tak aż ku ziemi popuścił; przez ktòre hoynie wylewał, niepowściągnioney dobrotliwości ſwoiey rozlewania ſię, mówiąc: oto iuż napotym ſerca twego zażywać miło mi będzie, iako z ciała będącego; ktòrym na wſzyſtkich, do przyięcia ſtarania ſię o to wlewanie ſpoſobiących ſię, to ieſt z pokorą, y ufnością o to cie proſzących, Boskiey pociechy, hoyne potoki, z skrynice słodkopłynnego Serca mego, wylewać będę. Których słow milſzy skutek z naſtępuiących daley rzeczy nieiako ſię ukaże.

ROZDZIAŁ LXVIII.

O pokorze pod biczem Pańskim, y modlitwie za nieprzryiacioły.

Modląc ſię tedy niektórego dnia, za niektórych, ktòrzy Klaſztor złupiwſzy, naruſzyli, y nadto wiel-

wielce go obciążali, pokazał ſię iey łaskawy y miłoſierny Pan, w takiey poſtaci, iakoby bolał na ramię iedno, tak bardzo w tył zakrzywione, że ſię prawie porwane żyły mieć zdało. Y rzekł Pan: uważ iakoby mię boleścią utrapił, kiedyby mię kto teraź pięśćmi w to ramię zbił; y podobnie rozumiey, że mam ciężkość od wſzyſtkich, ktòrzy złośliwie, bez litowania ſię nad ſzkodą duſz (co popadaią ci, którzy was przenagabuią) częſtokroć niedoskonałości ich przypominaią, y krzywdy ſobie od nich uczynione nie pamiętaiąc, że y oni członkami ſą memi. A wſzyſcy, ktòrzy pobożnym litowaniem ſię poruſzeni, łaskawości mey wzywaią, abym ich miłoſiernie od błędu nawròcił, ku lepſzemu życiu; ci iakoby iak naywolnieyſzemi maściami ramię moie namazuią. A którzy ich łaskawie radą y upominaniem ſwoim, do poiednania ſię, y poprawy przywodzą; ci zaprawdę iako naycwiczeńſzy lekarże łagodnie ramię moie ſzczypaiąc, na powinne mieyſce przywodzą, Tedy ona niewypowiedzianey Pańskiey ſię łaskawości dziwuiąc, rzekła: a iakimże rozſądkiem nayłaskawſzy Boże, ramieniem twoim, nazwać ſię mogą tak niegodni. A Pan: bo ſą, rzecze, z ciała Kościoła powſzechnego, którego ſię ia głową bydź ſzczycę. Tedy ona: Panie mòy, oto iuż odłączeni ſą od ciała Kościoła twego przez klątwe, bo dla uczynionych Klaſztorowi memu krzywd, iawnie ich wyklinaią: Na

Modlić ſię za błądzących Bogu rzecz bardzo miła.

Błądzących do poprawy przywodzić bardzo Bogu rzecz miła.

Wyklęci ieſzcze nieiakim ſpoſobem ſą z ciała Chryſtuſa P.

Na co Pan: iednakże iż przez rozgrzeſzenie od klątwy, mogą bydź do Kośćioła przywróceni, ia mą łaskawością przymuſzony, ſtaraiąc ſię o nich, z niewypowiedzianym pragnieniem, aby ſię do mnie, przez pokutę nawrócili, pragnę. Tedy ona proſiła, aby od zaſadzek ich, Oycowską obroną ſwoią, zgromadzenia ſtrzedz raczył: na co Pan: ieżeli ſię pod mocną ręką moią upokorzycie, wyznawaiąc przedemną w ſercach waſzych, iż za wyciąganiem niedbalſtw waſzych, zasługuiecie bydź karani, Oycowskie miłoſierdzie moie nienaruſzone was zachowa, od wſzelkiego naiazdu nieprzyiacioł. A ieśli ſię złośliwie, przez pychę przeciwko tym, ktòrzy was przenagabuią, wynoſić będziecie, życząc, albo napuścić chcąc na nie, złe za złe; ſprawiedliwości moiey, ſprawiedliwym ſądem, na was dopuſzczaiącey, przemogą oni przeciwko wam, przez wiele ſzkod wam ſię przykrząc.

ROZDZIAŁ LXIX.

O miłym przyimowaniu powierzchownych robot od Pana.

Niektòrego Roku, gdy Zgromadzenia bardzo utrapione było, dla niektòrego długu; ona goręcey ſię modliła, proſząc Pana, aby z ſwey łaskawości opatrzył Dozorcow Klaſztornych, żeby ten dług zapłacić mogli. Pan łaskawie ſię ſtawiaiąc, odpowiedział: a cóżby ia ztąd zyskał, ieślibym ich w tym pora-

poratował: tedy ona: żebyśmy pilniey y nabożniey śię potym duchownemi zabawami zabawiali. A Pan, y coż za pożytku ia ztąd dostąpię, ponieważ dobr waszych nie potrzebuię: y za iednoż mi to, gdy śię wy lub duchownemi zabawami zabawiacie, bądź koło inszych domowych robot pracuiecie, gdy tylko dobrym śię zamysłem wola wasza ma ku mnie: bo kiedybym śię ia tylko w Duchownych zabawach kochał, pewnie, bym ludzką Naturę, po upadku, znowu naprawił, żeby była nie potrzebowała pożywienia, albo odziewania śię, y inszych rzeczy, dla ktòrych nabycia, poci śię dowcip ludzki, y pracy niemało, dla przygotowania zysku potrzebnych rzeczy, podeymuie. Ale iako przemożny iaki Cesarz, nietylko lubi żeby w Pałacu swym, roskoszne iakie y stroyne miał Panienki: ale też Kśiążęta stanowi, Hetmany, y Zołnierze, y inszych sług do ròżnych robot sposobnych, ktòrychby zawsze w swym pałacu miał do różnych spraw gotowych: tak y ia, nietylko kocham śię w zewnętrznych uciechach Bogomyślności, ale też y z rozmaitych zabaw, pożytecznych spraw, które kwoli czci, y miłości moiey bywaią, powabiony bywam do pomieszkania, y roskosznego sobie biesiadowania, z Synami ludzkiemi, bo takowemi rzeczami, bardziey zaprawuią śię w miłości, cierpliwości, pokorze, y w inszych Cnotach. Potym obaczyła tego, na ktòrym naywiększe staranie nale-

Y powierzchowne prace nasze Bogu są mite.

należało, przed Panem ſiedzącego, y iakoby lewym ſię bokiem wſpieraiącego, ktory częſtokroć niewczeſnie ſię podnoſząc, lewą reką, ktorą ſię wſpierał, Panu złotą monetę, drogim kamieniem naſadzoną, podawał. Y rzekł Pan do niey: oto kiedym ia ulżył temu, za ktorego ſię modliſz, ciężkości, tedybym tego kamienia drogiego, ktory mi ſię w tey monecie podoba, nie miał; y onby go w nadgrodzie utracił, boby mi w ten czas, tylko prawą ręką ofiarował tę monetę, bez kamienia drogiego. Bo ten iakoby proſtą tylko monetę ofiaruie, który bez przeciwności, chociaż z woli Boskiey, we wſzyſtkich uczynkach ſwych, ma ſię ku Bogu; ale ten, ktoremu we wſzyſtkich uczynkach iego przeciwność dokucza, a przecię nie różni ſię od woli Boskiey, ofiaruie Bogu złotą monetę, z iak naykoſztownieyſzą perłą. A gdy ona nie przeſtawała, ale uſilniey proſiła Pana, żeby ulżył pomienionego ciężaru Dozorcom Klaſztornym; Pan odpowiedział: czemużci ſię to za przykre zda, że kto kwoli mnie ciężary ponoſi, gdyż ia ſam ieſtem on wierny przyiaciel, w ktorym ſię wierność nigdy nie ſtarzeie: bo gdy iuż człowiek żadnego ludzkiego ratunku, y pociechy mieć nie mogąc, do oſtatnich rzeczy przychodzi; ieżeliby kto na ten czas, iaką wierność kiedy przez niego wyprawioną, wſpominał, z wielką gorzkością to czyni, Ale ia ſam prawdziwy przyiaciel, w takiey fraſobliwey potrzebie,

Przeciwność ia zdobi uczynki naſze.

Iako Bóg przy ſkonaniu

bie, przybywam do opuſzczoney Duſze, z ozdobną zakwitłością wſzyſtkich uczynkow dobrych, ktòremi ſię kiedy za żywota, w myślach, słowach, y uczynkach zakazywał on człowiek; co wſzyſtko, na kſztałt Róż, y Liliy na ſzatach moich kwitnie. Y z tey świeżey zakwitłości, moiey Boskiey obecności, odmładza ſię Duſza, w nadzieię żywota wiecznego, do którego że ią zapraſzaią, poznawa, y że wſzyſtkie uczynki iey nagrodzone bydź maią. Y ztąd przez uciechę, przyimuie Duſza ſpoſobność, z ktòreyby, od Ciała rozwiązana, wieczną ſzczęśliwość otrzymać mogła; aby ſię prawdziwie weſeląc, y w chwały ſię wdaiąc, mogła mowić ona, co w Kſięgach Rodzaiu: *Oto zapach ukochanego mego, iako zapach roli pełney.* Bo iako Ciało z rożnych członkow ieſt ſpoione, tak Duſza złozona ieſt z namiętności, które ſą boiazń, żal, weſele, miłość, nadzieia, zazdrość, y wſtyd. W ktòrych wſzyſtkich, iak wiele co człowiek ku czci moiey wyprawił, tak wiele nateń czas we mnie znaydzie pociechy nieoſzacowaney, y niewypowiedzianey weſołości, y beſpieczności, zkąd wygotowana Duſza, ſpoſobi ſię do wiecznego błogosławieńſtwa. Albowiem w przyſzłym zmartwychwſtaniu, kiedy śmiertelne to Ciało, przywdzieie na ſię nieśmiertelność, tedy każde z oſobna członki ludzkie, oſobne otrzymaią nadgrody zasług, za oſobne prace, y zabawy, w imię moie, y dla miłości

pobożnych cieſzy.

Nadgrody zaſług y prac.

moiey odprawione. Ale Duſza, nieporownanie wezmie godnieyſzey okazałości zacność, za każde zoſobna wyprawy namiętności świętych, któremi kiedy ieſt, dla miłości moiey, poruſzona, albo skruſzona, albo też Ciało poſilała. Zatym zaś znowu, lituiąc ſię nad wiernieyſzym dozorcą Klaſztornym, gdy bardzo proſiła Pana, żeby mu trudnieyſze prace, które częſto w ſprawach Zgromadzenia ponoſił, łaskawie nadgrodził; Pan odpowiedział: Ciało iego, które tak wielekroć takiemi pracami dla mnie ſię morduie, ieſt mi miaſto skarbcu nieiakiego, w ktorym tak wiele ſrebrnych pieniędzy chowam, ilekroć on poruſzył ktory członek, na przyſpoſobienie potrzeb, tym które mu zlecone: y ſerce iego ieſt mi iako skrzynie, w którey, cieſzę ſię, że tak wiele złotych pieniędzy mam ſchowanych, wiele on pobudek ma z rozmysłow, iakoby poddanym wygodzić mogł ku czci moiey. Tedy ona z podziwieniem rzekła do Pana: Panie, nie zda mi ſie ten Człowiek, tak doskonałym bydź, żeby miał, tak właſnie ku czci twoiey, wſzyſtkie ſprawy ſwoie zaczynać; ale wierzę, że częſto go, y inſze przyczyny przymuſzaią, iakie ſą zysk doczeſny, a zatym wygoda cieleſna. A iakoż na ten czas ty niepomieſzane słodkości Boże, w ciele iego y w Duſzy uciechy mieć możeſz: Na co Pan łaskawie odpowiedział: ponieważ w ola iego, tak ſię ſpoſobiła z moią Boską wolą, że ia zawſze ieſtem

Bóg ma być naywiekſza przyczyna

ſtem naywiekſzą przyczyną wſzyſtkich uczynkow ie- go; przeto we wſzyſtkich myślach, słowach, y uczynkach ſwoich, nieoſzacowanego pożytku doſtępuie. Jednakże kiedyby ſię ſtarał, o pobożnieyſzy, y ſzczerſzy zamysł we wſzelkich Klaſztornych ſprawach, tedyby tym bardziey, wſzyſtkie ſprawy y uczynki iego ozbabiałyby ſię, iako złoto przeważa ſrebro. Także gdyby myśli, y zabiegania ſwoie, ſzczerſzym y pobożnieyſzym zamysłem, powracać ku mnie ſtarał ſię; ztądby też tak bardzo przyſzlachcone były, iako złoto wyborne, do czyſta wypolerowane przemaga, nad złoto proſte, y zabrukane. *wſzyſtkich uczynkow naſzych.*

ROZDZIAŁ LXX.

O zasłudze Cierpliwości.

Trafiło ſię raz, że ſię na niektòrey robocie, iedna oſoba, nieoſtrożnie obraziła; y wielce żtąd bolała. Nad którą ſię ona lituiąc, gdy Pana za nię proſiła, żeby nie dopuſzczał członka, w słuſzney pracy obrażonego, utracić: Pan łaskawie odpowiedział; Bynaymniey go nie utraci, ale za ten bol nieporownaną nadgrodę zasłuży ſobie. Y wſzyſtkie członki, ktòre ſię ruſzały, ku usłudze onemu członkowi, na to aby bolu iego ulżyły, y uzdrawiały go; także za to wieczną nadgrodę otrzymaią. Na podobieństwo, iako gdy chuſtę iaką w ſzafranie maczaią, ieśli tam co inſzego wpadnie; także ſię z nią pożołci:

tak kiedy cierpi ieden członek, wſzyſtkie inſze członki, ktòre mu służą, poſpołu z nim wieczną chwałą udarowane będą. Tedy ona, Panie mòy, rzecze: iakoli tak wiele zasłużyć mogą członki wzaiemnie ſobie służące, gdy nie dla tego to czynią, żeby członek obrażony, więcey co, albo cierpliwie znoſił, dla miłości twoiey; ale dla tego tylko, aby mu bolu iego ulżyły: na co Pan nieoſzacowaney pociechy dał odpowiedź: tę boleść, którą człowiek, po przyłożoney na bol ſwoy pomocy, cierpliwie znoſi dla miłości moiey, dla tego, iż iey ſobie ulżyć nie może ſtaraniem ſwoim, ia takem poświęcił, w onym słowie, ktòrymem w oſtatnim potrzeby moiey czaſie, proſił Oyca mòwiąc: Oycze możeli bydź, niechay mie minie ten Kielich; że człowiek nieporownaną zasługę, y nadgrodę przez nię zyskuie ſobie. Tedy ona: czy nie bardzieyli ci ſię podoba, Boże mòy, kiedy kto cierpliwie znoſi to, cokolwiek na niego napadnie, niż kiedy w ten czas cierpliwym ieſt, kiedy czego żadnym ſpoſobem uiść nie może: odpowiedział Pan: to w przepaść Boskich ſądow moich tai ſię, y przechodzi wſzelki zmysł ludzki: ale według tego, iako ſię ludzkim rozumem rozſądzić może; między tym dwoygiem rzeczy, to ieſt iako między dwiema pięknemi farbami, ktòrym obydwom taką śliczność ludzie przyczytaią, że ztrudna rozeznać, ktòraby

Cierpliwości zaſługa.

go-

godnie nad ktòrą przeniesiona bydź miała. Tedy ona żądała od Pana, żeby tey osobie skuteczną dał pociechę, w tych słowach, gdy iey opowiedziane będą. Na co Pan: nie ale wiedź że z taiemnego urozrządzenia Boskiey mądrości moiey, tego nie uczynię, dla tego aby ta osoba bardziey doświadczona była, y osobliwie wetrzech cnotach zalecenie miała, to iest, w cierpliwości, w wierze, y w pokorze. W cierpliwości, bo kiedyby ona taki skutek pociechy uznała, w tych słowach iakiego ty doznawasz, wszelkaby ciężkość tak iey uśmierzona była, żeby się iey też cierpliwości zasług umnieyszyło. W wierze, żeby więcey komu inszemu w tym wierzyła, czego sama nie doznawa: bo Wiara niema zasługi tam, gdzie rozum ludzki dowodu dodaie. W Pokorze, aby wierzyła, że ią kto inszy w tym przechodzi, że on to z Boskiego natchnienia poznawa; czego ona poznać nie zasłużyła.

Czemu podczas P. Bóg pociechy uymuie człowiekowi.

ROZDZIAŁ LXXI.

O wyznaniu dobrodzieystw Bożych.

Gdy się modliła za niektòrą osobę, lituiąc się, że usłyszała, iż niektóre słowo niecierpliwie mówiła, to iest, czemuby na nie Pan takie przykrosci dopuszczał, ktòre iey nieprzynależą: Pan rzekł do niey spytayże tey osoby, iakieby iey przykrości przynalezały, y powiedź iey: ponieważ chociaż bez iakiey-

Królestwo Boże bez

przykrości otrzymane bydź niemoże.

kieykolwiek przykrości, niemoże otrzymać Krolestwa niebieskiego, niechayże ſobie teraz obierze coby zrozumiała, między przykrościami, bydź ſobie przyſtoynego: y gdy ſię iey to przytrafi, niechże na ten czas cierpliwość zachowa. W ktorych słowach Pańskich zrozumiała, że bardzo niebeśpieczny rodzay nie cierpliwości taki ieſt, gdy ſię komu zda, że w inſzych ſprawach chciałby dobrze cierpliwym bydź; ale w tych ktore Bóg na niego dopuſzcza, nie może; gdyż przeciwnym ſpoſobem, zawſze ufać ma człowiek, że bardziey mu to ieſt pożytecznego, co nań Bóg dopuſzcza; y gdyby w tym zaniedbał cierpliwości, miałby ſię za to upokarzać. Y przydał Pan iakoby łagodnie pochlebiaiąc. Coli też o ſobie rozumieſz, czy nieprzyzwoite tobie, ia ciężary na cię dopuſzczam: na co ona: bynaymniey to nie ieſt Panie móy. Ale prawdziwie przyznawam, y przyznawać będę poki mi ducha ſtanie, żeś mię tak iak nayprzyzwoiciey, iak na ciele, tak y na duſzy, y we wſzyſtkich tak miłych, iako y przeciwnych rzeczach opatrzył, żeby tego żadna mądrość, od początku świata, aż do końca iego, nieprzemogła; oprocz ciebie, ſama mądrości nie ſtworzona, naysłodſzy Boże móy, od końca do końca doſiągaiąca moco y mile wſzyſtko rozrządzaiąca. Tedy Syn łagodnie ią wziąwſzy, poprowadził do Boga Oyca, pytaiąc iey, coby przed nim wyznawała: na co ona: dziękuięć Oy-

Niebeśpieczny bardzo niecierpliwości rodzay.

Oycze święty, ile mogę przez tego, który fiedzi po prawicy twoiey, żem tak przewielmożne dary, z twey fzczodrobliwości otrzymała; wczym zaprawdę wyznawam, żeby nigdy żadna moc niewydołała tylko fama Boska władza twoia, którą fwą mocą, wfzyftkie ftworzone rzeczy, pomnaża. Potym zaprowadził ią do Ducha świętego, żeby też wyznanie uczyniła dobroci iego. Tedy ona: dziękuięć Duchu S. pociefzycielu przez tego, który za fprawą twoią, wcielony ieft w żywocie Panieńskim; żeś mię niegodną, tak wdzięcznie w błogosławieńftwach twoiey dobrowolney słodkości, we wfzyftkim poprzedził; że wiem zapewnie, iżby żadna łaskawość tego nigdy wykonać niemogła, tylko fama twoia niewypowiedziana słodkość, w którey fię tai, z którey pochodzi, y z którą oraz fię bierze, wfzelkie dobro. Tedy Syn Boży iako naymiley obłapiaiąc ią, y całuiąc rzekł: przeto ia za takie wyznania, przyimę cię w ofobliwą opiekę moię, nad wfzelkie ftworzenie, którąmem któremu powinien, z powinności ftworzenia, y względem odkupienia, y prawem ofobnego fobie obrania. Ztąd zrozumiała, że kiedy też kto, podobnie wyznawa dobroci Boskiey, ufność maiąc, y opatrzności fię iego, z wdzięcznością, polecaiąc; tedy Pan w ofobliwą go opiekę fwą bierze: iako przełożony iaki, bardziey powinien po Profeffyi ftarać fię o poddanego fwego.

Dziękowanie do Boga Oyca.

Dziękowanie do Ducha S.

Którzy Bofką dobroć ku fobie wyznawaią, y wewfzyftkim fię mu polecaią, tych Bóg pod ofobliwą opieke przyimuie.

ROZ-

ROZDZIAŁ LXXII.

O chętliwości modlitwy za kogo.

Modląc ſię raz za poleconych ſobie; y nad inſzych wſpomniawſzy ſobie więkſzą chętliwością na iednę oſobę, rzekła do Pana: wysłuchay mię nayłaskawſzy Panie, według słodkości Oycowskiey chęci twoiey, modlącą ſię za nie: odpowiedział iey Pan: ia wysłuchiwam częſto, kiedy ſię kolwiek modliſz za nie. A ona: czemuż tak wielekroć woła na mnie z tak wątpliwemi słowy, iakoby nigdy, żadney pociechy od ciebie nie odnoſiła, zawſze przypominaiąc podłość ſwoię: na co Pan: ten iak nayroskoſznieyſzy ieſt uczynek w Oblubienicy moiey, ktòrym iak naybardziey poruſza chęć moie ku ſobie: y iak nayprzyſtoynieyſzy ſtroy, w którym mi ſię podoba, iż ſama ſię ſobie w ſwym ſtanie niepodoba. Y to ſię iey tym więcey pomnaża, im częściey modliſz ſię za nie. Także inſzym czaſem, gdy ſię za nię modliła, przyłączywſzy do ſiebie, inſzą niektòrą oſobę; Pan odpowiedział: bliżey ią do ſiebie przyciągnełem. Przeto potrzeba, aby bardziey uciskami wyczyſzczona była, na podobienſtwo przyiemnieyſzey Córki, która w winſzym kochaniu będąc u matki ſwoiey chce zarazem podle matki ſiedzieć, ktòreyby nie tak wcześnie przyſtało ſiedzieć, dla inſzych còrek, ktòre na właſnych mieyſcach blisko matki uſiadaią; y nie

Niepodobać ſię ſobie, ieſt ſię Bogu podobać

y nie tak też prosto na nie, obracać się może poyrzenie pobłażania macierzyńskiego, iako na te ktòre na przeciw siedzą.

ROZDZIAŁ LXXIII.

O Pożytku modlitwy za inszych.

Maiąc się niekiedy modlić, za wiele osob, y zarożne sprawy swoie polecone, do nóg Pana IEZUSOWYCH nabożnie przypadła, y onę zbawienne rany, im naynabożniey mogła, z gorącym pragnieniem, iak nayskuteczniey całuiąc, osoby, y sprawy sobie polecone, Panu zalecała. Co gdy czyniła, obaczyła, iakoby potoczek wybiegaiący, z serca samego Syna Bożego, y wszystko mieysce na koło obficie oblewaiący. Zkąd zrozumiała: że Pan przez ten potoczek wylał iey wszystkie skutki modlitw, ktòre mu u nóg uczyniła, y rzekła do Pana: Coli to teraz Panie pomaga tym, za ktòrem się modliła: gdy oni nie uznawaią skutku modlitw moich, y dla tego nie wierzą, ani pociechy iakiey ztąd nie biorą: Na co Pan to podobieństwo przydał: gdy Król iaki, po długiey woynie pokoy postanowi, tego zarazem, daleko mieszkaiący, wiedzieć niemogą, aż kiedy im czasu swego obiawiono będzie, tak ci, ktòrzy dalej o demnie mieszkaią, przez nie ufność, albo inszy iaki niedostatek, niemogą uczuć tego gdy się kto za nich modli. Ona zaś: Panie, są niektò-

rzy między temi, zaktòrem ſię teraz modliła, o ktòrych wiem y z twego świadectwa, że od ciebie nie daleko mieſzkaią: Na co Pan: prawda to ale iednak komu chce Kròl nie przez posła, ale przez ſamego ſiebie, poſtanowienia ſwoię obiawić; potrzebna onemu czekać, aż ſię na to czas ſpoſobny będzie zdał Królowi: tak przez ſiebie ſamego ſtanowię, ia obiawić skutek modlitw twoich, według czaſu im potrzebnieyſzego, Zatym oſobliwiey modliła ſię za niektórą oſobę, ktòra ſię iey niekiedy przykrzyła. Na co taką odpowiedź wzięła: iako niepodobno ieſt, aby za zranieniem nog czyich, ſerce go boleć niemiało; tak zgoła niepodobna ieſt Oycowskiey dobrotliwości moiey, skutkami miłoſierdzia, nie poyrzeć na tego, ktòry lub ieſt wyſtępkami ſwemi obciążony, wyznawa że lekarſtwa Boskiego odpuſzczenia potrzebuie, gdy chęcią miłości pobudzony, nie uſtaie modlić ſię za zbawienie bliznich. A iż ludzka rzecz ieſt częſto ſię za chorych modlić, maiąc ſię niekiedy za niektòrego chorego modlić, proſiła Pana, iakoby ſię mu bardziey podobało, żeby ſię modliła za niego: Na co Pan: tylko dwa słowa, nabożnym ſercem, wymow za niego: naprzod, proś, abym mu cierpliwość zachował: powtòre, proś, abym wſzyſtek czas, przez ktòry boleć ma, ku milſzey chwale moiey prowadził, y ku pożyteczenieyſzemu poſtępkowi chorego; według tego, iako od wie-

Iako pożyteczno z chęci miłości modlić ſię za kogo.

Iako ſię za chorych modlić.

wieku miłość ſporządziła, w ſercu Oycowskim mojm, ku zbawieniu tego chorego. Y przydał Pan: ilekroć te słowa powtarzać będzieſz; tak wielekroć pomnażać ſię będzie zasługa tak twoia, iako y chorego. Iako gdy Malarz powtóre malowanie napuſzcza, tym iaśniey ſię wydaie farba drugi raz napuſzczana.

Modlący ſię za drugiego przymnaża zaſługi, tak ſobie iaky iemu.

Przełożonych iaki ma bydź zamysł.

Także modląc ſię za niektòrych na urzędzie będących, zrozumiała, że częściey ſię to Panu podoba w takich Urzędnikach, ktòrzy godność przełożeńſtwa maią, aby one maiąc iakoby niemieli; to ieſt aby władze przełożeńſtwa zażywali, iako rzeczy, na dzień, albo na godzinę pożyczaney; gotowi będąc każdey godziny ią złożyć: a przecie ſtarać ſię maią zawſze o pożytek uczynkow, żeby według możności pozyskać ſobie mogli chwałę Bożą, iakoby zawſze w ſercach ſwych mòwiąc: nuże pośpieſzay ſię, żebyś w tym chwały Bożey pomnażać niezaniedbywał, y na ten czas ochotnie ciężar urzędu złożył, kiedy według możności ſwoiey wſzyſtko wykonaſz, cobyś wiedział Bogu bydź chwalebnego, y bliźniemu pożytecznego.

Iako zażywać przełożeńſtwa, ma ią ſię ſtarać przełożeni, aby chwałę Bożą y bliźnich zbawienie pomnażali.

Kto proſi, aby ſię za niego modlono, skutek ma, choć ow zaniedbywa.

Modląc ſię też za niektòrego, który ſię iey modli-

twom tak przez posłańce, iako też y przez ſiebie ſamego, bardzo pokornie, y nabożnie polecał, obaczyła Pana, że ſię do niego iak nayłaskawiey nakłaniał y że go wſzyſtkiego, iakąś niebieskiego człowieka światłoscią, otaczał; y w oney światłości, że mu łaskawie wlewał wſzyſtko, czego ſię on ſpodziewał, przez zasługi iey modlitw, doſtąpić. Y tak nauczona ieſt od Pana, że kiedykolwiek kto, czyim ſię modlitwom poleca, zupełnie ufaiąc, że przez zasługi iego, może łaski Bożey doſtąpić: łaskawy Pan niewątpliwie, według pragnienia, y wiary iego, dobrze mu czyni; chociażby ten, któremu ſię polecił zaniedbał ſię nabożnie zań modlić.

Nauki dla rożnych ſtanow, iakoby ſię kto mogł w powołaniu ſwoim Bogu podobać, y zbawionym bydź, a naprzod.

ROZDZIAŁ LXXIV.

O tym który przyrownany ieſt do zacnego ptaka.

Gdy ſię za niektòrego, wielkie pragnienia maiącego, modliła; taką odpowiedź wzięła: powiedź mu odemnie, że ieśliby pragnął zemną ſię, przyiazliwſzey miłości ziednoczeniem złączyć, niech ſię ſtara, na podobieńſtwo zacnego ptaka, u nog moich uwić ſobie gniazdo, z gałązek podłości ſwoiey, y z latoroslek moiey godności; bo człowiek śmiertelny, zawſze przez ſię skłonny ieſt do złego, y leniwy do

do-

dobrego; ieśli go łaska niepoprzedzi. Miłosierdzie też moie niech sobie częściey rozbiera, rospamiętywaiąc, iako Oycowsko, gotowy iestem przyiąć go po upadku, przez pokutę się do mnie nawracaiącego. A gdy mu się z gniazda na paszą wylecić upodoba, niech na łono moie idzie gdzie przez miłosną wdzięczność, niech sobie rożne dobrodzieystwa wspomina, ktorych mu dobrowolnie, z nader obfitey dobrotliwości moiey, użyczam. A ieśliby ieszcze na dalsze się przelecenie miło mu było, skrzydła pragnienia, ku wyższym rzeczom, rościągnąć; niech się wznosi iako prędki Orzeł nad się, przez rozmyślanie sobie o niebieskich rzeczach; polatuiąc ku twarzy moiey, y skrzydłami Serafickiemi, z przewagi miłości podniesiony niech się Krolowi w ozdobie iego przypatruie, iasnym serca patrzaniem. Ale że nie teraznieyszego to iest czasu, dlugo moc trwać w bystrości bogomyślności ktorey się tu ledwo, w rzadką godzinę, na małą chwilę, dostępuie; złożywszy znowu skrzydła, przez wspominanie sobie podłości swoiey: niech się zarazem spuszcza do gniazda swego, y tam się spoczywaiąc bawi, pokiby mu się znowu nie upodobało wylecić, przez dziękowanie, na wesołe pastwiska; żeby zatym, iako w zachwyceniu, do wierzchołka przybydź mogł Boskiego rozmyślania. Y tak często powtarzaniem tych razow, bądź wchodzić będzie przez uważanie swey
 uło-

ułomności w gniazdo ſwoie; bądź wychodzić, przez dobrodzieyſtw przyimowanie, bądź ſię też wynoſić będzie, przez niebieskich rzeczy uważanie, zawſze niech pociechy ſobie wynayduie, niebieskich radości.

Nauka o inſzym, ktòry trzema palcami pociągany bywa do Pana.

Pomniąc też na niektòrego, nabożnie ſobie zaleconego; ſtrawiwſzy kwiat pierwſzey młodości, iakoby wyrzekaiąc ſię świata, napotym ſię panu poślubił, służyć mu w Zakonnym Habicie. Obrociwſzy ſię tedy do Pana, ofiarowała mu ſerce ſwoie, pragnąc aby przez miłość, z którey iey przyobiecał był (iako ſię to wyżey pokazało) że miał dobrodzieyſtwa Boskich pociech ſwoich, komukolwiek pokornie iey proſzącemu, Przez rynienkę wlewać; żeby y to teraz raczył wykonać, ku iak naywiękſzey chwale ſwoiey, y ku pożytkowi, y pocieſze pomienioney oſoby. Y zarazem obaczyła, że Serce iey w podobieńſtwie nieiakiey Rynienki wyſtawiano, y przykładano do słodkopłynnego ſerca naymilſzego, IEZUSA Pana, Syna Bożego, ktòry ſię iey pokazał, ſiedząc na maieſtacie ſwym Kròlewskim. Tedy obaczyła, że przyſzedłſzy przed Pana, ona oſoba, z uczciwością poklękneła: Do którey Pan łaskawie lewą rękę wyciągnąwſzy, rzekł: Ja przyimę go, w nieogarnioną Wſzechmocność moię, y w nie-

po-

poścignioną Mądrość, y w iak naysłodszą Dobrotliwość. Y tak w tych słowach, zdał się Pan oney osobie podawać trzy palce lewey ręki swoiey, to iest, Wtory palec od wielkiego, Srzedni y Serdeczny. Na co tez wzaiem ona osoba, też palce, lewey swey otworzoney ręki do palcow Pańskich przykładaiąc, to iest serdeczny swoy, do serdecznego Pańskiego, srzedni do srzedniego, y wtóry do wtórego, pięknie onę przysposobiła. Poczym Pan błogosławioną rękę swoię obrocił tak, że palce pomienioney osoby pod spod widać było, a iego na wierzchu. Przez to daiąc do zrozumienia trzy sposoby, któremiby pomieniona osoba, życie swoie, prowadzić starać się miała. Naprzod że kiedybykolwiek uczynek iaki zacząć miała, zawsze się, w pokorze serca, do Boskiey Wszechmocności stosuiąc, sposobiła wyznawaniem sługą się bydź niepożytecznym: zwłaszcza ktòry młodości swoiey rzyżwość, niepożytecznie strawił, mniey się ku Panu Bogu stworcy swemu maiąc, pragnąc tego, y prosząc, żeby mu, z Boskiey Wszechmocnosci, użyczona była władza, do dobrzeczynienia. Powtóre, żeby się niewyczerpnioney Mądrości Boskiey oświadczał, że iest niegodnym do przyięcia wlewku Bnskiego poznania; dla tego że z dzieciństwa zmysłow swoich nie zaprawował w Boskich rzeczach, ucząc się; ale cześciey ich zażywał na pròzność ludzką, albo na pròżną chwałę: y tak się w iak

Trzy sposoby pobożnie prowadzenia żywota.

w iak naygłębſzy padoł pokory ponurzaiąc, wſzelkim uſiłowaniem ſwoim ſtarał, od wſzelkich ziemskich rzeczy ſię odrywaiąc, bawić ſię Bogomyslnością. Y z tych, ktòremi obfitować będzie, Boskiey ſzczodrobliwości przelewkow, aby ſię ſtarał, według mieyſca y czaſu, bliznim w miłości udzielać. Potrzecie, aby z iak naywiękſzym dziękowaniem przyimował to, że mu Pan z dobrowolney łaskawości ſwoiey, dał dobrą wolą; przez którą obie pomienione rzeczy, wykonywane bywaią. Zdał ſię tez Pan mieć pierścień, na ſerdecznym palcu, lewey reki ſwoiey, podłeyci wprawdzie materyi ale miał koſztowny nieiaki kamień, iakoby ogniſtey maści. Zkąd zrozumiała, że ſię znaczyło przez pierścień Podłe życie pomienioney oſoby, które ona ofiarowała Bogu, kiedy ſię świata wyrzekała, a Bogu ſię służyć poslubiła. A przez kamyk drogi, łaskawość Boskiey ſzczodrobliwosci, ktòra Pana do tego nakłania, aby mu z dobrowolney łaskawości, Bokiey ſzczodrobliwości ſwoiey, wlał dobrą wolą, żeby wſzyſtkie uczynki iego przed Bogiem ſtawały ſię doskonałe, przetoby głoſ, to ieſt zamysł tey oſoby, nie czym inſzym bydź miał, tylko chwałą y dziękowaniem za tak uraczliwy Boskiey ſzczodroaliwości dar. Zrozumiała tez, że ilekroćby ta oſoba, za pomocą Pańską, iaką dobrą wolą wyprawiła, zaraz miał onę Pan, w podobieńſtwie koſztownego iakie-
go

go pierścienia, wkładać na prawą rękę, ukazuiąc ią, iakoby chełpiąc się z tego, wszystkiemu Rycerstwu łwemu niebieskiemu, że taki podarunek, od Oblubienice swoiey, to iest od Duszy osoby oney, obtrzymał. Zkąd wszyscy obywatele niebiescy pobudzeni, taką się chęcią ku oney osobie zachęcaią, iako się kiedy Książęta, ku poślubioney Oblubienicy Królewskiey, iak nayżyczliwiey zachęcic mogą; wyznawaiąc że tak wiele iey wierności y miłości, powinni, iako przystoi Książętom wybraney Oblubienicy Pana swego, oddawać: y cokolwiek też tryumfuiący Kościoł na niebie powinien, y może dodać ratunku Kościołowi na ziemi woiuiącemu, tego wszystkiego za każdym razem użyczaią oni, ilekroć tylko tym sposobem, iako się powiedziało, od Boga ku temu będą powabieni.

Także nauka insza, o czynieniu gniazda w dziurze płota, to iest w Ranie boku Chrystusa Pana.

Także też modląc się za inszą nabożną osobę, tę otrzymała naukę, według ktorey wszystekby swoy żywot prowadzić miała; to iest, aby gniazdo sobie robiła w dziurze płota nieiakiego, to iest, w Ranie przeświętego boku Pana JEZUSOWEGO; y w samey dziurze odpoczywaiąc, żeby ssała miod z opoki; to iest, słodkość zamysłu z serca Boskiego JEZUSA P. y tak według tego, iako naypilniey w Pismach Swię- *Robienie gniazda w ranie boku IEZUSA P. naśladować Chrystusa P. mianowicie we trzech rzeczach.*

1. Uciekaniem ſię do modlitwy.
2. Zbudowaniem bliźniego ſłowy, uczynkiem, y dobrym przykładem.
3. Z iaką intencyą wſzyſtkie ſwe ſprawy zaczynać. Mowy y uczynki naſze ofiarować mamy Synowi Bożemu na poprawę.

tych uważyć może, żywota Chryſtuſa Pana przez wſzyſtkie przykłady iego naśladować, aby ſię ſtarała a mianowicie we trzech rzeczach. Z ktorych pierwſza ieſt: że Pan często przenocowywał na modlitwach; zkąd y ta oſoba, we wſzelkich utrapieniach ſwoich, y przeciwnych ſobie rzeczach, do ratunku modlitwy zawſze uciekać ſię ma. Powtore, w tym, że iako Pan każąc, obchodził miaſta y miaſteczka; tak y on niech ſię ſtara, nietylko słowem, ale też wſzelkim uczynkiem, ukazowaniem, albo iakimkolwiek ciała ſwego poruſzaniem, zbudować przez dobry przykład bliźniego ſwego. Potrzecie; że iako Chryſtus Pan różnych dobrodzieyſtw potrzebuiącym użyczał tak y on słowy, y uczynki, niech tego bliznim użycza dobrodzieyſtwa, że kiedykolwiek ſtanowi u ſiebie mowić, albo czynić co, niech to zawſze takim zamysłem poprzedza, żeby w ziednoczeniu iak naydoskonalſzych uczynkow Pańskich, one mu polecał, aby one kierował, według ſwoiey iak naychwalebnieyſzey woli ku zbawieniu powſzechności. Y odprawiwſzy co, żeby ono znowu Synowi Bożemu ofiarował, do poprawienia, y godnie Bogu Oycu oddania, ku wieczney chwale. Zrozumiała też, że kiedybykolwiek ona oſoba chciała wyniść z tego gniazda, żeby trzech kiiow zażywała, po iednym poſtępuiąc, a dwiema ſię z tey y zowey ſtrony, to ieſt z lewego y prawego boku, podpieraiąc. Pierwſzy

wſzy tedy kii ma bydź nabożna miłość, to ieſt, aby wſzyſtkich ludzi w miłości Bożey chętnie według możności ſwoiey pociągał do Boga, y każdemu człowiekowi rad dopomagał ku chwałe Bożey, w ziednoczeniu oney miłości, którą Pan ſprawował poſpolite zbawienie, wſzyſtkiego narodu ludzkiego. Drugi kii ktorego z prawey ſtrony zażywać ma, niech będzie pokorne poddańſtwo, którymby pokornie każdemu człowiekowi kwoli Bogu poddanym był; y bardzo tego przeſtrzegał, żeby ſię nikt z słow albo uczynkow iego, bądź więkſzy, bądź mnieyſzy, nie gorſzył. A trzeci kii, ktorymby ſię z lewego boku podpierał, ma bydz pilna ſtraż; to ieſt, żeby zgoła z wielką uſiłnością, tak ſamego ſię bydź nienaruſzonego przeſtrzegał, żeby kiedy iakiey zmazy myślami, słowy albo uczynkami nie popadał, zkądby o iaki, by naymnieyſzy znak, obrazy Bożey przychodził.

Tak że nauka, o nieiakim przez tron przeznaczonym.

Gdy ſię też ona modliła, za inſzą niektórą oſobę, pokazany też iey ieſt, ſtan życia iey w ten ſpoſob. Bo ſię pokazała przed Tronem Bożym, budując ſobie Tron koſztowny, z drogich czworagraniaſtych Kamieni: a że zażywała ſzczerego złota miaſto wapna, y podczas poſiadywaiąc, ſpoczywała ſobie na Tronie, ktory budowała; niekiedy też powſtaiąc

Pożytek ciężkości.

Czemu Bóg wybranym ſwoim przykrą drogę czyni.

wſtaiąc, wyżey go wynoſić ſtarała ſię. Zkąd ta zrozumiała, że przez kamienie drogie, przeznaczały ſię rożne ciężary, ktoremi ſię dar Boży zachowuie, y przyſzlachca w duſzy człowieka onego; bo Pan na tym świecie, wybranym ſwoim przykrą drogę czyni żeby pociech nadrodze zażywaiąc, nie zapominali tych rzeczy, które ſą w Oyczyznie, a przez złoto, którym ſię kamyki ſpaiały, znaczyła ſię łaska duchowna, którą miał, ktorąby zawſze wſzyſtkie rzeczy, tak miłe iako y przeciwne, y też zewnętrzne iako y powierzchowne, z zupełną y beśpieczną podufałością ſpaiać miał, na poſtępek zbawienia. A przez to że niegdy poſiadaiąc na Tronie, odpoczywał pokazowało ſię, że ſię pod czas w zażywaniu Boskiey pociechy cieſzył. A przez to, że znowu powſtaiąc budował; znaczyła ſię powtorzona uſtawiczna zabawa dobrych uczynkow, przez co on w dźień ze dnia poſtępuie y wynoſi ſię ku większemu poſtępkowi y zasłudze.

Ieſzcze nauka o inſzym, którego żywot przez drzewo ſię przeznaczał.

Także modląc ſię za kogoś: ſtan iego tym ſpoſobem iey ieſt obiawiony. Widziała albowiem Drzewo nieiakie bardzo pozorne; przed Thronem Maieſtatu Boskiego, ktorego pień y gałęzie, okrągłą świeżością kwitnęły, ale liście iego złotą ſię iaſnością świeciły

ciły. na które drzewo osoba ona, za którą się modliła, wstąpiwszy, iakoby iakimś instrumentem obcinała niektóre gałązki, iuż schnąc poczynaiące; które gdy obcięła, ż Thronu Bożego, teyże farby, gałązka zewsząd liścia pełna, ukazowała się, y iey podawana była, którąby na mieysce obciętych wszczepiła; ktòra zarazem skoro wszczepiona była pokrzepiwszy się, zdała się wydawać owoć czerwoney barwy, który osoba ona zrywaiąc, ofiarowała Panu, y Pan dziwnie się z niego cieszył. Przez Drzewo tedy przeznaczał się Zakon, do ktòrego była ta osoba za którą się modliła, wstąpiła na służbę Bogu. Przez liście złote, znaczyły się uczynki dobre, które w Zakonie wyprawowała; które z zasług niektórego powinnego iego, ktòry tę osobę do Zakonu wprawił, y Bogu ią nabożnym pragnieniem, y modlitwami swemi zalecił, tym godnieysze poczytane były, im złoto przechodzi insze kruszce. A przez instrument, którym suche gałązki obcinała; znaczyło się upatrowanie niedoskonałości swoich, ktòre uznawszy przez godną pokutę obcinała. A przez gałązkę ktòrą iey podawano z Thronu Bożego, na mieysce obciętych gałązek; znaczyła się doskonałość przeświętego żywota IEZUSA CHRYSTUSA P. ktòry za wspomagaiącemi zasługami, pomienionego powinnego iey, zawsze gotowy iest nadgradzać wszystkie niedoskonałości iey. A przez owoc który rwiąc ofiarowała

 Panu,

Dobra wola iako Bogu miła. Panu, znaczyła ſię dobra wola, którą miała do poprawy niedoskonałości ſwoich, w ktòrey ſię Pan bardzo kocha: bo mu daleko milſza dobra wola ſzczerego ſerca, niż wielkie uczynki, bez prawego zamysłu.

Nauka dla uczoney oſoby.

Potym modląc ſię za dwie oſobie, nabożnie iey polecone, (o których iednak ſtanie nic niewiedziała) rzekła do Pana: o Panie, który znaſz ſerca wſzyſtkich, raczże mi, acz bardzo niegodney, o tych dwu cokolwiek obiawić, coby ſię woli twey podobało, y ich zbawieniu przynależało. Tedy Pan bardzo mile przypomniał iey dwoie obiawienia, trochę przedtym o inſzych dwu oſobach, za które ſię na ten czas modliła, uczynione; Z ktòrych iedna uczona była, a druga nie uczona, ale iednak w zakonie iako y pierwſza będąca, mowiąc: aby też obiawienia o nich uczynione, y tym ku nauce opowiedziała. Y przydał Pan, w pięciorgu przeſzłych, dwoygu naſtępuiących obiawienia, każdy człowiek, iakiegokolwiek Zakonu, y Profeſſyi, może ſobie iaką *Iako Piſma czytać.* służącą wynaleść naukę. Obiawienie tedy o ſtanie pomienioney oſoby ktòra uczona była, takie było. Bo gdy ſię za nię modliła, Pan odpowiedział: iam ią z Apoſtołami wziął na gorę nowey światłości: przeto według wytłumaczenia imion Apoſtołow na gorę wziętych, ona oſoba, niech ſię ſtara żywot

ſwoy

swoy prowadzić. Piotr się tedy tłumaczy, poznawaiący: przeto niech się ona stara, we wszelkim piśmie które czyta pilnym uważeniem szukać tego, aby się sama poznała. Naprzykład: gdy cokolwiek o występkach, albo złościach czyta, niech pilnie uważa, ieśli się ieszcze co w niey z występkow znayduie, albo iaki w onych cnotach postępek uczyniła: y tak doskonaley samą się poznawaiąc, niech się stara, według tłumaczenia Jakuba, ktory się nazywa, podchodzący, z sobą się mężnie biedząc, wszelki występek przezwyciężać, y do postępku cnot, ktorych mu niedostawało, wiernie usiłować. A iż Jan tłumaczy się, w ktorym iest Łaska, niechay się stara na każdy dzień, przynaymniey iedney godziny, miedzy dniem y nocą, rano albo w wieczor, albo kiedykolwiek mu się będzie zdało, uwolniwszy się od wszystkich powierzchownych rzeczy, przybierać się do zabawienia się zemną, y sdowiadowania się coby za wola moia była. Y czym go kolwiek na ten czas natchnę: bądź żeby mię chwalił, lub żeby dzięki czynił za dobrodzieystwa, tak oneż, iako powszechności użyczone; albo żeby się za grzesznych, albo w Czyscu będących modlił, to na ten czas z wielkim nabożeństwem niech odprawuie, według przemożenia swego przez chwilę ktorą sobie postanowiła.

Na każdy dzień powracać się trzeba do Boga, y znim się zabawiać.

Nauka dla prostey y nie uczoney osoby.

A obiawienie o osobie prostey to było. Gdy sie ona fra-

fraſowała o to że ſię zdała mieć wielką przeſzkodę do modlitwy, dla różnego ſtarania ſię w urzędzie ſobie poleconym, tedy iey modlącey ſię o to, taką Pan dał odpowiedź. Jam ią nie na to obrał, aby mi tylko iedney godziny na dzień służyła: ale bardziey na to, aby cały dzień przy mnie, bez żadnego wygadzania ſobie była; to ieſt, aby wſzyſtkie uczynki ſwoie, uſtawicznie ku mey chwale odprawowała, takim zamysłem, iakimby ſię chciała modlić. Y nad to, żeby to nabożeńſtwo przydawała, to ieſt, aby zawſze, we wſzyſtkich uczynkach ſwoich, którenii w urzędzie ſwym pracuie, pragnęła tego, żeby wſzyſcy ktòrzy prace iey zażywaią, nie tylko ſię na ciele poſilali, ale też pociągani byli w Duchu do miłości moiey, y potwierdzani we wſzelkim dobrze. Y ile kroćkolwiek to uczyni, tylekroć, iakoby mi każde potrawy uczynkow y prac ſwoich, iak nayſmaczniey-ſzą zaprawą, dobrze: przyprawiała będzie ſię zdało.

ROZDZIAŁ LXXV.

Ze ſię Kościoł przeznacza przez członki Chryſtuſa Pana, y kiedy chore członki leczyć mamy.

Także gdy ſię modliła za niektòrą oſobę, pokazał ſię iey Król chwały Pan IEZUS, który w poſtaci Ciała ſwego, pokazował iey przeznaczaiące ſię Ciało Kościoła, którego on Oblubieńcem, y głową raczy ſię nazywać, y bydź. Bo widziany był, po

po prawey ſtronie Ciała ſwego, Krolewskiemi ſzatami iak Kapłan ku nabożeńſtwu, uroczyſto przybrany: a po lewey zaś części Ciała nagi, y iakoby wſzyſtek wrzodowaty. Zkąd ona zrozumiała, że przez prawą ſtronę Pańską, wybrani ſię iego w Kościele przeznaczali, ktorzy od Pana, z daru oſobliwey łaski, y z zasług cnot, poprzedzeni ſą, w błogosławieńſtwach słodkości. A przez lewą, wſzyſtkich niedoskonałych, którzy ieſzcze w złościach y niedoskonałościach trwaią, bydź przeznaczonych. Przez ubior też Kapłański, ktorym ſię prawica Pańska pokazowała ozdobiona; przeznaczały ſię usługi, y dobrodzieyſtwa tych, ktorzy z oſobliwego nabożeńſtwa, ſtaraią ſię niemi opatrować tych, ktorych bydź uznawaią, oſobnym cnot przywileiem, albo łaską Boskiey przyiaźni, nad inſzych zacnieyſzych. Bo ilekroć kto dobrze czyni wybranym Bożym, dla łaski od Boga im uczynioney; tylekroć zda ſię nowym odzieniem zdobić prawicę Pańską. Ale ſą niektorzy ktorzy chętnie dla Boga dobrze czynią ludziom dobrym, a zaś niedoskonałości złych, albo niedoskonałych, ſurowiey ſtrofuiąc, podczas dla nie cierpliwości bardźiey one drapią, niż poprawuią; a ci ſię zdadzą wrzody Pańskie, iakoby pięściami zapalczywie zbiiać, z których ropa nagłym popędem wyciśniona, zda ſię na ich twarzy wyskakiwać, to ieſt, na ſtrofuiących, zarażaiąc y oſzpecaiąc ich. Ale ła-

Wybrani którzy dobrze czynią, prawice Chryſtuſa Pana zdobią.

Niedoſkonałości niedoſkonałych iako ſtrofować.

skawy Pan dobrotliwością ſwoią zwyciężony, y oſobliwych przyiacioł ſwych, ktòrym dobrze czynią, miłością pobudzony, iakoby to przebaczaiąc, patrzy na ozdoby dobrodzieyſtw, oſobliwſzym ſwoim uczynionych, y ſzatą prawey ſtrony ſwoiey, a to dla zasług wybranych ſwoich, one zmazy ociera. Y przydał Pan: oby niektòrzy przynaymniey przez wyciśnienie wrzodow, przyiaciołom ſwoim, nauczyć ſię chcieli iakoby mogli, wrzody Ciała mego, to ieſt, Kościoła, a te ſą niedoskonałości bliźnich, leczyć, to ieſt, aby naprzod lekko ſię dotykaiąc, a to przez lekkie w miłości napomnienia, bliźnich ſwych niedoskonałości, ſtarali ſię naprawiać. A gdyby uważyli, że tak wskorać nie mogą, aby ſię za czaſem, ſurowiey ſtrofuiąc, zleczyć ich ſtarali. Ale zaś ſą niektòrzy, ktòrzy zdadzą ſię że żadnego o wrzodach moich nie maią ſtarania, to ieſt ci, ktòrzy znaiąc niedoskonałości bliźnich, lekceć ich ſobie wprawdzie za to poważaią, iednakże ich ni iednym, iakokolwiek słowem, naprawić nie ſtaraią ſię; by ſnadź ſami o iaką ciężkość nie przyſzli: zasłaniaiąc ſię nie słuſzną wymowką, a z Kaimem mowiąc: czyli ia ſtrożem ieſtem Brata mego? ci ſię zdadzą, że iakoby nieiaki plaſtr na wrzody moie przykładaią, a ten nie żeby leczył, ale raczey żeby gnoił ranę moię y na zamnożenie ſię robactwa ſpoſobił; gdy milczeniem ſwym dopuſzczaią, aby ſię niedoskonałości bliźnich

Bliźniego iako ſtrofować.

Przypatrż ſię tu, że urażiwſzy bliźniego, Bóg urażony bywa.

żnich rozrastały, ktòrych kilką słow naprawić podobnoby mogli. Y nie którzy też są, którzy gdy niedoskonałości bliźnich dla poprawy wydaią, ieżeli nie widzą, żeby ich zaraz według ich upodobania strofowano, albo sądzono, natychmiast się gniewem rozżarzaią, y z zagniewania się, w sercu swym stanowią, że napotym nic niewydadzą, ani kogo strofować będą; gdy się im zda, że ich słowa mniey się uważaią; iednak przecię nie zaniechiwaią w sercu swym, surowiey bliźnich swych strofować, y obmowiskami podczas szpecić; zas do napomnienia albo poprawy ni słowka nie mowią: y ci się zdadzą na wrzody moie plastr nieiaki przykładać, ktòry puchlinę iakoby po wierzchu pokrywa, ale wewnątz iak ognistym troizębem okrutnie wrzody moie rozdzieraiąc, boł srogi sprawuie. A ktòrzy zaś coby poprawić mogli, zostawuią, choć nie ze złości, bez poprawy; ci iakoby deptać się zdadzą nogi moie. A ktòrzy, wolą swoią według upodobania swego wykonywaiąc, niedbaią choćby się kto z wybranych moich gorszył, by oni tylko swey uciesze dosyć uczynili; ci zdadzą się dotykaiąc się rąk moich, iakoby srogo one ognistemi szydłami przebijać Y ieszcze są niektòrzy, ktorzy się w Przełożonych, doskonałych, y Zakonnych ludziach, szczerym sercem kochaią, y iako słuszna iest, tak słowy ich, iako y uczynkami szanuią, y wychwalaią: niestwornych zaś

Przełożeni tak dobrzy, iako y zli, w uczciwości bydź maią miani.

Przełożonych, y niedoskonałych nieiako lekce poważaią, y wſzyſtkiemi ich uczynkami, nie cierpliwym ſercem, cięźey poſądzaiąc, pogardzaią; tedy ci część głowy moiey prawą, iakoby perłami, y drogiemi kamieńmi przyſtoynie ſtroić, a drugą lewą głowy moiey część wrzodowatą, ktòrąmem pragnął złożyć na nich dla odpoczynku) zdadzą ſię złośliwie odrzucać, y nadto pięściami ſrogo zbijać. Są też y inſi, ktòrzy pochlebuią nie dobrym ſprawom Przełożonych, albo Starſzych, aby choć tak na przyiaźń ſię ich zdobywſzy, doſtępowali ſwobodnieyſzego woli ſwoiey wykonywania; a ci zaprawdę zdadzą ſię w tył boleſnie głowę moię zakręcać, y zelżywie z bolu mego ſię natrząſaiąc, nieiako ſię z ran, y robactwa, głowy moiey cieſzyć.

Iako ſię mieć mamy ku Przełożonym naſzym.

Ponieważ tedy Pan IEZUS, przez przerzeczone objawienie, zda ſię przywłaſzczać ſobie Kościoł, iakoby dobrzy prawą częścią byli Ciała iego, a gorſi lewą: tedy każdy Chrześcianin, bardzo pilnie przeſtrzegać tego ma, iakoby przyzwoitą usługę, zdrowemu, albo choremu członkowi Chryſtuſa Pana oddawał, Boby bardzo brzydko czynić ſię zdał, gdyby ktò wrzody przyiaciela ſwego tłukł pięściami, albo zaraźliwemi plaſtrami onę opatrywał: albo żeby głowę iego na ſię złożoną, zrzucał precz, albo

na doł zakrzywiał. Takim ſpoſobem, niech ſię każdy wzdryga w ſercu ſwoim, ieśliby po ſobie upatrował, że ſię Panu Bogu Stwórcy y Odkupicielowy ſwemu, tak nieludzką ſrogością ſprzeciwia barwy dziey, niżeli mu służy: y niech ſię ſtara, tak obyczaie ſwoie miarkować, żeby ſię zdał, iak naywierniejſzemu Nagrodzicielowi ſwemu, we wſzyſtkim według przemożenia ſwego, bardziey pożytecznym, niż ſzkodliwym bydź: to ieſt: żeby doſkonalſzych dobrodzieyſtwy, ileby zmogł, ku chwale Bożey, opatrywał: a o niedoſkonalſzych wſzelkie, iakieby mogł, czynił ſtaranie, żeby ſię poprawili. y nadto, żeby Przełożonym ſwoim, z pobożnego ſerca był podległym, we wſzyſtkich dobrych rzeczach ich słuchaiąc, y posłuſznym będąc, a niedoskonałości ich godnie znoſząc. Ani też im, w uczynkach wyſtępnieyſzych, niech nie pochlebia; y czego nie może słowy naprawić, niech uſiłuie uſtawicznym pożądaniem, y modlitwami ſerdecznemi do Boga wydanemi, wiernie według możności ſwoiey naprawić.

ROZDZIAŁ LXXVI.

Duchowne uczeſtnictwo co ſprawuie.

Maiąc niektórą oſobę naybardziey ſobie zaleconą; ona według ſwego zwyczaiu, gdy naypierwiey przyſzła do modlitwy ſwoiey, pragnęła otrzymać od Pa-

Pana, aby onę uczęſtniczką uczynił wſzyſtkich tych rzeczy, ktòre ſam Pan przez nię, chociaz niegodną, wyprawowáć raczył, w wigiliach, poſtach, modlitwach, y inſzych uczynkach pobożnych. Odpowiedział iey Pan; Ia zapewnie udzielę iey wſzyſtkich dobrodzieyſtw, ktòre w tobie, niepowściągnione Boſtwa mego uraczenie, dobrowolnie wyprawuie, y do końca wyprawowáć będzie. Na co ona: ponieważ wſzyſtek Kościoł twóy święty uczeſtnikiem ieſt wſzyſtkiego, cokolwiek tak we mnie, y przez mię, iako też y przez inſzych wybranych twoich wyprawowáć raczyſz; cóż tedy oſobliwſzego z tych rzeczy, ta oſoba, zdobrotliwości twoiey ma otrzymáć, gdyż ia pragnę z oſobliwſzey chęci, aby uczęſtniczką była, dobrodzieyſtw wſzyſtkich od ciebie mi użyczonych. Odpowiedział Pan: na podobieńſtwo. Iako gdy Panienka iaka zacna, umie wyśmienicie rożne ſtroie od pereł y drogich kamieni, ſporządzać ktòrymiby tak ſiebie ſamę, iako y ſioſtrę ſwoię ſtroiła, tedy Oycu ſwemu y Matce, y wſzyſtkim domownikom wielką cześć y chwałę ſprawuie, iednakże y ſama, że ſię kto kleynotami y łancuſzkami ſtroi, ktòre ſobie ſama ſporządziła, wielką u poſpolſtwa ma pochwałę, y zyczliwość; a zatym y kochana iey Sioſtra, którą też podobnemi ozdobami, chociaż nie tak we wſzyſtkim wybornemi, uſtroiła, więkſzą ma chwałę, niż inſze iey Sioſtry, ktòre nie ſą tak uſtro-

ione. Także też chociaż Kościoł uczestnikiem iest wszystkich dobrodzieystw, każdemu z wiernych użyczonych; iednak ten który ie bierze, wielkie ma pomnożenie. A zatym y ten któremu on ich, z osobliwey swey chęci, chce udzielić, także większego ztąd pożytku, y pomnożenia dostępuie. Tedy ona przełożyła przed Panem, że taż osoba która częstokroć, pobożney pamięci B. Mechtylda w iey chorobie swym kosztem opatrowała, uskarżała się, iakoby się iey mniey w czymkolwiek przysłużyła, y nad to, że żałowała tego, że rzadko z nią rozmawiała ozbawieniu dusze swoiey, dla tego że się bała by przeszkody iey iakiey w czym nie uczyniła. Na co Pan odpowiedział. Z dobrey woli, zktórey często wesołą szczodrobliwością dobrze czyniła wybraney moiey, y radaby była y więcey uczyniła, do tego czasu iesżcze mi ona służy u stołu iako zacne Książę Pasu Cesarzowi swemu. Bo się ia kocham we wszystkim, w czym ona wybraney moiey służyła, dodaiąc iey sił przez dobrodzieystwa, któremi ią opatrowała w iedzeniu y napoiu, y tym podobnych rzeczach; także też we wszystkich myślach, mowach, y uczynkach, ktòremi się kiedy ku poratowaniu teyże wybraney moiey, we wszelkich potrzebach wzruszyła. Ale ten niedostatek, ktòry się mieć uskarza z tego, że nie często z nią rozmawiała, wypełnię ia iey sam zwyczaiem Oblubieńca miłuiącego, ktòry wi-

widząc że Oblubienica ukochana iego nie ſmie podczas dla wſtydu| proſić o niektòre rzeczy, których bardzo pragnie, wſtydliwości iey folguiąc, we dwoynaſob iey to daruię, niż czego ona pragnęła: tak y ia, iey wſzelki niedoſtatek, przez ſiebie ſamego nadgrodzę. Nad to za powinſzowanie, z ktòrego nabożnym ſię ſercem ſpoł raduie z wybraną moią, za dobrodzieyſtwa wſzyſtkie, którymimem ią opatrzył, duſza iey wiecznie w niebie otrzyma na ſobie, z nieporozumianą uciechą, obiaſnienie wſzyſtkich dobrodzieyſtw moich, od duſze teyże Oblubienice moiey na nię ſię odwracaiące, które niepoięta światłość, Boskiey iaſności moiey, powraca na nię. Bo iako świecąc słońce na wodę, z wody scianę obiaſnia; tak światłość dobrodzieyſtw moich oświecaiąc tych duſze, ktòrychem oſobliwſzemi dobrodzieyſtwy udarował na ziemi, w błogosławieńſtwach Boskiey słodkości moiey, wiecznie wydawać wzaiem będzie światło na duſze tych, którzy duchownym powinſzowaniem, ſpoł weſelą ſię z niemi, y owſzem tak ròżnie, iako czyſte zwierciadło obraz tego, co ieſt przed nim, wydaie doskonaley.

ROZDZIAŁ LXXVII.

O poſtępku z pokus.

Za niektòrą oſobę od pokus ſtrapioną modląc ſię do Pana; taką odpowiedź wzięła: iam tę pokuſę prze-

przepuścił na nię, y dopuſzczam, dla tego, żeby taką niedoskonałość ſwoię uznawſzy, żałuiąc za nie, a przez żal przezwyciężyć ſię ią ſtaraiąc, a nieprzemagaiąc, poniżała ſię, żeby przez to inſze iey niedoskonałości, ktòrych w ſobie nie uznawa, przed oczyma memi nie iako zgładzone były: iako ſię przytrafiać zwykło ludziom, ktòrzv, gdy iaką okazalſzą zmazę na rękach ſwych poſtrzegaią, wſzyſtkie ręce umywaią, y tak y od inſzego plugaſtwa oczyſzczeni bywaią, ktòrego bynamniey byli nie obmyli, by byli do tego, przez onę znacznieyſzą zmazę, nieprzywiedzieni.

ROZDZIAŁ LXXVIII.

Że przyiemna rzecz ieſt Bogu, częſto Kommunikować.

Niektóra oſoba, z pobudki żarliwości ſprawiedliwości, niegdy ſię poruſzała, przeciwko niektòrym inſzym, które ona u ſiebie poſądzała mniey bydź nabożnie, albo gotowe, a że częſto do Kommunij Swiętey przyſtępowały. Y podczas im to iawnie wymawiaiąc, niektóre bydź oziębleyſze do Kommunikowania ſprawiła: za którą gdy ſię ta modląc, Pana pytała, iakoby to on w niey poczytał: Pan odpowiedział: ponieważ pociechy moie ſą bydź z ſynami ludzkiemi, y iam ten Sakrament z wielkiey miłości dla odnawiania częſtego pamiątki moiey, y pilnego go przyimowania zoſtawił; y nadto przezeniem

ſię mieſzkać z wiernemi, aż do skończenia świata, obowiązał: ktobykolwiek tedy kogo (ktòryby nie był w grzechu śmiertelnym) słowy albo odradzeniem iakim od niego odwiodł; ten nieiaką przeſzkodę mi czyni do uciech (którebym ztąd miał) y one przerywa, na podobieństwo świeckiego nieiakiego Pedagoga, ktòryby Syna Krolewskiego ſurowiey powściągał; albo odwodził, od towarzyſtwa, y rozmow z rowiennikami iego podleyſzemi, albo ubozſzemi (ktòrychby towarzyſtwa Syn Krolewski bardzo ſię cieſzył) dla tego, żeby bardziey bydz przyzwoitego rozumiał młodzieniaſzkowi temu, żeby Królewskiey czci przeſtrzegał, niż piłki, albo temu co podobnego, igrał na ulicy. Tedy ona: kiedyby ten człowiek obiecował ſtrzedz ſię tego napotym, czy przepuściłbyś ty mu, w czymkolwiek do tego czaſu przez to wyſtąpił: odpowiedział Pan: nie tylkobym mu odpuścił, ale też tak bardzo milebym to od niego przyiął, iakoby mile Syn Krolewski przyiął od Pedagoga ſwego, kiedyby z weſołą łagodnością ſprowadził nazad one rowienniki iego, upodobanemu, do igrania z nim, których był niedawno z wielką ſurowością odpędził.

ROZDZIAŁ LXXIX.

O ſpoſobie wyprawowania żarliwości.

Gdy modliła ſię za niektórą oſobę, ktòra ztąd cięż-kość

kość miała, że się bała, aby winy kiedy przed Bogiem ztąd niepopadała, że niedbalstwa niektòrych przykrzey znosiła, za ktòrych przykładem mnieyszego się obawiała postępku cwiczenia, y pobożności zakonney: temi słowy od naylepszego z mistrzow iest nauczona; ieśli kto pragnie, aby żarliwość iego, była mi iak naychwalebnieyszą ofiarą, y duszy iego iak naypożyteczniey szym postępkiem, o trzy rzeczy iak naybardziey starać się ma. Naprzod, aby tey osobie, ktòrey niedbalstwa prześladuie, gdy ludzkość albo potrzeba wyciąga, weselszą ukazywał twarz, y według swey potrzeby, słowa y uczynki łagodnieysze. Wtóra iest, żeby się strzegł, żeby nigdzie nieprzypominał onych niedbalstw, gdzie się żadney niespodziewa poprawy, bądź w oney osobie która iest występna, bądź z przestrogi, w inszych słuchaiących. Trzecia iest, że gdy radzi komu co sumnienie w kim poprawić, tego żeby dla żadney miłości ludzkiey niezamilczywał, ale szczerze dla chwały Bożey, y zbawienia dusz, szukał pogody, iakoby w miłości, y pożytecznie niedoskonałości one mogły bydź złożone. Y zapewnie otrzyma na ten czas nadgrodę, według prace swey, nie względem osoby: ponieważ ieśliby żadna nie następowała poprawa, tedy to nie iego, ale inszych niezezwalaiących, albo sprzeciwiaiących się mu, szkoda będzie. Także modląc się za dwie osobie, ktòre się poswarzyły były, z

W wyprawowaniu żarliwości trzy rzeczy zachować potrzeba.

których zdało ſię iedney, że ona ſprawiedliwośći broniła, a drugiey zdało ſię że miłość bliznich pomnażała. Odpowiedział Pan: gdy łaskawy Ociec, widzi dzieci ſwoie przed ſobą igraiące, y z żartu wzaiem ſię wadzące, podczas przebacza to y śmieie ſię temu. A ieśliby obaczył żeby ſrożey ieden na drugiego powſtawał, z prędka ſię porwawſzy, ſurowo ſtrofuie wyſtępnego. Tak ia Ociec miłoſierdzia, podczas widząc lżey ſię przeczących ſobie zdobrego zamysłu, przeglądam ci to wprawdzie, aleby mi ſię to bardziey podobało, żeby zupełnego, oboie pokoiu ſerca zażywały. Jednakże ieśliby która znich ſurowiey ſobie w czym przeciwko drugiey poſtępowała, zapewnieby rozgi Oycowskiey ſprawiedliwości, karzącey ſię nie uſzła.

ROZDZIAŁ LXXX.

O przyſzłym pożytku modlitwy.

Niektòra inſza oſoba częſtokroć ſię uskarżała, że żadnego poſtępku nie doznawa, z modlitwy modlących ſię za nie. Co ta przekładaiąc Panu, pytała przyczyny od niego. Odpowiedział iey Pan: ſpytay iey, coby bydź pożytecznieyſzego rozumiała Synowcowi ſwemu, albo ktòremu inſzemu z rodziny ſwoiey, ktòremuby bardzo pragnęła dochodu iakiego, ktòregokolwiek Kościoła bydź mu podanego, czyli to żeby był Kościoł w moc mu podany, czyli zeby wſzyſtek dochod oraz Kościelny, onemu

ieſz-

ieſzcze dziecięciu ſię uczącemu był oddany, y żeby woli iego, dziecinney, coby chciał z onemi pieniądzmi, pozwolono. Aponieważ według rozumu ludzkiego nie może ſię inaczey odpowiedzieć, żeby pożytecznieyſza rzecz była Dziecięciu, żeby mu pozwolone były dobra Kościelne, z ktòrychby do służnych rozrywki ſwoiey lat przyſzedłſzy, mogł mieć wiele dobrego; niż żeby mu dochod iego był oddany, któryby zwyczaiem dziecinnym niepożytecznie mogł roſproſzyć, y potymby tak iako y przed tym nędznym y ubogim zoſtawał. Przeto niech mey łaskawości Boskiey ufa, y mądrości (ktòrey ieſtem Oycem, Bratem, y miłuiącym ią) że bardzo pilniey y wierniey, ſtaram ſię ia, y roſporządzam wſzyſtek poſtępek duſzy y ciała iey, niż ona o pożytek ſię ſtara iakiego pokrewnego ſwego; y że zapewne, ſprawę wſzyſtkich modlitw y pragnienia iey domnie za ſwe zbawienie wylanych, iak naypilnieyſzą wiernością zachowuie iey, aż do ſpoſobnego y przeyrzanego czasu; y natenczas wſzyſtko w nię wleię, kiedy niczyim uprzykrzeniem zepſowane, albo umnieyſzone, nie będą bydź mogły. Y niech wierzy, że to iey daleko zdrowſzego, niż kiedybym iey zaraz, po czyiey modlitwie za nię uczynioney, iakiey użyczył słodkości, ktòrąby podobno pròżną chwałą zatłumiła, albo pychą wyſuſzyła, albo niżbym iey też ſzczęśliwego ziemskiego iakiego pozwolił powodzenia, któ

Szczęście ziemskie powodzenie okazyą ieſt do rozmaitych grzechow.

ktoreby iey mogło bydź powodem do grzechow rozmaitych.

ROZDZIAŁ LXXXI

O pożytku posłuſzeńſtwa.

Gdy tygodniowe ſpiewanie w zaczynaniu odprawuiąca niektòra, w Iutrznią Kapitulum odmawiała, na ſercu obiawiono iey ieſt, że to ona z przykazania Reguły ſwey czyniła. Które roskazuie, żeby ono czytanie na pamięć odprawowane było; y dla tego takiey zasługi za to doſtępowała, iakoby tak wiele oſob ſtoiąc przed obliczem Pańskim modliły ſię za nię, w wielu słowach ona to odprawuiąc pracowała. Ztąd rozumiała, że przy skonaniu, według Bernarda S. fraſowliwemu człowiekowi, iakoby uczynki iego mówią; tyś nas robił uczynkami twemi ieſteśmy, nie odſtąpiemy cię, ale z tobą zawſze będziemy, y na ſąd z tobą poydziemy. Na ten czas tedy za łaską Bozą, wſzyſtkie uczynki posłuſzeńſtwa, w podobieńſtwie przyſtoynych oſob, cieſzyć takiego będą, y przyczyniać ſię za nim do Boga, tak; że każdy dobry uczynek z posłuſzeńſtwa, dobrym zamysłem wykonany, otrzyma człowiekowi odpuſzczenie iakiego niedbalſtwa, a to wielką ulgą będzie człowiekowi konaiącemu.

ROZDZIAŁ LXXXII.

O zaleceniu tygodniowe ſpiewanie w zaczynaniu odprawuiącey, z czytania Pſałterza.

Tak-

Także niektòra powinność Tygodniową na ſobie maiąca, odprawować maiąc Pſałterz za zgromadzenie uſtanowiony, proſiła tey, aby ſię za nię modliła. Co gdy czyniła, obaczyła w duchu, że ią Syn Boży wziął z ſobą przed Tron Boga Oyca, y proſił go, żeby ten zamysł, ktòrym on pragnął z wierności miłości iego, czci Boga Oyca, y zbawienia narodu ludzkiego, dał tey oſobie na pomoc, y otrzymanie wſzelkiego pragnienia tego. Y gdy o to proſił Syn Oyca naywyżſzego, była widziana zarazem taż oſoba, bydź w takież ſzaty, iako y on, ubraną. Ztąd iako ſię mówi o Synu Bożym, że ſtoi przed Oycem, onego za Kościoł błagaiąc: tak y ta oſoba, w podobieńſtwie Eſtery Królowey, ſtała przed P. Bogiem Oycem, y Synem iego za lud, to ieſt za zgromadzenie ſwoie maiąc ſię modlić. Y gdy w takim ſtanie powinność Pſałterza ſwego odprawowała. Ociec niebieski dwoiakim ſpoſobem każde z oſobna słowa przyimował od niey; to ieſt, iako Pan iaki przyimuie od Rękoymie, gdy on ſam za dłużniki wypłaca długi, y iako wdzięczno mu ieſt gdy mu Urzędnik iego przynieſie pieniądzę, które maią bydź między naymilſze przyiacioły iego podzielone. Zdał ſię też Pan, pomienioney oſobie użyczać wſzyſtkiego, co ona pragnęła zgromadzenia modlitwami ſwemi otrzymać; y że one przed ſobą ſtanowił, aby przez nię, to inſzym z zgromadzenia podawał, kiedybykolwiek ktòra o toż proſić przyſtąpiła.

ROZDZIAŁ LXXXIII.

O pożytku poddawania ſię, y czemu w nas Bòg niedoskonałości dopuſzcza.

Gdy ſię modliła za iednę niedoskonałość niektòrego Urzędu ſwego żeby onę Pan odprawił taką odpowiedź otrzymała: czy niewieſz, że nie tylko ona oſoba, ale też y wſzyſtkie ktòre ſą przełożone temu upodobanemu mi zgromadzeniu nie ſą bez iakichkolwiek niedoskonałości, ponieważ żaden człowiek na tym świecie bydź niemoże, któryby zgoła miał bydź bez iakiey niedoskonałości; co ia dopuſzczam z obfitości moiey Boskiey dobrotliwości, y słodkości, y miłości, z któreiem to zgromadzenie ſobie obrał, żeby ztąd przedziwnie ſię przysługi iego przymnażało: bo daleko większa to ieſt cnota bydź podległym temu, o ktòrego ſię wie nie doskonałości, niż komu inſzemu, którego ſię wſzyſtkie uczynki chwalebne bydź zdadzą. Na co gdy ona mówiła: choć cibym Panie mòy ſpoł ſię weſeliła z zasług poddanych, pragnę iednak, żeby też y Przełożeni byli bez winy, ktòrą zda mi ſię że oni podczas z niedoskonałości popadaią. Odpowiedział Pan: gdy ia znam w nich wſzelką niedoskonałość, dopuſzczam, że podczas dla rożnych ſwych zabaw zmazanemi ſię ſtaią: bo ſnadz inaczey, nigdyby do takiey pokory nie przyſzli. Przeto, iak podległych im zasługa rośnie, tak z ich doskonałości iako y niedoskonałości, tak

tez

też zasługa Przełożonych rośnie, tak z postępkow dobrych; ich poddanych, iako y z niedostatkow: iako y w iednym ciele rożne się wzaiem członki podpomagaią, do wszelkiego się pomnożenia. W ktorych słowach zrozumiała, przelewaiącą się Boskiey mądrości dobrotliwość, ktora tak subtelnie rozrządza zbawienie wybranych, gdy dopuszcza, aby bywały niedoskonałości, żeby przywiodła do większych, w dobrym postępkow, tak bardzo, że się iey zdało, iż choćby nigdy się w czym inszym, tak bardzo, dobroć Boska nie okazowała, tylko w tey łaskawości, nigdyby iey wszelkie stworzenie godnie za to wychwalić nię mogło.

ROZDZIAŁ LXXXIV.

O cięzkościach, y iako od niedoskonałości oswobodzeni bydź możemy.

Także modląc się za niektórą osobę ciężkość nieiaką maiącą; taką odpowiedź otrzymała: nie wątpi, bo żadnym sposobem nie dopuszczam tego, żeby wybrani moi, nadto niż z mogą, obciążeni byli: y zawsze iestem przy nich ważąc ich sposobność do tego. Y iako Matka, gdy rozegrzać chce dziecię u ognia, zawsze trzyma rękę między ogniem y dziecięciem: tak y ia gdy wiem potrzebną bydź rzecz, abym oczyścił wybranych moich przez utrapienie, nie czynię tego na iakie wyniszczenie ich, ale raczey na doświadczenie, y zbawienie. Zatym też

modląc ſię za niektórą oſobę, którą w słabości widziała, dla pragnienia; między inſzemi słowy rzekła: Panie, gdyż ia chociaż naymnieyſza ieſtem między ſtworzeniem rwoim, przecię ku chwale twey modlę ſię za człowieka tego, y gdy ty tak wſzechmocnym ieſteś, że wſzyſtko przemożeſz, czemuż nie wysłuchiwaſz mię: odpowiedział Pan: iako z Wſzechmocności wſzyſtko przemogę, tak z niepoścignioney mądrości moiey, wſzyſtko rozrządzam, y niczego coby nie przyſtało, nie wykonywam. Jako ziemski Król, maiąc władzą tak woli ſwey, iako y ſił, kiedyby bardzo rad chciał mieć ſtaynię ſwoię wyczyſzczoną, przecię on tego żadnym ſpoſobem rękami ſwemi nie czyni, bo mu nie przyſtoi: tak y ia, nigdy nikogo od złego nie odwracam, w ktòre wpadł z ſwey dobrey woli, iesliby on ſam, gwałt ſobie czyniąc, woli nie odmienił, y nie ſtawiał mi ſię bydź przyſtoynym, y upodobanym.

ROZDZIAŁ LXXXV.

O nadgrodzeniu niedoskonałości pod służbę Bożą.

Upatrzywſzy niekiedy oſobę iednę, że ſię pod czas Jutrznie po Chorze przechadzała, y drugie pobudzała, żeby niektòrych rzeczy przeſtrzegali, z ktòrych zapomnienia, pod czas mieſzanina ſię ſtawała w służbie Bożey, pytała ſię Pana, iakoby taką zabawkę od kogo przyimował: odpowiedział iey Pan;

Pan; ktokolwiek ſtaraiąc ſię, aby nie były niedbalſtwa w służbie moiey, przeſtrzega tego; y inſzych w czas o to upomina, ia za niego wypełniam, cokolwiek on w powinnym nabożeńſtwie, albo zamyśle, zaniedbał.

ROZDZIAŁ LXXXVI.

O ofiarowaniu obciązliwości.

Gdy ſię modliła za niektórą oſobę, która ſię trapiła, dla choroby niektórey towarzyſzki ſwoiey, obawiaiąc ſię, by iey prędko nieſtraciła; temi słowy nauczona ieſt od Pana, gdy ſię boi człowiek utracić, albo też utracił Przyiaciela iakiego kochanego, z ktòrego nie tylko miał pociechę dla przyiacielſtwa, ale też y napominanie do dobrego Duſzę poſtępku; ieśli mi to utrapienie, ktòre ſerce iego ztąd ponoſi, ofiaruie z zupełną dobrą wolą, tak, że choćby dobrze mogł zatrzymać onego Przyiaciela, chce go iednak chętnie utracić, dla chwały moiey, bardziey ſobie obieraiąc, żeby ſię wola moia w tym działa, zachować mu przyiaciela onego albo nie; ma zapewne wiedzieć, ktòryby choć przez iednę godzinę, ſerce ſwoię ku takowey woli nakłonić mogł, że łaskawość moia, zawſze mu po oney godzinie, zachowuie ofiarowanie takie, w takiey zacności y doskonałości, iakiey były w ſercu iego w onę godzinę: y wſzelkie utrapienie, ktòreby potym z ludzkiey ułomno-

mnośći ponoſił, wyprawuie mu ſię ku pomnożeniu zbawienia wiecznego: tak bardzo, że wſzyſtkie myśli, ſerce iego obciążaiące, iako to, gdy myśli ſobie, żebyś taką albo owaką pociechę, albo pomoc mogł mieć z tego człowieka, ktoregoć teraz utraćić przychodzi; takie mowię, y tym podobne myśli, z ludzkiey ułomności człowieka obciążaiące, po wzwyż pomienionym ofiarowaniu, taki skutek mieć będą na Duſzy, że w niey mieyſce gotuią pocieſze Boskiey: bo prawdziwie ia chcę tak wiele pociech wlać w Duſzę iego, iak wielom myślom, tak ſię obciążaiącym, po pomienionym ofiarowaniu, dopuśćił wniść w ſerce ſwoie: A to iakoby z potrzeby właſney, dobrocią przymuſzony, nie o mylnie uczynić chce, tak; iako Złotnik w ſwą robotę (ktorą z ſrebra y złota wyrobił) tak wiele drogich kamieni wſadzić powinien, ile komorek, na podobieńſtwo kamykow, w niey przyſpoſobił. Pociecha, tedy moia Boska rowna ſię do drogich kamykow: a też o niektórych drogich kamieniach powiadaią, że moc iakoś maią; podobnie y moia pociecha Boska, ktorey ſobie człowiek doſtaie, za obciążliwość przemiiaiącą, takiey mocy ieſt, że nigdy nic tak wielkiego człowiek za żywota ſwego opuśćić nie mogł, któremuby Boska moia pociecha ſtokrotnie tego na tym świecie nienagrodziła, a tyſiącznie w przyſzłym żywoćie.

ROZ-

ROZDZIAŁ LXXXVII.

O wadzie Panieńſtwa.

Jnſzego czaſu modlącey ſię za niektórą, która zbyt pragnęła mieć zasługę Panieńſtwa przed Panem, a przecie bała ſię, aby kiedy z ludzkiey ułomności! o iaką w nim wadę nie przyſzła: pokazała ſię taż oſoba, w pieſzczeniu ſię z Panem w białe ſzaty bydź przyobleczona, które przyſtoynemi fałdami złożone były. Przyczym od Pana takiemi słowy nauczona ieſt: gdy z ułomności ludzkiey iaką wadę Panieńſtwo ponoſi, a za to człowiek do prawdziwey pokuty ſię udaie; łaskawość moia, to Duſzy, iakoby do ułożenia zoſtawuie, że zmazy one w Panieńſtwie tak ſię ułożone zdadzą, iako fałdy w ſzacie. Jednakże, iż ſię znieść Piſmo nie może, które mówi: Nieskażenie bliskiego bydź Bogu ſprawuie; też zmazy w takby wielkie grzechy wniść mogły, żeby poczęściey do słodkości miłości Boskiey przeſzkadzały, iako przeſzkadza Oblubienicy do ściśleyſzego obłapienia ſię od Oblubieńca, gdy na ſię wiele ſzat nabierze.

ROZDZIAŁ LXXXVIII.

O przeſzkodzie zmysłu właſnego.

Także gdy ſię za niektórą modliła, która prágnęła doſtąpić łaski pociechy Boskiey; taką odpowiedź od Pana otrzymała: ſama ſobie ona przeſzkodą ieſt,

że nie może słodkosci łaski moiey przyiąć. Ponieważ gdy ia ſwych wybranych przyciągam do ſiebie, iakoby przez zapach zewnętrznego ſmaku miłości; zatwardziały kto, w właſnym ſwym zamysle, taką ſobie przeſzkodę czyni, iakoby uczynił ten, ktòryby ſobie ſzatą nos zasłonił, żeby nie czuł wdzięcznego korzennego zapachu. Ale kto dla mey miłości, wyrzekłſzy ſię właſnego ſwego zmysłu, za czyim inſzym zmysłem idzie, tym bardziey ſię iego zasługa pomnaża, im cieżey przeciwko ſobie ſamemu czyni; bo w tym nie tylko ieſt pokora, ale też cnota zwycięſtwo, Zkąd Apoſtoł mòwi: żaden ukoronowany nie będzie, pokiby przyſtoyney iakiey utarczki nie odprawił.

ROZDZIAŁ LXXXIX.

Ze wola przyimowana bywa za uczynek.

Modląc ſię też za niektòrą, która bardzo ſobie obciążała to, że praca nieiaka na nię włożona była, tą od Pana odpowiedzią ieſt nauczona: ieśliby kto chciał kwoli mnie w tak ciężką ſię iaką wdać pracę, w ktòreyby w takową ſię obawiał wpaść przeſzkodę, ktòrą ſię ſzkoda nabożeńſtwu popada; iednakże, zaniechałby duſze ſwey właſney pożytku, aby tylko wolą moię wykonał; takiego człowieka pobożny zamysł za tak wielki ia ſobie poczytam, iz on ſam, iakoby za wykonany uczynek

przy-

przyimuie, chociażby też y nigdy do tego nie przyszedł, żeby choć zacząć mogł onę robotę: y taki to przedemną ma pożytek, iakoby wszystkę robotę odprawił, a pod ten czas żadnego się nigdy niedbalstwa niedopuścił.

ROZDZIAŁ XC.

Że powierzchowne rzęczy nie maią bydź przenoszone nad zewnętrzne.

Zatym za inszą się osobę modląc, która częstokroć się trapiła dla niektòrych spraw, z porady swey rozrządzonych; taką odpowiedź odniosła: ia przez utrapienie wyczyszczam ono niedbalstwo, ktòrym, w oney sprawie, bardziey poludzku trzymaiąc, nieiako pożytek powierzchownych rzeczy, przełożyła nad postępek zewnętrznych. Na co ona: ponieważ ostać się nie możemy bez poratowania dobr powierzchownych, w czym ta wykroczyła, staraiąc się o to, co osobliwiey do niey przynależy: odpowiedział Pan: zacney Panienki ozdoba, y uczciwość iest, ròżne futro mieć pod płaszczem; ktòre gdyby na wierzch wywròciła, to co iey pierwiey było ku czci, y ozdobie poszłoby przeciwnym sposobem ku zelżywości y zawstydzeniu. Zkąd Matka nie mogącby znieść Córki pośmiewiska, ieśliby inaczey nie mogła, przynaymniey inszymby ią iakim po wierzchu odzieniem okryła, żeby ią za głupią nie rozumia-

miano. Tak y ia bardzo ſię w tey Còrce mey kochaiąc, taką iey niedoskonałość pokrywam przez rożne uciski, ktòre częſto z teyże przyczyny przydać na nię dopuſzczam, bez iey winy: y nadto przez cierpliwość, w oſobliwſzy ią ſtroy przybieram. Bom roskazał w Ewangelii, że naprzod (to ieſt nadewſzyſtko) ſzukać potrzeba kròleſtwa Bożego, y ſprawiedliwości iego; to ieſt, poſtępku zewnętrznego człowieka; a zatym powierzchowne rzeczy, nie żeby, iakoby na wtórym mieyſcu, ſzukane bydź miały, przyobiecałem. Wagę słowa tego, niech pilnie uważa każdy Zakonny, ktòry oſobliwſzym Boskim bydź pragnie przyiacielem.

Koniec Trzeciey Części.



OBWIESZCZENIA BOSKIEY ŁASKAWOSCI

CZĘSC CZWARTA.

Zbawienne nauki zamykaiąca w ſobie, y też zabawy duchowne, ktòre do Swiąt całego roku przyſtoſować ſię mogą.

PRZEMOWA NA TĘ CZĘSC CZWARTĄ.

Ma ta Część Czwarta cokolwiek żbawiennych Obiawienia, ktòre Czytelnika, dobrych Chrześciańſkich, uczyć mogą, po-

poſtępkow. Ma nadto, iakiemibyśmy ſpoſobami, y iakiemi zabawami duchownemi, tak Chryſtuſa Pana, iako y Swiętych iego, mianowicie w ich Swięta, według zwyczaiu Kościoła Katolickiego (który takowe Swięta poſtanowił) uczcić, y godnie uwielbić mieli. Także, iakobyśmy przez tegoż pośrzednika naſzego nayſłodſzego, o cobyśmykolwiek; bądź ſobie, bądź komu inſzemu proſić mieli, łatwo otrzymać mogli: czegoby nam nie doſtało, obſicie nadgrodzić: y żywota y męki iego bogactw, naſz niedoſtatek ubogacić. A może ſię temi zabawami duchownemi, duſza nabożna zabawiać, nie tylko w te Swięta; ktòrym ſię przypiſane bydź znayduią, ale też bez braku każdego czaſu, ku ſwemu, y inſzych zbawieniu. Zkąd też łatwo ſię doyzrzeć tego może, iakoby było używanie Ceremonii, y inſzych wſzyſtkich obrzędow Kościelnych, Bogu przyiemne. A że ſię tu niektòre rzeczy, przez podobieńſtwa y wizerunki opiſuią, ztąd to ieſt, że chociaż ta Panna święta, zupełnie była światłem Boskiego poznawania od Boga oświecona, nie mogła iednak tych rzeczy (mianowicie duchownych) ktòre ona zrozumiała, inaczey wyrazić, y rozumowi naſzemu aby były poięte ſpoſobniey ukazać, tylko przez przypowieści, y podobieńſtwa iako ſię to y w Ewangeliach uczynionego bydź widzi. Bo o tych rzeczach, ktòrych w zachwyceniu będąc, bez okrycia iakimkolwiek podobieńſtwem, częſto doznawała, ledwo co ſłowy opowiedzieć mogła. A wydaie ta Część, iako y wſzyſtkie inſze dziwny zapach Boſkiey łaſkawości, ktòrą tak ſię bardzo w wybranych ſwoich Bòg kocha, tak mądrze niemi rządzi, y tak łaſkawie błądzących do ſiebie powabia; y naoſtatek wracaiących ſię do ſiebie pociąga, y przyimuie, ukazuiąc to, że nigdy od wybranych iego, Boſka opatrzność iego nie odſtępuie, y owſzem czego by im niedoſtawało, że im z ſkarbu zasług ſwoich nadgradza.

ROZDZIAŁ I.

Ziakim ſię nabożeńſtwem do Swiąt gotować mamy; y Boską słodkość wzbudzać.

W nocy przed Wigilią Przenayświętſzego Narodzenia Pańskiego, gdy ta Oblubienica, niemałą część nocy przed Jutrznią, bez ſpania ſtrawiła, y roztrząſaiąc ſobie słowa tey Reſponſoryi *De illa occulta. &c. Oney taiemney. &c.* wielce ſię cieſzyła, zachwycona w Duchu, obaczyła P. JEZUSA na łonie Boga Oyca, iak naywdzięcznieyſzym nieiakim uſpokoieniem ſię, iako nayſpokoyniey leżącego; ku któremu wſzyſtkich oſob, z nabożeńſtwem święto naſtępuiące odprawować zamyślaiących, pragnienia pochodziły, w podobieńſtwie mgły nieiakiey. A Pan JEZUS wſzyſtek zakwitły y roskoſzny, z Boskiego ſerca ſwego przedziwną światłość na one mgły wypuſzczał, którą światłością, droga ſię im gotowała przyścia do niego. Przez ktorą gdy iakoby poiedynkiem przyſtępowały do niego: zrozumiała, że oni, ktorzy ſię inſzych modlitwom pokornie zalecili, iakoby rękami niektórych prowadzących ſię ratowani, y z obu ſtron otoczeni, proſtym tropem, bez żadnego błąkania ſię, do Pana ſię w światłości Boskiego ſerca iego poſpieſzali. A owi, ktorzy ſwemu właſnemu ſtaraniu ſię, y modlitwom ufaiąc, święto nabożnie odprawować uſiłowali, podczas podle drogi

Pożyteczna rzecz polecać ſię inſzych modlitwom.

zbie-

zbiegaiąc, z błąkania śię podrożnego przeszkodę mieli; a podczas na drogę natrafiwszy, przystępowali do Boga, własności sobie od niego użyczoney. Y gdy ona bardzo pragnęła wiedzieć, iakoby się Boska łaskawość raczyła skłaniać, ku każdey z osobna z Siostr: zarazem obaczyła, że wszystkie przenieśione były, na ono złożenie się Oycowskiey wdzięczności, do Syna Bożego; y że się każda, według pragnienia, y poięcia swego, w nim cieszyła. Y że żadna od żadney, niiakiey przeszkody mieć nie mogła; ale że każda, tak zupełną chęcią zażywała Boga, według pragnienia swego, iakoby się Pan oney samey nażyczał. Bo niektóre go obłapiały, iako maleńkie niemowlątko za nas wcielone. Insze iako do Przyiaciela iak naywiernieyszego, ktòremuby się wszystkich taiemnić serca swego, iak naybespieczniey, zwierzyć mogły; do niego się miały: a insze się z nim, iako z zakwitłym y z tyśiąca tyśiącow wybranym Oblubieńcem złączywszy, według wszelkiey serca swego uciechy, pieściły. Y tak każdey z osobna, iako się iey, według własney iey chęci, podobało, w nim sobie szczęśliwie roskoszować pozwalano. Tedy ona przystąpiwszy, według zwyczaiu swego, pokornie, do nog Pańskich upadła, mowiąc: a moie zaś, naymilszy Panie, iakie teraz będzię przygotowanie: albo iaką oddać będę mogła usługę, przebłogosławioney Matce twoiey, w Swięto przenay-

świętſzego iey Porodzenia: któram też y Godzinki iey (do których ślubem zakonnym obowiązana ieſtem) odprawić, dla choroby cieleſney zaniedbała: tedy Pan łaskawy nad ubogą ſię ſwoią zlitowawſzy, zdał ſię, że wſzyſtkie słowa, ktòre one ku chwale Bożey, y pożytkowi Duſz, bądź z kim rozmawiaiąc, bądź co odprawuiąc, przez wſzyſtek Adwent wymowiła, łagodnie, iak naysłodſzey Matce ſwoiey, podle ſiebie w przedziwney chwale ſiedżącey, ofiarował, na wypełnienie wſżyſtkiego tego, czym ona zaniedbała, w oddawaniu iey powinney czci y usług, że wſżyſtkim pożytkiem, ktòry z tych słow, z iedney oſoby nad drugą, aż do skończenia świata wyniść może. Co Matka Boża bardzo wdzięcznie przyiąwſzy, przedziwnym ſpoſobem ztąd ieſt przyozdobiona. Do ktòrey ona przyſtąpiwſzy, proſiła iey, aby ſię raczyła za nią do iedynego ſwego przyczynić. Tedy ona zarazem macierzyńską łaskawością uweſelona, nakłaniała ſię ku niey; a potym, słodkim obłapieniem y całowaniem, iedynemu ſię ſwemu przymilaiąc, temi ſię słowy za nię modliła mowiąc: miłość twoia, Synu mòy ukochany, z miłością moią, iak nayskuteczniey złączona, niech ſię nakłoni ku modlitwom tey we mnie ſię kochaiącey. Potym ſię też ona ukochanemu ſwemu przypochlebiaiąc, tak do niego mòwiła. O słodkości Duſze moiey, iak naymilſzy, y naypożądliwſzy, y ze wſzyſtkich
mi-

miłych rzeczy nayprzyiemnieyſzy, Panie IEZU. Y gdy takie y tym podobne, miłości pełne słowa, powtarzała, rzekła do Pana. Y coż za pozytek te słowa przynieść mogą, y co u ciebie ſprawić może podłość moia nieſmaczna: odpowiedział Pan: coż ztąd, iakiegoby rodzaiu był pniaczek albo drzewo, w które korzenia wonne, albo puſzki oleykow koſztownych pełne, zamykaią, ponieważ takąż wonność wydaią z ſiebie; tak właſnie, gdy kto mowiąc do mnie, mówi. Przenaysłodſzy Panie, &c. chociaż ſię ten, krory mowi, za niegodnego poczyta dla ſwey podłości; wrodzona iednak słodkość Boſtwa mego, w ſamey ſobie ſerdecznie wzruſzona, wdzięczney uciechy zapach, ſamemu mi wydaie; y też na tego, ktory słodkość moię takiemi słowy chętliwie pobudza, wiecznego zbawienia zapach roſpuſzcza.

ROZDZIAŁ II.

W Wigilią Przenaysłodſzego Narodzenia Pańskięgo.

Jako w naſtępuiące Swięto duſza oczyſzczona bywa przez Boga Oyca, y też przez Rany Syna Bożego y o ſpoſobie ſpiewania nabożnego. Y iako mile przyimuie Pan obrządki Zakonne.

Nazaiutrz przed Jutrznią nieco czuiąc, w gorzkości ſerca, roztrząſała przed Panem, niedoskonałość niecierpliwości ſwoiey, w którą w wieczor w padła, z niedbalſtwa iakiegos posługuiących ſobie. Y gdy usły-

usłyszała że pierwszy raz na Jutrznią dzwoniono, uweseliwszy się w duchu, chwaliła Pana w dźwięku pierwszego onego znaku, ktòrym się iuż obiawiało następuiące Swięto przenaysłodszego Narodzenia Pana swego. Y oto Ociec niebieski łagodnie do niey mòwiąc rzekł: oto wpuszczam w duszę twoię chętliwość onę, którąmem przesłał przed obliczem iednorodzonego mego na oczyszczenie świata z grzechow, (iako się w Sodomitach pokazało, o których czytacie, że wszyscy w tę iak w nayświętszą Narodzenia iego noc, pozabiani) ktòrąbyś ty także od wszelkiey zmazy grzechowey, y niedbalstw iakich wady, zupełnie oczyszczona, godnie bydź mogła, do następuiącego Swięta, przygotowana. A ona taki dar otrzymawszy, ieszcze uważała w sercu niedoskonałość swą one z żałością, poczytaiąc się bydź bardzo niegodną wszystkich darow Boskich, iż z tak małego posługuiących sobie niedbalstwa, w tak wielką niecierpliwość wpadła: nad czym miłosierdzie Boskie, takim ią wyrozumieniem nauczyło. Ze wszystkie myśli, któremi sobie człowiek z żalem swą niedoskonałość rozważa, po odprawioney godnie pokucie, (o którey Pismo powiedziało: w ktòrąkolwiek się godzinę grzesznik nawròci, y westchnie, na wszystkie iego grzechy więcey pamiętać nie będę) nieczym inszym są, tylko sposobieniem nieiakim do przyięcia łaski. A na wtóre zadzwonienie, gdy także zamyślała w nich

chwa-

chwalić Pana, Bòg Ociec rzekł: oto znowu wpuſzczam w duſzę twoię tenże affekt, ktòrymem przesłał przed obliczem Syna mego, na poprawę wſzyſtkich, z ułomności ludzkiey, niedoskonałości, ktòry także poprawi wſzyſtkie niedoskonałości twoie, w ktòrych poſtępku niemaſz. Naprzykład: ſą niektòre niedoskonałości, które uznawaiąc w ſobie człowiek, kruſzy ſię na ſercu, y upokarza, y tych ieſt poſtępek do zbawienia ludzkiego. A takie niedoskonałości dopuſzcza podczas, y na nayprzyiazliwſzych mi, żeby ſię przez nię w cnotach zaprawowali. Są zaś inſze niedoskonałości, które uznawaiąc człowiek, lekce ſobie poważa, y co gorſzego ieſt pod czas ie miaſto ſprawiedliwości broni; y żeby miał bydź w nich poprawiony, nie zezwala. A przez takie niedoskonałości, człowiek o wielkie niebeſpieczeńſtwo przychodzi, y wieczną ſzkodę, od ktòrych teraz duſza twoia zupełnie ieſt oczyſzczona. Potym też na trzecie zadzwonienie, gdy także przez dzwięk iego, ſtarała ſię chwalić Pana; darował iey Ociec niebieski, wſzyſtkie cnoty, ktòre był przesłał przed Narodzeniem iednorodzonego ſwego, w ſerca ſtarych Oycow, to ieſt Patriarchow, Prorokow, y inſzych wiernych ſwoich, ku pożądaniu przyścia iego pożądanego; to ieſt, pokorę, pragnienie, poznanie, miłość, nadzieię, y tym podobne; któremiby tez ona, godnie przygotowana, Swięto tak za-

zacne odprawowała. Y tak temi, y inſzemi cnotami, przyſtoynie ie w niey Pan ułożywſzy, iakoby gwiazdami iakiemi, przedziwnie ſię lśniącemi, ią uſtroił, y poſtawił przed ſobą, mòwiąc: co lepſzego, o Córko, obieraſz ſobie, czy żebym ia tobie służył czy żebyś ty mnie służyła: bo dwoiaki ſpoſob miała zażywania Boskiego; ieden, że tak zupełnie, przez zachwycenie ſerca, wynoſiła ſię ku Bogu, że z zażywania takowego, bardzo mało co iſtotnego ku pożytku bliznich wypowiedzieć mogła. A inſzy ſpoſob, ktòrym oboſtrzaiąc zmysły przez zabawianie ſię w piſmie, za ſprawwą Pańską, wyrozumienie iey duchowne, przedziwnego ſmaku y uciechy zażywało, iakoby ſię obecnie twarzą w twarz z Panem zabawiała (iako podczas przyiaciel z iak naywiękſzym przyiacielem ſwoim u ſtołu gdzie w Alkierzu ſię cieſzy) a ztąd mogła pożytkowi inſzych usłużyć. Y to to było, o co ią Pan pytał, coby ſobie obierała, czy żeby on iey służył, przez pierwſzy ſpoſob, czyby ona chciała Panu służyć, przez wtóry ſpoſob. Ale ona niedbaiąc o to co iey było, ale coby było JEZUSA iey Pana, obrała ſobie raczey z pracą służyć inſzym, ku czci iego, niż prożnuiąc, y koſztuiąc iak słodkiby był Pan, chcieć ſwey ucieſze doſyć czynić: co ſię zdał Pan przedziwnym ſpoſobem mile przyimować. Y gdy zaczęto Jutrznią, ona przez (*Deus in adiutorium*) Pańskiey wezwawſzy pomocy,

przez *Domine labia. &c.* ktory wierſz trzykroć ſpiewaią. Nieogarnioną Boga Oyca Wſzechmocność, y niepoścignioną Syna Bożego mądrość, y iak nayſłodſzą Ducha S. dobrotliwość, ze wſzyſtkiego ſerca, ze wſzyſtkiey Duſze, y ze wſzyſtkich ſił, pozdrawiaiąc iednego Boga w Tróycy, y Tròycę w iedności, iak naypokorniey wychwalała. Potym przez pięć wierſzow Pſalmu *Domine quid multiplicati. &c.* do zakwitłych Ran IEZUSA Pana przyſtąpiwſzy, mile ie całowała. Przez ſzoſty zaś wierſz tegoż Pſalmu, do nòg Pańskich upadłſzy, pokłon mu dawała, y dzięki czyniła, iak naynabożnieyſze, za zupełne odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow ſwoich. Przez ſiodmy także, u Rąk Pańskich dziękowała za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa, kiedykolwiek ſobie z dobrotliwey łaskawości Bożey, użyczone. Przez oſmy, iak naymilſzą rane przenayświętſzego Boku Pańskiego, iak naynabożniey pozdrawiała, y ze wſzelkim ſię ſtworzeniem, ku pochwale prześwietney y zawſze ſpokoyney Tròyce Swiętey, iak nayuczciwiey kłaniała, y do ſerca IEZUSA Pana przyſtąpiwſzy, y ono z ſerdeczney uprzeymości pozdrowiwſzy, wychwalała Pana za to, że ſię w nim zakrywaią, iakoby zawarte, wſzyſtkie niepoiętego Boſtwa bogactwa. Potym na pierwſzy wierſz, Pſalmu *Venite. &c.* znowu u rany lewey nogi Pańskiey ſię położywſzy, zupełne odpuſzczenia wſzyſtkich grzechow, których ſię prze-

wrotnemi myślami, y słowy, dopuściła, ſobie uproſiła: a przez wtóry wierſz, u rany prawey nogi, otrzymała wypełnienie wſzyſtkiego, cokolwiek opuściła, w doskonałości myśli świętych, y mòw, u lewey zaś rany błogosławioney ręki Pańskiey, przez trzeci wierſz, wzięła odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow, ktòre przewrotnemi uczynkami popełniła. Potym u prawey Rany ręki Pańskiey, przez czwarty wierſz, doſtąpiła wypełnienia zupełnego, wſzyſtkiego tego, co opuściła w dobrych uczynkach. Naoſtatek przez piąty wierſz, do przenayświętſzey rany, Boku iak naysłodſzego, umiłowanego ſwego, przyſtąpiwſzy; (które obfituie wſzelkim dobrem, y nadobfituie) y onę nabożnie całuiąc, w rożaney wodzie oney, ktòrą ztamtąd wywiodła włocznia żołnierska, od wſzytkich zmaz oczyſzczona, nad śnieg ſię wybieloną ſtawała; y z przenaydrożſzey krwie, wſzelkorakiemi cnotami ieſt przyozdobiona, y dziwnie pachnącą wonnością, ztamtąd ſię wydaiącą, wciągniona ieſt w ſame żrzodło wſzelkiego dobra: y tak *Gloria Patri. &c.* iako wyżey, ku czci y chwale przewielebney Tròycy śś. ſpiewaiąc, *Sicut erat. &c.* przez ſerce IEZUSA P. kończyła, ktòre skarbnicą ieſt wſzelkiego wlewku Boskiego. A przez *Invitatorium*, *Hodie ſcietis. &c.* ktòre ſię pięć kroć z Pſalmem, *Venite*, śpiewa, y na końcu dwa kroć powtarza, wzięła od Boga Oyca oczyſzczenie ſiedmi na miętności

ści ſwoich, które ſię przedziwnie, z przyłączenia przenayświętſzych namietności IEZUSA Chryſtuſa P. oslachciały. Pod inſze zaś Pſalmy, ſtała przed Panem w ſzacie Cnot, iakoby gwiazdami świecącemi ozdobioney. A tu gdy pragnienie ſwoie wyciągała ku Panu, proſząc go, aby w chwale przenayſłodszego Narodzenia IEZUSA P. wſzyſtkie rzeczy, ktoremiby ſię, tak w cieleſnych iako y duchownych uczynkach zabawiała, iak naywiękſzą cześć zawſze Przewielebney Troycy wydawały; gdy na Laudes dzwoniono, rzekł Pan do niey: iako przez dzwięk tych dzwonow, obiawia ſię Swięto Narodzenia mego; tak ci to daię, że ze wſzyſtkiego, cokolwiek w to Swięto odprawiſz, śpiewaiąc, czytaiąc, modląc ſię, rozmyślaiąc, bądź też w powierzchownych rzeczach pracuiąc, iedząc, ſpiąc, y tym podobnych, wychwalać ſię bedą chwały Troycy przenayświętſzey, w ziednoczeniu pragnienia mego y miłości, ktorymimem ſię nigdy nie rożnił od woli Boga Oyca, A gdy ſiedm ſwic zapalono; Pan dał iey Duſzy odzienie ſiedmi darow Ducha ś. ile poiąć mogła, w takiey godności, iako ſam Pan IEZUS był w nie przybrany. Gdy zaś potym proſiła Pana, aby dla uraczenia, ktorym ſię w gościnnym domu narodził, chciał też iey ſerce, do upodobania ſwego, uprzątnąć, zeby ſię w nim narodzić, raczył; nayłaskawſzy Pan: powtore, łaskawie na to pozwalaiąc, ia-

koby miaſto dachu, ſciany murow, rozłożył w niey Wſzechmocność, Mądrość, y łaskawość ſwoię, z czego ona, iako w gościnnym domu, przedziwnie ſię cieſzyła, we wnętrznościach ſwoich, gdy widziała, że iakoby po wſzyſtkim dachu, y murach, na kſztałt ucieſznych dzwonkow, wiſiały wſzyſtkie uczynki, ktòre ſą w iakim człowieku, przez pomoc Wſzechmocności, y dobroci Boskiey wykonane, iakoby były dane iey ku poratowaniu, z ktòregoby chwalebniey Bogu, ono Swięto, odprawić mogła. Y gdy takiego roskoſzowania ſobie, iako niebieskich iakich uciech, zażywała; pokazał ſię Pan IEZUS, nowe dary przydaiąc, y z iak nayprzyiazliwſzym uraczeniem, tam ſię złożył, z usługą Kſiążąt niebieskich. Zatym gdy miaſto wſzyſtkich członkow, dwieście dwadzieścia y pięćkroć odmawiała, *Chwalę, y wielbię cię. &c.* zdała ſię ſama ſobie, iakoby za każdą modlitewką ſwoią wprowadzała każde z oſobna usługi członkow ſwoich ku czci Boskiey. Ztąd ſię też zdało, iakoby Pan, przez nieiakie iak naywolnieyſze obłapienie, wſzyſtkie zmysły iey, tak zewnętrzne, iako y powierzchowne, dziwnym ſpoſobem oczyſzczał, y oczyſzczaiąc odnawiał, y odnawiaiąc w ziednoczeniu przenayświętſzych zmysłow ſwoich, bardzo skutecznie poświęcał. A gdy na Kapitułe dzwoniono, ona w dzwięku dzwonka onego wychwalała Pana, dziękuiąc mu za to, że on ſwą oſobą

raczył

raczył bydz przełożonym oney Kapitule, iako to ſzczęśliwey pamięci B. Mechtyldzie obiawić raczył. Zkąd poznała w duchu, że Pan (dla nabożeństwa, ż ktòrego, iak naywięcey z zgromadzenia, wielkie mieli pragnienie do oney Kapituły, dla przypomnianego B. Mechtyldzie obiawienia uczynionego) zdał ſię, iakoby z wielkim weſelem oczekiwał przyścia zgromadzenia naſzego, ſiedząc na mieyſcu Panny Xieni, w ktòrey oſobie przedziwnie nieiako zdał ſię panować, y dziwnie nad nią królować w chwale Boskiego maieſtatu ſwego, otoczony wielkością wſzyſtkich porządkow duchow błogosławionych, wſparty na Ceſarskim krześle, przez usługę porządku Tronow. Y gdy zgromadzenie uſiadło, Pan iakoby ſię daley dla weſela wielkiego zatrzymać nie mogąc, z pozorną rzekł weſołością: owo nayprzyiazliwſzy moi przybyli. Zatym gdy Panna zaczęła, *Iube Domine. &c.* a druga odpowiedała, *In viam mandatorum. &c.* Pan wyciągnąwſzy przewielebną rękę, błogosławił Konwent, mòwiąc: *Ia ż wſzechmocności Boga Oyca mego, zezwalam na to.* A gdy Panna domawiała: *IESUS CHRISTUS Filius Dei vivi, in Betleem Iuda naſcitur*, to ieſt, *JEZUS CHRYSTUS Syn Boga żywego w Betleem Iudskim ſię rodźi. &c.* wſzyſtkie Chory Aniołow śś. usłyſzawſzy, że słodkopłynne Narodzenie Pańskie, Boga y Kròla ich, opowiadane bywa, dla uczciwości iego, do ziemie przypadłſzy, pokłon uczyniły. Y gdy

Konwent dla odprawienia *Miſerere mei Deus*, to ieſt Pſalmu, *Zmiłuy ſię nademną Boże*, zwyczaynie ſię na ziemi położył, każdy z oſobna Anioł ſerce, poleconey ſobie oſoby z zgromadzenia, Panu z weſelem ofiarował. Z ktòrych wſzyſtkich, zdał ſię Pan, iakoby na każde *Miſerere mei Deus*, wybierał węzełki iakieś zwinione, y kładł w zanadrze ſwoie. Y gdy ofiarowane były ſerca tych, które goręcey Pana miłowały; tedy Aniołowie z Choru Serafinow, służyli Panu podpieraiąc ręce iego, y ſpoſobiąc ich ſerca Panu. A gdy ofiarowane były ſerca, bardziey w poznawaniu Boga oświeconych; na ten czas posługowali Panu Aniołowie, z Choru Cherubinow. Kiedy zaś ofiarowano Serca, bardziey ſię w cnotach śś. zaprawuiących; służyli ku temu Aniołowie z Choru cnot albo mocy. Y tak każde z oſobna Chory Anielskie służyły Panu kiedy ofiarowane były ſerca, ſobie podobnych, w zasługach cnot śś. A tych ſerca, które nie były pobudzone do oſobliwſzego nabożeńſtwa, dla przypomnianego Obiawienia, przynoſzone były przed Pana przez usługę nayniżſzego Choru Aniołow; ale w właſnych ſwych ciałach, zdały ſię bydź na ziemi położone. Tedy ona w pokorze ducha przyſtąpiła do Pana: ofiaruiąc mu pierwſze *Miſerere mei Deus*, ktòre ſię za ſwą właſną oſobę zwykło odmawiać, y mówiąc: owo zakwitły mòy Oblubieńcze, ia chętnie wyrzekaiąc ſię cząſtki części mo-

iey, ofiaruięć to pierwſze *Miſerere*, ku wieczney chwale, aby z tąd dobrze czynił, twoim y moim, oſobliwſzym przyiaciołom, według upodobania Boskiey twey łaskawości. Ktory upominek ſobie ofiarowany, Pan w podbieńſtwie perły nieiakiey iak nayzacnieyſzey, żywey y przezroczyſtey przyiąwſzy w pośrzod go Kleynotu (ktory na pierſiach ſwych miał przedziwnie perłami prześwietnemi, y kwiatami złotemi, miſterną rozmaitością, uſadzony) wkładał, mowiąc iey: otom na to, te miłości perłe, teraz mi od ciebie ofiarowaną, w pośrzodku Kleynotu mego wywyżſzył, aby ztąd wſzyſcy, ktorzy ſię twym modlitwom polecaią, albo przynamniey, iakim pomyśleniem, przyczyny twey ſobie życzą, takiego doſtępowali zdrowia, iakiego doſtąpili Żydzi od wężow ukąſzeni, z poyżrzenia na węża miedzianego, który ſprawiłem, aby był na puſzczy, przez usługę Moyżeſzową, wywyżſzony. A gdy skończywſzy Pſalmy Konwent z modlitw pokutnych powſtawał, dway zacni Panowie przyſzli, nioſąc nieiaką złotą Tablicę, ktorą trzymaiąc, roſpoſtarli przed Panem; tedy gdy porozwiązywał Pan węzełki one w zanadrzu ſwym zgromadzone, alić zarazem, na oney tablicy, ukazały ſię wſzyſtkie słowa Pſalmu, y modlitw, ktore Konwent odmowił, w podobieńſtwie żywych pereł, przedziwnie dziwną rozmaitością rozſadzone, a każda perełka wydawała światłość dziwney iaſności, z

brzmię-

brzmieniem przewdzięcznego dzwięku. Przez świątłość albowiem niektòre iakoby ukłonami bardzo miłemi przychęcały ſię Panu; a przez dzwięk pobudzały go, aby wſzelkiego pożytku, który z każdego wierſza na Kościoł powſzechny miał wyniść, we dwoynaſob przywracał tym, które to odprawiły. Y zrozumiała, że to wſzyſtko Pan czynił dla oſobliwſzego nabożeńſtwa, które Konwent miał ku temu, że rozumiał, iż w ten dzień, zawſze miał Pan bydź w Kapitule przełożonym. A gdy Reieſtr czytano, na ktòrym opiſane były imiona tych, ktòre co czytac albo ſpiewać, miały na Iutrzni: Pan na każdę z oſobna oſoby, ktòre chętnie ſtarały ſię słyſzeć co im naznaczono, tak weſołą łagodnością zdał ſię patrzyć, y nakłanianiem głowy mile im kłanianie ſię oddawać, że tego ięzyk ludzki wymowić nie może, Y które też z żalem ſię uskarżały, czemu im ta albo owa Reſponſoria naznaczona nie była, Pan ie łagodnie podgardła ich ſię dotykaiąc, y łaskawie pogłaskuiąc, cieſzył. Tedy ona z rozumiawſzy to w duchu, rzekła do Pana: o Panie kiedyby wiedziało zgromadzenie, o tak łagodnym, łaskawości twoiey, na nie weyrzeniu, bardzoby ſię ztąd fraſowało, że niesłyſzało, czytano bydź imię ſwoię. Na co Pan, któraby rada czytała, albo ſpiewała, gdyby mogła; y fraſuie ſię ztąd, że wykonać tego nie może; tę, ia takowąż łagodnością pocieſzę, y dobrą wolą iey, tak, iako-

iakoby ią wykonała, nadgrodzę. Y przydał Pan: Kiedyby była każda, usłyszawszy że iey nieco naznaczono, wolą swoię ku temu, z zamysłem y nakłonieniem głowy, nakłoniła, żeby to ku mey chwale wykonać chciała; y żeby się była mi poleciła, abym iey zgodnie odprawienia tego dopomogł; ilekroćby to która uczyniła była, tak wiele razy, łaskawość moia, tak skutecznie by mie do niey była pociągnęła, żebym się był żadnym sposobem wstrzymać nie mogł, bym iey był mile pocałować niemiał. Zatym gdy Konwent, według postanowienia Zakonnego, niedbalstwa swoie, (za przemawiaiącą Przeoryszą) wyznawał przed Panną Ksienią, y przez nie rozgrzeszone, kłaniały się: Pan łagodną wesołością przydał, y ia was rozgrzeszam powagą Bostwa mego, od wszelkich niedbalstw, teraz z zamysłem przyobecności moiey wyznanych, tak; że kiedykolwiek ie, z ludzkiey ułomności, powtorzycie, zawsze mie nad niemi miłosiernego znaydziecie, y do odpuszczenia ochotnego. A gdy według zwyczaiu, Siedm Psalmow pokutnych za grzechy, y niedbalstwa odprawowano, natychmiast się ukazały, wszystkie one słowa w podobieństwie pereł, ale ciemnych, na pomienioney tablicy, około onych żywych y iasnych pereł, o których się powiedziało, sporządzone. Y zrozumiała w Duchu, że dla tego się one Psalmy w podobieństwie ciemnych pereł pokazowały, iż ie tyl-

Zasługa dobrey woli.

Chystusa Pana pomocy wzywać potrzeba.

Modlitwy z zwyczaiu odprawione nie tak miłe iako te które się z nabożney intencyi odprawuią.

ko z zwyczaiu Konwent odprawował, a nie z oſobliwego nabożeńſtwa. Zkąd uważać potrzeba, że chociaż powinności z zwyczaiu odprawione, ofiarowane bywaią Panu na przymnożenie zasług naſzych; nieskończenie iednak, zacniey ſię oſzlachcią, y miłym to ſtaie; cokolwiek ſię; z zamyślnym nabożenſtwem odprawuie. A na Nieſzporze, gdy w Hymnie śpiewano, *Gloria tibi Domine. Chwała tobie Panie. &c.* obaczyła zbytnią wielkość Aniołow, około Konwentu lataiących, y z nim tenże wierſzyk przewdzięcznemi głoſy wykrzykaiąc, wyśpiewuiących. Tedy pytała ſię od Pana, coby za pożytek z tego ludzie mieli, że ſię Aniołowie śś. do chwał ich przymieſzywaiąc, weſpoł z niemi śpiewaią, na co gdy żadney odpowiedzi od Pana nie otrzymała, y pilniey, pytaiąc ſię o to pracowała, potym natchniona od Boga zrozumiała: że kiedy ſą Aniołowie śś. przy naſzych na ziemi uroczyſtościach, proſzą Pana, aby tych, ktòrzy ſię ſtaraią ſpoſobić ſię do nich w nabożeńſtwie, poròwnać też raczył z niemi w prawdziwey ſerca y Ciała czyſtości. Potym obawiać ſię poczęła (iako to zwyczay ludziom) że to wyrozumienie nie z Boskiego Ducha, ale z właſnego wyczerpnęła zmysłu. Na co Boskiey pociechy otrzymała odpowiedź: Nieboy ſię, bo dla tego, że wola twoia, tak zupełnie z Boską wolą moią ieſt złączona, że niczego chcieć nie może, iedno co ia chcę; y zatym

Aniołow śś. za nas modlitwy.

że

że we wſzyſtkim chwały moiey bardzo pragnie: wſzyſcy Duchowie Anielſcy, tak pobożney twey woli ſą podlegli, że ieśli ſię pierwiey za was nie modlili, odtąd iuż, według tego, iakoś ich czynić w duchu zrozumiała, y ztąd że ſię to tobie, iż tak czynią upodobało, bez wątpienia iak naypilniey wypełniać to ſtarać ſię będą. Y owſzem iżeś ty odemnie Ceſarza Ceſarzową uczyniona, wſzyſcy Kſiążęta moi niebieſcy, tak ſą woli twoiey posłuſzni, że kiedybyś tym co uczynić roskazała, zarazemby, aby ſię twych słow prawda ukazała, iak naybardźiey ſię ſtarali, z iak naywiękſzą skwapliwością to wypełnić. Po Nieſzporze, gdy według zwyczaiu, Relikwie Swięte odnoſzono, z Obrazem Panny Błogosławioney; ona z żalem rozważała na ſercu ſwym, że dla choroby, żadney usługi, albo modlitw, przez Adwent nie odprawiła, na Ofiarowanie Panieńskiey Matce, w iey urodzenie czyſtość: ale z przesłodkiego namazania Ducha S. nauczona, ofiarowała niepokalaney Matce, przenayślachetnieyſze, y przenaysłodſze Serce Pana IEZUSA na wypełnienie wſzelkiego zaniedbania ſwego. Co Błogosławiona Panna z wielkim weſelem, y wdzięcznością przyiąwſzy, przy niey ſamey, wſzelkiey usługi, y czci, doſtateczną znalazła uciechę: bo Serce ono, iedynie iak naygodnieyſze, y wſzelkie dobro zamykaiące w ſobie wydawało Panieńskiey Matce wſzyſtko zgromadzenie wſzyſtkich pożądanych rze-

Ofiarowania Serca Chryſtusa P. ieſt wypełnieniem niedbalſtw naſzych.

czy, ktòre ſię kiedy, z nabożeńſtwa czyiego, albo pilności modlitw, ku czci iey macierzyńskiey wydać mogły.

ROZDZIAŁ III.

O Słodkopłynnym Narodzeniu Pańskim.

Iako Dzieciątko Pana JEZUSA przyimować do ſiebie, y wychowywać go mamy, y naſze rzeczy z ſobą ſamych mu ofiarować.

W nocy Narodzenia Pańskiego na Jutrzni, gdy ſię chciała temiż zabawanii duchownemi zabawiać, iako przeſzłey nocy ſię opowiedziało; Pan nadgradzaiąc iey, wierną iey usługę, zupełnie ią w ſię wciągnął, tak że przez nieiakie, iak naywdzięcznieyſze Bóſtwa iego, w duſze tey Panny, wlewanie ſię, y znowu tego, wlewku z duſze iey, z wdzięcznością w Boga powracanie ſię, niewypowiedziana y niepozumiana słodkość, przez wſzyſtko, cokolwiek ſpiewano, bądź w Pſalmach, bądź Reſponſoryach, one na rozumie karmiła. Y gdy ſię temi uciechami przedziwnie cieſzyła, widziała iakoby Konwent ſtał koło Króla nad Królmi Pana, na Ceſarskim krzeſzle Boskiego maieſtatu ſwego wywyżſzonego, y Jutrznią ku czci y chwale iego, z wielkim nabożeńſtwem odprawował. Tedy wſpomniawſzy ſobie na wielu, ktòrzy ſię nabożnie modlitwom iey zalecili, w pokorze ducha, rzekła do Pana: o iako mi niegodney przy-

ſtoi ſię za tę modlić, ktòre z pracą, y nabożeńſtwem przed tobą ſtoią, ſpiewaiąc, y chwałę daiąc ponieważ ia, ach, chorobą zdięta bynaymniey tego co one odprawować nie mogę: Na co Pan odpowiedział: bardzo dobrze ſię możeſz za nie modlić, bom ia cię z między nich wziąwſzy, na łonie Oycowskiey łaskawości moiey poſadził, na uproſzenie y otrzymanie wſzyſtkiego, czegokolwiek pragnie duſza twoia. A ona: Panie, ieślić ſię podoba, żebym ſię za nię modliła, proſzę cię, abyś mi na wykonanie tego taką godzinę poſtanowił, w którąbym to wiernie, y chwalebnie tobie, a im pożytecznie odprawić mogła. Ale żebym iednak, od zażywania potraw niebieskich, któremi mię teraz karmić raczyſz, oddalona iakokolwiek nie była. Na co Pan: zalić wſzyſtkie poznaniu memu Boskiemu, y miłości, ktòrychem powodem, z łona Boga Oyca na ziemię, dla zbawienia ludzkiego, zſtąpił. Y gdy ona to czyniąc, tylko te oſoby które ſię iey polecili mianowała, łaskawy Pan, pobudzony słodkością Boskiey miłości ſwoiey, y każdey, ſobie, potrzebę w światłości Boskiego poznawania ſwego, roſpamiętywaiąc, z miłości pełnego politowania, wſzyſtkim ſię łaskawym ſtawił. Pokazała ſię też Panna Matka przezacna, w chwale niebieskiey podle Syna ſiedząc, przewielebnie wywyżſzona; y gdy śpiewano Reſponſoryą, *Deſcendit de cælis. Zſtąpił z nieba. &c.* Pan w tych słowach, iakoby przypomnione maiąc uraczenie

nie takie wſzelkiey miłości pełne, którym z łona Oycowskiego zſtąpiwſzy, przez żywot nienaruſzoney Panny, wſzedł na wygnanie nędzy naſzey; y ztąd, iakoby miłością roſtopiony, z iak naywdzięcznieyſzą nieiaką łagodnością, uśmiechaiącemi ſię oczyma, na Panieńską Matkę ſwoię weyrzał, z ktòrey iak nayprzyiazliwſzey życzliwości, słodko mogły bydź, wſzyſtkie wnętrzności iey, poruſzone; y zatym przesłodkie na uſta iey dał pocałowanie: czym iey, wſzyſtkie weſela, ktòremi ſię z przenayświętſzego człowieczeńſtwa iego na ziemi weſeliła, iakoby wedwoynaſob, nieiako odnowił. Pokazał ſię też niepokalany żywot przechwalebney Panny, na kſztałt iak nayczyſtſzego krzyſztału przezroczyſty, przez ktòry wſzyſtkie iey wnętrzności, promieniami Boſtwa, zewnętrznie przeniknione y napełnione lśniły ſię, tak iako złoto, iedwabiem różney farby obwinione, przez krzyſztał, lśnić ſię zwykło. Widziane też było, zakwitłe ono Dzieciątko Boga Oyca naywyżſzego iedyne, iakoby Serce Panieńskiey Matki chciwą ſſało uciechą. Przez co zrozumiała, że iako człowieczeńſtwo Chryſtuſa Pana Panieńskim mlekiem karmione było; tak Boſtwo cieſzyło ſię, z zażywania czyſtości, iak nayniewinnieyſzego, y miłości naypełnieyſzego iey ſerca A gdy na Reſponſoryą: *Verbum caro factum eſt. Słowo ſtało ſię Ciałem. &c.* Konwent ſię nisko kłaniał dla uczciwości Wcielenia Pańskiego;

Nabożne dziękowanie za Wcielenie ſię Chryſtuſa P. iako Bogu miłe.

zro-

zrozumiała Pana mówiącego; ilekroćkolwiek kłania ſię kto z wdzięcznością na te słowa, dziękuiąc mi, żem ſię dla miłości iego raczył ſtać Człowiekiem, tylekroć mu ſię ia też, pobudzony bodcami właſney mey łaskawości, iak nayuraczliwiey wzaiem kłaniam; y z uprzeymey ſerca mego miłości, Bogu Oycu, wſzelki przebłogosławionego człowieczeńſtwa mego pożytek ofiaruię, na przymnożenie, wedwoynaſob, błogosławieńſtwa wiecznego człowiekowi onemu. A na końcu tey Reſponſoryi, w onym słowie, *Et veritate*, y w prawdzie, poſtępuiąc MARIA Panna dwoiaką ozdobą Panieńſtwa, y Macierzyńſtwa, przedziwnie ozdobiona, napierwiey poſzła do wyżſzey Siostry prawego Choru, y założywſzy prawą ſwą rękę na iey ramię, y mile ią ściſnowſzy, wyraziła na duſzy iey urodziwe niewinniątko nad Syny ludzkie urodą naypięknieyſze; y tak poſtępuiąc przez wſzyſtek Chor, do Konwentu, takimże ſpoſobem ukochane, y roskoſzne Dzieciątko, na duſzach, przez łagodne obłapienie wyraziła. Y gdy tak wſzyſtkie, roskoſzne ono dzieciątko, na rękach duſze trzymały, niektòre zdały ſię, że głowę iego bardzo oſtrożnie, y doſyć wczesnie, iakoby na mięki węzgłowek złożoną, wſpierały; a niektòre mniey oſtrożnie głowkę małego dzieciątka wſpieraiąc, iakoby upadać iey niewcześnie dopuſzczały. Przez co zrozumiała, że one oſoby, które chętnie wolą ſwoię Bogu oddawały,

Łaſkawość Panny Matki ku nabożnym do ſiebie.

Ktoby dzieciątko Pana IEZUSA mile y łagodnie przyimować.

ły, na wſzelkie upodobanie iego, o głowę naymilſzego Pana JEZUSA, iakoby miękim węzgłowkiem to ieſt dobrą wolą ſwoią, bardzo wcześnie wſpierały; a te ktòrych wola, wczymkolwiek była nienakierowana, y niedoskonała; dopuſzczały że niewcześnie głowka niemowlątka upadała. Przeto, wyprożniaymy naymilſi ſerca, y ſumnienia naſze, od wſzelkiego właſnego rozumienia; y ofiaruymy Serca naſze Panu, wolną y zupełną wolą, na wſzelkie upodobanie iego, ktòry we wſzyſtkim pragnie poſtępku w dobrym naſzego, żebyśmy ſię kiedy nieznaydowali, choć na chwilę iednego mgnienia oka przeſzkadzać wczaſowi tak przesłodkiego, y roskoſznego Dzieciątka, do wnętrzności naſzych, iak nayuraczliwiey skłonionego, y tam wyrażonego. A we Mſzą Swiętą, ktòra ſię poczyna, *Dominus dixit*, *Pan rzekł. &c.* łaskawy Pan, na każde słowo nieporozumianey słodkości, wyrozumieniem, onę napełnił. Zatym gdy w *Gloria in excelſis Deo. Chwała na wyſokości Bogu. &c.* ſpiewano pierworodny MARYI MATKI PANNY, myśliła ſobie, że Pan przyſtoyniey mogłby bydź nazwany, iednorodzony, niż pierworodny, dla tego że nienaruſzona Panna, żadnego inſzego nie porodziła, tylko tego iedynego, ktòrego z Ducha ś. począć zasłużyła. Zkąd Błogosławiona Panna łaskawą iey weſołością odpowiedziała, mòwiąc: nie tak właściwie iednorodzony, iako nayprzyzwoiciey pierworodny,

Chryſtuſ P. czemu raczey pierworodny.

dny, nazywa ſię moy iak naysłodſzy Pan IEZUS: bom go naypierwiey przez zamkniony żywot porodziła; a zaś po nim, y owſzem przezeń, wſzyſtkichem was, iemu za Bracią, a ſobie za Syny, macierzyńskiey miłości wnętrznościami przyſpoſobiaiąc, zrodziła. Pod *Offertorium* zaś, ieſt, gdy maią *Sanctus, Swięty, Swięty. &c.* śpiewać, poznała w Duchu, że wſzyſtkie z zgromadzenia, ofiarowały Panu upominki modlitw, ktòre odprawiły przez Adwent: z ktòrych niektòre ofiarowały ſwoie na łono y do rąk dzieciątka, na Duſzach ich, wyrażonego. Do ktòrych błogosławiona Panna, oſobnie na mieyſcach ſwych będących, przyſtępuiąc, każdey usługowała, ſpoſabiaiąc łono y rączki ukochanego Syna, do odbierania upominkow ſobie ofiarowanych. A niektòre oſoby, zdały ſię do Ołtarza w pośrzod Choru przyſtępować, y tam Modlitwy ſwoie ofiarować Pannie Matce, Dzieciątko na rękach trzymaiącey. A że do odbierania tych modlitw, dziecię małękie było ſpoſobione, dawało znać po ſobie, iakoby ich dla słabości ſwoiey, odbierać nie mogło. Zkąd zrozumiała, że które na łono P. IEZUSA dzieciątka ofiarowały, te były, które ſię nabożnie ku Panu miały we wnętrznościach ſwoich, iakoby duchownie ſię w nich narodzonemu; którym usługować, y podpomagać ſię ich, zdała Błogosławiona Panna, ſpoł weſeląc ſię z ich nabożeńſtwa, y zbawienia. Ale one oſo-

Narodzenie Pańſkię, iako ſobie naylepiey roſpamiętywać.

oſoba, które tylko według tego, iako to Kościoł odprawuiąc wyſtawia przed oczy, uważały; że ſię Pan czaſu ſwego w Bethleem narodził; zdały ſię w pośrzod Choru do Ołtarza przyſtępować, y tam ſwe rzeczy Pannie Matce ofiarować. Tedy ona przyſtąpiwſzy do Króla chwały, ofiarowała mu, iako proſzona była, niektórych oſob dobrą wolą; ktoreby były bardzo rade toż odprawiły, by były z nieiakich ſpraw, a pożytecznych, przeſzkody nie miały. Zkąd przez Ducha nauczona, zrozumiała, że te modlitwy, ktore nabożnie odprawione były, wprowadzane były w przerzeczoną tablicę, w podobieńſtwie pereł drogich: a dobra wola tych, ktoreby były bardzo rade toż odprawiły, by były dla pożyteczniey-ſzych rzeczy, przeſzkody nie miały, y nadto że za niedbalſtwo ſwoię załowały y zatym ſię też upokarzały widziana była, że ią wprawowano, w kleynot on iak naypozornieyſzy, którym ſię pierſi Pańskie zdały bydź ozdobione; y ztąd też one tak wielkiego pożytku doſtępowały, w przyſtępowaniu do ſerca Boskiego, iako kto może kluczem skrzynię otworzyć, z ktorey ſobie różnych uciech nawybierać mogł.

ROZDZIAŁ IV.

Na Swięto Jana S. Ewangeliſty.

O ſpoſobie Bogomyślności, y o zaleceniu Panieńſtwa, y Straży iego.

JAN S. Apoſtoł, y Ewangeliſta pokazał ſię tey Pannie,

nie, modlącey się niektórego dnia w Adwent, w żołte szaty przybrany, ktòre zewsząd złotemi Orłami nasadzone były. Przez co się znamionowało, że iakokolwiek się Jan S. nad się wynosił, przez zachwycenie w Bogomyślności, zawsze się iednak starał poniżać w padole pokory, przez podłości swey własney uznawanie. J gdy się odzieniu iego pilniey przypatrowała, zdało się zpod onych złotych orzełkow, czerwonego coś wydawać, co się ze wszystkich stron koło Orłow potrosze świeciło: przeznaczaiąc, że Jan S. Bogomyślności swoiey porządek, starał się zawsze zaczynać, od pamiątki męki Pańskiey, ktòrey się zwłaszcza oczyma napatrzył y zewnętrznie iey na sercu, przez uprzeyme litowanie się doznał; y tak po woli postępuiąc, aż do wyniosłosci maiestatu Boskiego wylatywał, na ktòrą nie zmrużonemi serdecznemi oczyma, ile się śmiertelnemu człowiekowi godziło, iaśniey patrzał. Miał też dwie złotę lilie, iednę na prawym, a drugą na lewym, ramieniu, y było na prawey, przedziwnym wydrążeniem, napisano. *Uczeń którego miłował Pan IEZUS*: a na lewey: *Ten iest stroż Panny. &c.* dla znamienitości tych Przywileiow osobliwszych, z ktòrey on sam, nad insze Apostoły, Uczniem bydź, w ktòrym się kochał Pan IEZUS, y nazwanym bydź, zasłużył sobie; y że go też sam Pan, godnym bydź rozumiał, ktòremuby przeświętną onę Lilią, to iest, Panieńską Matkę swo-

Pokora Jana S. Ewangelisty.

Początek Bogomyślności Jana S.

ię, na Krzyżu umieraiąc polecił. Miał ieſzczcze na pierſiach ſwoich, przedziwny iakiś Napierśnik, dla oſobliwości oney, z ktorey na słodkopłynnych pierſiach JEZUSA Pana przy Wieczerzy odpoczywał: na ktorym żywemi, złotemi literami, napiſano było: *Na początku było słowo.* Przez co ſię znaczyła żywa moc, iak naygodnieyſzych słow tych, ktore ſię w tey Ewangelii zamykaią. Tedy ona rzekła do Pana: dlaczegożeś mi naymilſzy moy Panie, wielce niegodney, tego ukochanego twego, teraz ukazał: odpowiedział Pan: dlatego, abym ci go do oſobliwſzey przyiaźni przyłączył, y gdyż żadnego nie maſz przyiaciela, iać tego naznaczam, ktoregobyś zawſze u mnie w niebie, iak naywiernieyſzego miała Opiekuna. Ona zaś rzecze. Nauczże mię naysłodſzy Panie iakobym mu miała usługę oddawać: odpowiedział Pan: każdy człowiek, może na każdy dzień, ieden Pacierz zmowić ſwemu Apoſtołowi, przypominaiąc mu, przesłodką onę wierność, ktorą uznało ſerce iego, gdym ia ich tey modlitwy uczył, y będzie go proſił, żeby mu otrzymać raczył, żeby zasłużył bydź zawſze aż do końca żywota ſwego, przy mnie beśpiecznym wytrwaniem. A we S. tego Apoſtoła, w Jutrznią, według iey zwyczaiu nabożniey ſię modlącey, ſtawił ſię tenże kochany Uczeń, w ktorym ſię prawdziwie kochał P. Jezus, (zkąd słuſznie miłuiący, w nim ſię kochać maią) wielą ſię iey ſpoſobow przychęcaiąc; ktore-

mu

mu gdy wielu zgromadzenia, poleconych ſobie, wiernie zalecała, a on wſzyſtkich pragnienia łagodnie przyimował, mòwiąc: ia w tym przyrownywany bywam do Pana że miłuiących mię miłuię: ona rzekła do niego: a còż ia też, tak mała, za łaski doſtąpić będę mogła, w to przesłodkie twoię Swięto: odpowiedział iey: pòdź zemną ty wybrana Pana mego, abyśmy weſpoł odpoczeli ſobie, na słodkopłynnych pierſiach Pańskich, w ktòrych ſię taią skarby wſzyſtkiego błogosławieńſtwa. Y wziąwſzy ią w duchu, zaprowadził z ſobą przed słodką Zbawiciela naſzego obecnośc, y poſtawił ią po prawey ſtronie, a ſam na lewą, dla odpoczynku ſię skłonił. Y gdy oboie na łonie JEZUSA Pana odpoczywali, Błogosławiony Jan palcem iednym pierſi Pańskich, z iak nayprzyſtoynieyſzą łagodnością, dotykaiąc ſię rzekł: oto ieſt Swięte nad Swiętemi, w ciągaiące w ſię, wſzelkie nieba y ziemie dobro. Zatym pytała ſię ona Jana Swiętego czemuby ſobie lewą cześć pierſi Pańskich obrawſzy onę po prawicy poſtawił: Na co on odpowiedział. Dlatego, żem ia iuż wſzyſtko przezwyciężył, y iednym ſię duchem z Bogiem ſtawſzy, ſubtelniey tam przeniknąć mogę, czego ciało doiść nie może; przetom ia gròntowne rzeczy obrał. A ty zaś, gdy ieſzcze żyiąc w ciele, nie możeſz rowne zemną, gròntownieyſze rzeczy przenikaiąc, onych poiąć, iam cię przy otwarciu Boskiego ſerca poſtawił,

wił, abyś ſwobodniey ztamtąd wdzięczność słodkości, y pociechy, wyciągnąć mogła, które bez przeſtanku, na wſzyſtkie pragnące, wypadaiący popęd miłości Boskiey, hoynie wylewa. A ona niewypowiedzianą pociechę maiąc z ruſzania ſię przenayświętſzych pulſów (ktòremi ſię uſtawicznie poruſzało ſerce Boskie) rzekła do B. Jana: czyniemiałeś też ty, kochanku Boży, uciechy z tych przenayroskoſznieyſzych pulſow, gdyś przy Wieczerzy, na tychże przenaywdzięcznieyſzych pierſiach, odpoczywał, z ktòrych ia teraz niewypowiedzianą mam pociechę: odpowiedział: y owſzem, żem miał, y nadto miał, uciechę, prawdziwie przyznawam; bo słodkość ich tak wskroś duſzę mą przeniknęła, iako kiedy słodki miod, ſztuczkę świeżego chleba przeniknąwſzy, iak naywdzięczniey słodzić go może. Nadto, tak skutecznie z nich duch moy ieſt zapalony, iako garniec warzący co, iak naybardziey od gorącości ognia, może bydź rozpalony. Zaś ona rzecze: a czemużeś zgoła tego zamilczał, żeś namniey nic o tym do wyrozumienia, naſzym poſtępkom, nie opiſał: odpowiedział: bo moia rzecz na ten czas była, pierwiaſtwemu Kościołowi, o nieſtworzonym Boga Oyca słowie, iedno opiſać słowo, z ktòregoby aż do skończenia świata, doſtatecznie wybierać mogł rozum wſzyſtkiego rodzaiu ludzkiego, chociaż nigdy doskonale ni od kogo ogarnione bydź nie może. A opowie-

wiedzenie wdzięczności tych pulſow, teraznieyſzemu czaſowi ieſt zachowane, aby usłyſzawſzy takowe rzeczy, rozegrzał ſię oziębły w miłości Bożey, y ſtarzeiący ſię świat. Y gdy ſię dziwowała przyſtoyności Jana ś. który ſię pokazywał odpoczywaiący na pierſiach Pańskich; odpowiadaiąc on, rzekł iey: aż dotądem ci ſię ukazował w tey poſtaci, w ktòryiem na ziemi, na pierſiach Pana y miłośnika mego, y iedynego przyiaciela, przy Wieczerzy, odpoczywał; ale teraz mi ſię podoba, otrzymać ci abyś mię oglądała w tey poſtaci, w ktòrey iuż uciech Boſtwa w niebie zażywam. Y gdy ona pragnęła doſtąpić tego, obaczyła zarazem, niezmierne morze Bòſtwa, wewnątrz w pierſiach P. JEZUSOWYCH; a w nim Jana Swiętego w podobieńſtwie pſzczołki małey, iako rybkę iaką, z niewypowiedzianą uciechą, y wolnością, pływaiącego. Y zrozumiała, że skoro popęd Bóſtwa, iak nayskuteczniey wpłynął w człowieczeńſtwo, tam częſtſze iego było pomieſzkanie, z ktòrego iak naywdzięczniey ſzych potokow, bardzo chciwie napoiony, y upoiony, zdał ſię z ſerca ſwego, iakoby ſtrumień nieiaki wypuſzczać, a z niego przez wſzyſtek okrąg świata, hoynie krople słodkości Boskiey roskrapiać, ktòre były iak nayzdrowſze napominania zbawienney nauki iego, a oſobliwie tey Ewangelii: *Napoczątku było słowo. &c.* Także inſzym razem w toż Swięto, gdy ſię bardzo cieſzyła z tego

ze

że tak wiele kroć w ten dzień słyſzała, iż słodkiemi słowy wychwalano w Janie S. całość Panieńſtwa, tedy obròciwſzy ſię do tego oſobliwſzego Przyiaciela Bożego, proſiła go, aby modlitwami ſwemi otrzymać to nam raczył, żebyśmy za pomocą łaski Bożey tak pilney ſtraży czyſtości przeſtrzegali, abyśmy ztąd, w wiecznym żywocie w chwale Bożey, z nim tak wdzięcznobrzmiących chwał, według zasług naſzych, uczęſtnikami bydź mogły. Na co taką od B. Jana wzięła odpowiedź: kto pragnie bydź uczęſtnikiem zemną zwycięſtwa nadgrody w wiecznym błogosławieńſtwie, niechay ſię ſtara, aby mnie podobny ſpoſob życia zachował na drodze żywota. Y przydał: bardzo częſto ia ſobie przez wſzyſtek czas żywota mego rozpamiętywaiąc, iako miłą przyiacielſtwa życzliwością na mię naymilſzy moy Miſtrz y P. JEZUS weyzrał; y owſzem, iako mie udarował za onę wſtrzemięzliwość, z ktòryiem żonę opuścił, z weſela za nim poſzedł, zawſzem ſię potym we wſzyſtkich słowach y uczynkach moich iak naypilniey o to ſtarał, abym przeſtrzegał tego, żebym ni ſobie ſamemu, nikomu inſzemu żadney niedawał przyczyny, z któreyby ſię ta tak wdzięczna Miſtrzowi memu cnota, to ieſt, czyſtość, iakokolwiek zmazać mogła. Bo gdy ſię inſi Apoſtołowie podeyrzanych wſzyſtkich rzeczy ſtrzegli, a nie wpodeyrzanych ſwobodniey ſię bawili, iako ſię w dzieiach Apoſtolskich

skich czyta, że bywali z niewiaſtami, y MARYA Matka JEZUSA Pana &c. iam ſię zawſze między niemi, tak oſtrożnie ſprawował, że kiedy iaka potrzeba cieleſna, albo zdrowie duſzne tego wyciągało, nigdym ſię ſtronić od płci niezdał; ale przecię pilney ſtraży mieć koło ſiebie nie zaniedbał. Bom to miał we zwyczaiu, że gdziekolwiek ſię iaka okazya podać mogła usługi ludzkiey, zawſzem ku temu pomocy wzywał łaskawości Boskiey. Y to to ieſt co śpiewaią o mnie: *W utrapieniu wezwałem cię, a wysłuchałeś mię. &c.* Bo nigdy tego Pan niedopuścił, żeby miał kto iakokolwiek z chętliwości moiey bydź zmazany. Przetom też y od iak naymilſzego Miſtrza mego to otrzymał w nadgrodę, że czyſtość we mnie nad inſze wybrane wychwalane bywa: y nie tylko to alem też doſtąpił w Niebie mieyſca, oſobliwſzą godnością, przezacnego, gdzie w chwale, y prześwietney iaſności przebywaiąc, prościey, z słodyczą roskoſzy, odbieram promienie miłości oney, która ieſt zwierciadłem bez zmazy, y iaſnością światłości wieczney. Bo ilekroć ſię przez iakie słowko w Kościele mianuie pamiątka czyſtości moiey, tylekroć ſam Pan miłośnik moy, iak nayprzyiemnieyſzą łagodnością ukazowania ſwego mię pozdrawiaiąc, wſzyſtkie wnętrzności moie, niewypowiedzianey uciechy wdzięcznością napełnia; która iako trunek iak nayskuteczznieyſzy, przenika wſzyſtkie wnętrzności duſze mo-

 iey.

iey. Y to to ieſt, co w chwale moiey śpiewaią: *Poſtawię cię iako znak przed obliczem moim*, to ieſt, iako ſzafarnią na przyimowanie wſzelkiego iak naygorętſzego wypuſzczania mego, y owſzem miłości iak naysłodſzey. Potym ona wgłębſze wyrozumienie wprowadzona, zrozumiała z tego, co Pan mòwi w Ewangelii. W *Domu Oyca mego bardzo wiele ieſt mieſzkania*, troie oſobliwiey bydź pomieſzkania, w ktòrych troiakim ſpoſobem ubłogosławieni bywaią, całości Panieńskiego wſtydu, naśladuiące. Pierwſze mieſzkanie ieſt tych, ktòrzy iako ſię o Apoſtołach powiedziało, podeyrzanych ſię rzeczy zgoła ſtrzegą, a rozumnie ſię z niepodeyrzanemi bywaią; w czym ieśliby ich co, na myśl wpadaiąc, kuſiło, mężnie ſię z tym biedząc, zwyciężaią, a ieśliby w czym iakokolwiek z ułomności ludzkiey upadli, to godnemi pokuty owocami znoſzą. Drugie zaś mieſzkanie ieſt tych, ktòrzy tak w podeyrzanych, iako y niepodeyrzanych rzeczach oſtrożniey ſobie poczynaiąc, oddalaiąc ſię zgoła daleko od tego wſzyſtkiego, coby iakiey pokuſy okazyą bydź mogło. Bo karzą ciało ſwoie, y w niewolą ie oddaią, tak bardzo, że mu niepodobna ieſt duchowi ſię ſprzeciwiać, z ktòrych ſię zda bydź liczby, B. Jan Krzciciel, y inſi mężowie duchowni, ktòrzy wſzyſcy, w tym wtòrym mieſzkaniu, uwielbionemi bywaią, względem tego z iedney ſtrony, że ich łaskawość Boska dobrowolnie po-

poświęciła; zdrugiey ſtrony, względem tego, że ſię też oni ſami do łaski Bożey, oſobliwiey, przyczyniali, od złego ſię odtrącaiąc, a w dobrym ſię zaſze pomnażaiąc. A trzecie mieſzkanie ieſt tych, którzy poprzedzeni od Pana w błogosławieńſtwach słodkości, wſzelkiego ſię złego iakoby z przyrodzenia ſtrzegą, a przecię za rożnoscią przypadkow, pod czas ſię ze złemi, podczas też zdobremi według rożności ſpraw, bawiąc, zawſze iednak nieodmiennym przedſiewzięciem złym ſię brzydzą, a dobrego ſię chwytaią, y tak żeby iak ſiebie, tak y inſzych ludzi, niepokalanych zachowali, ſtaraią ſię. Tacy ludzie, z ludzkiey chętliwości, bez ktorey nie ſą, przedziwny zysk odnoſzą, gdy ſię y pobożney czyiey chęci ku ſobie obawiaiąc, upokarzaią, y ztąd ſię pilniey ku ſwey ſtraży pobudzaią, iako Grzegorz S. mówi: dobrego to ieſt ſumnienia, tam poznawać wyſtępek, gdzie wyſtępku nie maſz. Między temi B. Jan Ewangeliſta, otrzymał przywiley przedniey-ſzego zwycięſtwa. Zkąd w Swięto iego ſpiewaią: *Kto zwycięży, uczynię go filarem w Kościele moim, &c.* Naprzykład, kto zwycięży namiętność ludzką (uczynię go filarem w Kościele moim) to ieſt, iakoby grontownym go bydź ſiedzeniem ſprawię, na którymbym ſobie odpoczął, w ſparłſzy nieiaką obfitość Boskiego ukochania mego. (Y napiſzę na nim imię moię) to ieſt, oczywiſtą okazałością wyrażę na nim słod-

kość Boskiey przyiazni moiey. (Y imie miaſta nowego Jeruzalem) to ieſt, weźmie też, tak powierzchu iako y zewnątrz, oſobną nadgrodę, za wſzyſtkie oſoby, których zbawienia na ziemi ſzukał. Ztym ſię zgadza, że kiedy inſzego ſobie czaſu rozważała na umyśle, dla czegoby tak bardzo Jana S. Ewangeliſtę wychwalano z całości Panieńſtwa, choć ſię o nim czyta, że z weſela był od Pana powołany; a Swięty Jan Krzciciel zgoła od wſzelkiey cieleſności był wolny, a mniey go za takową cnotę wychwalaią: Pan który ieſt rozeznawca myśli, y rozdawca zasług, obudwu pokazał iey w widzeniu. Jana S. Krzciciela iakoby ſiedzącego na krześle wynieſionym, y od wſzyſtkich oddalonym, nad morzem, a Ewangeliſtę ſtoiącego w pośrzod komina, który tak ſtraſznie zdał ſię bydź ogniem naniecony, że płomień wſzyſtek go ogarnywał, tak z wierzchu, iako y zeſpodu, y na koło. Co ona widząc gdy ſię dziwowała: Pan ią nauczył mòwiąc: coć ſię zda bydź chwalebnieyſzego, czy że o Krzcicielu niesłyſzano, czy że Ewangeliſta ſpalić ſię niemoże: ztąd zrozumiała, że bardzo rożney ieſt nadgrody cnota, na ktòrą naſtępowano, y cnota w pokoiu dochowana. Także gdy ſię w nocy pilno modliła, y oſobliwſzym nabożeńſtwem zbliżyć ſię do Pana chciała; obaczyła że ſię B. Jan w ſparł na nim, y przewdzięcżnym obłapianiem mile go ſciskał, y rozmaitemi ſpoſobami słodko mu ſię przychęcał, tedy

Uważanie zacności Jana S. Krzciciela y Jana Swiętego Ewangeliſty.

dy

dy się ona do nóg Pańskich dla omycia swych niedostatków, pokornie położyła, a Jan B. łagodnie do niey mówiąc, rzecze: nie odrazay się moim takim stowarzyszeniem, owo szyia, ktòra na tysiączne tysiącow wystarczy obłapienia; y usta, ktòre pocałowaniu rożnych osob słodkości dodaią, y uszy, ktòre na poszeptywanie wszystkich, taiemnic dochowuią. A w Jutrznią, gdy śpiewano (*Niewiasto oto Syn twoy. &c.*) obaczyła że cudowna iakaś iasność z Serca Boskiego Jana ś. wynikała, która weyrzenie na niego Wszystkich Swiętych, z poszanowanym podziwieniem, pobudziła. Widziana też była B. Panna, że mu osobliwszy affekt ukazowała, gdy ią Matką iego nazywano; zkąd też y ten przewybrany Apostoł, osobliwszą łagodnością, milszey chęci, onę pozdrawiał. Także tez, gdy insze przywileia, osobliwszey przyiaźni, od Pana mu użyczone, wspominano, iako to; ten iest Jan, ktòry na piersiach Pańskich przy Wieczerzy leżał; także: ten iest Uczeń, którego miłował Pan JEZUS; y tym podobne: zawsze nowey iasności chwałą B. Jan wszystkim Swiętym był ukazywany, y ztąd Wszyscy Swięci ku chwale Bożey, za tak kochanego ucznia chwałę, z nieporozumianym się powinszowaniem, pobudzali, z czego też Jan ś. niewypowiedzianą miał uciechę. A w onym słowie, *Ukazał się swemu miłemu. &c.* zrozumiała, że w oney postaci, w którey na ten czas nawiedził Pan,

Jana ś. odnowiła mu ſię słodkość wſzelką wzaiemney przyiazni, którey kiedy przez wſzyſtek ſwoy żywot doznał; żkąd S. Jan, iakoby w męża inſzego przemieniony, iuż poniekąd skoſztował był roskoſzy wiecznych potraw; mianowicie we trzech rzeczach, za które przy zeyściu dziękował Bogu. Bo naypierwiey mòwił; widziałem twarz twoię, iakoby z grobu wzbudzony ieſtem. Powtóre: zapach twòy Panie JEZU, wieczne we mnie pożądliwości ſprawił. Po trzecie: głos twoiey pełen miodopłynney słodkości: &c. Otrzymał albowiem był, z mocy przenaysłodſzey obecności iego, nieiakie nieśmiertelności odżywienie; y zmocy Boskiego powołania nadzieię iak naywdzięcznieyſzey pociechy; y z łagodności słow iego słodkość iak naywiękſzey roskoſzy. A w tym co ſię czyta, że na powołanie Pańskie powſtawſzy, puścił ſię, iakoby chcąc iść śladem do Nieba za Panem, zrozumiała, że Jan ś. tak wielką, y tak beſpieczną miał ufność, w iak nayłaskawſzey Pana y Miſtrza ſwego dobrotliwości, że ſię ſpodziewał, że go miał Pan chociaż niegodnego, raczyć wziąć; bez boleści śmierci. Y że ſię tego z tey przewagi miłości, wielce ſpodziewał, otrzymać też to zaprawdę zasłużył. Tedy ſię ona dziwować poczęła u ſiebie, że piſmo powiada, iż dla tego Jan S. zſzedł bez boleści śmierci, iż pod Krzyżem Chryſtuſa Pana ucierpiał na ſercu, y też dla nienaruſzenia ciała,

a iakoż ſię to tu teraz mowi, że to dla ufności otrzymał! Na co Pan odpowiedział: całość Panieńſtwa, y boleść nad śmiercią moią, wybranemu memu, w wiecznym żywocie przezacną chwałą nadgrodziłem; ale onę beſpieczną ufność, z ktorey wielce ſię ſpodziewał że moia przeobfita dobrotliwość, niczego mu nigdy odmowić nie miała, takim mi ſię mu ſpoſobem nadgrodzić upodobało, na tym świecie, żem go żadną śmierci boleścią nienaruſzonego, iakby w weſelu, z ciała wziął, y Panieńskie ciało iego nienaruſzone, y nie iako iuż uwielbione, oſobliwym ſpoſobem, wywyżſzyłem.

ROZDZIAŁ V.

Na Swięto Nowego lata.

O Imieniu JEZUS; y odnowieniu dobrego przedſiewzięcia z nowym Rokiem.

W dzień Swięty Nowego lata, ofiarowała Panu pozdrowienia, iak naysłodſzego imienia JEZUS, ktore niektóre oſoby odprawowały, ku chwale Pańskiey; które ſię zaraz ukazały, iakoby wiſiały przed Panem, na iakieyś twierdzy w podobieńſtwie róż białych; a z każdey roży, wydawał ſię złoty dzwonek, bardzo dziwnego dźwięku, który bez przeſtanku, poruſzał Boskie ſerce, niewypowiedzianą pociechą słodkości y dobroci iego właſney: y inſzych przymiotow, które przypominały słowa przyłączone;

ne; iako to: zawitay JEZU, iak naymilſzy, iak naypołaskawſzy, iak naypożądliwſzy, y inſze tym podobne. Ztąd pragnęła ſerdecznie, aby iak naywięcey wynaleść mogła słow takich, do imienia JEZUS przyłączać ſię ſpoſobnych, ktòreby wſzyſtkie, w pomienionych pozdrowieniach zewnętrzne ſerce Boskie przenikaiąc, iak naysłodzey ono cieſzyły. Y gdy w pilnym ich ſzukaniu, wiele pracuiąc, iuż prawie na ſiłach uſtawała; Pan chęcią pobożności iey przywiedziony, albo że tak rzeknę, przewyciężony, łagodnie ſię, a nieiako w popędzie Boskiey miłości do niey skłoniwſzy, dał na uſta duſze iey pocałowanie trunek miodowy przechodzące, mówiąc: otom wyraził na uſtach twoich iak naygodnieyſze imię moie, które iawnie przed wſzyſtkiemi noſić będzieſz; y ilekroć na wymówienie onego wargi ſwoie poruſzyſz muzykę bardzo wdzięcznobrzmiącą wydaſz przedemną. Po tey mowię, znalazła na wyżſzey wardze duſze ſwoiey, złotemi y żywemi literami, częſto powtorzonemi, a iako przeświętne gwiazdy ſię ſwiecącemi, roskoſznie napiſane bydź imię JEZUS; a na ſpodniey wardze, także złotemi y żywemi literami napiſano bydź *Iuſtus*, to ieſt, *Sprawiedliwy*. Przeto, przez napis JEZUS, (który miała na wierzchniey wardze, tłumaczy ſię Zbawiciel) zrozumiała zewſzyſtkim zdrowia y miłoſierdzia Boskiey łaskawości od niey potrzebuiącym, one opowiadać miała. A

przez

przez napis *Sprawiedliwy* (który nosiła na spodniey wardze) poznała, że tym którzyby upornieyszemi byli, y na łagodne napominania nie zezwalali, Boskiey sprawiedliwości surową pomstę przekładać miała, aby ich, choć tak surowiey pogrążkami strasząc, naprawić mogła, ieśliby ich przyiemnieyszym napominaniem powabiaiąc, do Boga pociągnąć nie mogła. Potym rzekła do Pana: o iak naysłodszy miłośniku, raczże zgromadzeniu naszemu, tobie zawsze upodobanemu, zwyczaiem Oblubieńca miłuiącego, dać Nowe lato. Odpowiedział Pan: odnowione bądźcie w duchu serca waszego. Zaś ona: niechże też nie zapomina dobrotliwość twoia, Oycze iak naymiłosiernieyszy, w ten przenayświętszego Obrzezania twego dźień, niedoskonałości wszystkich nas obrzezać. Odpowiedział Pan: obrzezuycie się przez uwagę Reguły waszey. A ona: o naymiłościwszy Panie, czemuż mi na to tak surowie odpowiadasz, iakobyś nam żadnego swego ku temu ratunku nie raczył użyczać; a zaś chciał, żebyśmy w tym, naszym staraniem, pracowali; gdyż iednak, iako sam wyświadczasz, bez ciebie nic uczynić nie możemy. Na te słowa ubłagany, y iako miodową słodkością podsycony Pan, duszę iey na łono swoie złożył, y głaszcząc ią łagodnie rzekł: ia wam niewątpliwie, y tak oczywiście chcę w tym wszystkim dopomoc, że ieśliby kto dzisieyszego dnia, to iest

na początku roku; ku czci y chwale moiey, ſtarał ſię przeź prawdziwe skruſzenie ſerca rozpamiętywać ſobie w czym, y przeciwko ktorym Reguły ſwey Artykułom, wyſtąpił; y ſtrzedz ſię tego napotym, ſtaranie u ſiebie poſtanowił, temu ſię ia ſtawić chcę, iako Miſtrz iaki nayłaskawſzy, ktory pieſzczonego y ukochanego ſobie ucznia, na łonie ſwym posadziwſzy, aby ſię piſma nauczył, palcem mu wſzyſtko ukazuiąc, co niepoprawionego maże, y co opuſzczonego przypiſuie: tak ia miłoſiernie, wſzyſtkie niedoskonałości iego poprawię, y iakiekolwiek niedbalſtwa Oycowsko nadgrodzę. Y gdy on, dziecinnym zwyczaiem, zamyślaiąc ſię o czym inſzym, przeminie co nie poſtrzeżonego, ia potym zań, iak naypilnieyſzym wſzyſtkiego uważaniem, wypełnię, coby było przezeń zaniedbanego. Y przydał Pan: ieśliby ſię też kto mężnie, wolą ſwoię od tego wſzyſtkiego, coby wiedział bydź mi przeciwnego odwracać, a ku wſzelkiemu upodobaniu memu powracać, ſtarał, temu ia z światłości Boskiego Serca mego, światła poznawania użyczę; y ku temu wſzyſtkie członki palcow iego ſporządzić chcę, żeby mi nagotować mogł, iak naychwalebnieyſzą, y iak nayprzyſtoynieyſzą, a ſobie iak nayzdrowſzą, y iak naypożytecznieyſzą Kolędę, którąby mi każdego roku zwyczaiem Oblubienicy miłuiącey, iako Oblubieńcowi zakwitnemu, przyſtoynie: na kſztałt zrękowin Oblubieńskich, ofiaro-

Pobożne przedſię-wzięcie Bogu bardzo miłe.

fiarować mogł. Zatym gdy ſię ona modliła za niektòrą oſobę, ktòra bardzo pragnęła, aby iey uproſiła u Pana, żeby iey miaſto kolędy, ktòrey ſobie wzaiem na nowy Rok świedcy ludzie użyczaią, to dać raczył, zeby z zupełnego ſerca wierną była, tak w ſzczęśliwych, iako w przeciwnych rzeczach; Pan łaskawie odpowiedział: W tym że ma wolą pragnienia, o takie mie rzeczy proſić, wziąłem ia od niey kolędę przedziwnie mi przyiemną: ale iż przyſtoi, abym też oddał kolędę, iako proſi; tedy niech to między nią z mną będzie, tak iey ku poſtępkowi, iako mnie ku ucieſze, aby ſię cząſtka moia lśniła ku mey chwale, a ona za ſprawą moią, niech cząſtkę ſwoię, z godziny w godzinę zdobi; bo iako Matka Corkę maiąc ręką Corki, ale umieiętnością ſwoią, co robi; tak ia wiecznie Mądrośc, przez tę oſobę, ſprawię tę kolędę. Zrozumiała też, że perły y drogie kamienie, ktòremi ſię kolęda przyozdobić ma, ſą zabawy, y pragnienia święte, y rozmaite myśli ku Bogu ſię maiące; to ieſt, o boiażni y miłości Bożey, o weſelu, y Nadziei, y tym podobne; z ktòrych y iedney Bóg niezaniedbywa, żeby z niey niemiał wiecznego zbawienia Duſzy ſprawować. Zaś ſię też ona za wielu modliła, a oſobliwie za iednę oſobę, ktòra ſię niedawno utrapiła była, potrwożeniem nieiakim, do ktòrego iey ona przyczynę dała była, z nieoſtrozności iakieiś. Na co Pan odpowiedział: iam rozprze-

Pragnienia święte Bogu bardzo przyiemne.

Bóg podpomaga święte pragnienia.

przeſtrzenił zanadrze iey przez przeſzłe potrwożenie ſię, y rękęm iey ſpoſobił, aby obſiciey, y przyſtoyniey, otrzymać mogła dary moie. Potym ona: ach Panie, iakożem ia nędzna biczem ci była, w oczyſzczeniu tey przyiaciołki moiey: a Pan: czemu mowiſz, ach, poniewaſz każdy, który tak czyści wybranych moich, że im nigdy nie myśli przykrości iakiey ſprawić, ale z ſerca ich żałuie, lekkim biczem ieſt wręce moiey, iż zasługa ſię iego pomnaża, oczyſzczeniem drugiego.

ROZDZIAŁ VI.

Na Swięto Trzech Krolow.

Ofiary nie ktòre nabożne, Bogu bardzo miłe.

W uroczyſte święto Trzech Krolow, gdy naprzykład Krolewskich Ofiar, ofiarowała Bogu, iakoby za Myrrhe Ciało Chryſtuſa P. ze wſzyſtką męką, y zasługami iego, ktòremi pragnął poprawić Bogu wſzyſtkie grzechy ludzkie, od Adama, aż do oſtatniego Człowieka. Zaś za Kadzidło, iak naypobożnieyſzą Duſzę Chryſtuſa Pana ze wſzyſtkiemi zabawami duchownemi, na wypełnienie niedbalſtw powſzechnych. A za Złoto, iak nayzacnieyſze Boſtwo Chryſtuſa P. z uciechą zażywania go, na wypełnienie niedoſtatkow wſzelkiego ſtworzenia. Pokazał ſię Pan IEZUS tę ofiarę, w podobieńſtwie iak nayzacnieyſzey kolędy, przed zawſze przewielebną

Tròycą

Tròycą S. ſtawiaiąc. y gdy ſię zdał Pan środkiem Nieba przechodzić, zdała ſię wſzyſtka rzeſza niebieska, na uſzanowanie tey ofiary, przyklęknąwſzy, pokłon aż ku ziemi głową czynić, iako naynabożnieyſzy ludzie czynić zwykli, kiedy gdzie Ciało Pańskie przy ich obecności nioſą. Potym wſpomniawſzy ſobie, że iey niektòre oſoby, z pokory zleciły były; aby ich modlitewki (ktòre przedtym Swiętem Panu oddały były) Bogu za nie, na pamiątkę pomienionych Ofiar Krolewskich, ofiarowała, y gdy to z iakim mogła nabożeńſtwem czyniła; znowu ſię pokazał Pan IEZUS, że y tę ofiarę, iakoby ſtawić ią maiąc przed Bogiem Oycem, niosł środkiem nieba; ktòremu rzeſza niebieska zachodząc, bardzo ofiarę one, iako iak nayprzyſtoynieyſzą Kolędę wychwalała. Zkąd zrozumiała, że kiedykolwiek kto ofiaruie Bogu modlitwy ſwoie, albo inſze iakie zabawy, to wſzyſtek Dwor niebieski wychwala, iako bardzo przyiemną Bogu Kolędę. A gdy kto ſwemi ſię takiemi nie kontentuiąc, Syna Bożego doskonalſze do onych przydaie, to (iako ſię wzwyż powiedziało) Swięci takim ſpoſobem poważaią, iakoby żadnemu z nich nieprzyſtało brać ſię do ich godności, iedno tylko ſamey nad wſzyſtkich iak nayprzewielebnieyſzey Trόycy śś. Inſzego czaſu w toż święto, gdy w Ewangeliy czytano. *Y upadłſzy dali mu pokłon, y otworzywſzy skàrby ſwoie. &c.* ona znowu, przykła- *Nabożne Ofiary.*

kładem błogosławionych Mędrcow, pobudzona, w zapale Ducha ſię porwawſzy, z iak naywiękſzym nabożeńſtwem, u przenayświętſzych Nog Pana IEZUSOWYCH, ſię położyła, daiąc mu pokłon z ſtrony wſzyſtkich, niebieskich, ziemskich, y piekielnych rzeczy. Y gdy niczego nie znaydowała, coby mu godnie ofiarować mogła, fraſowliwym pragnieniem puściła ſię po wſzyſtkim świecie, we wſzelkim ſtworzeniu ſzukaiąc, ieśliby cokolwiek znaleśc mogła, coby godnie iedynie ukochanemu ſwemu ofiarować mogła. Y gdy tak pocąc ſię y ziaiaiąc, biegła w pragnieniu gorącey żądze, znalazła porzucone niektóre rzeczy, y ſłuſznie od wſzelkiego ſtworzenia pogardy godne, iakoby ku czci y chwale Zbawiciela niegodzące ſię; które ona ſobie chciwie przywłaſzczaiąc, ſtarała ſię powrocić do tego, któremu ſamemu powinna służyc wſzelka rzecz, która ſtworzona ieſt. Zkąd naprzod wciągnęła w ſerce ſwoie, przez gorące pragnienie, wſzelkie karanie, Boleść, Boiaźń, y ucisk, które kiedy iakie ſtworzenie poniosło, nie ku czci Stworce, ale z wady ſwey ułomności: y to ofiarowała Panu; iako za wyborną Myrrhe. Potym wciągnęła w ſię, wſzelką zmyśloną świątobliwość, y nabożeńſtwo dla oka ludzkiego obłudne, Pharyżeyskie, Heretyckie, y tym podobne, y to także ofiarowała Bogu, za ofiarę iak naywonnieyſzego Kadzidła. Potrzecie, wciągać ſię zdała w ſerce ſwoie, wſzelką chęć

chęć ludzką, y miłość fałszywą, y nieczystą, wszelkiego stworzenia. Y tę ofiarowała Panu za iak nayszczersze złoto: co wszystko w iey sercu, przez zapał miłuiącego pragnienia (którym zdała się wszystko powracać na usługę umiłowanego swego,) iako złoto w ogniu wyczyszczonego, zupełnie wszelki zużel wypalony maiąc, y przedziwnie ozdobionego będąc, zdało się bydź przed Panem postawionego. Co sobie zupełnym upodobaniem Pan, iako z rzadka podobną kolędę maiąc, niewypowiedzianie upodobawszy, przebierał, w podobieństwie Pereł kosztownych, y wprawiwszy ie w Koronę swą Krolewską, rzekł: Otom te perły, teraz mi od ciebie ofiarowane dla rzadko się trafiaiącey takiey ich godności tak wdzięcznie y mile przyiął, że ie na pamiątkę osobliwszey miłości, w Koronie głowy moiey, szczegulnie, nosić będę, na chwalenie się z nich, iako od ciebie mi Oblubienice moiey, ofiarowanych, przed wszystkim Zołnierstwem mym niebieskim: iako Cesarz iaki Ziemski Kamień iak naydroższy, ktoremu rowny, we wszystkiey szerokości Państwa iego, wynaleziony bydź nie może, dla szczegulney swey osobliwości, nosi w Koronie Królewskiey. Tedy wspomniawszy sobie na niektòrą osobę, ktòra ią często prosiła, aby cokolwiek w ten dzień ofiarowała Panu za nię; pytała się Pana, coby chciał mieć sobie za nie ofiarowanego: na co Pan: ofiaruy mi nogi iey, ręce, y ser- *Iako uczyński znosić.*

Uczynki naſze w ziednoczeniu ia naydoskonalſzych uczynkow Chryſtuſa P. odprawowane być maią.

ſerce. Przez nogi ſię znamionuią pragnienia. Przeto iako ta oſoba, pragnie mi goręcey nagrodzić mękę moię; niechay ſię ſtara cierpliwie, wſzelkie obciążania, tak ſercu, iako y Ciału iey, ſię ſprzeciwiaiące, w ziednoczeniu męki moiey, znośić, ku czci y chwale imienia mego, y wſzyſtkiego Kościoła Oblubienice moiey pożytkowi. A to, iako za wyborną Myrrhę mi ofiarowanego, przyimę. A iż przez Ręce robota ſię znaczy; niechay ſię też ſtara wſzyſtkie uczynki tak cieleſne, iako y duchowne, wyprawować, w ziednoczeniu iak naydoskonalſzych uczynkow przenayświętſzego Człowieczeńſtwa mego, zkąd one wſzyſtkie przedziwnie oslachcione, poświęcone będą. A to mi wdzięczno będzie, miaſto ofiary Kadzidła wdzięcznie pachniącego. Także iż przez Serce, wola ſię znaczy, niechay ſię zawſze we wſzyſtkim, cokolwiek czynić będzie miała kiedy, pokornie pyta, u ktòregokolwiek człowieka, o woli moiey Y cokolwiek iey na ten czas poradzonego będzie, godzącego ſię y przyſtoynego, to poduſało niechay przyimuie, za iak naywiękſze upodobanie moie. Co za ſzczerego złota ofiarę od niey przyimowac będę: y niechay to wie, że za tę pokorę y ufność, z ktòrey ſię o moiey woli ſpyta u kogo inſzego, wola iey tak bardzo ziednoczona będzie z Boską moią wolą, iako ze złota y z ſrebra weſpoł w ogniu ſpuſzczonych, wyborny bywa mośiądz, nieroz-

Pokorne ſię kogo radzenie Bogu miłe.

rozdzielnie ziednoczony. Potym gdy chciała ofiarować Panu, rożnych osob modlitwy, nabożnie iey polecone; obaczyła, że Pan, na lewym boku, iakoby pod pachą, miał kielzenię iakoś skrytą, iak nayspośobniey dla prawey swey ręki przyspołobioną, w ktòrey się zdał mieć modlitwy, od onych osob odprawione. Zkąd czestokroć osobliwszym swym, kiedy się iey kolwiek podobało, dobrze czyniła. Ygdy ona ofiarowała za nich, iako proszona była, pokazowały się też modlitwy rozłożone przed Panem, w podobieństwie rożnych Kolęd, y stroiow, ktòremi Pan wszystkich, ktòrzy do niego mniey gotowi y przystroieni, przychodzili, wielmożnie przyozdabiał, y z tego, że Pan pokazywał, mieć się dwoiakim sposobem, te modlitwy; zrozumiała, że to one osoby otrzymały, dla wierności oney, z ktòrey tak ochotnie one iey poleciły były, żeby ie Panu ofiarowała; tak że za iednoż to sobie poczytały, ieśli ich ona ofiarować miała od siebie samey, czyli też od nich, by ie tylko łaskawy Pan wdzięcznie przyiąć raczył.

ROZDZIAŁ VII.

O uszanowaniu Twarzy Pańskiey, o dośyć uczynieniu zupełny odpust sprawuiącemu, y o Kommunii Swietey.

W niedzielę w którą się Msza S. zaczyna temi słowy: *Omnis terra. Wszelka ziemia. &c.* gdy z wieczora,

ra, zwyczaiem nabożnym ludzi w Rzymie, Obraz naymilſzey Twarzy Pańskiey widzieć pragnących, przez ſpowiedź ſię duchowną gotowała: y ztąd ſię bydź bardzo ſzpetną, z wſpomnienia ſobie grzechow ſwoich, ſobie zdała; poſzła do nog Pana IEZUSOWYCH, złożyć tam tę ſzpetność, proſząc Pana o odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow. A Pan podniożſzy przewielebną rękę, dał iey błogosławieńſtwo, w te słowa: uwolnienie, y odpuſzczenieć wſzyſtkich grzechow daię, ze wnętrzności dobrowolney mey łaskawosci. Y przydał Pan: na prawdziwą poprawę wſzyſtkich wyſtępkow twoich, przyimi odemnie, toc naznaczone, doſyć uczynienie, abyś przez ten cały rok, każdego dnia, zawſze iaki dobry uczynek wyprawiła, w ziednoczeniu tey łaskawości, z ktoreiem ci wſzytkie twe grzechy odpuścił. Co gdy ona wdzięcznie przyimowała, trwożąc ſię iednak nie iako z ułomności ludzkiey, rzekła: A coż czynić będę Panie, ieślibym tego iakokolwiek zaniedbała, gdyby iaka przyczyna była: na co Pan: czemużbyś chciała zaniedbywać tego, co tak lekko wykonać możeſz: bo łaskawość moia przyimie, choćbyś iednę ſtopę, takim zamysłem, ſtąpiła; albo piorko iakie z ziemie zdięła; albo słowko iedno przemowiła; albo ſię komu przyiacielsko pokłoniła; albo żebyś Wiecznego odpoczynku z marłym życzyła, albo iakiekolwiek słowo za grzeſzne, albo też ſprawiedliwe

Doſyć uczynienie Bogu miłe.

we wyrzekła: z czego ona zbytnie pocieſzona, modlić ſię poczęła za oſobliwſze Przyiacioły ſwoie, żeby też y oni takowey z miłoſierdzia Boskiego pociechy doſtąpili. A Pan skłaniaiąc ſie na iey prożby, tak rzekł: wſzyſcy którzy zechcą ztąbą wykonać naznaczoneć doſyć uczynienie, niech z tobą weſpoł maią odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow ſwoich, z tego mego błogosławieńſtwa; y tak znowu daleko wyciągnąwſzy przewielebną rękę, dał błogosławieńſtwo. Potym przydał Pan: o iakobym chciał, przeobfitego błogosławieńſtwa chęcią, przyiąć tego, ktòryby po roku wrocił ſię do mnie, przynoſząc mi taki pożytek; że tak ſię przez cały rok bawił koło uczynkow miłoſiernych, iż one uczynki przeſzły liczbę wſzyſtkich grzechow iego, którémi tegoż roku wyſtąpił. Na co gdy ona iakoby powątpiaiąc rzekła: iakożby to bydź mogło, gdyż zmysły ludzkie skłonne ſą do złego, tak bardzo, że człowiek każdey godziny, wielorako grzeſzy? Pan odpowiedział: y czemuć ſię to tak trudnego zda, ponieważ ia Bòg tak bardzo ſię w tey rzeczy kocham, że kiedyby cokolwiek tylko chciał pilności człowiek przyłożyć, ia Bóg Wſzechmocny gotowem ſię mu do tego, tak bardzo przyłożyć, żeby Boska moia mądrość przemoc muſiała. Y gdy mòwiła ona, cóż temu Panie obiecuieſz dać na ten czas, ktòryby to wſzyſtko, za twą pomocą, wykonał: Pan odpowiedział: coć ſię

Doſyć uczynienie zupełny odpuſt ſprawuie.

Łaſkawość Boſka, w ratowaniu zawodow naſzych ku dobremu.

ſię ſpoſobniey odpowiedzieć nie może, ieno temi słowy: czego oko niewidziało, ani ucho słyſzało, ani w ſerce ludzkie wſtąpiło. O iakoby był ſzczęśliwy, ktòryby przed śmiercią ſwoią, choc ieden rok odprawić mogł, w takiey zabawie pobożności; a przynamniey choć ieden Mieſiąc, bo zapewneby ſię y on mogł ſpodziewać, takoweż rzeczy, z rąk iak nayłaskawſzego Pana otrżymać. Nazaiutrz gdy ſię modliła za te, które z iey napomnienia Kommunią święto przyimowały, nie maiąc ztąd przeſzkody, że dla niebytności Spowiednika, Spowiedzi nie czyniły; zdał ſię ie ſam Pan ubierać wſzatę iakąś iak naybielſzą, to ieſt, w ich niewinność, ktòra wſzędy drogiemi kamieńmi naſadzona była, maiącemi tak kſztałt, iako też y wonność, fiołkow. Przez które ſię przeznaczała ona pokora, ktòrą zezwalały na iey napomiminania. Potym im też y rożaną ſzatę dawano, złotemi kwiatami haftowaną: przez ktorą męka ſię Pańska przeznaczała, w miłości wykonana; przez ktòrą każdy człowiek, otrzymuie zasługę, godnego ſię przygotowania. Y rzekł Pan: niechay im do ſtołu Krzesła blisko mnie poſtawione będą, aby wſzyſcy poznali, że nie z trafunku, ale umyślnie, zoſtawiona im ieſt cząſtka przednieyſza, to ieſt, od wieku, prznaczano im ieſt, że dziſia, przez cnotę pokory, oſobliwſze odemnie (a za włożeniem ſię w to twoim) otrzymali dary łaski. A tym, ktòre nie z napomnie-

Cnota pokory.

Męka Pańſka przygotowywa człowieka do godney Kommuni, ŚŚ.

mnienia iey, ale ſame z ſiebie, za pomocą łaski Bożey, w dobrotliwości Boskiey ufność maiąc, choć ſię nie ſpowiadały, Kommunikowały, tylko Rożaną ſzatę dawano, złotemi kwiatami hawtowaną, y te także z Panem u ſtołu ſiedziały. A te które z z pokorą y z żalem, opuſzczały Kommunią S. zdały ſię przed ſtołem ſtać, y wielce ſię z obfitości pociech onego cieſzyć. Zatym iak nayłaskawſzy Pan, ſwą właſną słodkością ubłagany, błogosławioną ręką ſwoią dawał błogosławieńſtwo, temi słowy: wſzyſtkim ia tym, którzy pragnieniem miłości pociągnieni, ponawiaią ſobie obchodząc pamiątkę widzenia twarzy moiey, w mocy człowieczeńſtwa mego, wyrażam żywą światłość Boſtwa mego, którego iaſność wewnątrz ich skutecznie oświeci, y ſprawi to, że w wieczney chwale nad inſzych, w oſobliwſzym podobieńſtwie twarzy moiey, wſzyſtek Dwor niebieski oświecać będą: Amen. *Uſzmowanie twarzy Pańſkiey, co dobrego ſprawuie,*

ROZDZIAŁ VIII.

Na Swięto Swiętey Agnieſzki.

O mocy słow, które Agnieſzka ś. wymowiła, czaſu śmierci ſwoiey.

W Swiętą noc Agnieſzki S. Bogu miłey Panny, gdy ſię bardzo cieſzyła z tego, iż obaczyła Pana chełpiącego ſię z słodkości iey miłości; y z oney chwały, którą wſzyſtka rzeſza Niebieska, wynoſiła

słowa' pomienioney Panny, które na ten czas w Kościele S. wſpomniane; uważaiąc tedy słabość ſwoię, z żalem rzekła do Pana: ach Panie, iaka uciechy wdzięczność mogłaby była w płynąć w duſzę moię, za powodem tak słodkich słow, by mi do tego choroba moia nie przeſzkodziła: na co Pan: we mnie ſamym toć zachowano, y ty to wyczerpnieſz tu, albo w przyſzłym żywocie, tym miley, im mniey nieſmaku będzie właſney woli. Zkąd zrozumiała, że ſię żadnemu człowiekowi nie umnieyſza zbawienia, taką přzeſzkodą, ktòrą kto bez ſwey winy, popada. Y gdy w ſzoſtey Lekcyi czytano. (Rzekł niektòry', że B. Agnieſzka z dziecińſtwa Chrześcianką, tak ieſt Czarnokſiężkiemi naukami omamiona, że Chryſtuſa Oblubieńcem bydź ſwym powiada) ona z żalem przydała: ach Panie Boże, co to cierpi od człowieka twoy nayprzednieſzy Maieſtat! Na co Pan: z roskoſzney uciechy, ktòra mie z Agnieſzką łączy, naprawuie mi ſię ta zelżywość ku upodobaniu. Na co ona: o nayłaskawſzy Boże, dayże to, żeby, takieyci ſię wierności łagodnością, wſzyſcy wybrani twoi przysługowali, żebyś za nie ſobie poczytał, krzywdy wſzyſtkie, od ſprzeciwiaiących ci ſię wyſtroione. A w dzień S. Auguſtyna, gdy iey okazowano zasługi wielą Swiętych, pragnęła aby iey też co o zasługach, roskoſzney tey Panienki z dziecińſtwa Boga ulubioney, obiawiono było. A Pan wnet

na iey prozbę zezwoliwszy, podniosłszy rękę ukazał iey B. Agnieszkę, w bardzo miłey y przeroskoszney postaci, do Boskiego serca swego bydź przytuloną; na pokazanie, y potwierdzenie, przewyborney iey niewinności, o którey się mówi: nienaruszenie sprawuie bydź bliskim Bogu. Bo się zacne to plemię, pokazało tak bydź Bogu bliskie, iako ledwieby kto z obywatelow niebieskich, mogł bydź do iey niewinności, a zatym y do tak roskoszney przyiazności porownany. Y zrozumiała ona, że Pan każdego prawie momentu, wciąga wsię wszelkie nabożeństwo, y uciechę, iakiey kiedykolwiek serce czyie zażywało, y do tąd ieszcze zażywa, y ku miłości Bożey, a nabożeństwu, wzbudza się, z słodkopłynnych słow, teyże błogosławioney Panny ktòre y dotąd często w Kościele wspominane bywaią, y że to wszystko przedziwnie w sercu swoim przyozdobiwszy w podobieństwie, iak naysłodszego napoiu niebieskiego, w serce B. Agnieszki tak roskosznie do serca swego Boskiego przytulony, wlewa, y z tąd ta błogosławiona Panna, iakoby rożnemi nowemi stroiami przedziwnie ozdobiona bywa, światłość każdych godzin rospuszczaiąc, na dusze tych, z których się nabożeństwa weseli.

Iako miła rzecz Bogu, żebyśmy się z słow y przykładow świętych iego, do miłości y nabożeństwa pobudzali.

ROZDZIAŁ IX.

Na Swięto Oczyszczenia Panny MARYI albo Gromnic.

Iako

Iako ochotnie Pan JEZUS y Matka iego modlitwy naſze wysłuchiwaią.

W Swieto Oczyſzczenia Błogosławioney Panny, słyſząc że pierwſzy raz na Jutrznią dzwoniono, weſeląc ſię w duchu rzekła do Pana: owo ſerce moie, y duſza moia, witaiąc cię iak naymilſzego Pana ſwego, w dzwięku tego znaku, którym ſię naprzod obiawia święto Oczyſzczenia, twey iak nayświętſzey Matki. A Pan iey iak nayuraczliwiey odpowiedział: Y wnętrzności też wſzyſtkie, łaskawosci moiey, kołacą za cię we drzwi Boskiego miłoſierdzia mego, otrzymywaiąc ci zupełne odpuſzczenie, wſzyſtkich grzechow. A w przedzwanianie Jutrznie, Pan w tyſiąc naſob nadgradzaiąc pierwſze pozdrowienie duſze, rzekł iey: wſzyſtko Bóſtwo moie, pozdrawia cię kochanie duſze moiey, poſyłaiąc przeciw tobie, wſzyſtek pożytek przenayświętſzego człowieczeńſtwa mego, żebyś mi ſię, iak nayprzyiemnieyſzym ſpobem, ku temu Swiętemu przygotowała. A pochwilce, gdy pragnęła słyſzeć, coby w Chorze śpiewano, ale leżąc czytania rozumieć nie mogła, rzekła ſmutna do Pana: o kiedyby mi teraz Panie odległość mieyſca nie przeſzkadzała, mogłoby ſię ſerce moie, przynaymnie y iakimkolwiek słowkiem śpiewania, do cieſzenia ſię w tobie pobudzić: na co Pan: ieśli naymilſza niewieſz co teraz w Chorze śpiewaią, powroć ſię do mnie, y pilnie uważay, co ſię wemnie dzieie, któ-

ktòry ustawicznością iestem tego wszystkiego, co cię kiedykolwiek ucieszyć może. Y zarazem, ona w Duchu poznała, że iako kto, z zbytniego się zmordowania, prędkim oddychaniem ziaia; tak wszystkie członki Pańskie bez przestanku, iakoby ziaiaiąc, wciągaią w się wszystkie dobre uczynki, ktòre iakokolwiek człowiek wyprawuie w Kościele, y one w sobie oczyściwszy, y przyozdobiwszy, ofiaruią ku wieczney chwale zawsze przewielebney Tróyce śś. A zaś te uczynki, które bywaią z zamysłem ku czci Boskiey, że Serce Boskie w się wciąga, przedziwnym nieiakim y niewypowiedzianym, ie w sobie, sposobem przyozdabiaiąc, y doskonałe czyniąc, y chociaż wszystkie uczynki dobre, z wciągnienia ich w się przenayświętszych członkow Pańskich, niewypowiedziane, y wszelkie poięcie ludzkie przechodzące, sprawuią zbawienie Duszy; ale iednak one uczynki, które raczy Serce Boskie swym wciągnieniem oslachcać, y w ziednoczeniu z sobą, do iak naywiększey doskonałości przywodzić: tym są zacnieysze, a zatym też, zbawiennieysze, iako człowiek albo Zwierze iakie żyiące, nad zmarłego trupa zacnieyszym iest y przyiemnieyszym bywa. Potym usłyszawszy że wtorą Responsoryą śpiewano, y żałuiąc że pierwszey, to iest, *Adorna thalamum. Przystroy łożnice. &c.* nie słyszała, rzekła do Pana: naucz mie iak naymilszy Panie, iakobym ci iak nayprzyiemniey

łożnicę serca mego przystroić miała: rzecze Pan: rozłoż Serce swoie, tak iako więc kiedy, złociste tablice w bożnicach Bałwańskich, we dni Swięte Pogańskie, rozkładano, na powabienie do Ofiar pospolstwa; y dopuść mi widzieć obrazy na nim namalowane, w ktorych się przedziwnie, y niewypowiedzianie, kocha Dusza moia. Z których słow Pańskich zrozumiała, że się niewypowiedzianie Pan kocha w Sercu tego, który ie przed nim rozkłada przez obfite wspominanie złości swoich, y dobrowolnych dobrodzieystw Boskich. A gdy w Wtorym Noktunie śpiewano: *Post partum Virgo. Po Porodzeniu Panno. &c.* w tym słowie, *Modl się za nami, &c.* obaczyła, że Panna błogosławiona płaszczem swoim, zmazy serca z Dusze wszystkiego Zgromadzenia ścierała, y iakoby ie w kąciku iakimś pokładała, y samą sobą ich zasłaniała, zeby ich przed oczyma Boskiey sprawiedliwości widać nie było. Y gdy śpiewano Antyphonę, *Beata Mater. Błogosławiona Matka. &c.* znowu w onym słowie, *Modl się &c.* zdała się przechwalebna Panna, że Krolow Krolowi Synowi swemu (podle którego przechwalebnie wywyższona, zdała się siedzieć w chwale) przez iak naywdzięcznieysze pocałowanie nieiakie, ofiarowała wszystkiego Konwentu nabożeństwa, w ziednoczeniu iak naygodnieyszego swego nabożeństwa, przedziwnie przyiemne. A gdy ta co to widziała, na swe się przeszkody uskar-

za-

żała, rzekł iey Pan: ieżelić Symeon y Anna w Kościele przeszkadzaią, to iest, choroby niedostatki w usłudze Bożey: wynidź zemną na gorę Kalwaryi, gdzie znaydziesz młodzieńca dorosłego, urodziwego, y miłośnika twego, rościągnionego. Kędy gdy w Duchu przyszła, y chwilę się, w słodkopłynney pamiątce Męki Pańskiey, z rozmaitą uciechą, pobawiła, zdało się iey, że przez bramę iakoś, ku stronie pułnocney, przeszedszy, przyszła do Kościoła wspaniałego, w ktorym obaczyła B. Symeona Starca podle Ołtarza stoiącego, y temi się słowy nabożnie modlącego, Kiedyż przyidzie: Kiedyż go obaczę: czy zywli będę: czy zastaniesz mię tu: te y tym podobne, gdy pomnażał słowa, uweselony w Duchu, a iakoby z prędka obrociwszy się, uyżrzał Pannę błogosławioną przed Ołtarzem stoiącą, y Dziecię IEZUSA P. nad wszystkie Syny ludzkie iak nayurodziwsze na rękach swych trzymaiącą. Ktorego skoro obaczył, zarazem Duchem S. oświecony, poznał go bydź odkupicielem świata; zaczym, z wielkim weselem, wziąwszy go na ręce swoie, zawołał, y rzekł: Teraz wypuść sługę twego Panie, &c. a zatym w onym słowie, *Iż oglądały oczy moie.* *&c.* przewdzięcznie go całował. W tym także słowie, *Ktoreś nagotował. &c.* wyniosł go przed Skrzynią Ołtarza, ofiaruiąc go Bogu Oycu, ku prawdziwemu ludu zbawieniu, tedy się zarazem Skrzynia,

 ia-

iako źwierciadło przezroczyſte, roziaśniła, y w niey ſię, w światłość otoczywſzy, wyobrażenie, iak nayroskoſznieyſzego, y naymilſzego P. IEZUSA Dzięcięcia, ukazało, znacząc, y iaśnie oświadczaiąc, że on to ſam był, przez którego wſzelka ofiara, ſtarego y nowego Teſtamentu, ieſt wykonana. Co obaczywſzy Symeon, iak naygorętſzą uprzeymością zawołał; Swiatło na oswiecenie narodow! y tak go oddał Matce iego mowiąc: y twoię ſamą Duſzę Miecz przeniknie. A Matka Panieńska położywſzy go na Ołtarzu, ofiarowała zań dwoie gołębiąt bieluſieńkich; Ktore Krolewskie dziecię, ſubtelną rączką, iakoby daley popychało. Przez te gołębięta przeznaczało ſię proſte, y niewinne wiernych życie, ktore iednak uſtawicznie, zwyczaiem gołębim, odgruchiwa, rozſądną uwagą, wſzelkie złe, y wyborne ziarna zbiera, to ieſt przyſtoynieyſzych przykładow Swiętych, naśladować ſię ſtara. Y ci nieiakim ſpoſobem (ieśli ſię mowić może) zdadzą ſię okupować P. IEZUSA, gdy mu, świętobliwym ſwym życiem, poczęści nie co nagradzaią tych rzeczy, ktore Pan za pozwoleniem wykonać opuścił, w iak naydoskonalſzey nauce ſwoiey. A gdy śpiewano wierſz, oſmego Reſponſorium, *Ora pro nobis. Modl ſię za nami. &c.* Wyſtąpiwſzy Królowa Panieńska, y uczciwie poklęknąwſzy, za pośrzedniczkę ſię między Bogiem, y Zgromadzeniem, poſtawiła, iak naynabożniey ſię, za każdą z oſo-

osobna, modląc. Którą Syn Cesarski, iak nayuczciwiey podniosłszy, y podle siebie na Tronie chwały swoiey posadziwszy, dał iey szczodrobliwą władzę, rozkazać coby chciała. A ona zarazem roskazała, Ordynkowi Mocarst, aby iak nayprędzey Konwent otoczywszy, mężną go ręką, od tysiąca tysiąców zdrad dawnego nieprzyiaciela, bronili. A oni zarazem, rozkazaniu Krolowey niebieskiey, posłuszni będąc, Tarczami swemi wzaiemnie złączonemi, zewsząd Konwent otaczali. Tedy ona rzekła do Panny błogosławioney: izaliż o Matko miłosierdzia takiey iak naypotężnieysze obrony te nie maią, ktore teraz nie są w Chorze: odpowiedziała Panna łaskawa: tą obroną nie tylko opatrzone się staie Zgromadzenie, ktore widzieć w Chorze, ale przez nie przeznacza sie zgromadzenie wszystkich, którzy zupełnym serca pragnieniem, pragną zakonnności prawey na tym mieyscu, albo gdzie indziey, aby wiecznie zachowana, y pomnażana była, y żeby tego dostąpili, z iak naywiększą się pilnością, według możności swoiey staraią. A którzy mniey dbaią o zachowanie zakonności, ani się staraią one w samych sobie zatrzymać, albo w inszych pomnażać, ci pewnie naymnieyszą taką Aniołow Swiętych obroną, otoczeni nie bywaią. Zatym przydał Pan: ieśli kto pragnie taką obroną bydź bronionym, niech się stara, na podobieństwo tych tarcz, od spodku to iest, w sa-

Pokora y ufność na kształt tarcze, nas bronią od

zdradnie-przyiacielſkich.

w ſamym ſobie, małym bydź przez pokorę, a od wierzchu, to ieſt, we mnie ſzerokim bydź przez beſpieczną ufność, maiąc nadzieię, w moiey hoynopłynney łaskawości. A gdy na Proceſſyą w Kaplicy spiewano wierſz, *Modl ſię zanami Swięta Boża Rodzicielko. &c.* zdała ſię przechwalebna Matka, pokładać Syna przeroskoſznego na Ołtarzu, y nabożnie przed nim upadać, iakoby modlić ſię maiąc za wſzyſtko zgromadzenie. Ktòrey ſię wzaiemnie Kròlewskie dziecię kłaniało, na znak, że nietylko łaskawie proźby iey przyimowało, ale też z iey wolą wſzelką tak kochaney Matki iak naychętniey wypełniało.

ROZDZIAŁ X.

Na Swięto Grzegorza Swiętego.

O wielkiey chwale tych, ktòrzy inſzych nauczaią drogi żywota.

Godność y zacność ś. Grzegorza.

Wprzezacny dzień, wyſokiey zasługi, nayświętſzego Oyca Grzegorza, gdy ta Panna we Mſzą ś. zabawiała ſię uſzanowaniem iego; pokazał ſię tenże Bogu godny Biskup, niewypowiedzianą chwałą y czcią niebieską otoczony. Bo ſię zdał bydź Wſzyſtkich Swiętych zasługom dla godności ſwoiey, oſobliwiey porownany. Bo był równy Patryarchom, w Oycowskim opatrzeniu, y pilnym ſtaraniu, ktòrym ſię w dzień y noc pieczołował, opożytek Kościoła ſobie poleconego. Spòłrowny ſię też zdał Pro-

ro-

rokom, dla tego iż on w Pismach swoich iak nayzdrowszych, rożne naiazdy nieprzyiacielskie, ktoremi następować miał na narod ludzki, opowiedział, y na zastawowanie się mu, przydał pożyteczne przestrogi, y napominania, dla ktorych, większą się on chwałą udarowanym bydż weselił, niż który z Swiętych Prorokow, za proroctwo swoie. Rownał się tez zasługom śś. Apostołow, przez wierne dzierżenie się; bo zupełnym nabożeństwem, tak w przyiemnych, iako y w przeciwnych rzeczach, wiernie był przy Panu, y słowa Bożego nasienia, hoynie Kościołowi wszystkiemu rozsiewał. Przypodobany też był zasługom Męczennikow, y Wyznawcow, przez ostre karanie Ciała, y nabożne zakonności, y wszelkiey świątobliwości, wykonanie. Swieciła się też w nim nad to y Panieńskiey czystości godność y za wszelką myśl słowo, y uczynek, ktorymi kiedy zachowania całości serca, abo ciała przestrzegał, albo inszych pismem, albo napominaniem swoim przestrzegać nauczał, weselił się z chwały nieporozumianey godności. Tedy rzekł Pan do dusze: uważ to teraz, iako pięknie, temu wybranemu memu, ono z Psalmu przystoi, kiedy się mowi: że według wielkości boleści w sercu ludzkim, pociechy Boskie uweselaią duszę wierną; ponieważ za każdą myśl, słowo, albo uczynek go obciążaiący, tak nieporozumianemi roskoszami iest udarowany. Bo gdy następował dzień zey-

ścia

ścia iego przyrodzonego (którego dziś pamiątka) namniey ſię na ciele nie weſelił, zwłaſzcza, iż potok śmierci przechodząc, zoſtawał w ucisku cieleſnym. Wſzyſcy też przy nim będący, y owſzem wſzyſtek Kościoł, takiego y tak wielkiego Oyca y Opiekuna utraciwſzy żałoſną boleścią dzień ten opłakiwał ktòry teraz, dorocznym obchodem z wielką uczciwością, y wysławianiem chwały weſoły obchodzi, y

Co zapożytku święci z Piſm ſwoich doſtępuią.

uroczyſty. Zatym ona rzekła do Pana: a czegoż Panie ztąd doſtąpił, że tak zbawiennym piſmem Kościoł ubogacił, y obiaśnił: odpowiedział Pan: tego że wſzyſtko Boſtwo moie, że wſzyſtkich Piſm iego przedziwnie ſię cieſzy y wſzyſtkie zmysły człowieczeńſtwa mego miłym zażywaniem roskoſz, z tychże mow y piſm iego ſię paſą. Y on też takiey słodkości zażywa zemną, ilekroćkolwiek co z piſm iego przypominaią w Kościele, albo kiedy kto z czytania ich, albo usłyſzenia, zbawiennie na ſercu skruſzony bywa, albo ſię do nabożeńſtwa pobudzi, albo do miłości moiey zapali. Iż ztąd on przed wſzyſtką rzeſzą niebieską tak wiele czci y godności doſtępuie, iak wiele żołnierz, albo Xiążę ziemskie ztąd doſtępuie, że w podobną ſzatę Kròlowi Panu ſwemu przybrany, uczczony bywa; albo kiedy u ſtołu Kròlewskiego ſiadaiąc, naywybornieyſzych potraw (ktòrych ſam Krol zażywa) na każdy dzień z nim pożywa. Y przydał Pan: to też oſobliwſzą godności

za-

zacnością udarowani są tobie osobliwiey umiłowani, Augustyn y Bernard, y insi Doktorowie Kościelni: każdy według wielorakości y pożytku nauki swoiey. A gdy dwunastą Responsoryą śpiewano, to iest: *O Pastor, O Pasterzu. &c.* powstawszy B. Grzegorz poklęknął, y wyniosłszy ręce, zdał się nabożnie za Kościoł do Pana modlić. A Pan mu wszystko Boskie Serce swoie, z przedziwney wesołości łagodnością, wyłożył, na to, aby z niego wolnie wybierał, coby rozumiał bydź Kościołowi potrzebnego, y hoynie rozdawał. Y gdy B. Grzegorz, iakoby obiema rękami łaski Boskiey pociechy z serca Pańskiego nabrawszy, na wszystkę szerokość ziemie chciał rozsypać, zdał się go Pan opasywać iakoby lśniącym się z szczerego złota pasem. Przez co się przeznaczała sprawiedliwość Boska, która go zatrzymała, żeby zupełnie aż na ziemię (ona łaska) rospuszczona nie była, ale żeby iakoby na powietrzu zatrzymana była: to iest, żeby łaski y na niegodnych albo niewdzięcznych nie rospuszczał, ale żeby, ieśliby ią kto otrzymać chciał pragnieniem serca ku gòrze się wspinaiąc, otrzymać ią zasłużył.

ROZDZIAŁ XI.

Na Swięto S. Benedykta.

Iakoby błogosławieni byli, ktòrzy dobrze Zakonny żywot prowadzą.

W Przezacne Swięto Benedykta Oyca naſzego Prze-
świętnego, gdy ſię nabożniey, pod czas Jutrzni
z Bogiem zabawiała, dla godności, y uczciwości ta-
kiego Oyca; obaczyła w Duchu, tego wielebnego
Oyca, przed obliczem przeświętney, y zawſze prze-
Chwała S. Benedykta. wielebney Tróyce śś, barzo przyſtoynie ſtoiącego, na
urodzie wdzięcznego, y na poyrzeniu miłego. Z
ktòrego wſzyſtkich ciała członkow, zdały ſię wy-
chodzić, roskrzewiaiąć ſię, bardzo piękne Roże,
przedziwną moc, zakwitnienie, y oſobliwą wonność
maiące; y tak każdy członek iego kwitnął, iako iak
nayroskoſznieyſzy ogrodek Rożowy, bo każda Ro-
ża, z pośrod ſiebie, inſzą Rożą wydawała, y ta zno-
wu inſzą, a tak wiele ich, z każdey, wychodziło,
z ktorych iedna drugą ozdobą, mocą, y zakwitnie-
niem ſwym przechodziła, y ròżne nad ròżne, wdzię-
czności ſwoiey pachnącym zakwitnieniem, zacnieyſze
były, y tak wſzyſtko zakwitły y roskoſzny był, prze-
święty Ociec, łaską y imieniem Benedykt, zawſze prze-
wielebney Troycy, y wſzyſtkiey rzeſzy niebieskiey,
przedziwney, y nie porozumianey pociechy pobudką
ſprawuiąc, y do winſzowania ich ſobie takiego błogo-
sławieńſtwa powabiaiąc. Przeto przez kwiec Ròż, któ-
re ze wſzyſtkich członkow iego kwitnęły; przeznacza-
ły ſię wſzyſtkie zabawy duchowne, ktòremi on uśmie-
rzaiąc Ciało ſwoie, Duchowi podległe uczynił, y wſzy-
ſtkie dobre Cnot uczynki, ktòre on przez wſzyſtko
prze-

prześwięte życie ſwoie, wyprawił: y też uczynki wſzyſtkich nasladowcow iego, ktòrzy przykładem, y nauką iego, powabieni, wyrzekłſzy ſię świata, Królewską go drogą, przeſtrzeganiem Zakonności utorowano, naśladuiąc, iuż do portu Oyczyzny niebieskiey przybyli, y ieſzcze aż do skończenia świata przybywać maią; z ktòrych z oſobna wſzyſtkich, tenże przewielebny Ociec, oſobliwſzą godność otrzymuie, dla którey, Powſzechność Wſzyſtkich Swiętych, ſpołweſeląc ſię z iaſności, y ſzczęśliwości iego Pana bez końca wysławia. Miał też w ręku B. Benedykt iakoby miaſto łaski Berła iakieś bardzo koſztowne, drogiemi kamykami dziwnie ſię lśniącemi, przedziwnie z obu ſtron uſadzone; z którego od ſtrony ku niemu obroconey, z drogich kamykow, wynikała ku niemu iaſność, ſzczęśliwość wſzyſtkich, ktòrzy kiedy, przez przeſtrzeganie pilne Zakonności uſtaw iego, poprawieni y polepſzeni byli, przeznaczaiące; z ktòrey on, niewypowiedzianie ſię, w Boskiey łaskawości, cieſzył. A z drugiey ſtrony, ktòra zdała ſię bydź ku Panu obrocona, wydawała ſię ozdoba Boskiey ſprawiedliwości, w tym, że tych ktòrych był do godności, tak wielkiego Zakonu, z dobrowolnego uraczenia wywyżſzył, ſprawiedliwym Sądem, za wyſtępkami ich to wyciągaiącemi, na wieczne oddał męki. Bo im kto do zacnieyſzego Zakonu od Pana pociągniony będzie, tym ſprawiedli-

Błogoſławieńſtwo Zakonny żywot dobrze prowadzących.

dłiwiey, niegodnie żyiąc, potępiony bywa. A gdy ofiarowała temu B. Oycu, ieden Pſałterz, za Zgromadzenie, ku czci iego odprawiony; powſtawſzy wesołą, twarzą, ofiarował Panu, zakwitłość wſzyſtkich członkow ſwoich, (ktòremi, iako ſię powiedziało, kwitnąc ſię zdał) za zbawienie wſzyſtkich, ktòrzy nabożnym ſercem, pomocy iego wzywaią; y też wſzyſtkich, którzy śladow iego naśladować, przez zachowanie Zakonu iego świętego, pragną. A gdy śpiewano Reſponſoryum; *Grandi Pater fiducia, Wielką Ociec ufnością, &c.* rzekła ona do niego: coli z tego za godność maſz Oycze ś. żeś tak chwalebną śmiercią zſzedł z tego świata: odpowiedział; te, że dotąd ieſzcze, od tego czaſu, iakom oſtatniego Ducha, modląc ſię wypuścił, tak mile tchnę nad inſzych Swiętych, że ſię dziwnie wſzyſcy, z tchnienia mego cieſzą, zatym go proſiła, aby dla chwały przezacney śmierci ſwoiey, raczył wiernie przybydź każdemu z Zgromadzenia, czaſu godziny śmierci iego. Odpowiedział iey Wielebny Ociec: kto ſię kolwiek będzie ſtarał przypominać mi tę godność, którą mię Pan móy w tak chwalebney śmierci uczcić, y ubłogosławić raczył, temu ia, w godzinę śmierci iego, z taką wiernością, przybydź chcę, że mu ſię zapewne z każdey ſtrony zaſtawię, z któreybym widział, ſzkodliwiey ſię przeciw niemu, naiazdom nieprzyiacielskim ſrożyć; żeby moią obecnością obroniony, beſpie-

Obrone przy śmierci ś. Benedykta iako otrzymać.

beſpiecznie uyść mogł ſideł nieprzyiacielskich, y do weſela niebieskiego ſzedł bez końca błogosławiony.

ROZDZIAŁ XII.

O Zwiaſtowaniu Pannie MARYI.

O Cierpliwości uciskow, widzeniu cieleſnym, y usługach pobożnych ku Przechwalebney Pannie.

W wigilią Zwiaſtowania Pańskiego, gdy na Kapitułę dzwoniono, a ta ſię z Panem zabawiać chciała; poznała w Duchu, że P. Jezus, poſpołu z Panieńską Matką ſwoią, w Kapitule, miaſto ſtarſzych ſiedzieli, y iakoby z wielką ſpokoynością, przyścia Zgromadzenia, oczekiwali; y że przychodzące, z niewypowiedzianey weſołości łagodnością, przyimowali. Y gdy w Kalendarzu czytano te słowe, *Zwiaſtowanie Pańskie.* obrociwſzy ſię P. Jezus do Matki, onę, iak nayłagodnieyſzym głowy nakłonieniem; pozdrowił, y przez to nieiako w niey, onę niewypowiedziano wdzięczność, y pociechę, odnowił, ktòrą niekiedy uznała, kiedy w Panieńskim żywocie, Boſtwo nieogarnione, Ciało z niey wziąwſzy, raczył ſię z naturą naſzą ludzką ziednoczyć. A gdy ſię Konwent udał na modlitwę, czytaiąc Pſalm *Miſerere mei Deus*, *Zmiłuy ſię nademno Boże. &c.* Pan wſzyſtkie słowa, podawał do rąk Panieńskiey ſwoiey Matki, w podobieńſtwie pereł rożney maści; a Królewska Panna zdała ſię mieć różne puſzki pachnią-

chniące, na łonie ſwym zgromadzone, które perłami onemi natykała, to ieſt modlitwami zgromadzenia, na to iey od Syna ſwego podanemi: y zrozumiała, że ſię przez te puſzeczki pachniące, znaczyło obciążenie zgromadzenia, które ſię im było przeſzłego dnia, z iakieyś natchnioney ſprawy, ato bez ich winy, przytrafiło. Y gdy ſię temu dziwowała y pytała, czemuby ſię to obciążenie, w podobieńſtwie tych puſzeczek wonnych, pokazywało: odpowiedział Pan: dla tego, iż iako pieſzczone niewiaſty, radniey przy ſobie noſzą takie puſzeczki piękną wonność wydaiące, niż inſze podarki, iż ſię w nich bardzo kochaią, tak ſię y ia bardziey kocham w ſercach tych, które uciski ſwoie, z pokorą, wdzięcznością, y cierpliwością poduſałe Oycowskiey mey łaskawości polecaią; która miłuiącym ią, wſzyſtko tak przyiemnego, iako przeciwnego, w dobre im obraca. A gdy ona myśliła ſobie, czemuby ią Pan, tego razu, iako też y części ey, takim widzeniem cieleſnym nauczał, przełożył iey Pan ono, co w toż Swięto śpiewaią, o forcie zamknioney, którą niegdy w duchu, Prorok Ezechiel widział, y rzekł do niey: iako dawno przedtym, Wcielenia, Męki y Zmartwychwſtania mego; ſpoſob, y porządek, od Prorokow, przez taiemnic wizerunki, y podobieńſtwa rzeczy iakich; przeznaczony: tak y teraz duchowne y niewidome rzeczy, nieinaczey ſię mogą w rozu

Każdy ma polecać uciſki ſwoie Boſkiey łaſkawości.

zumie ludzkim wyrazić, ieno przez podobieństwa znaiomych rzeczy. Y dla tego, nikt sobie lekce poważać nie ma, gdy się co, przez wyobrażenia cielesnych rzeczy, ukazuie; ale każdy się ma starać, aby przez podobieństwa cielesnych rzeczy, skosztować tych uciech, wdzięcznego wyrozumienia, zasłużył sobie. A w Jutrznią, gdy śpiewano, *Ave Maria. &c. Zdrowaś Marya. &c.* obaczyła, że trzy iak nayskutecznieysze potoczki wychodzące od Oyca, y Syna, y Ducha S. Serce Panny Matki, iak naywdzięcznieyszym popędem, przenikały, y że znowu z serca iey, skuteczną popędliwością, do swego się początku wracały, a z tego wlewku Tróyce przenayświętszey, to błogosławioney Pannie darowanego było, że ona iest naymożnieysza po Oycu, naymędrsza po Synu, y nayłaskawsza po Duchu ś. poznała też, iż ilekroć wierni ludzie, to pozdrowienie Anielskie (to iest *Zdrowaś Marya*) z nabożeństwem odmawiaią na ziemi, przerzeczone potoczki, skutecznieyszym popędem zbieraiąc się, oblewaią Pannę błogosławioną; y z drugiego boku, wpadaią w przenayświętsze iey serce; a potym z przedziwną iey uciechą, powracaią się do zrzodła swego, a z onego przelewku, strumyczki nieiakie, wesela, pociechy, y wiecznego zbawienia, wypryskuią, na wszystkie osoby Swiętych Bożych, y Aniołow, y nad to na tych, ktòrzy na ziemi, toż pozdrowienie, w spomi-

Zacność P. nayświętszey.

Pożytek pozdrowienia Anielskiego.

minaią, przez ktore ſię wſzelkie dobro we wſzyſtkich odnawia, ktorego kiedy, przez zbawienne Syna Bożego wcielenie, doſtąpili. Kiedy też cokolwiek czytano o czyſtości Panny Błogosławioney, iako to, *Hæc eſt quæ neſcivit. &c. Ta ieſt ktora nie znała łożnice w wyſtępku. &c. Domus pudici pectoris. &c. Dom wſtydliwego ſerca. &c. Clauſa Parentis viſcera. &c. Zamknione Rodzicielki wnętrzności. &c.* powſtaiąc wſzyſcy Swięci, oſobliwſzą uczciwość Ceſarskiey Pannie, y Paniſwey oddawali, nabożnie Panu dziękuiąc, za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa kiedy, przebłogosławioney Matce, dla zbawienia powſzechności, użyczone.

Gabryel S. Archanioł S. Ioseph. Także święty Gabryel Archanioł, tyle kroć ſię nową iaſnością, Boskiey światłości zdał bydź oświecony, ilekroć przypominano Zwiaſtowanie, przez niego uczynione. Y gdy mianowano B. Józefa, (ktoremu była Matka Panieńska poślubiona) Wſzyſcy Swięci z uczciwością, głowy ſwoie, ku czci iego nakłaniali; y skinieniem oczu, życzliwość ſwą, ſpołweſeląc ſię z godności iego, oświadczali. A we Mſzą S. w ktorą Kommunikować miała, obaczyła przechwalebną Matkę Pańską, ozdobą wſzyſtkich cnot przedziwnie uſtroioną, do ktorey nóg, duſza pokornie przypadłſzy, proſiła aby ią do przyięcia przewielebnego Sakramentu, ciała y Krwie Syna ſwego, przygotować raczyła. Tedy przebłogosławiona Panna, Kleynot iakiś bardzo koſztowny włożyła na iey pier-

pierſi, ktòry iakoby ſiedm roſzkow miał, a na każdym roſzku, nieiaki bardzo drogi kamień; przez ktòre ſię ſiedm Cnot przeznaczało, ktòremi ſię B. Panna Panu podobała. Przez pierwſzy ſię tedy drogi Kamień, znaczyła Czyſtość powabiaiąca; przez wtóry, Pokora owoc wydaiąca; przez trzeci, ſgorące pragnienie; przez czwarty, iaſnoświetne poznanie, Przez piąty, nieugaſzona Miłość; przez ſzoſty, wyſokie ſię w Bogu zakochanie; przez ſiodmy, ſpokoyne ſię uſpokoienie. Y gdy ſię, Duſza, tym Kleynotem uſtroiona, przed oblicze Boskie ukazała, Pantak ſię bardzo z ſtroiu Cnot onych ucieſzył, y poruſzył, że iakoby miłością ułowiony, ze wſzyſtką ſię mocą Boſtwa ſwego ku niey skłoniwſzy, wſzyſtkę onę przedziwnie w ſię wciągał, y roskoſznie ią nałonie ſwym piaſtuiąc, bardzo ſię z nią przyiażliwie pieścił. A gdy na *Magnificat* śpiewano Antyphonę: *Ave mirabilis. &c. Zawitay cudowna. &c.* Duch S. iako iak naywolnieyſzy południowy wietrzyk zdał ſię powiewać z ſerca Pańskiego; y przenaysłodſzym onym powiewaniem, ſiedm kamykow onych drogich, kleynotu onego, ktòry Duſza noſiła, słodko otaczaiąc, iak przez inſtrument Muzyczny, onę Antyphonę wyśpiewywał, ku chwale Tróyce przenayświętſzey. Potym gdy w Ewangeliey czytano: *Oto służebnica Pańska. &c.* ona nabożnym ſerca zamysłem, pozdrawiała Matkę Bożą, przypominaiąc iey niewypowie-

Oſobliwſze cnoty P. Nayświętſzey.

dziane ono weſele, którego doznała na ten czas kiedy y wſzyſtką ſię w onym słowie, y wſzyſtko co ſię kolwiek koło niey dziac miało, z zupełną ufnością Boskiey woli poleciła. Ktòrey B. Panna iak nayłagodnieyſzą weſołością odpowiedziała: kto mi kolwiek nabożnie to weſele przypomni, temu ia prawdziwie ono pokażę o co proſicie w Hymnie dziſieyſzego Swięta, to ieſt, *Monſtra te eſſe matrem. ukaż ſię bydź Matką. &c.* ſtawiaiąc ſię mu prawdziwie bydź Matką, Kròla chwały, y człowieka pokornie proſzącego. Kròla, Przez władzą, z ktòreybym człowieka onego poratowała; pokornie zaś proſzącego, przez obfitość wnętrzności miłoſierdzia iemu zbawienną. A gdy w Nieſzpor w Antyphonie, *Hæc eſt dies. Ten ieſt dzień. &c.* śpiewano: *Dziſia Bòg ſtał ſię człowiekiem. &c.* A Konwent dla uczciwości, iak nayzacnieyſzego wcielenia ſię Pańskiego, do ziemie przypadał; iakoby poruſzony onym słowem, Syn Boga Króla naywyżſzego, przywodził ſobie na pamięć onę miłość, która go pobudziła ſtać ſię za nas człowiekiem, skwapliwie, z Królewskiego ſwego powſtał Krzesła, y przed Bogiem Oycem przyſtoynie ſtanąwſzy, rzekł mu: Bracia moi przyſzli do mnie: na ktòre słowa iednorodzonego Syna ſwego, w ktòrym mu ſię upodobało, o iako daleko wdzięcznieyſzą uprzeymością poruſzony ieſt Bòg Ociec, aby nieskończenie, oſobliwſzych dobr użyczał, ſpołbraci iednorodzonego ſwe-

ſwego, niż Pharao, który winſzuiąc Jozefowi przyścia do niego Braci iego, wiele im hoynych dobrodzieyſtw użyczył, iako napiſano wKſięgach Rodzaiu. A pragnąc doyść tego, ktòraby ſię modlitwa bardziey B. Pannie w to święto podobała; nauczona ieſt od niego, że kiedyby kto, na każdy dzień przez Oktawę, nabożnie odmawiał czterdzieści y pięc Zdrowych MARYI, na pamiątkę dni onych, pſrzez ktòre Pan JEZUS rosł w iey żywocie; takby iey przyiemną usługę oddał, iakoby był przy niey tego dnia, ktòrego Pana poczęła, a potymby iey, na każdy dzień, aż do porodzenia iako naypilniey służył, y iako z trudnaby mu błogosławiona Panna za tę usługę co odmowić miała, o coby ią proſił, tak y na prożbę onego, z trudnaby odmowić co chciała. A Zdrowa MARIA, zrozumiała, że ſię tak odmawiać ma. Ze na to słowo: *Zdrowaś MARIA*, pragnąc ſię ma, ulżenie wſzyſtkim obciążonym. Przez to: *Łaskiś pełna.* aby wſzyſtkim ſmak był dany, ktòrym nie ſmaczna łaska. Przez to: *Pan ztobą.* Wſzyſtkim grzeſznym odpuſzczenia żądać. Przez, *Błogosławionaś ty między, niewiaſtawi.* wſzyſtkim poczynaiącym, wykonania dobrey woli; przez. *Błogosławion owoc żywota twego.* Wſzyſtkim wybranym doskonałości życzyć. Przez JEZUS, światłość Oycowskiey iaſności, o prawdziwe poznanie, a przez to, *Y wyobrażenie iſtności iego*, o Boską miłość proſić.

Bo do każdego *Zdrowaś MARIA*, te słowa do JEZUSA, *światłość Oycowskiey iaſności, y wyobrażenie iſtności iego*, przydawać ſię maią na oſtatku.

ROZDZIAŁ XIII.

O pożytecznym wſtrzymywaniu ſię od Kommunij ś. y o należącym poſileniu ſię cielesnym.

W Niedzielę, w ktòrą ſię Mſza ś. od tych słow zaczyna: *Circumdederunt me, Otoczyli mię &c.* gdy ieſzcze bardzo mdła była, a bardzo pragneła Sakramenta śś. przyiąć; chociaż ſię do nich według możności ſwoiey nagotować ſtarała, iednak z porady Matki duchowney, dla dobra uwagi, zezwoliła opuścić Kommunią ś. y gdy to Panu ku wieczney chwalę ofiarowała, zdało ſię iey że ſtała przed Panem, y że Pan łaskawie ſię ku niey nakłoniwſzy, wźiął ią na łono Oycowskiey łaskawości ſwoiey, y łagodnie ſię z nią, iako Matka z iedynym dzieciątkiem, pieſzcząć, rzekł: Ześ umysliła opuścić mię, właśnie dla mnie, ia cię też na rękach ſwych piaſtować będę, żebyś ſię po mnie, iaką powierzchowną robotą, nie zmordowała. Y gdy ſobie tak na łonie Pańskim roskoſzowała, rzekła do niego: o naysłodſzy miłośniku, gdy ſię świat (który wſzyſtek ieſt we złości położony) bardzo zwykł, tego czaſu przez piiańſtwo y obżarſtwo chwale twey ſprzeciwiać; ia na przeciw temu, ze wſzyſtkiego ſerca pragnę ku polepſze-

lepszeniu iego, twą chwałę w zgromadzeniu naszym pomnażać: przeto ieslibyś mię raczył służebnicę swą, chociaż iak nayniegodnieyszą, do usług swych przyiąć, y mieć za posła, radabym iak nayochotniey inszym: dla miłości twoiey, iaką duchowną zabawę, obiawiła, ktòrąćby tego czasu, osobliwszym nabożeństwem usługuiąc, mogli cię, za tak rożne świa-towych ludzi napastowania, błagać, y one uśmierzać. Pan iey odpowiedział: ktokolwiek iest Posłem moim, takową go nadgrodą daruię, że wszystko zupełnie pod władzą iego podpada, czego mi kolwiek on dostanie. Przez co zrozumiała, że kiedykolwiek kto pisze, albo inszych naucza, tym zamysłem, aby się ztąd chwała Boża pomnażała, y postępek Dusz ludzkich: wszystek postępek, ktòregobykolwiek kto, z onego Pisma, albo też nauki, chocby y po tysiącu lat, dostąpił, zupełnie idzie ku zbawieniu ktòry to pierwiey swym zamysłem Panu ofiarował. Potym przydał Pan, ktobykolwiek starał się wszelkich wczasow swoich, ktòrych zażywa w iedzeniu, w napiianiu się, w spaniu, y w inszych tym podobnych rzeczach, (ktòrych z przyrodzenia zażywać musi) takim zamysłem zażywac, żeby sercem, albo usty mòwił: Panie tego pokarmu, albo czegokolwiek inszego zażywam, w oney miłości, ktòrąmeś go ty poświęcił, gdyś takiegoż, w przenayświętszym twym człowieczeństwie, zażywał, ku chwale Boga

Oyca, y zbawieniu wſzyſtkiego Narodu ludzkiego; prosząc cię, aby w ziednoczeniu Boskiey miłości twoiey, poſzło to na pomnożenie zbawienia, wſzyſtkim wybranym twoim na Niebie, y na Ziemi ludziom, y w czyſcu będącym Duſzom, tedyby, za każdym razem (którymby z takim zamysłem w czaſu iakiego zażywał) wyſtawił przedemną iakoby Tarcz iaką iak naymocnieyſzą, którąbym zasłoniony, od iakichkolwiek napaści, ktòremi mi, światowi ludzie, dokuczaią, obroniony zoſtawał. Zatym we Mſzą S. gdy Konwent Kommunikował, przyłożył ią z przedziwną łaskawością Pan do miłoſney rany przenayświętſzego boku ſwego, mòwiąc: że dziś, dla uwagi przyimować mię cieleśnie w Sakramencie Ołtarza opuſzczaſz, napiiayże ſię duchownie teraz z ſerca mego, iak naysłodſzey, skutecznego wlewku Boſtwa mego. Y gdy z potoku roskoſzy Boskiey, słodko napoiona, nabożnie dzięki Panu ofiarowała; obaczyła w Duchu, że wſzyſtkie ktòre dnia onego Kommunikowały, ſtały przed obliczem Pańskim, ktòrym, z gotowania ſię onego, każdey Niedziele, którym ſię ona do Kommuniy śś. gotować ſtarała, darował po ſzacie przedziwney ozdoby: y nad to, do każdey z nich należał oſobny nieiaki, Boskiey łaskawości, podarunek, ktòrymby ſię wſzyſtkie do Kommunii S. godnie przygotowywały. Y gdy wſzyſtkie iednakowym dobrodzieyſtwem, z iey zasług; z ſzczo-

z ſzczodrobliwoci Boskiey, ubogacone były, wſzyſtkie weſpoł przyſtąpiwſzy, ofiarowały wzaiemnie Panu, wſzyſtko co z zasług tey wybraney iego miały, ſobie darowanego, ku wieczney iego chwale, y ku przyczynieniu zasług, y wiecżnego błogosławieńſtwa tey Panny. Zkąd przez to zrozumiała, że kiedy ſię kto do Kommunii ś. gotuie, oſobliwſzym nabożeńſtwem, modlitwami, y inſzemi tym podobnemi, a zas opuſzcza Kommunikować, dla uwagi, albo pokory, albo posłuſzeńſtwa; tedy go Pan naſyca z potoku Boskiego ſwego wlewku, y z gotowania ſię iego, którego inſzym udziela, bardziey bydź gotowych inſzych do Komunii Swiętey ſprawuie, y że wſzelkie dobro, którego każdy z tego doſtępuie, zupełnie idzie ku zasłudzę tego, ktory choć nie Kommunikuiąc, ſtara ſię według możności ſwey, na, gotować ſię. Tedy rzekła do Pana: o Panie, ieśli, takiego dobra doſtępuie, ktory opuſzcza Kommunią Swiętą, toć ią lepiey opuſzczać, niżeli Komunikować: na co Pan, bynaymniey. Albowiem kto z miłości chwały moiey, przyimuie Boskie Sakramenta, ma zaprawdę pokarm zbawienny, uboſtwionego Ciała mego, z napoiem balſamu iak nayroskoſznieyſzego Boſtwa; y nadto, nieporownaną iaſność, z ſtroiow Cnot Boskich. Zaś ona: a na ten czas, Panie mòy, czego doſtępuią ci, którzy gdy dla niedbalſtw ſwoich opuſzczaią Kommunią, świobodniey ſię lekko-

ścia-

ściami, y niedbalſtwy zabawiaią: odpowiedział Pan: ieśli kto zaniedbywa, gotować ſię do Kommunii S. y gdy Kommunią S. opuſzcza, ſwobodniey ſwą wolą wykonywa, ten ſię bardziey bydź niegodnym ſprawuie; y nieiako traci pożytek tak wielkiego Sakramentu, który tęgo dnia, po wſzyſtkim Kościele używany bywa. A ona: o mòy Panie, a skądże to ieſt, że niektórzy, choć ſię ſobie zdadzą bydż nie zgodni, y też z mnieyſzym ſię ſtaraniem gotuią, tak wielkim iednak pragnieniem pociągani bywaią, do przyimowania twego zbawiennego Sakramentu, że ſię nigdy, bez wielkiego obciążenia, we dni poſtanowione, wſtrzymać nie mogą: odpowiedział Pan: to prawdziwie ztąd pochodzi, ze oſobliwſzą łaską ubogaceni, słodſzym Duchem moim ſprawowani w tym bywaią: iako Kròl ktòry Królewskim ozdobom przywykłſzy, z przyrodzenia bardziey ſię kocha roskoſzować ſobie w zwyczayney ſwey chwale, niż zwyczaiem lekkomyślnego kogo pomieście y ulicach ſię przechadzać.

ROZDZIAŁ XIV.

O Obiecanym zbawieniu naśladuiącym nauki tey Kſiąſzki. Oczynieniu skrzynie Bogu w ſercu, y o doświadczaniu dobrego natchnienia.

W Niedzielę, gdy temi słowy Mſza ś. ſię poczyna, *Exurge. Powſtań. &c.* znowu leżąc na łożu, gdy

gdy usłyszała że w Jutrznią śpiewano, *Benedicens ergo*, *Błogosławiąc tedy. &c.* pomniąc na uciechę y nabożeństwo, którego częstokroć doznawała z tego Responsorium; rzekła do Pana: o Panie, iakom ia często te Responsorią, y też co inszego, z takim zapałem śpiewała, żem się sobie bydź wzięta przed cię, y stać przed thronem chwały twoiey zdała, y żem w serce twoie, iako w iakie iak nayucieszniey sze organy wszystkie słowa y znaki wyśpiewowała, a iako wiele tego teraz, dla choroby zaniedbywam: a Pan rzekł: iż kochanko moia mòwisz, co y ia za prawdziwą rzecz bydź wyświadczam, żeś częstokroć, przez organy Boskiego serca mego, słodkobrzmiąco śpiewała: przetoć też to wzaiemnie nadgradzaiąc, wdzięczniec teraż sam zaśpiewam. Y przydał: iakom niekiedy przez samego siebie przysiągł; słudze memu Noemu, że niemam więcey zwodzić wod potopowych na ziemię, na zgładzenie iey; takci teraz przez Bostwo moie przysięgam, że nigdy żaden z tych, ktòrzyby słow twoich z pokorą słuchali, y według nich się, pobożnym zamysłem, sprawowali, zginąć nie będzie mogł; ale bespieczną drogą, prostym śladem, bez obłąkania się wszelkiego, bespiecznie do mnie przyidzie, ktòry iestem drogą, prawdą, y żywotem. Y tey przysięgi mey potwierdzam, pieczęcią przenayświętszego Człowieczeństwa mego, ktòryiem na ten czas niemiał, bom się ieszcze człowie-

 kiem

kiem był nie ſtał. A ona rzecze: ponieważeś ty, wieczna mądrości wprzod, przewiedział wſzyſtkie te, ktòremi cię świat niewczaſować miał złości, tak iako przeſzłe albo teraźnieyſze; na cożeś chciał, o nayłaskawſzy, ten obowiązek twoy, przyſięgą utwierdzić, żeś nie miał więcey znoſić, wſzyſtkiego świata, wodami potopowemi: odpowiedział Pan: dla przykładu ludzkiego pożyteczną mem tę rzecz uczynił, aby ſię uczyli przez to, tak za czaſu ſpokoyności, ſtanowić, y obowiązkiem utwierdzać, wſzyſtkie im pożyteczne rzeczy, aby pod czas przeciwnoſci, przynaymniey dla czci ſwoiey, przymuſzeni bywali powściągać ſwey dobrey woli, zaś ona: o Panie Boże mòy, bardzobym rada była, kiedybyś mię teraz służebnicę ſwą nauczyć raczył, iakobym ci, przez ten tydzień buduiąc Skrzynię, godnie usłużyć mogła: odpowiedział Pan: iak nayprzyiemnieyſzą mi Skrzynię w Sercu ſwym zbuduieſz: Przeto iak naypilniey ſtaray ſię to uważać, że Skrzynia Noego iż o trzech piętrach była, powiedaią, tak że na naywyżſzym ptaſtwo mieſzkało, w średnim ludzie, w ſpodnim bydlęta. Na ktòrych podobieńſtwo, y ty wſzyſtkie dni rozłoż, takim ſpoſobem; abyś mi z poranku ſamego, aż do Nocy, z ſtrony Kościoła wſzyſtkiego, chwały, y dzięki oddawała, ze wſzyſtkich ſerca wnętrzności; za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa, od początku świata, aż do teraznieyſzego czaſu

ſu komukolwiek z ludzi użyczone; a mianowicie zato, czci wſzelkiey godne dobrodzieyſtwa, z którego ná każdy dzień, od wſchodu słońca aż do Nocy, ofiarowany bywam na Ołtarzu, za zbawienie ludzkie. Ci iednak lekce ſobie ludzie poważaiąc, obżarſtwem, y piiańſtwem ſię zabawiaią, właśnie iako niewdzięcznicy iacy dobrodzieyſtw moich, za ktorych niedoskonałość, gdy mi iakoby z nich ſtrony, wdzieczność ſwoię, z miłością ofiarować będzieſz ſię ſtarała, bedzieſz ſię zdała, iakobyś mi Ptaſtwo, na wierzchnią część Skrzyni, zgromadzała. Potym od dzięwiątey na dzień godziny aż do Nieſzporu, ſtaray ſię na każdy dzień dobremi mi ſię uczynkami przysługiwać, w ziednoczeniu onym, iak nayświętſzym, którymem ia wſzyſtkie uczynki człowieczeńſtwa wykonał; na nadgrodzenie powſzechnego onego niedbalſtwa, ktòrym wſzyſtek świat, zaniedbywa mi, powinnych usług dobrych uczynkow, za tak wielkie dobrodzieyſtwa, oddawać. A gdy to uczyniſz, będzieſz miała pochwałę, iakobyś ludzie w pośrod Skrzynie ſprowadziła. A pod wieczor zaś, w gorzkości ſerca, rozważay ſobie niezbożność ludzką, że nietylko zaniedbywaią ludzie, za tak wielkie otrzymane odemnie dobrodzieyſtwa, powinną mi oddawać usługi powinnośc, y owſzem uſtawicznie przyczyniaią, rodzaymi rozmaitych grzechow, do gniewu mnie pobudzać. Na ktòrych polepſzenie, ofiaruy

ruy mi męki y gorzkości iak nayniewinnieyſzey męki moiey y smierci: a tak mi bydlęta w oſtatniey części Skrzynie zamknieſz. Tedy ona rzekła do Pana: Ponieważem pragnęła, tę naukę, od ciebie ſtaraniem ſię zmysłow moich otrżymać, nie śmiem beſpiecznie twierdzić, żebyś mie ty tego, z miſtrzow naylepſzy, przez ſamego ſię, miał nauczyć, na co Pan, a czemuż dla tego ma bydź lekce poważony mòy dar, ieślim go z zmysłami twemi (ktòrem ku służbie ſwey ſtworzył) pilnieyſzym ſtaraniem wyprawił, gdyż iednak bardziey ſię to zaleca y miley przyimuie, żem z umyslniey dary, maiąc ſtworzyć człowieka, rzekł: uczynmy człowieka na wyobrażenie, y podobieńſtwo naſze; niż kiedy co inſzego tworząc, mowiłem: *Niech ſię ſtanie światło*; *ſtań ſię twierdza niebieska*: *&c.* A ona: kiedybym ia ten uczyniony przykład wprowadzała, mogliby y drudzy właſnym ſwym zmysłom pracuiąc, rozmaite wprowadzac wynalaski, y onych iakoby przez uczyniony przykład bronić, choćby tego przez skuteczny łaski twoy wlewek nie otrzymali: na co Pan: przyłącz tę rozwagę: ieśliby kto, oſtatecznie, w ſercu ſwym tego doświadczał, że wola iego, tak we wſzyſtkim, z moią ieſt wolą Boską złączona, żeby ſię nigdy w naymnieyſzym przypadku tak ſzczęśliwym, iako przyiemnym nie mogł iakokolwiek od upodobania mego, ròżnić; y nad to, żeby w tym co czyni albo cierpi, tak ſzczerze ſa

Boſkie natchnienie iako poznawać.

ſamey chwały, albo czci moiey, ſzukał, żeby we wſzyſtkim, zupełnie ſię, własnego ſwego pożytku, y nadgrody wyrzekł, ten beſpiecznie twierdzić może, że cokolwiekby mu dobrego, do zewnętrznego ſmaku, z prace zmysłow iego, przyſzło, (coby iednak nie było bez świadectwa Piſma świętego, y żeby zbawieniu bliźnich było pożytecznego) że mu to ze mnie poſzło. Znowu Pan, z oświadczeniem przedziwney łagodnośći, ſtoiąc przed Duſzą, rzekł: nuże Pani Krolowa, ucieſz mię też teraz, iakom ia też częſto cię cieſzył. Y tak w tych słowach Wſzechmocny Pan, wierney Duſze żarliwy miłośnik, nazbyt, aż nad zamiar, roskoſznie ſię ku niey skłaniał, iakoby chcąc bydź od niey pocałowany. Tedy ſię Duſza, na mowę tak niesłychanego uraczenia, zadumiawſzy, z iak naypokornieyſzym nabożeńſtwem odpowiedziała, iakoby z ſamych wnętrzności ſerca, te słowa wydaiąc: o Panie wżdyś ty Stworca moy, a ia twe ſtworzenie! w których słowach, zarazem, z przedziwnego pozwolenia, zdała ſię bydź, Duſza mocą Boską w Boga wciągniona, y tam ſobie z Panem ſzczęſliwie roskoſzować. Potym rzekła do Pana, raczże, o Oycze iak naymiłoſierniey ſzy, teraz mi służebnicy twey, chociaż maleńkiego użyczyć ſnu uſpokoienia, po wziętym korzennym poſiłku, dla zbytniey ſerca słabości, abym mogła dziś, twe ożywiaiące, przyiąć Sakramenta. Na co Pan: to

ziednoczenie, ktòrym teraz Duſza twoia ze mną ziednoczona, daleko bardziey cię bydź trzeźwieyſzą ſprawuie, niż to iaki cieleſny ſen ſprawić może. Zatym we Mſzą ś. w ktòrą Kommunikować miała, zdała ſię ſobie ſtać przed Panem, uskarżaiąc ſię, że dla choroby, muſiała niesłuchać Mſzy ś. A Pan iey rzekł: mòw *Confiteor*, albo Powſzechną Spowiedź: ktòrą gdy ona, z pokornym nabożeńſtwem, odprawiła; przydał Pan: niech ſię zmiłuie nad tobą Boſtwo moie, y niechſci odpuści wſzyſtkie grzechy twoie; y wyciągnowſzy przewielebną prawicę ſwoię, dał iey błogosławieńſtwo ſwoie, ku ktòremu, gdy ſię Duſza ſchylała, wziął ią Pan na łoną ſwoie, y w ścisłym obłapieniu, mile ſię z nią pieſzcząc, wyśpiewywał: na podobieńſtwo Boskie właśnie ieſt człowiek ſtworzony. Y tak oczy iey, y uſzy, uſta, y Serce, ręce y nogi naznaczaiąc, y ku każdemu z tych, słodkim śpiewaniem; tez słowa powtarzaiąc, przez nie, na Duſzy, Boskie ſwe wyobrażenie, y podobieńſtwo, iak naychętniey, odnawiał. Zatym we czwartek, kiedy świątowi ludzie obżarſtwem, y piiańſtwem, naybardziey zwykli dokazywać, gdy rano po Jutrzni w kuchni dzwoniono, na robotniki do iedzenia, ona weſtchnąwſzy, rzekła do Pana, ach mòy Panie, iako rano powſtaią ludzie niewczaſować cię iedzeniem. Na co Pan łagodnie, iakoby uśmiechaiąc ſię rzekł: nie wzdychay naymilſza, bo ci na któ-
rych

rych to dzwonią nie ſą z tych liczby, ktòrzy obżarſtwem przeciwko mnie dokazuią; bo przez to ſniadanie, do roboty ich wołaią y pobudzaią. Zkąd y ia ſię cieſzę z ich iedzenia; iako kto ſię cieſzy z poſiłku bydlęcia ſwego, które obrokiem karmi, dla ſwey usługi.

Poſiłanie ſię abo iedzenie robotnikow miłe Chryſtuſowi Panu.

ROZDZIAŁ XV.

Zabawy duchowne, którem byſmy Pana za inſzych błagać mieli tego czaſu, którego naybardżiey obrażany bywa: y o pożytku obciązliwości.

W Sobotę przed Niedzielą, Mſzą ś. w te słowa, *Eſto mihi*: zaczynaiącą: gdy oderwaſzy ſię od wſzyſtkich powierzchownych rzeczy, z wnętrznemi ſię zawarła, wzięta ieſt na łono Boskiey łaskawości, kędy w tak wielkim Ducha uſpokoieniu, zażywała rowlewkow Boskich uciech, że ſię zdała z Panem rozrządzać wſzyſtkie Kròleſtwa, Nieba y Ziemie. Y gdy tak, wſzyſtek on dzień, uroczyſto, w weſelu duchownym, odprawiła; trafiło ſię pod wieczor, że z przypadku iakiegoś tak wielkie, potrwożona, utrapienie miała, że ztąd przeſzkodę popadła do zażywania przeſzłych rzeczy. Ktòrą chcąc oddalić, gdy wiele pracowała, y nad światło iaſniey poznawała, że ono utrapienie nić nieważyło, a przecie, iednak ſerca ſwego z niego wybić nie mogła, y przez to nieiako, weſołości pierwſzego onego uſpokoienia,

po-

pozbywała: o woli przed Jutrznią gdy prawie całą noc, bez ſnu, w takiey pracy ſtrawiła; proſiła Pana, aby taką przeſzkodę raczył od iey ſerca oddalić, żeby ſię zasłużyła weſelić, ku czci y chwale imienia iego, w zażywaniu pierwſzych uciech. Odpowiedział iey Pan: Jeżeli pragnieſz ulżyć mi mego utrapienia, tedy potrzeba abyś ty utrapienie miała; y żebyś po lewey ſtronie moiey ſtała, abym ia ſobie na pierſiach odpoczął; bo gdy ſię na lewy bok ſchyłam, odpoczywam na ſercu twym, która rzecz z mordowanym ieſt bardzo miła, y tak proſto patrzę na ſerce twoie; y ty ucieſznym pieniem, wdzięczno brzmiącego pragnienia twego, uſtawicznie mie pogłaskiwaſz; y podoba mi ſię wdzięczna weſołość rozmaitych żądz twoich, ktòremi ſię maſz ku mnie, y pachnie mi beſpieczna ufność, ktorą we wſzyſtkich obyczaiach ſerca twego, bierzeſz ſię do mnie; y słodko mie poruſza, wypływanie pobożności ſerca twego, ktòrym życzyſz wſzyſtkim ludziom, dobra zbawienia wiecznego, Y naoſtatek otworzony mi ieſt bardzo zacny skarbiec Serca twego, z ktòrego doſtatecznie, rozdać będę mogł wſzyſtkim, z dobrey woli twoiey, którą wſzyſtkim potrzebnym dobrze czyniſz. Bo kiedybyś mi po prawicy ſtała, to ieſt ſzczęśliwości, tedybym zaprawdę był, bez tych rożnych uciech; bo cokolwiek ieſt pod uchem, ni ſię oczom podoba, ni pachnie nozdrom: ni ſię bez pra-

Żądze dobre ſa Bogu bardzo miłe.

Ufność,

Pobożność ſerca.

Skarbiec dobrey woli.

pracy rękami podać może. Zatym pragnęła aby iey cokolwiek podarował Pan, czymby się przyiemniey Bogu, przez wszystkie one trzy dni, w ktòre światowi ludzie swowolniey grzeszą, przysłużyć mogła. Na co odpowiedział iey Pan: niczym inszym nie będziesz mogła miley mi się przysłużyć, iedno tym: że cierpliwie na pamiątkę męki moiey zniesiesz, utrapienia, iakiekolwiek na cię przypadną, bądź zewnętrzne, bądź powierzchowne; y żebyś się przymuszała czynić to, coć iest bardziey przeciwnego: a to iak nayzdrowiey, przez pilną straż zmysłow powierzchownych, y ich powściąganie, wykonać możesz. Bo ktokolwiek się będzie starał, w te dni, pamiątką się męki moiey zabawiać, niech się bez wątpienia, hoyney nadgrody, z łaskawości moiey, spodziewa. Zaś ona rzekła: Chciałabym o naymilszy Nauczycielu, aby mię, y teraz twoia dobrotliwość nauczyła ktòremibym cię, modlitwami, osobliwiey, w te trzy dni, od światowych ludzi do gniewu pobudzonego błagaiąc, łagodniey pogłaskiwać mogła: odpowiedział Pan: bardzo milebym to przyimował, kiedyby kto odmawiaiąc trzykroć, Pacierz, albo Psalm: Chwalcie Pana wszyscy narodowie, za pierwszym, ofiarował Bogu Oycu, wszelką zabawę przenayświętszego Serca mego (ktòrąmem kiedy upracowany był na ziemi, dla zbawienia Narodu ludzkiego, w chwale, dziękowaniu, uskarżaniu się, w uczynku, w pragnie-

Usługa bardzo miła Chrystusowi P. na pamiątkę męki iego utrapienie cierpieć. Straż powierzchownych zmysłow.

gnieniu, y w miłości) na polepſzenie wſzyſtkich ziemskich, y cieleſnych uciech, y przewrotney woli, któremi ſię teraz iakie ſerce ludzkie pęta. Po wtorym żeby ofiarował Bogu Oycu, wſzelką zabawę iak nayniewinnieyſzych uſt moich, w wſtrzemieźliwości, y skromności, tak potraw, iako y słow; w przepowiadaniu, y modlitwach uſtawicznych, (ktòrymim ſię dla zbawienia ludzkiego pocił) na poprawę wſzyſtkich grzechow, we wſzyſtkim Kościele popełnionych, obżarſtwem, y piiańſtwem, y ſzkodliwych, a niepożytecznych słow pomnożeniem. Po trzecim zaś, niech Bogu Oycu niebieskiemu memu ofiaruie wſzelką zabawę przenayświetſzego Ciała mego, ze wſzyſtkim poruſzaniem ſię wſzyſtkich członkow; y wſzyſtko prowadzenie ſię iak naydoskonalſzego życia mego, ze wſzelką gorzkośćcą, iak nayniewinnieyſzey męki, y śmierci moiey; (ktòrem poniosł za odkupienie narodu ludzkiego) na poprawę wſzyſtkich grzechow, ktòrych ſię teraz świat, iakimkolwiek ſpoſobem, albo poruſzaniem wſzyſtkich członkow. na właſne ſię ſwe zbawienie ſrożąc, dopuſzcza. A około Tercyi, ukazał ſię iey Pan Jezus, w takiey poſtawie, w iakiey był u słupa biczowany, ſtoiąc związany, miedzy dwiema oprawcami, z ktòrych ieden, zdał ſię go bić cierniem, a drugi wę, złowatym biczem, a oba w twarz go bili; zkąd twarzy iego tak ſię nędzne zdało bydź poyżrzenie, że
ſię,

śię, wszystkie zewnętrzne wnętrzności, z rozpłynieniem śię serca, Patrzącey nań poruszały, do litowania śię nad nim; tak bardzo, że ilekroć przez dzień, przyszła iey na pamięć postać ona, od płaczu śię żadnym sposobem wstrzymać nie mogła; bo nigdy tego nie rozumiała, w swym sercu, żeby kiedy mogł bydź widziany człowiek na ziemi tak nędznego poyzrzenia, iako śię iey oney godziny pokazał był Pan Jezus, bo ona część twarzy, ktora śię zdała bydz cierniem zbita, tak bardzo śię bydź ukazała poszarpana, że tez y żrzenica oka wewnątrz zraniona była, nadto zaś wszystka zasiniała, z razow bicza węzłowatego. Zdał śię też z ostrości męki umykać twarzy, ktorey gdy iednemu umykał, tym bardziey drugi, z drugiey strony, nań przycierał. Tedy obrociwszy śię do niey, rzekł: jzaliś nie czytała napisanego o mnie: widzeliśmy go iako trędowatego. &c. Na co ona rzekła: o móy Panie, a iakoż teraz uśmierzony bydź może, tak srogi bol, subtelney twarzy twoiey: Odpowiedział Pan: iesliby śię kto rozmyślaiąc, mękę moię, nabożnym sercem z miłości skruszył na sercu, a w takiey miłości, za grzeszne śię modlił; byłoby mi Serce iego iak naywdzięczniey- szym plastrem, ktorymby wszystek ten bol był uśmierzony. Zrozumiała tedy, że przez dwu Pana biczuiących, przeznaczali śię niektórzy z ludzi, ktorzy iawnie grzesząc, iakoby cierniem Pana biczuią, y też

Usługa Bogu miła.

Ktorzyby Chrystusa P. w twarz biczowali.

też niektórzy z Zakonnych, którzy im bardziey przeciw Zakonowi wyſtępuią, tym ſrożey iakoby węzłowatſzemi biczmi Pana biją, a oba w twarz, ile z nich ieſt, weyźrzenia kroluiącego na niebie, nie obawiaią ſię znieważać. Ztąd też zrozumiała, że dla tego z Ewangelii Mękę Pańską czytaią, żeby ią oſobliwſi Boży przyiaciele, nabożniey ſobie w ten czas rozważali, tak ku czci Pańskiey, iako też ku polepſzeniu za Kościoł. Ale mianowicie biczowanie Pańskie, dwakroć ſię wſpomina, ktòre tey, w ten dzień, tak nędznie ukazane było. W Epiſtole ſię też Miłośc zaleca, abyſmy ſię w miłości, tak Boskiey iako bliźniego, bardziey zaprawowali; to ieſt, Bogu, ſpoł z nim z zupełnego ſerca cierpiąc, za niepowinną zelżywość; y z bliźniemi, żebyśmi ſpołboleli, za to, że tak ſurowego ſędziego na ſię pobudzaią. Przeto na poprawe oboyga tego, niech w nas będzie oſobliwa pamiątka Męki Pańskiey, za którą Panu nabożnie dziękuymy; y prośmy go, aby miłoſierny, tym przepuścił, dla ktòrych ieſt umęczony. A przy Mſzy ś. gdy przez Jntroit wzywała Pana; Pan ſobie to ſamo przywłaſzczaiąc (dla tego, że iakoby mu ſię to bardziey przynależeć zdało, dla naſtępuiącego czaſu przykrzenia mu ſię) rzekł do niey: ty mi, Kochanko, bądź Obronicielką, ofiaruiąc ſię, że kiedybyś zmogła, bardzobyś mię rada od krzywd broniła, ktòremi mi, oſobliwiey tego czaſu dokuczaią:
bom

bom ſię ia teraz do ciebie, wypędzony od inſzych, chcąc uſpokoić, uciekł. Tedy ona, obłapiwſzy go ze wſzyſtkich ſił, chciała go do wnętrzności ſwych wprowadzić, a oto z nagła, tak bardzo, od cieleſnych odrywana bywa zmysłow, y zewnętrznie z Bogiem ſię iednoczy, że zaniedbywa Konwentowi ſię ſpoſobić w ſtawaniu, y poſiadaniu. Zkąd od niektòrey przeſtrzeżona, zrozumiała, że ſię w obyczaiach od inſzych rożni; dla tego proſiła Pana, żeby ſwą pomocą, tak Ciało rządzić raczył, żeby iakiey oſobliwości na niey nie poſtrzegano. Odpowiedział iey Pan: puścże zemno tę namiętność twoię, ktòrą zowią, miłość, aby miaſto ciebie była przymnie, a ty przeſtrzegay rządzenia Ciała. Na co ona: o naymilſzy Panie, ieżeliby ktòra z namiętności moich, mogła bydź miaſto mnie ſamey, bardziey ſobie tego zyczę, aby rozumowi rządzenie Ciała polecone było, a iam ſię wolniey z tobą zabawiała. Co zarazem, oſobliwſzym darem, od Boga otrzymała, że nigdy tak zewnętrznie wciągniona nie była w Boga żeby powierzchownie zawſze, nie miała prawym miarkowaniem ſię, naśladowac obrządkow Konwentowych.

ROZDZIAŁ XVI.

Ze wſzyſtkie uczynki dobre piſzą przed Bogiem, y iako ie iak naybardziey ozbobić możemy, przez ziednoczenie z męką Chryſtuſa Pana.

W nocy, teyże Niedziele. *Eſto mihi. &c.* pokazał

ſię P JEZUS, ſiedząc na Thronie chwały ſwoiey: a Jan S. Ewangeliſta, ſiedział u nog Pańskich, piſząć. Tedy go ona ſpytała, coby piſał: odpowiedział iey Pan mowiąc: iam wſzyſtkie usługi, wczorayſzego mi dnia, od Zgromadzenia, oddane, y które ieſzcze w te dwa dni naſtępuiące, oddane bydź maią, roskazał pilnie na tey karcie ſpiſać, ku temu końcowi, abym ich, kiedy (maiąc ſobie od Oyca wſzelki ſąd polęcony) po śmierci każdego, wiernie mu oddam, miarkę dobrą, za wſzyſtkie prace uczynkow iego dobrych; y nad to przydam miarkę napełnioną z owocu zbawienney moiey męki y śmierci, zkąd wſzelka zasługa ludzka większey zacności doſtępuie) zaprowadził z tą kartą do Oyca, żeby y on, z Wſzechmocności Oycowskiey łaskawości ſwoiey, przyczynił im miarkę potrząśnioną, y wierzchowatą, za te dobrodzieyſtwa, w tym mi prześladowaniu, (ktorym mi teraz światowi ludzie dokuczaią) łaskawie użyczone; gdyż będąc ia naywiernieyſzy ze wſzyſtkich, żadnym ſpoſobem opuścić tego nie mogę, żebym dobrem nagrodzić wzaiem nie miał, dobrodzieiom moim; niż Krol Dawid, ktory, acz przez wſzytek czas żywota ſwego, nie opuſzczał dobrzeczyniącym ſobie, słuſznemi dobrodzieyſtwy nadgradzać; iednak gdy ſię przybliżał dzień śmierci iego, y zlecał Króleſtwo w rękę Syna ſwego Salomona, rzekł mu: Synom Berzellaa Galaadita, uczyniſz łaskę, y niech

u ſtołu twego iadaią bo zabieżeli mi, gdym uciekał przed obliczem brata twego Abſalona. Bo iako wdzięczniey każdy przyimuie dobrodzieyſtwo wprzeciwności mu uczynione, niż w ſzczęśliwości: tak y ia, miley przyimuię tę wierność, którą kto oświadcza tego czaſu, ktorym mie świat bardziey, więcey grzeſząc, niewczaſuie. Błogosławiony tedy Jan ſiedząc y piſząc, zdał ſię niegdy maczać pioro w rożku, który w ręce trzymał, y z niego czarne piſmo wyſtawiać: a niekiedy maczaiąc pioro w miłoſney ranie boku JEZUSA P. która przed nim otworzona była, z tamtąd rożaney maści piſmo ſprawował; przeplatuiąc to piſmo czerwone, częścią czarną farbą, częścią tez złotą maścią. Y zrozumiała ona, że przez to, co czarno było napiſanego, znaczyły ſię uczynki te, które z zwyczaiu czynią wſzyſcy Zakonnicy; iako to Poſt, ktory poſpolicie Wſzyſcy Zakonnicy w ten Poniedziałek zaczynaią, y temu podobne inſze rzeczy, a przez to, to co rożaną maścią napiſanego było, przeznaczały ſię te uczynki, ktore bywaią na pamiątkę męki P. JEZUSA Chryſtuſa oſobliwſzą chęcią, ku poprawie Kościoła. A przez to, że też rożane piſma przeplatane były, częścią czarną, częścią złotą barwą, zrozumiała, że to, co bywa na pamiątkę meki Pańskiey z takim zamysłem, iż ten, ktory to czyni, pragnął przez to otrzymać łaskę, albo co podobnego, co idzie ku właſnemu iego

go ſamego zbawieniu, albo inſzych ludzi, z czarnym ſię piſmem opiſuie. A owo co bywa, tak, właśnie ku chwale Bożey, w ziednoczeniu męki P. JEZUSOWEY, y ku zbawieniu powſzechności, że zgoła wyrzeka ſię któ wſzelkiey zasługi, nadgrody, y łaski, aby tylko mogł Bogu, chwałę, y miłości usługę, ofiarować; złotym ſię Piſmem opiſuie: bo chociaż przerzeczone uczynki, obfitey u Boga doſtępuią nadgrody; ale przecię te, które ſię dzieią właśnie dla miłości chwały Bożey, daleko więkſzey ſą zaśługi, y godności; y nad to, nie skończenie, ſprawuią człowiekowi: więkſze przymnożenie zbawienia wiecznego. Obaczyła też w piſmie, po dwoiakim przedzieleniu, wſzędy próżne mieyſca; y gdy pytała Pana, coby ſię przez to znaczyło: Odpowiedział: ponieważ ieſt zwyczay u was, ſię czaſu tego, zawſze nabożnemi żądzami, y modlitwami, na pamiątkę męki moiey, ze mną bawicie, kazałem pilnie ſpiſać, wſzyſtkie myśli, y słowa, któremi mi służycie; a mieyſce prozne znaczy, że dobre uczynki, które czynicie, nie macie w zwyczaiu, czynić na pamiątkę męki moiey. Tedy ona: A iakoż, naymilſzy Boże, rzecze, moglibyśmy to, chwalebnie tobie wykonac: odpowiedział Pan: żebyście wſzyſtko, cokolwiek czynicie w poſtach, w nieſpaniu, y w inſzych zakonnych oſtrościach, w ziednoczeniu męki moiey czyniły. Y kiedybyście ſię kolwiek od iakiey rze-

Które uczynki więkſzey ſą przed Bogiem zaſługi.

Wſzyſtk. uczynki dobre czynić potrze ba w iedności męki P. ſpoſob ofiarowania pobożnego.

rzeczy wſtrzymywały, w widzeuiu, słyſzeniu, w mowie, y w tym podobnych rzechach; żebyście mi zawſze ofiarowały, w ziednoczeniu oney miłości, którąmem ia wſzyſtkie zmysły ſwe wſtrzymał w męce moiey: bo chociaż, iedynym weyrzeniem moim, mogłem zaſtraſzyć wſzyſtkich przeciwnikow moich; albo iedynym słowem, pokonać w fałſzu wſzyſtkich przeciw mnie mowiących; iam iednak iako owieczka, którą na rześ nioſą, pokornie głowę ſchyliwſzy, y oczy do ziemie ſpuściwſzy, nie otworzył uſt ſwych na odpowiedz iedynego obmowy słowka, na tak wiele fałſzywych skarg, przeciwko mnie zadanych. Zaś ona rzecże; Naucże mię, o Nauczycielu iak naylepſzy, choć iednego uczynku, ktòrybyśmy na pamiątkę męki twoiey, oſobliwiey odprawować mieli: odpowiedział Pan: to tedy otrzymay: abyście ſię modląc, rościągnionemi rękami poſtać męki moiey, przed Bogiem Oycem wyſtawiali, ku poprawie powſzechnego Kościoła, w ziednoczeniu tey miłości, ktòrąmem ia na krzyżu, ręcę miał rościągnione. Jeſzcze ona: gdyby kto chciał to czynić, potrzebaby mu kątow ſzukać, dla tego, iż ten ſpoſob nie ieſt w zwyczaiu. Na co Pan, Toby mi ſię ſamo ſtaranie ſzukać kątow ſpodobało, y uczynek on zdobiło, iako zdobią perły kleynot. Y przydał Pan: gdyby kto wprowadził to w zwyczay, żeby ſię iawnie, z rościągnionemi rękami modląc,

ni czyiego się w tym sprzeciwiania nie obawiał; ten, tak wieleby mi czci wyrządzał, iako wiele ten uczciwości wyrządza Królowi, który go uroczysto, na Państwo wprowadza. Zaś też, przy każdym pismie, zamysłow, albo modlitw, przez Konwent Bogu oddanych, zdała się bydź przypisana ta osoba, która czyniąc ie, napominaniem abo przykładem swym pobudzała. Przez co iasnie się ukazowała przelewaiąca się dobroć Boskiey szczodrobliwosci, która y weseląc się z zbawienia naszego, życzy sobie, we dwoynasob nadgradzać, ieśliby się iey co z prosta, małość Kondycyi ludzkiey ofiarować starała. Potym ona rzekła; czemużeś raczey na spisowanie tego, nie Benedykta B. (którego Zakonu iest Klasztor nasz) obrał, albo kogo inszego, niż Jana ś. Odpowiedział Pan: bo ten wybrany moy uczeń, naywięcey napisał o miłości Bożey, y bliźniego, przetom go ku tey usłudze naznaczył: bo iak naysprawiedliwiey ufać o nim potrzeba, iż tak pisze, iako przystoi płacić, Boskiey y Cesarskiey szczodrobliwości moiey: y też że tak bardziey należy ku pożytkowi waszemu. A po Srzedzie, gdy w osobie Kościoła, iakoby z nim, y za nim przyszła do Pana, ofiaruiąc się na polepszenie czterdziestniową pokutą: takiey wesołości łagodnością od niego, przy miłym obłapianiu, przyięta iest, że niewątpliwie z własnego swego doświadczenia doznała tego, że prawdziwie Chrystus Pan O-
blu-

blubieńcem ieſt, wielką miłością ſię maiącym, ku Oblubienicy ſwoiey, to ieſt, Kościołowi, w ktòrego oſobie ona na ten czas przychodzić ſię zdała.

ROZDZIAŁ XVII.

Iako Pan JEZUS zasługami ſwemi Duſze czyści, y zdobi, y o troiakim iego zwycięſtwie, y o zasłudze dobrey woli.

W Niedzielę pierwſzą w poſt, gdy ſię mniey bydź gotową czuła do przyięcia Ciała Pańskiego, nabożnym ſercem proſiła Pana, aby przenayświętſzego Poſtu ſwego (którym ſię przez czterdzieści dni, y tyleż nocy, dla zbawienia naſzego na ziemi trapił) uzyczyć iey raczył, na wypełnienie tego niedoſtatku, z ktòrego ona, cieleſną chorobą złożona będąc, czterdzieſtniowy Poſt złamac muſiała. A Syn Boży na iey prożbę, ochotnie, z weſołą twarzą, powſtawſzy, y przed Bogiem Oycem, z uczciwoscią poklęknąwſzy, rzekł: według tego, iako ia iedyny twoy, z tobą ſpołwieczny, y ſpoł-iſtony, iaśniey, z niepoścignioney mądrości moiey, poznawam niedoſtatek ludzkiey ułomności, niż albo ta, albo ktokolwiek z ludzi poznać może; przeto nad wieloraką iey ułomnością, wielorako ſię zlitowawſzy, pragnąc powſzechny iey nadgrodzić niedoſtatek, ofiaruięć Oycze ś. iak naygodnieyſzą przenayświętſzych uſt moich wſtrzemięźliwość, na prawdziwą poprawę, y wypełnienie wſzyſtkiego tego, czego ſię ona kie-

dy, przez niepożytne rozmowy, dopuściła, albo co opuściła. Takżeć ofiaruię Oycze ſprawiedliwy, wſtrzemięźliwość przeświętych Uſzu moich, za wſzyſtkie, uſzu iey wyſtępki. Y też wſtrzemięźliwość Oczu moich ofiaruię tobie, za wſzyſtkie zmazy, które na ſię wzięła przez nieprzyſtoyne iakie poyźrzenie. Y ieſzcze wſtrzemięźliwość rąk y nog moich, za wſzyſtkie wyſtępki uczynkow, y chodzenia iey. Naoſtatek Maieſtatowi twemu, Oycze naymilſzy ofiaruię Uboſtwione Serce moie, za wſzyſtkie grzechy, których ſię kolwiek myślą, pragnieniem albo wolą dopuściła. Tedy Duſza ſtoiąc przed Bogiem Oycem, zdała, ſię bydź, w białe y czerwone ſzaty, przybrana; y rozmaitemi ozdobami przedziwnie iako ſzlachetne plemię, uſtroiona. Przez białą ſzatę, przeznaczała ſię niewinność, ktòra darowana bywa Duſzy, przez wſtrzemięźliwość Chryſtuſa P. przez czerwoną ſzatę, praca wſtrzemięźliwości. Przez inſze zaś ozdoby, rozmaite wyprawy wſzyſtkich członkow Pańskich, ktòremi nam wieczne zbawienie ſtarował. Tedy Bòg Ociec, wziąwſzy Duſze tak ozdobami, ukochanego Syna ſwego, doſyć przyſtoynie uſtroioną, poſtawił ią miedzy ſobą, y Synem ſwoim, iakoby u przeroſkoſznego nieiakiego ſtołu; y otoczyła ią, z iedney ſtrony iaſność Boskiey Wſzechmocności Boga Oyca, aby ią na tak wielką godności zacność, wywyżſzyła; a z drugiey ſtrony, świa-

światło niepoiętey mądrości Syna Bożego, która umie, tak osobliwe ozboby, iak naydoskonalszych uczynkow, y cnot swoich, Duszy przyspośabiać. W pośrodku też rożnego światła, którym się bydź zdała Dusza, z prawey y z lewey strony ozbobiona, iakoby subtelna nieiaka rospadlina pokazowała się, one światła od siebie rozdzielaiąca, przez ktorą, wewnątrz oney Dusze, widać było, sprośność podłości iey; zkąd upokorzona, z zapłonienia się wdzięczney wstydliwości, bardziey się Bogu podobaiąc, skuteczniey serca Krolewskie, ku pożądaniu siebie, zapaliła. Tedy Syn Boży postawił przed nią, w podobieństwie trzech potraw, troiakie zwycięstwo swoie, ktore w ten dzień w Ewangelii ś. opowiadano; z ktoregoby, iak nayzdrowsze nieiakie lekarstwo brała, przeciw trzem o nym występkom, ktoremi wszystek rodzay ludzki naybardziey występuie, to iest, uciechą, zezwalaniem, y pożądliwością. Y nayprzod, aby, z onego chwalebnego zwycięstwa, ktorym się, doradzaiącemu sobie Diabłu uciechę z pokarmu, y mowiącemu: *Roskaż aby te kamienie stały się chlebem.* mądrze sprzeciwił, mowiąc: *Nie w samym chlebie żyie człowiek;* wzięła poprawę wszystkiego tego, czym kiedy złey uciechy zażywaiąc wystąpiła; y siły, sprzeciwiac się napotym wszelkiey uciesze. Bo gdy napada na kogo iaka uciecha, im się bardziey udaie za popędem uciechy, tym się słabszym, do sprze,

ciwiania ſtanie. Przeto każdy może, to zwycięſtwo Syna Bożego, ofiarować Bogu Oycu, na poprawę wſzyſtkiego tego, czym kiedykolwiek grubo albo cieleśnie, w iakim ſię ſtworzeniu kochaiąc, zgrzeſzył; proſząc, aby mu były użyczone ſiły, ſprzeciwiać ſię temu na potym. A z drugiego zwycięſtwa Pańskiego dano ieſt Duſzy, aby wzięła odpuſzczenie wſzyſtkiego tego, co kiedykolwiek, zezwoleniem, popełniła; y ſiły ſprzeciwiania ſię napotym. Ktòre także Zwycięſtwo, może każdy ofiarować Bogu Oycu, na poprawę wſzyſtkich myśli, mow, y uczynkow, ktòremi ſumnienie obraził; y proſić ſobie o ſiły ſprzeciwiania ſię temu napotym. Z trzeciego zaś Zwycięſtwa Pańskiego, dawano Duſzy, aby prawdziwą poprawę wzięła wſzyſtkiego tego, czym wyſtąpiła przez pożądliwość tego, czego nie maiąc, pożądała; y ſiły wſzelkiey pożądliwości ſprzeciwiać ſię na potym: co takimże ſpoſobem może ſobie każdy u Boga uproſić. We Mſzą ś. pilnie słuchaiąc Epiſtoły, aby z Cnot, ktòre w niey czytaią, mogła iakie pożytecznieyſze do naſladowania ich, y inſzych nauczania, wybrać, gdy żadnego wyrozumienia duchownego, do tego, nie miała użyczonego, rzekła do Pana: naucz że mie Miłośniku iak nayłaskawſzy, ktòrymibym ci ſię do upodobania, z tych oſobliwie Cnot, przysłużyć mogła, bowiem (ach) nie mogę ſię znacznie we wſzyſtkie co dzień zapra-

Ofiarowanie Boga Oycu miłe.

wo,

zaprawować. Odpowiedział Pan: uważ, że w pośrodku inszych Cnot, włożono te słowa, w Duchu ś. A iż Duch ś. iest dobrą wolą, nadewszystko się tedy staray, abyś dobrą wolą miała, a tak będziesz mogła mieć wszystkich Cnot osobliwszą ozdobę, y postępek: bo sama wola więcey zyskuie, niż coby kto kiedy mogł uczynkami wykonać; albo otrzymać. Bo kto zupełną ma wolą, żeby bardzo mie rad nad wszelkie stworzenie chciał chwalić, miłować, dziękować mi, politować się; y we wszelkiey się Cnocie, iak naydoskonaley, gdyby mogł, zachować; tego nie wątpliwie Boska szczodrobliwość moia, kiedykolwiek, obficiey udaruie, niżby kiedy iaki człowiek mogł tego uczynkiem dostąpić. Zatym Duch S. pocieszyciel, nastąpiwszy w pośrodek, y stoiąc przed Duszą, Boską światłością swoią, pośrodek Dusze, (przez który się sprosność iey podłości ukazowała, iako wyżey opisano iest) przedziwnie przenikaiąc oświecał: y tak, z mocy Boskiey iasności, ona Dusza wszystkiey swey podłości żupełnie pozbywszy, w samo żywe zrzodło, światłości wieczney, szczęśliwie iest ponurzona.

ROZDZIAŁ XVIII.

Uczynki miłosierne iako się duchownie wypełniać maią.

W Poniedziałek po pierwszey Niedzieli w Post, gdy czytano w Ewangelii, *Podźcie błogosławieni Oy-*

ca

ca mego, bom łaknął a nakarmiliście mie. &c. rzekła ona do Pana: ponieważ nam nie przynależy cieleśnie łaknących karmić, pragnących napoić, inſze miłoſierne uzcynki wykonać, dla tego, iż za zrządzeniem twoim, pod obowiązkiem Zakonnym żyiącym, nic ſię nam właſnego mieć nie godzi; nauczże mie tedy o moy Panie, iakimbyśmy zachodem, y my mogli, iak naysłodſzego onego głoſu błogosławieńſtwa twego, doſtąpić, ktòreś na tym mieyſcu Ewangelii ś. za uczynki miłoſierdzia przyobiecał: odpowiedział Pan: ponieważ ia prawdziwe zdrowie y żywot Duſze, uſtawicznie, w każdym człowieku łaknę y pragnę iego właſnego zbawienia; gdyby tedy kto ſtarał ſię każdego dnia iakie ku zbudowaniu służące, Piſma ś. słowa, przypominać, tenby zaprawdę łaknienie moie iak nayſmaczniejſzym nieiako iedzeniem poſilał; y gdyby ku temu taki ſwoy zamysł przykładał, żeby ztąd skruſzenia ſię na ſercu, albo nabożeńſtwa łaskę otrzymać pragnął, tedyby też y pragnienie moie, iak naywdzięczniejſzym trunkiem ochładzał. Także kiedyby ſię też kto przynaymniey przez iednę godzinę, na każdy dzień, zemną zabawić ſię, zupełnym ſerca ſwego zamysłem, ſtarał, tenby mię do bardzo miłey goſpody zapraſzał. Y ktòryby ſię codziennie w iakiey Cnocie zaprawować ſtarał, takbym to mile przyiął, iakbym przyſtoynie od niego był przyodziany. Także, ktoby ſię mężnie

Te mamy uczynki miłoſierne duchownie Chryſtuſowi P. wyrządzać.

ia-

iakiemu wyſtępkowi, albo pokuſie ſprzeciwiaiąc, oneby zwyciężył; za tobym to poczytał, iakoby mie chorego z pilnym ſię o mnie ſtaraniem, nawiedził. A ktoby ſię naboznie za grzeſzne, albo w Czyſcu będące modlił, to tak chętnie przyimę, iakoby mie w więzieniu będącego częściey nawiedzaiąc, łagodnemi pociechami ſwemi, oſierocenie moie cieſzył. Y przydał Pan: ktoby ſię w przerzeczonych rzeczach codziennie dla miłości moiey zaprawiał, a mianowicie czaſu Poſtu, tego niewątpliwie ze wſzyſtką Boską wdzięcznością moią, Królewską chwałą, y też iak nayprzyiazliwſzą wiernością chętnie udaruię: iako to nieogarnioney Wſzechmocności, y niepoścignioney mądrości, y iak naysłodſzey dobrotliwości moiey, iak nayſzczodrzey kiedy wypełnić, przyſtoi. *Pożytek tych miłoſiernych uczynkow.*

ROZDZIAŁ XIX.

Ofiarowanie zasług Chryſtuſa P. za grzechy Kościoła.

W Niedzielę Wtórą w Poſt, gdy ona iakoby wprowadzona do łożnice Oblubieńca, oſobliwſzych dobr iego, iak nayzacnieyſzym ſpoſobem zażywała; y niewypowiedzianie ſię cieſzyła, z przeobfitych pociech Boskiey słodkości, y łaskawości (o czym iednak nić wyrazić nie mogła do poięcia ludzkiego) prosiła Pana, aby iey czego użyczyć raczył, w czymby ſię ludzie, pozytecznie, przez on tydzień zapra-

wowac mogli. Odpowiedział iey Pan: przynieś mi dwa iak naylepſzych koziełkow, to ieſt Ciało y Duſzę wſzyſtkiego narodu ludzkiego. W ktorych słowach zrozumiała, że P. od niey potrzebował poprawy, za powſzechność wſzyſtkiego Kościoła; tedy za pobudką Ducha ś. odmowiła pięć Pacierzy, ku czci piąci Ran Pańskich, na poprawę wſzyſtkich grzechow przez pięć zmysłow, od wſzyſtkiego narodu ludzkiego popełnionych; y trzy Pacierze, na poprawę wſzyſtkich grzechow, trzema władzami Duſzę, to ieſt Rozumną, gniewu zażywaiącą, y do Pożądliwości skłonną, przez ludzie, wſzyſtkiey powſzechności, dopuſzczonych, y dobra opuſzczonego; ofiaruiąc to Panu, w ziednoczeniu onego, iak naydoskonalſzego zamysłu, ktorym ta modlitwa, w przenaysłodſzym ſercu iego poświęcona będąc, ku naſzemu zbawieniu wydana ieſt, na poprawę wſzyſtkich grzechow, y na wypełnienie niedbalſtw, ktorę ſię kiedy, z ułomności ludzkiey, niewiadomości, albo y złości przytrafiły, przeciwko nieprzezwyciężoney iego Wſzechmocności, niepoścignioney mądrości y przelewku dobrowolney dobroci. To gdy ofiarowała, Pan łaskawy, iakoby bardziey niż ſię wymowić, może, z upodobania ſobie tych rzeczy ubłagany, wyciągnąwſzy rękę ſwoię, od wierzchu głowy, aż do ſtopy nogi Krzyżem ś. ią żegnaiąc, doſyć uprzeymie iey błogosławił; y zaś w miłym obła-

Spoſob pobożnego oſiarowania za grzechy wſzyſtkiego Kościoła.

pie-

pieniu przyiazliwie ią do Boga Oyca, aby miley po-błogosławiona była poprowadził: który łaskawie na nię weyżrzawszy, y iak naymiley przyiąwszy, niewypowiedzianie ią błogosławił, daiąc iey błogosławieństwo wszystkiego narodu ludzkiego, takim sposobem, że onę samę, tak wiele błogosławieństwa przyczyniwszy ubłogosławił, wiele powszechności wszystkiego świata przynależało, kiedyby się kazdy człowiek, takim sposobem do łaski Bożey przysposobił. Przeto każdy przez ten tydzień niech się stara, przez pięć Pacierzy, naprawiać Panu grzechy, wszystkiego Ciała ludzkiego; y przez trzy Pacierze Dusz występki, wszystkiego Kościoła ś. Bożego; aby y on mogł dostąpienia skutku, tak zbawiennego błogosławieństwa zasłużyć, przez JEZUSA Chrystusa P. Syna Bożego, który się za głowę, y Oblubieńca Kościoła, podawać raczy.

ROZDZIAŁ XX.

Zywot Chrystusa Pana, ktòrą sobie rzeczą kupić możemy.

W Niedziele Trzecią w Post, aby się tey panny nabożeństwo zgadzało z nabożeństwem Kościelnym, według zwyczaiu swego pragnęła bydź nauczoną od Pana, czymby się osobliwiey przez on tydzień zabawiać miała. Odpowiedział iey Pan: iż teraz w nabozeństwie koscielnym wspominaią, że iest Jozef za trzydzieści groszy przedany; tym przykładem pobudzona odmawiaiąc trzydzieści y trzy Pacierze,

kupuy ſobie u mnie iak nayświętſze życie moie, ktòrymem przez trzydzieści y trzy lata, ſprawował zbawienie w poyśrzod ziemię, y tego pożytku udzielay wſzyſtkiemu Kościołowi, na prawdziwe zbawienie, ku czci wieczney moiey. Co gdy uczyniła, uznała w Duchu, wſzyſtek Kościoł bydź, iako Oblubienicę przybraną, y uſtroioną, z pożytku iak naydoskonalſzego życia Chryſtuſa Pana przedziwnie ozdobiony.

ROZDZIAŁ XXI.

O skutku dobrey woli, y zabawieniu ſię duchownym przy piąciu ranach dla nakarmienia wſzyſtkiego Kościoła.

W Niedzielę Srzodopoſtno, gdy znowu proſiła, aby ią Pan nauczył, wczymby ſię chwalebniey w on tydzień ćwiczyć mogła: odpowiedział Pan: w prowadź mi tu onych których eś była ozdobie, przed ſiedmią dni żywota mego, przygotowała, bo będą ieść zemną. Na co ona: a iakoż tego dokazać będę mogła! ia zaprawdę, chociaż niegodna, kiedybym mogła ſprowadzić do ciebie Pana mego, wſzyſtkie ludzie, z ktòremi raczyſz mieć uciechy ſwoie; bardzobym rada chciała, od tego dnia aż do dnia ſądnego, boſo wſzyſtek świat obchodzić, y każdego takiego (w którymbyś ty, słodkości Duſze moiey, pomieſzkuiąc cieſzyć ſię raczył) na rękach ſwych nioſąc, przed cię ſtawić, abym choć tak, nie-sko-

Pobożna chęć Gertrudy S.

Skutek dobrey woli.

skończonemu pragnieniu, słodkości, Boskiey miłości twoiey, iakokolwiek wygodzić mogła. Nad to (ieśliby rzecz była podobna) y Serce moie, chciałabym na tak wiele części podzielić, ile ludzi żyie, abym z niego każdemu udzielić mogła dobrey woli, ku służbie twoiey, według iak naywiękſzey pociechy twego Boskiego Serca. Na co Pan: Doſyć ieſt na tak dobrze upodobaney, y we wſzyſtkim doſkonałey woli twoiey. Y zarazem poznała bydź wſzyſtek Kościoł przedziwnie przyozdobiony, przed oblicznością Pańską poſtawiony. Y rzekł Pan: tey wielkości ludzi, ty dziś służyć będzieſz. Alić ona wnet od Boga natchniona, upadła do nog Pańskich, y ranę lewey nogi całowała, na poprawę wſzyſtkich grzechow, kiedykolwiek, od powſzechnego Kościoła, myślami, pragnieniem albo przewrotną wolą, popełnionych; proſząc Pana aby mu iak naygodnieyſzą poprawę (ktorą on wſzyſtkiego świata grzechy oczyścił) dać raczył, na prawdziwą poprawę. Y owo zarazem dawano Duſzy skutek iey modlitwy, w podobieńſtwie chleba iednego, ktory ona zarazem z wdzięcznością podała Panu: a Pan go łaskawie przyiąwſzy, y podniąsłſzy oczy Bogu Oycu nabożne dzięki czyniąc, pobłogosławił; y potym iey oddał na rozdanie wſzyſtkiemu Kościołowi. Potym ona ranę prawey nogi Pańskiey całuiąc, na wypełnienie wſzyſtkiego, co wſzyſtek Kościoł opuścił w wyprawowa-

Pobożne nabożeńſtwo u piąciu ran Pańskich na nakarmienie wſzyſtkiego Kościoła.

wowaniu pożytecznym myśli, żądz dobrych, y woli świętey; proſiła Pana, aby iak naygodnieyſze wypełnienie one, ktòrym on wſzyſtek dług narodu ludzkiego zapłacił, darował wſzyſtkiemu Kościołowi, na wypełnienie niedbalſtwa iego. Daley Ranę lewey ręki, z iak naynabożnieyſzym zamysłem, całuiąc, na poprawę wſzyſtkich grzechow, tak słowy, iako uczynkami wſzyſtkiego świata popełnionych; proſiła Pana, aby onę iak naygodnieyſzą poprawę, którą zniosł wſzyſtkich nas, tak słow iako y uczynkow, grzechy, użyczył Kościołowi na prawdziwą poprawę. Także też y ranę Pańską prawey reki całuiąc, na wypełnienie niedbalſtw wſzyſtkiego Kościoła, ktòrych ſię, opuſzczeniem pożytecznych mòw, y dobrych uczynkow, dopuścił; proſiła Pana, aby ſwey, iak nayzacnieyſzey doskonałości, uzyczyć raczył, na wypełnienie Kościoła wſzyſtkiego. Y gdy u każdych tych ran po chlebie wzięła, y Panu ich podała, Pan iey pobłogosławione, oddawał, na rozdanie Kościołowi. Naoſtatek do miłoſney Rany boku JEZUSA P. przyſtąpiła, y onę ze wſzyſtkiego ſerca całuiąc, proſiła Pana, aby z obſitości Boskiey łaskawości ſwoiey, po godney poprawie grzechow, y doſtatecznym niedbalſtw wypełnieniu, także y zasług przenayświętſzego życia (ktòremi ſię lśni w ſamym ſobie, iak naygodniey przed obliczem Boga Oyca) na przyczynek błogosławieńſtwa wiecznego przy-

przydać raczył, Kościołowi Oblubienicy ſwey świętey. Co z weſelem, z iak nayłaskawſzey ſzczodrobliwości Bożey, otrzymawſzy, iakoby za piąty chleb radośnie rozdała: tak iako ſię zwykły Pańſtwu, iuż rożnemi potrawami obficie nakarmionemu, iabłka, albo korzenia iakie, albo iakie inſze wety, dla ſmaku ſamego na oſtatku przyſtawiać. Y rzekła do Pana: a coż zaś, mòy Panie miaſto rybek, o ktòrych też w Ewangelii powiadaią, raczyſz mi, do udzielenia Oblubienicy twey Kościołowi, podarować: odpowiedział Pan: Przenayświętſze zabawy wſżyſtkich członkow niepokalanego Ciała mego, daię, na przysługę niemi, za wſzyſtkie niedbalſtwa, którémi mi zaniedbali, wſzyſtkiemi ſiłami, y zmysłami Ciała ſwego służyć. Y zabawy iak nayzacnieyſzey Duſze moiey, za wſzelkie niedbalſtwo, ktòrym mie zaniedbali, ze wſzyſtkiey władze, y namiętności Duſze, bez przeſtanku, chwalić, y za wſzyſtkie mi dobrodzieyſtwa dziękować. Przez to, co ſię wyżey powiedziało, że Pan chleby biorąc, Bogu Oycu dzięki czynił, zrozumiała, że kiedykolwiek kto, dobry iaki uczynek ſprawuie ku chwale Bożey, by też niewiem iako mały, chociaż albo ieden Pacierz odmawia, albo Zdrową Maryą, albo inſzą iakąkolwiek modlitwę, albo Pſalm, z ſtrony Kościoła powſzechnego, albo za zbawienie iego: zarazem to Syn Boży, iako owoc iak naydoskonalſzego człowieczeńſtwą ſwego, iak nay-

Pożytek wcielenia ſię Pańſkiego iako może być pomnożony przez nas.

naymilſzy przyiąwſzy, dziękuiąc za nie Bogu Oycu, błogosławi: y przez one błogosławieńſtwo rozmnożywſzy rozdaie powſzechnemu Kościołowi, na poſtępek zbawienia wiecznego. Przeto też każdy przez ten tydzień odmawiać może pięć Pacierzy, ku czci słodkopłynnych ran Pańskich; y każdą nabożniey całuiąc, proſić, iako ſię opiſało, o poprawę grzechow wſzyſtkiego Kościoła, y nadgrodzenie niedbalſtw iego, y ufać, że przez miłoſierdzie Boskie takiż pożytek otrzymać może.

ROZDZIAŁ XXII.

Jako Członki Pańskie pozdrawianie bydź maią, y miłe albo y niemiłe rzeczy iako maią mu bydź ofiarowane, y iako ſię w żelżywościach Panu przypochlebiać potrzeba, y o dziwnym z tego pożytku.

W Niedzielę zaś Męki Pańskiey, gdy ſię wſzyſtko na cześć Męki Pańskiey, która ſię oſobliwiey dnia tego roſpamiętywać poczyna, y z Duſzą y z Ciałem przed Panem ſtawiła, chcąc ponieść y wykonać, tak* na Ciele, iako y na Duchu wſzyſtko, coby ſię kolwiek Boskiey iego woli podobało; Pan łaskawy taką iey wolą zdał ſię niewypowiedzianą wdzięcznością mile przyimować. A ona od Boga natchniona, z ſerdeczney uprzeymości, pozdrawiać poczęła, każde z oſobna członki Pańskie, rozmaitemi mękami dla zbawienia naſzego, w męce iego, u-

Nabożne pozdrawianie

drę-

dręczone. Zkąd kiedy iaki członek pozdrawiała, zarazem z niego iasność nieiaka Boska wynikaiąc, Duszę iey oświeciła; y w oney iasności była iey dawana niewinność ona, ktòrey Pan dostał Kościołowi przez mękę tegoż członka. Y gdy Dusza przedziwnie była, ze wszystkich członkow, oświecona, y niewinnością Chrystusa P. iak naygodniey przystroiona, rzekła do Pana; Nuż teraz naucz mię Panie, iakobym chwalebnie mogła przewielebną mękę twoię rozpamiętywać, tą niewinnością, z dobrowolney łaskawości twoiey, obdarzona będąc. Odpowiedział Pan: tak: że iak nayczęściey rozważay sobie na sercu, z wdzięcznością, y litowaniem się nad uciskiem moim onym, gdym się ia Pan y Stworzyciel twoy, biedząc z sobą dłużey w Ogroycu modlił, y dla zbytniey wielkości ucisku, pragnienia, y miłości, krwawym potem, twarz, ziemię, skropił: y wszystkie mi uczynki swoie, y to co się koło ciebie dziać ma, polecay, w ziednoczeniu poddaństwa onego, ktòrymem ia, przy teyże modlitwie, mowił do Oyca: Oycze, nie moia, ale twoia niech się wola dzieie. Y tak wszystkie miłe, y Przeciwne rzeczy, przyimuy y oney miłości, ktòrą ci ia wszystko ku zbawieniu posyłam. Miłe tedy rzeczy przyimuy z wdzięcznością, w ziednoczeniu oney miłości, ktòrą ia miłośnik twoy, folguiąc twey ułomności, onych ci użyczam, abyś się przez nie uczyła wieczney szczę-

członkow Chrystusa P. Pożytek tego pozdrawiania.

Mękę Chrystusa P. iako rospamiętywać.

Przyiemne, albo przeciwne rzeczy, iako z rąk Pańskich przyimować.

Yyy śli-

śliwości myśląco niey, ſpodziewać. A przeciwne rzeczy przyimuy, w ziednoczeniu oney miłości, ktorą ia, z życzliwości Oycowskiey wierności, onę dopuſzczam na cię, na zgotowanie za nie wiecznego dobra. Zkąd ona poſtanowiła u ſiebie, przez on tydzień, odmawiać niektòrą modlitwę przez którąby wſzyſtkie członki pozdrawiała, to ieſt, *Salvete delicata membra. &c. Zawitaycie przeroskoſzne członki. &c.* Co że ſię Panu bardzo podobało, poznała. Przeto y my ſię, takze czynić, nie leńmy, żebyśmy zasłużyli takiegoż błogosławieńſtwa doſtąpić. Potym gdy we Mſzą ś. czytano w Ewangelii *Diabelſtwo nas. &c.* ona ſerdecznie nad zelżywością Pana ſwego poruſzona będąc, y znieść nie mogąc, aby Duſze iey ukochany, takie, nieprzyſtoynie ſobie zarzucone słowa, cierpieć miał, na przeciw temu, zewnętrzney ſerca uprzeymości, takiemi ſię mu słowy przypochlebiała, mowiąc: zawitay ożywiaiąca perło Boskiey zacności. Zawitay nie więdnieiący kwiecie ludzkiey godności; naymilſzy P. JEZU, tyś ieſt naywiękſzym moim, y iedynym zdrowiem. Co iey miłośnik łaskawy wzaiemnie, według zwyczaiu, nadgradzaiąc, błogosławioną ſwą ręką za podgarłek ią uiąwſzy, y iak naylagodniey ſię do niey nachyliwſzy, do ucha iey te słowa, przewdzięcznym poſzeptywaniem, wpuścił, mowiąc: ia Stworca, odkupiciel, y miłośnik twoy, przez uciski śmierci, wſzyſtko błogosła-

Nabożne członkow Chryſtuſa P. pozdrawianie, bardzo mu mite.

Pobożny pozdrawiania Chryſtuſa P. ſpoſob gdy zelżywości iego wſpominane bywaią.

sławieństwo moie opuściwszy, dostałem cię sobie. Tedy wszyscy Swięci, iakoby w podziwienie zawzięci, dla tak dziwnego uraczenia Boskiego, z wielkim weselem błogosławili Pana, za takie iego iak nayuraczliwsze się, ku oney Duszy, nachylenie. Za tym Pan rzekł: ktoby mię kolwiek, przeciw bluźnierstwom, y zelżywościom, na ziemi mi zadanym, taką uprzeymością pozdrawiał, iakąś mię ty teraz pozdrowiła: temu się ia też, na ścisłym onym sądzie (którym przy śmierci sądzony będąc, skargami czartowskiemi obciążony będzie) z takąż łagodnością stawię, z iakąmem się tobie teraz stawił; y temiż go słowy pocieszę, mowiąc: ia Stworzyciel, Odkupiciel, y Miłośnik twoy, &c. Przeto ieżeli się tak teraz święci w Niebie, na te słowa, zadziwowali; co rozumiesz, iako się daleko bardziey zadumaią, y przestraszeni uciekną wszyscy przeciwnicy Dusze tey ktòra zasłuży sobie, otrzymać ten pociechy dar na sądzie, z łaskawości moiey Boskiey.

Pożytek takowego pozdrawiania.

Przeto staraymy się ze wszystkiey Serca y Dusze chęci, przypochlebiać się Panu, ilekrockolwiek wspomniana będzie iaka zelżywość, od kogokolwiek mu uczyniona. Y ieśli podobno, chęcią nie możemy, przynamniey ofiaruymy mu wolą, y pragnienie, mieć wszelką chęć, pragnienie, y miłość wszelkiego stworzenia ku Bogu: y ufaymy w szczodropłynney łaskawości Bożey, że nie pogardzi upo-

Gdy wspominane bywaią zelżywości Chrystusowi P. żadane-co ma czynić nabożny człowiek.

upominkami ubogich ſwoich; ale ie raczey, według Bogactw miłoſierdzia, y słodkości ſwoiey, mile przyimie, y oraz, daleko bardziey nad zasługę, nadgrodzi.

ROZDZIAŁ XXIII.

Iakim nabożeńſtwem P. do goſpody ſerca naſzego przyimiemy. O troiakim nabożeńſtwie. O pożytecznym poſilaniu ciała: y o wytchnieniu z ſiebie wyſtępkow.

W Kwietną Niedzielę, miley ſię cieſząc z zażywania Boskiey wdzięczności, rzekła do Pana: naymilſzy mòy, naucz mię, iakobym ci dziś, Panu y miłośnikowi memu, dla zbawienia mego, na mękę idącemu, zaiść godnie, y chwalebnie mogła: odpowiedział Pan: przywiedź mi bydlę, na ktòrymbym uſiadł, y tłuſzczą z weſelem zachodzącą, y tłuſzczą z chwałą za mną idącą, y tłuſzczą mię, usługuiąc mi naśladuiącą. To ieſt: przywiedzieſz mi nayprzod bydlę, w skruſze ſerca; wyznawaiąc, żeś częſto zaniedbała iść za rozumem, y iako bydlę nie uważałaś tego wſzyſtkiego, co łaskawość moia, koło ciebie, dla zbawienia twego, ſprawowała: ktorym niedbalſtwem, zaiſteś zagubiała weſołą ſpokoyność moię, że podczas, kiedym ſię pragnął duchownie w tobie ucieſzyć, potrzeba było, za wyciągaiącą tego ſprawiedliwością, żebym cię przez powierzchowne, albo zewnętrzne utrapienia oczyścił: y iam tak w tobie nieiako muſiał cierpieć: bo niepowściągniona miłość, Bo-

Iako w Kwietną Niedzielę zacho dzić Panu.

Spokoyność Duſze niedbalſtwem ſię gubi.

Boskiey łaskawości moiey przymuſza mie, we wſzelkiey przeciwności, ſerdecznie ſpołcierpieć z tobą. Takim bydlęciem gdy ſię mi ſtawiſz, dośyć wczęſne ſporządziſz mi ſiedzenie. Powtòre, ſprowadziſz mi tłuſzczą z weſelem zachodzącą; przyimuiąc mię, chęcią wſzyſtkiey powſzechności, (w ziednoczeniu oney miłości, którąmem ia Stworca, y Pan wſzyſtkiego, dziſiay do Jeruzalem, za zbawienie wſzyſtkiego świata przybył) na wypełnienie za wſzyſtkich, ktòrzy mi kolwiek kiedy, zaniedbali tego, powinną chwałą, dziękowaniem, miłością, y usługami, odwdzięczać. Potrzecie, ſprowadz mi tłuſzczą z pochwałą mię naśladuiącą, wyznawaiąc, żeś ſię nigdy nie ſtarała, powinnym ſpoſobem, przykładow iak naydoskonalſzego życia mego, naśladować: y ofiaruiąc mi, tak gorącey chęci wolą, że kiedybyś mogła wſzyſtkie ludzie zaprawić, do naśladowania przykładow, iak naydoskonalſzego życia y męki moiey, ſpoſobem iak naydoskonalſzym, oto byś ſię iak naychętniey, wſzyſtkiemi ſiłami ſwemi, ſtarała. Y proſić będzieſz, żebyć oſobliwiey było dano, abyś mię, przez prawdziwą pokorę, cierpliwość, y miłość, (ktòrem Cnoty iaśniey czaſu męki moiey wyprawił) ile iakiemu człowiekowi podobno ieſt, gorącym pragnieniem naśladować mogła. Po czwarte, Sprowadź mi tluſzczą z usługą za mną idącą; wyznawaiąc, żeś nigdy przy mnie, z powinną wiernością,

ścią, na obronę prawdy y ſprawiedliwości, nie ſtanęła: obiecuiąc y pragnąc, że napotym ſtarać ſię będzieſz, we wſzyſtkim tym, coby mi ſię upodobało, pomnażać, tak słowy, iako y uczynkiem, ſpraw ſprawiedliwości y prawdy: y że maſz pragnąć, takąż wolą otrzymać każdey godziny, ku chwale moiey. Y przydał Pan: ktoby ſię ſtawił przedemno, we czterech tych ſpoſobach, z ſtrony powſzechności, zaprawdę tak mile y chętnie do niego przyidę, że ztąd pożytek wiecznego zbawienia otrzyma. Zatym maiąc Kommunikować, gdy z ſerdeczney uprzeymości ofiarowała Panu Serce ſwoie, tak ſię ſerce iey, iakoby w ſzerokości miłości zdało rozſzerzać, iakby wſzyſtko miaſto Jeruzalem otworzone było do przyięcia Pana. Do którego wſzedłſzy Pan, w podobieńſtwie bardzo roskoſznego Młodzieńca, zdał ſię czynić bicz ze trzech powrozkow. Przez ktòry bicz znaczyła ſię robota odkupienia naſzego. Przez pierwſzy powrozek, pilna zabawa, iak nayniewinnieyſzego Ciała iego; prrez wtory, nabożny zamyśł Duſze iego przenayświętſzey; a przez trzeci, moc maiąca zacność, iego iak nayzacnieyſzego Boſtwa; które trzy rzeczy zawſze w każdym uczynku JEZUSA Chryſtuſa Pana, ſpołrobiły. Tym tedy biczem Pan, iak naylżey, we wſzyſtkie iey wnętrzności uderzaiąc, wſzyſtek prawie proch ludzkiey ułomności, y niedbalſtwa, z niey wypędził: co uczyniwſzy,

Pożytek takiego zayścia.

wſzy, tenże bicz w pośrod ſerca iey położył; a oto trzy one powrozki, zdały ſię wyſtawiać, iak nayſpokoynieyſzy Thron Panu; na ktòrym gdy uſiadł, każdy powrozek wydał z ſiebie nieiaki kwiat bardzo kwitnący, z których ieden, to ieſt, moc maiąca zacnośc Boſtwa, iakoby z tyłu ſię Pańskiego wydaiąc, y nad głową ſię iego rozłożywſzy, zdał ſię, iak naymilſzego wietrzyku, przewdzięczny cień, Panu ſprawować: a inſze dwa kwiaty, z prawego y lewego boku, wydawały poyzrzeniu Pańskiemu, zakwitłey weſołości, chwalebny zapach. A gdy w Hymnie na Tercyą śpiewano, *O crux ave ſpes unica. O Krzyżu zawitay nadzieią iedyna.* ona ofiarowała Panu, nabożeńſtwo wſzyſtkich, które ſię go, tym wierſzem, w ten dzień, przez ſiedm Kapłańskich Godzin, pozdrowić ſtarały. Tedy Pan, wziąwſzy kwiat wzchodzący z powrozka nabożnego zamysłu przenayświętſzey Duſze iego, wſzyſtkim go dawał, których mu nabożeńſtwo, ta Oblubienica iego Gertruda ofiarowała; a z dotknienia ſię iego, wſzyſtkie brały nieiakie duchowne światło weſpoł y z ucieſzeniem ſię. Tedy ona rzekła do Pana: moy Panie, ieżeli przez to nabożeńſtwo, tak wielkiego, te naſze Sioſtry doſtępuią pożytku, a coż im daſz, kiedy po Proceſſyi, z wiekſzą chęcią, y nabożeńſtwem, zupełnie ſię do ciebie powrocą, gorętſzym cię pragnieniem pozdrawiaiąc: odpowiedział Pan: każdego z oſobna kwia- *O' troiakim nabożeńſtwie.*

tu

tu, tego, weſołość im wyſtawię, bo mi troiakiego nabożeńſtwa ſpoſoby ofiarować maią. Bo niektóre pragnąc mieć nabożeńſtwo, ale go nie maiąc, ofiarować mi będą, ſtaranie prace, y ćwiczenia ſię powierzchownego; y te ucieſzę z kwiatu, ktòry wychodzi, z pilnych zabaw, iak nayniewinnieyſzego Ciała mego. Niektòre zaś obſituiąc słodkością nabożeńſtwa, ofiarować mi będą chęci pragnienia ſwego: a te ochłodzę z kwiatu wychodzącego, z nabożnego zamysłu przenayświętſzey Duſze moiey. Niektóre też (ktòrych wola we wſzyſtkim z Boską moią wolą ieſt ziednoczona, czym ſię iednym Duchem ze mną ſtały) ofiarować mi będą, wſzyſtkich ſię ſamych na wſzelkie upodobanie moie; a na te powieię kwiatem, iak nayzacnieyſzego Boſtwa mego, ku zbawieniu. A po Proceſſyi, gdy Konwent kłanianie czynił, na *Gloria laus*, y na ziemię upadał, gdy śpiewano, *Fulgentibus palmis*: na każde słowa, podawał im Pan kwiat pilney żabawy Ciała ſwego, na ucieſzenie ſię, poſilenie, y zachowanie ich w służbie ſwoiey: daiąc znać przez to, że takie prace, zacnieyſze czynił, przez iak nayświętſze prace ſwoie. Potym gdy iey niektòra aby ſię pokarmem poſiliła, iż bardzo słaba; ſtroniąc ona od iedzenia, pokiby męki Pańskiey nie usłyſzała, według zwyczaiu ſwego pytała ſię Pana, coby z tym czynić miała: odpowiedział iey Pan: poſil ſię kochanko, w ziednoczeniu

oney miłości, ktòrąmem ia, miłośnik twoy, na Krzyżu wina z myrrhą y z żołcią zmieſzanego skoſztowawſzy, pić niechciał. Ku czemu gdy ona, z podziękowaniem, wolą ſwoię skłoniła, podał iey Pan ſercę ſwoię, mowiąc: owo w naczyniu pamiątki słow tych, to ieſt, *Gdy skoſztował niechciał pić*, podaię tobie pragnienie ono, ktore mię przywiodło, żebym onego nie pił, ale żebyś ty piła, zoſtawił. Ty tedy pij beſpiecznie to czegom ia iak naydoskonalſzy lekarz skoſztował, y tobiem przez to, za napoy iak nayzdrowſzy nagotował. Mnieć w prawdzie dla tego podane było wino z myrrhą y żołcią pomieſzane, abym prędzey umarł; ale mię pragnienie, więcey cierpienia dla człowieka, odwiodło, żem nie pił: ty iednak przeciwnym ſpoſobem, w teyże miłości, zażyway wſzyſtkich potrzebnych rzeczy, y wczaſu, abyś przez to dłużey na służbie moiey zachowana była. Przez napoy zaś mnie podany, trzy rzeczy uważay. Było bowiem wino z myrrhą y żołcią, zmieſzane, na ktòrego podobieńſtwo, y ty we wſzelakim wczaſie troiaki ſtaray ſię mieć zamysł: nayprzod, abyś wſzyſtko, z weſelem Ducha, ku czci moiey czyniła; co ſię znaczy przez Wino: powtòre, abyś tym zamysłem każdego wczaſu zażywała, żebyś dłużey dla miłości moiey cierpieć mogła; a to na przeznaczenie myrrhy, ktòra od ſprochniałości, y zepſowania ſię, zachowuie. Potrzecie, żebyś rada

Czemu Pan na krzyżu wina z zołcią y myrrhą zmieſzanego pić nie chciał.

Iako poſilanie Ciała ma, bydź pożyteczne.

da bydź chciała dla miłości moiey, pokiby mi ſię podobało, bez zażywania weſela iak nayroskoſzniey-ſzey obecności moiey, które ieſt w niebie, y bydź na tym padole nędzy: co ſię przez żołć przeznacza. Jlekroć kolwiek tedy iakiego wczaſu takim zamysłem zażyieſz, to ia tak mile przyimę, iakoby przyiaciel od przyiaciela ſwego mile przyiął, gdyby, żołć mu podaną, za niego wypił, a iego iak nayprzyiemniey-ſzym trunkiem na to mieyſce poczęſtował. A gdy ona iedząc, za każdym kąskiem ten wierſzyk ſama w ſobie mowiła: (Moc Boskiey twey miłości, niech mię wſzyſtkę w cię naysłodſzy JEZU wcieli) y zaś ten za każdym ſię napiciem ſkutek miłości, ktòry bardzo potężnie przemagał we wnętrznościach two-ich, naymilſzy P. JEZU, wley, y zachoway we wnętrznościach moich; któryby przenikaiąc wſzy-ſtkę iſtność moię, obficie ſię roſchodził, po wſzy-ſtkim ruſzaniu ſię, ſiłach, y zmysłach, ciała y Du-ſze moiey, ku wieczney twey chwale) pytała ſię Pa-na, iakoby ſię mu takie nabożeńſtwo w kim podoba-ło: odpowiedział Pan: Jlekroćby kto ieden kawałek, z takim nabożeńſtwem ziadł, ia przyznam, żem z nim iadł, y żem ſobie to nieiako z nim podpił: to ieſt, żem tak wiele z nim trunku miłość wzbudzaią-cego wypił, który wzaiemnie naſze ku ſobie chęci, iak naygoręcey roſpalił: przeto według Boskiey Wſzechmocności moiey, iak naymiley mu, czaſu

ſpo-

ſpoſobnego, chęć miłości takiey okażę. Potym gdy w Passyi czytano, *Wypuścił Ducha*, z zbytniey ona chęci, położywſzy ſię na ziemi, rzekła: oto Panie moy, ku czci naydroższey śmierci twoiey, upadłszy na ziemię, proſzę cię, przez onę miłość, ktora cię ożywiciela wſzelkiego ſtworzenia, umrzeć przymuſiła, abyś umorzył to wſzyſtko w Duſzy moiey; coć ſię w niey nie podoba. Na co odpowiedział Pan: wypuśćże z ſiebie teraz tchnieniem wſzyſtkie wyſtępki, y niedoskonałości, ktore bydź umorzone w ſobie pragnieſz; a wciągni w ſię z Ducha mego wſzyſtko, co ſobie z Cnot y doskonałości moiey, mieć życzyſz: y niewątpliwie wiedz, że zupełne odpuſzczenie wſzyſtkiego tego, co z ſiebie wypuściſz, y tak ze wſzyſtkiego tego, co z Ducha mego w ſię wciągnieſz, zbawienny skutek otrzymaſz. Y napotym, ilekroćkolwiek, o zwyciężenie niedoskonałości iuż z ſiebie wypuſzczonych, albo o otrzymanie Cnot, iuż ze mnie w cię wpuſzczonych pracować, ſtarać ſię będzieſz, dwoiaki zawſze pożytek, to ieſt męki moiey, y zwycięſtwa twego odnieſieſz. Potym po obiedzie, na łożko ſię dla uſpokoienia zmordowanych członkow złożywſzy, nie tak dla ſpania; ale żeby ſię niewczaſu, częściey ią nawiedzaiących, uchroniła; rzekła do Pana: oto Panie, na pamiątkę zbawiennego kazania twego, ktorymeś ty dziś cały dzień w Kościele pracował, odwracam ſię od wſzel-

kiego stworzenia, y z tobą się samym miłośnikiem moim zabawić chcąc, pragnę abyś ty rozmawiał z Duszą moią. Na co Pan: iako Bostwo odpoczywało w człowieczeństwie moim, tak uciecha Bostwa mego spoczywa sobie, w zmordowaniu. Y gdy postrzegała, że się zatrzymywali ludzie, rozumieiąc że spi, żeby iey nie wczasowali; pytała się Pana, ieśliby im miała powiedzieć, że nie spi, żeby nie mieli przeszkody czynić to, coby się im podobało. Odpowiedział Pan: nie: ale dopuść im wyprawowaniem miłości, zasługować sobie nadgrodę miłości, ktòrą ia bardzo lubię nadgradzać. Y przydał Pan: otom ci teraz dwie rzeczy zadał, w ktòrych przez rozmyślanie się zabawiaiąc, uważay, że niczego pożytecznięy Człowiek na tym świecie wykonać nie może, iako gdy się w takich pracach umorduie, w ktòrych miło Bostwu odpoczywać, y gdy się zakazuie w uczynkach miłości ku bliźniemu. W wieczor zaś, na pamiątkę Pańską, o którym powiedziano, że tego dnia w wieczor szedł do Bethaniey, do Marty y Magdaleny; wielkim pragnieniem wzięta mieć gościem u siebie Pana, poszła do niektórego Obrazu Krucifixa, y z zewnętrzney uprzeymości, ranę przenayświętszego boku całuiąc, wciągnęła w się wszelkie pragnienie, iak naymilszego Serca Syna Bożego, prosząc, z skutkiem wszystkich modlitw, które kiedykolwiek z tegoż iak naysłodszego Serca wypłynęły,

Iako Chrystusa Pana gościem przyimować.

aby do goſpody, iak nayniegodnieyſzego iey Serca, zſtąpić raczył. A Pan łaskawy, (ktòry zawſze na pogotowiu ieſt, wſzyſtkim ſię wzywaiącym) pożądaną obecnością ſwoią ſtawiwſzy ſię iey, weſołą łagodnością rzekł: owom ia: czymże mię częſtować będzieſz: a ona: zawitayże iedyne zdrowie moie y wſzyſtko; y owſzem ſamo prawdziwe dobro moie. Y przydała: ach Panie moy, nicem niegodna, coby dla Boskiey twey wielmożności godnego było, nie nagotowała, ale wſzyſtkę iſtność moię ofiaruię dobrotliwości twoiey, pragnąc tego, y proſząc, żebyś ty ſam ſobie we mnie raczył zgotować, coby iak naybardziey Boską łaskawość twoię; we mnie, ucieſzyc mogło. Rzecze Pan, ieżeli mi w ſobie tey wolności dopuścić chceſz, dayże mi klucz, za którymby mi wolno było wziąć, y przed ſię położyć, coby mi ſię tak do wczaſu, iako y do iedzenia podobało. Na co ona: a któryż to klucz: odpowiedział Pan: wola twoia właſna. W ktòrym słowie zrozumiała, że ktokolwiek pragnie Pana gościem do ſiebie przyiąć, ma mu klucz właſney woli ſwoiey oddać, zupełnie ſię iak naychwalebnieyſzemu upodobaniu iego polecaiąc, y niewątpliwie w iak nayłaskawſzey dobrotliwości iego ufaiąc, że we wſzyſtkim, zbawienie iego, ſprawować będzie: tedy Pan wchodzi, y ſprawuie w ſercu y Duſzy iego, wſzelkie, Boskiey uciechy ſwoiey, upodobania. Dla tego od Boga

Klucz gościnnego domu.

natchniona, odmowiła, za wſzyſtkie członki ſwoie. Trzyſta ſześćdzieſiąt y pięć razy, ono w Ewangelii ś. *Nie moia, ale twoia wola niech ſię dzieie, naymilſzy* P. JEZU. Co że ſię Panu bardzo podobało, uznała. Potym pytała ſię Pana, iakoby mu ſię to w którym człowieku podobało, któryby Swięto naſtępujące takim nabożeńſtwem odprawował, iakim ona odprawować opiſała, wziąwſzy materyą o Eſterze, y mowę tak ſię poczynaiącą: *Wynidzcie corki Jerozolimskie. &c.* Odpowiedział Pan: Takem ia, odprawowania tego, w Boskim ſercu moim wdzięczen, y tak mi ſię podoba, że ieżeliby ſię kto, z nabożnym zamysłem, ono odprawować ſtarał, temu ia w żywocie wiecznym (procz wſzelkiey nadgrody, którą mu za wſzyſtkie uczynki iego dobre oddam) nagotuię bieſiadę weſelną, według ſzczodrobliwości Królewskiey hoyności moiey: z ktòrey nad inſzych, tak wiele będzie miał godności, weſela y uciechy: iako wiele ma Oblubienica, na Uczcie weſela ſwego, nad inſzych, kròl, dla czci, y miłości iey, hoynie, z ſzczodrobliwości ſwoiey upominki daruie.

ROZDZIAŁ XXIV.

O klękaniu bardzo miłym, Modlitwie za winowayce naſze, y Łotrowey zasłudze.

We Szrodę zaś po Kwietney Niedzieli, gdy Mſzą poczynano, *In nomine JEZU. Na imie JEZUSA*

Pa-

Pana niech wſzelkie kolano klęka, &c. ona z zewnętrzney uprzeymości ſerca, ku czci iak naygodnieyſzego imienia tego klękała, na wypełnienie wſzyſtkiego tego, czym kiedy zaniedbała, powinną ucziwością, uczcić Pana. Co poznawſzy że Pan łaskawie przyimował, powtòre poklęknęła na to słowo *Niebieskie.* na wypełnienie wſzyſtkiego tego co kiedy Swięci iuż w niebie z Panem kròluiący! zaniedbali w chwale Bożey. Tedy wſzyſcy Swięci, z iak naywiękſzą wdzięcznością powſtawſzy, chwalili Pana za to, że iey takiey łaski użyczył, y modlili ſię za nię. Potrzecie na to słowo, *Ziemskie*: poklęknęła, na wypełnienie wſzyſtkiego tego, co Kościoł powſzechny zaniedbał, y zaniedbywa w chwale Boskiey. Tedy Syn Boży przy łaskawey weſołości, oddał iey pożytek wſzyſtkiego nabożeńſtwa, ktòre mu od powſzechnego Kościoła, oddawane było. Poczwarte na to słowo, *Y piekielne.* także poklęknęła, na wypełnienie wſzyſtkiego tego, co zaniedbali potępieni w piekle. Tedy powſtawſzy Syn Boży, y ſtanąwſzy przed Bogiem Oycem, rzekł. To moiego ieſt, bom ia ich, że mi Ociec dał wſzelki Sąd, ſprawiedliwym ſądem iak naysłuſznieyſzey prawdy moiey, potępionych, na wieczne męki skazał. Przeto y tego wypełnienia tak bardzom od niey wdzięczny, że nadgrody iey ludzki rozum niepoymuie, ale na przyſzły ſie iey to czas zachowuie, kiedy ſię ſpoſòbna

do

do przyięcia wiecznego błogosławieńſtwa, ſtanie. A gdy w Paſſyi czytano, *Oycze odpuść im. &c.* ona z zewnętrzney uprzeymości proſiła Pana, aby tą miłością, z ktòrey ſię on w Męce, za krzyżowniki ſwe modlił, raczył odpuścić wſzyſtkim, ktòrzy w czym kiedykolwiek przeciw niemu zgrzeſzyli. Na co wſzyscy Święci z wielkim podziwieniem powſtawſzy, proſili Pana, aby iey odpuścił, cokolwiek ona przeciwko ktòremu z nich wyſtąpiła, świąt ich powinnym nabożeńſtwem nie odprawuiąc, albo inſzym iakim ſpoſobem, nie według przyſtoyności ich czcząc. Także Syn Boży upadłſzy na kolana przed Bogiem Oycem, ofiarował za nię owoc wſzyſtkiego przenayświętſzego życia ſwego, na iak naygodnieyſzą poprawę wſzyſtkiego tego, czym kiedykolwiek w myślach, mowach, y uczynkach, przeciw niemu wyſtąpiła. A gdy czytano *Dziſiey zemną będzieſz w Raiu.* zrozumiała przez Ducha, że iako nikt nie doſtępuie godnego owocu pokuty, w oſtatnim końcu ſwoim, ieśliby ſię ku temu, za pomocą Boską, nie ſpoſobił przez zasługę iakiey Cnoty: tak Łotr, ktòry tak zbawiennego doſtąpił owocu pokuty, że ſię tegoż dnia weſelił z Panem w Rayskiey weſołości do niey ſię przyſpoſobił przez to, że chociaż ſię złoczyńſtwem, y rozboyſtwem bawił, przecię iednak wſzędy, gdziekolwiek iawną uznawał nieſprawiedliwość, onę częſto ſtrofował, y towarzyſzom ſię ſprzeci-

O modlitwie za winowayce.

O zaſłudze Łotrowey,

ci-

ciwiał: co y na krzyżu uczynił, towarzyſza z potwarzy, Panu Maieſtatu zadanych, ſtrofuiąc, y winnego ſię bydź, a ſprawiedliwie na świerć skazanego, wyznawaiąc, zkąd też miłoſierdzia u Boga doſtąpił.

ROZDZIAŁ XXV.

Na Wielki Czwartek

O ſpoſobie otrzymania odpuſzczenia z zasług Chryſtuſa P, za Kościoł. O oczyſzczeniu ſiedmi namiętności. O zasłudze ſpołlitowania ſię, y o miłości Chryſtuſa P. w Sakramencie,

A w Wielki Czwartek, gdy na Jutrzni śpiewano Lamentacye Jeremiaſzowe; ſtoiąc ona przed Bogiem Oycem, skarżyła ſię przed nim w gorzkości Serca, z ſtrony wſzyſtkiey powſzechności, na wſzyſtkie grzechy, kiedykolwiek z ułomności ludzkiey, przeciwko Boskiey Wſzechmocności iego, popełnione. Na wtórą zaś Lamentacyą, ſtanęła przed Synem Bożym, także wnoſząc na wſzyſtkie grzechy przeciw niepoiętey Mądrości Bożey z niewiadomości ludzkiey, uczynione. A na trzecią, uskarżała ſię przed Duchem ś na wſzyſtkie grzechy, ktòre kiedy przeciwko łaskawości iego, złośliwie ſą popełnione. Potym gdy na wierſze JEZU CHRISTE Panienki śpiewały *Kyrie eleiſon*, przez pierwſzy,] przyſtąpiła do iak naysłodſzego Serca P. JEZUSA, y ono nabożnie całuiąc, z ſtrony wſzyſtkiego Kościoła, u-

prosiła odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow, ktòre kiedykolwiek były, myślamy, pragnieniem y namietnościami, y przewrotną wolą, popełnione. Przez *Chryſte eleiſon* zaś, błogosławione uſta Pańskie całuiąc, prosiła o odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow, ktòre kiedy ſą uſty popełnione, Znowu przez *Kyrie eleiſon*, przewielebne ręce Pańskie całuiąc, otrzymała odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow, ktòrych ſię kto kiedy w Kościele, uczynkami, dopuścił. Potym przez pięciorą onych *Kyrie eleiſon*, ktòre lud spiewał na Hymn, *Rex Chriſte*, za każdym wierſzem, pięć one rożane rany Pańskie całowała, za odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow, piecią zmysłow ludzkich, popełnionych. Co gdy czyniła, zarazem z tych piąci ran, wypływać poczęły, obfitym popędem, ſtrumienie zbawienney łaski, które ſię po wſzyſtkim Kościele rosplywaiąc, od wſzelkiey go zmazy grzechow, oczyſzczały. Y tak uznała, że zupełny skutek otrzymała wſzyſtkiego tego, o co tak przez Lamentacye, iako tez y przez *Kyrie eleiſon*, prosiła. Zkąd ſię każdy tymże zabawiać może w te trzy nocy, ufaiąc dobroci Boskiey, że ieśli nabożnie w tym będzie pracował, takiż skutek zasłuży ſobie, A gdy w Laudes śpiewano Antyphone, *Oblatus eſt. Ofiarowany ieſt &c.* rzekł Pan: iesli wierzyſz żem ia na Krzyżu był Bogu Oycu ofiarowany, dlā tego, żem ſam chciał, takim ſpoſobem, bydź mū ofiarowanym; wierzże -nie

Uważay nie wypowiedzianą

niewątpliwie, że do tego czaſu: na każdy dzień, pragnę, tąż miłością za każdego grzeſznika Bogu Oycu bydź ofiarowanym, ktòrąmem ſię na Krzyżu, za zbawienie wſzyſtkiego świata ofiarował; zkąd każdy ſobie (choćby ſię czuł, niewiem iak ciężkim grzechu ciężarem, obciążonym) odetchnąć może w nadzieię odpuſzczenia, ofiaruiąc Bogu Oycu, iak nayniewinnieyſzą moię mękę, y śmierć. Y wierzyć ma że zbawiennego przez to pożytku odpuſzczenia doſtąpi; iż nie może ſię mieć żadne na ziemi, tak ſkuteczne przeciwko grzechom, lekarſtwo, iako nabożna pamiątka męki moiey, z prawdziwą pokutą, y dobrą wiarą. Y gdy w Ewangeli *Ante diem feſtum. Przed Swiętym dniem. &c.* czytano, *Począł umywać nogi Uczniom*, rzekła do Pana. O mòy Panie, ponieważem ia niegodna, abym omyta była od ciebie; obym że zasłużyła ſobie, choć od któregokolwiek z Apoſtołow twoich, (ktòrych, ty Pan wſzyſtkiego, omywać raczyſz) od wſzelkich zmaz grzechowych bydź omytą, abym dziś godnie przyſtąpiła do taiemnic przenayświętſzego Ciała, y Krwie twoiey. Odpowiedział Pan: zapewnem ia dziś twoie, y tez wſzyſtkich tych zmazy omył, y otarł, ktòrzy według nauki twoiey, proſili mię, abym ich ſiedm namiętności oczyścił. Tedy ona rzekła: ach Panie moy, chociażem ia tego inſzych nauczyła, y tom też ſama czynić obiecowała, przecię czym ſię inſzym zabawia-

Poſka miłość ku ludziom.

Pamiątka męki Pańſkiey z prawdziwą pokutą y dobr. wiarą, iako ſkutecznie.

wiaiąc, w tymem niedbałą była. Odpowiedział Pan: przyiąłem ia dobrą wolę twoię za uczynek; bo dobrowolna dobroć moia, wyciąga to po mnie, że ktokolwiek zupełną wolą ſtanowi u ſiebie iaki dobry uczynek uczynić, albo ſię iakim nabożeńſtwem zabawiać a ieśli z ludzkiey ułomności, albo potrzeby, tego zaniedbywa, ia miaſto uczynku; na wolą iego, weyzrzę, y oraz obficie onę nadgrodzę. A gdy Kommunikować miała, rzekła do Pana: otoć Panie ofiaruię pragnienia wſzyſtkich oſob, które ſię niegodnym modlitwom moim zaleciły. Odpowiedział Pan: tak wielą pochodni mołości ſerceś moie Boskie podpaliła, przez wiele oſob przedemnąmeś ſtanęła. Zaś ona rzecze. Więcże, naucz mię Panie, iakobym godnie, za oſoby wſzyſtkiego Kościoła, przed tobą ſtawać miała, y tak wielą pochodni miłości Boskie ſerce twoie zapalać, ile ieſt ludzi we wſzyſtkim Kościele: Pan odpowiedział: To ieśli ſprawić chceſz, możeſz, temi czterema ſpoſobami: Naprzod, abyś mie chwaliła za ſtworzenie tych wſzyſtkich, którychem na wyobrażenie, y podobieńſtwo ſwoie ſtworzył. Powtóre, abyś mi dziękowała, za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa kiedykolwiek użyczone, y które użyczone bydź maią. Potrzecie, abyś ſię uskarżała, żałuiąc za to wſzyſtko, czym kiedy kolwiek przeſzkodę do łask moich uczynili. Poczwarte, abyś ſię za wſzyſtkich modliła, żeby wſzyſcy, według

Dobra wola iako Bogu miła.

Iakobyśmy ſerce Pańſkie pochodniami miłości zapalić mieli.

Boskiego mego ſporządzenia, we wſzelkim dobrodzieyſtwie, ku czci y chwale moiey, pomnożeni byli. Także inſzego czaſu, gdy w Wielki Czwartek wſzyſtkę ſię, w ſamey ſobie, powrociła na zabawienie ſię z Bogiem, y służbie iego, ſtawił ſię iey Pan takim ſpoſobem, y w tey poſtaci, w iakiey był w ten dzień na ziemi, w którey miał umrzeć; bo ſię zdał bydź cały on dzień w bardzo ciężkim utrapieniu, iakoby dla naſtępuiącey śmierci; ponieważ wieczną będąc Oycowską mądrością, wſzyſtko to, co miało przyśc na niego, y wſzyſtko co cierpieć miał, iako co przeſzłego, dobrze przewiedział; przeto będąc roskoſzney Panny iak nayroskoſznieyſzym Synem lękaiąc ſię y drżąc, w każde godziny, tak, rożne ſobie y iak naynędznieyſze rozważał boleści, dzieła, y ſpoſoby śmierci, iakoby na każdy moment podeymował ſamę gorzkość śmierci. Co ona w Duchu czuiąc, do takiego ſię politowania pobudzała, żeby była tyſiąc ſerc ſiły miała, wſzyſtkieby była tego dnia z politowania ſię, tak ukochanego, y przesłodkiego miłośnika ſwego, utracić mogła. Uczuła tedy bardzo potężne nieiakie pulſy ſerca iego z żądze y miłości, y oraz z ucisku śmierci, częſtym raz po raz uderzaniem ſerce ono słodkopłynne, y wſzelkiego błogosławieńſtwa pełne, trapiące, z których potężnego popędu, na wſzytkich prawie ſwych ſiłach ona uſtała. Y rzekł Pan do niey: w teyże miłości,

Ucisk Chryſtuſa P. z naſtępuiącey męki.

 któ-

ktòrąmem ia za czaſu śmiertelności moiey, wſzelki ucisk, utrapienie, y gorzkość męki, y śmierci poniosł, na ciele moim dla zbawienia ludzkiego, y dziſiam, nieśmiertelnym iuż będąc, onež w ſercu twym ucierpiał, ktòre tak wielekroć zewnętrznie ieſt poruſzone, y przeniknione, z ſerdecznego politowania ſię, nad uciskami y gorzkościami memi, ku prawdziwemu zbawieniu wſzyſtkich którzy zbawionemi bydź maią. Przetoć też przez to politowanie (ktòrymeś ſię tego dnia nademną litowała) daię wſzyſtek pożytek przewielebney męki moiey, y śmierci naydrożſzey, na przymnożenie błogosławieńſtwa twego wiecznego: y tę cześć ſercu twemu tak ſię nademną lituiącemu przydaię, że kiedykolwiek cześć wyrządzaią Drzewu Krzyża, ktòre mi do męki służyło, oraz znim Duſza twoia przyimie pożytek politowania ſię ſerdecznego, ktòre nademną dnia tego uczyniła. Y toć nad to przydaię, że za iakąkolwiek ſię ſprawę modlić będzieſz, nigdy ta ſprawa nie będzie przeciwko upodobaniu memu, ale ſię dobrze skończy. Y przydał Pan: kiedykolwiek zechceſz ſię Modlić za iaką ſprawę, Serce moie (ktorem ci częſto na znak wzaiemney przyiaźni darował) przyſtawiay mi, w ziednoczeniu oney miłości, którąmem ono ludzkie przyiął, na zbawienie ludzkie, y częściey ci dałem ono, na utwierdzenie oſobliwſzego przyiacielſtwa, abym z tamtąd dobrze tym czynił: za ktòrych

O zaſu- dzę lu- wania ſię.

Skutek przyczyny Gertrudy ś.

byś

byś się modliła; iako Bogaczowi ukazowana bywa skrzynia, z ktòreyby brał to, czymby przyiaciołom swym dobrze uczynił. Zatym ona pytała się Pan: moy Panie, iakimżeś też imieniem wzywał Oyca modląc się gorąco w Ogroycu? odpowiedział Pana: iam go często tym imieniem wzywał mowiąc, O zupełności istności moiey. We Mszą ś. gdy iuż miał Konwent Kommunikować, pod czas taiemnych modlitw, pokazał się iey Pan JEZUS; nie siedząc, ale leżąc, iakoby w ostatnim Ducha spuszczeniu; tak bardzo na wszystkich siłach osłabiały, że patrzącey się na niego, wszystkie wnętrzności, aż do mdłości prawie, są poruszone. Y gdy tak iako w ostatniey nędzy leżał, aż do godziny w którą Zgromadzenie Kommunikować miało; obaczyła dziwnym iakimś widzeniem, że go Kapłan podniosł, ktòry daleko był większy wzrostem Ciała nad niego, y nosił go, od ktòrego nie tylko sam był noszony, ale też ktòry wszystko nosi, mocą słowa swego. Co ona widząc, iak naysłodszą nieiaką wdzięcznego politowania się uprzeymością, zrozumiała, że ona niemoc, ukazana w Synu Boga Wszechmocnego, wyrażała onę, przesłodkiey nader miłości, bardzo przemagaiąc moc, ktòrą Beniamin nasz ukochany młodzieniaszek, naysłodszy Pan JEZUS, w zachwyceniu będąc dla uciech oczekiwania takowego, pragnął się z tak kochanemi Duszami swemi, przez Kom-

O miłości Chrystusa P, w Sakramencie.

Kommunią ś. ziednoczyć. zkąd iakoby omdlałym (iaki więc właſnych ſił naymniey zażyć nie może) z miłości ſię ſtawſzy, rękami Kapłańskiemi piaſtowany y noſzony bywa. Także inſzym razem, zrozumiała, że ilekroć człowiek z nabożeńſtwem, y pragnieniem, weyzrzy na Hoſtyą ś. w którey Sakrametem ieſt Ciało Chryſtuſa P. tak wielekroć przymnaża ſobie zasługi ſwey w niebie; bowiem wiecznie mu w przyſzłym widzeniu Boskim, tak wiele ſię oſobliwſzych pociech wyſtawiać będzie, ilekroć na ziemi z nabożeńſtwem, y pragnieniem weyzrzał na Ciało Chryſtuſa P. albo też chciał na nie patrzać by był mogł, a z słuſzney przyczyny przeſzkodę miał.

ROZDZIAŁ XXVI.

Na Wielki Piątek.

O właściwym porywaniu Duſze. O łzach y pamiątce męki Pańskiey; y iako ſię w iego ziednoczeniu modlić, y wzaiemnie mu nadgrzadzać mamy.

Chociaż ſię wzwyż opiſanych rzeczy doſyć iaſnie ukazuie, że ſię ta Oblubienica Chryſtuſowa, tak we dni Swięte, iako y powſzednie, zupełnym ſerca nabożeńſtwem, z Panem zabawiała; to iednak oſobliwiey przydac rozumiem, że zwykła była pamiątkę naysłodſzey męki Chryſtuſa P. tak bardzo głęboko, we wnętrznościach Duſze ſwoiey wſzczepioną noſić, y z tak gorącym nabożeńſtwem onę

roz-

rozmyślać, że iey ta Męka Pańska była iakoby miodem w ustach, pieśnią w uszach, wesołością w sercu. Przeto gdy następował prześwięty dzień Wielkopiątkowy, usłyszawszy kołatanie na Kompletę, wszystkiemi siłami serca, zewnętrznie poruszona, tak, iakoby iey iedynego iak naywiernieyszego y naymilszego Przyiaciela konanie opowiadano, na któregoby się zeyście z tego świata z wielkim pragnieniem kwapiła, wszystkim się usiłowaniem swym do wnętrzności swych powracała, dla rospamiętywania Boskiey męki iego, aby przez miłosne litowanie się, nad ukochanym swym za się cierpiącym, iakąkolwiek iak naywiernieyszey miłości, oddać mu nadgrodę wzaiemnie mogła. Przeto cały on dzień, y też w przeświętą następuiącą Sobotę, miała zlepioną Duszę swoię, z Duszą ukochanego swego, tak bardzo, że się iey bardzo trudno zdało do czegokolwiek przez powierzchowne zmysły, skłonić, oprocz tego, że się tylko do takich uczynkow, któremi się bliźniemu, za powodem miłości, ku chwale Bożey, przysłużyć mogła, ieżeli się bez wszelkiey przeszkody wszędy okazya podawała, chętnie przyłączała; iawnie przez to znać daiąc, że prawdziwie w gospodzie wnętrzności swoich tego trzymała obłapionego, o ktorym mowi Jan ś. Bog iest miłością: ieśli się wzaiem miłuiemy, Bóg w nas mieszka, y miłość iego w nas doskonała iest. Zkąd naywiększą cześć 1. Ioan 4.

dnia tego przeświętego, y też iutrzeyſzey Soboty, iakoby bez zmysłu ludzkiego przebywała: nadto częſtokroć, tak bardzo w Boga zachwycona zoſtawała, że żadnemi podobieńſtwy, do wyrozumienia ludzkiego wyrazić nie mogła, co iey użyczonego było, z wzaiemney przyiaźni ukochanego ſwego, iak naymocnieyſzym złączeniem ſię z nim, przewdzięcznie z nią zlepionego, y dla miłoſnego litowania ſię nad nim, tak nierozdzielnie z nie roſtopionego. A to być zaprawdę nie niedoskonałości iakiey, ale iak naywiękſzey doskonałości, świadczy Bernard ś. na one słowa w pieniach Salomonowych, *Zauſzniceć złote poczyniemy. &c.* tak mowiąc: gdy ſię co z nieba z prędka, a iakoby w prędkości błyskaiącey ſię światłości, rozświeci w ſercu, w duchu zachwyconym, bądź na pomiarkowanie zbytniego światła, bądź na użycie nauki, zarazem (niewiem zkąd) przybywaią nieiakie na umyśle będące, niżſzych rzeczy podobieńſtwa wlane od Boga, y zmysłom ſpoſobnie przyſtoſowane; ktòremi nieiako przyćmiony promień on prawdy iak nayczyſtſzy, y iak nayiaſnieyſzy; y Duſzy ſamey znośnieyſzy ſię ſtaie, y do poięcia tym, ktòrymby go użyczyć chciała, ſpoſobnieyſzy. Rozumiem iednak, że te podobieńſtwa wyſtawiane w nas bywaią za poddawaniem ich Aniołow świętych, ktòrych ieſt ta powinność. Przeto rozumieymy, że to Boskiego ieſt, co nic zgoła w ſobie nie ma,
wy-

wyſtawowania ſobie na myśli, cieleſnych obrazow a kſztałtnie iakie podobieńſtwo, którym ſię ono przyſtoynie bydź okryte ukazuie, przyczytaymy powinney usłudze Anielskiey. Poty Bernard ś. y nie potrzeba poſądzać, żeby w tym mnieyſza bydź miała godność, że ſię raczy Bòg przez ſamego ſię wlewać w Duſzę, między nią a ſamym ſobą, iakoby pod pieczęcią przyiaźliwſzey przychylności, zatrzymywać taiemnicę ſwą, od wſzelkiego wyſtawowania ſobie na myśli cieleſnych obrazow wolną; bo też dla tey przyczyny, ſiła rzeczy w tey Kſiązce w zamilczenie poſzło, któreby były poważnego opowiedzenia godne. Jednak żebyſmy ſię nie zdali powijać tego Swięta, bez dania iakiey okazyi do nabożeńſtwa; przydam nieiakie iskierki, które z onego komina, na pamiątkę Męki Pańskiey, potężnie zapalonego, wyskoczyły. Bo w niektòry dzień Wielkopiątkowy, gdy okołą Prymy, nabożnie Bogu dziękowała zato, że maiąc bydź ſądzony, przed Pogańskim człowiekiem chciał ſtawać; obaczyła że Syn Boży, doskonałym weſelem weſoły, podle Boga Oyca na Ceſarskim Thronie ſiedział; y że go Bòg Ociec, za każde zoſobna pośmiewiska, y bluźnierſtwa, za odkupienie naſze podięte, dziwney łagodności wdzięcznością pogłaskiwał: y że Wſzyſcy Swięci poiedynkiem klękaiąc przed nim, z iak naywiękſzą wdzięcznością, wſzelką mu uczciwość wyrządzali, zato, że ich ſą-

 dem

dem boleſney ſwey śmierci, od wiecznego potępienia oſwobodzić raczył. A gdy w Paſyi czytano: *Pragnie*: Pokazał ſię Pan JEZUS, iakby złoty kielich podaiąć, na odbieranie łez, z politowania ſię nad śmiercią iego, wylanych. A ona czuiąc ſerce ſwoie iakoby roſtopione na wylanie łez, a iednak ie zatrzymywała, częścią dla uwagi, częścią też dla taiemnego nabożeńſtwa, pytała ſię Pana, iakoby mu ſię to podobało: tedy zdał ſię potoczek bardzo czyſty, z Serca iey wychodząc, w uſta Pańskie wchodzić; a w tym wzięła odpowiedź od Pana, w te słowa; tak ſprawię, że wnidą we mnie łzy nabożeńſtwa, ktòre tak czyſtym zamysłem dla mnie, zatrzymane bywaią. Potym koło Tercyi, gdy była goręcey roſpalona, z pamiątki takiey, iż owey godziny był Pan usłupa ſrogo ubiczowany, cierniem ukoronowany; y że z pracowanemi y zranionemi ramionami ſwemi, dzwigać Krzyż raczył; rzekła do Pana: owo miłośniku moy iak naymilſzy, w nadgrodę miłości twoiey, za tak niepowinną gorzkość iak nayniewinnieyſzey męki twoiey, podaięć ſerce moie, pragnąc ponoſić wſzelką gorzkość, y boleść, naysłodſzego Serca, y niepokalanego Ciała twego, od tey godziny, aż do oſtatniey godziny ześcia mego; proſząc cię, abyś ſprawować raczył, kiedykolwiek z ludzkiey ułomności, pamiątka tego ż moiey wypadnie pamięci, żebym cieleſny bol Serca czuć mogła, ktòryby

O Pamiątce męki Pańſkiey.

mo,

mogł godnie nadgradzać gorzkość męki twoiey. Odpowiedział Pan: taka wola, y wierność ſerca twego, dość doſtatecznie mi nadgradza. Ale zebym zupełną mogł mieć w twym Sercu uciechę, pozwol mi w nim wolnie czynić, y zatrzymywać cobym chciał, nie upatruiąc, czy gorzkośc czy słodkość w cię wleię. A gdy w Paſſyi czytano ze Jozef wziął Ciało P. JEZUSOWE, rzekła do Pana: Błogosławionemu temu Jozefowi dane ieſt przenayświętſze Ciało twoie Panie; a mnie, acz niegodney, co będzię dano z Ciała twego: a Pan wnet iey podał iak naysłodſze Serce ſwoie, w podobieńſtwie złotey nieiakiey Kadzilnice; z ktorego tak wiele promyczkow dymu wdzięczny zapach wydaiącego wynoſiło ſię ku Bogu Oycu, za iak wiele rodzaiow ludzkich, Pan śmierć podiął. Y gdy według obrządku Kościelnego, po Paſſyi odprawowano modlitwy za wſzyſtkie ſtany, z przyklękaniem, kiedy Kapłan mowi: *Modlmy ſię naymilſi. &c.* zdały ſię wzaiem modlitwy wſzyſtkiego Kościoła zmieſzywać, y oraz wynoſić ſię z onym wonnym dymem, ktòry wychodził z Kadzilnice Serca Boskiego, z ktòrego ziednoczenia, wſzyſtkie modlitwy kościelne, przybierały na ſię przedziwne nieiakie światło; y bardzo wdzięczny zapach. Przeto niechay ſię też każdy ſtara w ten dzień, w ziednoczeniu męki Chryſtuſa Pana, za Kościoł ſię nabozniey modlić, czym ſię skuteczniey zwykła, męka Pańska, u Bo-

Iako ſię mamy w ziednoczeniu męki P. modlić.

u Boga Oyca, modlitwami naſzemi, ſpomagać. Znowu inſzego razu, gdy w dzień ś. Wielkopiątkowy, miley ſię koło pamiątki męki Pańskiey zachodziła, y nadgrodę wzaiemną miłości ukochanemu, z zewnętrzney, ſerca uprzeymości, uczynić pragnęła; rzekła do Pana: nauczże mie, o iedyna nadzieio, y zbawienie Duſze moiey, iakobymci za bardzo gorzką, a mnie zbawienną mękę twoię, choć iakąkolwiek nadgrodę, uczynić mogła: na co Pan: kto za czyim inſzym rozumem idzie, a nie za ſwoim; ten mi poimanie, którym godziny porranney byłem poimany, związany, y wielą krzywd udręczony, dla zbawienia ludzkiego nadgradza. A kto ſię pokornie winnym daie; nadgradza mi ſąd, którym w pierwſzą godzinę, wielą, a fałſzywych świadkow, oskarżony ieſtem, y na śmierć oſądzony. A kto zmysły ſwoie wſtrzymywa od lubych rzeczy, biczowanie mi, ktòrem w trzecią godzinę poniosł, nadgradza. Y ktòry ſię nieſtwornym Przełożonym poddaie; ulżywa mi cierniowey korony. A który urażony pierwiey ſię do pokoiu z pokory skłania. dośyć mi czyni za dźwiganie Krzyża. Kto ſię też, nad przemożenie ſwoie, wyciąga do uczynkow miłoſiernych ku bliźniemu; rośpięcie na Krzyżu, ktòrym o godzinie ſzoſtey, ſrogo rościągniony ieſtem, nadgradza mi. Kto ſię też nie chroni ciężaru potwarzy, albo utrapienia, aby bliźniego od grzechu od-

Iako mamy nadgradzać Panu za mękę iego.

odwiodł; śmierc mi moię nadgradza, ktòrąmem poniosł dziewiątey godźiny, za zbawienie ludzkie, A kto potwarzony pokornie odpowiada; iakoby mię z krzyża składa. Y kto bliźniego nad śię wynośi, poczytaiąc go bydź większey godności, albo wczaśu, albo czego dobrego, godnieyszym; ten mi za pogrzeb dośyć czyni. Y ieszcze w inszy dzień Wielkopiątkowy, gdy maiąc Kommunikować, prośiłą Pana, aby ią godnie przygotował; odpowiedź otrzymała: z takim ia pragnieniem kwapię śię do ciebie, iakoby wstrzymać śię nie mogąc; gdyżem iuż na łono swoie zebrał wszystko, co kolwiek iest dziś, od wszystkiego Kościoła, na pamiątkę męki moiey, przez mysli, mowy, y uczynki odprawionego, abym w cię oraz wszystko wlał, w Sakramencie Ciała mego, ku wiecznemu zbawieniu twemu. Na co ona rzekła: Dziękuię ć błogosławiony Panie moy; alebym przecię rada, żeby mi ten dar tak był dany, żebym go ia też mogła udzielić wielom, którymby mi śię podobało. Zatym Pan, iakoby uśmiechnąwszy śię rzekł: a ty też kochanko co mi dasz, kiedy chcesz abym ci tak hoynie, taki dar podarował: ach Panie móy, (rzecze ona) nic nie mam, coby godności twoiey przystoynego było; ale iednak taką wolą mam, że kiedybym miała wszystko co ty masz, radabym śię wszystkiego wyrzekła, y tak ci hoynie wszystko dała, żebyś ty tego udzielić mogł, komubyś

byś chciał. Na co Pan łaskawie odpowiedział: ieśli ty to w ſercu ſwym znayduieſz, żebyś mi tak rada uczyniła, tedy zapewne wiedzieć maſz, żeć, y ia także uczynić chcę; y nad to tak wiele, ile łaskawość, y miłość moia, przeważa twoia. A ona: A z iakążci godnością zaydę, gdy tak ſzczodropłynny raczyſz przybywać do mnie: odpowiedział Pan: niczego inſzego po tobie nie potrzebuię, iedno żebyś wyprożniwſzy ſię, przyſzła na branie bo wſzyſtko to przez dar moy otrzymaſz cokolwiek mi ſię upodoba w tobie. Ztąd zrozumiała, że ono wyproznienie, pokora ieſt, którąby ſię poczytała, nic zgoła zasług nie mieć, y też nic niemoc, tylko z dobrowolnego daru Boskiego. Y żeby coby uczynić zmogła, niczym bydź rozumiała.

ROZDZIAŁ XXVII.

W Dzień Swięty Wielkonocny.

O wyzwoleniu Duſz z mąk. O dobrey woli, o chwale Bożey przez Alleluia.

Nocy Przeświętey przenaychwalebnieyſzego Zmartwychwſtania Pańskiego, gdy ſię przed Jutrznią nabożniey modliła; pokazał ſię iey Pan JEZUS, zakwitły y roskoſzny, w chwale Boskiego maieſtatu, y ozdobie wieczney nieśmiertelności. Do ktòrego nóg ona upadłszy pokornie, y iak naynabożniey, pokłon mu dała, mowiąc. Ponieważeś ty, zakwitły Oblu-

Oblubieńcze, ozdobo Anielska, y chwało, mnie ſobie ze wſzyſtkiego ſtworzenia oſtateczną, obrać raczył za Oblubienicę; y ia ſamey twoiey czci y chwały, ze wſzyſtkich ſerca y Duſze mey wnętrzności, pragnę, y łaknę; y przyiacioły twoie, za iak naypokrewnieyſze moie poczytam; przeto proſzę naymilſzy P. JEZU, abyś tey godziny, dla uczciwości przenaywdzięcznieyſzego Zmartwychwſtania twego, uwolnić raczył z mąk Duſze wſzyſtkich Duchownych twoich. Co abym prędzey otrzymać mogła, w ziednoczeniu iak nayniewinnieyſzey męki twoiey, ofiaruięć wſzyſtko ponoſzenie ſerca y ciała mego, ktòrem poniosła w uſtawicznych chorobach moich. Tedy Pan, przy dziwney łagodności, ukazał iey wielkość Duſz, od mąk wyzwolonych, mowiąc: oto za poſag Oblubieński, te wſzyſtkie, miłości twey naznaczam; bo ſię to wiecznie pokaże w niebie, że ſą twemi modlitwami wyzwolone, a toć obficie poydzie ku czci przed wſzyſtkiemi śś. memi. Tedy ona rzecze: a wieleż ich ieſt: odpowie Pan: liczbę ich tylko Boska moia wie wiadomość. A gdy ona zrozumiała że Duſze choć od mąk wyzwolone były, ieſzcze iednak do wiecznego weſela nie weſzły; wſzyſtkę ſię podała Boskiey łaskawości, na znoſzenie na ſercu y na ciele, coby ſię iey podobało, za to, żeby onym Duſzom zupełnego Błogosławieńſtwa użyczyć raczył. Tedy ubłagany Pan, oneyże

O wyzwoleniu Duſz z mąk.

godziny, wſzyſtkie wyniosł do weſela niebieskiego. Wtym po nieiakiey chwili, gdy na boki ciężko zabolała, a przed niektòrym Krucifixem klęczała; Pan bol on y prace iey przyłączył pomienionym Duſzom, na pomnożenie ich weſela mowiąc. Tego daru nabożeństwa z takiey wielkiey chęci od Oblubienicy moiey ofiarowanego, użyczam wam na przyczynek błogosławieństwa wiecznego, a wy powinną iey cześć za to oddawać ſtaraycie ſię, podarki iey modlitw odſyłaiąc. Znowu potym, gorącością miłości pobudzona, ofiarowała ſię Panu mowiąc: owo iedynie ukochany, ia iak nayniegodnieyſza, ſtoię przed tobą, Krolem nad Krolmi Panem, ſerdecznieć ofiaruiąc wſzyſtkę iſtność Ciała y Duſze, na służbe twoię pokim żywa, dla czci przechwalebnego Zmartwychwſtania twego. Odpowiedzał Pan: y ia tego podarunku twoiey dobrey woli zażywać będę miaſto berła Krolewskiego, Boskiey wielmożności moiey, y z niego ſię przed obliczem Troyce śś. y wſzyſtkich świętych na wieki ſzczycić będę, iako od kochanki moiey mi podarowanego. Na co ona: Chociaż Panie mòy z daru twego tem ci wolą ślubowała, boię ſię iednak, żebym iey dla nieſtałości ludzkiey prędko niezapomniała. Odpowiedział Pan: coż na tym: kiedy ia raz mi ofiarowanego berła z ręki ſwey nigdy nie wypuſzczę, ale go na wyſtawowanie pamiątki miłości twoiey ku mnie, skutecznie zachowy-

wywać będę. Y kiedykolwiek mi ty ten zamysł odnowisz, tylekroć toż berło, przeroskosznym kwieciem, w rękach moich zakwitnie, y drogiemi kamieńmi przyozdobione będzie. A gdy wszystkie swe siły y zmysły, tak powierzchowne, iako y zewnętrzne, tym nabożeństwem y zamysłem zabawiała, y do śpiewania się Jutrznie na chwałę Zmartwychwstania Pańskiego gotowała, y zaczynano Jutrznią przez Alleluia, rzekła do Pana: nauczże mię, iak naysłaskawszy Nauczycielu, iakimbym cię nabożeństwem chwalić miała przez Alleluia, które tak wielekroć na to S. powtarzaią: odpowiedział Pan: bardzo przyzwoicie przez Alleluia wychwalać mię możesz, w ziednoczeniu chwały, niebieskich Obywatelow, ktòrzy mię przez toż, obficie w niebie chwalą. Y przydał Pan: Uważże tedy, że się w tym słowie *Alleluia*, wszystkie *Vocales* (albo litery z Obiecadła co się same przez się wymawiaią) wynayduią, o procz iedney takiey litery, ktòra iest, O. a nieiako żałość znaczy; pierwsza zaś, to iest, A. dwa razy się wynayduie: przeto przez A. chwal mię w ziednoczeniu oney iak nayzacnieyszey chwały, którą wszyscy święci społwykrzykaiąc, wynoszą przeroskoszne ukochanie Boskiego wlewku mego, w Boskie moie Człowieczeństwo, iuż nieśmiertelności chwałą wyniesione; za rozmaitą, gorzkość męki, y śmierci, którąmem podiął dla zbawienia ludzkiego. Przez, E. wychwa.

O chwale Pańskiey przez Alleluia.

lay, iak nayweselszą lubość, oney iak naywdzięcznieyszey zakwitłości, ktòrą Oczy Człowieczeństwa mego, cieszą się w zakwitłych pastwiskach wszystkiey wielkiey y nierozdzielney Tróyce śś. Przez, U. zaś wychwalay, iak naywdzięcznieysze cieszenie się ono, którym pogłaskiwane bywaią Uszy moiego ubostwionego Człowieczeństwa, z słodkobrzmiących pieszczot zawsze przewielebney Tròyce śś. y nie ustaiących chwał Aniołow, y Swiętych. Przez, I. wynoś iak nayroskosznieyszy zapach miłego wietrzyku, ktòrym, przez iak nayprzyiemnieysze Tróyce śś. tchnienie, Nozdrza iuż nieśmiertelnego świętego Człowieczeństwa mego, iak naymiley uweselone się staią. A zaś przez A. ktòre się miasto O. przyłącza, wychwalay wielmożny, niepoięty, y nieoszacowany, wszystkiego Bostwa wlewek, w Boskie moie Człowieczeństwo, ktòre iuż nieśmiertelne, y niecierpiętliwe się stawszy; za zmysł uczynku cielesnego, którego niema, dwoiakiey zażywa Boskiego wlewku uciechy. Potym postępuiąc w śpiewaniu Jutrznie, ze wsystkich Psalmow, Lekcyi, y Responsoryi, iak naymilsze, y nayprzyzwoitsze, duchownych pociech, poymowała wyrozumienia, bardzo sposobnie przynależące uroczystości, przeroskosznego Zmartwychwstania Pańskiego; y oraz, wzaiemney miłości, y zażywaniu Duchownego ziednoczenia się Boga z Duszą, ktòreby bardzo ucieszyć mo-

mogły ſerce nabożnego Czytelnika; iednak ie wſzyſtkie, iako y inſzych rzeczy wiele, dla krotkości opuſzczam, by zaś ſnadź długość przykrości nie ſprawiła; y one Boskiey wdzięczności polecam, od ktòrey takie, y wſzyſtkie inſze dobrodzieyſtwa poſzły, wybraney iego hoynie użyczone.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Iako wybornie podzielone ſą wſzyſtkie naſze zasługi przed Bogiem, y iako ozdobione bywaią przez zasługi Chryſtuſa P.

W Poniedziałek Wielkonocny, gdy Kommunikować maiąc proſiła Pana, aby przez on, iak naygodnieyſzy Sakrament, wypełnić raczył wſzyſtko, co ona kiedy zaniedbała, będąc w Zakonie; wziąwſzy ią Syn Boży, poſtawił ią przed Bogiem Oycem, ubraną w ſukienkę zakonną, ktòra ſukienka, zdała ſię bydź z tak wielu części rozdzielnie złożona, wiele lat przeżyła w Zakonie, tak że ſpodnia część ſukienki poczytana była za pierwſzy rok, wtora za drugi, y tak daiey aż do roku, w którym na ten czas była. Y zdała ſię bydź ona ſukienka tak rozſzerzona y rościągniona, że zgoła żadnego fałdu cień, nic na niey zakryć nie mogł; ale w kożdym roku, rozdzielnie ſię pokazowały naznaczone wſzyſtkie dni, y godziny, y nadto wſzyſtkie myśli, słowa, y uczynki, tak dobre, iako y złe, ktòre w ktòrym roku dzień po dniu czyniła, y w godzinę z

godziny, y z myśli w myśl, y z słowa w słowo, y z uczynku w uczynek; y co wſzyſtkiemi słowy, y uczynkami ſwemi zamyślała, to ieſt ieśli o chwale Bożey, y Duſzy ſwey poſtępku, czyli o przyiazni ludzkiey albo ſzkodzie czyiey: y co też w każdym czaſię, albo wſtrzymawaniu ſię, albo iakimkolwiek uczynku, z ſzczyrego posłuſzeńſtwa, albo też z ſwego właſnego zamysłu, wykonała. A gdzie też ſobie w iakim uczynku pochlebiała, iakoby on z posłuſzeńſtwa odprawiła, co ſobie bardziey z właſnego namysłu ſwego, u Starſzych, aby iey pozwolono było, otrzymała; albo chytrą iaką inſzą okazyą, wymogła to, aby iey roskazano było, takowe tedy uczynki posłuſzeńſtwa pokazowały ſię na oney ſukience, iako perełki nieiakie, w słabe błoto wlepione, ktòre ſię chwieiąc, y iakoby wypaść maiąc ledwo ſię otrzymać mogły. Y gdy ſię przyczyniał za nią Syn Boży y iak nayniewinnieyſze, y naydoskonalſze życie ſwoie, Bogu Oycu ofiarował; zdała ſię bydź ona ſukienka, iakoby złotą nieiaką blachą, bardzo ſwietną, y przeżrzoczyſtą, okryta; przez ktòrą, wſzyſtkie przerzeczone, mysli, mow, y uczynkow, także też zamysłow, potrzeb, albo zmyślania (ktòre bądź umyślnie, bądź niedbale, dobrowolnie, albo z przymuſu, każdego czaſu y godziny uczyniła) zasługi, tak ſię iaſnie y rozdzielnie przebijały, iako przez czyſty krzyſtał, każda

po-

podłożona farba, iaſnie może bydź rozeznana. Y by naymnieyſzy proſzek, albo tknienie igielne, zataić ſię nie mogło, któreby ſię w światłości poznania niepochybney prawdy, tak Bogu iako też wſzyſtkim mieſzkańcom niebieskim iak nayiaśniey ukazać nie miało. Zkąd natchniona od Boga zrozumiała, że także iaſny ieſt każdego człowieka ſtan, Bogu y wſzyſtkim Swiętym przez wieczne wieki. A co Pan powiedział przez Proroka: w ktòrą ſię kolwiek godzinę nawroci grzeſznik, złości iego pomnieć nie bedę. &c. tak ſię to rozumieć ma, że nie będzie więcey pamiętał Pan na grzechy naſze ſłuſzną pokutą zmazane, aby ie miał ſądzić; iednakże przecię, skutecznie ſię pokażą na nas wſzyſtkie zmazy grzechow naſzych, ku czci y chwale, iak naysłodſzego miłoſierdzia iego, ktòrym on tak łaskawie grzeſznym odpuścił grzechy; y nad to, tak wielorakim dobrodzieyſtwem Boskiey ſwey dobrotliwości nas otoczył, iakobyśmy nigdy przeciwko niemu nie wyſtąpili: wſzyſtkie także uczynki naſze dobre, mysli, mowy, y wole, ktòreśmy kiedy ku czci y miłości Bożey odprawili, także nawieki kwitnąć będą ku czci iego, (ktòregośmy darem y pomocą wſzyſtko wykonali) y na przyczynek weſela naſzego; y tak zawſze wzaiemnie wychwalać bedziem, miłować Boga, ktòry w Troycy zupełney żyiąc y kroluiąc, wſzyſtko we wſzyſtkich nas ſprawuie.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXIX.

O Odnowieniu Małżeńſtwa Duchownego.

We Wtorek Wielkonocny, gdy Komunikować maiąc, pragnęła od Pana, aby przez tenże ożywiaiący Sakrament, odnowić raczył w iey Duſzy Małżeńſtwo Duchowne, ktòrym mu była w Duchu poślubiona, tak przez wiarę, y Zakonność, iako też przez całość wſtydu Panieńskiego. Pan łagodną łaskawością odpowiedział: bez wątpienia to uczynię. Y tak iak naymiley, nachyliwſzy ſię do niey, iak nayłagodnieyſzą uprzeymością przyciskaiąc ią do ſiebie, przesłodko Duſzę pocałował. Przez pocałowanie odnawiaiąc w niey zewnętrzne Ducha cwiczenie ſię; a obłapieniem wyrażić ſię zdał na pierſiach iey noſzenie iakieś prześwietne, drogiemi kamykami, y przedziwnym nabiianiem ozdobione. Przez co naprawił w niey wſzyſtko, cokolwiek w zabawach duchownych zaniedbała, ktòre wykonać kiedy mogła.

ROZDZIAŁ XXX.

Ze z mocy ſamego Pana, pożytek czynić możemy.

A We Srodę, pragnęła od Pana, żeby ią raczył napełnić godnemi Cnot owocami, przez skutek przenayświętſzego Ciała ſwego. Odpowiedział Pan: zapewne to ſprawię, że we mnie ſamym owoc wyda-

dawać będzieſz; y wielu do ſiebie przez cię pociągnę. Na co ona: a iakoż będzieſz mogł Panie, przez niegodną mię inſzych do ſiebie pociągnąć, ponieważem ia iuż po niemałey części utraciła łaskę mowienia, y inſzych nauczania, ktòrąmem niegdy obfitowała: odpowiedział Pan: kiedy byś miała łaskę mowienia, rozumiałabyś podobno, żeś tego wymową ſwą dokazała, żebyś ludzie do mnie pociągała; przetom ci poczęściey tego uiął, żebyś poznawała, żeś to nie z ſiebie, ale z oſobliwey łaski moiey przemagała. Y otworzywſzy Pan przenayświętſze uſta ſwoie, wciągnął w ſię dech, mowiąc: iakom teraz w ſię w ciągnął tchnienie moie; tak prawdziwie wſzyſtkich, krórzyć ſię z nabożeńſtwem, y uprzeymością, dla mnie pokłonią, w ſię wciągnę, y ſprawię to, że w dzień ze dnia poſtępować bedą ku lepſzemu.

ROZDZIAŁ XXXI.

Iakby pożyteczno było wſzyſtkie ſprawy ſwoie polecać Bogu.

We Czwartek po Wielkieynocy, gdy o świętey Maryi Magdalenie Ewangelią czytano. *Schyliła ſię, y weyżrzała do grobu, y obaczyła dwu Aniołow. &c.* rzekła do Pana: kędyli ieſt Panie grob, w ktòryby ia weyżrzawſzy, znaleść mogłabym pociechę Ducha mego: Tedy iey Pan ranę Boku ſwego ukazał. Do ktòrego gdy ſię nabożnie przychylała, iakoby mia-

ſto dwu Aniołow, zrozumiała, że iey te dwie rzeczy mowiono; z ktorych pierwſza: ty nigdy nie będzieſz mogła bydź od moiey przyiaźni odłączona. A druga ta: wſzyſtkie mi ſię uczynki twoie, iak naydoskonalſzym ſpoſobem, podobaią. Na co ſię ona zadumiawſzy, pytała; iakoby to bydź mogło, gdyż ona tak ieſt we wſzyſtkim niedoskonała, żeby ſię nikomu z ludzi wſzyſtkie uczynki iey podobać nie mogły, dla skrytey niedoskonałości, którąby kiedy w nich mogł kto poſtrzedz: iakoż ſię tedy iak nayiaśnieyſzemu poznaniu Boskiemu mogą podobać, które tam y tyſiąc niedoskonałości uznawa, kędy ślepota ludzka ledwo iednego poſtrzega: odpowiedział Pan: iako ty trzymaiąc rzecz iaką w ręce ſwey, ktòrąbyś lekko mogła, y dobrze umiała, tak naprawić, żeby ſię wſzyſtkim podobała, ieślibyś dobrą wolą do tego miała, tedybyś iey nie zaniedbała: tak y ia, że w zwyczaiu maſz, często uczynki ſwoie polecać, iakoby ie w ręce ſwey trzymam; y gdy z Wſzechmocności mey mogę, y z niepoiętey umieiętności umiem dobrze; pewnie z łaskawości lubię, wſzyſtkie twe uczynki tak poprawować, żeby ſię bardzo dobrze, tak mi, iako y wſzyſtkim Obywatelom niebieskim, podobać mogły.

Mamy mieć w zwyczaiu często uczynki naſze Bogu polecać.

ROZDZIAŁ XXXII.

Iakobyśmy ſię na przyięcie Ducha ś. gotować mieli.

W Oktawę Zmartwychwſtania Pańskiego, gdy w Ewan-

Ewangelij czytano, że Pan uczniom ſwym przez tchnienie na nich dał Ducha ś. ona nabożnym zamysłem, proſiła Pana, żeby też y iey wdzięcznopłynnego Ducha użyczyć raczył. Odpowiedział iey Pan: ieśli pragnieſz przyiąć Ducha ś. potrzeba żebyś ſię wprzod, tak iako Uczniowie moi, boku y rąk moich, dotknęła. W których słowach zrozumiała, że któkolwiek pragnie przyiąć Ducha ś. ma ſię dotykać boku Pańskiego, to ieſt, z wdzięcznością uważać ma, miłość Serca Boskiego, którą nas od wieku przeyżrzał za Syny y dziedzice Królestwa ſwego; y iako nas niegodnych poprzedza uſtawicznie, tak nieskończonym dobrem; y idzie dobrowolnie za niewdzięcznemi. Ma ſię też y rąk Pańskich dotykać, to ieſt, z wdzięcznością nadgradzać ma wſzyſtkie uczynki odkupienia, ktòremi Pan, przez trzydzieści y trzy lata, dla miłości naſzey, pracował, a mianowicie w męce y śmierci ſwoiey. Y gdy ſię pamiątką, y wdzięcznością tych rzeczy, zagrzeie; niech ofiaruie Bogu ſerce ſwoie, w ziednoczeniu oney miłości, którą on rzekł: *Iako mię posłał żyiący Ociec, y y ia was poſyłam- &c.* na wſzelkie upodobanie Boskiey woli, tak, żeby człowiek w niwczym niczego niechciał, ani pragnął, ieno ſamey, iak naywiękſzey, woli Bożey: y nad to żeby ſię na czynienie y ponoſzenie wſzyſtkiego ofiarował, coby mu kolwiek Pan naznaczył. Co gdy kto uczyni, nie wątpliwie przyimie

Iakobyśmy mogli przyiąć Ducha świętego.

Miłość ſerca Bożego ku nam z wdzięcznością uważać potrzeba.

Pamiątka uczynkow odkupienia.

Pobożny ſpoſob ofiarowania ſerca naſzego.

mie Ducha ś. Pocieſzyciela taką chęcią, iaką go tego dnia Uczniowie przyięli, przez tchnienie Syna Bozego na nich. Potym też tchnął y na nię Pan; y dał iey Ducha S. mowiąc: Bierzcie w ſię Ducha S. komu odpuścicie grzechy, będą mu odpuſzczone. Na co ona rzecze: Panie, iakoż to bydź może, gdyż ta moc rozwiązowania y zawięzowania, ſamym ieſt Kapłanom dana: odpowiedział Pan: czyiąkolwiek ty ſprawę, Duchem moim uważaiąc, oſądziſz nie bydź winną, zapewne za niewinnego ten u mnie będzie poczytany; a ktòrego ſprawę, uważyſz bydź wyſtępkiem, winnym ſię przedemną pokaże; bo ia to uſty ſwemi mowię. Na co ona poniewaſz mię częſtokroć raczenie twoie, nayłaskawſzy Boże, o ten dar upewniło, czego teraz ztąd doſtępuię, ze mi tegoż znowu użyczaſz: odpowiedział Pan: kiedy kogo święcą na Diakony, a potym na Kapłańſtwo, nie traci on dla tego Urzędu Diakona, ale więkſzey godności z kapłańſtwa doſtępuie: tak też gdy ſię Duſzy dar powtarza, zapewne w niey przez powtorzenie grontowniey ſię utwierdza, y przez to, przyczynek ſię iey błogosławieńſtwa, pomnaża.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O skutku Litanij, y wzywaniu Swiętych.

W Dzień ś. Marka Ewangeliſty, gdy Konwent Proceſſyą czynił z Litanią, pokazał ſię iey P. JEZUS

ZUS na Thronie maiestatu swego, ustroiony w tak wiele kleynotow drogich, na kształt zwierciadła świetnych, wiele iuz Swiętych z nim krolułe w niebie. Y gdy w Litanij było wzywanie Swiętych, skoro tylko imięnia ktorego Swiętego wezwano, zaraz on Swięty, z wielkim weselem y uczciwością powstawszy, y nabożnie przed Panem poklęknąwszy, a ręce wyciągnąwszy, zdał się dotykać kleynotu onego na szacie Pańskiey, ktory go przeznaczał. Co skoro uczynił, pokazowały się pod iego rękami napisane imiona wszystkich tych, ktore imienia iego wzywały. Y ktore z zamysłem, y nabożeństwem, to czyniły, ich imiona iakoby złotemi literami zdały się być napisane. A ktore to tylko z zwyczaiu czyniły, tych imiona czarno zdały się bydź naznaczone. Ale ktore z teskliwością, y wybieganiem gdzie indziey myślami serca, to czyniły, tych imiona tak się ciemno ukazowały, że ledwie ich znać było. Zkąd przez to, że imiona osob pomocy świętych wzywaiących, pokazały się na szacie Pańskiey, zrozumiała, że się to przeznaczało; że kiedykolwiek wezwani od nas święci, modlą się za nas, zarazem ona modlitwa, iako pamięć miłosierdzia nam uproszonego, świeci się przed Bogiem, ustawicznie go napominaiąc, y pobudzaiąc, aby się nad nami zmiłował. Kiedy tez ktorego świętego wzywała ktora, z osobney chęci, y nabożeństwa; zaraz on święty, przy-

Skutek wzywania świętych.

Skutek modlitwy SS.

Skutek osobnego nabożeństwa, ku ktoremu

świ. temu przyimował na ſię światłość kleynotu, na ſzacie go Pańskiey, wyrażaiącego, z napiſem oſob, oſobnym go nabożeńſtwem czczących, na wieczną pamiątkę, którąby zawſze pobudzony był, na otrzymanie wzywaiącym ſię żbawienia oboyga żywota.

ROZDZIAŁ XXXIV.

O wdzięczney pamiątce Jana S. y Gertrudy S. y żapomnieniu niedoskonałości czaſu ſpowiedzi.

Na Swięto S. Jana przed Bramą Łacińską, pokazał ſię S. Jan tey oblubienicy y przedziwną łagodnością cieſzył ią, mowiąc; nieuciążay ſobie wybrana Oblubienico Pana mego; dla słabości sił cielesnych, bo bardzo krotkie, y iako na mgnienie oka ieſt wſzyſtko, co ſię na tym świecie ponoſi względem wiecznych onych pociech, których my iuż ubłogosławieni, zażywamy w niebie; które y ty znami, pomałym, czaſie, oſiągnieſz, iako iedna z między nas, to ieſt, gdy wnidżieſz do łożnice, tak ukochanego Oblubieńca, przez tak długi czas oczekiwanego, tak wielą wzdychania żądzy wzywanego, y też iuż iuż według pożądania, otrzymanego. Y przydał: wſpomni ſobie, żem ia ukochany on Uczeń, (w ktòrym ſię prawdżiwie kochał P. JEZUS) daleko bardziey uſtał był na siłach, y zmyſłach cieleſnych, niż ty, gdym ieſzcze żył na żiemi: a teraz w ſercach wſzyſtkich ludżi, tak ſię zakwitłym, y roskoſznym ukazuię, że ſię

Niey orowane ſą udręczenia tego świata ku przyſzłey chwale

ſię ledwo kto z wiernych znayduie, ktoryby, oſobliwego iakiego nabożeńſtwa, na pamiatkę moię nie-zażywał. Przeto y twoia pamiątka, po śmierci twoiey, w wielu ludźi ſercach ſię rozkwitnie, y wiele Duſz pociągnie do kochania ſię w Bogu; przyczym ſię ona ſkarżyła Janowi ś. że ſię bała ztąd iakiey przeſzkody popaść, że pod czas nie co choćiaż małego z zapomniena opuſzczała na Spowiedzi: dla tego że czaſem Spowiednika nie miała, a dla ſłabośći pamiętać tego nie mogła. Wczym ią łagodnie cieſzył Jan s. mowiąc: Nieboy ſię Corko, bo kiedykolwiek ty zupełną wolą, poſtanowiſz ſpowiedać ſię wſzyſtkich grzechow ſwoich, y ſzukaiąc Spowiednika, mieć go nie możeſz; wſzyſtko to, co z zapomnienia opuśćiſz na Spowiedżi, lśnić ſię będżie na Duſzy twoiey przed Panem łaskawym, na kſztałt drogich pereł; zkąd ſię przedźiwnie przyiemną pokażeſz, poyźrzeniu wſzyſtkich Obywatelow niebieskich. Zatym gdy we Mſzą ś. z wdżięcznością ſię przeglądała w tych piſmach, ktore z oſobliwego, przyiaźni, dobrodżieyſtwa, otrzymała od Pana; y w tę ſequencyą: *Verbum Dei, Deo natum. &c.* to ieſt: *Słowo Boże Bogu zrodzone. &c.* one położyła, aby ſię wolniey zabawić mogła przy tych słowach, ktore ku czci Jana ś. śpiewano; ſtawił ſię iey iuż pomieniony Jan S. Ewangeliſta, y iakoby uśiadłſzy po prawey ſtronie, zabraniał iey, aby wżiętych przed ſię zabaw duchownych nie składała; y prze-

Pamiątka tey Panny Gertrudy ś.

O zapomnianiu niedbałſiw czaſu ſpowiedzi.

dzi-

dźiwnym ſpoſobem otrzymał iey to, że zabawiaiąc ſię z onym piſmem, żadney przeſzkody nie miała, żeby była oſobnego wyrozumienia, na każdy wierſz Sequencyi, poymować nie miała. A gdy śpiewano: *Audit in gyro ſedis.* to ieſt, *Słyſzy na kręgu ſtolca.* rzekła do Jana ś. O iakieieś weſołośći na ten czas zażywał, gdyś tak był wywyżſzony; Na co on rzecze: Prawdę mowiſz; ale to wiedz, że teraz większą mam pоćiechę ztego, czym ſię ty teraz zabawiaſz, winſzuiąc ći łaskawego uraczenia naymilſzego Pana. Y tak iakoby iedno z nią rozumieiąc, przyiaćielsko podle niey śiedźiał, aż śpiewano wierſz: *Iſte cuſtos Virginis. Ten ſtrożem Panny.* w ktory zdał ſię bydź wynoſzony aż na Thron chwały Pańskiey, kędy ſię przedźiwną rożiaśniwſzy ozdobą, z niepoiętą życzlwośćią od wſzyſtkich obywatelow niebieskich był wychwalany; z przezatym nie porozumianych poćiech zażywał, z przesłodkich słow, ktore daley śpiewano: *Cæli cui palatium. Niebioſa ktoremu pałacem. &c.*

ROZDZIAŁ XXXV.

O Pozdrawianiu wſzyſtkich Ran Pana IEZVSOWYCH, y iakby przysłużna rzecz była chorym służyć, y o przeſzkodźie ludzkiey namiętnośći.

Przed Swiętem przewielebnego Wniebowſtąpienia Pańskiego, gdy na pozdrowienie przeświętych ran, wſzyſtkiego Ciała JEZUSA Pana, odmawiała *Pozdrawianie ran* pięć

pięć tyśięcy razy, czterysta, sześćdźieśiąt y sześć, ten wierszyk: Bądź ći chwała przenaywdzięcznieysza, przenaysłodsza, przenayłaskawsza, przenayzacnieysza, Cesarka, przenaygodnieysza, przeświętna, y zawsze spokoyna Troyco, za rożane rany, moiego iedynie ukochanego miłośnika: pokażał się iey raz Pan JEZUS, nad twarzy Anielskie urodą ozdobnieyszy, maiąc na każdey ranie swoiey kwiatki, na ksztalt złota się lśniące; wesołą twarzą, a iak nayłagodnieyszą mową wzaiem ią pozdrawiaiąc, y między inszemi rzeczami, mowiąc; oto w prześwietney tey postaci y chwale, w iakiey mię teraz widzisz, w godzinęć się śmierci twoiey wszystek za kwitły y wesoły ukażę; y taką cię ozdobą, iako są teraz rany moie z pozdrawiania modlitw twoich ozdobione, wszytkie zmazy grzechow, y niedbalstw twoich okrywszy, przystroię: y też wszystkich, ktòrzyby takąż pilnością y nabożeństwem, wszystkie członki moie pozdrawiali tą, albo tey podobną, modlitwą. A w Niedzielę przed Wniebowstąpieniem Pańskim, gdy na Jutrznią z skwapliwością powstawszy, Jutrznią odmawiała, aby potym więcey czasu do modlitwy miała, y Panu się, (którego ona, przez wszystkie cztery dni przed Wniebowstąpieniem, gościem mieć w sercu swoim, chętliwiey pożądała) wolniey y miley przychęcać mogła; y iuż aż do piątey Lekcyi Jutrznię zmowiła; obaczywszy iednę chorą, nie maiącą

P. Jezusowych.

Skutek pobożnego pozdrawiania ran P. Chrystusowych.

iącą ktoraby przed nią Jutrznią odmawiała, iako była pełna wnętrzności miłości, miłoſierdziem nad nią poruſzona, rzekła do Pana: luboć Panie ieſt iawno, iakom prawie ſama nad ſiły pracowała, odmawiaiąc tę Jutrznią; iednak, że cię Pana miłości, pragnę mieć gościem przez te dni, y chociaż (ach) małom co przez ten tydzień przygotowała modlitw, pilnością y zabawą Cnot, na wysławienie tobie godnego pomieſzkania; oto teraz ku wieczney twey chwale, y na wypełnienie wſzyſtkiego tego, com ci iak nayprzyiazliwſzemu gościowi memu, powinna była nagotować, w miłości, którą ty ſam ieſteś, znowu Jutrznią odmawiać będę. Y gdy tak znowu poczynała; Pan aby ſię to bydź prawdziwego pokazało: *Byłem chorym a nawiedziliście mię;* y to: *coście iednemu z nayniynieyſzych moich uczynili mnieście uczynili;* ſtawił ſię iey w takiey weſołości łagodności, y łaskawości, że ſię to żadnemi słowy wymowić nie może, ani ludzkiemi zmysłami ogarnąć. Zebym iednak co niewiele z wielu opowiedział; zdało ſię iey, ze Pan JEZUS w wyſokiey chwale, iakoby u ſtołu iakiego Przeroskoſznego ſiedząc, nie tylko z każdych słow, ale też iakoby z każdych liter, które odmawiaiąc Jutrznią wydawała, niewypowiedziane, y nieoſzacowane dary łask weſela, y wiecznych nadgrod, rozdawał wſzyſtkim niebieskim, y ziemskim, mieſzkańcom, y Duſzom w Czyſcu będącym. Oney zaś ze wſzy

Iako przyſtużna rzecz ieſt ſłużyć chorym.

Dobrych uczynkow

wſzyſtkich słow, Pſalmow, Lekcyi y Reſponſoryi rozjaśniała ſię niewypowiedziana wdzięczność Boskiego poznania; y wpływała zewnętrznie w Duſzę iey skuteczna uciecha wyrozumiewania duchownego, z ktòrego na ten czas, ledwo co trochę, dla wielkości w pamięci zatrzymała do wypowiedzenia inſzym, chociaż wewnątrz obfitowała w cieſzeniu ſię z skoſztowanych rzeczy. Bo gdy w pſalmie: *Ad te Domine clamabo. Do ciebie Panie zawołam;* w tym wierſzu, *Salvum fac populum tuum Domine. &c. Zbaw lud twoy Panie, y błogosław dziedzictwu twemu. &c.* pragnęła, aby Pan, hoyney błogosławieńſtwa łaski, użyczyć raczył wſzyſtkiemu Kościołowi, Pan odpowiedział: Coż chceſz kochanko moia abym uczynił: Bom ſię ia tak chętnie teraz pod moc twoię poddał, iako na ſzubienicy Krzyżowey, z roskazania miłości, zupełniem ſię Oycu zniewolił. Przeto iakom na ten czas, przeciw upodobaniu Oycowskiemu, nie mogł z Krzyża zſtąpić; tak y teraz, nic inſzego chcieć nie mogę, ieno co ſię miłości twoiey upodoba: przeto cokolwiek żądaſz, z mocy Boſtwa mego, hoynie każdemu rozdaway. Tych, y tym podobnych, gdy przez wſzyſtkę Jutrznią zażyła, Boskiey łagodności, pociech; odprawiwſzy zaś Jutrznią, gdy ſię na łozko trochę ſię uſpokoić złożyła, iak nayłagodnieyſzą weſołością, rzekł do niey Pan: kto ſię zmorduie z uczynkow miłości, iak naysłuſzniey uſpokoić ſię ma *chwalebny ieſt ſkutek.*

 w ſpo-

w ſpokoyney łożnicy miłości. A to rzekłſzy, wziął ią do obłapienia ſwego Boskiego, y na pierſiach ſwoich, iako w nayſpokoynieyſzey iakiey łożnicy złożył. Tedy iakoby z pośrod wnętrzności ſerca Boskiego (do ktorego obrocona leżeć ſię zdała) zakwitnęło drzewo miłości, poſtawą pozorną, y gałęziami z owocem bardzo ozdobne, liście maiąc iako gwiazdy ſię lśniące, ktore ſpuſzczaiąc, y roſzerzaiąc gałęzi ſwoie, zewſząd łożnicę, w ktorey ſpoczywała Duſza otaczało, y tym, tak z zapachu gałęzi iako y z ſmaku owocow ſwoich, Duſzę cieſząc, uweſelało. Zdało ſię też, że z korzenia tego drzewa wynikał bardzo czyſty ſtrumień nieiaki, iakoby wody wytryskaiącey, ktory w gorę ſię wybiiaiąc, a potym do żrzodła ſwego w padaiąc, błogosławioną onę Duſzę, przedziwną wdzięcznością, ochładzał. Zkąd przez ten ſtrumień, zrozumiała, że ſię przeznaczała wdzięczność Boſtwa iak nayzacnieyſzego, ktorego zupełność w Człowieczeńſtwie JEZUSA Pana cieleśnie odpoczywała, ktora też y Duſze wybranych, nieporozumianą słodkością, cieſzy. Potym we Mſzą ś. na ktorey Kommunikować miała, przełożyła przed Bogiem niedoſtatek Duſze ſwey, iako przyiaciel przyiacielowi ſwemu, o ktorymby wiedział, że go ma opatrzyć, żeby wſzelkim dobrem obfitował; proſząc aby iey, w dzień przenayrosko-ſznieyſzego Wniebowſtąpienia ſwego, u Boga Oyca otrzy-

Wniebo-wſtępuią-

otrżymał, poprawę wſzyſtkich iey niedbalſtw, y niedoſtatkow. Na co Pan tę przełaskawą dał iey odpowiedź: Tyś ieſt ona miłości pełna Eſtera, która z nieporozumianey piękności ieſteś wdzięczna oczom moim, proś że tedy o co chceſz, a będzieć dano. Y gdy ſię ona poczęła modlić za poleconych ſobie, y też za wſzyſtkich, ktorzy ią iakim dobrodzieyſtwem opatrzyli; Pan ſię łagodnie ſchyliwſzy do niey, y iakoby ią płaſzczem ſwym okrywſzy, potaiemnie Duſzę iey pocałował. Przez co zarazem ona poznała, że przeſzłego dnia nieiaką zmazę na ſię wzięła, ztąd, że ludzką chęcią, nieiakie dobrodzieyſtwo, od niektòrey oſoby iey użyczone, przyięła y rzekła do Pana: a czemuż dopuſzczaſz moy Panie, że kto na mnię patrzy, y ſzanuie mię iako świętą; ponieważeś ty, Pan wſzyſtkiego, chciał być na ziemi nayposledniey ſzy z ludzi; y bardzo chwalebna to rzecz u ciebie, że wybranych twoich za wzgardzonych maią, y lekce ich poważaią na tym świecie, iż ci ſię tym bardziey przez to rownaią w chwale, im za naywzgardzeńſzych ſą miani na ziemi: odpowiedział Pan: Słowo moie ieſt przez Proroka: wykrzykaycie Panu wſzelka ziemio: y niżey; Daycie chwałę sławie iego. Dopuſzczam tedy, aby niektòrzy, w Duchu gorniey o tobie trzymaiąc, bardziey ci przyiaźliwſzemi byli, y łaskawiey na cię pogladali, abym ich przez to poświęcił, y do łaski mey przyſpoſobił, y też bardziey ich

cemu Panu potrzeby naſze polecać mamy.

ich ſobie milſzemi uczynił. Na co ona: Panie, coż zemną będzie, ieśli ich przez to poświęciſz, przez co ia o niedoskonałość przychodzę: odpowiedział Pan: ia lubię z tobą ſzatę twoię, to ieſt łaskę, ktòrąmem na tobie położył, ſniadą y też iaſną farbą przeplatać. Zkąd przez to słowo (śniadą) zrozumiała, że ſię znaczyło, że kiedy ſobie człowiek w ſpomina, iż z ludzkiey chęci, przyiął iakie dobrodzieyſtwa, ſobie użyczone, y ztąd ſię żałuiąc, upokarza; przez tę pokorę, tym ſię bardziey podoba Bogu: iako czarna barwa iaśniey złoto wydaie. A przez to co Pan rzekł; (y iaſną farbą) poznała, że ta wdzięczność, ktòrą kto bierze dobrodzieyſtwa, tak od Boga, iako y od ludzi, dla Boga ſobie użyczone, bardziey ſpoſobi człowieka. do przyimowania, y zachowywania wſzelkich darow Boskich.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Iako ſię za inſzych modlić, y pozdrawianie Pana Wniebo wſtępuiącego.

W Poniedziałek przed Wniebowſtąpieniem Panskim, gdy tym, iako ſię powiedźiało, nabożenſtwem, zamyslała przełożyć przed Panem niedoskonałość wſzyſtkich grzechow świata; a przed Jutrznią, znowu z miłośći do oney chorey przyſzedłſzy, nad śiły ſwoie iey usługowała; ofiarowała też to Panu ku wiecżney chwale, na polepſzenie wſzytkich grzechow, ktò-

ktòre ſię po wſzyſtkim świećie ,przećiwko Boskiey woli iego dzieią. Co czyniąc, zdało ſię iey, iakoby niezliczoną iakąś wielkość ludźi, rożney płći powrozem nieiakim złotym, (przez który ſię miłość przeznaczała) opaſywała, y do Pana prowadźiła. Z czego łaskawy y miłośierny Pan, przedziwną łagdnośćią uweſelony, bardzo mile to od niey przyimował: na podobieńſtwo; iakoby Kròl iaki mile przyimował od kochanego Xiążęćią ſwego, kiedyby przedeń, wſzyſtkie przećiwniki iego poimane, przywiodł na uczynienie pokoiu z niemi, y żeby mu napotym według upodobania iego służyli. Także we Wtorek gdy we-Mſzą, przekładała przed Panem niedoſtatek, y niedoskonałosć wſzyſtkich ſprawiedliwych, proſząc, aby ich raczył, iak nayprzyiemnieyſzym ſobie ſpoſobem, doskonałemi uczynić we wſzelkiey świątobliwośći: Pan wyciągnąwſzy rękę ſwoię, wſzyſtkich oraz, znakiem zwyćiężnego krzyża przeżegnawſzy, pobłogosławił; z ktòrego zbawiennego pobłogosławienia, przewdźięczna nieiaka roſa, pokrapiała ſerca wſzyſtkich ſprawiedliwych; zkąd wſzyſcy za kwitywać ſię zdali, iako Roże y kwiaty, kwitnąc zwykły, od iaſnośći słoneczney, potym we Srodę, gdy znowu takimże ſpoſobem, przy podnoſzeniu Hoſtyi S. Pana proſiła za Duſze wſzyſtkich zmarłych wiernych, aby też y ich nędze przez weſele przewdźięcznego ſwego W-niebowſtąpienia ulżyć raczył; zdał ſię Pan ſpuſzczać, iakoby

koby rozgę nieiaką złotą, wpośrod Czyśca, tak wiele oſęk maiącą, wiele pragnienia wydawanego było ku Bogu; za Duſzę. Y tak każdą oſęką były wyciągane niektòre Duſze, z mieyſc mąk, na weſołe łąki pokoiu. Zkąd przez to zrozumiała, że kiedykolwiek bywa poſpolita modlitwa w miłośći za Duſze, tedy wielka tych część uwolniona bywa, ktòre żyiąc w ćiele, bardźiey uczynki miłośći wyprawowały Zatym gdy miaſto wſzyſtkich członkow ſwoich, pozdrawiaiąc Pana, odmawiała dwieśćie dwadźieśćia y pięć razy, ten wierſzyk: *Zawitay IeZU, zakwitły Oblubieńcze w weſołośći, w ktòryieś wniebowſtąpił, pozdrawiam, y wielbię ćię:* zdało ſię, że każdy wierſzyk ſtawiano przed Panem, w poſtaći wdźięczno brzmiącego nieiakiego inſtrumentu muzycznego, który uweſelał Pana wychwalaiąc go, y graiąc przed nim: iako więc kuglarze iacy, przy biesiadach, przed Pany grac zwykli. Co też Pan że bardzo łaskawie przyimował, okazał. Poznała też, że te wierſzyki, ktòre znabożnym zamysłem odprawiła, wdźięczno brzmiącą muzykę przed Panem wydawały; a te ktòre niedbale odmowiła, ſmutnieyſzemi, y ćiżſzemi głoſami śpiewały.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Na Swięto Wniebowſtąpienia Pańskiego.

O oddaniu Bogu woli, Y o pożytku nabożnie to Swieto odprawuiących.

W Uroczyſty dźień przewdźięcznego Wniebowſtąpienia

nia Pańskiego, gdy z poranku wszystkim swym zamysłem koło tego pracowała, aby się Panu, w godzinę Wniebostąpienia iego, to iest, w południe, iak naywdzięcznieyszym sposobem, przychęciła, rzekł Pan: Jakimkolwiek sposobem, chciałabyś mi się w godzinę przezacnego Wniebowstąpienia mego, przysłużyć, staw to wszystko teraz przedemną; bo mi przez to, przeroskoszne wesela Wniebostąpienia mego, odnawiane bywaią, że do ciebie przyść mam przez ożywiaiący ołtarza Sakrament. Tedy ona rzecze: O iedyny miłośniku moy, nauczże mię, iakobym ci chwalebnie odprawić mogła Processyą ku czći przesławney Processyi oney, któromeś ty, maiąc iść do Oyca Uczniow swoich precz wyprowadził, do Bethaniey. Odpowiedział Pan: Ponieważ się Bethania, Domem Posłuszeństwa tłumaczy, ten bardzo mi upodobaną, y iak naychwalebnieyszą odprawuie processyą, którą mie w wnętrzności iego prowadzi) który mi zupełną wolą swoię ofiaruię; y uważaiąc to pilniey, w czym bardziey, własney woli swoiey niż moiey Boskiey, wygadzał, żałuie, y godnie za to pokutuie, obiecuiąc napotym we wszystkim, szukać woli moiey, oney pragnąć, y onę wykonywać. Y gdy niesiono do niey, Kommunikować maiącey, Ciało Pańskie, rzekł do niey Pan: Oto teraz do ciebie Oblubienice moiey przychodzę, nie tylko, iakoby cię żegnać maiąc, y owszem cię iuż z sobą biorąc, abym

O oddaniu Bogu woley.

ćię, przed Bogiem Oycem moim poſtawił. Wktò rych słowach zrozumiała, że Pan przez Sakrament Ciała y Krwie ſwoiey, przychodząc do Duſze' pragnienie iey, y dobrą wolą wſię wćiąga; zkąd iako wosk na pieczęci wdrążony, wyobrażenie iey wydaie z śiebie: tak y on, podobieńſtwo Duſze na ſobie, przed Bogiem Oycem wyſtawia, y onego za nię błagaiąc, otrzymuie iey łask dobrodźieyſtwa. Zatym ofiarowała Panu ſwoie, y też niektòrych inſzych oſob modlitewki, ktòre odprawiły Synowi Bożemu, iakoby na rożne ozdoby, na rany y członki iego przenayświętſze, ktòremiby ſię lśnić mogł, ku chwale Wnieboſtąpienia ſwego przenaychwalebnieyſzego. Tedy pokazał ſię Pan JEZUS iakoby tym wſzyſtkim iak nayprzyſtoyniey uſtroiony, ſtoiąc przed obliczem Boga Oyca: a Pan, Oćiec niebieski, zdał ſię Wſzechmocną mocą Boſtwa ſwego, wćiągać w ſię wſzyſtek on ſtroy iednorodzonego ſwego, z dobrey woli wybranych mu ofiarowany; y z niego wypuſzczać znowu, nieiaką predźiwną światłość, ku ſtolcom chwały, tych, ktòre te modlitwy odprawiły, od wieku im zgotowanym, z czegoby (gdy po tym wygnaniu przyidą do chwały) wielmożnie uwielbione były: A w dźiewiątą godźinę, gdy ſię zabawiała z Panem, iakoby tey godźiny z chwałą do nieba wſtąpić maiącym; pokazał ſię znowu Pan JEZUS, nad ſyny ludzkie urodą ozdobnieyſzy, przybrany w źieloną ſzatę

tę, y płaſzcz czerwony. Y przeznaczało ſię prez źieloną ſzatę, wſzyſtkich Cnot zakwitnienie, ktorych iak naywiękſza doskonałość, w przenayświętſzym Człowieczeńſtwie Chryſtuſa Pana kwitnęła. A przez czerwony płaſzcz, znamionowała ſię, ona bardzo potężna miłość, która pobudzała Pana, aby tak ſrogie rzeczy, za nas ucierpiał; iakoby żadnego prawa nie miał do Kroleſtwa, ieno ktoreby przez cierpienie mąk otrzymała. W te ſzaty przybrany Król chwały, Pan mocy, przy naśladuiącey ſię niezliczoney liczbie Aniołow SS. poſzedł przez Chor, y każdą oſobę z Zgromadzenia, która tego dnia Kommunikowała, prawą ſwą świętą ręką łagodnie obłapiaiąc, prześlodko w uſta pocałował, z temi słowy: oto ia z wami ieſtem aż do skończenia świata. Niektorym też oſobom, zdał ſię y pierścień dawać złoty, kamieniem iak naydrożſzym naſadzony, mowiąc: *Nie zoſtawię was oſierociałych, przyidę do was.* Co ona widząc, y dziwuiąc ſię temu, rzekła do Pana: Coſi naymilſzy Boże, te nad inſze zasłużyły, ktores ſobie, na znak oſobliwſzey przyiaźni, pierścieniami zaręczył: odpowiedział Pan: Bo te w obiad, nabożną pamiątkę miały, onego uraczenia, ktorymem ia maiąc w Niebo wſtąpić, iadł y pił z Uczniami; przeto ile kawałkow ktora z nich ziadła, z wſpominaniem onego wierſzyka: moc twey Boskiey miłości, niechay mię wſzyſtkę w cię nayłaskawſzy P. JEZU, wcie-

li, tak wiele ma mocy kamień iey pierśćienia. A gdy śpiewano Antyphonę; *Elevatis manibus, Wyniosłſzy ręce. &c.* mocą ſwą Boską podnieſiony Pan, przy naśladuiącey ſię wielkości Aniołow śś. z uczciwoscią mu służących, iakoby na powietrzu z gory, Krzyżem ś. ſpolny Konwent, przeżegnał, mowiąc: pokoy moy daię wam, Pokoy zoſtawuię wam. Czym zrozumiała, że Pan przez ono błogosławieńſtwo, tak skuteczny, w ſerca wſzyſtkich, oſobnym nabożeńſtwem dzień Wniebowſtąpienia iego odprawuiących, pokoy ſwoy wlał Boski, że napotym nigdy, nie mieli bydź tak bardzo, potrwożeniem ſię iakim, rozerwanemi, żeby ſie niemiał zawſze w ich ſercach, ślad onego pokoiu, taią, iako ſię iskra ognia w popiele tai.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Przygotowanie ſię na przyięcie Ducha Ś.

Gdy naſtępowało przezacne Swięto Swiąteczne, a ona w poprzedzaiącą Niedzielę, maiąc Kommunikować, modliła ſię, aby mogła bydź od Pana, na przyięcie Ducha ś. temi oſobliwie czterema Cnotami, Czyſtością Serca, pokorą, ſpokoynością, y zgodą, godnie przygotowana; w tym słowie, ktorym o Czyſtość ſerca proſiła, poznała, że zarazem było Serce iey iako śnieg wybielone. A gdy proſiła o Cnotę Pokory, zdał ſię Pan iakoby grónt iakiś zakładał w iey ſercu, na przyięcie darow iego. Gdy zaś pro-

ſiła

ſiła, aby iey ſpokoyność darowana była, zdał ſię Pan, iakoby iey Serce obrączką iakąś złotą opaſywał przeciw nagabywaniu nieprzyiacielskiemu. Tedy ona rzekła do Pana; ach Panie moy, boię ſię abych prędko, tey obrony ſpokoyności, nie rozerwała; bo gdy widzę co tobie bydź przeciwnego, bynaymniey przeglądać tego nieumiem żebym ſię temu z popędliwością nie ſprzeciwiła. Na co Pan: przez takie poruſzenie, bynaymniey ſię nie przerywa ſpokoyności dobro, ale ſię raczey przedziwnie, iakoby kratką iakąś zasłania, przez którą nieugaſzony zapał Ducha ś. tchnąc na Duſzę, wdzięczniey onę ochładza. Zatym gdy ſię modliła o zgodę miłości; Pan tą Cnotą, iako pokryciem iakim, inſze dary Ducha ś. do zachowania w iey Duſzy pokrywaiąc, potężnie ie obwarował. Y gdy ſię ona znowu bała, aby tego pokrycia zgody nie zgubiła, przez oſtrzeyſze ſprzeciwiania ſię niektórym Zakonności ſię ſprzeciwiaiącym; odpowiedział Pan: Cnota zgody nie rozrywa ſię, kiedy ſię człowiek ſprzeciwia nieſprawiedliwości. Y owſzem ſamego ſię ia wkładam w roſpadliny Serca, z żarliwości moiey, rozerwanego; y beſpieczniey w nim utwierdzam, y zachowuię pomieſzkanie, y uczynki Ducha mego Boskiego. Y zrozumiała; że ktoby ſię nabożnie modlił, żeby był od Pana pomienionemi Cnotami, na przyięcie Ducha ś. przygotowany, y w tym poſtępować ſtarał ſię; zapewne takiegoż ma doſtąpić skutku.

Zgoda nie bywa naruzoia pr. ez ſłuſzne ſr ſowania.

ROZDZIAŁ XXXIX.

W Słodkopłynne Swięto Swiąteczne.

Iako wſzyſtka Duſza oczyſzczona, y odnowiona bywa przez Ducha S. y iego dary. Y iako uczynki naſze polecać mamy P. IEZUSOWI.

W Wigilią tego Swięta przenayświętſzą, gdy pod służbę Bożą, nabożniey ſię modliła, aby była przygotowana na przyście Ducha ś. usłyſzała w Duchu, że Pan, z iak naywdzięcznieyſzą łagodnością, do niey mowił: przyimiecie moc przychodzącego na was Ducha ś. Z ktorych słow Pańskich dziwną słodkość czuiąc, poczęła też y ſwoię, z pogardą ſamey ſiebie, rozważać ſobie niegodność. Zkąd ſię iey zdało, że przypomnieniem ſobie niegodności ſwoiey, iakoby gront nieiaki zakładała w ſercu ſwoim, tym głębſzy, im ſię bydź podleyſzą poczytała. Zatym z słodkopłynnego Serca Boskiego, wychodził ſtrumyczek nieiaki bardzo czyſty, na podobieńſtwo plaſtru miodu, ktory powoli dno Serca iey nakrapiaiąc, aż do wierzchu ie napełniał. Przez co zrozumiała, że ſię przeznaczała słodkość Ducha ś. Pocieſzyciela, ktory przez Serce Syna Bożego, słodko wpływa w ſerca wybranych. Tedy Syn Boży ubłoſtwionią ręką ſwoią, napełnienie dna onego przeżegnał, na podobieńſtwo zrzodła krzćielnego; aby, kiedybykolwiek w ono Duſza weſzła, od wſzelkiey

zma-

zmazy oczyſzczona, przyiemna mu ſię ſtawała. A weſeląc ſię, że tą, zbawiennego przeżegnania łaską, darowana była, rzekła do Pana: Oto Panie moy, wyznawam ia z żalem grzeſznica niegodna, żem, ach, z ludzkiey ułomnośći, przećiw Boskiey Wſzechmocnośći twoiey, wieloràko zgrzeſzyła; y przećiw twey Boskiey mądrośći, zniewiadomośći rozmaićiem wyſtąpiła; y żem też twą nieporozumianą łaskawość, złośliwie, rozmaitemi ſpoſobami rozdrażniała. Przeto Oycze miłośierdzia, zmiłuy ſię nademną, y doday mi z Wſzechmocnośći ſwoiey ſił, do ſprzećiwiania ſię wſzyſtkiemu, co tobie ieſt przećiwnego; a z niepoiętey mądrośći ſwoiey, day, abym oſtrożnie wprzod, poſtrzegała wſyſtko, coby we mnie, oczy czyſtośći twoiey, obrażać mogło, y też z przeobfitośći łaskawośći twoiey, użycz mi, abym ći tak gròntowną wiernośćią ſłużyła, abym ſię, ni w namnieyſzey rzeczy, od woli twoiey nie rożniła. Y gdy te słowa mòwiła, zdała ſię, iakoby była, przez nie, w ono dno, iakby ſię odrodźić maiąc, ponurzona. A po małey chwili ztamtąd ſię wracaiąć, pokazła ſię od wſzelkiey zmazy grzechu, nad śnieg, bydź wybielona. Y tak przed obliczem Boſkiego Maieſtatu ſtoiąc, polecała ſię obronie wſzyſtkich Swiętych; iak więc okrzczeni Oycom chrzeſnym zalecani bywaią, pragnąc y proſząc wſzyſtkich, abyſię za nie modlili. Tedy Wſzyſcy Swięći z weſelem pow-

Modlitwa bardzo nabożna.

Skutek tey Modlitwy.

powſtawſzy, ofiarowali Panu zasługi ſwoie, na wypełnienie wſzyſtkich iey niedbalſtw, y niedoſtatkow; z których gdy przedziwnie była ozdobiona, Pan łagodnie ią wziąwſzy, tak ią proſto na przećiw ſobie poſtawił, że mile tchnienie Boskie do Duſzy iey pochodziło, y zaś wſzyſtko tchnienie Duſze w ſię wćiągało, to ieſt, iey wolą. Y rzekł Pan do niey: te ſą poćiechy moie, w ktorych mi bydź miło z ſynami ludzkiemi. Bo przez tchnienie Duſze, przeznaczała ſię iey dobra wola: a przez tchniene Pańskie, raczenie Boskiey łaskawośći, ktorą raczy mile, dobrą wolą Duſze, przyimować. Y tak Duſza w obłapieniu Pańskim roskoſznie ſobie odpoczywaiąc, iakoby w nieiakim oczekiwaniu, miała bydź przyſtoynie na przyięćie Ducha ś. przygotowana. A gdy przez oſobliwſze modlitwy ſtarała ſię otrzymać od Pana, śiedm darow Ducha ś. y naprzod prosiła o dar Boiaźni, ktorymby odrywana była od wſzelkiego złego, zaraz ſię pokazał Pan, iakoby w poyśrzod iey ſerca, grontował iakieś drzewo bardzo pozorne, ktore roſpotarłſzy gałęźie ſwoie, zdało ſię okrywać, wſzyſtko mieſzkanie iey Domu ſerca; y miało iakieś ośći zakrzywione, z ktorych bardzo piękne wydawały ſię kwiaty, ku gorze ſię wynoſzące. Przeto; przez ono drzewo, zrozumiała, że ſię Boiaźń Pańska święta przeznaczała, ktora iakobyośćiami nieiakiemi kole duſzę, y od wſzyſtkiego złego onę odtrąca. A przez kwie-

O ſiedmi darach Ducha ś.

Boiaźń Pańſka

kwiećie, ona wola śię znaczyła którą człowiek pragnie, boiażną Pańską, Przeciw wszelkiemu grzechowi bydź obwarowanym. Y gdy tak, przez boiazń Pańską, co dobrego człowiek czyni, albo złego co opuszcza, tedy ono drzewo, bardzo piękny owoc wydaie. Także gdy nabożniey Pana o każde zosobna dary prośiła, pokazały śię one każde z osobna, w postaci ozdobnych zakwitłych drzew, wydaiąc osobne według cnot swoich owoce. Z drzew bowiem, Umieiętność, y Pobożność, zdała śię roskrapiać, iakoby rosa nieiaka: czym zrozumiała, iż ći, którzy śię w Umieiętnośći y Pobożnośći, zakazuią, iakoby Rosą nieiaką przewdźięczną pokropieni, kwitną y trwaią. Z drzew Porady y Męstwa, zdały śię powrozki nieiakie złote wiśieć: czym śię znaczyło, że przez Ducha Porady, y Męstwa, Dusza pociągana bywa, do obięćia dobr Duchownych. Także z drzew Mądrośći, y Wyrozumienia, potoczki nieiakie słodyczne płynęły, znacząc, że przez Mądrość y Wyrozumienie, skutecznie wpływa, y wdzięcznie nasyca Duszę, słodkość zażywania Boskiego. A w noc Swiętą gdy w Jutrznią taką czuła słabość, że na niey dłuzey bydź nie mogła, rzekła do Pana: a coż Panie moy z tąd za cześć y chwałę będźiesz mogł mieć że ia niegodna, przez tak małą chwilę, na służbie Boskiey iestem. Odpowiedźiał Pan: Owo, żebyś przez podobieństwo powierzchownych rzeczy,

Duch umieiętności y Pobożności.

Duch Porady y Męstwa.

Duch Mądrości y Wyrozumienia.

wprowadzona była do wyrozumienia duchownego, uważay, czego ztąd Obubieniec doſtępuie, gdy ſię z ſwą Oblubienicą pieśći, dla ućiechy Serca ſwego: ale Oblubieniec, nigdy nie moze mieć takiey ućiechy w pieſzczotach Oblubienice ſwoiey, iaką ia mam w iak naykrotſzey godżinie, w ktorą mi, wybrani moi, czyſte ſerca podaią, do ćieſzenia ſię w nich. A gdy do kommuniey przyſtępowała, zdał ſię Pan, iakoby ze wſzyſtkich przenayświętſzych ſwych członkow, iak naywdżięcznieyſzym powiewaniem, Duſzę iey ochładzał, zkąd przedziwnę y niewypowiedżianę nieiaką uczuła ućiechę, ktorą, poznała, że ztąd zasłużyła, że ſię pilnie modliła o dary Ducha S. Zatym Kommunikować maiąc, ofiarowała Bogu Oycu, wſzyſtko przenayświętſze JEZUSA Chryſtuſa Pana życie, na wypełnienie tego że od godżiny, w ktorą przy Krzćie odrodzona będąc Ducha S. przyięła, nigdy godnego mieſzkania w ſercu ſwoim, y w Duſzy tak przezacnemu gośćiowi nie wygotowywała. Ktorym ofiarowaniem, przewdżięczny Duch S. pobudzony, iakoby na kſztał Orła, bardżo prędkim nieiakim popędem, zlećiał na poſtaći gołębice, na ożywiaiący Sakrament; y ſzukaiąc iak naysłodſzego Serca JEZUSA Pana, y w nię wſzedłſzy pokazał, że mu tam bardzo przyiemne było pomieſzkanie. A gdy na Tercyą śpiewano Hymn: *Veni Creator. &c.* pokazał ſię iey P. JEZUS, iakoby

Pobożna Ofiara

by obiema rękami otwieraiąc ku niey ferce fwoie, wfyelkiey słodkośći pełne. Tedy ona poklęknąwfzy padła na twarz fwoię, tak, że głowę wpośrzód Serca Pańskiego złożyła: a Pan głowę iey obiąwfzy, y do siebie przytuliwfzy, przez to iey wolą (która fię głową Dufze zowie) z fobą ziednoczył, y w famym fobie poświęćił. Zatym przez Wtory wierfz. *Qui Paracletus diceris.* nauczona od Pana, ręce Dufze, to ieft uczynki, w Boskie Serce wpuśćiwfzy, otrzymała Boskiey pociechy poratowanie, we wfzyftkich uczynkach fwoich, tak, że fię one napotym iak naydoskonalfzym fpofobem, Panu podobać miały. Potym na trzeći wierfz, *Tu feptiformis. &c.* ona także nogi Dufze, to ieft pragnienia fwoie, w Serce Boskie włożywfzy, zasłużyła poświęcenie wfzelkiego pragnienia fwego. Daley przez czwarty wierfz: *Accende lumen fenfibus.* zmysły fwoie Panu polecaiąc, to w obietnicy wzięła, że iey zmysły tak miały bydź oświecone, że też y inśi przez nię, mieli bydź oświeceni poznawaniem, y zapalaniem w miłośći: A na piąty wierfz, *Hoftem repellas.* Pan łagodnie fię do Dufzy fchyliwfzy, przesłodkie iey dał pocałowanie: przez które, iakoby iak naymocnieyfzą nieiaką tarczą, wfzyftkie zdrady nieprzyiacielskie, od niey potężnie odegnał. A w tych rzeczach, taką słodkość uznała na Dufzy, że iawnie zrozumiała to bydź, o czym nie bez przyczyny, przefzłego iey dnia, opo-

Wola głową Dufze.

Uczynki rękami Dufze.

Pragnienia nogi Dufze.

wiedziano było: weźmiecie moc przychodzącego na was Ducha Świętego.

ROZDZIAŁ XL.

O wypełnieniu duchownego Habitu, y nabożeństwie na Agnus Dei.

W poniedziałek gdy w podnoszenie Hostyi śś. onę ofiarowała na wypełnienie wszystkiego tego, co kiedykolwiek w Habicie Duchownym, nie idąc za pociągnieniem Ducha, albo też ono w sobie morząc, zaniedbała; zdała się taż Hostya zbawienna, bardzo piękne gałązki, ze wszystkich stron, z siebie wydawać, ktòre Duch ś. zbieraiąc, zdał się niemi ogradzać Thron zawsze przewielebney Tròyce. Przez to, że Hostya ś. gałązki wypuszczała, zrozumiała, że się znaczyło, że wszelkie niedbalstwa iey, przez godność Sakramentu, iak nayzupełniey były nadgrodzone. Y oto stał się głos z Tronu, mowiąc: podusale niech przystąpi do łożnice iedności, ta ktòra sprawuie, aby się Oblubieniec nakarmiał, z tego kwiecia wesołości. W ktòrych słowach zrozumiała, że Pan, przez ofiarowanie onego Sakramentu, raczył ią przyimować iako doskonałą w duchownym Habicie. Zatym, gdy według zwyczaiu swego, na pierwsze, *Agnus Dei.* modliła się za wszystek Kościoł, żeby go Pan Oycowsko we wszystkim zrządził; a na Wtóre *Agnus Dei.* prosiła za Dusze wszystkich zmarłych

Godność Sakramentu Ciała Pańskiego wyi etnia niedbalstwa nasze.

łych wiernych, aby ie Pan miłosiernie z mąk uwolnił; a przez trzecie, *Agnus Dei.* pragnęła, aby Pan zasług Wszystkich Swiętych, y wybranych, iuz z sobą w niebie króluiących, przymnożył: Pan w onym słowie, *Dona nobis pacem. Day nam pokoy,* łagodnie się do niey schyliwszy, tak skuteczne Duszy iey dał pocałowanie, że wszyscy Swięci, skutkiem słodkości oney zewnętrznie poruszeni, y słodko będąc przeniknieni, z niego, wszystkiego wesela, y zasług swoich, wielkie wzięli pomnożenie. Potym gdy szła do Kommunii ś. Wszyscy Swięci z weselem przed nią postawali, a wszystkich ich zasługi światłem Boskiey iasności oświecone, przedziwnie się lśniły (iako się lśnią tarcze złote promieniami słonecznemi oświecone) y z onego lśnienia się, każdego z osobna Swiętego zasługi, wesołe oświecenie na iey Duszę wydawały. Y gdy tak, iakoby w nieiakim oczekiwaniu, stała przed Panem, y nie utracała ieszcze zażywania, przyiaznego iego z sobą ziednoczenia; skoro przyięła ożywiaiący Sakrament, Dusza iey zupełnym zażywaniem, (ile można rzecz iest za żywota) z swym miłośnikiem iest ziednoczona. Y tak przerzeczone gałązki, któremi był Duch ś. oplotł Thron Tròyce przenayświętszey, znagła się poczęły odmładzać y zakwitać; iako się uschłe ziele odmładza, za polaniem dżdża wygodnego; y ztąd święta y zawsze spokoyna Tròyca niewypowiedzianie ucieszona, wszyst-

kim Swiętym, nowey weſołości, użyczała weſela.

ROZDZIAŁ XLI.

Duch Swięty przez Kommunią świętą iednoczy z ſobą Duſze dobrey woli.

We Wtorek zaś, gdy Hoſtyą Ciała Pańskiego ofiarowała na wypełnienie, że ołobliwey łaski iedności, y przyiaźni, (ktòrą ią Pan, mimo wiele inſzych, miley do ſiebie, w Duchu, przyciągnął) nigdy z powinną wdzięcznością nie zażywała; ani ſię iako przyſtało, od wſzyſtkich powierzchownych rzeczy nie uwolniała, aby pilniey ſię, z nią bawiła, y owey przeſtrzegała: a to (ofiarowanie) ztaką wiernością czyniła, że zawſze ponośić pragnęła karanie iakie na ſobie, za niedbalſtwa ſwoie, żeby tylko nadgrodziła Panu, cokolwiek mu uręła, przyzwoitey ćźći y chwały przez niedbłaſtwa ſwoie: łaskawy Pan który dobrą wolą przyimuie za uczynek, zdał ſię przez onę Hoſtyą ś. iak nayzupełnieyſzym ſpoſobem, wypełnić wſzelkie iey pragnienie. Zatym iak nayłaskawſzy Duch ś. zebrawſzy w ſię wſzyſtkę onę doskonałość, ſamego ſię znią ſpuśćił do Duſze, y gdy Kommunikowała, przez onę Hoſtyą ś. z Duſzą oną błogosławioną, iak nayſzczęśliwſzym ziednoczeniem, nierozdzielnie, iako iakim naypotężnieyſzym klijem, skliił.

ROZDZIAŁ XLII.

W Przechwalebne Swięto Troyce przenaświętſzey.

Oſpo-

O ſpoſobie chwalenia nabożnego Troyce przenaświętſzey, przez Serce Pana JEZUSA. Y o przeſzkodźie ludzkiey chęći,

W uroczyſte Swięto, Przeświętney y zawſze ſpokoyney Troyce Swiętey gdy na cześć iey odmawiała ten wierſzyk: niech ći będźie chwała Ceſarska, iak nayzacnieyſza, iak naychwalebnieyſza, iak naygodnieyſza, iak naysłodſza, iak nayłaskwſza, y zawſze ſpokoyna, a niepoięta, Troyco, rowne iedyne BOSTWO, y przed wſzyſtkiemi wieki, y teraz, y na wieki; y to ofiarowała Panu: pokazał ſię Syn Boży w Człowieczeńſtwie, (w którym mnieyſzym go bydź mawiamy nad Oyca) ſtoiąc przed obliczem przewielebney Tròyce, w przewdźięczney wełołośći, iak nayzakwitleyſzey młodośći; na każdym członku maiąc kwiat tak śliczny y świętny, że z żadną widomą materyą nie mogł bydź Porownany, przez co ſię znaczyło, że, poniewaz miłość naſza ludzka, żadnym ſpoſobem, nie może ſię ani dotknąć chwały nadiſtotney, iak nayzacnieyſzey Tròyce śś. Chryſtus JEZUS Pan, w Człowieczeńſtwie ſwoim przyimuie naſze chęći, y one wſobie zacnieyſze ſprawuiąc, godną ofiarą iak naywyżſzey y nierozdźielney Tróycy śś. oddaie. A gdy zaczynano Nieſzpor, Syn Boży Serce ſwoie iak nayłaskawſze, y naygodnieyſze, ofiaruiąc w poſtaći Cytry nieiakiey, przed oblicze przechwalebney Tròyce wyſtawiał: przez ktò-

re

re wſzyſtko nabożeńſtwo, y wſzyſtkie słowa, ktòre przez wſzyſtko ono swięto śpiewano, przewdzięczną przed Bogiem muzykę wydawały. A tych śpiewanie, ktòrzy beż oſobliwego nabożeńſtwa, tylko z zwyczaiu, albo dla ućiechy ludzkiey śpiewali, iakby iakie grube ſtruny, coś ſię troche baſſem (albo grubym głoſem) odzywały: ale ktòrzy ſię z nabożeńſtwem, wychwalać Tròycę przenayświętſzą ſtarali, ći przez przenaysłodſze Serce JEZUSA Chryſtuſa Pana, przeraźliwie wyſoko brzmiącym pieniem, y przewdzięcznie ſię rozlegaiącym, śpiewanie wydali. Zatym gdy śpiewano Antyphonę. *Osculetur me. &c. Niech mie pocałuie. &c.* ſtał ſię głos z Thronu, mowiąc: niech Przyſtąpi Syn moy ukochany, w ktòrym mi ſię we wſzyſtkim bardzo dobrze upodobało, y roskoſzowaniu memu, iak naywdzięczniey ſze, niech da pocałowanie, tedy poſzedłſzy Syn Boży w ludzkiey poſtaći, przewdzięcznie pocałował nieogarnione Boſtwo, z ktòrym ſię ſame iego Człowieczeńſtwo przenayświętſze, iak nayſzczęśliwiey, przymierzem nierozdzielnego ziednoczenia ſię, złączyć zasłużyło. Potym Syn Boży, iak nayłagodniey, rzekł do Panny Matki ſwey, (ku ktòrey też ćżći, tęż Antyphonę śpiewano.) Przyſtąp y ty naymilſza Matko moia, y weż odemnie miłe pocałowanie. Y gdy z iak naywe-ſelſzą łagodnośćią, przebłogosławioną ſwą Matkę, iak naywdzięczniey, Pan JEZUS pocałował, zarazem

Pożytek nabożne. go śpiewania.

zem ſię bydź zdała przechwalebna Panna, przedźiwnie, na wſzyſtkich ſwych członkach, przyſtroiona, onegoż kwiećia slicznośćią, którym ſię raczył Pan JEZUS ukazać, z modlitw ſobie ofiarowanych, bydź uſtroionym. A tey godnośći Syn Boży uzyczył Matce ſwey dla tego, że z niey wźiął ludzkiey natury poſtać, którey ſię, Przenayświętſze członki, z ofiary modlitw y nabożeńſtwa naſzego, choćia małego, bydz ozdobione, ukazowały. Zrozumiała też, że ilekroć w one Swięto mianowano oſobę Syna, tylekroć ſię Bóg Ociec, z tymże iak naymilſzym Synem ſwoim, niewypowiedzianym, y nieporozumianym ſpoſobem pieścił. Y z oney pieſzczoty przedziwnie ſię Człowieczeńſtwo JEZUSA Pana oświecało, a z oświecania ſię onego, Człowieczeńſtwa JEZUSA Pana Wſzyſcy śś. nowe poznawanie nieogarnioney Tróyce śś. przyimowali. A w Jutrznią, gdy na Laudes śpiewano Antyphonę. *Te iure laudant. &c.* a ona, ze wſzyſtkich ſił, przez tę Antyphonę, wychwalała zawſze przewielebną Tròycę, tym zamysłem, żeby, ieśliby można rzecz była, przy skonaniu ſwym, też Antyphonę, z takimże nabożeńſtwem, śpiewać mogła; żeby tak wſzyſtkie ſiły ſwoie na chwale Bożey tracąc, żywot utraciła; zdała ſię wſzyſtka prześwietna y zawſze ſpokoyna Tróyca, iak nayłaśkawſzym ukontetowaniem ſchilać do iak naygodnieyſzego ſerca JEZUSA Pana, (na ktòrym w podobień-

dobieńſtwie Cytry, przed obliczem przenayświętſzey Tròyce, przedziwnie grano, y słodka muzyka brzmiała) y na nim trzy ſtruny przyprawiać, ktòreby bez przeſtanku, według niezwyciężoney Boga Oyca Wſzechmocności, y Syna Bożego Mądrości, także Ducha ś. łaskawości, wſzelką iey niedoskonałość, zupełnie Tróycy przebłogosławioney, nadgradżać mogły. Y gdy wſzyſtkę Jutrznią z nabożnym zamysłem odprawiła, uważać u ſiebie poczęła, ieżeli przez iakie niedbalſtwo albo wyſtępek nie zawiniła, że tak wyſokiego nie otrzymała oświecenia rozumu, iakie więc otrzymywała, z tych rzeczy, w ktòrych ſię z takimże nabożeńſtwem zabawiać zwykła była. Przeto od Boga nauczona ieſt temi słowy: chociażeś za wagą ſprawiedliwości, zewnętrzney wdzięczności, duchownego wyrozumiewania nie miała, dla tego, żeś ſię, woli ſwey zezwalaiąc, z śpiewania wdzięcznego głoſu, po ludzku, cieſzyła; wiedź iednak, żeć ſię zasługi, przyſzłey nadgrody, przyczyniło, ztąd, ześ w służbie moiey, nad wczas, prace przeniosła. A że nie ſtanie słow, ktòremiby ſię do wyrozumienia ludzkiego ſpoſobnie podać mogło to, o tych łaskach, y obiawieniach Duchownych, które y przedtym y potym, w to przezacne, a iey oſobliwie nayprzyiemnieyſze Swięto, z Boskiey ſzczodrobliwości otrzymywała, dla tego za nię, iako y za inſze, ſamemu Bogu znaiome, niechay onych

Ludz'iey chęci przeſzkoda.

Daw-

Dawcy, wszelka będzie cześć, y podziękowanie ono, ktorego się osobliwiey, w służbie Kościelney, w ten dzień, ku Bogu zażywa.

ROZDZIAŁ XLIII.

Na Swięto Swiętego Jana Chrzciciela.

O iego chwale, za własną dobrą wolą iego: y o iego przyczynie.

W Dzień S. Jana Chrzciciela, gdy ona iak naynabożniey mogła, iutrzenne nabożeństwo odprawowała; pokazał się iey Jan ś. stoiąc przed obliczem Thronu chwały Króla niebieskiego, przedziwnie przyiemny, w kwiecie iak nayzakwitleyszey młodości, chwalebnie się lśniąc godnością, osobliwszych przywileiow, to iest, iż godnym był bydź Krzcicielem Chrystusa P. y przesłańcem, y ukazycielem iego, &c y gdy przypatrzuiąc się mu, rozważała sobie, że bardzo rożney go bydź postaci malowanie ukazuie, iż go starcem y nieiako wzgardzonym wszędy maluią. Jan ś. nauczył ią, że to samo, nie przestanie przymnażać wysokości chwały iego: bo za zrządzeniem Boskim, dla tego go malowanie starym bydź ukazuie, że miał stateczny umysł wiernie we wszystkim, dla miłości Bożey, aż do starości y podeszłego wieku, y stracenia wszystkich sił y zmysłow swoich, o wszelką się niesprawiedliwość ubijać, y we wszystkim swym życiu, do iak naywiększey mieć się

Czemu Jana ś. Krzciciela starym maluią.

Zasługa dobrey woli w Janie ś.

doskonałości. Przeto że w takiey woli y w uczynku oraz, żywot ſwoy skończym, takową ma nadgrodę. A gdy ona pytała, ieśli też zasługa iego pomnożona była ztąd, że ſprawiedliwych, y przyſtoynych miał Rodzicow? odpowiedział: żem miał ſprawiedliwych Rodzicow, y ztąd ku ſprawiedlwości wychowany ieſtem, to mię wywyżſza, na podobieńſtwo Thronu, ktory filarami kſztałtnie uſtawionemi, wywyżſzony bywa. A że przyſtoynemi byli względem świata, albo urodziwemi, albo bogatemi, albo ſzlachcicami, ztąd nic więcey zacności nie mam, iedno żem ia tym wſzyſtkim gardząc ku niebieskimem ſię rzeczom miał: ztądem bowiem tak wielką chwałę otrzymał, iak wielką miewa żołnierz, z zwycięſtwem ſię z woyny zwrociwſzy, im poznawa że więcey zaſadzek uſzedł nieprzyiacielskich. A we Mſzą ś. gdy Konwent kommunikował, pokazał ſię znowu ś. Jan Chrzciciel, w czerwone ſzaty przyſtoynie przybrany, które tak wielą złotych barankow ozdobione były, wiele oſob we wſzyſtkim Kościele, na pamiątkę Narodzenia iego, Ciało Pańskie przyięli. Zdał ſię też modlić za wſzyſtkich, ktorzy na uwielbienie iego w kościele byli; y otrzymywać to, ze im za iego przyczyną była dawana zasługa ona, którey on był, przesłańcem będąc, wierną ſwą pracą doſtał onę, iż bardzo ſię pilnie ſtarał, nawrocić ſerca ludzkie, ku Bogu.

Cnoty Rodzicow co w Dziatkach ſprawuią

O przyczynie

ROZ-

ROZDZIAŁ XLIV.

O Siętym Leonie Papieżu.

Sposob z wyciężania pokus, y przywłaszczanie sobie czyich zasług,

ZAprzytrafieniem się Swięta S. Leona Papieża, w Niedźielę, gdy się ona nabożniey modliła, y obaczyła tegoz Przewielebnego Biskupa, w bardzo przedźiwney chwale; wspomniawszy sobie, iż czytaią o nim, że sobie właſną rękę odćiął, dla zwyciężenia pokusy; goręcey wychwalała Pana za stateczne iego zwyćięstwo że mu dał tak chwalebnie tryumfować; prosząc; aby Przez zasługi iego, dać raczył niektòrey osobie, żeby we wszelkich pokusach, chwalebnie Bogu, a sobie pożytecznie mogła tryumfować. Tedy nauczona iest, od ś. Leona Papieża, żeby wyćwiczyła onę osobę (za którą się modliła) Zeby, kiedykolwiek ma Poyść na iakie mieysce, albo do roboty iakiey: w ktòrey obawia się iakiey okazyi od pokusy, zawsze mowiła wiersz: *Niech będzie przed Panem Serce moie y Ciało moie, niepokalane;* a po skonczeniu roboty, niechay chwali Pana za to, od czego iey bronił. Bo nikt z ludźi tak bardzo ćiężko nie upada, żeby był ćiężey, y niebespieczniey nie miał upaść, by go było miłosierdźie Boskie nie broniło. A zaś iak prędko uzna że się iakiego występku dopuśćiła, na polepszenie się z niego, ma ofiarować Bogu Oycu, iak

Sposob zwyciężania pokus.

Ofiarowanie na poprawę występku.

iak nayniewinnieyſżą JEZUSA Chryſtuſa P. Mękę y Smierć: Przydaiąc S. Leo, że ieſliby to ona oſoba czyniła, nigdy iey tak upaść Pan nie dopuśći, żeby ztąd Duſzy ſwoiey ſzkodę popaść miała. Potym gdy ona do Kommunii ś. przyſtępowała, zrozumiała że był przy niey S. Leo, nabożnie ſię za nię Panu modląc, aby przez przyięćie tegoż Sakrametu, zasłużyła tenże wlewek Boskiey wdźięcznośći uznać, którego tenże S. Papież doznał, przy oney Mſzy ś. ktorą naypierwey, otrzymawſzy przez Panieńską Matkę, zdrową odćiętą rękę, odprawował. Za ktòrego przyczyną, wlawſzy Pan chętniey w nię, obfitość Boskiey łaskawośći ſwoiey, y wſzyſtkę iey też zasługę darował, ktòrą ſię ten przewielebny Papież ſlni w niebie, za tak poważne zwyćięſtwo ſwey Pokuſy wywyżſzony. A to dla tego ſprawił Pan łaskawy, iż ona z pokory (ktòrą ſię oſobliwiey zakazowała) wiedząc, iż Cnota bez ſzturmu na ſię, mniey ſię bydź chwalebną w niebie ukazuie, zawſze ſię bała żeby niebyła bez nadgrody czyſtośći; ponieważ dla zbytniey ſerdeczney czyſtośći, nie dopuſzczał Pan, aby miała bydź kiedy ćieleſnemi pokuſami nagabywana: co iednak ona ſwey ułomnośći przypiſowała, iż rozumiała, że Pan dla tego ią miłosiernie ſtrzegł od ćieleſnych pokus, iż wiedźiał, że tak bardzo słabą y niewierną była, że kiedyby od nich nagabywana była, rychleyby upadła, niż ſię im ſprzećiwiła. Y tak iey tę niedosko-

nałośći, na ktòre się uskarżała, Pan z zasług tego Swiętego nagradzał. Nadto, przydał iey Pan wszelką zasługę, ktòrey ona osoba, za ktòrą się modliła, dostąpić miała, iesliby według iey nauki, mężnie pokusy zwyciężała. Zkąd y przez to zrozumiała, że kiedykolwiek kto dziękuie Bogu za żwyćięstwo, albo za iaki inszy dar komu użyczony; albo naucza kogo, zkądby postępek brał, ten zaprawdę oboyga zasługi zyskuie sobie.

Pożytek dziękowania y nauczania kogo.

ROZDZIAŁ XLV.

W Swięto Apostołow SS. Piotra y Pawła.

Iakobyśmy mieli paść w Duszy swoiey owieczki Chrystusa Pana, y o skutku Kommunii S.

W przezacne Swięto Xiążąt Apostolskich Piotra y Pawła, gdy w Jutrznią wtorą Responsoryą śpiewano: *Si diligis me. Iesli mię miłuiesz. &c.* pytała się ona Pana, któreby też owce paść mogła, przez coby mu iak naywiększą w uczynku miłość swoię okazać mogła. Odpowiedźiał Pan: paś mi pięć bardzo wybranych barankow, to iest Serce swe paś Bogomyślnośćią, usta swe zbawiennemi rozmowami, Oczy swe nabożnym czytaniem, Uszy pożytecznego napominania słuchaniem, Ręcę swe ustawicznemi pracami. Bo ilekroć się kolwiek czym z tego zabawiać będźiesz, to tak zawsze przyimę, iakobys mi iak naywiększą miłość oświadczyła. Przez Bogomyślność Serca,

zro-

żrozumiała, że ſię przeznaczało wſzyſtko to, co ſię myslić może ku chwale Bożey, y ku ſwemu właſnemu, y bliżniego zbawieniu. Toż y o zbawiennych mowach rozumieć ſię ma. A przez nabożne czytania, każdą rzecz, ktora ieſt do widzienia zbawienna, iako Obarz Krucyfixa, chorych potrzeby, y przykłady Sprawiedliwych. Między pożytecznym napominaniem, zrozumiała, że zdrowiey ſię Duſza paśie ku upodobaniu Pańskiemu, kiedy ſię ſtrofowania ćierpliwie przyimuią. A o uſtawiczney roboćie tak, mysląc, że niemoże bydż oraz z czytaniem, zrozumiała, że Pan iakoby za uczynek przyimuie chęc, albo zamysł do czytania; albo że ſię Xiążka rękami trzyma, y co temu podobnego. Potym gdy we Mſzą S. wychwalała Piotra S. z oſobliwſzych iego Przywileiow, a między inſzemi za to, że usłyſzał od Pana: *Co kolwiek zwiążeſz na ziemi. &c.* pokazał ſię tenże Apoſtoł, w Papieskiey chwale, w Kapłańskie odźienia przybrany, y wyćiągnąwſzy nad nią rękę, błogosławieńſtwo iey dał, na wykonanie w iey Duſzy wſzelkiego zbawienia. Ktore kiedy przemogł wyprawić w iakiey Duſzy, z mocy ſobie, przez pomienione słowa, użyczoney. A gdy ſzła przyimować Ciało Chryſtuſa P. a niegodność ſwoię uważaiąć, lękała ſię; zdali ſię przyſtępować pomienieni Xiążęta, ieden z prawey, a drugi z lewey ſtrony, iakoby ią z wielką chwałą prowadząc. Y

gdy

gdy przyſzła, Syn Boży powſtawſzy, y obiema rękami, ią obłapiwſzy rzekł: Otom ćie temiż rękami, któremim ćię obłapił przywiodł; alem to uczynić wolał przez Apoſtoły moie, aby ſię ztąd, nabożeńſtwo twoie, pomnożyło. Tedy ona winną ſię daiąć, że zapomniawſzy o Pawle S. oſobliwſzym go nabożeńſtwem nie wychwalała, prośiła Pana, aby on ſam, przez siebie ſamego, to iey niedbalſtwo nadgrodźić raczył. A po przyięćiu Sakramentu Pańskiego, gdy ſię do modlitwy udała, pokazała ſię z Panem, iako Krolowa z Krolem, na Stolicy ſiedząc, a przed niemi przerzeczeni Xiążęta, na oba kolana przyklękali, iakby żołnierze, od Pana y Pani ſwoiey, upominki biorąc. Bo zwładze Kommunii S. zdały ſię bydź zasługi swiętych pomnażane. Przeto gdy ſię ona dziwowała, ćzy mogli mieć doſtateczne zasługi Apoſtołowie ztąd, że oni częſto tę ofiarę na ziemi odprawowali, takim ieſt podobieńſtwem nauczona: Choćiaż doſyć ma ztąd godnośći Królowa, że ieſt z Krolem złączona, iednak daleko ſię bardziey ſzczyci, y cieſzy z Corki w Swięto iey weſela: tak Wſzyſcy Swięći winſzuią tey Duſzy, ktora nabożnie Sakrament Ołtarza przyięła. *O ſkutku Kommunii SS.*

ROZDZIAŁ XLVI.

Na Swięto Swiętey Małgorzaty.

O niewypowiedzianey chwale Swiętych, za bynaymnieyſzą pracę

W Swięto przezacney Panny Małgorzaty S. gdy

ſię pod Nieſzpor nabożeńſtwem zabawiała; pokazała ſię iey ta chwalebna Pana, wſzyſtka zakwitła, y zakwitłośćią niewiędnieiącey wieczności kwitnąca, y nieporozumianiemi ozdobami chwały przedziwnie ozdobiona, ſtoiąc przed Thronem Boskiego Maieſtatu. Y gdy poczynano Reſponſoryą: *Virgo Veneranda. Pana wielebna. &c.* zdał ſię Krol chwły Pan JEZUS, z iak nayzupełnieyſzey czyſtośći, iak nayniewinnieyſzego ſwego, y Panieńskiego Człowieczeńſtwa, wypuſzczać nieiakie bardzo iaſne światło, y onym oświecać Panieńską ozdobę S. Małgorzaty; iakoby na odnowienie, y odnowienie w Duſzy iey, zasługi czyſtego Panieńſtwa, na podobieńſtwo, iako Malarz Obraz pięknie ozdobiony pokoſtem napuſzczaiąc, ſprawuie to, że ſię piekniey wydaie. wtym słowie: *In magna ſtans conſtantia. W wielkiey trwaiąc ſtateczności. &c.* Syn Boży, na pomnożenie chwały, y przydatek zasług, męki Oblubienice ſwoiey, znowu wypuśćił nieiakie przedziwne światło, z nieporozumianą chwałą, iak nayniewinnieyſzey, y bardzo gorzkiey męki, na Duſzę teyże Panny, ktorym niewypowiedżianie ozdobiona była. Potym gdy w Hymnie śpiewano: *Sponſiſque reddens præmia. J Oblubienicom oddaiąc nadgrody. &c.* Pan z łagodnośćią wielką mowiąc do Oblubienice ſwoiey Małgorzaty S. rzekł. Czylim ći, o Corko, nie doſyć doſtatecznie Przymnożył nadgrody zasług, że mi teraz nadgrody przypominaiąc

y tak

y tak iak nayprzyiazliwiey ſię iey przychęcaiąc P. wćiągnął w śię nabożeńſtwo, wſzyſtkich, po wſzyſtkim święćie, Swięto Małgorzaty S. odprawuiących, y z niego ſamęż Małgorzatę S. chwalebną Pannę, nieoſzacowanemi zasług nadgrodami, chwalebnie wywyżſzył. Zatym Małgorzata S. obroćiwſzy ſię do iey rzekła: weſel ſię y raduy, oſobliwie wybrana Pana mego, bo zapewne w krotce (po tych chorobach, y przećiwnośćiach, ktore na tym świećie ćierpiſz) w wieczney ſię chwale wiecznie weſelić będzieſz, kędyć za naymnieyſze cząstki godźin, utrapienia ćielesnego, odmierzone będą tyſiąc tyśięcy lat, niebieskich poćiech, od Oblubieńca Miłośnika twego, bo wſyzſtko co ponośiſz na ſercu, y naćiele, z oſobliwſzey miłośći dopuſzcza na ćię, zkądbyś ſię niewypowiedzianym ſpoſobem co dźien, y co godźina świętobliwſzą ſtawała, y bardziey do wiecznego błogosławieńſtwa ſpoſobnieyſzą. Uwazay, mowi, żem ia wten dźień, ktoregom tey chwały, w ktorey ſię teraz weſelę, doſtąpiła, bynaymniey tak nie była czczona, iako mię teraz wſzyſcy wielbią, ale raczey wgardzonam była, y od wſzyſtkich, za nędznicę prawie, poczytana. Y dla tego ufay, że y ty niewątpliwie, po ſzczęsliwym tego żywota końcu, zażywać będźieſz bez końca, miłego obłapiania, Oblubienca nieśmiertelnego, w chwale roskoſz onych niebieskich, ktorych ani oko widźiało, ani ucho ſły-

ſzało, ani w ſerce ludzkie te rzeczy nie wſtąpiły, ktòre nagotowane ſą tym co Boga miłuią.

ROZDZIAŁ XLVII.

O Swiętey Maryey Magdalenie.

O Prawdziwey pokućie, o maśći, y dobrey woli.

W Swięto miłośnice JEZUSA Chryſtuſa P. S. Maryi Magdaleny, w pierwſzy Nieſzpor, pokazała ſię ta miłośnica przewielebna, w tak wiele złotych kwiatow przedźiwnie ſię lſniących, y drogich kamieni uſtroiona, wielą niegdy zmaz grzechowych była zeſzpecona. Y ſtoiąc po prawicy Syna Bożego, iaſnośćią ćhwały ſwoiey, zdała ſię przedziwnie, wſzyſtkę niebieską Oyczyżnę, oſwiecać. A Pan JEZUS za podgarłek ią przyiemnie trzymaiąc, iak nayłagodnieyſzemi ſię iey przychęcał słowy. Zkąd ona od Boga nauczona ieſt, że ſię przez złote kwiaty pobożność łaskawośći, przeznaczała, z ktòrey iuż iey Bog grzechy miłośiernie odpuśćił. A przeż drogie kamienie, godna ſię pokuta znaczyła, ktòrą za pomocą Boską, zmazy grzechow ſwoich otarła. A w Jutrznią, z słow y pienia, ktòre ku ćzći S. Maryi Magdaleny śpiewano, nabożnieyſzą będąc dla ćzći Boskiey, prośiła tey Swiętey, aby ſię tak za nię, iako też y za poleconych iey przyczyniła: tedy ona poſzedłſzy, u nog Pańskich upadła, wdźięcznie ie całuiąc, a potym ie rękami ſwemi podnoſząc, wſzyſtkim ktòrzyby do nich, przez

praw-

prawdziwą pokutę, przyiść chcieli, zasługami ſwemi, ſpoſobiła. Zatym też y ona nabożnie przyſtąpiwſzy, też przenayświętſze nogi, iak nayłagodniey całowała, mowiąc: otoć teraz naymilſzy mòy Panie, ofiaruię utrapienia Służebnic twych, mnie poleconych, y z niemi, omywam przebłogosławione nogi twoie. Na co Pan: bardzoś dobrze; y iak nayprzyſtoyniey, za nię nogi moie omyła, ale teraz, rzecz, tym, za które ſię modliſz, aby y one, włoſami ie ſwemi otarły, całowały, y drogą maścią namazywały. W ktòrych słowach zrozumiała trzy rzeczy, o ktòreby ſię ſtarać miały. Nayprzod, aby, iakoby włoſami nogi Pańskie ocieraiąc, pilnie uważały, y porachowały ſię w tym, iesliby w utrapieniach ſwoich czego nie nalazły, coby przeciw Bogu było, albo coby im do Boga przeſzkadzało; y w tym żeby zamysł ſwoy powracały do Boga tym ſpoſobem, żeby ſię, dla poprawy tego, bardzo radę wydały na ponoſzenie wſzyſtkich przeciwnych ſobie rzeczy. Powtòre, żeby miaſto całowania tychże nòg przenayświętſzych, zupełną y beſpieczną ufność miały, w iak naywiernieyſzey łaskawości Bożey, że im bardzo łatwo wſzyſtko odpuści, za coby ſzczerze pokutowały. Potrzecie, żeby miaſto drogiey maści, zupełną wolą poſtanowiły u ſiebie, iak naypilniey ſię ſtrzedz wſzyſtkiego tego, coby Bogu było przeciwnego, ileby zmoc mogły. Y przydał Pan: ieślić *Iako nogi Pańſkie umywać, ocierać, całować, y namazywać.*

ſię też podoba y tego dla mnie drogiego oleyku zażyć, o ktorym ſię czyta, że go ona, z alabaſtrowego słoiku, na głowę moię wylała (zkąd y Dom zapachem tego oleyku był napełniony) wiedzże, że zaprawdę miłuiąc, przyſtoyniey go mieć możeſz. Albowiem kto miłuiąc prawdę, podczas dla iey obrony traci przyiacioł, albo w inſze iakie utrapienia popada, albo ſię w prace dobrowolnie wkłada; ten zaprawdę, ſtłukſzy alabaſtrowy słoik, drogi oleiek na głowę moię wylewa, zkąd y Dom napełniony bywa miłą wonnością, bo on ſię ſtaie przyczyną dobrego przykładu; gdyż, kto ſię ſtara ſtrofować inſzych, ſam ſię polepſza, ſtaraiąc ſię o więkſzą oſtrożność w tych rzeczach, z ktorych inſzych ſtrofował: y tak bywa wdzięczna wonność na każdym mieyſcu, gdy y ſam ſię polepſza, y inſzych ſwym przykładem buduie. A ieśli kto miłuiący prawdę, za iey obronę w czym wyſtąpił, ſurowſzemi słowy z żarliwości kogo ſtrofuiąc, albo inſzych iakim ſpoſobem, bądź niedbaley, bądź przykrzey czyniąc; tego ia zapewne u Boga Oyca, y wſzyſtkich mieſzkańcow niebieskich, wiernie wymowię; iakom y Maryą Magdalenę wymowił, y owſzem za niego wſzyſtko poprawię. A ona rzecze: o Panie, ponieważ powiadaią że ten drogi Oleiek Marya kupiła, zkądli ia też mogę, takci wdzięczną usługę oddać, iakobym też ią także kupiła: odpowiedział Pan: kto mi kolwiek ofia-

Drogi oleiek Pańſki, miłość prawdy y ſtrofowanie braterſkie.

Skutek dobrey woli.

ſiaruie dobrą wolą ſwoię, w iakieykolwiek ſprawie, którą zamysla dla miłości moiey wykonać, choćby mu też niewiem iako potrzeba było w tym pracować, aby tylko mogł chwałę moię pomnożyć; ten prawdźiwie iak naydroższy mi, y iak naypryiemnieyſzy Oleiek kupuie, gdy nad wczas ſwoy cześć moię przekładaiąc dobrowolnie ſię na wſzyſtkie niewczaſy wydaie; choćby też z przeſzkody iakiey, nigdy nie mogł tey dobrey woli do skutku przyprowadźić.

ROZDZIAŁ XLVIII.

O Swiętym Jakubie.

O zasłudze pielgrzymowania do Kompoſtelli. Y iaką cześć mięwaią Swięći przez Kommunią Swiętą.

W Swięto chwalebnego Apoſtoła Jakuba większego, pokazał ſię iey tenże Apoſtoł, bardzo przyſtoynie przybrany, w zasługi wſzyſtkich pielgrzymow, świętym Reliquiom ćiała iego, cześć wyrządzaiących. Przeto ſię temu ona bardzo dźiwuiąc, pytała ſię Pana: czemuby go taką ćźćią nad inſze Apoſtoły wywyżſzył: to ieſt, że lud z dalekich krain, na uczczenie Reliquij iego, z nabożnieyſzą chęćią przybywa, niż do Trun Xiążąt Apoſtolskich Piotra y Pawła, albo inſzych Apoſtołow, y Swiętych. Odpowiedźiał Pan: Jam tego wybranego mego Apoſtoła, tym oſobliwſzym przywileiem nad inſze wyniosł, dla gorącey żarliwośći, która go pobudzała, dla miłośći moiey, ku

Czemu Jakubowi S. dalekim pielgrzymowaniem cześć ſię oddaie.

Zaſługa gorącey zarliwości ku zbawieniu duſz.

ku zbawieniu Duſz. Przeto że, za ſporądzeniem wiecznego mego przeznaczenia, tak prędko wzięty ieſt z Ciała, że nie zmogł tak wielkiey wielkości lud do wiary nawrocić, iako dla mey chwały pragnął: przeto ieſt dobra iego wola, przed obliczem moim, zawſze żyiąca, y kwitnąca; y mnie ſię we wſzyſtkim podobaiąc, to zasłuzył, żeby ſię to, co opuscił za żywota, śmiercią poprzedzony, teraz po smierci iego, aż do skończenia świata wypełniało; iż tak wiele ludżi, cudami ſię u Trunny iego wsławiaiącemi pobudzeni, nabożnym Pielgrzymowaniem go nawiedzaiąc, grzechow odpuſzczenie doſtępuią, y w Katholickiey ſię Wierze utwierdzaią. Przeto też y ona Pragnąc, przez zasługi tegoż Apoſtoła grzechow ſwych odpuſzczenia doſtąpić poſtanowiła u ſiebie, miaſto pielgrzymſtwa, w ten dzień ku czci iego, Sakrament Pański przyiąć. Co skoro uczyniła, zdało ſię iey, iakoby u nieiakiego ſtołu, koſztownie rożnemi potrawami zaſtawionego, z Panem ſiedziała. Y gdy przyięte Ciało Pańskie ofiarowała Panu ku wieczney chwale, y na przymnożenie błogosławieńſtwa, y chwały Jakoba S. Apoſtoła, zarazem przyſzedłſzy tenże Apoſtoł, w poſtaci przezacnego Kſiążęcia, z uczciwością ſię do onego ſtołu, przed Pana, przyſunął, wielce mu dziękuiąc, za użyczone ſobie tak wielmożne ofiarowanie, przez ożywiaiący Sakrament Pański. Zatym nabożnie Pana proſił, aby wſzyſtek skutek

Nadgroda Swiętego pielgrzymowania.

Swiętych Bożych przez S, Kommunią wielce czczimy

To uczczenie iako ſamemu

zba-

zbawienia, który kiedy, łaskawy Pan, w iakim człowieku przez zasługi iego wyprawić raczył, w tey też Duszy (która ku czci iego tak przezacny ofiarowała Sakrament) raczył chwalebnie wyprawić. *Kommuni. Duszecznu pożyteczne.*

ROZDZIAŁ XLIX.

Na Swięto Wniebowzięcia P. Przechwalebney.

O sposobie pożytecznie ią pozdrawiać y wielbić, y iak ochotnie ratuie wzywaiących się, y do S. Kommunii ich przygotowywaiąc. Także też y o niewypowiedzianey iey chwale: y o sposobie śpiewania Te Deum laudamus.

Gdy się przybliżało Swięto Przesłodkiego Wniebowzięcia nienaruszoney Panny, a ona znowu na łożu leżała, y nie mogła, według pragnienia swego, odmowić ku czci Panny błogosławioney; zdrowaś Marya według liczby lat iey, które przeżyła na ziemi; usiłowała iednak, tęż liczbę nabożnie wypełnić, przez te troie rozdzielenia: *Zdrowaś MARYA: Łaskiś pełna: Pan z tobą:* y gdy to, z rozmaitemi modlitwami, od inszych sobie na ofiarowanie przebłogosławioney Pannie zleconemi, wespoł nabożnie ofiarowała; pokazała się taż przechwalebna Panna płaszczem zielonym przyodziana, który się zewsząd, lśnił, usadzony będąc złotemi kwiatkami, na ksztalt troylistkow ziela, y rzekła Owo, wielą się słow każda z tych (za które mi to ofiaruiesz) modliła, tak wiele mi kwiatkow do tey szaty przysadziła; *Swięci się w modlitwy y pragnienia nasze*

przybieraią. z których każdy mniey albo więcey kwitnie, według tego iako ktòra modląc ſię mniey abo więcey, mieć czyſty zamysł ſię ſtarała; odbiianie ſię iaſności, z tego kwiecia, ſprawuie na Duſzę każdey z oſobna oſoby, ktòra mi co odprawiła, aby ſię ztąd Synowi memu, y wſzyſtkiemu woysku niebieskiemu podobać mogła. Zdała ſię też błogosławiona Panna, mieć między pomienionemi troyziołkami, wmieſzane niektòre roże o ſześci liſtkach, bardzo ſię lśniące; ktòrych liſtkow trzy ſię bydź zdały, iakoby złote, rożnemi kamykami drogiemi Przedziwnie przyozdobione, a inſze trzy liſtki, między te włożone, zdały ſię bydź rozmaitością inſzych nieiakich nieoſzacowanych farb, uſadzone. Przeto przez trzy złote liſtki, zrozumiała, że ſię przeznaczały troie pomienione rozdzielenia, kturemi ona, z pracą; w chorobie ſwoiey, przechwalebną Pannę pozdrawiała; do których Pan z ſwey łaskawości, inſze trzy nieopowiedzianey farby, trzech inſzych liſtkow przydał. Jeden za chciwość, którą miała do pozdrawiania, y wychwalania nasłodſzey Matki iego. Drugi za uwagę, którą (czuiąc ſię że więcey nie zmogła) trzy tylko rozdzielenia odprawiła. Trzeci, za zupełną ufność, którą ufała, że tak Pan iako y Matka łaskawa iego, mieli to przyiąc, coby zmogła. Zatym w Prymę, (kiedy śpiewać miano Mſzą o Wigiliy Wniebowzięcia) gdy ze wſzyſtkich wętrzności ſerdecznych, pro-

Tenże ſtroy oddaie świa tło na Duſze modlących ſię.

Łaſkawość Pańſka na nadgrodę pobożnych uczynkow.

Uważay że pobożnego nadgra-

prośiła u Pańa, aby iey u naysłodſzey Matki ſwey, raczył łaskę y miłośc, otrzymać, ktòrey ona nigdy, iako ſię iey zdało powinney usługi nie oddała. Pan ſię z wielką łagodnością do iak nayprzyiazliwſzego obłapienia Matki ſwey skłoniwſzy, oświadczył iey wſzelką Synowską miłość, ktòrą kiedy ku niey zawzięty był, mowiąc: uważay naymilſza Pani Matko, żem ia dla ćiebie grzeſznym ſtał ſię miłośćiwym; y poyżrzy na tę wybraną moię, takim ſercem, iakoby ći przez wſzyſtek żywot ſwoy, upodobanym zawſze, y iak naywiękſzym nabożeńſtwem, służyła. Na co Panieńska Matka, iakoby ſię wſzyſtka roztopiwſzy, y w miodową słodkość rozpłynąwſzy, zdała ſię iey wſzyſtkę, ze wſzyſtkim błogosławieńſtwem, dla miłośći Syna, użyczać. Zatym we Mſzą ś. tak ſię *Vultum tuum. &c.* zaczynaiącą, gdy Modlitwę czytano: *Deus qui virginalem aulam. &c.* ſtawił ſię P. JEZUS przebłogosławioney Matce ſwey, z tak wielką, y tak nieporozumianą łagodnością, y przyiaźnią, iakoby iey w tę godzinę odnawiał, wſzyſtkie one wielorakie weſela, ktòre miała w przenayświętſzym Poczęciu iego, Narodzeniu, y w inſzych pociech Człowieczeńſtwa iego. Y gdy ſię ona pilniey koło tych słow zabawiała, *Vt ſua nos defenſione munitos. &c. aby nas obroną ſwą opatrzonych, weſelſzych bydz ſprawowała przy ſwym wſpominaniu:* zdała ſię roskoſzna Matka, roſpościerać łaskawie płaſzcz ſwoy, iakoby na przyięćie wſzyſt-

dzania upaſzać potrzeba u Chryſtuſa P.

Przytczyſńa Chryſtuſa P.

Łaſkawość P. Maryey.

Marya Pana przymuie wſzyſtkich

do ſiebie ſię garnących. wſzyſtkich do śiebie ſię uciekaiących, pod oſobliwę opiekę. Tedy przychodząc Aniołowie śś. przyprowadzali przed nię wſzyſtkie oſoby, które ſię nabożnie ku temu Swiętu, lub modlitwami, lub oſobliwſzym iakim nabożeńſtwem przygotowały były, w poſtaći bardzo urodziwych Panienek, ktore uſiadłſzy z uczi-

Uſluga y obrona Aniołow śś. ku ludziom pobożnym.

wością przed nią, iako Corki przed Matką, zewſząd usługą Aniołow SS. otoczone były, ktorzy ich od zdrad duchow złośliwych bronili. Y do wſzelkiego dobra pobudzali. Y zrozumiała, że taka obrona Aniołow SS. orrzymana ieſt przez one słowa Modlitwy, *aby nas obroną ſwą opatrzonych. &c.* bo na iey roskazanie, wielkość Aniołow SS. zewſząd ochraniaiąc, broni wſzyſtkich, przechwalebney Panny, wzywaiących. Potym zdały ſię też zbiegać pod iey Płaſzcz y Beſtyiki nieiakie rożnego rodzaiu; przez które ſię przeznaczali wſzyſcy grżeſzni, oſobliwe iakie do niey nabożeńſtwo maiący. Ktorych wſzyſtkich', Matka miłoſierdzia, łaskawie przyimuiąc, y iakoby płaſzczem ſwym okrywaiąc, a roskoſzną ſię ich ſwą ręką poiedynkiem dotykaiąc y pogłaskiwaiąc, iak nayprzyiaźliwiey ſię z niemi pieściła, iako kto ſię pieścić zwykł z pſięciem ſwoim: iawnie przez to znać daiąc, iako miłoſiernie przyimuie wſzyſtkich wzywaiących ſię; y iako macierzyńską łaskawością, broni y ochrania, y w grzechach ieſzcze będących w ſię dufaiących pokiby ich, prawdziwie pokutuiących, z Synem nie

Aniołowie śś. od Duchow złośliwych nas bronią, y do dobrego pobudzaią.

Łaſkawość Maryey P. przeciwko grzeſznym do niey ſię uciekaiącym.

poie-

Co sprawuie Pan Chrystus w ludziach nabożnie przy Mszy ś. będących.

poiednała. A przy podnoszeniu Hostyi Przenayświętszey, zdał się Pan JEZUS, ze wszystkim błogosławieństwem, Bostwa y Człowieczeństwa swego, pod osobą Sakramentalney Hostyi wszystkim użyczać, ktorzy byli z nabożeństwem przy Mszy S. dla czci Przenayświętszey Matki iego, pragnąc nabożnie iey, w Swięto Przechwalebnego Wniebowzięcia, usłużyć:

Skutek tey sprawy.

aby z rzezwości mocy Boskiey, słodko wszyscy przychęceni, y wdzięcznie uweseleni, potwierdzeni byli w dobrey woli swoiey: iako kto nasycony, posiłek bierze z pokarmu, rożnym korzeniem, y dobrą zaprawą, nagotowanego.

Chrystus P. z Aniołami przybywa do Zgromadzenia ludzi pobożnych.

A gdy po Mszy S. szedł Konwent, według ustaw Zakonnych, do Kapituły; obaczyła, że P. JEZUS z niezliczoną wielkością Aniołow śś. do Kapituły przychodził, z wielkim weselem Zgromadzenia oczekiwaiąc. Czemu się ona bardzo dziwuiąc, rzekła do Pana. Na coześ, ukochany Panie, do tey Kapituły z takim pospiechem y wielkością Aniołow przybył, do ktorych my teraz żadnego osobliwszego nabożeństwa nie mamy, iakieśmy mieli w Wigilią Przenayświętszego

Co w tych Chrystus P. sprawuie.

Wcielenia się y Narodzenia twego: odpowiedział Pan: iam tym sposobem przyszedł, iako gospodarz gości na ucztę swą zaproszonych, łaskawie przyimuiąc: przeto dziś dla uczciwości Przenaysłodszey Matki moiey, w opowiedzeniu uroczystości, przezacnego iey Wniebowzięcia, osobliwszą uprzeymością,

Pożytecznoieſt Swięta pobożnie odprawować, y grzechow ſię pokornie ſpowiadać.

ścią, przyimę wſzyſtkich to Swięto, iak naynabożniey, odprawować pragnących: y nad to z powagi Boſtwa mego, rozgrzeſzę wſzyſtkich z pokorą y nabożeńſtwem Zakonu ſwego, niedbalſtwa ſwe wyznawaiących. Y przydał Pan: takim ſpoſobem zwykłem bywać w Kapitule waſzey na Każde Swięta; y nad to, wſzyſtko co tam czynicie przyimuię takim ſpoſobem, iakom ći ukazał w Wigillą Narodzenia mego. Zatym gdy pod Nonę nabożnieyſzą była, w ktòrą ſię, według uſtaw naſzych: zaczyna Swięto Wniebowzięcia, oświecona od Boga, zrozumiała, że przebogosławiona MARYA Panna, w poprzedaiący dźień iak nayſzczesliwſze iey Wniebowzięćiè, tak zgoła, około dźiewiątey godźiny, w Boga wciągniona była, że wyzuta będąc ze wſzelkiego Człowieczeńſtwa, ſamym iuż tylko Duchem Bożym, rządzona była, w początku zażywania roskoſz niebieskich, aż do oney iak nayweſelſzey godźiny, w ktorą około trzećiey w noc godźiny, iak naylepiey we wſzelkiey Cnot doskonałośći przygotowana, wyſzła na zayśćie Panu z wielkim weſelem, by namnieyſzego gryzienia ſumnienia nie maiąc; y tak na ręce iego wleciawſzy, y iednym ſię Duchem z nim ſtawſzy, weſzła w władzę wſzelkiego błogosławieńſtwa, Boſtwa iego. A w Nieſzpor gdy śpiewano Pſalmy, zdał ſię Pan: wſzyſtko, czym go w Pſalmach wychwalano, wćiągać w Boskie Serce ſwoie, y z Serca ſwoiego wy-

Panna nayświętſza iak nayroſkoſzniey w Boga wciąkniona była, nim była Wniebowzięta.

Nayświętſza Pann około trzeciey godziny w noc, Wniebowzięta, y z Bogiem ziednoczona

wypuſzczać ku błogosławioney Pannie, iako potoki iakie iak naypotężniey wzbieraiące ſię, z ktòrych Przezacna Panna Matka tak wiele wlewkow przyięła, iak wiele miała godności zasług. Y gdy zaczynano Antyphonę: *Tota pulchra es. Wſzyſtkaś piekna. &c.* przypadłſzy ona do obłapienia Pańskiego przeż Serce iego, iako przez Organy iakie, wyśpiewać ſię poważała wſzyſtkie one słowa, na pamiątkę iak nayroskoſzniey-ſzych pieſzczot onych, któremi przez też, albo tym podobne słowa, że ſię pieścił Syn naywyżſzego z przebogosławioną Matką ſwoią, wierzy ſię. Y o to z takiego iey nabożeńſtwa potoki one Boskiego Serca, skutecznie wypadaiąc, tak ſię wielmożnie na Duſzę Panny B. zlewały, że z bytniey popędliwości zlewku odbiiać ſię zdały, połyskuiąc ſię przedziwną iaſnością, iakoby gwiazd niebieskich, czym tak zewſząd Królową niebieską otaczaiąc, y niewypowiedzianą ozdobą przyozdabiaiąc, wielce uweſelały: a niektóre dla wielkości, na ziemię ſię upadać zdały, które wſzyſtkie, zbieraiąc Swięci, y z weſelem Panu pokazuiąc, z podziwienia ich, niewypowiedzianym ſię ſpoſobem cieſzyli, przez co ſię znaczyło, że Wſzyſcy Swięci, z obfitości zasług, y godności, przebogosławioney Panny, obfitego doſtępuią weſela, chwały, y błogosławieńſtwa nie uſtaiącego. Y tak w takiey weſela radości przyłączywſzy ſię wſzyſcy Aniołowie do nabożeńſtwa Zgromadzenia, zgodnym, weſpoł z niemi gło

Spiewania Kościelne Bogu y Swiętym iego miłe y chwalebne.

Uważay tu y daley ſpoſob y ſkutek Boſkich wlewkow.

Zrzodło ogrodow ſtudnia wod żywych, które z pędem płyną z Libanu. Cant 4. Wypuſty twoie raiem ſą

pomarańczy z owocem iabłek. Ibidem.

głoſem, przesłodko śpiewali Reſponſorią: *Quæ eſt iſta: Co to ieſt zaczta.* Ktòrą skonczywſzy, Syn Boży wyſoko brzmiącym głoſem, zaczął wierſz: *Iſta eſt ſpecioſa. Ta ieſt urodziwa. &c.* a Boskiego iego Serca brzmienie, zdał ſię wzruſzać Duch S. ku chwale, y wielbieniu, blogosławioney nad wſzyſtko ſtworzenie, Panny y Matki. W hymnie zaś: *Quem terra, pontus. &c. Ktorego ziemia, Morze. &c.* Błogosławiona Panna, iakoby daley obfitośći poćiech znieść nie mogąc, złożyła ſię na pierśiach iak naymilſzego Syna ſwego, y iakoby w radości, niebieskich weſołości, ſpoczywała ſobie, aż do wierſza: *O glorioſa Domina. O Przechwalebna Pani. &c* na ten czaś albowiem, iakoby nabożeńſtwem wiernych pobudzona, podniosłſzy ſię, wſzyſtkim podała rękę, łaskawey ſwey obrony, y maćierzyńskiey pociechy. A na ten wierſz: *Deo Patri. Bogu Oycu. &c.* powſtawſzy, zdała ſię trzy razy przyklękać, z iak naywiękſzą ućzciwością, dla czci y chwały, zawſze Przewielebney Tróyce śś. y potym przez *Magnificat* ſtała, modląc ſie za Kościoł. A na Antyphonę: *Virgo prudentiſſima. &c. Panno iak naymędrſza. &c.* ſpuściła światłosc iakąś niebieską, na wſzyſtkich ſię wzywaiących. Jnſzym czaſem w toż Przechwalebnego Wniebowźięcia Swięto, gdy dla wielkiey słabości śił, ta, zaledwie zaprowadzona bydź mogła, na mieyſce modlitwy, gdzieby Jutrznie słuchała, y tam zmordowana śiedziała; owo nawidźiło ią Słońce wſcho-

Nabożeńſtwo wiernych iako miłe Pannie Nayświęt: Błog: Panna uſtawicznie ſię modli za Kościoł.

Oświeca nabożnie ſię wzywaiących

wſchodzące z wyſokości, Pan, przez wnętrzności miłoſierdzia ſwego. Y żdało ſię iey w ſzoſtey Reſponſoryi, iakoby była w Duchu, przy iak naywdzięcznieyſzey tey uroczyſtości, w którą Panieńska Matka, dług Ciała Bogu zapłaciwſzy, ſzła do Królestwa niebieskiego. A od pomienioney ſzoſtey Responſoryi: *Super ſalutem &c. Nad zdrowie. &c.* aż po-*Te Deum laudamus* (kiedy przyſzła do ſiebie) iż nic nie śpiewano, z czegoby oſobliwſzego, przedziwney uciechy, wyrozumienia nie poymowała, przeto z wielu nieco przypomnę, ile ſię do powierzchownego wyrozumienia nakierować może. Bo tę Reſponſoryą *Super ſalutem. &c.* zdał ſię śpiewać, wſzyſtek zgromadzony Orſzak, tak Aniołow, iako y Apoſtołow śś. iakoby winſzuiąc Pani ſwoiey, za oſobliwſze, iey godności, y przywileie. Y gdy na ten czas Przechwalebna Panna nieporozumianą wdzięcznością pociągniona, iakoby z zamknienia Ciała wychodząc, w przesłodkie obłapienia Syna ſwego przyimowana była, ſam iak nayłaskawſzy Pan IEZUS, Ociec oſierociałych, oſobę na ſię Kościoła Oblubienice ſwey kochaney wźiąwſzy, y potrzebę iego (ktòra ſię głęboko w Serce iego wbiła) Matce ſwey, iakoby zalecić chcąc, w oſobie iego śpiewał ſiodmą Reſponſoryą. *Sancta Deo dilecta. Swięta Bogu ukochana, &c.* y daley iakoby poſtąpić ſię gotuiąc (Syn ktòry gorętſzą był ku Matce ſwey zawzięty miłością, y ztąd

ią też częściey ſię zdał wychwalać) y przez oſmą Reſponſoryą, *Salve Maria. Bądź pozdrowiona MARYA. &c.* ią pozdrowił, a za nim poiąwſzy śpiewanie Zgromadzenie Swiętych, przydało: *Salve pia Mater Chriſtianorum. Bądź pozdrowiona łaskawa Matko Chrześciańska. &c.* y daley prowadząc śpiewanie Pan JEZUS, w oſobie Oblubienice ſwey Kościoła, więkſzym głoſem przydał; *Virgo ſolamen deſolatorum. Panno Pocieſzycielko oſierociałych.* &c. zatym, gdy ſię Błogosławiona Panna, z niewypowiedzianym weſelem, do Nieba zdała wchodzić; na pieśń: *Audite me divini fructus: Słuchaycie mię owoce niebieskie. &c.* wſzyſtek dwor niebieski, na tak wielkiey radości nowinę, tak ſię zdał bydź poruſzony, że ſię to żadnym ludzkim ięzykiem opowiedzieć nie może. Zdała ſię bowiem, iakoby wchodziła na łąkę, nad wſzelkie poięcie ludzkie, iak nayweſelſzą, bardzo pełną kwiecia rozmaitego. Zaś gdy ten wierſz śpiewano; *Et frondete in gratiam. Y zakwitniicie kwoli niey. &c.* wſzyſtkie kwiatki, na przyięcie oſobliwey Krolowey, że wſzyſtkich liſtkow, oſobliwſzą iakąś wypuſzczały weſołości świątłość, y iak nayroskoſznieyſzego ſmaku wdzięczność, y nad to przewdzięczney muzyki lubość, tak; iakoby wſzyſtkiego świata granie oraz muzyczne, iak naywdzięcznieyſzą pieśń, wygrawać uſiłowało. Zatym Błogosławiona Panna, iakoby ſię, z nieporozumianego błogosławieńſtwa ſwego, raduiąc, y Bogu

Określenie niebieſkiego weſela.

gu z niego winszuiąc, wdzięcznie śpiewała: *Gaudens gaudebo in Domino: Weseląc się bedę się weseliła w Panu. &c.* potym Bog Ociec, iakoby ubłagany, z wszelkiey doskonałości, tak przewyborney Panny; z obfitości słodkości, woiuiącemu Kościołowi błogosławił, mowiąc: *Nie będzie napotym mowić o tobie, żeś opuszczony. &c.* Potym ku cżci Panny Matki, wszystek Chor Anielski zaśpiewał wesoło zacząwszy: *Sześćdziesiąt iest Królewien &c.* przeznaczaiąc, że nad ich porządki, MARIA Panna, iest wywyższona. Zatym Chor śś. przydał: *Y ośmdziesiąt nałożnic. &c.* y też nad się bydź wywyższoną Pannę Matkę, obwoływaiąc. Potym oba Chory, to iest Aniołow, y Swiętych, w osobie woiuiącego Kościoła śpiewały: *Y Panienek młodych nie było lyczby. &c.* Y przez to, Matkę Bożą, iako iak naygodnieysza rzecz iest, nad wszykich się wynosząc. Zatym też Duch S. Pocieszyciel iak naywdzięczniey szym śpiewaniem, zaśpiewał: *Iedyna iest gołębica moia. &c.* iakoby mowił. Tem sobie, iedynie bardzo podobną wynalazł, na ktoreybym sobie odpoczywać mogł. Syn Boży zaś przydał: *Doskonała moia. &c.* iakoby mowył: Wszystkom w niey doskonałego znalazł, czegom sobie, tak w Bostwie, iako w człowieczeństwie; doskonałego w człowieku znaleść pragnął. A Bog Oyciec przyczyniał: *Iedyna iest Matce swey wybrana. &c.* iakoby dla zbytniey miłości zataić chcąc, coby ono niey, rozumiał, to tylko, że Matce swey, to iest Kościołowi

łowi była wybrana, wyraził. Potym w radości przy wdzięcznym wszystkiey rzeszy niebieskiey chwały iey wyśpiewywaniu przez responsorią: *Salve nobilis. Zawitay Przezacna. &c.* na Thronie chwały, po prawicy Syna, z iak naypryzstoynieyszą uczciwością iest posadzona. A potym się wszyscy Obywatele niebiescy, przed stolec iey chwały, iak nayprzystoyniey zebrawszy, z obfitości iak naypowolnieyszey życzliwości, wychwalaiąc chwalebne żywota iey na ziemi pomieszkanie, z niewypowiedźianą radością, śpiewali Responsoryą: *Beata es Maria. Błogosławionas Marya Panno.* do ktorey wiersz, to iest: *Ave Maria. Zdrowaś Marya.* wszystka Troyca, przydała; odnawiaiąc tym wdźięczność Anielskiego onego pozdrowienia, ktore wszystkiego zbawienia, iak nayszczęśliwszym było początkiem, do ktorey Chor Swiętych przydał: *Oto wywyższona iesteś.* zalecaiąc iey, aby się za woiuiący Kościoł modliła. Potym Bog Ociec osobliwszą ią chwałą wychwalać upodobawszy sobie, że się iey urody zupełnie uciesżył, wesoło śpiewał Responsoryą: *Ave speciosa, Zawitay urodziwa. &c.* a Syn Boży przydał. *Sunamitko według Serca Krolewskiego.* Duch S. zaś przyczynił: *Zawitay MARIA Matko.* a Syn przyłożył: *Z świadectwa Ducha ś.* Zatym wszystka rzesza niebieska przydała: *Tyś dawna Marya Siostra. &c.* a Chor Anielski przyłożył: *Tyś Bogu przeyzrzana. &c.* Wszyscy zaś Swięci oraz, w osobie Kościoła woiuiącego, poklę-

Wszystka rzesza niebieska wychwala B. Pannę.

klęknąwszy przed Panną błogosławioną śpiewali: *O Swięta, o wysoka.* Potym dwunastą Responsoryą, *Co zacz.tota, &c.* Wszystka Tròyca Swięta z nie poiętego przelewku, iak nayżyczliwszey wesołości wynikaiąc, iakoby z podziwienia, iak naywesełey śpiewała; iakoby wszystkim obiawiaiąc zasługi Panny błogosławioney. Naostatek zrozumiała, że sama Błogosławiona Panna ze wszystkim dworem y woyskiem niebieskim, za ubłogosławienie swoie, śpiewała *Te Deum laudamus.* ku czci zawsze Przewielebney Tròyce. W pierwszym tedy wierszu, wychwalana była sama Tròyca ś. wespoł. Przez wtòry wiersz, *Te æternum Patrem*, osobliwiey chwalebny był Bog Ociec. Przez trzeci, *Tibi omnes Angeli;* Syn Boży. Przez czwarty: *Tibi Cherubim*, Duch ś. Y tak przez każde z osobna wiersze, że każda z osobna osoba wychwalana była, zrozumiała; wyiąwszy onę śiedm wierszow: *Tu Rex gloriæ Christe, &c.* y daley, ktòre się osobliwiey ściągały do Syna Bożego, wychwalaiąc go, za każde z osobna namiętności B. Panny, że ie, z pomocą iego, zawsze prostowała ku chwale Boskiey, y nigdy im, żeby się do przemijaiących rzeczy skłonić miały, nie pozwalała. A przez następuiące wierszyki, to iest: *Æterna fac.* znowu na przemiany, wychwalane były, wszystkie trzy osoby. Przez co wszystko, takie iey wyrozumienie było dawane, że żaden wiersz nie był Oycu przyczytany, ktòryby nie tak mu osobliwiey

Te Deum laudamus z iakim nabożeństwem śpiewaią.

przynależał, żeby ſię zdało, iż żadnym ſpoſobem inaczey bydź nie może. Także przynależały, które Synowi, y Duchowi ś. przyczytane były. Potym gdy do śiebie przyſzła, tak iak nayroskoſznieyſzey uroczyſtości, na ktòrey z tak przedziwną uciechą w Duchu była uczuła też, że y Ciało iey tak bardzo było pokrzepione, że wſzyſtkie przy ſobie. do zaprowadzenia ſię będące, z taką prędkością poprzedziła, że żadney zgoła nie czuła niedołężności. Y to zdrowie trwało, aż po nabożeńſtwie Mſzy ś. cieleſnym pokarmem, pośiłona była. Potym za obroceniem ſię trzech lat biegu, gdy znowu leżała chora na łożu, a w Wigilią Swięta Przechwalebnego Wniebowźięcia MARYI Panny, bardzo rano, ſerce ſwoie do nabożeńſtwa przyſpoſobić ſię ſtarała: obaczyła w Duchu, ſamę Przebogosławioną Pannę, iakoby w przeroskoſznym nieiakim ogrodźie, rozmaitych farb, kwieciem, y wdzięczno woniaiącą zakwitłością roskoſznie uſadzonym, konać poczynała, w iak nayſpokoynieyſzey nieiakiey weſołości, przewdzięczney Bogomyslności; ktòrą iak naywdźięcznieyſzey twarzy ſwoiey weſołością, y skazowania przyiemnością, wſzelkiey ſię bydź łaski pełną, pokazowała. Widać też było w onym ogrodźie, bardzo piękne Roże bez ciernia, y lilie iak naybielſze, y fiołki dźiwnie pachniące y rożmaite inſze kwiatki bez trawy; ktore też te wſzyſtkie kwiećia (co powiedźieć dźiwnego ieſt) im odległey

gleyſze były od Panny Błogo: tym się większą zdały mieć ozdobę, czerſtwość y zapach; z których wſzyſtkich przezacna Panna, oſobliwiey, iakoby powiewanie, wciągaiąc, wſzelką moc każdego kwiatu, niepoiązumianą iakąś niebieską chciwością, zupełnie w ſię wciągała; y znowu nieiako, z niewypowiedzianą uciechą, oddychaiąc, onęż na Boskie Serce nayMILSZEGO Syna ſwego, które ſię zdało ku niey bydź otworzone, ochotnie wypuſzczała. Pokazała ſię też niezliczona liczba Aniołow śś którzy koło kwiecia odległego, z którego powiewanie wciągała w ſię B. Panna, bawili ſię na usłudze tak wielkiey Ceſarzowey, wychwalaiąc Pana. Widziała też tam S. Jana Ewangeliſtę, iakoby ſię, w głowach Panny Matki, nabożniey modlącego; z którego też Serca, zdała ſię w ſię wciągać Matka Pańska, iakoby mgłę iakąś przedziwną. A gdy ſię ona cieſząc bardzo ze wſzyſtkiego tego, dziwować poczęła, coby ſię przez to znaczyło: przeto nauczona ieſt od Pana, że przez pokazany ogrod, przeznaczało ſię Ciało nienaruſzoney Panny, a przez kwiatki, rożne Cnoty, któremi B. Panna przyſtoynie ozdobiona była. Przez Roże zaś, które ſię bydź dalſze od inſzych ukazowały, y pożornieyſze, y że wielce ie ſobie błogosławieni Duchownie poważali, uczynki miłoſierne, tak ku Bogu, iako bliźniemu; któremi im ſię bardziey zakazowała, tym godnieyſzy owoc Bogu wyſtawiała.

Przez

Przez lilie zaś, które skutecznieyſzy z ſiebie zapach wydaią, y białość przewdzięczną, znaczyła ſię czyſtość żywota iey świętego, ktòrey wybrani naśladowali. A przez to że B. Panna zdała ſię z Serca Jana ś. wciągać w ſię mgłę, iakąś, zrozumiała, że Królewska Panna, oſobliwſzą chwałę otrzymała, z ſtrony Jana S. za wſzyſtkie dobra, ktòre doskonaley, za żywota ſwego, przy ſtaraniu ſię o niey iego, wyprawować mogła. Y gdy ſię ona pytała, coby z tego za pożytek miał Jan Swięty: odpowiedział Pan: iakoby tak wielą ſtopni miłości Serce ſię moie ku niemu skłaniało, ilomem usług uznał ſtarania ſię iego, dopomagać Cnotom Matki moiey. Przez oſobę zaś Panny B. którą w ogrodzie widzieć było, zrozumiała, że ſię przeznaczała przenaydroższa Duſza przechwalebney Panny; która ſię z owocu wſzyſtkich Cnot ſwoich, przedziwnie uciéſzywſzy, onę z iak naywiękſzą wdzięcznością, iakoby z Ciała ſwego w ſię wciągaiąc, wſzyſtkie znowu wydała na Boga. Y tak widziana była przez on dzień w takiey radości leżeć aż do Jutrzni. Kędy ona znowu zachwycona będąc, w pierwſzą Reſponſoryą, obaczyła onęż nad wſzyſtko ſtworzenie iak naybłogosławieńſzą Matkę, na pierſiach ukochanego Syna, w takimże iak nayſpokoynieyſzym ſię uſpokoieniu leżącą, na którą wzaiemnie Syn, z Serca ſwego iak naysłodſzego, znowu z niewypowiedzianą uciechą wypuścił, wſzyſtek

Nadgroda usług Jana ś. ku Matce Bożey.

ſtek

ſtek on owoc Cnot, (ktory była ona pierwey nań przez wdzięczność wydała) tak dalece zacnieyſzy, im bardziey był w Boskim Sercu iego zacniey przyozdobiony. Ktore otaczały ią iako kwiecia roż, y lilij konwalnych (niewypowiedzianie onę, przewdzięczną zakwitłością przyozdabiaiąc. A pierwſzą tę Responſoryą zdał ſię ſam Bóg Ociec, iak naywdzięcznieyſzą melodyą śpiewać, mowiąc, *Vidi ſpecioſam. &c. widziałem urodziwę. &c.* iakoby przez to obiawiaiąc obywatelom niebieskim, iakową on ią znał bydź na ziemi; to ieſt, iako gołębicę bez zmazy, w niewinności; wynoſząc ſię nad potokami wod, przez pragnienie; a nieoſzacowany był zapach aż nazbyt, świątobliwości iey; w ſzaciech, to ieſt w życiu iey; y iako dni wiośienne, otaczały ią kwiatki rożowe, y lilie konwalne, to ieſt rozmaite Cnoty. A zaś oſoba Ducha S. przyłączaiąc drugą Reſponſoryą, w oſobie Panny B. życia iey przeświętego godność ukazuiąc, wdzięcznie śpiewała: *Sicut Cedrus*: *Iako drzewo Cedrowe. &c.* Zatym Wſzyſcy SS. tak wielkiey chwały pobudką pobudzeni, iakoby z podziwieniem, śpiewali Trzecią Reſponſoryą, *Quæ eſt iſta. Co ieſt zacz ta? &c.* a przez każde słowa wſzyſtkiego tego śpiewania, ona chorą będąc, oſobliwſze poymowała wyrozumiewania, ale dla słabości śił, wſzyſtkiego pamiętać nie mogła. Potym Wſzyſcy Swięci poważną Proceſſyą, uroczyſto ſię przed Thron Panienski, Przechwalebney

Kościoł woiuiący z tryumfuiącym zda ſię mieć iakąś zgodę w Hymnach y pieniach.

bney Matki, zszedłszy, wdzięczno brzmiącym śpiewaniem onę, przez czwartą Responsoryą, *Gaude Maria Weselsię MARIA. &c.* wychwalali z tego, że ona była przemożną oną Krolową, przez ktorą iuż wiecznego światła iasność im świeći, która nie tylko ziemię, ale y nieba wnetże godną ma się stać Panią, ktoraby się prawdźiwie, ze wszystkich Panien naypięknieyszą we wszelkiey ozdobie Cnot, y łask doskonałości, pokazała; y ktoraby z zupełności miłośierdźia swego niedostatki wszystkich, macierzyńską łaskawością dopomagała, y była im wieczney chwały przymnożeniem, gdy zasługami swemi, wszystkim Swiętym wesela przyczyni. Potym chwalebnie przystępuiąc Chory Anielskie wdzięcznie wyśpiewywały wiersz: *Fac nos lætari Spraw abyśmy się weselili. &c.* iakoby przez te słowa, pobudzaiąc ią do chwały namyslenia się. Potym Wszyscy SS. śpiewali: *Gloria Patri. chwała Oycu. &c.* za wszelką łaskę B. Pannie, tak na Ciele, iako y na Duszy użyczoną. Daley, wszystkie Antyphony y Psalmy następuiące ku ćzci Bożey y Matki Panny, niebieską śpiewaiąc wesołością, przedziwne iey sprawowali wyrozumiewania. W Piątą tedy Responsoryą, Przezacna Panna, z iak nawiększą wdzięcznością, się podniosszy, w pieniu chwały, y dziękowania, przesłodko te słowa śpiewała: *Beatam me dicent Omnes generationes : Bedą mię błogsławioną nazywać wszykie pokolenia.* Zatym przenayświętsza ona

Du-

Duſza, nad wſzyſtko ſtworzenie nieporozumianie iak naybłogosławieńſza; z Ciała wyzwolona, przy obłapieniu Oblubieńca, rękami Syna iak nayroskoſzniey wſparta, w ſame zrzodło wſzyſtkiego błogosławieńſtwa, nieporownanie iak nayſzczęśliwſzym złączeniem ſię ieſt ponurzona, nigdy iuż ztamtąd wybrnąć nie maiąc. Tedy Wſzyſcy Swięci, tak przezacney Królowey, iak naywdzięczniey ſzą obecnością przedziwnie oſwieceni, y uweſeleni, patrząc na Duſzę Panienki, przewdzięcznym obłapieniem Krolewskim, z tak wielką przyiaźnością, otoczoną; y nad Wſzyſtkie Chory Anielskie y Swiętych bydź wynoſzoną: y iak naybliżey, zawſze Przewielebney Troycy, uśiadaiącą, z weſołością przedziwney radości winſzuiąc ku czci iey zaśpiewali ſzoſtą Reſpoſoryą: *Super ſalutem, Nad Zdrowie. &c.* Y tak ſię widzenie to skończyło. Oto iak ſię oczywiście ukazuie z opiſanych rzeczy, iaką łaskawością Bog, przez dary łask, ktorych iednemu człowiekowi użycza, wielom zbawieniu chce bydź pomocny, gdy tym razem, tam zakonczył widzenie, gdzie ie był przed trzema laty począł; abyśmy, gdzie nam niedbalſtwo naſze zamyka drogę do duchownego wlewku łask, obaczywſzy weſoły ogrod nam zgotowany, choć z niego nie zaniedbywali, urwać ſobie iakich kwiatkow nabożeńſtwa. Y ieſzcze inſzym czaſem w toż Swięto gdy nabożnie na Jutrzni była, trzy Nokturny rozdzielaiąc na tro-

n bożnych ſerc pobożne mo-

dlitwy do Nayświę: P. podczas śpiewania Kościel. nego.

iakie oſobliwſze nabożeńſtwo: wpierwſzym Nokturnie przez każde słowo y notę, przypominała przechwalebney Pannie niewypowiedziane one pociechy, o których ſię wierzy, że ie, w oczekiwaniu przebłogosławionego ześcia ſwego, tak od Syna, iako też y od wſzyſtkich Swiętych otrzymała była. Przeto na każde słowo, którym albo ona, albo też ktokolwiek z wiernych, po wſzyſtkim świecie, te iey pociechy przypominał, zdała ſię bydź otaczana B. Panna Kwieciem Rożanym, y Liliami konwalnemi. W wtòrym Nokturnie, przypominała iey przewdzięczne roskoſzowanie ſobie ono, którego zażywała, idąc z tego świata do Pałacu niebieskiego, roskoſznie ſię wſparłſzy na ukochanym ſwoim: z czegowſzyſtkiego, w tak wiele ozbob przybierana była przezacna Panna, wielą iey słow przypominano, to roskoſzowanie, po wſzyſtkim świecie. W trzecim Nokturnie, przypominała Królowey niebieskiey, oną niepoiętą, y wſzelkie poięcie ludzkie daleko przechodzącą, chwałę, którą przyięta ieſt w weściu do Kró-leſtwa, y wywyżſzona nad wſzelką godność niebieską: na ktòre wſzyſtkie słowa, przysługowały iey niezliczone światła, y iak naywdzięcznieyſze ſmaki, iakie ſię więc przez wonność rozmaitych zapachow uznawaią. A we Mſzą S. gdy odmawiaiąc trzy razy,

Sposob modlitewki do Wſzyſtkich SS.

Pſalm: *chwalcie Pana wſzyſtkie narody. &c.* za pierwſzym razem, według ſwego zwyczaiu, proſiła Wſzyſtkich,

ſtkich Swiętych, żeby za nie zasługi ſwych godności ofiarowali Panu, żeby przez nię, godnie przygotowana, przyſtąpić mogła do przyięcia ożywiaiącego Sakramentu, A za drugim: *Chwalcie Pana*: także prosiła B. Panny; za trzecim zaś, P. JEZUSA. Panna B. za wezwaniem ſwoim powſtawſzy, ſtanęła przed obliczem przeswiętney, Tròce SS. ofiaruiąc za nie zasługi, iak nayprzyiemnieyſzych godności onych, ktòremi ſię ona, w dzień Wniebowzięcia ſwego, nad wſzelką ludzką, y owſzem Anielską godność, przygotowawſzy, oney iak naybardziey upodobała: y tak z iak naywiękſzą łagodnością, iakoby mieyſca uſtępuiąc, zkinęła na Duſze, mowiąc: podź ſam wybrana, y ſtoy na mieyſcu moim, we wſzelkiey doskonałości Cnot, ktòremim ia poyżrzenie, zawſze przewielebney Tròyce, na upodobanie moie, skłoniła; abyś y ty także, ileć ieſt podobną, upodobała ſię ſamey przebłogosławioney Tròycy. Na co ſię ona zdumiawſzy, z iak naywiękſzym poniżeniem ſamey ſiebie, rzekła: a iakiemiż to zasługami, o Kròlowo chwały, uczynić będę mogła: odpowiedziała Panna B. Przez trzy rzeczy ſię pewnie do tego ſpoſobiſz. Nayprzod gdy ſię będzieſz modlić, przez onę iak nayniewinnieyſzą Czyſtość, ktòrąmem Synowi Bożemu, w Panieńskim mym żywocie, upodobane mieſzkanie, nagotowała była; abyś, za przyczynami memi, oczyſzczona była od wſzel-

gotowanie ſię do Kommunii ś.

Nayśw: Panna Cnoty za. [illegible]g ſwoich wzywaiącym ſię bardzo ochotnie użycza

Jakobyśmy zacności zaſług Nayś; Panny uczeſtnikami bydź mogli.

kiey zmazy. Powtóre będzieſz ſię modlić, przez iak naygłębſzą onę Pokorę, ktòrąmem zasłużyła, nad wſzyſtkie Chory Anielskie, y Swiętych, bydź wywyżſzoną; aby wypełnione były wſzelkie niedbalſtwa twoie. Potrzecie, proś przez nieporozumianą onę miłość, która mie nierozdzielnie z Bogiem skleiła; abyć użyczona była obfitość rozmaitych zasług. Co gdy ona nabożnie czyniła, zaraz dobrze przenieſiona ieſt w Duchu, aż na wyſokość chwały, tak iey, zasługami Ceſarzowey niebieskiey, pozwoloney. Y gdy tak, iakoby na iey mieyſcu, z zacnością iey zasług, chwalebnie ſię Panu pokazała: upodobało ſię w niey Panu maieſtatu, bardziey niż ſię wymowić może: y wſzyſcy Aniołowie, y Swięci, przychodząc ſtarali ſię iey uczciwość wyrządzać. Zatym gdy Konwent przyſtępował do Komunij ś. ſtawała Krolowa chwały po prawey ſtronie każdey przyſtępuiącey pokrywaiąc ią częścią iedną rantuſzka ſwego, kwieciem iey modlitw, przyozdobionego, mowiąc: pod czcią pamięci moiey, weyzrzy na mię, naysłodſzy Synu. A na iey prozbę Pan przedziwnie ubłagany, bardzo przyiaźliwie ſię przychęcaiąc, trzymał ią za podgarłek, aż iey podana była Hoſtya zbawienna. Y gdy y ona także Kommunikować maiąc, ofiarowała tenże Sakrament Panu, na wieczną chwałę, na pomnożenie chwały, y błogosławieńſtwa, iego przebłogosławioney Matki

P. Nayś. nabożnymi ku ſobie pobożnie ſię opieka.

Przyięcie N. Sakramentu idzie tez y na pomnożenie

tki (iakoby w nadgrodę ofiary iey zasług, ktòremi wsparła była iey niedostatek) Pan JEZUS, iakoby upominek podaiąc nieiaki przenaysłodszey Matce swey; rzekł: Owo Matko, twą rzecz tobie, podwoioną oddaię; iednak y od tey nieodbieram, ktòryeś ty tego dla miłości imienia mego użyczyć raczyła. A po Processyi, gdy Konwent wracaiąc się do Choru, spiewał Antyphonę: *Ave Domina mundi Maria. Zawitay Pani Swiata MARIA. &c.* zdało się tey, dla obfitosci iak naywdżięcznieyszego śpiewania Orszakow niebieskich, iakoby się wszystko Niebo, wesołością nowey radości, poruszyło. Y zarazem się ukazała Przechwalebna Panna, stoiąc przed Ołtarzem, po Prawicy Syna swego, ku Konwentowi, w przezacney chwale. A w tym słowie: *Ave cælorum Regina. Zawitay niebieska Krolowo. &c.* Wszyscy Swięci przed nią poklęknąwszy, oney, iako Pana swego Matce, iak nayprzystoyniey, cześć wyrządzali. W tym także słowie: *Ave Virgo Virginum Zawitay Panno nad Panny. &c.* sama przechwalebna Panna, roskoszną ręką swoią, wystawiła iak naybielszą Lilią, ku wszystkim tam będącym; iakoby ich nieiako przychęcaiąc, y pomnażaiąc, do nasladowania, swego iak nayczystszego Panieństwa, przykładu. A gdy śpiewano: *Per te venit redemptio nostra. Przez cię przyszło odkupienie nasze:* tak zewnętrznie, poruszone są wszystkie wnętrznośći, macierzyńskiey iey łaskawośći, że z obfitośći pocie-

chwały y wesela Swiętych.

Spiewania Kościelne iako są Swiętym miłe.

ćiech onych, ktòre uczuła w tym słowie, iakoby ſię (że podobieńſtwa zażyię) daley wſtrzymać nie mogąc: z chyliła ſię, iak nayroskoſznieyſzą pieſzcotą, na pierśi Syna ſwego. W onym zaś słowie: *Pro nobis rogamus rogita. Zanami ſie przyczyniay prośimy.* obłapiwſzy za ſzyię Syna ſwego, słodko ſię rozmaitemi ućiechami, ſamemu Krolowi Krolow Panu, przychęcaiąc, ukazowała mu wſzyſtkie tam będące Sioſtry, modląc ſię za wſzyſtkie. A gdy zaczynano Antyphonę *Hodie Beata Virgo: Dźiśie B. Panna. &c.* zdała ſię otoczona nieogarnioną chwałą, przy miłym obłapieniu Syna, do chwały niebieskiey bydź wynoſzona, przy nasladuiących ſię, y w wesołośći wykrzykaiących, wſzyſtkich Porządkach niebieskich. A gdy tak do chwały niebieskiey wywyżſzona była, uiąwſzy prawą rekę Syna, przeżegnała nią wſzyſtko Zgromadzenie: z ktorego przeżegnania, zdał ſię, nad każdą oſobą, znak krzyża złotego, na źielonym paśie, wiśieć. Przez co zrozumiała, że ſię znaczyło, że każda mogła skutku błogosławieńſtwa onego, pożyteczniey doſtąpić, z zielenieiącą ſię, abo kwitnącą, wiarą, y dobrą ufnośćią w Matce miłośierdźia.

Przyczyna Nayś: P.

Błogoſławieńſtwo N. Panny. Iako ſkutku tego błogoſławieńſtwa doſtąpić.

ROZDZIAŁ L.

Na Swięto S. Bernarda.

Iako zasługi Swiętych mogą bydź naſze. Y o iak nayslużznieyſzey nadgrodzie Boskiey.

W Dźień przed Swiętem Bernarda. ś. gdy ona we

Młzą

Mízą S. roſpamiętywała ſobie tego Swiętego Oyca: (do ktòrego oſobliwſze miała nabożeńſtwo, dla zacności słodkopłynnych słow iego) pokazał ſię ten iak naynabożnieyſzy Opat, niewypowiedzianą chwałą, y (że tak rzeknę) niebieską ozdobą, bardzo przyſtoynie, przyſtroiony; tak, że patrzaiącey na niego, w iednym poyźrzeniu, troiaka ſię maść ſzat iego doſyć przedźiwnie przebiiaiąca ſię, wydawała. Bo oraz lśniła ſię w nim liliowa białość, iak nayczyſtſzey całości, Panieńskiey niewinności iego, z fiołkową świetnością, przeświętey iego zakonności, y iak naydoskonalſzego życia, także rożane połyskowanie ſię, iak naygorętſzey miłości. Ktòre trzy przesliczne farby, wzaiemnie ſię, na Duſzy tak wielkiego Oyca, przemieniaiąc, Wſzyſtkim Swiętym, przeroskoſzną nieiaką, ſprawowały uciechę. Pierśi też iego prześwięte, ſzyia, y ręce, zdały ſię bydź złotemi nieiakiemi blachami, a rubinkami bardzo świetnemi naſadzonemi, iak naychwalebniey otoczone. Zkąd przez złote blachy, przeznaczała ſię oſobliwa godność nauki iego zbawienney, ktorą pilnie w nabożnym ſercu uważaiąc, przez usługę garła świętego, uſty poświęconemi wydawał; y rękami świętemi wiernie opiſał, wſzyſtkim z nich poſtępek wziąć chcącym, ku zbawieniu. A przez kamyki drogie, przeznaczały ſię onę powieści, które oſobliwiey pachną Boską miłością. Też kamyki zdały ſię promienie nie iakie

S. Bernard ſłodkopłynny.

Troiaka ozdoba y chwała Bernarda ś. Białość Panieńſtwa Fiałkowa świetność Zakonności, y Rożanne połyſkowanie ſię miłości.

przeświętne wydawać, ku zewnętrznym Boskiego Serca wnętrznościom, y Boſtwu iego ſprawować oſobliwſze iakieś uciechy. A Pan z Serc wſzyſtkich tych, tak ziemskich iako y niebieskich, wciągaiąc w ſwe ſerce wſzyſtek poſtępek y nabożeńſtwo, ktòre kiedy ktò z mow, y piſm pomienionego Oyca, wyczerpnął, wſzyſtko to zupełnie, z pomienionemi promieniami, z ſzat Bernarda ś. w Boskie ſwe ſerce wpuſzczonemi, znowu wzaiemnie wypuścił na niego; które przedziwnie ſerce iego poruſzywſzy, y iak naywdzięczńieyſzą ucięchą przeniknąwſzy, przesłodkie nieiakie o cnotach iego wydawały spiewanie, a mianowicie o niewinności, y miłości iego. Miał nadto y na głowie ſwey Koronę bardzo świetną, przedziwną ſię rozmaitością połyskuiącą, na ktòrey ſię lſnił wſzelki poſtępek, ktòrego tenże przezacny Ociec, pragnął z piſm y mow ſwoich, ku chwale Bożey, aby go każdy człowiek doſtąpił. Zatym ta Oblubienica poczęła odmawiać, dwieście dwadzieścia y pięc razy, Pſalm *Chwalcie Pana wſzyſcy narodowie*, ku czci temuż Swiętemu, dziękuiąc Bogu, za wſzyſtkie Cnoty iego, y łaski mu użyczone. Tedy zarazem ſię wſzyſtko ono, co odmawiała, poczęło na ſzatach przeświętego Oyca, na kſztałt małych tarczek roziaśniac; na ktòrych iakoby ſę wydrążone bydź zdały wſzyſtkie Cnoty iego, któremi ſię zakazywał na ziemi; ktòre też takiegoż kſztałtu, odbi-

Uważay iako pożytek dobrych uczynkow. które czynili Swięci, na nichże ſię zlewa.

Przedziwny owce pragnienia świętego.

Dziękować Bogu potrzeba za Cnoty Swiętym użyczonę. Przez te dziekowania pomnaża ſię chwała SS.

biianie się światłości, wydawały na Duszę, za niego Bogu dziękuiącą. A w Swięto iego, gdy nabożnie była przy Mszy ś. ku czci iego, śpiewaney, osobliwiey się modląc za polecone sobie, y też za niektóre insze do Bernarda ś. osobliwsze nabożeństwo maiące (choć się iey były modlitwom nie poleciły) obaczyła znowu, tegoż Przewielebnego Oyca, w chwale się niebieskiey lśniącego. A ona z szaty na piersiach świętych iego będącey, wynikaiąc przedziwna iakaś światłość, na piersi wszystkich, które przez zasługi y przyczynę iego, gorącą miłość Boską, otrzymać pragnęły, sprawowała na piersiach każdey postać kleynotu, przedziwney iakieyś roboty; na ktòrym sę pokazowała wszelka zabawa Boskiey miłości, ktòrą się kiedy S. Bernard przysługował na ziemi, tak iakoby także od każdey z nich wykonana była. Czemu się ona bardzo dziwuiąc, rzekła do świętego: Coli przezacny Oycze te osoby ztąd maią do zbawienia, że się zdadzą bydź zasługami twemi ustroione, ponieważ one bynaymniey takich uczynkow nie wyprawiły: na co on rzecze: co ma mniey pięknośći Panna, ktòrą ustroią w cudze stroie, nad te ktòra się w swe własne przystroi; by tylko one były, takieyże sliczności, y cudney roboty: tak też, Cnoty Swiętych, nabożeństwem wiernych, kiedy za nich Boga chwalą, od Swiętych otrzymane, taką się do nich sposobią przychylnością, że się one z nich na wie-

Chwała tak pomnożona odbiia światło na Dusze dziękuiącego.

Wielki pożytek naszego ku Swiętym nabożeństwa.

Swięci chwałe y zasługi swoie nabożnym ku sobie iak nay zupełniey udzielaią.

Uzyczanie chwały ro-

ſnie, według czyiego nabożeńſtwa. wieki weſelić będą, y nieiako ſzczycić z owocu ich. Zdały ſię też bydź też kleynoty, rozmaitą świetnością, y pſtrocinami napuſzczone; według każdey pragnienia, nabożeńſtwa, y też poznawania, któremi która, mniey albo więcey, ſtarała ſię miłość Bożą otrzymać. Na kleynotach zaś tych, które tey *Jako pożyteczno proſić inſzych o modlitwy.* Oblubienicy Bożey pokornie proſiły, aby ſię za nie modliła; ta ſama prozba, bardziey ſię na ozdobę ſtroiu, wydawała. Y chociaż ſię niektórych, bardziey miłości Bożey pragnących, kleynoty bardziey lſniły, przecię tey ozdoby nie miały. Przez co ſię znaczyło, że żadnego, by naymnieyſzego dobrego uczynku, nie czyni tak, z dobrą intencyą, człowiek, żeby z niego oſobliwſzego nie miał doſtępować pożytku; ni też by naymnieyſzego czego, tak nie zaniedbywa, zkądby nie popadał ſzkody zasługi.

ROZDZIAŁ LI.

O Swiętego Auguſtyna pokucie, y gorącości miłości, y chwale.

W Pomieniony dzień, gdy wſpomniawſzy ſobie na przezacnego Biskupa Auguſtyna, (do którego ona z młodości zawſze uprzeymą chęć miała) Bogu nabożnie dźiękowała, za wſzyſtkie dobrodźieyſtwa mu użyczone; pokazał ſię iey tenże chwalebny Biskup, podle S. Bernarda, iako mu rowny w chwale niebieskiey, któremu niebył nierowny, tak w zaczności

ści przeświętego życia, iako też w słodkim wylewaniu zbawienney nauki: Stał tedy ten Bogu godny Biskup, przed Thronem Boskiego niebieskiego maiestatu, chwałą piękności niewypowiedźianie ozdobiony, wypuszczaiąc także, iako Bernard S. ze wnętrzności serca swego, ogniste światła do wnętrzności Serca Boskiego. Przez co się przeznaczała ognista wymowa iego, ktorą on osobliwiey, serca ludzkie, do miłości Bożey zapalał. Rospuszczał też z ust swoich y iakoby słoneczne nieiakie promienie, po wszystkiey się szerokości niebieskiey rozschodzące; znaczące obfitość świętey nauki iego, którą tak hoynie rospuścił po wszystkiey szerokości Kościelney. Y pokazowały się, nad temiż promieniami, zakolenia nieiakie przedźiwney iasności, iakoby nowey iakiey światłości, które patrzących powabiaiąc, wielkiey im uciechy dodawały. W czego wszystkiego uciesznym przypatrowania się, gdy się ona bardzo dźiwowała, nauczona iest od S. Bernarda, że się dla tego promienie wymowy przeświętego B. Augustyna, taką kolistego budynku roziaśniały uciechą, bo ten niepoprownany nikomu Nauczyciel, we wszystkich swych pismach, y powieściach, iak naybardźiey Katolicką wiarę wynosić się starał; a zwłaszcza, że dla chwały Pańskiey, (który go po wielu okolicznościach błędu, z ciemności niewiadomości, do światła naywyższey prawdy, dobrowolnie przyprowadźił) wszystkim ludźiom

Ozdoba y chwała Augusty. na ś.

dźiom pragnął drogę błędu, y niewiadomości zamknąć, y drogę wiary zbawienney ukazać. Tedy ona rzekła do S. Bernarda: Jzalis ſię y ty o toż nie ſtarał, Oycze S. w piſmach ſwoich: odpowiedźiał S. Bernard: Jam ſię ſamym popędem miłości Bożey unośił, we wſzyſtkich uczynkach, mowach, y piſmach moich; a ten przeświętny Nauczyciel, nalegał skuteczną miłością Bożą, y oraz ſwey właſney nędzy do świadczeniem, na zbawienie bliźnich. Y gdy Pan, wſzyſtek poſtępek wiary, y pociechy, nauki, oświecenia, y miłości z ſerc tak na niebie, iako y na źiemi będącyh, z mow Auguſtyna ś. wſzczęty, w Boskie ſwe Serce wciągniony, y ziednoczeniem ſię z nim niepo-rozumianie przyozdobiony w iego ſerce znowu wlewał :wlewek ten wdźięcznopłynny, Duſzę iego zewwnętrznie oblewaiąc, y oblewaniem onym przenikaiąc, a przenikaniem Serce iego, na kſztałt lutni, otaczaiąc, bardzo wdźięczną przed Bogiem wydawał muzykę. Y iako w Sercu Bernarda ś. Opata, oſobliwą wdźięcznośią, brzmiała niewinność Panieńska, z słodką miłością Bożą: tak w Sercu przeświętego Biskupa Auguſtyna, wdźięcznieyſzą, muzyką brzmiała pokuta miłoſna, z gorącością ogniſtey miłosci Bożey. W obudwu albowiem Sercach, tak przewdźięczna ſię muzyka rozlegała, że z trudna ſię rozeznać mogło, ktora by z nich bardźiey, Serce słuchaiącego, cieſzyć miała. Zatym Bernard święty rzekł do

Rożnica zaſług P. Bernarda y Auguſtyna.

Namknienie nieiakie uciech niebieſkich

do niey: Te to ſą muzyki, o ktorych Piſmo mowi, mowiąc: Wſzyſtko ono Bogu poświęcone, y ukochane Miaſto, pełne muzyki, &c. bo Serce każdego świętego według rożnice Cnot ſwoich, wdźięczno-brzmiące Panu obficie wygrawa chwały

ROZDZIAŁ LII.

O Wielkiey chwale tych, którzy ſię wſzyſtkich wydaią na chwałę Bożą y zbawienie Duſz przykładem SS. Auguſtyna, Dominika, Frańciſzka.

W Swięto tedy tegoż przechwalebnego Biskupa Auguſtyna, gdy na Nieſzpor śpiewano Reſponſoryą: *Vulneraverat charitas. Zraniła miłość.* pokazał ſię tenże zacny Biskup, ſtoiąc, y iakoby obiema rękami Serce ſwe prześwięte, (ktore czeſto miłością Bożą zranione bywało)podaiąc Panu na chwałę iego wyſtawiał na kſztał iak naypięknieyſzey Roży, która zapachu ſwego przedziwną wonnością, wſzyſtkich obywatelow niebieskich, niewypowiedzianie cieſząc, ochładzała. A ona nabożnie pozdrawiaiąc przewielebnego Oyca, prosiła go za wſzyſtkie ſobie polecone, y też za maiące do niegoż, oſobne nabożeńſtwo. Tedy ſię on zdał, iak naynabożnieyſzemi modlitwami, przyczyniać do Pana, aby wſzyſtkich ſerca, (ktore przuz zasługi iego, doſtąpć pragnęły gorącości Boskiey miłości iego) wiecznie przed obliczem Boskiego maieſtatu kwitnąc, y odmładzaiąc ſię, pachnęły, kuczci

Chwała S Auguſty. na.

Łaſkawość SS. ku nabożnym do ſiebie.

czci y chwałe przeświętney, y zawſze przewielebney Tróyce śś. A w Jutrznią, gdy według możności ſwey nabożeńſtwa pilnowała, pragnęła wiedzieć, iakoby nadgrodę godny Bogu Biskup miał za to, że (iako ſam w Kſiążce wyznania ſwego świadczy) żyiąc w ciele, nie mogł ſię naſycić, przedziwną słodkością, uważania wyſokości rady Boskiey, nad zbawieniem narodu ludzkiego. Y zarazem ukazany iey ieſt tenże przewielebny Ociec, w chwale niewypowiedzianey: y według onego Jzaiaſza Proroka: weſele wieczne nad ich głowami: widziany był nad głową iego krąg iakiś, iako przedziwny, tak też y wſzyſtek ſam w ſobie niewypowiedzianie ucieſzny; ktòry bardzo prędkim obrotem, ſam ſię w ſobie bez przeſtanku obracał, z nieprzeliczonemi farb rożnych pſtrocinami, nowych iakich, iednych po drugich, w każde momenta czaſu, duchownego weſela, użyczaiąc uciech, przebogosławionemu Biskupowi, y wſzyſtkim zmysłom iego, oſobliwą ſprawuiąc weſołość. Bo powabiała poyżrzenie iego cudowna iaſność, nieprzeliczonych gwiazd, ucieſznie ſię świecących, ktòre ſię z obrotu kręgu onego, bez przeſtanku, roziaśniały. A przez to nadgradzane mu były, wſzyſtkie mysli iego, ktòremi ſię cieſzył w Bogu na źiemi, uweſelany też był niewypowiedźianie słuch iego, z obrotu pomienionego kręgu. Przez co nadgrodę otrzymywał rozum iego, ktòry był z wiel-

Opiſanie nie iakie uciech y chwały Auguſtyna. S.

Nadgroda myśli S. y zabaw.

ką

ką pilnością obrocił, ku Boskim rzeczom. Powiewała też na niego, ożywiaiąca iakaś wonność, iak naywolnieyſzego wietrzyku nadgradzaiąc mu chciwą uciechę, którą wſzyſtek ſię oddawſzy Bogu, pogardźił wſzelką przemiiaiącą uciechą. Zażywały nad to, przewdzięcznego iakiegoś ſmakowania, uſta iego, za to, że on ſam w ſobie uciechę ſprawował P. Bogu, ktory bardzo pragnie cieſzyć ſię w ſercu ludzkim w ktorym, według powieści Mędrca, pociechy ſwoie zakłada. Pokrapiany też był naoſtatek z częſtego obrotu tegoż kręgu, dżdżem iakimś przewdźięcznym, wſzyſtkę iſtność iego, iak nayprzyiemnieſzą uciechą, cieſzącym. Przez co nadgradzane były wſzyſtkie zabawy Ciała iego, ktoremi ze wſzyſtkich śił pracował, w chwale ſię y miłości Bożey, y w pożytku Kościoła wiernie cwicząc, przez mowy, Piſma, y iaſne wſzyſtkich Cnot przykłady. Z tych ſię też tak przedźiwnych tego przezacnego Oyca uciech, wſzyſtek Dwor niebieski, tak wielką weſela obfitością, bogacił, że ſię ona ſama doſtatecznie wſzyſtkim wyſtarczać zdała. Y rzekł Pan do Duſzę. Uważayże teraz, iako ten ukochany moy, oſwiecony bywa, y nieiako przyſwiecony czyſtoſcią nad snieg bielſzą, wdźięczną pokorą, y gorącą miłością. Na co ona z podźiwieniem rzekła: O Panie, iakoż twierdziſz, że on oſwiecony bywa czyſtością nad śnieg bielſzą, ponieważ, chociaż wſzelkiego uſzanowania godźień, za prze-

Społeczność weſela y chwały ŚŚ.

święte ſwe życie, tak długo błądził od wiary, przez co bez pochyby, iakie popadł zmazy: Odpowiedźiał Pan: Zem dopuścił, aby tak długo błądźił, przez to ſię nieiako ſwieci w nim Boskie moie pofolgowanie, ktòrym oddalonego nawrocenia iego, tak cierpliwie y miłoſernie, oczekiwał, y Boskie zmiłowanie, ktòrymem go tak łaskawie powołał; y dobrowolną łaskawością moię, ktòrąmem ſie mu, tak wyſoce, zawdźięczał. Potych słowach, gdy ſię ona pilniey, ſtroiowi tak wielkiego Biskupa, przypatrowała; pokazała ſię na ſzacie iego iakoby krzyſztałowa czyſtość, pod ktòrą ſię te trzy rzeczy, to ieſt, Czyſtość, pokora, y miłość, iakoby rożnemi farbami z przedziwną uciechą, pokryte, lſnić zdały iako ſię złoto lſni przez krzyſtał. Tedy ona rzekła do Pana: Czyli Panie moy, nie tak bardzo ſię ſtarał kochać w tobie, miłośnik twoy prześwięty Bernard, iako ten przenabożny Auguſtyn, gdyż onego onegday chwałę widząc, nie uznałam, aby ſię takiemiż uciechami, miał cieſzyć: Odpowiedźiał Pan: Wybrany moy Bernard, za wſzyſtko co zasłużył, nader obfitą nadgrodę otrzymał; ale małość poięcia twego, nie dopuſzczać by naymnieyſzego z Swiętych moich, zupełnie oglądać chwałę; iako daleko bardziey chwały maſz śiądz tak wielkich Swiętych: Jednakże pragnieniu nabożeńſtwa twego, iako kolwiek, doſyć czyniąc, rożnem ci zasługi każdego ukazał, abys ſię z nich cieſząc, bardziey ſię w miło,

ści

ści mey zapalała: y też, żebyś iaśniey doświadczała, że w Domu Oyca mego wiele ieſt mieſzkania: także żebys zrozumiała, coby to było, co ſię ku chwale każdego Swiętego mowi: Nie znalazł mu ſię rowny, któryby zachował prawo naywyżſzego: Bo zaprawdę, żaden z Swiętych drugiemu, nie ieſt tak we wſzyſtkim porownany w chwale, żeby iaką zasługą od niego nie miał bydź rożny. Gdyż to tak ieſt, rzecze ona, Panie Boże prawdy, racżże mi też niegodney, cokolwiek o zasługach, ukochanych Panien, to ieſt roskoſzney Agnieſzki, y chwalebney Katarzyny, obiawić: Co otrzymawſzy, według tego iako ieſt w ich Swięta opiſano; pragnęła też cokolwiek poznać, o zasługach SS. Oycow Dominika, y Franciſzka, ktòrzy Wodzami byli dwu Zakonow, ktòrych pracami Kościoł Boży, przedźiwnie odnowiony ieſt. Y pokazali ſię ci przewielbni Oycowie, w prześwietney chwale, podobni w zasługach wielebnemu Oycu Benedyktowi, weſołością kwitnących roż, y lśniącego ſię berła przyięmnością, ozdobieni. Za prace tez nauk, ktòrą przepowiadania czynili, ku chwale Bożey, na pozyskanie Duſz, pokazało ſię w nich podobieńſtwo zasług, przebłogosławionych Oycow, Auguſtyna y Bernarda, iako na tym świecie, ſtarali ſię, podobieńſtwa cnot ich nasladować. W tym iednak rożnili ſię, że zasługi S. Oyca Franciſzka, oſobliwiey przyozdobione były przezacną Pokorą: A chwalebnego

Swięci w chwale niebieſkiey rożni ſą od ſiebie.

Ozdoba pokory Franciſzka ś.

go Oyca Dominika zasługi, bardzo ſię świeciły, gorącemi żądzami, wywyżſzone. We Mſzą zas S. gdy ſię wſzyſtkim, ile mogła, nabożeńſtwem z Bogiem zabawiała, y tego co śpiewano pilnie słuchała, na początku ſequencyi, znowu zachwycona w Duchu, przenieśiona ieſt przed Thron maieſtatu Boskiego. Tedy Wſzyſcy Swięci, na pamiątkę, y dla uczciwości onych duchownych pociech, (z ktòrych ſię zażywania, nocy przeſzłey, w uważaniu chwały tak wielkiego Biskupa Auguſtyna, y inſzych o ktòrych ſię powiedźiało, cieſzyła) słodko wyśpiewywali tey Panny(co to widziała) Duſzy, ſześć pierwſzych wierſzow Sequencyi, to ieſt, *Interni feſti gaudia, &c.* y inſzych pięć naſtępuiących; z ktòrego śpiewania wſzyſtkich słow, Duſza przedziwnego wyrozumiewania, y uciechy zażywała. A skonczywſzy wierſz ſzoſty, Wſzyſcy Swięci umilkli, namieniaiąc Duſzy, aby też ona wzaiemnie, drugie ſześć naſtępuiących wierſzow, śpiewała ku ich czci; iako oni pierwſze wierſze, na cześć iey, śpiewali. Tedy ona według zwyczaiu ſwego, przez inſtrument iak naysłodſzego ſerca JEZUSA Pana wdzięcznie zacząwſzy, śpiewała na chwałę wſzyſtkiego niebieskiego Jeruzalem, mowiąc: *Beata illa patria. &c.* y inſzych pięć wierſzow naſtępuiących; na ktòrego śpiewania wſzyſtkie słowa, zdały ſię, Wſzyſtkim Swiętym, niewypowiedziane weſela, bydź odnawiane. Po skończeniu tego,

P.

P. JEZUS Oblubieniec przewdzięczny, słodko się iey przychęcaiąc, śpiewał te dwa wierſze, to ieſt, *Hoc in hac valle miſera.* y *Quo mundi poſt exilia,* &c. A między niemi, iako Miſtrz łaskawy, y owſzem iako nayłaskawſzy Ociec, nauczał Corkę ſwoię, iakoby miała, częściey ſię z Boskiemi rzeczami zabawiaiąc na tym świecie, wiecznie ſobie weſela zasługować. Potym wſzyſtkie Anielskie Chory prośby Kościelne wyſtawuiąc, śpiewali: *Harum laudum præconia,* &c. a do ich ſię chwał łącząc Wſzyſcy Swięci, wyſoko brzmiące dawali chwały, ku czci Boskiey, tak wielkiemu Biskupowi, oſtatek wierſzow wyśpiewuiąc. Tym czaſem przebłogosławiony Ociec Auguſtyn, niewypowiedzianemi, y owſzem nieoſzacowanemi chwały niebieskiey światłościami, wſzytek okrąg niebieski, przedziwnie oświecaiąc, nowemi go weſela pociechami uweſelał. A za prośbami iego, na oſtatnie dwa wierſza, to ieſt, *Cuius ſequi veſtigia,* &c. Pan, iakoby chcąc skutek słow iego ukazać, wyciągnąwſzy ſwą rękę, hoyne, dał błogosławieńſtwo, na wſzyſtkich, pomienionego Biskupa, nabożną chwałą wynoſzących.

Częściey ſię z Boskiemi rzeczami bawiący na tym świecie wieczne weſela zaſługuią ſobie.

ROZDZIAŁ LIII.

Na Swięto Narodzenia Przechwalebney Panny.

Usługi iey nabożne. Y o iak naymożnieyſzey iey opiece ku wſzyſtkim, ktorzy iey wzywaią. Y iako Bogu miło, że czcimy Matkę iego.

W przezacne Swięto Przechwalebnego Narodzenia Panny, odprawiwſzy ona tyle Zdrowaś Marya &c. ile dni ta prześwietna Gwiazda morska, rosła w żywocie Macierżyńskim, gdy to iey nabożnie ofiarowała; pytała ſię iey; co ſobie w iey łaskawości zasługuią, ktòrzyby takim nabożeńſtwem, ku chwale iey, tęż liczbę wypełniali, z pozdrowieniem Anielskim: odpowiedziała iak nayłaskawſza Panna: to zasługuią, że wiecznie w niebie, y ſzczęsliwie uczęſtnikami zemną będą wſzelkiego weſela, ktòrem otrzymała, y ieſzcze bez przeſtanku ponawiane przyimuię, ze wſzyſtkich Cnot, do ktòrych przebłogosławiona y chwalebna Tròyca, Duſzę moię na każdy dzień, według iak naylepſzego upodobania ſwego, przyſtoynie ſpoſobiła. Zatym pod Antyphonę: *Ave decus*: *&c.* zdało ſię otwierać Niebo, y że, przez usługę Aniołow SS. ſpuſzczany był Thron nieiaki bardzo wyſoki, w pośrzod Choru, na którym, w wielkiey ćzci y chwale, siedźiała przezacna Ceſarzowa niebieska, ktòra wielką łagodnością y przyiaźliwością ſwoią, pokazowała po ſobie, że przez ono Swięto prozby Zgromadznia, łaskawie przyimować miała. A Aniołowie SS. Thron on, z uczciwością otoczywſzy, wſpierali go; y pilną usługę, z weſelem, czynili Pana ſwego iak naygodnieyſzey Matce. Przyłączało ſię też, błogosławionych Duchow woysko, do obudwu Chorow, śpiewaiących w nich, wychwalaiąc z niemi Krò-

Krolowę chwały, przez wſzyſtkie słowa, które ſpiewano. Zdał ſię też przed każdą oſobą ſtać ieden Anioł, trzymaiąc każdy gałązkę, zakwitłą czerſtwoscią, pozorną, w ręce ſwey; ktore gałązki, będąc każdey podane, rozmaitych farb kwiatki, y owoc wydawały; według rożnice, nabożeńſtwa każdey. A gdy ſię wſzyſtko skonczyło, każdy Anioł, gałązkę ſwoię z wielkim weſelem, odnośił Pannie Matce, wtykaiąc ią z ućciwością w Thron, na którym siedziała na przymnożenie oſobliwſzey iey chwały, y ozdoby. Tedy ona rzekła do matki Bożey: Ach mnie, Pani moia, a Matko łaskawa, że ia niegodna, nie zasługuię ſobie, bydź w błogosławionym Chorze śpiewaiących. Odpowiedziała iey łaskawa Panna, Dobra wola twoia, zupełnie nadgradza wſzyſtko. Y on nabożny zamysł, ktoryś przez wdzięczno brzmiący inſtrument Sercu, naysłodſzego Syna mego, według ſwego zwyczaiu, na tym Nieſzporze powrociła, ku czci moiey, daleko przechodzi wſzelką cieleſną zabawę: a na potwierdzenie tego, ia właſną ſwą ręką, gałązkę tobie naznaczoną z przewdzięcznych kwiatkow, y owocow przesłodkich dobrey woli twoiey, bardzo roskoſzną, poſtawię przed obliczem zawſze przewielebney Troyce SS. na ofiarę iak naywiękſzey uciechy. A w Jutrznią, poznała w Duchu, iako przychodząc Aniołowie SS. znoſili zgromadzone kwiatki, y owoce, rożnych zamysłow, y nabożeńſtwa Zgro- *Co za nadgroda nabożnie służącym Chryſtuſowi P. y Swiętym iego.*

ma-

madźenia, y one, iak nayprzyſtoyniey, ofiarowali Pannie Matce. Którzy ſię według tego, że praca ktorego była trudnieyſza, pięknieyſzemi pokazowali, y weſelſzemi: y według tego iako zamysł, y nabożeńſtwo czyie było czyścieyſze, ſtawali ſię wdzięcznieyſzemi. Zatym gdy ona na *Gloria Patri*, czwartey Reſponſoryi wychwalała, niewymownie godną wychwalania Boga Oyca Wſzechmocność, y przedziwną Syna Bożego Mądrośc, y Ducha S. pocieſzyciela niepoiętą Łaskawość, którą przęmogła, umiała, y raczyła, Tróyca SS. zawſze przewielebna, na ratunek zbawienia naſzego, tak pełną wſzelkiey łaski, ſtworzyć Pannę, któreyby nadobfitości Boskiego błogosławieńſtwa ſwego, tak hoynie użyczała; powſtawſzy przechwalebna Matka, y z uczciwością ſtanąwſzy, przed obliczem przebłogosławioney Tròyce, zdała ſię nabożnie przyczyniać, żeby iey z Boskiey Wſzechmocności, Mądrości, y łaskawości, tak wiele łaski użyczono było, iakoby podobno było człowiekowi na tym świecie ią przyiąć. A na iey przyczynę wſzyſtka przewielebna Tróyca SS. łaskawie ſię skłoniwſzy, zdała ſię tę Duſzę, obficie, błogosławieńſtwem nieiakim niebieskim, nadarzać, z którego zupełności, roſą nieiaką przewdzięczną, zewſząd skropiona była, Y gdy śpiewano Antyphonę: *Quam pulchra es, Iakaś piękna, &c.* ona też ią, w oſobie Syna Bożego, ku czci przezacney Matki

tki iego, śpiewała. Co iak naymilſzy iednorodzony Boży, według słodkości łaskawości ſwoiey, chętnie przyimuiąc, y nakłonieniem głowy, iakoby na podziękowanie, czcząc onę, rzekł iey, cześć tę, ktòrąś wyrządziła, w oſobie moiey, przesłodkiey Matce moiey, nadgrodzęć czaſu ſwego, według Królewskiey wielmożności, Boskiey ſzczodrobliwości moiey, Zatym w Antyphonę: *Adeſt feſtivitas*, *&c.* w tym słowie, *Ipſa intercedat pro peccatis noſtris.* to ieſt: *Niech ſię ona modli za grzechy naſze.* widziana była Matka Boża, że kartę iakąś, na ktòrey też słowa, to ieſt, *Niech ſię ona modli*, *&c.* złotemi literami napiſane były, y przez usługę Anielską iey podane, ukazowała z uczciwością Synowi ſwemu; na co on łagodnie odpowiedział: z Wſzechmocności moiey, czci godna Matko, dałem ci władzę, bydź miłościwą nad grzechami wſzyſtkich tych, którzy nabożnie wzywaią ratunku twey łaskawości, iakimci ſię kolwiek ſpoſobem podoba. A we Mſzą S. gdy w Sequencyi: *Ave præclara: &c.* te słowa śpiewano: *Modl ſię tedy, aby nas przyiął*, *&c.* obrociwſzy ſię do Syna przezacna Panna, y złożywſzy ręce z weſołym poyżrzeniem, widziana była, że ſię, za wzywaiącemi ſię, przyczyniała. A na iey przyczyny Pan, wſzyſtkie znakiem zbawiennego krzyża obwarowawſzy, błogosławieńſtwem ſwym Boskim przygotował ie, do przyięcia godnie y zachowania w ſobie, ożywiaiącego

cego Ciała y Krwie ſwey Sakramentu. Na ten zaś wierſz, *Audi nos. Wysłuchay nas. &c.* pokazała ſię przebłogosławiona Panna, ſiedząca podle Syna ſwego, na wyſokim Thronie, do ktorey tak ona mowiła: czemuż ſię Matko miłoſierdzia za nami nie modliſz: na co Błogosławiona Panna: ia Sercem za was mowię, do Serca ukochanego mego. Potym gdy tenże wierſz powtarzano; wyciągnowſzy Królewska Panna, przeroskoſzną rękę ſwoię ku Konwentowi, iakby pragnieniem ich pobudzona była, powſtała, y poſpołu z Zgromadzeniem, przed Synem, iakoby przyczyniać ſię chcąc ſtanęła: a Syn iey też Ceſarski, wzaiemnie powſtawſzy, łaskawie ſię ſam w naſtępuiącym wierſzu, *Salva nos IEZV: Zbaw nas Panie JEZU.* nakłonił ku Zgromadzeniu mowiąc: Skłaniać ſię na wſzyſtkie żądze waſze gotowy ieſtem. Zatym gdy ſię ona cieſzyła z chwały uroczyſtości naſtępuiącey, y z myślami ſię wodziła, a nic nie znaydowała, coby iey ſerce doſtatecznie ucieſzyć miało, rzekła do Matki Bożey: gdyż niezliczone ſą rzeczy, ktoreby Serce ucieſzyły, uważaiących chwałę, twego Przewielebnego Wniebowzięcia; życzyłabym ſobie, żeby mię łaskawość twoia nauczyła, co też oſobliwſzego, Aniołowie Swięci, w niebie uważaią, w dzień Swięty Narodzenia twego, zkądby ſię y naſze nabożeńſtwo na ziemi pomnażać mogło: odpowiedziała iey Błogosławiona Panna: Aniołowie Swięci teraz w nie-

niebieskiey chwale, z niewypowiedzianym weſelem, rozpamiętywaią ſobie, niewypowiedziane one weſela, które mieli przez dziewięć onych Mieſięcy, ktòremim ia rosła w żywocie Matki moiey, gdy oni na przemiany, rośnieniu memu, nabożne ſwe usługi oddawali. Bo Aniołowie SS. uważaiąc we zwierciedle Tròyce Swiętey, przezacnego Ciała mego, które ſię pomnażało, oſobliwą nieiaką godność, y iako ſtanowił Pan, przez mię wſzyſtkiemu Swiatu ſprawić zbawienie; wſzyſtkim ſwym uſiłowaniem, usługować temu, weſelili ſię, y powietrze to, ze wſzyſtkim ſtworzeniem, którymem ſię pomnażała, w żywocie, przez łaskę Bożą, zacnieyſze ſprawowali. Także Archaniołowie we zwierciedle Boſtwa uznawaiąc, wyſokość Boskiego poznawania, przyiaźni, y iednoczenia ſię, do czego tego wſzyſtkiego, Duſza moia, nad wſzelkie ludzkie, y owſzem y Anielskie poięcie, ſpoſobna była, raduiąc ſię, usługi ſwe bez przeſtanku oddawali. Także y inſze Porządki, w tych rzeczach, ktòremi mię, godnościom ſwym, iak naypodobnieyſzą, maiącą bydź, poznawali; wſzelkim uśiłowaniem, iak naynabożnieyſze usługi oddaiąc, ku czci mię, y chwale, Stworzyciela pomnażac, z wielkim ſię weſelem cieſzyli.. Przeto y teraz, za takie usługi ſwoie, nadgrodę biorą, y wiecznie ſię raduią w Niebie. A w Kompletę, gdy na *Salve Regina*, *&c.* bardzo ſię uskarżała przed Panem, na niedbal-

ſtwo ſwoie, w tym, że nigdy z powinną uczciwością, Matce iego nie służyła; pragnąc aby iey to Pan za nię wypełnił; y przez Serce JEZUSA P. też Antyphonę, ofiarować ſię ſtarała, Matce iego: wypuścił natych miaſt Pan, tak wiele złotych piſzczałek, z Serca ſwego, ku Sercu Panny Matki, wiele ona pragnęła usług Matce iego oddać. Przez ktòre wſzyſtkie piſzczałki, śpiewała iey łagodność Synowskiey miłości, którą ieſt, ſam Pan JEZUS, gorąco zawzięty, ku tey iak naysłodſzey Matce ſwoiey; a tym ſię nadgradzało wſzyſtko iey niedbalſtwo. Takie też y my nadgradzanie, otrzymać możemy od iak nayłaskawſzego odkupiciela naſzego, tą, albo tey podobną modlitwą.

Modlitwa, którą u Chryſtuſa P. upraſzamy ſobie nadgrodę niedbalſtw w czci ſię przebł. go. ſławioney Panny do puſzczonych.

O Panie JEZU naysłodſzy, przez miłość, ż ktòreies ſię dla nas, z iak nayczyſtſzey Panny wcielić, y narodzić raczył, abyś ubogich twoich niedoſtatki wypełnił; proſzę cię, abyś przez nasłodſze Serce ſwoie, panieńskiey ſwey Matce wypełnić raczył, wſzelkie niedoskonałości, które ſą przez niedbalſtwo, y niewdzięczność moię, rozmaicie, y wielorako dopuſzczone, w służbie y czci tak łaskawey Matki, ktòrey macierzyńską łaskawość wyznawam, że mi zawſze, w potrzebach moich, iak nayochotniey przybywała. Y na godną iey wdzięczność, ofiaruy iey, proſzę, nayłaskawſzy JEZU, Serce ſwe przenaysłodſze, wſzelkim błogosławieńſtwem nadobfituiące, ukazuiąc tey z niegoż wſzelką miłość ſwą Boską, z któ-

ktòrey ią od wieku, nad wſzelkie ſtworzenie, dobrowolnie, za Matkę ſwą obrał, ſtworzył, zachował, y wſzelkiemi Cnotami, y łaskami, nieporozumianie przyozdobił. Także wſzelką łaskawością, ktòrąś ſię iey kiedy przychęcał na ziemi, kiedy cię niemowlątko na rękach ſwych piaſtowała; y wſzelką wierność, ktòrąś iey potym, przez wſzyſtek czaś, iakoś żył z ludzmi, Synowską miłością oświadczał (posłuſznym iey będąc we wſzyſtkim, iaką Syn Matce, ktòreyś ieſt rządzcą niebieskim) a oſobliwie w godzinę śmierci, gdyś iey, iakoby ſwego własnego udręczenia zapomniawſzy, a nad iey oſieroceniem zewnętrznie ſię zlitowawſzy, ſtroża, y ſyna opatrzył. Naoſtatek miłość, uraczenia onego, nieporozumianego, ktòrymeś ią, w dzień przeroskoſznego iey Wniebowzięcia, nad wſzyſtkie Chory Anielskie wywyżſzył, y Panią bydź a Królową, Nieba y Ziemie poſtanowił. Y tak mi ią ſpraw, dobry JEZU, bydź ubłaganą Matką, y za żywota, iako y przy śmierci moiey, orędowniczką, y opiekunką. Y gdy przez one słowa, *Eia ergo Advocata noſtra. Nuże tedy orędowniczko naſza. &c.* tey iak nayłaskawſzey Matki, na pomoc ſwą wzywała; zdała ſię ta przezacna Matka, iakoby potężnemi nieiakiemi powrozami pociągniona, skłaniać ku niey. Przez co zrozumiała, iż ilekroć kto, tey ſwoiey orędowniczki, z nabożeńſtwem mianuiąc wzywa; przez to imię, macierzyńska iey łaskawość, tak bar-

 dzo

dzo poruſzona bywa, że żadnym ſię ſpoſobem powściągnąc nie może, żeby ſię łaskawie na prozby iego skłonic nie miała. W tych zaś słowach, *illos tuos miſericordes oculos. One twoie miłośierne oczy na nas powroc.* iak nayłaskawſza Panna, za podgardłek ſię Syna ſwego łagodnie uiąwſzy ku ziemi go nakłoniła, mowiąc; te ſą iak naymiłośiernieyſze oczy moie, ktòre mogę zbawiennie, ku wſzyſtkim mię wzywaiącym, nakłonic, zkądteż, iak nayobfitſzego owocu doſtępuią, wiecznego zbawienia. *Z*atym od Pana tę naukę wzięła, żeby na każdy dzien, przynaymniey przez te dwa słowa Matki iego wzywała, to ieſt: Nuże też Orędowniczko naſza: y, one miłośierne twe oczy na nas powroc; będąc pewna, że przez tę oſtatnią godzinę, śmierci, wielkiey pociechy doſtąpi. Tedy zaś ona ofiarowała przebogosławioney Pannie pułtoraſta Zdrowaś Marya ku czci iey odmowionych; proſząc aby w godzinę śmierci, raczyła iey przybydź macierzyńską ſwą łaskawością. Y oto wſzyſtkie słowa, ktòre odmowiła była, zdały ſię bydź w poſtaci czerwonych złotych, przd Konſyſtorzem Pańskim położone, ktòre on Matce iego zalecał: a Matka łaskawa, one przyiąwſzy, iako iak naywiernieyſza ſzafarka, oſobnie ie chowała, na pożytek y pociechę iey Duſzy; iak naypilnieyſzym ſtaraniem opatruiąc, aby iey, gdy ſchodzić będzie z tego świata, za to wſzyſtko iey ofiarowanego, oſobliwſze pociechy, y beſpieczne pora-

Uważay pożytek nabożnych modlitw.

to-

towanie, u skrzętnego Sędziego, otrzymała. Y zrozumiała, że gdy kto koniec żywota swego, ktòrego Swiętego osobliwszym modlitwom, poleca; zaraz te modlitwy, przynoszone bywaią przed Trybunał Sędziego: a on Swięty, ktòremu polecone bywaią, Orędownikiem za nie postanowiony bywa od Boga, żeby z nich starał się o dobra, czasu swego, do siebie nabożnym.

ROZDZIAŁ LIV.

Iako Bog czci Krzyż Swiętyy czyste serca: także o miłośći przeciwnikow, O mocy słow Pańskich, O zasłudze Postu Zakonnego. Y iakobyśmy Pana ubłagać mieli.

Krzyż ś. y czyste serce iak bardzo czci Chrystus Pan.

W Swięto Podnieśienia Krzyża ś. gdy się kłaniała Krzyżowi Pańskiemu, uczciwość wyrządzaiąc; rzekł Pan do niey uważay żem nie dłużey, tylko od szostey godziny, aż do Nieszporu wiśiał na Krzyżu, którymem dla tego wielką czcią wywyższył, a ztąd porozumiey, iakimi dobrodzieystwy, serca tych, udarować postanowiłem, w krórych przez wiele lat odpoczywam. Na co gdy ona rzekła: ach Panie, iakom ci ia w swym sercu, małe mieć uciechy, dopuściła! odpowiedział Pan: a cożem za uciechy miał na onym drzewie: ale dobrowolna łaskawość moia (z którym iem ono nad insze obrał) przywodzi mię, abym ie czcił. Przeto także, kogom sobie obrał, dobrowolną łaskawością moią udaruię. Potym gdy była na

Mszy

Mſzy Swiętey, takimi ią słowy nauczył Pan: uważay, iaki przykład daię wybranym moim, z takiego Krzyża poſzanowania, bo nad inſze ſtworzenia, które mi w Człowieczeńſtwie moim wygodne były, do wczaſów cieleſnych, (iako naczynia, w których mię w niewinnieńſtwie moim kąpano, y inſze tym podobne) dalekomem więkſzą cześc włożył na Krzyż mòy, na cierniową Koronę, na włocznią y gwoździe, iż mi do męki służyły: y pragnę tego, aby mię w tym, oſobliwi moi, chcieli nasladować, to ieſt, aby dla czci moiey, y dla właſnego ſwego zbawienia, chcieli, więkſzy miłości affekt, pokazować przeciwnikom ſwoim, niż dobrodzieiom: bo nieporownanie, więkſzego pożytku, ztąd doſtąpić mogą. Ale, ieśliby z ludzkiey ułomności, przeciwnościami urażeni, zaniedbali zarazem, po wziętey krzywdzie, dobrodzieyſtwy nadgradzać; na to chwalebna, y przyiemnaby mi ofiara była, choćby przynamniey, po chwili iakiey ſtarali ſię przeciwności, dobrodzieyſtwy nadgradzać; iako ieſt Krzyż męki moiey, który przez nieiaki czas był w ziemi zataiony, potym wywyżſzony. Y przydał Pan. Z miłości też ludzkiego zbawienia, oſobliwiey ſię w Krzyżu kocham, bom przezeń, ze wſzyſtkich ſił moich, pożądane odkupienie rodzaiu ludzkiego; otrzymał; iako więc nabożnieyſzi ludzie, z więkſzą uprzeymością, na mieyſca patrzą, albo w dni wglądaią, w któ-

Przeciwniki miłować bardzo przyſtużno ieſt.

ktòre więkſze dobra, duchowney łaski, otrzymać zasłużyli. Zatym gdy wielkie ią pragnienie napadło, aby doſtać mogła, iakiey cząſtki, z drzewa Krzyża Pańskiego, tak Panu upodobanego, aby ona w uczciwości maiąc, milſze na ſię poyzrzenie Pańskie ſobie ſprawiła, rzekł iey Pan: ieśli chceſz mieć Reliquie, ktòreby Serce moie iak nayskuteczniey pociągnąć mogły, do maiącey one, tedy przeczytay powieść o Męce moiey, y uważay tam pilno, ktòrem słowa z więkſzą chęcią mowił, y one ſobie napiſawſzy, miaſto Reliquii choway; a częſto ie powtarzaiąc, wiedz zapewnie, że ſobie iak naylepiey, na łaskę moię, nad inſze Reliquie, zarobiſz, albowiem y rozumby cię tego ſam nauczyć mogł, choćbyś ſię z nadchnienia mego tego nie nauczyła. Bo gdy przyiaciel chce dawną przyiaźn przyiacielowi przypomnieć skuteczniey; mowi mu: wſpomni ieno na on affekt, ktòryś miał w ſercu ſwoim, kiedyś te a te słowa mowił; iakoby mowił: wſpomni na on affekt, ktòryś miał, kiedyś na onym mieyſcu ſiedział; albo kiedyś ſię w one ſzaty przybrał. Przeto y wierzyć możeſz, że iak nayzacnieyſze Reliquie moie, ktòre ſię na ziemi mieć mogą, ſą słowa przenaysłodſze, miłości iak nayłaskawſzego Serca mego. *Ktòreby były iak nayzacnieyſze Reliquie.*

Y gdy wzywała pomocy Pańskiey, na zaczęcie w ten dzień Poſtu Zakonnego, ktòry przez pułroka Zakonnicy zachowuią: Pan tak mile odpowiedział: *O zaſtudze Poſtu Zakonnego.*

Ktokolwiek, z pobudki żarliwosci Zakonney, dobrowolnie ſię, dla miłości moiey, ofiaruie na zachowanie Poſtu Zakonnego, y z tego nie ſwoiey, ale mey pragnie chwały; to ia, choc waſzego dobra nie potrzebuię, iednak mą właſną łaskawością pobubudzony, tak wielce ſobie poważam, iakoby ſobie poważał Ceſarz, gdyby mu ſię Kſiążę iego iakie ofiarowało, ſwym koſztem, iak naydoſtateczniey, ſtoł iego na każdy dzień, opatrować. A ieśliby ſię, za czaſem iakim, przytrafiło ufolgowanie zachowania Poſtow, ſzczerze dla posłuſzeńſtwa, y z pewney potrzeby, z przeciwnością ſerca, z ktoreyby człowiek, uznawał umysł ſwoy w gorącości dobrey woli, tak ku mnie wynieſiony, żeby bardzo rad dla miłości moiey pościł; a skłonnie ſię iednak poddaie woli przełożonych ſwoich, w ziednoczeniu oney pokory, z ktoryiem ſię ia, dla chwały Oyca, poddawał ludziom na ziemi; to ia ſobie tak bydź przyiemnego poczytam, iakoby przyiaciel od przyiaciela mile przyimował; gdyby go u ſtołu ſwego, podle ſiebie poſadziwſzy, z taką łagodnością do iedzenia zapraſzał, żeby mowił, iż żadnego kąska skoſztować niechce, ażby on pierwiey iadł y żeby mu ſię tak, każdą go potrawą częſtuiąć, przychęcał. A ieśliby z zapału Ducha przytrafiło ſię mu, tak bardzo ſię, z oſtrości wſtrzemięzliwości, rozſzerzać, żeby ſię roskazaniu przełożonych ſwoich, niechcąc mu doſyć czynić, ſprzeci-

ciwiał; a potymby, obaczywszy się, za to żałował, obiecuiąc się napotym poprawić: to mu ia tak łaskawie przebaczam, iakoby Cesarz na woynie będąc wiernemu Xiążęciu swemu przebaczył, gdyby go, mężnie się za niego biiąc z nieprzyiacioły, nieostrożnie iako trochę, bez szkody, obraził. Także w dzień Podwyższenia Krzyża S. gdy we Mszą S. przy podnoszeniu Kielicha, znowu ofiarowała Panu, przeszłą Zgromadzenia przykrość; tę odpowiedź otrzymała: ia pić będę, y niewątpliwie wypiię ten Kielich, który mi gorącość nabożeństwa, y pragnienia waszego, tak bardzo osłodziła, iż ilekroć mię nim poczęstuiecie, nigdy go pić nie przestanę, aż mię bardzo piianego uczynicie, y na wszystkie gotowego. Y gdy ona mowiła: a iakoż cię to nim, nayslodszy JEZU, częstowac będziem mogły: takim kształtem od Pana iest nauczona: Aby każdy uważaiąc nędzę swoię, zewnętrzną cześć Panu ofiarował, y żałował za to, że tak gorąco nie pragnął Pana, iako przynależało było, y stanowił u siebie, żeby bardzo rad, (iesliby rzecz podobna była) ponosił na sercu swym, dla chwały Bożey, wszelkie udręczenie, które kiedy serce ludzkie, Boga pragnące, uznać mogło, by też y do dnia śmierci swoiey: na ten czas tedy, częstuie Pana, podaiąc mu kielich napoiu, nad słodkość napoiu niebieskiego, y balsamu naydroższego, przyiemnieyszego. Także czynić może każdy, gdy ma przeszkodę do Kommunij ś. albo do iakiey inszey

Jakobyśmy Pana trunkiem niebieskiey słodkości częstować mogli.

służby Bożey, takiemi słowy: O ożywiaiącego zrzodła płynienie, o korzenny ſmaku Boskich słodkości, o iak nayroskoſznieyſze piiaństwo, wſzelkiego błogosławieństwa; owo cię częſtuię w zupełności twoiey ſamey, kropelką nędznego mego niedoſtatku, z ktorego (chociaż daleko mniey, niż ieſt słuſzno) żałuię, y zawſze żałować będę, że Duſzę ſwą połżczącą, od nie omylnych twych potraw, zatrzymywam, z ktorą, ach dobrowolnie y z właſnego wyſtępku mego do łask twoich, drogę ſobie zamykam. Przeto teraz Tworco, y udarowicielu iſtności moiey, ponieważ wſzyſtkie niepodobne rzeczy, ſam przemagaſz, day to, ku iak naywiękſzey ſwoiey chwale, aby ſię doskonale ſerce moie zgadzało z tym, co teraz mowię, iż wſzelkie udręczenie pragnienią, ktore kiedy ſerce ludzkie, od początku świata, aż do konca poniosło y ponieść może, w miłości twey, za cię, iak nayradniey bym ſobie życzył zatrzymać w ſobie, aż y do ſamego dnia śmierci moiey; abym ci tym zacznieyſze pomieſzkanie w Duſzy ſwey ſprawić mogł; y nad to naprawić ci, że tak nieporozumianie, przezacna godność łaski twoiey, tak wielekroć, tak niewdzięcznym y niegodnym, użyczana bywa.

ROZDZIAŁ LV.

Na Swięto Michała Swiętego.

O wierney usłudze Anielskiey około nas. Y iakobyſmy ich czcić mieli. Y co przemaga u Boga Duſza miłuiąca.

Gdy

GDy ſię przybliżało Swięto S. Michała Archanioła, maiąc niektórego dnia Kommunikować, roſpamiętywaiąc ſobie, bardzo miłą usługę Duchow Błogosławionych, z Boskiey łaskawości niegodney ſobie naznaczoną w zaiemnie też onę nadgrodzić pragnąc; ofiarowała Panu, tenże ożywaiący, Ciała y Krwie iego, Sakrament, mowiąc: ku czci tak wielkich Xiażąt twych, naymilſzy Panie, ofiaruię ten przewielmozny Sakrament, na wieczną chwałę, y na przymnożenie weſela, chwały y błogosławieńſtwa ich. Tedy Pan ofiarowany ſobie Sakrament, przedziwnym y niewypowiedzianym ſpoſobem, w Boſtwo ſwe wciągnąwſzy, y ziednoczywſzy, z niego Duchom błogosławionym Anielskim, tak niewypowiedzianych pociech użyczał, że choćby byli przed tym żadnego błogosłwieńſtwa nie mieli, doſyćby ſię obficie z nich weſelić zdali byli; y przewdzięcznie wſzyſtkiemi pociechami opływać. Zatym Aniołowie śś. przez porządki ſwoie, z wielką uczciwością poklękaiąc przed nią, mowili: ſłuſznieś nas zaprawdę takim ofiarowaniem uczciła, bo oſobliwſzą chęcią koło ciebie ſtaranie mamy. Anielski tedy Porządek mowił: my na ſtraży koło ciebie, z niewypowiedzianym weſelem iak dzień tak noc czuiemy, y ſtaramy ſię o cię, y nie dopuſzczamy, żebyć co zginąć miało, czymby ſię mogła przyſtoynie dla Oblubieńca ſwego przygotować. Tedy ona, za taką usłu-

Jakobyśmy SS. Aniołow czcić mieli.

O wierney uſłudze Anielſkiey ku nam.

ſługę tak Panu, iako y onym Duchom błogosławionym nabożnie dziękuiąc, życzyła ſobie tego, żeby była Anioła S. za Stroża iey od Pana przydanego; między inſzemi poznała. Y oto zaraz iakoby przezacne nieiakie Xiążę, w przedziwne ſzaty przyſtroione, ktòre ſię żadnym widomym podobieńſtwom porownać nie mogły, ſtanąwſzy z tyłu, między Bogiem a Duſzą, iedną ſię ręką Pana, a drugą iey Duſzy, z iak naywiękſzą uczciwoscią y iak nayprzyiemnieyſzą życzliwością, trzymaiąc, rzekł łagodnie: z śmiałości, zdawna mi przywykłey pryiaźni (którą częſtokroć Oblubieńca Boga do tey Duſze nakłaniam, y onę do niego wynoſzę w ſerdeczney radości,) ważę ſię tu tak blisko ſtawać. Tedy mu ona oſiarowała oſobliwſze modlitewki, ktòre ku czci iego odprawowała: które on z wielkim weſelem przyiąwſzy, oſiarował ie, w poſtaci przeslicznych Roż, zawſze przewielebney Tròycy. Potym Archaniołowie SS. łagodnie witaiąc Duſzę rzekli: wſzyſtkie taiemnice skrytości Boskich, ktòrećbydź pożytecnieyſze, według poięcia rzumu twego, we zwierciedle Boskiego poznawania, uwazamy, o Przezacna Chryſtuſa P. Oblubienico, częſtokroć ci iak nayżyczliwſzą łagodnością, obiawiać, ſtaramy ſię. Mocy też mowiły: Myć do wſzyſtkiego, cokolwiek ſobie chwały y czci Pana ſwoiego rozmyslaniem, piſmem, y mowami, zyskuieſz, nabożnie usługuiemy, wiernie cię we wſzyſtkim

zawſze pomnażaiąc, y bardziey ieſzcze pobudzaiąc. Państwa także twierdziły: ponieważ cześć Krolewska w Sądzie ſię kocha, a porywcza miłość rozumem ſię nie powściąga; ilekroć miło Panu Królowi chwały, położeniem w Duſzy twoiey, roskoſzuiąc ſobie, zabawiać ſię; y ona też wzaiemną poruſzona będąc miłością, pała ku niemu, my na ten czas miaſto ciebie, wielmożności iego uczciwość za cię wyrządzamy, żeby nic zaniedbanego nie było, co Ceſarskiey chwale iego ieſt powinno. A Kſięſtwa mowiły: my ſię zawſze wſzelkim uſiłowaniem ſtaramy, żebyśmy ſię Krolowi Królow Panu, we wſzelkim Królewskim Cnot ſtroiu, iak nayprzyſtoynieyſzą ſporządzali według wſzelkiey ſerca iego uciechy. Mocarſtwa zaś mowiły: wiedząc, że ukochany twoy, złączony z tobą ſzczęśliwym ziednoczeniem; uſtawicznie my ſię ſtaramy uprzątywać wſzyſtkie przeſzkody, tak niezewnętrzne, iako y powierzchowne, ktoreby nieprożnować mogły przewdzięczne waſze między ſobą rozmowy, z ktorych ſię y wſzyſtek Dwor niebieski weſeli, y Kościoł wſzyſtek ubłogosławiony bywa. Ponieważ więcey przemoże u Boga, żywym y zmarłym, zbawienia uproſić, iedna miłuiąca Duſza, niż nie miłuiących dwanaście tyſięcy. Zatym Duſza nabożnie dziękowała, wſzyſtkim onym przebłogosławionym Duchom, y też Panu Bogu, za to wſzyſtko, y za wiele czego inſzego, coby ſię było mogło

Miłuiąca Duſza co przemaga u Boga.

gło przyłożyć, kiedyby ułomność poięcia ludzkiego nie przeſzkadzała. Przeto niech wſzyſtko, Boskiey łaskawośći, polecono będzie, którego ſamego wiadomośći, iaſne ſą wſzyſtkie rzeczy.

ROZDZIAŁ LVI.

Na Swięto Jedenaſtu tyſięcy Dziewić.

Ziakimby pożytkiem, dziękować Bogu za Swiętych. Że Pan wyciąga pożytku z darow ſwoich. Y o mocy Reſponſoryi, Regnum mundi contempſi, to ieſt, Królestwem świata pogardziłam.

W Nocy Swięta Jedenaſtu tyſięcy Dziewic, gdy częſto to słowo śpiewano: *Ecce Sponſus venit*, *Oto Oblubieniec przybywa.* tedy ona tym pobudzona, rzekła do Pana: o pożądany Panie, słyſząc ia iuż tak wielekroć to, oto Oblubieniec przybywa, proſzę cię, powiedźże iako przybędzieſz: y co nam przynieſieſz: na co Pan: ia iuż pracować będę z tobą, y w tobie. Kędyż ieſt lampa twoia: odpowiedziała ona: owo Panie moy, Serceć moie za lampę oddaię. A Pan; ia też ono Boskiego Serca mego oleiem (to ieſt łaską) doſtatecznie napełnię. Rzecze zaś ona: A gdzież ſię wezmie knotek, żeby gorzał: Odpowie Pan: knotkiem mi mile świecącym ſię, będzie nabożny twoy zamysł: który w robocie ſwey, proſto ku mnie powracaſz. A gdy śpiewano Reſponſoryą, *Verus pudicitiæ. &c.* a ono w tym słowie

wie. *Spes & Corona Virginum*, *Nadzieio y Korono Panien.* dziękowała Bogu, za zasługi Panien, y za łaskę wſzyſtkiego im użyczonego: obaczyła wſzyſtkie Panny ſtoiące przed Thronem, które za każde z oſobna łaski, od Pana otrzymane, wypuſzczały po iednemu promieniu światłości, ku ſiedzącemu na Thronie, iakoby miaſto dziękowania; ktòre wſzyſtkie promienie zbieraiąc w ſię Pan, wypuſzczał na iey Duſzę, że mu za Panny dziękowała. Przeto zrozumiała: że kiedykolwiek kto dziękuie Bogu za którego Swiętego; Pan z zasług onego Swiętego, przymnaża łaski, na Duſzy tego, ktòry mu za niego dziękuie. A gdy śpiewano Reſponſoryą, *Regnum mundi. &c.* w onych słowach, *Ktòregom widziała, w ktorymem ſie zakochała. &c.* przyſzła iey na pamięć niektòra oſoba, o ktòrey częſto słychywała, że ſię fraſowała, dla pragnienia widzenia Boga. Przeto rzekła do Pana: y kiedyż Boże łaskawy, pocieſzyć raczyſz onę Duſzę, żeby tę Responſoryą, z weſelem śpiewać mogła: odpowiedział Pan, widzieć mię, y kochać ſię we mnie, y wierzyć w mię, takowe ieſt dobro, że żaden tego bez pożytku pragnąć nie może. Przeto gdy ktòra Duſza pragnie doſtąpić tego, a przeſzkadza iey ułomność ludzka, zarazem człowieczeńſtwo moie, za ſwą Sioſtrę, to ieſt, za Duſzę ludzką, idzie do Boſtwa, iakoby dziedzicznym prawem to dobro przyimuiąc, pokiby go nie mogł człowiek ſam przez ſię, z ciała wy-

Dla iakiego pożytku Bogu dziękować mamy za Swiętych.

Pożytek pragnienia świętego.

wyzwolony będąc, przyiąć, y weſela zażywać wiecznego. Jnſzey też nocy, gdy tęż Reſponſoryą *Regnum mundi*, śpiewano; w tym słowie, *Propter amorem Domini mei: dla miłości Pana mego*, użnała, y doświadczyła, że ſerce Boskie, z nabożeńſtwem śpiewaiących tę Reſponſonyą, tak zewnętrznie, przenikaiącą wdzięcznością, poruſzone było, że przed Bogiem Oycem, y wſzyſtkiemi Swiętemi, ſam Syn Boży, Ciało y Brat naſz Chryſtus JEZUS Pan, takie wyrzekł słowa: prawdziwie zeznawam, żem ſię dziſiay tym, dłużnikiem ſtał, do nadgrody im tey tak wierney, według możności ich, usługi mi oddaney. W tym także słowie, JEZU: co ſię wykłada zbawienie; przyznawał ſię im Pan bydź dłużnikiem, na pomnożenie w nich wſzelkiego zbawienia, ktòrego kiedy z młodości pragnęły; chociaż ſię, za poſtanowieniem, y ſporządzeniem, Boskiey a Oycowskiey iego opatrzności, odwłoczyło, aż do czaſu ſpoſobnego, y przeznaczonego. W tym też słowie Chryſtuſa P. ktòrym ſię nazywa *Vnctus*, to ieſt, *Namaſzczony:* oświadczał ſię Pan bydź dłużnikiem, na nadgrodzenie im, wſzelkiego nabożeńſtwa, od nich pożądanego, ktòrego im użyczyć dotąd odwłoczył. A w tych dwu słowach, *Któregom widziała, ktòregom umiłowała*; iawnie ſię oswiadczał, przed Bogiem Oycem, y wſzyſtkiemi Swiętemi, że onę dla miłości iego, Wiarę Katholicką, pobożnemi uczynkami, po-

potwierdziły: y w tych dwu, *W którégom uwierzyła, w ktòrymem śię zakochała*: wyświadczał, że one z nadzieią grúntowną, y miłością doskonałą, przy nim były. Tedy ona rzecze: ach moy Panie, coż na ten czas uczyniſz z temi; których teraz w Chorze niemaſz. odpowiedział Pan: wſzyſtkich tych, które śię kiedy w tey Reſponſoryi kochały, wciągnąłem w śię teraz nabożeńſtwo, y z tym tu będącym Konwentem, przeto y one także z niemim ubłogosławił. Zaś ona rzekła: ieśliż za tak małe nabożeńſtwo, tak wielkiego mogą doſtąpić zysku; a coż to tym ſzkodzić w ten czas będzie, które go zaniedbywaią: ponieważ tak łatwie, mogo mieć nadgrodzone zaniedbania: odpowiedział Pan: gdy Ceſarz ktòremu z Kśiążąt ſwoich, ſzczodrobliwie, wiele nada folwarkow, y maiętności, y nad to w koſztowne go ſzaty przyſtroi; gdy śię on od Ceſarza wraca, wſzyſcy go bydź hoynie udarowanym, y bardzo uczczonym, przyznawaią. Jednakże ieśli on w dzierżawie ſobie nadaney, goſpodarſtwa zaniedbywa; ſamego śię dobrowolnie w nędzę wdaie, y ſzkodę popada: ale przecię łaskawy Król, nieodbiera mu ſzat dla tego, ktòremu był dobrowolnie dał z Kròlewskiey ſwey ſzczodrobliwości. Tak y ia gdy za małe nabożeńſtwo, wielmożnych użyczam dobrodzieyſtw; powinni śię w takowym ludzie pilniey napotym zaprawiać: y ieśli tego czynić zaniedbywaią, pożytek zgoła dobr

onych tracą. A iednakże przecię, ozdoba dobrowolney dobroci moiey, z ktòryiemem, ia, darmo im dobrze uczynił, wiecznie ſię na nich, dla chwały y czci moiey, pokazowac będzie. A ona rzecze: a iakoż ſię będą mogli zaprawowáć w takich rzeczach ci, do których podobno wiadomości, to obiawienie, y temu podobne, nigdy nie przyidą: odpowiedział Pan: w tych ſię iednak, króre przyimuią, darach, powinni pilniey zaprawowáć, przez naśladowanie: bo zapewne do czyieykolwiek wiadomości dopuſzczę, żeby cokolwiek z tego doſzło, ten niech niewątpliwie wie, że przez wiadomość tych rzeczy, bardziey ieſt obowiązany do wdzięczności, y przeſtrzegania naśladowania. Przeto iesliby on, ſamochcąc, przez gnuśność ſwoię, zaniedbywał z nabożną wdzięcznością, y z przeſtrzeganiem naśladowania, pomnażáć w ſobie, dary iakie, bądź w poſpolitości, bądź w oſobności ſobie użyczone, niechay wie, że wieczną ſzkodę za to popadnie. Y inſzego czaſu, pod tęż Reſponſoryą *Regnum mundi. &c.* pokazała ſię kupa Czartow przed śpiewaiącemi w oboim Chorze: a każdy czart, zdał ſię pokazowáć Zgromadzeniu rożne świątowe ſtroie, y prożności iego rozmaite pobudki. A gdy Konwent z ſerca śpiewał: *Królewſtwem świata y wſzyſtkim ſtroiem iego pogardziłam. &c.* wſzyſtka ona kupa ſzatańska, zaraz iako pſow wściekłych ukropem poparzonych co prędzey

dzey uciekła. Przez co zrozumiała: że kiedykolwiek kto, nabożnym sercem wyznawa, iż Królestwem światowym pogardził, y wszystkim się tym, co przed niego diabeł na skuszenie iego, wystawia, dla miłości JEZUSA Pana brzydzi, zaraz moc diabelska, tak bardzo słabieie, y odpędzana bywa, że on nigdy napotym, nie śmie człowieka w oney sprawie, w którey mu się raz mężnie sprzeciwił, y sprzeciwiaiąc się go zwyciężył, przenagabywać.

Iako by-sny pokusy szatańskie zwyciężać mogli.

ROZDZIAŁ LVII.

Na Swięto Wszystkich Swiętych.

Ze dobrzy Zakonnicy między Męczenniki poczytani bywaią Y że przez dziękowanie zasługi Swiętych, naszemi sie staią.

W Swięto Wszystkich Swiętych, poznała w Duchu, niewypowiedziane taiemnice, o chwale zawsze Przewielebney Troyce; y iako błogosławiona, y przechwalebnna Troyca śś. sama w sobie, bez początku, y bez końca, wszelką słodkością, y wdzięcznością, y błogosławieństwem nadobfituiąc, Wszystkim Swiętym, wesela, y chwały, y błogosławieństwa użytym, wesela, y chwały, y błogosławieństwa użycza wiecznego; ale z przeszkody ludzkiey ułomności, nic o tym, czego tak iasnie, we źwierciedle Boskiey swiatłości, doyzrała, do wyrozumienia ludzkiego, przełożyć nie mogła; oprocz tego trocha, co ledwie pod nieiakim podobeństwem, w iakieykolwiek czą-

cząſtce opowiedzieć mogła· Pokazał ſię bowiem Pan mocy, Krol chwały, wpodobieńſtwie Goſpodarza nieiakiego przemożnego, ktory wielki bankiet ſprawiwſzy, dla wſzyſtkich Xiążąt, y panow ſwoich, zaprośił przyiacioł, y ſąśiad: Bo on, źrzodłem będąc żywota, y początkiem wieczney światłości, y wſzelkiego dobra powodem naſycaiącym naſycanie ſię Aniołow śś. (dla uczciwości y nabożeńſtwa, ktorym tego dnia w Kościele, odprawowała ſię poſpolita uroczyſtość Wſzyſtkich Swiętych) zdał ſię niektorych wiernych, ieſzcze na ziemi, w woiuiącym Kościele żyiących, wmieſzać między Chory Swiętych, iuż w niebie tryumfuiących, według godności ich zasług. Naprzykład, ktorzy w małżeńſtwie przyſtoynie żyiąc, w boiaźni Bożey, dobremi ſię poſtępkami przysługuią, zdali ſię być przyłączeni do Potryarchow śś. A ktorzy skrytości taiemnic Bożych poznawać zasługuią, do prorokow śś. przydani ſię bydź zdali. A ktorzy ſię słowa Bożego przepowiedaniem, y nauką świętą bawią, zdali ſię bydź złączeni z Apoſtołami świętemi, y tak o inſzych rozumieć ſię ma. Oſobliwiey też poznała że do Choru Męczeńnikow śś. ſtan Zakonnikow, pod posłuſzeńſtwem zakonnym Bogu służących, był wprawiony: dla tego, że iako Męczennicy śś. oſobliwſzą ozdobę, y też władzę nieporozumiancy uciechy, otrzymali, na tym członku, na ktorym za Pana cierpieli; tak y zakonnicy, za każde

de zosobna uciechy, od krórych się w iakieykolwiek
rzeczy wstrzymywaią, iako to w widzeniu, smakowaniu, słyszeniu, w chodzeniu, y w mowieniu, y
w podobnych tym rzeczach, z zasługami śś. Męczenników porownani, iednakąż z niemi nadgrodę w niebie
otrzymaią. Bowiem, chociaż przesladowca ich,
krwie ich nie przelewa, iednakże (co większego iest)
właśną wolą swoię odcinać się staraią, przez ustawiczne wstrzemięzliwości; ofiaruiąc nieiako, codzienną
ofiarę wyznania, Panu Bogu, na zapach przedziwney
wdzięcznosci. Zatym kommunikować maiąc a chcąc
się za Kościoł modlić ale smaku nie maiąc, prośiła
Pana, aby, iesliby mu chwalebna rzecz była, żeby
się za Kośćioł modliła, użyczył iey smaku do modlenia się; alić zarazem pokazały się iey rożne farby, to
iest, Białość Wstydliwości Panieńskiey; Hyacyntowa farba Wyznawcow, y Zakonnikow; rożany
kwiat Męczennikow; y insze Maści, iakichkolwiek
Swiętych zasługi przeznaczaiące: między ktòremi, gdy
y ona przez się samą przyść przed Pana uśiłuiąc, postrzegła, że się żadney maści świetnością nie lśniła, za
pobudką Ducha ś. (ktòry człowieka naucza umieiętności) poczęła z serdeczney uprzeymości dziękować
P. Bogu za wsystkich, ktòrych kiedy łaską swą w
stopniu Panieńskiey godnosci wywyższył; prosząc go,
przez miłość, z ktòrey się za nas, Synem Panieńskim stać raczył, aby wszystkich, ktòrych w Koście-

Przez dziękowanie zasługi śś. naszemi się staią.

sciele ś. na tę godność obrał, w przedziwney ſerca y ciała czyſtośći, ku czci y chwale ſamego śiebie, zachowywać raczył. Y zaraz obaczyła, że ſię Duſza iey takąż białością świeciła. Zatym dziękowała Bogu, za świętobliwość, y doskonałość wſzyſtkich Swiętych Wyznawcow, y Zakonnikow, w ktorych ſię kiedy Panu od początku świata upodobało: proſząc, aby każdego, ieſzcze w Kościele pod zakonnym Habitem woiuiącego, zachował Pan, aż do konca żywota błogosławionego: y zarazem dawana była na Duſzę iey ozdoba Hyacintowey maśći. Także też gdy za każdy ſtan Swiętych Panu dziękuiąc, modliła ſię, za pomnożenie y poſtępek Kościoła, zdała ſię bydź iey Duſza ozdobiona, przez światło, każdey barwy, on ſtan przeznaczaiącey. Na oſtatek, gdy dziękuiąc goręcey ſię modliła, za ſtan miłuiących Boga; zdała ſię bydź iey Duſza złotą ſzatą okryta. Y gdy tak ozdobą rożnych zasług Kościoła, przedziwnie uſtroiona, przed obliczem Pańskim ſtanęła, Pan z ozdoby iey uciesſzony, rzekł do Wſzyſtkich SS. Owo ta przybyła w złotogłowey ſzacie, otoczona rozmaitością: y tak wyciągnąwſzy rękę, wziął ią na złożenie ſię na pierſi ſwoie, iakoby ſię dla obfitości uciech powściągnąć nie mogąc. Potym gdy naſtępowała godzina Kommunikowania, a ona bardzo wielką słabość ſił czuła, rzekła do Pana: a iakoż ia teraz, o naymilſzy Panie, ku tobie Panu memu, prawdziwemu zbawieniu memu,

mu, w Sakramencie ś. do mnie przybywaiącemu, powstać będę mogła, gdy y sił nie dostaie a nim się nikomu do poratowania nie poleciła: odpowiedział Pan: na cóż ci potrzeba pomocy ludzkiey, gdyż się wsparszy na mnie ukochanym swoim, masz podporę rąk wszechmocności moiey Boskiey; przetoć dodam sił dostatecznych, że sama przez się wstaniesz, y otrzymasz się. Y tak za wspomagaiącą ią łaską (ktòra przedtym przez długi czas, bez ratunku od inszych, powstać, ani chodzić nie mogła) sama przez się, w mocy Ducha, ku Ciału Pańskiemu powstała, ktòrego uczęstnictwem nasycona, iednym się z nim Duchem szczęśliwie stała.

ROZDZIAŁ LVIII.

Na Swięto Elżbiety Swiętey.

Ze bardzo wdzieczno iest Swiętym, abyśmy za nich Boga chwalili.

W Swięto Elżbiety ś. gdy w Sequencyi śpiewano: *Eia Mater nos agnosce. Nuże Matko poznay nas. &c.* ona nabożnie tę Swiętą pozdrawiaiąc, prosiła, aby na nię niegodną pamiętała. Rzekła iey ona: Znam ia ciebie z zwierciadła wieczney iasności, w którym bardzo się iaśnie świeci, wszelki zamysł, uczynkow twoich. Y gdy zaś ona mowiła: izali o Pani, nie poczytasz to bydź umnieyszeniem chwały twoiey, że ia śpiewaiąc w twe Swięto, tylko się powracam

Znaią nas SS. y zamyst nasz w zwierciedle iasności wieczney widzą.

ku temu, od ktòregoś ty wſzyſtko (za co cię chwalą) darmo otrzymała, iakoby żadnego na cię względu nie maiąc: odpowiedziała ona: Bynaymniey to nie ieſt, y owſzem nieskonczenie milſzego to mi ieſt, y tym wdzięczniey pogłaskuieſz chęć moię przez to; iako kogo bardziey cieſzy muzyka iaka wdzięczna, niż beczenie owiec albo ryczenie wołow.

ROZDZIAŁ LIX.

O Zasługach y opiece Katarzyny Swiętey.

Gdy w dzień Auguſtyna S. między inſzemi rzeczami, wyłożywſzy iey Pan ono słowo: *Nie znalazł ſię mu podobny*, *&c.* wielu iey świętych zasługi ukazał; pragnęła też co poznać o chwale y zasługach, z dziecińſtwa, oſobliwiey ukochaney mu chwalebney Panny, Katarzyny S. a Pan na pragnienie iey skłonny będąc, pokazał iey tę Swiętą Pannę, na Krześle tak wyſoko wynieſionym, że kiedyby żadney inſzey Kròlowey na niebie nie było, doſyćby ſię Niebo, chwałą iey, zdało bydź oświecone. Widać też było pod nią pięćdzieſiąt onych Mędrcow, ktòrych ona, Duchem Boskiey mądrości, zwyciężywſzy, do nieba wykierowała: ktòrzy wſzyſcy, złote berła w rękach trzymaiąc, a wierzchołki ich na ſzaty teyże Panny skłaniaiąc, one niemi przedziwnie na kſztałt kwiatkow zdobili, y na tych też kwiatkach, lſniła ſię, iakoby przedziwną robotą wyhawtowana,

wſzel-

wszelka nauka, którą się oni Mędrcy dla dostąpienia mądrości bawili. Przez co się znaczyło, że one nauki, dla tego przezacną onę Pannę zdobiły, iż ią zgoła ci Krasomowcy, na prozney chwale wyłożyliby byli; ale się Swięta Panna, z iak naywiększą pilnością starała, powrocić onych, ze wszelką ich mądrością, do łaski wiary, ku czci Stworce swego. Zdał się też Pan, bardzo często, roskosznie, przezacną tę Pannę całować; a przez to (iako się wyżey o Swiętey Agnieszcze powiedziało) wpuszczać w nię, iakoby przez tchnienie wszelką uciechę, którą on w się był wciągnął, z serca wybranych, tey Panny na ziemi pamiątkę czyniących; ztąd zdała się Korona iey głowy, przedziwną zakwitłością zakwitnąwszy, bardzo dziwną iasność rospuszczać, na wszystkich do niey nabożnych. *Pożytek wielbienia świętych.*

ROZDZIAŁ LX.

Na Poświęcanie Kościoła.

Ze słowa uszczypliwe zdobią Duszę. O mocy ofiarowania Serca, y utrapienia. Y o weselu Pańskim nad każdym grzesznym.

Gdy w Swięto Poświęcania Kościoła, na Jutrzni czytano; że Krolowa Saba przyiechała do Krola Salomona: y niżey, z drogiemi perłami Cnot; ona skruszona na sercu, rzekła do Pana: ach nayłaskawszy Panie, a iakoż ia tak licha przydę przed cię, która

ni śladu prawie iakiey cnoty w ſobie nie uznawam: na co Pan: wieſzli iednak o tym, że podczas rozmaitością obmowisk utrapiona bywaſz: a ona: wiem Panie, iż za ſprawą wyſtępkow moich, częſtokroć ſię ſtawam przyczyną zgorſzenia bliźnim. Rzecze Pan: przeto każde z oſobna obmowcow ſwych słowa, bierz ſobie miaſto Cnot, ktòrymi byś ſię uſtroiwſzy, przychodziła przed mię: a ia lituiącą ſię łaskawością moią przymuſzony, łaskawie cię przyimę. Y im bardziey życie twoie bez winy, ganione bywa, tym więcey ci, ſerce moie, miłośną łagodnością folguie; bo przez to iak naypobożnieyſza mi ſię ſtanieſz, ktòrym zawſze w uczynkach moich miał wykrętaczow. Zatym w Reſponſoryą. *Benedic*: *Błogosław Panie. &c.* wprowadził ią Pan na mieyſce, nad porozumienie przedziwne, to ieſt, w Serce JEZUSA Chryſtuſa Pana, które ſporządzone było na kſztałt domu, w ktòrym ſię święto Poświącania odprawować miało. W ktòry wſzedłſzy, gdy ſię ſobie omdlewać zdała; dla nieporozumianey obfitości uciech; rzekła do Pana: Moy Panie: kiedybyś Ducha wprowadził w iakie mieyſce, na ktòrymby ſtanęły nogi twoie, bardzoby mi na tym doſyć było, ale teraz, czym ſię poważę wzaiemnieć nagrodzić, za tak cudowne ukontentowanie które mi ſprawuieſz. Na co odpowiedział Pan: że mi ſię ty ſtaraſz, zacnieyſzą cześć iſtności twoiey, to ieſt, Serce ſwe, częſto ofia-

O mocy ofiarowania Serca.

ofiarować; słuszną rzecz bydź rozumiem, żebym ci ia też, swe serce, ku wszelkiey uciesze, wystawiał, którym ci iest Bogiem wszystkim, we wszystkim, mocą, żywotem, umieiętnością, żywnością, szatą, y czym inszym, czego chcieć może umysł twoy. Zas ona: że się kiedy serce moie z tobą zgodzić mogło, y to Panie moy, twoy dar był. A Pan: wrodzona mi rzecz iest, że, kiedykolwiek kogo poprzedzę błogosławieństwy słodkości, y nasladuię go z błogosławieństwy nadgrod. Y kto mi się do tego przykłada, żebym go sobie przysposobił, według upodobania Serca mego; potrzeba iest, żebym się y ia do niego stosował, według wszelkiego upodobania Serca iego. W tych uciechach gdy się ona przez poznawanie zabawiała, pokazał się bydź on Boski skarbiec, koło niey, z czworograniastych drogich kamieni, rożney maści, zbudowany, które kamyki zdały się bydź złotemi powrozkami miasto wapna pospaiane. Y gdy się im pilniey przypatrowała, obaczyła na każdym z osobna, przedziwną nieiaką połyskaiącą się świetnośc. Przez co zrozumiała, iako w przyszłym żywocie, w każdym wybranym, godność osobliwszey łaski, przewdzięczną sprawować będzie, wszystkim u-błogosławionym, uciechę. Bo przez przerzeczone rosporządzenie pomienionych kamieni drogich, zrozumiała w Sercu Boskim, wszystkich wybranych przeznaczenie; y że się wybrani wzaiemnie dźwigać po-

winni, iako kamień niżſzy, wyżſzy na ſobie dźwiga w murze. A przez to że powiązanie kamieni złote było, zrozumiała, że pomienione dźwiganie ſię wiernych, wzaiemne ma bydź z miłości, y z ſzczerego dla Boga zamysłu. Inſzym czaſem, gdy w Wigilią Poświącania, w podobieńſtwie Krolowey Eſtery w Królewskie ſzaty, oſobliwſzych zabaw, za pomocą Pańską, przyſtoynie przybrana, przed Krolem Królow Panem, za lud ſwoy ſtanęła, to ieſt, za Kościoł modlić ſię maiąc; przyięta ieſt od ſamego prawdziwego Aſſweruſa, w tak wielkiey łagodności oświadczeniu, że ſię ſobie zdała bydź przypuſzczoną do Swiątnice przesłodkiego Serca iego. Y uſzłyſzała Pana łagodnie do śiebie mowiącego: otoć wyſtawiam wſzyſtek doſtatek słodkości Serca mego Boskiego, z ktorego hoynie udzielać będzieſz mogła wſzyſtkim, iak wiele czego zechceſz. Tedy ona iakoby ręką nabieraiąc z Serca Pańskiego, wykropiła to na wielkość przeciwnikow, ktorzy na ten czaś pogrożkami ſwemi; wioskę ich naſtraſzyli byli. Z ktorego uczynku, poznała, iż kogokolwiek ſię, kropla iaka onego pokropienia, (ktore z ſerca Pańskiego wyczerpnęła) z onych, dotknęła, ten skutek w nim ſprawowała, iż ſię prawdziwie skruſzył na ſercu, przez prawdziwą pokutę, ku zbawieniu. Zatym goręcey ſię modląc za niektorą oſobę, zdała, że dobrą miarkę z Serca Pańskiego nabrawſzy, w iey Serce wlała, ktora za-

raz

raz po przyięciu iey w gorzkość się obrociła. Czemu gdy się ona dziwowała; tak iest od Pana nauczona: gdy kto przyiacielowi swemu pieniędzy nażycza, ten który ie bierze, ma wolność sprawić sobie za nie, coby chciał. Y gdy za iednerz się pieniądze, kupić mogą kwaśne iabłka, iako y słodkie; niektórzy iednak wolą kupować kwaśne, dla tego że się zdadzą bydź trwalsze. Tak y ia, gdy prozbami wybranych moich nakłoniony, wlewam komu łaskę, ona to w nim sprawuie, co iest bardziey lepszego ku pożytku iego. Na przykład: niektòrym, bardziey pożyteczniey iest na tym świecie, więcey rozmaitych ucisków, niż słodkości pociechy zażywać: przeto gdy w nich łaskę wlewam, obraca się im w gorzkość tutecznych uciskow, y utrapienia, przez które się, im dalej tym więcey, do łaski moiey sposobią, według iak naylepszego upodobania serca mego Boskiego. Co lubo im iest na tym świecie niewiadomo, tym bardziey iednak miley tego w przyszłym żywocie doświadczą, im tu wierniey pracowali, wszelakie utrapienia, dla miłości imienia mego, cierpliwie znosząc. A w Jutrznią, gdy się z Bogiem, y z samą sobą zabawiała, a śpiewano Responsoryą, *Vidi Civitatem*, *&c.* *Widziałem Miasto. &c.* przypomniał iey Pan niektòre słowo, które ona często przypominac zwykła była ludziom, na pośilenie ich, aby mieli ufnosć w Bogu, y rzekł: abyś poznała y bardziey upewnioną była, uka-

O pożytku ucisków. y utrapienia.

O weselu Pańskim nad ka-

każdym pokutuiącym. ukażęć teraz, iakim uraczeniem przyimuię to, że ſię wierna Duſza po przeſtępſtwie upamiętawſzy, y do mnie ſię nawrociwſzy, skruſzona bywa na ſercu, za przeſtępſtwo, z przedſięwzięciem, wyſtrzegania ſię grzechow napotym, według możnośći ſwey, za pomocą moią. A to mowiąc Syn Krola naywyżſzego, w Ceſarskie ſzaty chwalebnie przybrany, poſzedł przed Thron chwały Boga Oyca, y tam wyſoko-brzmiącym głoſem, słodko tęż Reſponſoryą zaśpiewał mowiąc: *Widziałem Miaſto święte Ieruzalem &c.* W ktorych słowach, zrozumiała nieporozumianą słodkość, ktorey Serce Boskie zażywa, ilekroć kto z żalem przypomina ſobie, iako przez prożne myśli na Sercu, albo przez ſwawolne słowa, lub przez uczynki niepożyteczne, odpadł od Pana Boga ſwego, ktory go tak uſtawicznemi, dobrodzieyſtwy y poprzedza, y naśladuie; y z pragnieniem ſtanowi u ſiebie, chcieć ſię napotym takowych rzeczy wyſtrzegać. Co ilekroć czyni, tylekroć Syn Boży, nieporozumianą, nowey radośći, słodkośćią napełniony, też słowa, albo im podobne śpiewa Bogu Oycu. Zdało ſię też iey, że po tych słowach, *Y słyſzałem głos wielki: z Thronu mowiący. &c.* Syn Boży przykładał każde one słowa, ktorych ſerce skruſzone w ſwey myśli zażywa, tak albo temu podobnym ſpoſobem mowiąc: achże mnie nędznemu, iakom ten czas ſtrawił Bogu miłośnikowi memu nie służąc! y co tam daley.

daley. A to Syn Boży, w osobie człowieczeństwa,
iakoby Basem, (albo niskim grubym głosem) wy-
śpiewywał, iakoby Diszkantowemu, to iest cienkie-
mu, a wysokiemu przesłodkiemu głosowi Boga Oy-
ca, odzywaiąc się, ktory przez noty Bostwa, wy-
soko bardzo, iak nayzacniey śpiewał te słowa: *Oto*
przybytek Boży z ludzmi. &c. iakoby wywabiaiąc na
podziwienie, wszystko niebieskie woysko, Duchow
przebłogosławionych. Przez co dawano było do
wyrozumienia, że się ten, ktory tak skruszony bę-
dąc na sercu, zupełną wolą stanowi u siebie poprawe
napotym z złego, y przestrzeganie dobrych uczyn-
kow, prawdziwie staie przybytkiem Boskim, w ktò-
rym, iako w własnym domu, mieszkać raczy Pan
maiestatu, Oblubieniec miłuiącey Dusze, który iest
na wieki błogosławiony. Tu Bòg Ociec, przewie-
lebną ręką swoią daiąc błogosławieństwo, przydał:
Ecce nova facio omnia: Oto wszystkie rzeczy odnawiam:
przez to znać daiąc, że przez taką skruchę, y Bo-
skie błogosławieństwo, y Prześwięte Syna Bożego
życie, wypełniane; y odnawiane bywaią w wierney
Duszy, wszystkie niedbalstwa! y ztąd się stanie we-
sele w niebie, nad iednym grzesznym pokutę czy-
niącym, niż nad dziewiąciądziesiąt y dziewięć spra-
wiedliwych, ktòrym pokuty nie potrzeba: bowiem
raczy nieskonczona dobroć Boska, takowe w Duszy
prawdziwie pokutuiącey, pociechy; przez samego
Tttt się

Jakobyśmy się stać mogli przybytkiem Bożym.

Niedbalstwa iako nadgradzane bywaią.

ſię ſprawować. Y przydał Pan: gdy iaką wierną Duſzę, po skończeniu tego żywota, prowadzę do Pałacu niebieskiego, w oney drodze, to ieſt, w ſamym weyściu do nieba, między inſzemi, ktòremi ſię iey na ten czas przychęcam, uciechami, przerzeczoną Pioſnkę, słodko iey śpiewam, to ieſt: *Widziałem Miaſto S. Jeruzalem nowe, wſtępuiące z ziemie.* Któremi słowy, w iednym momencie oraz, wſzyſtkie w nię wlewam uciechy, ktòrych kiedy, roźnych czaſow, lubo ia, lub wſzytko niebieskie woysko zażyło, z każdey iey skruchy.

ROZDZIAŁ LXI.

Na Poswięcanie Kaplice.

O Obecnośći y łaſce Bożey na mieyſcu świętym. Y iako przez Anioły nadgrodzić możemy powinne chwały Boskie.

Po poświęceniu Kaplice, gdy w Jutrznią śpiewano Reſponſoryą, *Vidi civitatem*; pokazał ſię Pan, w Biskupim ubierze, na Katedrze u sciany, ku Ołtarzowi ſię obrociwſzy, zbieraiąc koło ſiebie ſzaty ſwoie, iakoby ſobie ono mieyſce obrał, do pomieſzkania. Co ona obaczywſzy, uważaiąc że oddalony był od tego mieyſca, ktòre ona ſobie na modlitwę obrała; zdała ſię, że go z wielkim pragnieniem, blisko ſiebie pociągała. Na co rzecze Pan: ponieważ ia Niebo y Ziemie napełniam: a czemuż y nie ten Dom: czyli niewieſz, że pilniey to mieyſce upatruią,

Piękne podobieńſtwo.

ią,

ią, do ktorego ſtrzała leci, niż owo na którym łuk ciągną: tak wiedź, że nie tak skuteczną chęcią ia tam co czynię, gdźie ſię w ciele ukazuie, iako tam gdzie ieſt skarb moy, y gdzie ſię zupełne oko, Boſtwa mego, cieſzy. Y wyciągnąwſzy cudownie rękę dotknął ſię Ołtarza Swiętego, iakby podle niego był mowiąc: y to tam ieſt. Y przydał: kto zbawiennie ſzuka łaski moiey, iaśniey mię w dobrodzieyſtwach znaydzie; y kto wiernie ſzuka miłości moiey, we wnętrznościach miley mię uczuie. Przez te słowa zrozumiała, że daleki ieſt przeciąg między temi, którzy zdrowia nietylko Ciała, ale też y Duſze ſwey ſzukaią, według ſwey własney woli rozrządzenia; a temi, którzy ſię podufale, opatrzności Boskiey miłości, polecaią. Także, gdy we Mſzą świętą śpiewano: *Dom moy, domem modlitwy nazwany będzie.* zdał ſię Pan, prawą ſwą ręką dotykać ſię ſerca ſwego, y iakoby ze wſzytkiey ſerca uprzeymości, takie słowa mowić; To z uprzeymego ſerca mowię: *W nim każdy, który będzie proſił, otrzyma.* Y wyciągnąwſzy rękę, iakoby z gory ią w pośrod Kościoła trzymaiąc, tak trwał, iakoby ią tam uſtawnie tak trzymać maiąc, na rozdawanie dobrodzieyſtw. Y ieſzcze gdy w ten tydzień na *Benedictus*, śpiewano Antyphonę. *Fundamenta templi eius; Grunty Kościoła iego, &c.* pokazali ſię na wierzchu murow niektórzy Duchowie Anielſcy, przyiemney twarzy, y przyſtoyney poſta- *Aniołowie Stróżnicy Kościelni.*

ſtaci; ktòrzy naznaczeni byli na ſtraż Kościoła, dla odpędzania zdrad nieprzyiacielskich: a złotemi ſię skrzydłami dotykaiąc, weſoło śpiewali ku czci Boſtwa. Zdali ſię też za każdym razem z gory na doł zſtępować, na znak, że uſtawicznie, na onym mieyſcu, ſąſiady ſwoie łaskawą życzliwością nawiedzaią, y od wſzelkiego złego ich ſtrzegą. A w ſame Swięto Poświęcania tego, gdy ona leżąc na łozu, zabawiać ſię w Jutrznią koło tego chciała, co przed kilką lat, oſobliwym darem otrzymała była od Pana, to ieſt, aby Dziewięć Porządkow Anielskich, za nię chwały y dzięki Bogu oddawali, ktòrychby ona mniey oddać zmogła, dla przeſzkody ludzkiey ułomności. Y gdy z tego, przedziwną w Duchu, czuła uciechę (o czymby ſię ſiła powiadać mogło, ale ſię dla krotkości opuściło,) oto wżdy obaczyła, że rzeka iakaś bardzo przezroczyſta, kręcącą ſię wodą, płynęła, przez wſzyſtkę ſzerokość niebieską: y iako iak nayiaśniey, święcące słońce, tak iaſność Boska, weſołe światło ſprawiła patrzącym na wodę; bo każdy zakręt rzeki, uciesſzniey świecił, niżby tyſiąc słońca świeciło na Niebie. Przez tę rzekę, zrozumiała, że ſię znaczyła łaska nabożeńſtwa, ktòrey ona na ten czas zażywała z daru Pańskiego. A przez zakręty, wſzyſtkie one myśli przeznaczone były, ktòre z pracą, y pilnością, ku Bogu powracała. Za tym ſchyliwſzy ſię Krol chwały, złoty Kielich wpuſcił w głębokość oney rzeki, a zaś

a zaś go, aż do wierzchu napełniony, wyciągnąſzy, częſtował nim wſzykich Swiętych: zkąd wſzyſcy nowey uciechy, y weſela obfitości, napiwſzy ſię, udali ſię do chwał y dziękowania, za wſzyſtkie łaski tey Duſzy kiedy, od dawcy wſzelkiego dobra, użyczone, Zdały ſię też z od ſpodu tego Kielicha, wynikać nieiakie złote piſzczałki, ku niektòrym oſobom, które ią na ten czas przywiodły, żeby ſię wolniey zabawiać z Bogiem mogła; także y ku wſzyſtkim onym, ktòre ſię modlıtwom iey poleciły: przez które piſzczałki Boską pociechę otrzymać miały. Zatym Duſza rzekła do Pana: A coż im to ma pomoc, że ia to widzę, y rozumiem, ponieważ one tego nie czuią: na co Pan: czy nie pożyteczno to Goſpodarzowi, że napełnia piwnice ſwoie ſwozami wina, chociaż słodkości iego nie w każdą godzinę koſztuie: iednakże ile-kroć mu ſię upodoba, może go ſobie, ile zachce utoczyć, y do woli ſię go napić. Także, gdy ia na prożby wybranych moich, wlewam w kogo łaskę, chociaz zaraz nie uznawa ſmaku nabożeńſtwa, iednak z tego czaſu,, ſpoſobnego, uraczenia megowdzięczniey dozna. *Piękne podobieńſtwo.*

Mſza nabożna.

Ktòrą naywyżſzy Biskup Pan JEZUS tey Oblubienicy, żyiącey ieſzcze w ciele, ſpiewał, y Swiętą iey Kommunią dał: daiąc nam znać przez te podobieńſtwa, że ſię na każdy dzień

dzien ofiaruie Bogu Oycu za nas w niebie, ilekroć przez usługi Mſzy ofiarowany bywa od nas Oycu na ziemi.

W Niedzielę Trzecią Adwentową, gdy ta Oblubienica Kommunikować miała, a na pierwſzey Mſzy, ktòra była Roratna, ſmutna uskarżała ſię Panu, że Mſzy ś. słuchać nie mogła: nad ubogą ſwoią zlitowawſzy ſię Pan, łagodnie ią cieſzył mowiąc: A chceſzże Kochanko, abym ci ia ſam Mſą zaśpiewał ktòra zaraz porwana w Duchu rzekła: O kiedyby to mogło bydź, słodkości Duſze moiey wſzelką ſerca uprzeymością, pokornie proſzę. Rzecze P. A iakieyżebyś Mſzy rada słuchała: odpowiedziała: ktòrąkolwiek ty maſz walą śpiewać. Czy chceſzli(rzecze P.) tak ſię poczynaiącey słuchać, *In medio Eccleſiæ: W poyśrzod Kościoła. &c.* Odpowiedziała: nie. Y gdy iey Pan wiele Mſzy mianuiąc, przypominał, a ona żadney z nich nie pragnęła; naoſtatek pytał ſię iey Pan, iesliby tey: *Dominus dixit ad me: Pan rzekł do mnie*, rada słuchała: o którą gdy także nie prośiła, rzekł iey Pan: iabym cię bardzo dobrze mogł, w każdym słowie tego początku Mſzy ś. takim wyrozumieniem udarować, żebyś ſię ztąd przedziwnie ucieſzyła: a gdy ona ſama w ſobie myśliła, iakoby to bydż mogło, dla tego, że słowa tego początku, tylko ſię zdadzą przynależeć, ſamemu Bogu Oycu iednorodzonemu! Pan weſpoł ze wſzyſtkiemi Swiętemi, zaczął pozornym głoſem, *Introit* Niedziele idącey, mowiąc: *Gaudete*

in Domino semper: weselcie zawsze w Panu, &c. W tych słowach przedziwnie ią pobudzaiąc, aby się weseliła y cieszyła w nim samym. Y śiedział Pan na Tronie Krolewskiego Maiestatu swego, a dusza upadłszy do nog iego, słodko ie całowała. Potym wesołym głosem zaczął *Kyrie eleson*: A oto dway przezacni Kśiążęta z Choru Thronow przyszli, biorąc Duszę, y prowadząc ią, przed Oblicze Boga Oyca: która zarazem przypadaiąc na twarz swoię, pokłon mu dała, położywszy się na ziemi: a Bog Oyciec iey darował przez pierwsze Kyrie eleson zupełne odpuszczenie wszystkich grzechow, ktorych się z ludzkiey ułomności kiedy dopuściła była. Potym Pomienieni Kśiążęta podniesli Duszę na kolana, y tak przez drugie Kyrie eleson, odpuszcenie wszystkich grzechow, które z niewiadomości ludzkiey popełniła była, otrzymać zasłużyła. Potym y ieszcze podnieśiona od przerzeczonych Kśiążąt, y stoiąc schyliwszy się, iakoby slady Pańskie całowała, otrzymała odpuszczenie wszystkich grzechow, których się ze złości dopuściła była, a to przez trzecie Kyrie eleyson. Potym przyszli dway wspaniali Hetmani, z Thronu Cherubinow, ktorzy obstąpiwszy Duszę, prowadzili ią przed Syna Bożego, ktory ią łagodnie w obłapienie swe przyiąwszy, do serca ią Boskiego swego przytulił. Tedy Dusza, przez pragnienie, wciągnęła w się wszelką uciechę, którey kto kiedy z ludzkiego obłapienia doznał: y onę znowu, przeż pierwsze Chryste eleyson-

ſon, z ſerca ſwego, w Serce Boskie iako w początek ſwoy właſny, zkąd wſzelka uciecha, wſzyſtkiego ſtworzenia wyſzła, przelała. A to ſię działo przez dziwny nieiaki wlewek Boski w Duſzę, y przelewek znowu Duſze w Boga; tak, że przez wſzyſtkie znaki z ſtępuiące, Serce Boskie, z niewypowiedzianą uciechą, płynęło w Duſzę; y znowu, przez znaki w ſtępuiące, Duſza ſię, ze wſzyſtką uciechą, wlewała w Boga. Na wtore Chryſte eleyſon, Duſza wciągnęła w ſię wſzelką uciechę, którey kto kiedy doznał, w całowaniu; y onę znowu, także iedynie ukochanemu ſwemu, przez przewdzięczne pocałowanie, ktore słodkopłynnym uſtom iego dała, ofiarowała. A na trzecie Chryſte eleyſon, Syn Boży wyciągnąwſzy ręce ſwoie, wſzyſtek pożytek przenayświętſzego życia Duſzy ſwoiey, z uczynkami iey ziednoczył. Naoſtatek dwa'ż przezacnych Panow z Choru Serafinow przyſzedłſzy, wziąwſzy onę Duſzę, z uczciwością ią przed Duchem S. poſtawili, który trzy władze Duſze przechodząc, przez pierwſze Kyrie eleyſon, rozumną władzą Duſzę światłością Boſtwa ſwego oświecił; na poznanie ſwey, we wſzyſtkim, iak naychwalebnieyſzey woli. Przez Wtòre zaś Kyrie eleyſon, gniewliwą władzę, poſilił, na ſprzeciwianie ſię wſzyſtkim przenagabaniom nieprzyiacielskim; y na zwycięzenie wſzyſtkiego złego. A przez oſtatnie Kyrie eleyſon, Pożądaiącą władzą Duſzę zapalił,

lił, żeby gorąco, wszytkim sercem, wszystką Duszą, y wszystkiemi siłami, Boga miłował. A przez to że Duchowie Seraficcy, którzy są między Porządkami Anielskiemi snaywyższi prowadzili Duszę, przed obecność Ducha Swiętego, który iest trzecią osobą w Tróycy Swiętey y że Thronowi stawiali ią przed Bogiem Oycem, a Cherubinowie przed Synem Bożym, dawało się znać, iż Oyca y Syna y Ducha Swiętego iedno iest Bostwo, rowna chwała, społwieczny Maiestat, który w doskonałey Tróycy, żyie y krolúie, pzez wszystkie wieki wiekow. Potym wstawszy Syn Boży z Krzesła swego Królewskiego, y obrociwszy się do Boga Oyca, słodko brzmąco śpiewaiąc, zaczął: *Gloria in excelsis Deo: Chwała na wysokości Bogu.* W tym słowie (*chwała*) nieogarnioną, y niepoiętą, Boga Oyca Wszechmocność wychwalaiąc. A to słowo, (*na wysokośści*) w samego się wciągaiąc, swą niewybadaną wychwalał, Mądrość. W tym zasię słowie, (*Bogu*,) Ducha S. nieporozumianą, y niewypowiedzianą wielbił, łaskawości słodkość. A wszystek Dwor niebieski, daley przesłodkim głosem śpiewał: *Y na ziemi pokoy ludziom dobrey woli:* a tak Syn Boży znowu na skrzesle swym uśiadł. A Dusza do nog iego przyszedłszy, śiedziała w uważaniu, y w zgardzie swey woli. Do którey się Pan mile nachylaiąc, przewielebną ią ręką swą, do siebie powabiał: a ona zaraz powstawszy gdy przed Panem stanęła, Boskiey iego światłości iasnością, prze-

dziwnie wſzyſtka, od niego oświecona ieſt. Y oto dway przezacni Panowie, z Porządku Thronow, przyſzedłſzy, przynieśli Thron nieiaki, przedziwnie przyozdobiony, który poſtawiwſzy przed Panem, z uczciwością go trzymali. Zatym dway wſpaniali Wodzowie, z Thronu Serafinow, wziąwſzy Duſzę, na onym Thronie ią poſadzili, z prawey y z lewey ſtrony, iak nayprzyiazliwiey onę pod pachę trzymaiąc. Dway także chwalebni Kſiążęta, z Porządku Cherubinow, nioſąc dwie pochodni ſwietne, ſtanęli przed Duſzą, y tak ona, przed ukochanym ſwym śiedząc w chwale, zdała ſię z nim iednakąż ozdobą, w Królewskim lſnić ſzkarłacie. A niebieskie woysko, kiedykolwiek śpiewaiąc, przychodziło do iakich słow, Bogu Oycu przynależących, iako ſą te, *Domine Deus Rex cœliſtis*, *Panie Boże Królu niebieski*, zaraz iednoſtaynie śpiewać przeſtawało; a na ten czas onę, ſam Syn Boży, z wielką uczciwością ku czci y chwale Bożey wyśpiewywał. Po skończeniu zaś *Gloria in excelſis*: Pan JEZUS, naywyżſzy Kapłan, y prawdziwy Biskup, powſtawſzy, Duſzę słodko pozdrawiaiąc, śpiewał, mowiąc: *D minuś vobiscum dilecta*, *Pan z wami kochanko*: któremu Duſza to w zaiem oddaiąc, weſoło odpowiedziała: Y *Duch moy z tobą ukochany moy*. Na co ſię Pan z iak naywiękſzą wdzięcznością ſchyliwſzy, dziękował Duſzy zato, że ſię ona do tego ſpoſobiła, że Ducha ſwego ziednoczyć mogła, z Boſtwem iego, ktorego pociechy ſą bydź z Synami ludzkie-

dzkiemi. Potym postępuiąc daley Pan, czytał Kollektę, albo Modlitwę: *Boże którys tę przeświętą noc, sprawił bydź iasną, przez oświecenie prawdziwego światła;* ktorą kończąc, tak zamknął mowiąc: *Przez JEZUSA Chrystusa Syna twego;* iakoby dziękuiąc Bogu Oycu, za oświecenie oney Duszę, ktorey się podłość, przez to słowo, (noc) znaczyła, ktora się dla tego (przeświętą) mianowała, iż przez uznanie podłości swoiey, przedziwnie iest ozdobiona. Zatym powstawszy zakwitły on Młodzieniec, y roskoszny, który się szczyci, że na piersiach Pańskich spoczywał sobie, to iest Jan ś. Ewangelista, żołtym odzieniem przyodziany, które zewsząd złotemi Orlikami uhaftowane były, y stanąwszy między Oblubieńcem, y Oblubienicą, to iest między Bogiem, y oną Duszą, bok ieden ku Panu, a drugi ku Duszy obrociwszy, wesołym głosem śpiewał Epistołę, mowiąc: (*Ta iest Oblubienica. &c.* Zatym wszystko Zgromadzenie Wszystkich SS. zamykaiąc onę śpiewało, (*Iemu bądź chwała na wieki*) Potym Wszyscy wespoł śpiewali Graduał (*Specie tua & pulchritudine tua, Urodą twoią y pięknością twoią. &c,*) przydaiąc on wierśz (*Audi filia, & vide: Usłysz Corko y obacz &c.* a potym gdy zaczęli *Alleluia,* Paweł ś. przezacny nauczyciel, palcem prawey ręki skazuiąc na onę Duszę, przydał (*Æmulor enim vos, Staram się ia bowiem o was*) y tak wszystkie woysko zgodliwie, y insze rzeczy

odprawowało, przydawſzy Sequencyą: *Exultent filiæ Sion, Niech ſię raduią Corki Syonskie)* ku czci oney Duſzy; w czym wſzyſtkim ona, przedziwne, y niewypowiedziane uciechy wyrozumiewania, poymowała. A gdy w Sequencyi śpiewano ten wierſz: *Dum non conſentiret, Gdy nie zezwalałą.)* Duſza oſądziwſzy ſię, że ſię niedbaley nieiakiey pokuſie ſprzeciwiała, iakoby ze wſtydu, twarz ſwoię kryła; ale Pan iak nayczyſtſzy miłosnik Duſze, zawſtydzenia ſię Oblubienice, ſtrzymać nie mogąc, zaraz takie iey niedbalſtwo, złotym nieiakim, y bardzo przedziwnie zrobionym kleynotem, ktòrym ſię przechwalebne iey zwycięſtwo, ktòrym ona mężnie wſzyſtkie pokuſy nieprzyiacielskie zwyciężała, przeznaczało, ozdobnie zasłonił. Potym inſzy Ewangeliſta przyſtąpiwſzy, zaczął Ewangelią, *Exultavit Dominus JESUS in ſpiritu, & dixit, Rozradował ſię Pan JEZVS w Duchu, y rzekł. &c.)* W ktòrych słowach ſama miłość Bòg, pobudką niepowściągnioney miłości przywiedziony, y wſzyſtek przenikaiącą słodkością Boſtwa, poruſzony, powſtał; y wyniosłſzy ręce, naſtępuiące Ewangeliy ś. słowa, przewdzięcznym pieniem śpiewał, mowiąc: *Confiteor tibi Pater cæli & terræ. Przyznawam ci Oycze nieba y ziemie. &c.* przypominaiąc Oycu niebieskiemu, z iaką gorącością ſerca y dziękowaniem, te słowa mowił na ziemi. Y przez wſzyſtkie słowa, oſobliwſze dzięki czynił, za dobrodzieyſtwa

ſtwa tey Duſzy, która zasłużyła bydź przytym, kiedykolwiek użyczone, y co użyczone bydź maią. Po Ewangelii, Pan skinął na Duſzę, aby w oſobie Kościoła, iawnie wiarę Katholicką wyznawaiąc, śpiewała (*Credo in unum Deum. Wierzę w iednego Boga &c.*) Co gdy ona uczyniła, Chor Swiętych daley poſtępuiąc, śpiewał Offertorią (*Domine Deus in ſimplicitate. Panie Boże w proſtości. &c.* przydawſzy (*Sanctificavit Moyſes. Poświęcił Moyżeſz. &c.*) Co gdy śpiewał, Serce P. JEZUSA, iedynie nayzacnieyſze, zdało ſię z ſwych pierſi wyſtąpić, na kſztałt złotego Ołtarza, przedziwnie ſię ogniſtą światłością świecącego. Tedy zleciawſzy ſię wſzyſcy Aniołowie, ktòrzy na usługę ludzką byli naznaczeni, na Ołtarzu onym Pańskiego ſerca z wielkim weſelem, ofiarowali ptaſzki żywe; przez ktòre ſię znaczyły, wſzyſtkie dobre uczynki, y modlitwy, od poleconych im, odprawione. Potym Wſzyſcy Swięci przyſtąpiwſzy, oſobnie zasługi ſwoie ofiarowali, na tymże Ołtarzu, Panu ſwemu, ku wieczney chwale, y ku zbawieniu Duſzy tam będącey. A naoſtatku po wſzyſtkich, przyſzedł Kſiążę iakiś wielmożny, to ieſt, Anioł tey Pannie za ſtroża od Pana nadany, nioſąc złoty Kielich, który także na złotym Ołtarzu Boskiego ſerca ofiarował; w ktòrym były wſzyſtkie utrapienia, przeciwrości, y ciężkości, ktòre ta błogosławiona, tak na ciele, iako y Duſzy, ucierpiała, z dzieciństwa ſwego, aż do tąd.

Który Kielich Pan, zarazem Krzyżem świętym przeżegnał, według zwyczaiu Kapłana Hostyą świętą poświęcaiącego. To odprawiwszy, zaśpiewał przewdzięcznym głosem, mowiąc: (*Sursum corda.*) Zatym wszyscy Swięci, iakoby tym wzbudzeni, przystąpiwszy, Serca swoie, w podobieństwie złotych piszczałek wystawu..., przykładali ie, do złotego Ołtarza Serca Boskie..., na to, aby z przelewku Kielicha onego, który był Pan z tak wielką chęcią błogosławiąc poświęcił, iakie krople wypadaiące, otrzymać zasłużyli sobie, na przymnożenie zasług, chwały y wesela swego. Potym postępuiąc daley Syn Boży, (*Gratias agamus*, *y Vere dignum*,) z iak naywiększym nabożeństwem, w mocy Bostwa swoiego, przewdzięcznym głosem śpiewał; ku czci y chwale Boga Oyca, y na dziękowanie, za wszystkie dobrodzieystwa tey wybraney użyczone, y ktòre użyczone bydź maią na tym, y w przyszłym żywocie. Y gdy w Prefacyi odśpiewał: (*Per Jesum Christum*,) na chwilę zamilkł, a wszystko woysko niebieskie, z iak nayprzystoynieyszym śpiewaniem domawiało: (*Dominum nostrum*,) iakoby z niewypowiedzianym weselem, wyznawali go bydź Panem, Bogiem, Stworzycielem y Odkupicielem, y wszystkich dobr swoich nayszczodrzeyszym dawcą, ktòremu samemu, słusznie, powinna iest wszelka cześć y chwała, sława, y wykrzykanie, moc, y panowanie, y wszystkiego stworzenia usługa.

A gdy

A gdy śpiewał: (*Per quem maiestatem tuam laudant Angeli.*) Wszyscy się Duchowie Anjelscy, z niewypowiedzianą radością, zlatywali, klaszcząc rękami, iakoby Dwor niebieski pobudzali, do chwalenia Pana. A w tym słowie, (*adorant Dominationes*) tenże Chor, na kolana swe przypadaiąc, kłaniał się Panu, wyznawaiąc że on sam iest, przed ktòrym słusznie klęka, wszelkie kolano niebieskie, ziemskie, y piekielne. Y gdy przydał, (*tremunt Potestates.* Wszystek Porządek Mocarstw, zaraz przypadł na twarz swą na ziemię, na oświadczenie tego, że on sam ma być od wszelkiego stworzenia wielbiony. A gdy mowił: (*Cæli cælorumque virtutes, ac beata Seraphim,*) ci wszyscy, z inszemi Anielskiemi Porządkami, niewypowiedzianego pienia wdzięcznością spiewaiąc, Pana wychwalali. Zatym Wszystko Rycerstwo Swiętych, przewdzięczną oraz melodyą śpiewaiąc, wykrzykali, mowiąc: (*Cum quibus & nostras voces, vt admitti iubeas deprecamur.*) Zatym prześwietna niebieskiey wesołości Roża, nad wszystko stworzenie, Przebłogosławiona MARIA Pana, wystąpiwszy, przesłodkim głosem zaczęła. (*Sanctus Sanctus Sanctus*) wychwalaiąc, z iak naywiększą wdzięcznością, w tych trzech słowach, nieogarnioną Wszechmocność, y niepoiętą Mądrość, y iak naysłodszą łaskawość, iak naytą Mądrość, y iak naysłodszą łaskawość, iak nayświętszey Trcyce SS. y zaraz do powinszowania sobie wszystko woysko niebieskie pobudza-

dzaiąc, za to, że ona MARIA Panna, iak naywyraznieyſzym Boskim wyobrażeniem po Bogu Oycu, iak naymędrſzą po Synu, y iak nayłaskawſzą, uczyniona ieſt, po Duchu S. pocieſzycielu. Zatym Wſzyſcy Swięci dośpiewywali, mowiąc: (*Dominus Deus Sabaoth.*) Co skończywſzy, P. JEZUS prawdziwy Kapłan, y naywyżſzy Biskup, z Krzesła ſwego Ceſarskiego powſtawſzy, zdał ſię ſerce ſwoie przebłogosławione, które ſię było w podobieńſtwie złotego Ołtarza ukazało, rękami ſwemi podnoſząc, przed Boga Oyca wyſtawiać, y ſamego ſię, tak niewypowiedzianym, y nieporozumianym ſpoſobem, za ſwoy Kościoł, ofiarować, do czego poięcia zadnego, ſtworzenia godność bynaymnieyſzym ſpoſobem tchnąć nie może. A w tę ſamę godzinę, w ktorą Syn Boży, Boskie ſwe Serce ofiarował Bogu Oycu, dzwoniono w Kościele na podnoſzenie Hoſtyi ś, y tak ſię ſtało, że Pan w tenże y ieden moment, wyprawował to w niebie, co Kościoł iego, przez usługę Kapłańską, ſprawował na ziemi, chociaż ona naymniey niewiedziała, o ktorey było godzinie, albo co na Mſzy ś. ſpiewano. Y gdy ſię Duſza, z podziwienia, tak nieogarnioney ſprawy Boskiey bardzo cieſzyła; skinął Pan na nię, aby Pacierz mowiła, w ziednoczeniu onym, ktorym ta modlitwa, w przenaysłodſzym Sercu iego, przez czas niemały, osłodzona była, y ku zbawieniu wſzyſtkich wiernych, z

Z iakim zamyſlem Pacierz mowić ſię ma.

wiel-

wielkiey uprzeymości wydana. Co gdy ona odmowiwſzy skończyła, bardzo to wdzięcznie Pan od niey przyimuiąc, wſzyſtkim Aniołom, y Swiętym ſwym, darował to, żeby przez ten Pacierz, wykonali wſzyſtko, coby kiedy przez iaką modlitwę, ſprawić mogli, ku zbawieniu wſzyſtkiego Kościoła, y też wiernych zmarłych. Potym znowu Pan skinął na Duſzę, aby ſię za Kościoł modliła: y gdy ſię nabożnie modliła, za wſzyſtkich powſzechnie, y oſobnie za każdego z nich; Pan tey modlitwy, w ziednoczeniu wſzyſtkich modlitw, y uczynkow przenayświętſzego życia ſwego, powſzechnemu Kościołowi użyczył, z tak wielkim pożytkiem, iaki ſię kiedy ktory może, przez iaką modlitwę, otrzymać, mowiąc: Modlitwa ta, teraz mi przez cię za Kościoł ofiarowana, będzie mu nieporozumianie zbawieniem, zbawienie ſprawuiącym, y dla ſwey wyſokości, pioſnką (iako więc mowią) nad pioſnkami. Tedy ona rzecze: o moy Panie, a iakaż iuż będzie Kommunia, odpowiedział iey Pan łagodnie: to nietylko uſzyma ſerca usłyſzyſz, ale też mile tego we wſzyſtkich Duſze ſwey wnętrznościach doznaſz. Y przywoławſzy ią do ſiebie, roskoſznie ią na łonie ſwym obłapiaiąc, y przesłodko całuiąc, tak wielkim uraczeniem, mocy ſwey Boskiey, przedziwnie ią przenikaiąc, w lał ſię w nię; y znowu onę wſzyſtkę w ſię wciągaiąc, y w ſię przemieniaiąc, y iedno z ſobą czyniąc, onę ubłogosławił

wił, ile podobno ieſt człowiekowi, skażytelnym ciałem obciążonemu, przemoc doświadczyć tego, a wierzyć temu. Y tak onę, takowym ziednoczeniem, y Sakramentalnie, przez przyięcie przenayświętſzego Ciała y Krwi ſwoiey, ziednoczył z ſobą. Y gdy Kommunią odprawiła, tedy ſam Spiewak nad Spiewakami, y owſzem, iak nayżarliwſzy miłoſnik kochankow ſwoich, przenikaiącego głoſu wdzięcznością zaczął. (*Owo czegom pragnął iuż widzę, czegom ſię spodziewał, iuż to mam, złączyłem ſię z tą w Duchu, w ktoryiem ſię ſzczerze na ziemi będąc, kochał.* W tym słowie (*na ziemi będąc*) iawnie ſię oświadczaiąc, że wſzyſtkie prace, utrapienia, y przeciwności, ktore ucierpiał na ziemi, tak oſobliwiey dla zbawienia tey Duſze wykonał, że choćby był żadnego inſzego, wſzyſtkiego przenayświetlzego ſwego życia, iak nayniewinnieyſzey męki, y bardzo gorzkiey śmierci nie mogł otrzymać pożytku, przyznałby to, że mu ſię doſtatecznie doſyć ſtało, w tak przezacnym ziednoczeniu, ktore oney godziny w tey Duſzy wykonał. O nieoſzacowana Boskiego uraczenia wdzięczność, ktora ſię tak chciwie pragnie w Duſzy ludzkiey cieſzyć, że ſądzi bydź powetowaną, wſzelką iak nayzacnieyſzey ſwey męki, y śmierci boleść, przez ziednoczenie ſię z iedną; choć mu, iak naysłuſzniey, wſzyſtek świat obowiązany bydź ma, za iedyną kroplę

plę krwie iego przenaydroższey. Potym znowu zaśpiewał Pan (*Gaudete iusti. Weselcie się sprawiedliwi. &c.*) co poiąwszy wszystko woysko niebieskie, skończyło; iakoby winszuiąc oney Duszy. Zatym Pan, w osobie Kościoła na ziemi woiuiącego, Kollektę odmowił (*Napełnieni pokarmem y napoiem niebieskim, Boże nasz, prośiemy cię pokornie, abyśmy, na ktòregośmy pamiątkę to przyięli, przyczynami iego, y obronieni byli. Przez JEZUSA Chrystusa Syna twego*) Potym Pan przesłodko pozdrawiaiąc Wszystkich Swiętych, zaśpiewał (*Dominus vobiscum,*) Y w tym słowie, dla uczciwości onego ziednoczenia, które tak mile w tey Duszy wyprawił, zasług Wszystkich Swiętych, wesela y chwały, bardzo obficie ie pomnażaiąc, przyczynił w niebie. Potym wszystkie Chory Aniołow śś. miasto (*Ite missa est.*) ku czci y chwale prześwietney, y zawsze spokoyney Troyce śś. wysoko brzmiącym głosem śpiewali, (*Te decet laus & honor Domine: Powinnać iest cześć y chwała Panie.*) a zatym Syn Boży, wyciągnąwszy Królewską swą rękę, przeżegnał Duszę, mowiąc: Błogosławięć Corką, światłości wieczney, takim skutkiem, że kiedykolwiek ty komu czego dobrego życzyć będziesz, osobliwszą chęcią; ten tak bardzo z tego ubłogosławiony będzie, nad inszych, ile niegdy Jakob, nad inszą bracią, dostąpił szczęsliwości, z błogosławieństwa Jzaaka Oyca

swego. Y tak przyszedłszy do siebie, uznała bydź ukochanego swego, z sobą nierozerwaną iednością złączonego.

Koniec Czwartey Części.



OBWIESZCZENIA
BOSKIEY ŁASKAWOSCI.
CZĘSC PIĄTA.

Zamykaiąca nieco w sobie, O stanie Dusz z Swiata z schądzących, przez co, o przygotowaniu się do śmierci, wiele się pożytecznych rzeczy przypomina.

PRZEMOWA NA TĘ CZĘSC. PIĄTĄ

TA Piąta Cześć zbawienne podaie obiawienia, iakoby się kto do zbawienney śmierci miał gotować, y przyimowania iey wesołym y Bogu oddanym sercem, prosząc Boskiey y Swiętych pomocy. Y iako iak nayspráwiedliwszy rozsądek Boskiey sprawiedliwości, każdemu po śmierci nadgradza według oczynkow iego; lubo z schodzącym w miłości, miłosierdzie Boskie wspomaga, żeby byli modlitwami, y inszemi pobożnemi żyiących uczynkami, ratowani. A z tego się tu, niektòre zabawy duchowne, w tey części podaią, ktòre bardziey zmarłym są pożyteczne, z ktòrych te, nad insze, więcey ważą, ktòre z niewyczerpanego, zasług Chrystusa P. skarbu, wyięte, onemuż za Dusze ofiarowane bywaią. A y w tym samym, miłosierdzia, y dobrotliwości Boskiey, zbytnia słodkość, przedziwnie się zaleca, ktòrą wszystkim nędznym y opuszczonym grzesznikom, lekarstwo podaie, ktòrymby, lubo siebie samych z grzechow, y z karania za grzechy ieśliby chcieli, lub inszych, wyzwolić mogli.

ROZ

ROZDZIAŁ I.

O Swiątobliwym życiu Swiętey GERTRUDY Xieni iako śię Pan kocha w utrapionym śercu; o uważnym iedzeniu; Kommunij Swiętey, y około chorych zabawie, y o zasłudze służących im.

UMiłowana Bogu, y Ducha S. pełna, a uprzeymey miłości rękami obłapienia godna, wielebney pamięci, GERTRUDA Panna, iak nayłaskawśza, y wszelkiey czci, y chwały godna Xieni, Czterdzieści lat, y dni iedenaście, mądrze, miło y rostropnie, z przedziwną uwagą, chwalebnie Bogu, a ludziom pożytecznie, przełożoną była, w iak naygorętszey miłości, y nabożeństwie: ile ku Bogu, w wielkiey bardzo pobożności, y staraniu śię: ile ku bliźniemu, w głębokiey pokorze; a w utrapieniu, ile do samey śiebie. Bo była bardzo pilna w nawiedzaniu chorych, opatruiąc im potrzeby wszystkie, y własnemi swemi rękami ich ratuiąc, tak ku ochłodzeniu śię, iako y ku odpoczynku, y iakichkolwiek inszych potrzebach, od których, nieodpędzała ią gorliwość niesłuchaiących śię, podległych sobie. A nie tylko w tych rzeczach, ale y w inszych, iako to w oczyszczaniu Klasztoru, w uprzątaniu nieporządnych rzeczy, nietylko pierwsza widywana była, ale częściey sama pracuiąca, aż poddane sobie przywiodła, albo raczey przychęciła, swym przykładem, albo łagodnemi słowy

wy do pomocy ſobie. Temi y inſzemi, tożnemi a raczey wſzyſtkiemi Cnotami, kwitnąc przez wſzyſtek żywot ſwoy (iako Roża) tak Bogu, iako y ludziom przedziwnie przyiemna, y wdzięczna, owo Roku czterdzieſtego, a dnia iedenaſtego, ach, ach, wpadła w chorobę, ktòra ſię zowie apoplexia; który poſtrzał, z ręku Wſzechmocnego wypuſzczony, na wzięcie od ich, y z pola nędzy cieleſney ſprowadzenia, przezacney tey Duſze, tak wielą owocow Cnot śś. utuczoney, iako zewnętrznie, wnętrzności poddanych, przeniknął, wſzyſcy wiedzieć mogą, którzy ią znali. Bo nie wierzymy żeby w ſzerokości wſzyſtkiego świata, mogł ſię człowiek znaleść któryby tak choynym błogosławieńſtwem od Boga miał bydź poprzedzony, tak w przyrodzonych rzeczach, iako y darmo od Boga danych, y też y w trafunkowych, ile należy do Boga, iako była ona. Bo gdy więcey nad ſto było oſob, ktòre ona, macierzyńskim ſtaraniem, przyięła, y wychowała w zakonie; nigdyſmy od żadney nie słyſzeli, żeby ſię iey zdało, aby mogł bydź człowiek inſzy znaleziony, do ktòregoby nad nię, więkſzą miłość miała; albo żeby iako, nad nię, mogł bydź przełożony. Tak bowiem przyiemna była, że (co y do wypowiedzenia dziwno) kiedy podczas dzieci w śiedmi lat przyimowano do Klaſztoru, choć ieſzcze przyrodzonego rozumu nie miały; do rozumienia tego co ieſt Boskiego; tak iednak zaraz, ia-

ko

ko ią naprzod, po dziecińsku, poznawać poczęły bydź Matką swoią duchowną, tak wielką się miłością ku pobożney iey łaskawości zapalały, że się im iakoby za niesłuszną rzecz zdało, wyznać to, iż kiedy bardziey, Oyca albo Matkę, albo kogo z powinnych swych, miłowały, niżeli ią. Te y tym podobne rzeczy, a osobliwie co obcy ludzie o niey rozumieli, widząc ią, y słysząc iey słowa Boskiey mądrości pełne, długoby wyliczać potrzeba. Przeto wszystko oraz, z chwałą, y podziękowaniem, powracamy w Boskiey łaskawości przepaść, z ktorey wylewku wszelkie dobro wynika. Gdy tedy ten Słoneczny promień, miał się ku zachodowi śmierci, przez chorobę cielesną Corki się boiąc, żeby snadź po utraconym swietle, tak iasnych przykładow, y po odiętym, tak pobożney Matki, rządzeniu, nieprzytrafiło się im kiedy, z drogi Zakonności zbłądzić; ze wszystkich wnętrzności serca swego, do Oyca się miłosierdzia uciekły, y iakiemikolwiek mogły modlitwami, o iey zdrowie prosiły. A iż on wysoce dobry iest (od ktorego, ktokolwiek iest dobry, dobroci swey nadgrodę bierze) nie pogardził modlitwami ubogich swoich, y których nie miał wysłuchać, przeciwko Boskiemu swemu rozrządzeniu, tak wysłuchał, iako ich zbawieniu potrzebno było. Tak bowiem ie pocieszył, że się poczęły były, z błogosławieństwa Matki, społ weselić zkąd y na modlitwy ich za nie, czę-

częſtokroć przez nię ſamę, dawał im w Duchu pocieſzne odpowiedzi; iako ſię iaśnie z naſtępuiących rzeczy ukaże. Bo iednego razu, gdy ſię iedna modliła za nię, pragnąc poznać iey ſtan, odpowiedział Pan: z niewypowiedzianym weſelem, oczekiwałem tego czaſu, abym wybraną moię zaprowadził na puſzczą, żebym tam do ſerca iey mowił; y nie omyliło mię pragnienie moie, bo ona, według iak nayprzyiemnneyſzego upodobania mego, odpowiada mi na wſzyſtko, y według iak naywdzięcznieyſzego kochania mego, we wſzyſtkim mi ieſt powolna. Na przykład: choroba ieſt puſzczą, kędy Pan mowi do ſerca ukochaney ſwoiey, a nie do uſzu; iż takie ſą wymowy iego, że ludzkim ſpoſobem, nie mogą bydź wyrozumiane; gdyż te rzeczy, które do ſerca ſię mowią, bardziey ſię czuią, niżeli słyſzą. Przeto słowa Pańskie, do ukochaney, ſą utrapienia y obciążliwości Serca, to ieſt, gdy chory mysli ſię bydź niepożytecznym, y czas darmo tracic; y że inſi za niego robią, y pewnie czas darmo trawią, iż podobno z ich prace, żaden pożytek zdrowia, nie naſtąpi. Na co ona według upodobania Pańskiego odpowiada, gdy zachowuiąc cierpliwość w Sercu, pragnie żeby wſzyſtka wola Boża w niey była wypełniona. Bo taka odpowiedź nie bywa w niebie według ludzkiego zwyczaiu słyſzana, ale iakoby przez iak naywdzięcznieyſzy inſtrument Boski, to ieſt, przez Serce

Słowa Pańſkie do wybraney.

Bardzo dobra odpowiedź na ſłowa Pańſkie.

JE-

JEZUSA P. muzykę wydaie, z bardzo wielką uciechą, wſzyſtkiey Troyce SS. y Dworu wſzyſtkiego niebieskiego. Bo żadneby ſerce ludzkie śmiertelne, z Duſze nie mogło mowić, na ten czas, kiedy utrapienia iakie cierpi, że ie chce chętnie cierpieć, według woli Boskiey, kiedyby ſię to z onego iak naydoskonalſzego Serca JEZUSA Chryſtuſa P. w nię nie wlało. Przeto potrzeba, aby ono zawſze, przez toż Serce, to ieſt, JEZUSA Chryſtuſa Pana, toż y w Niebie wygrawało. Y przydał Pan: według iak nayroskoſznieyſzey uciechy moiey, służy mi wybrana moia; bo nie poważa ſobie lekce obciążliwości choroby, iako Królowa Waſthy, lekce poważyła roskazanie Krola Aſſweruſa, kiedy iey kazał przyiść przed ſię, włożywſzy na głowę Koronę, aby był Kſiążętom ſwym, piękność iey ukazał: tak y ia, gdy mi ſię podoba ukazać piękność tey wybraney moiey, przed obecnością zawſze przewielebney Troyce, y wſzyſtkiego Dworu niebieskiego; tedy ią bardziey obciążam y chorobą, y teskliwością oraz; a ona w tym mi ieſt powolna, według iak naymilſzey Serca mego uciechy, gdy z cierpliwością na ten czas bardziey ulżenia przyimuie, y w czaſy ciała ſwego z uwagą. A to iey ieſt za ozdobę chwały, iż takowe rzeczy pod czas z cieżkością czyni. Jednakże z tego ma ſię ſama cieſzyć, wſpomniawſzy ſobie, że przez iak nayłaskawſzą dobrotliwość moię, miłuiącym Boga,

Utrapienia zdobią Duſze

Rom: 3.

ga, wszystkie rzeczy ku dobremu idą. Potym, gdy się znowu, inszego czasu, za nię modliła, Pan odpowiedział: Chce mi się tego podczas, żeby wybrana moia, podarunki mi gotowała, a ia iey na ten czas pereł y kwiatkow złotych dodaię. Na przykład zmysły iey, są to Perły, a kwiatki złote, iest wolność czasu; czym iak nayprzystoynieysze, y iak nayprzyiemnieysze gotuie mi stroie, kiedy czas maiąc wolny, y do sił iakokolwiek przyszedłszy pilnuie powinności swey, ile może, staraiąc się, iakoby tak wszystkie sprawy rozrządziła, żeby Zakonność pomnożyć, y zachować mogły; żeby po iey śmierci, ustawy y przykłady iey, były miasto filaru iak naymocnieyszego, do wspierania Zakonności, ku wieczney mey chwale. Ale gdy w tym pracuie, ieśli czuie że to iey chorobie szkodzi, zaraz niech przestaie, a z ufnością poleca mi to, abym to ia wykonał. Albowiem ta to iest wierność, ktòra porusza Serce moie Boskie, że kiedy się mieć lepiey czuie, probuie coby zmogła, w powinności sobie przynależącey, y zaraz, gdy się poczuie mieć gorzey, niech zaniechywa znowu, a mnie dobrze to powierza. Inszego czasu, gdy ta przerzeczona, miłey pamięci P. GERTRUDA Ksieni, osobliwiey się o to frasowała, że żadney roboty, swemi rękami, robić nie mogła, zkąd się obawiała, żeby czas darmo nie trawiła; y z zwykłey pokory, tey, ktòrey słow pilniey
nad

nad inszę przestrzegała, o pomoc prosiła, zleciła iey, aby się za to do Pana modliła. Co gdy nabożnie czyniła, taką od Pana odpowiedź otrzymała: łaskawy Krol, nigdyby tego za przykre sobie nie brał, od wybraney swoiey, kiedyby się na ten czas w szaty swoie nie przybierała, kiedy się mu podoba, pieszcząc się z nią za ręce ią ściskać, bo mu to iest miley, widzieć onę zawsze wszelkiey woli swoiey powolną. Tak y słodkość iak nayłaskawszego serca mego, mile to zawsze przyimuie, że ta wybrana moia cierpliwie to znosi że ma z choroby do czego przeszkodę. W ktorey gdy ulgę czuie, niech się zaraz powraca, do woli pomnożania Zakonności, ile bydź może, bez szkody iey choroby. Także gdy dla choroby (iż się iey zdało że żadnego pożytku, w swey powinności, uczynić nie mogła) złożyć chciała Przełożeństwo, a y nad tym, od teyże, Boskiey się pytała woli, temi słowy od Pana iest nauczona: Ja przez tę chorobę, poświęcam sobie wybraną moię, do pomieszkania w niey; iako przez poświęcanie Biskupie, Kościoł się poświęca. Y też iako Kościoł zamkami zamykaią, żeby weń niegodni nie wchodzili; tak y ia onę przez chorobę zamykam, żeby w zmysły iey, tak rożne powierzchowne rzeczy, nie wchodziły, w ktorych podczas wielkiego pożytku nie masz, a przecię się serce niewczasuie, y podczas nioczym inszym myślić nie dopuszczaią. Przeto ia (ktory mowię w Księ-

dze mądrości) Pociechy ſą moie bydź z Synami ludzkiemi, takowąmem ia onę ſobie ſprawił, żebym słuſznie, dla uciskow choroby, w niey mieſzkał, według onego: blisko tych ieſt Pan, ktòrzy ſą utra-
Pſal: 3. pionego ſerca. Nadto, przydałem, tak ią ſobie dobremi zamysłami, y dobrą wolą przyſtroic, żebym w niey mieſzkaiąc, iako Kròl w iak nayſpokoynieyſzey łożnicy ſwoiey, na czas iaki, uciech z niey, według iak naylepſzego upodobania mego, zażyć mogł na ziemi, poki iey do wiecznych w niebie uciech nie wprowadzę. A powierzchowne zmysły poczęściey zdrowſzem iey zoſtawił na to, abym przez nię odpowiedzi moie dawał, y wolą moię obiawiał dziatkom, poddanego iey Zgromadzenia; iakom niegdy Skrzynię Teſtamentu dał był za Swiątnicę do odpowiedzi, aby mi w niey cześć wyrządzano. A ona według tamtey Skrzynie, niech w ſobie zamyka Mannę, to ieſt, Słodkość pociechy, w namiętności, iako tez y w słowach, według możności ſwey, ku wſzyſtkim ſwym poddanym. Niech też ma y Tablicę przymierza, to ieſt, niech roskazuie, co czynionego, albo opuſzczanego bydź ma, według upodobania mego, iako ona uważyć może. Niech tez ma y laskę Aaronową, to ieſt, karanie niezbożnych, naznaczanie pokuty, rozważaiąc z ochotą Ducha; pamiętaiąc na to, że ia przez ſamego ſię, wſzyſtkie nieſprawne rzeczy, mogę naprawić, przez natchnienie, albo utra-

Jakoby-śmy ſię mogli ſtać Skrzynią przymierza.

utrapienie, a temi rzeczami, które przez nię czynię,
zasługę iey pomnażam, A iesli się ci nie poprawuią
ktòrych ona karze; to iey nic nie przeszkodzi, iesli
tylko pilności przyłoży. Bo człowiek może szcze_ 1. *Cor. 3.*
pić, y polewać, ale ia sam rozrastanie się dać mo_
gę. Także gdy się bała, zeby śobie w tym nie_
dbale nie postępowała, że opuszczała Kommunią
ś. y modlitwę, y insze zabawy Duchowne: y na-
przeciw temu obawiała się, żeby niegodnie nie Kom-
munikowała, gdyż się dla choroby nie mogła nia-
kim nabożeństwem do Kommunij ś. przygotować;
zasłużyła przez tęż, takiemi bydź słowy nauczoną, y
pocieszoną: kiedy szczerze dla mnie opuści Kom-
munią ś. albo co takowego, coby rada uczyniła
ale czuie, żeby iey to szkodziło; tedy iak nayszczo-
drobliwsza łaskawość moia, chce iey dać swą czą-
stkę, za onę iey, ktòrą opuściła. Jako wszystko
to iest mego własnego, cokolwiek iest w Kościele wszy-
stkim dobrego. A gdy też (iako to dobrych iest Serc,
tam się bać występku, gdzie go nie masz) iednego
czasu strapiła się była, że uważała, iakoby służące
iey czas darmo trawyły, ponieważ żaden ztąd poży-
tek, zdrowia iey, nie następował: wierny Bog, który 1. *Cor. 10.*
nie dopuszcza, aby kto nad siły cierpiał przez pokusy
też, koło tego, temi ią cieszył słowy: dla czci y mi-
łości moiey, służyć iey będą z uczciwością y ochotą,
z pilnością, y weselem: bom ia Bog w niey mieszka-

 iący

iący, poſtanowił ią bydź głową Zgromadzenia; przeto wſzyſcy ią ratować powinni, iako członki głowę ſwoię. A ona to niech z weſelem, dla czci moiey przyimuie, że ia przez nię, iakoby przez wierniey-ſzego przyiaciela, pomnażam zasług wybranych moich, gdy wſzyſtkie iey dobrodzieyſtwa, nie tylko uczynkiem, ale też chęcią, y słowy, uczynione, tak nadgrodzę, iakoby mnie ſamemu uczynione były. Potym w dzień ś. Lebwina, gdy wſzyſtko Zgromadzenie, poſpolitą modlitwę za nię czyniło, aby przez zasługi tego Swiętego, uzdrowiona bydź mogła: ten Swięty Męczennik, goręcey od tey proſzony, zdał ſię iey taką dać odpowiedź: gdy ſię podoba Krolowi, pieścić ſię z wybraną ſwoią w łożnicy, rozumieſzli żeby przyſtało to Zołnierzowi ktoremu mowić do Krola, żeby ią z tego wypuścił, na to, żeby ſię inſza czeladka z iey obecności cieſzyła: tak nie przyſtoi, aby kto proſił o zdrowie tey, którey choroba, przez cierpliwość, y dobrą wolą, z iednoczona ieſt z Bogiem, ſamym królem niebieskim, iako iak naymilſze pieścidło. Przeto wiedzieć potrzeba, że ci, których choroba Bogu chwalebnieyſza ieſt, niżeli zdrowie; gdy wzywaią Swiętych pomocy, zasługuią ſobie to otrzymać, że ich miley ćwicząc łaska Boża, ſprawuie bydź cierpliwſzemi; y ztąd obfitſzy pożytek, y Bogu chwalebnieyſzy z choroby odnoſzą.

ROZ-

ROZDZIAŁ II.

O Przedziwney tey S. Matki cierpliwości, miłości, nabożeństwie, y litości. Y iako Pan konaiącą nawiedził.

JAk nayprawdziwsze bydź te świadectwa, muszą przyznać wszyscy, którzy w tey chorobie, łaskę w niey Bożą znaiąc, iakiby był iey żywot upatrowali. Bo mowę straciwszy, przez Niedziel dwadzieścia y dwie, tak, że naymnieyszym słowem, ani też znakami iakiemi, czegoby iey potrzeba było, ukazać nie mogła, oprocz samych tych dwu słow; *Duch moy*: przez ktòre, gdy przy niey będące nierozumiały, czegoby chciała, y co inszego czyniły, niż co ona chciała; y gdy długo, ta B. Matka, z wielką pracą kilka razy mowiąc, *Duch moy*: nie przemagała, aby to czyniły, co ona chciała; tedy iako pokorna owieczka umilknąwszy, y gołębim wzrokiem patrząc na to, co się przeciwko iey woli działo, podczas się iak nayłagodniey rozśmiała; że nigdy ią nie postrzeżono, żeby się była do niecierpliwości poruszyła. Z wkorzenioney też w niey, miłości Boga y bliźniego (która bardzo głęboko we wnętrznościach iey wszczepiona była, przez wszytek czas iey żywota) to się w tey chorobie w niey świeciło, że nigdy się tak zle nie miała, żeby nie miała bydź ochotnieyszą, iakoby nic nie cierpiała, gdy mowę iaką, albo też słowo, o Bogu, słyszała. Nad to że wielce nabożna była, znać to było z łez, ktò-

re

re obficie wylewała, gdy Kommunikować miała y w infzych pobożnych uczynkach, ktòremi się Mfzy S. słuchaiąc, zabawiała, na którą zawfze, aby była prowadzona, chciała, choć iakoby z zmartwiałą iedną nogą y drugą, na którą następowała, tak bardzo boleiącą, że się iey ledwie iak naylżey dotknąć, bez iey bardzo wielkiego udrzęczenia, trudno było; przecię iednak nią pochodzywała, namnieyfzego znaku boleści nie ukazuiąc, żeby iey nie zabraniano na Mfzą chodzić. Około, Godzin Kościelnych, albo Pacierzy powinnych, przedziwnie pilna, y nabożna była; tak bardzo; że gdy z choroby drzymała, podczas kawałek czego w gębie maiąc, albo fzklenice u uft, aby piła; przecię zawfze w odprawowaniu Pacierzy czuła, gwałt fobie czyniąc. Oftatnie też iey słowo, *Duch moy*: ktòrefmy słyfzeli było, miafto Komplety, po którym konać poczęła. W miłości też Chryftufa Pana, że doskonałą była, tak fzeroką łaskawością pokazała, że nic (iako się powiedziało) mowić nie mogąc, tylko to, *Duch moy*: temi słowy wfzyftkim doftatecznie dofyc czyniła, wchodzących do fiebie mile przyimuiąc, y z przyiaźnią iednę rękę, ktòrą ledwie rufzyć mogła, łagodnie wyciągaiąc; będącym przy fobie się łagodnie ftawiaiąc, y na wfzelkie pytanie odpowiadaiąc, za podgarłek ich albo zarece mile ściskaiąc; tak bardzo, że też y zacne ofoby przyznawały, że się nigdy ztesknić nie mogłyz

za-

zabawiania się przy niey; y że im miley z nią, niż z kim inszym, bydź, choćby ich iak nayucieszniey szą iaką rozmową zabawiał, albo darunek iaki pożyteczny ofiarował. Zegnała też w tymże słowie, *Duch moy*: odchodzącyh, tak łaskawie, chorą swą rękę wynosząć, na przeżegnanie ich, że bardzo miła rzecz była na to patrzać. Usłyszawszy ze ktòra z Corek iey zachorzała, o ktòrey mowiono że się gorzey ma, choć y iednego postąpienia uczynić nie mogła, albo y słowa przemowić, tylko to, Duch mòy, skazowaniem iednak iakim mogła, tak wielkie swe pragnienie ukazowała do nawiedzenia chorey, że będące przy niey, nie mogły tego zaniechać, żeby ią tam zanieść niemiały; gdzie iak skoro przybyła, ukazowaniem y znakami, tak wierna im oświadczała politowania się nad niemi życzliwość, że się by naytwardsze serca do płaczu poruszały. A ponieważ do przełożenia, wszystkich, iey Cnot, z pobożności kleynotow, żadneby pismo niewystarczyło; więc za wszystkie, dawcy wszelkiego dobra, ofiarę chwały, ze wszystkiego serca, ofiaruymy. Gdy też, iako się z opowiedzianych rzeczy porozumieć może, cudownie, tak wyraznie wymawiała te słowa *Duch mòy*, y często ie powtarzała, a żadnego inszego zgoła do wyrozumienia nie wymawiała: ona bardziey iey przychylna, pytała się Pana, coby się przez to znaczyło: przeto temi słowy od Pana iest nauczona: iżem ia

mieszkaiący w niey, Ducha iey tak w się wciągnął, y z sobą ziednoczył, że, ze wszystkiego stworzenia mnie samego pragnie, przeto mowiąc, odpowiedaiąc, y czego potrzebnego żądaiąc, mnie (w którym Duch iey żyie) przypomina. Y ilekroć to czyni, ia wszystkiemu Dworowi niebieskiemu znać daię, że ona do mnie się samego ma; zkąd wieczną chwałę otrzyma w niebie. Wiele inszych takichże, o błogosławieństwie przebłogosławioney tey Matki naszey, tey samey iey Corce, od Pana obiawionych, mogłyby się napisać, świadectw; ale się dla krotkości opuszczaią; gdyż się wszystkie w tym zgadzaią, y ku tey się iedney rzeczy maią, że to wszystko co się y oczyma cielesnemi w niey widziało, iak nayiaśniey, za świadectwem pisma ś. wyświadczało, że prawdziwie Bóg w niey, y z nią mieszkał; y że wszystko, co się przez nię działo, iego iak naysłodszy Duch, według iak nayleprzego upodobania swego sprawował. A po utraceniu mowy, w ieden Miesiąc niektòrego poranku, tak się bardzo zle miała, że się konać zdała, y gdy na nię, co nayprędzey zwabiwszy Konwent Oley S. kładziono; pokazał się Pan, w urodę się y ozdobę Oblubieńca przybrawszy, wyciągnąwszy ręce, iakby ią chcąc obłapić, y iak naymiley na nię patrząc, y na przeciw twarzy iey gdziekolwiek się obrociła stawaiąc. Przez co, dano owey do wyrozumienia, że tak wielką miłości słodkością,

był Pan zawzięty ku ukochaney swoiey, że iakoby z pragnienia wzięcia iey do siebie, z taką gotowością, to iest wyciągnąwszy ręce na iey obłapienie, nieiako, z bardzo wielkim pragnieniem, oczekiwał rozwiązania się iey z ciałem; chociaż potym, więcey niż cztery miesiące, żyła. Y gdy ta pytała, iakoby, ta przewielebna matka nasza y Pani, o ktorey iest mowa, zasługom Panień śś. które za wiarę krew przelały, y iuż Kanonizowane, albo w Regestr śś. poczytane były, porownana bydź miała? Pan odpowiedział: pierwszego zarazem roku, iako Klienią została, tak wolą swoię ziednoczyła ze mną, y za sprawą moią, tak we wszystkich uczynkach sprobowana iest, że z zasługami, iak naybardziey ukoronowanych, słusznie porownana bydź mogła. Ale teraz iak wielką liczbę lat przyczyniła, z postępkiem Cnot śś. tak wielem ia też przydał, nad chwałę zasług. Zkąd niech każdy uważy, iako prześwietną chwałą, ta wybrana Boża, iak nayłaskawsza Matka nasza, iest ukoronowana. Gdy tedy przybył dzień, ktorego z tak wielą wdzięcznego pragnienia, ta wybrana Boża pożądała; y on sobie, tak wielą nabożnych modlitw, obwarowała; kiedy konać poczęła, zdał się Pan wszystek wesoły zabiegać, maiąc z sobą po prawey stronie przebłogosławiąną Matkę Pannę, a po lewey unie nakochanego Ucznia Jana Ewangelistę; za ktoremi następowała niezliczona wielkość oboiey płci, wszystkie-

Jako Pan y święci Dusze konaiącą na wiedzili.

ſtkiego Dworu niebieskiego: a oſobliwiey przeroskoſznych Panien woysko, ktòrych ſię zdało pełno bydź przez cały on dzień, ktòrego konała, w domu, pomieſzawſzy ſię z Zgromadzeniem naſzym, które też tam cały on dzień było, oſierocenie ſwoie, płaczem y wzdychaniem, opłakuiąc, y tak kochaney Matki zeyście, nabożnemi modlitwami, Bogu polecaiąc. Pan JEZUS tedy przyſzedłſzy do łożeczka ukochaney ſwoiey, tak ſię zdał łagodnemi poſtępkami z nią zabawiać, że ſię słuſznie z tego gorzkość śmierci użyć miała. Y gdy przed chorą w Paſſyi czytano: *Y zchyliwſzy głowę wypuścił Ducha.* Pan JEZUS, iakoby z niepowściągnioney miłości, nad konaiącą ſię zchyliwſzy, a obiema rękami, Serce ſwe, otworzywſzy, nad nią roſpoſtarł. Y gdy wſzyſtko ſię Zgromadzenie modliło, owa znowu gorętſzą przychylnością uwiedziona, rzekła do Pana: o nayłaskawſzy Panie JEZU, dla nieuſtaiącey łaskawości twoiey, z któreyieś nam, tak przyiemną dał Matkę, a teraz ią chceſz wziąć od nas, proſimy cię, abyś płaczem, y wzdychaniem naſzym ubłagany, ile możność dopuſzcza, porownał ią teraz z Matką twoią; pokazuiąc iey cokolwiek, oney życzliwości, ktòrąś Matce ſwey przebłogosławioney, z ciała wychodzącey, pokazał był. Na co Pan, łaskawym litowaniem ſię pobudzony, zdał ſię mowić Matce ſwoiey, powiedź mi Pani Matko, coć iak naymilſzego było na ziemi, między
tym

tym, com ci z Ciała wychodzącey oświadczył; bo ta prosi, abym też to iey Matce, uczynił: tedy iak nayłaskawsza, y naymiłosiernieysza Panna, łagodnie odpowiedziała: z tegom się, Synu móy naybardziey cieszyła, żem tak bespieczną ucieczkę do rąk twoich miała. Na co Pan odpowiedział: toś Matko moia za to otrzymała, żeś tak wielekroć na ziemi, żałosnym wzdychaniem, mękę sobie moię rospamiętywała. y przydał Pan: tę zasługę ta wybrana moia, niech przez to wypełni, żeby przez ten dzień pracowała, tak wielekroć z ciężkością wzdychaiąc, wielekrocieś ty na ziemi żałośnie wzdychała, z rospomiętywania sobie męki moiey, przeto tak przez on dzień konała. A w nieiakie chwile, dnia onego, użyczane iey bywało, z Serca Pańskiego iakby przed sobą, otworzonego, nieiakie Boskiey łaskawości zażywanie, iako z ogronu zioł iak nayucieszniey szych, albo z Apteki, wonnym korzeniem, napełnioney. W każde też prawie godzin momenty, pokazowali się Duchowie niebiescy, zstępuiąc z nieba na ziemię; y pogłądaiąc na nię, wyśpiewywali na zapraszanie iey, z iak nayrosko szniey szą muzyką tę piosnkę: przychodź, przychodź, przychodź o Pani, bo cię niebieskie radości oczekiwaią. Alleluia, Alleluia.

ROZDZIAŁ III.

O chwalebney smierci, y chwale Swiętey Matki. O łasce-

ſce na ten czas żyiącym daney, O ofiarach Mſzy ś. y inſzych przysług za nie: y o przyczynie iey za Konwent.

GDy tedy iak nayrosknieyſza naſtępowała godzina, w którą on niebieski oblubieniec, naywyżſzego Oyca Ceſarski Syn, kochankę ſwoię, po długim pragnieniu, wychodzącą z więzienia świata, na odpoczynek z ſobą w łożnicy miłości, wziąc ſtanowił; przybliżywſzy ſię do niey, słyſzany był, od owey, że takie słowa, słodkopłynney łagodności, mowił do niey: Owoli cię iuż przecie przez iak nayskutecznieyſzey wdzięczności pocałowanie, doſtanę ſobie; y przez iak nayściſleyſze Boskiego ſerca mego obłapienie, przed Panem Bogiem cię, Oycem moim niebieskim poſtawię. Jakoby mowił: Gdy cię Wſzechmocność moia, tu aż do tey godziny, dla więkſzey przysługi, zatrzymała, gorącość roskoſzney miłości moiey, daley ſię wſtrzymać nie mogąc, pożądany cię skarb moy, z Ciała rozwiązawſzy przeniknie, aby ochłodła w tobie popędliwość, iak naygorętſzey miłości moiey, iako ſię podobać będzie, iak nayroskoſznieyſzym uciechom moim. Co usłyſzawſzy, ſzczęsliwa ta Duſza, y po ſtokroć błogosławiona, Ciała chałupkę zoſtawiwſzy, a z wykrzykaniem nieporozumianey słodkości wynieſiona, w onę iedynie przezacną Swiątnicę, to ieſt, iak naysłodſze Serce JEZUSA P. tak wiernie, choynie, y mile iey otworzone, iako owey przeſzłego dnia ieſt uka-

za-

zano, ieſt przyięta. Tam czego doznała, co oglądała, y co usłyſzała, y iaką błogosławieńſtwa zacność w ſię wciągnęła, z przelewku Boskiey łaskawości, ta Duſza, która z osobnego przywileiu na takim y na tak zacnym wozku, zasłużyła bydź zaprowadzona, a kto z ludzi porozumieć to może: y z iak słodko-płynnemi, zakwitłego, y roskoſznego Oblubieńca, onę w przesłodkich wnętrznościach ſwoich prowadzącego, pieſzczotami, y z iak weſołym radowaniem ſię Aniołow śś. za nią idących, y inſzych Swiętych, y z iak pomnożonym weſelem, onę przyimuiących; y z iak ucieſznym, wſzyſtkich oraz wychwalaniem, uwielbienie tey iak nayſzczęśliwſzey Duſzy, ieſt odprawione, gdy ani iąknąć nic o tym nie może ludzka ułomność; przyſtoi tedy, abyſmy weſpoł z mieſzkańcami niebieskiemi, ktorzy ſzczęśliwey przy tym weſelu bydź zasłużyli, pieśni wykrzykania, z dziękowaniem Bogu Stworcy wſzyſtkiego, śpiewali. Gdy tedy to prześwietne słońce, ktore tak ſzeroko promienie ſwoie roſpuſzczało, z ziemie naſzey zdzięte było; y ona mała kropelka, w przepaść ſwoię, zkąd wypłynęła była, ſzczęśliwie ſię nazad wrociła; Corki w ciemności osierocenia pozaſtawione, przez drogę Nadziei, ku chwale macierzyńskiego błogosławieńſtwa, oczy Wiary, aby iey choć iak przez nayściśleyſze skałubiny doyźrzeć mogły, wynoſząc, przeobfite łzy z ſerca wylewały, za zgubienie, takiey y

tak

tak łaskawey Matki, którey ani rowney niewidziały, ani ſię inſzey takowey nieſpodziewały. Jednakże, za przymieſzaniem ſię weſela niebieskiego, z powinſzowania macierzyńskiey chwały, wyniosłemi głoſy, chwały ku Niebu dawały; y osierocenie ſwoie, iak nayłaskawſzey Matki miłości, polecały, przez Reſponſoryą, *Surge Virgo & noſtras, &c. powſtań Panno y naſze, &c.* co owa Panna świątobliwa zaczynała, ktòra przy tych weſelach, przyiaźliwiey bywać, zasłużyła była. Y tak Panieńskie ono Ciało, Chryſtuſa JEZUSA Pana przewelebny Kościoł, panieńskiemi rękami, do Kaplice ieſt zanieśione, y przed Ołtarzem poſtawione. Y gdy wſzyſtko oraz Zgromadzienie przypadło na ziemię, koło Ciała, na modlitwę; pokazała ſię iey Duſza w niewypowiedzianey czci, y chwale ſtoiąca przed obecnością zawſze przewielebney Troyce, modląc ſię za wſzyſtkich, niegdy ſobie poleconych. Y gdy śpiewano Mſzą S. a owa ośierocenie ſwoie, z żalem, na modlitwie przed Panem, roztrząſała, Pan łagodnie ią cieſząc, tę iey dał odpowiedź: czy nie ieſtem ia tak doſtatni, w niey to wam nadgrodzić, com wam odiął: wierzą więc iakiemu dobremu Panu na ziemi, ieśli odebrał dobra żołnierzow ſwych zmarłych, że dziatkom ich nie da zaginąć: przeto bardziey mi wierzcie (ktòry ſamą dobrocią ieſtem) że, iesli ſię ze wſzyſtkiego ſerca do mnie obrocicie, chcę ia ſam wam bydź wſzyſtkim tym,

to ktora zwas, żałuie się, że w niey straciła. Wtę tedy godzinę, w którą Pan (iako się powiedziało) przyioł w się Duszę onę błogosławioną, tak miodową łaskawością rospłynęło się Serce JEZUSA Pana, nad wszystkim światem, że owa Panna (ktorey darowano iest wyrozumiewać duchowne rzeczy) za iaknaypewnieyszą rzecz poznała, że po szerokości wszystkiego świata, nie było w onę godzinę żadney modlitwy, o co dobrego proszącey, ktoraby nie była wysłuchana od Pana. Nazaiutrz zaś kiedy Ciało miało bydź pochowane, w pierwszą Mszą S. owa sługa Boga, w offertoryi, ofiarowała za iey Duszę, to iest na wypełnienie iey zasług, Serce przeroskoszne JEZUSA Chrystusa P. tak, iako ie w ziednoczeniu Człowieczeństwa, miał doskonałe, y wszelkim dobrem napełnione, ktore kiedy, z tego serca, w ludzkie iakie serce spłynęły, y znowu się do niego, przez zamysł, bez wszelkiego uszczerbku powrociły. Co gdy uczyniła, pokazał się Pan, przyimuiąc to w podobieństwie naczynia, nakształt serca ludzkiego, które pełne było, rozmaitych drogich, y ucieszných barzo upominkow: y włożywszy to w zanadrze swoie, zawołał Duszę łaskawey Matki naszey do siebie, temi słowy; chodź sam Panienko do mnie, y szafuy swym iest dobrem, któreć od twych Corek przysłane. Na co ona, zdała się, że usiadła przeciw twarzy ukochanego swego, y wyciągnąwszy ręką,

kę, w zanadrzu Pańskim pilnie upatrowała, coby tam było. Y gdy w iak nayzacnieyſzym ſercu JEZUSA P. znalazła doskonałość, wſzytkich cnot, y wſzelkiego dobra, z pobożney oney chęci, ktorą z przyrodzenia od Boga była otrzymała, iakoby wſzyſtko, co tam było, ręką wybieraiąc, do każdey rzeczy rzekła: o iak naymilſzy móy Panie, toby przynależało Przeoryſzy, a to iey, to owey; według tego, iako co na świecie będąc wiedziała którey bydź potrzebnego. Co aby wypełnionego było, z obfitości Cnòt Boskiego Serca, na ten czas pragnęła. O co Pan łagodnie na nię poglądaiąc, łaskawie rzekł do niey: przyſtąp ſię bliżey do mnie wybrana moia; Tedy ona prędko powſtawſzy, przytuliła ſię do lewego boku Pańskiego, a Pan podniosſzy rękę, obłapił ią, y iak nayroskoſzniey ią do Serca ſwego przyciskaiąc, rzekł: patrz tak teraz, iako ia patrzam. Przez co dawało ſię znać, że to, co ona przed tym chciała, przyiaciołkom ſwoim rozdać dobra Cnot, iako ich naziemi będąc wiedziała, że potrzebowały; ludzkiey było namiętności: ale przez ono obłapienie, tak ią z ſobą ziednoczył Bóg, że na ten czas, inaczey chcieć nie mogła, tylko iako Bóg: który, chociaż nad porozumienie ludzkie, kocha ſię w człowieku, z pozwolenia iednak nieiakiego, dopuſzcza, aby iaka niedoskonałość przy nim była. Zatym koło czaſu podnoſzenia przeświętey Hoſtyi, taż Panna, z

tąż

tąż Hoſtyą Swiętą ku zasłudze ukochaney Matki ſwoiey zmarłey, ofiarowała uprzeymość Synowskiey miłości oney, ktòrą Serce JEZUSA Chryſtuſa Pana miało, ku iak naysłodszey ſwey Matce, zawſze Pannie MARYI. Co gdy ſię działo Syn Boży iak nayłagodniey rzekł do oney Duſzy: przyſtąp Panienko, boć chcę oświadczyć Synowską miłość, iak naysłodſzego Serca mego. Tedy Błogosławiona Panna Matka MARYA obłapiwſzy onę Duſzę przyprowadziła do Pana, ku ktòrey ſię Pan JEZUS ſchyliwſzy, iak nayroskoſzniey ią pocałował, czym dał iey iakokolwiek skoſztować Synowskiey chęci ſwoiey. Co gdy częściey przy wielu Mſzach śś. było: aż gdy iuż ze dwadzieścia albo y więcey Mſzy śś. odprawiono, pragnęła, co bardziey ważnieyſzego, ofiarować na przymnożenie zasług, tak ukochaney Matki ſwoiey; przeto mu też ofiarowała Synowską miłość, ktòrą miał Chryſtus JEZUS Pan, ku Bogu Oycu w Boſtwie, y ku MARYI Pannie Matce, w człowieczeńſtwie. To gdy uczyniła, Syn Boży powſtawſzy, ſtanął przed Oycem, y zawołał do ſiebie Duſzę zmarłey, mowiąc Chodź ſam Pani Kròlowo, boć coś zacnieyſzego teraz posłano. Y gdy ią znowu prowadząc Matka Pańska, ku gòrze wyniosła, owa co to widziała, rzekła do niey: iuż cię teraz daley, o Pani Matko, zayżrzeć nie mogę, y nic daley, o twych zasługach wyrozumieć! a ona rzecze:

dobrze ſię iednak możeſz mię pytać o tym, czego chceſz bydź nauczona: ona: zaś łaskawa Matko, czemu nam nie otrzymaſz, przyczyną ſwą, u Boga, żebyśmy ſię od płaczu wſtrzymać mogły, iż bardzo głowom ſwym ſzkodzimy, tak obficie łzy wylewaiąc, dla zguby twoiey; ponieważci zawſze nie miło było, kiedyśmy ſię iako nierozſądnie trapiły. Odpowiedziała iey ona: Pan moy wielce ſię we mnie kochaiąc, daie mi to ku pomnożeniu chwały, w czym inſi mały poſtępek maią. Bo za uwagę, ktòrąmem ſię iak naypilniey ſtarała, bydź wam przełożoną, to mi teraz darował, ze wſzyſtkiemi łzami walzemi, iakoby ze złotego kielicha, Pana częſtuie. Przeto iego przelewek, z wſzyſtkich łez znowu zlewa we mnie potoczek miodowego Boſtwa iego; zkąd ſię ia roskoſznie napiwſzy, śpiewam ukochanemu memu pioſnki dziekowania za Cỏrki moie, y za inſzych, od ktòrych tez ſą łzy wylane. Y gdy ſię ta pytała, ieśliby ſię to tylko działo, z temi łzami, które ſię ku czci Boskiey wylewaią: bo ſię obawiano, żeby za iey śmiercią nie uſtał Zakon: odpowiedziała ona: ze wſzyſtkiemi łzami ſie to dzieie, które choć y z ſamey chęci pobożności, wylewane bywaią: ale za te, ktòre iakoś rzekła płyną dla czci Boskiey, ſam ſyn Boży śpiewa zemną dzięki; a to tak mi ſię pożyteczniey y miley obraca, iako Stworca oddalony ieſt od ſtworzenia. Potym właſnym imie-

imieniem ią nazwawszy, mówiła: za cię, Córko moia, osobliwszą mem nadgrodę od Boga otrzymała, za to, żem ci wiernie y z miłości dopomogła ku czci Boskiey w oney sprawie, iako sama wiesz. Bo w sercu ukochanego Pana JEZUSA, na ksztalt słodkobrzmiącey piszczalki wygrywana mi bywa piosnka miłości bez przestanku; za co mię Dwor niebieski wielbi. Y przydane mi iest, tą iak naywdzięcznieyszą muzyką wesele, które, iak nayroskosznieysze sprawuie oczom moim światło; nozdrzom, y uszom, iak naywdzięcznieyszy smak, y zapach. Ale że dotykaniu się, żadney osoblwszey nie sprawuie uciechy, to ztąd iest, żem nieiako niedbałą była w tey sprawie, chociaz dobrym zamysłem, y dla dobra pokoiu. Y gdy dzwoniono ku podnoszeniu Hostyi ś. ona ofiarowała też Hostyą Bogu, na wypełnienie niedoskonałości, tey zmarłey. Co gdy się działo, Hostya ś. ona, naksztalt iak nayprzyiemnieyszego berła (które się samo w sobie roskoszenie iakoś poigrywać zdało) pokazała się przed Duszą zmarłey; ale się iednak ona, żadnym sposobem, dotknąć nie mogła tego berła; bo cokolwiek się tu zaniedbywa, nigdy się to na inszym żywocie, zupełnie wypełnić nie może (tylko z pobudki wdzięczności którą była osobliwszą łaską otrzymała od Boga) zdała się modlić za wszystkich, którzy się byli na iey pogrzeb zeszli; tak bardzo, że każdemu z nich,
 dla

dla zasługi, było dawane wielu grzechow odpuſzczenie, y władza z Bożey łaski do dobrze czynienia pomnażana była. A na przeżegnanie kończące iedną Mſzą ś. zdała ſię ta błogosławiona Matka naſza, ſtać przed Thronem, zawſze przewielebney Tròyce, y prośić iey mowiąc: o dawca darow, z daru twey łaskawości, raczże dać tę łaskę zmarłym kościom moim, aby, ilekorćby ſię Còrki moie, do grobu mego przyſzedłſzy, przedemną na ſwe ośierocenie, albo inſze iakie niedoſtatki uskarżały, iakąkolwiek mię bydź ſwoią Matką, przez uznanie pociechy, doznawały. Na ktòre słowa, iak nayłaskawſzy Pan, łaskawie ſię skłaniaiąc, z Boskiey ſwey Wſzechmocności, Mądrości y łaskawości, każdey oſobie dał oſobne błogosławieńſtwo. A gdy do grobu włożono, tę prawdziwie błogosławioną Matkę, na potwierdzenie tego błogosławieńſtwa, za każdym razem, kiedy ziemię na iey wielebne Ciało rzucano, Pan wyciągnąwſzy rękę, zdał ſię żegnać Krzyżem ś. Ciało. A naoſtatku, gdy iuż wſzyſtkę ziemię zgromadzono, Matka Pańska MARIA Pana, przeroskoſzną także ręką ſwoią grob iey przeżegnała; iakoby na zapieczętowanie, iż Pan tego daru użyczył zmarłey. A po pogrzebie, gdy zaczęto Reſponſoryą *Regnum mundi Kròleſtwo świata oPuściłam. &c.*) tak ſię wielka, chwała, y radość, pokazała na Niebie, iak kiedyby ſię Domu iakiego, wſzyſtkie ściany y kamienie z radości iakieyś

oſo-

ſobliwey poruſzały. A w tym pokazała ſię kupa Panien iak nayurodziwſzych, przed ktòremi ſzła ta, ktòrey pogrzeb odprawowano, iako Krolowa Panienska, przeroskoſznie poſtępuiąc, y niosąc w ręce ſwey prześliczną Lilią iakąś rozmaitym kwieciem kwitnącą, a drugą ręką, tuż za ſobą, prowadząc te Panny, ktòre iuż były, z liczby Zgromadzenia, niegdy pod iey rządem będąc, ubłogosławione: za ktòremi także ſzły, y inſze Panny niebieskie. Y gdy tak w chwale, y radości niewypowiedzianey, przyſzły przed Thron Pański; w onym słowie Reſponſoryj (*ktòregom oglądała*) zdał ſię Bog Oyciec tę, ktòra wprzod ſzła, nowemi iakiemiś podarunkami darować. W tym tak że słowie (*w ktòrymem ſię kochała*) tegoż iey uzyczać zdał ſię Syn Boży. Y w tym słowie (*w ktòregom wierzyła*, toż y Duch Swięty uczynił. A w tym zaś słowie, (*ktòregom miłowała*,) zdała ſię ta zmarła, wyciągać roskoſzne ręce ſwoie, y łagodnie obłapiać JEZUSA P. iak naymilſzego Oblubieńca. Potym gdy śpiewano Reſponſoryą, (*Libera me*) pokazała ſię inſza kupa na Niebie, w ktòrey weſeliły ſię te Duſze, ktòre ten dzien, przez Mſze SS. y Modlitwy za tę zmarłą odprawione, y też przez iey zasługi, do Nieba ſię doſtały. Między ktòremi nayznacnieyſza była Duſza niektòrego, ktòry był niedawno Zakonnikiem zoſtał, o ktòrym rozumiano, że iakoś przyniedbalſzy był w Duchownych zabawach, a oto z za-

zasług tey, to ieſt, chwalebney matki naſzey, wielce był pocieſzony. Trzydzieſtego także dnia, pokazała ſię znowu, teyże Pannie nabożney, ta P. Matka, tak przedziwną rozmaitością ozdobiona, że iakoby za mało ſię to poczytać mogło, co iey przedtym pokazanego było. Na tey bowiem świeciła ſię wſzyſtka nadgroda, ktòrą z łaskawości Boskiey otrzymała za to, że grubości ciała ſwego nie rada za żywota widziała. Pokazała ſię też złota nieiaka Xięga, przedziwnie ozdobiona przed Thronem, w ktòrey, zdała ſię bydź napiſana wſzyſtka nauka, ktòra pokazowała poddanym ſwym na ziemi, y coby ieſzcze na niey piſanego bydź miało, ku iey zasłudze, kiedykolwiek kto poſtępek iaki uczyni z iey słow, albo przykładow. Y gdy ta, ktòra to widziała, pytała, iakąby oſobliwſzą nagrodę miała za prawą rękę, na ktòrey wiele ucierpiała, odpowiedziała: mile nią ukochanego ſwego obłapiam. A to ieſt ſercu memu niewypowiedziana radość, że ią ſobie, iak naymilſzy Pan JEZUS, raczy mieć miaſto łańcuſzka złotego; y lubi iey zażywać, do słodkości obłapiania. Pokazała ſię bowiem, wſzyſtka prawa iey ſtrona, od wierzchu głowy, aż do pięty nogi, przedziwną ozdobą, iakoby perłami uſadzona; ktòra, tęż ozdobę, y na lewą ſtronę wydawała. A przez prawey ſtrony ozdobę, znaczyła ſię nadgroda, ktòrą za chorobę otrzymała; przez lewey ſtrony zaś ozdąbę, znamio-

nowana była nadgroda, którą wzięła za to, iż ſię iey wola z Boską wolą zgadzała, y inſze z iedney ſtrony na drugą przechodziły promienie nieiako wygrywaiące, iakie wyigrywania bywa słońca na wodzie. Zaś za utraconą mowę, zarazem skoro umarła, takie pocałowanie wzięła od Pana, że wydawać na wieki będzie nieiakie światło z uſt ſwoich wychodzące, tak śliczne, że wſzyſtek dwòr niebieski oſobliwſze ztąd będzie brał weſele. A we Mſzą ś. gdy ze wſzyſtkiego ſerca proſiła Pana, żeby Duſzy pomienioney tey Matki y Kſieni naſzey, przywrocić raczył wſzyſtko, czegokolwiek iey w dobrodzieyſtwach użyczył. Rzekł Pan tak mi niech z was każda wypełnia iako ona, bo iuż żadnego dobra zatrzymać nie mogę, ktòregoby mi wſzyſtkiego nie potrzeba było wlać w tę Duſzę. Zatym mile weyrzawſzy na Duſzę, rzekł: iż ſię to zaprawdę wyłożyło, co ſię z tak wielką wdzięcznością nadgrodziło. W tym ona upadłſzy przed Thronem chwały, dziękowała Bogu za wierność iey poddanych, takiemi słowy: Chwała wieczna, nieogarniona, y nie odmienna, niech ci będzie naysłodſzy Boże moy, za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa twoie; y niech będzie błogosławiony czas on, w ktòryś mię przygotował od przyięcia tak zbawiennego, y tak przewdzięcznego owocu. Y przydała: o Boże żywota mego, ty im za mię odpowieday. Na co Pan rzekł: ia utwierdzę oczy, mi-

łosierdzia mego, nad niemi.. Y tak się zdał przeświętą ręką swą dwoie przeżegnania czynić, któremi każdey z Zgromadzenia łaskę dobrego przykładu dawa, powierzchownie w uczynkach, y zewnętrznie w sercu zamysł miłości Boskiey.

ROZDZIAŁ IV.

O Czystości, ufności, y Czyścu Siostry E.

Dwunastego tedy dnia, po śmierci ś. pamięci Panny GERTRUDY, iak nayłaskawszey Matki naszey, umarła też niektòra osoba z pozostałych iey Còrek, ktòrey zeyście, przydało Zgromadzeniu boleści do boleści; bo była tak Bogu, iako, y ludziom bardzo przyiemna, tak dla sławy przewyborney czystości, y wielkiego nabożeństwa, iako też y dla przedziwney obyczaiow przystoyności, y ku wszystkim przedziwnie słodkiey skłonności. Po iey tedy śmierci ta, rozważaiąc sobie życia iey przystoyność, rzekła do Pana: o Panie nayłaskawszy czemużeś ią tak prędko wziął od nas. Na co Pan: gdy odprawowano pogrzeb ukochaney moiey GERTRUDY Ksieni ciesząc się ia z iak naygoretszego nabożeństwa Zgromadzenia, iaboby zstąpiłem, abym się pasł między Liliami, a obaczywszy tę bardzo oczom moim upodobaną Lilią, uiąłem ią swą ręką, y gdym ią tak w swych palcach przez dni iedynaście do zerwania trzymał, rozrosła mi się y zawzięła w daleko większą ozdobę

y za-

y zapach, z choroby swoiey, przetomem też ią sobie teraz zerwał, y cieszę się z niey. Y przydał Pan: Kiedybykolwiek z was ktòra, wspomniawszy sobie na wdzięczność skłonności iey, onę znowu mieć chciała, a na ten czas woli moiey onę polecała, iakby iak naywdzięczniey pachniącą lilią do nozdrzy moich przyłoży; co ia iey według łaskawości moiey, stokrotnym pożytkiem nadgrodzę. Y gdy ona przy podnoszeniu Hostyi ś. ofiarowała za nię z siestrzyńską wiernością, wszelką wierność Serca JEZUSA Chrystusa P. obaczyła, że ią na wyższy stopień podnoszono, iakoby że ią większą godnością opatrowano, y w świętnieysze szaty przybierano, y zacnieyszych sług iey przydawano. A to wszystko bywać się zdało, ilekroć takie ofiarowanie za nię czyniła. Potym gdy się P. pytała, zkądby to było, że taż Panna konaiąc boiaźń iakąś po sobie tak z twarzy, iako y znakami inszemi pokazowała: taką odpowiedź wzięła: Zbytnia wierność moia to w niey sprawiła. Bo gdy przez kilką dni w teyże chorobie, modlitwami twemi otrzymać to pragnęła, abym ią do siebie wziął, bez wszelkiey przeszkody, y obietnice moie na to przez cię wziąwszy, wiernie temu wierzyła; upatruiąc ia tedy iey ufność, miło mi było bardziey iey uczynić dobrze. A ponieważ młode lata, rzadko doskonale oczyszczone bywaią, z samych mnieyszych niedbalstw; iako to: kochać się w

Ofiarowanie za umarłych

czym nie bardzo potrzebnym, albo co temu podobnego czynić: a tę z tego oczyſzcić było potrzeba przez boleść choroby, gdym ią do ſwey chwały powoływał; nie dopuściłem tego, aby takowy ból, tak cierpliwie znieſiony, nie miał iey zupełnie pòyść ku wieczney chwale: przetom dopuścił, aby na ten czas, z widzenia czarta przeſtraſzona była, aby to iey za wſzyſtek czyściec ſtanęło, a inſze zaś wſzyſtkie rzeczy, któremi oczyſzczona była, aby iey były ku zasłudze wieczney chwały. Tedy ona rzecze: a kędyżeś ty był na ten czaś o nadzieio opłakanych: odpowiedział Pan: Skryłem ſię był po iey lewey ſtronie; ale wnet, skoro oczyſzczona była, ukazałem ſię iey, y wziąłem ią z ſobą do odpoczynku, y chwały wieczney.

ROZDZIAŁ V.

O przygotowaniu ſię na śmierć, y oczyſzczeniu, cieſzenia ſię z rozumu ſwego, y chwale GERTRUDY Panny. Y iako ſię Swięci modlą za nas; y iakieyby Mſze Swięte wagi były.

PO tey umarła niektóra Panienka, która z dzieciństwa oſobliwiey bardzo nabożna była, ku Matce Zbawiciela Pana. Ta tedy gdy zawodu prac dobiegłſzy, zawołana była na otrzymanie upominku nadgrody, wſzyſtkiemi Sakramentami Kościelnemi przygotowana, konaiąc, iuż prawie obumarłemi rękami ſama

ſama Krucifix wzięła; y tak słodkopłynnemi słowy, przenayświętſze Rany pozdrawiała, dzięki, y pokłony przed niemi czyniła, y każde z oſobna słodko całowała, że przedziwnie około śiebie ſtoiących do skruſzenia ſię na ſercu pobudziła. Potym zaś rozmaite modlitewki u tychże Ran, o odpuſzczenie grzechow, o wypełnienie niedoskonałości, y o ratunek zeyścia ſwego do Pana, przebłogosławioney MARYI Panny, do Aniołow śś. y Wſzyſtkich Swiętych. Odprawiwſzy zaś, iakoby zmordowana, przez małą godzinkę odpocząwſzy, wiernie zaſnęła w Panu. Y gdy ſię Zgromadzenie na modlitwę, dla poratowania iey Duſzy udało, pokazał ſię owey Pan JEZUS, trzymaiąc Duſzę zmarłey na rękach ſwoich, a łagodnie, za podgarłek ią uiąwſzy, tak do niey mowił: znaſzli mię Còrko moia: a gdy ta, co to widziała, proſiła Pana, aby oſobliwſzą zapłatą nagrodzić iey raczył, onę pokorę, z ktòrey chętnie y iey, y też inſzym, o których wierzyła, że ſię bardziey Bogu podobały, służyła, aby ich łaski uczeſtniczką była: Pan podał tey zmarłey, Serce ſwe Boskie z temi słowy: piyże teraz zupełną sklenicą, ze mnie to, czegoś na ziemi przez wybrane moie pragnęła. A nazaiutrz we Mſzą ś. pokazała ſię Duſza zmarłey iakoby na łonie Pańskim ſiedząc. Y Kròlowa niebieska, to ieſt Matka Pańska, zdała ſię też tam bydź, y podawać iey weſele y zasługi iey. A oſobliwiey, gdy Konwent od-

mawiał za nią Pſałterz, podzielony z Pozdrowieniem Anielskim, *Zdrowaś Marya. &c.* na kazde tedy słowa zdała ſię Matka Pańska podawać oney Duſzy podarki iakieś, które ona iakoby za zasługi przyimowała. Gdy tedy te słowa Konwent odprawował, tedy pragnąc ona wiedzieć, pytała ſię Pana, w czymby ta Duſza zmarłey, za żywota z ludzkiey ułomności wyſtąpiła, iż ona rozumiała o niey, że bardzo wielki czyściec cierpiała, niżeli z Ciała wyſzła: odpowiedział iey Pan mowiąc: to, że ſię ſobie nieiako podobała, z oſobliwſzego rozumu ſwego; com ia w niey przez to oczyścił, że pierwiey umarła, nim Konwent poſpolitą modlitwę za nię odprawił: bo iey to bardzo przykro było, że ſię bała, żeby iey siła nie zaſzkodziło, gdy ſię zdała nie mieć pomocy modlitw Konwentu: y przez to oczyſzczona zoſtała za tę niedoskonałość. A gdy ta mowiła: Panie nie mogłoż to bydź oczyſzczonego przez skruchę ſerca, gdy zchodząc z świata, prośiła cię o odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow Odpowiedział: dla tego to przez tę powſzechną skruchę nie mogło bydź oczyſzczonego, bo nieiako w ſwym rozumieniu zoſtawała, nie zupełnie tym zezwalaiąc, którzy ią nauczali, y tak potrzeba było, aby z obciąźliwością oczyſzczona była. Y przydał Pan: y ieſzcze za iednę ſprawę potrzeba iey było oczyſzczenia, to ieſt, że podczas
Łaska ſpowiedzi. zaniedbała łaski ſpowiedzi; ale iey to łaskawość moia-

ia odpuściła, dla obecności Przyiacioł moich, y iey, o nię się staraiących, y dla samey obciązliwości, z którey się w dzień śmierci swoiey przymuszona spowiadała, odpusciłem iey wszelką winę, ktòrą w tym miała. A we Mszy ś. gdy śpiewano w Offertorium (*Hostias & preces*,) zdał się Pan podnieść rękę swoię, zkąd przedziwna się iasność uczyniła, iakoby wszystko Niebo oświecone było; a osobliwiey ona Dusza, ktòra się zdała śiedzieć na łonie Pańskim w przedziwney światłości; y przystępuiąc Wszyscy Swięci, według zacnosci Chorow, ofiarowali zasługi swoie, na łono Pana JEZUSA, na wypełnienie zasług oney Duszę. A to że się dla tego działo, zrozumiała, że żyiąc ieszcze Dusza w ciele, zwykła się była modlić, aby się to działo za Dusze zmarłych. Y gdy się iey Wszyscy Swięci bardzo przyiaźliwie stawiali, osobliwiey iednak Panny, iako towarzysce swoiey, iak naywdzięcznieyszą życliwością, przychęcały. Także inszego czasu, gdy się ta za nię krotkiemi słowy modliła, ale bardzo wielką moc maiącemi; pokazały się wszystkie one słowa, które modląc się odmowiła, iakoby były napisane na piersiach JEZUSA Pana, y stawszy się oknami nieiakiemi, że szły ku Sercu JEZUSA P. Syna Bożego. Y usłyszała Pana mowiącego do Duszy: obeyrzy wszytko Niebo, y upatruy, ieślibyś co na ktòrym świętym obaczyć mogła, cobyś mieć chciała, a to sobie wyciągni y z Serca mego,

Przyczyna Swiętych.

przez

przez te okna. Toż zrozumiała, że ſię działo z każdą modlitwą, którą nabożnie za nię odprawowaną. A przy podnoſzeniu Hoſtyi ś. zdał ſię iey Syn Boży dawać Ciało ſwoie, w poſtaci Baranka niepokalanego, ktòrego gdy ona iak nayroskoſzniey pocałowała, w tym pocałowaniu, zdała ſię bydź odmienioną, iakoby nowe weſele otrzymała w poznaniu Boſtwa. Tedy ta upominała ią, aby ſię modliła, za polecone ſobie. Odpowiedziała ona: Ja ſię za nie modlę, ale niczego chcieć nie mogę, iedno co widzę że chce iako naymilſzy Pan móy. Zaś ona: niepomocno im tedy to, że nadzieię maią w twey modlitwie: odpowiedziała, Bardzo pomocno, co Pan widząc ich pragnienie, dozwala nam modlić ſię za nie. Jeſzcze ona: Możeſzli ſię w czym oſobliwiey modlić, za oſobliwſze Przyiaciołki twoie, ktòre cię oto nie proſiły? odpowie: Pan naſz z wrodzoney łaskawóści ſwoiey, bardziey im dobrze czyni za nas. Tedy ona rzecze: modliż ſię teraz oſobliwiey za tego Kapłana, który oto za cię Kommunią ś. przyimuie. Ona odpowie: on dwoiaki zysk ztąd odnieſie: bo iako Pan przyimuie od niego, y na mnie wlewa zbawienie; tak toż ſamo, ze mnie zleie ſię na niego, y z przyczynieniem Mego. iako millze ſię bydź zda złoto rozną farbą uſadzone. Y ieſzcze ona: zdaſz mi ſię to, słowy ſwemi twierdzić, że pożytecznicy ieſt odprawować Mſzą S. za umarłych niż

O Pożytku Mſzy S.

in-

inſzą. Na co ona: Dla miłości, z ktòrey przez nie Duſza ratowana bywa, ieſt pożyteczniey, niż kiedy ſię inſza Mſza S. tylko dla powinności Kapłańskiey, odprawuie A iesli z poruſzenia ſerca Kapłan ma ſię ku Bogu, y tak odprawuie, to iak naypożyteczniey ieſt. Rzecze owa: zkądże ty to wſzyſtko umieſz, gdyżeś bardzo proſty rozum miała w ciele? odpowie ona: ztąd to mam, iako Auguſtyn święty powiedział: Raz na Boga weyżrzawſzy, ieſt to wſzyſtko umieć. Także inſzym razem, obaczywſzy ią w wielkiey chwale, w czerwone ſzaty przyſtroioną, pytała ſię Pana, zkądby iey to było? odpowiedział Pan: ia, iakom iey był przez cię przyobiecał, przyodziałem ią męką moią, za to, że raz wielką mdłość ſerca cierpiąc, nie odſtępowała iednak od poſpolitych robot zakonnych: y kiedy w nich nad ſiły pracowała, naymniey ſię w tym nie uskarżała z niecierpliwości. Y przydał Pan: za to też iż nieiakie niedoſtatki w chorobie ſwey poniosła dałem iey tak wiele sług, z zacnieyſzych Kſiążąt moich, ktòrzy iey częſtokroć oſobliwſzą uciechę chwały ſprawuią za one niedoſtatki, ktòrych wiele zniosła. A za to że cięższy bol wycierpiała w iedney ręce, z tak wielką błogosławieńſtwa chwałą mnie obłapia, żeby była ſobie, ſtokroć cięższe rzeczy, ucierpieć życzyła. Zdały ſię też niektòre Duſze, nad to, na kolankach przed nią ſiedzieć, ktòre były wyzwolone przez modlitwy, któ-

re za nię były nad to odprawione niż potrzebowały. Y gdy ſię ona pytała: iesliby ztąd miało pomoc iaką Zgromadzenie, że iuż wiele z między nich wziętych było do nieba? odpowiedziała: wielka wam ieſt ztąd pomoc, bo Pan dla każdey zoſobna z nas, pomnaża dobrodzieyſtwa ſwoie ku wam. Y gdy w inſzey Mſzy S. ktòrą, nie za umarłe śpiewano, ta ſię za nie modląc, widziała ią w chwale; pytała ſię iey, coby ona z tey Mſzy ś. mieć mogła, gdyż ią nie za umarłych śpiewano: odpowiedziała; a coli ma Krolowa z dobr Króla Pana ſwego: Bom ia teraz złączona ieſt z Królem Panem, y iak naymilſzym Oblubieńcem moim, tak, że prawdziwie wſzyſtkich dobr iego uczęſtniczką ieſtem, iako Krolowa uczęſtniczką ieſt u ſtołu Króla ſwego: za co niech będzie ſamemu Królowi nad Krolmi, Panu cześć y chwała na wieki wiekow.

ROZDZIAŁ VI.

O przygotowaniu ſię na śmierć Panny M. Konaniu iey, cierpliwości, nabożeńſtwie, oſtatnim pomazaniu, y o skutku Litanij, y łaskawości Matki Pańskiey.

GDy miłey pamięci Panna M. Kantorka naſza, bardzo nabożna, na śmierć zachorzała, dobrych uczynkow, y owſzem Boga pełna; prawie na Miesiąc przed smiercią, z zwyczaiu ſwego nabożeńſtwa, y dobrey woli, iuż leżąc na łożu, koło pamiatki śmierci, ktòrą ſama złożyła była, zabawiać ſię ſtarała, Y gdy ta w Niedzielę, w ktòrą ona przez przyięcie

prze-

przenayświętſzego Ciała Krwie Pańskiey, poleciła była przyſzłą godzinę śmierci Boskiemu miłośierdziu, modliła ſię poznała w Duchu, że Pan był wſzyſtkę iey Duſzę, mocą ſwoią Boską, w ſię wciągnął, y znowu ią po chwili, w ciało wpuścił, aby ſię tam ieſzcze do czaſu zabawiła. Tedy rzekła do Pana: na coli ieſzcze moy Panie chceſz, abym ſię na ziemi zabawiła? na to, rzecze Pan: abym wykonał w niey ſprawę, którąmem z zezwolenia mego Boskiego, w te dni, w niey wykonać poſtanowił. A ku temu we troie mi ona uſłuży, że mi ſporządzi pokoy pokory, Stoł cierpliwości, y igrzysko Cnòt. To ieſt: że w każdey rzeczy, którą widzi, albo słyſzy od kogo, zawſze upokarzaiąc ſię rozumie ſię bydź niegodną, y nad wſzyſtkich podleyſzą; przez co bardzo mi miły pokoy ſprawuie w ſercu y Duſzy ſwòiey. Potym, że w każdey chorobie, y utrapieniach ſwoich z weſelem cierpliwości znośi y chętnie dla imięnia mego wſzyſtkie ſwe uciski ponoſi, a tak bardzo koſztowny mi ſtoł ſporządza. Potrzecie, przez wyprawowanie roznych Cnòt, iak nayprzyiemnieyſze Boskiey ucieſze moiey ſprawuie igranie. Jnſzym razem po Kommunij ś. pytała ſię Pana, czymby ſie w niey zabawiał: odpowiedział: w łoznicy obłapienia miłego, ſpoczywam ſobie: w ktòrych słowach zrozumiała, że tak była łożnica miłego obłapiania, w którey ona z Panem, a Pan z nią odpoczywał ſobie, że, chociaz iey rózne utrapienia, y uſtawiczne boleści

dokuczały, w Boskiey iednak łaskawości ufaiąc, wierzyła, iż iey to wſzyſtko, z miłośierdzia Boskiego, ſzło ku zbawieniu, zawſze Bogu dziękuiąc, y wſzyſtko iego Oycowskiey opatrzności z ufnością polecaiąc. Y gdy ſię iuż ku końcowi przybliżała, y każdego dnia ku wieczorowi nieznośny ból ſerca cierpiała; ſtoiące koło ſiebie raz Sioſtry, y nad oſtrością boleści iey lituiące ſię, łaskawie cieſzyła, mowiąc: nuże ieno nie płaczcie, ani ſię trapcie dla mnie naymilſze Sioſtry, boć ia tylko waſzego ośierocenia żałuię: a kiedyby była wola iak naysłodſzego naſzego miłosnika, bardzobym ia rada zawſze, w tych bolach żyła, abym tylko mogła bydź waſzą, we wſzyſtkim pocieſzycielką. Y gdy raz uſilniey ią niektóre proſząc, przymuſzały, aby lekarſtwo wzięła, na uśmierzenie boleści (iako ſię ſpodziewały) a ona na to, chociaż po niewoli, zezwoliła, y zarazem po lekarſtwie gorzey ſię mieć poczęła; a ta nazaiutrz prośiła Pana, aby taką łaskawość tey chorey nagrodził; Odpowiedział Pan: iam z tey boleści, którą kochana moia wczoray w wieczor poięła, na prośbę inſzych łaskawie wziąwſzy lekarſtwo, iak nayzdrowſze ſprawił lekarſtwo, wſzyſtkim, po wſzyſtkim świecie grzeſznym, y Duſzom w Czyſcu będącym. A w Niedzielę oſtatnią, przed Adwentem, gdy oſtatni raz przed ześciem ſwym Kommunikowała; ta modląc ſię za nią, nathinona ieſt od Pana, aby tę iego wybraną przeſtrzegła, żeby ſię do przyięcia Oleiu

ś. przy-

ś. przygotowała: bo po przyięciu tak zbawien nego Sakramentu, ſam iak naypilnieyſzy ſtróż przyiacioł ſwoich, chce ią na łonie ſwym, od wſzelkiey zmazy ſtrzedz czyſtą; iako więc Malarz, iak naypilniey pilnuie obrazu nowo umalowanego, żeby ſię prochem iakim nie zabrukał. To gdy ona tey chorey powiedała, ona iak zawſze była ſwym przełożonym posłuſzna, pokornie to zleciła ich upodobaniu, y Boskiey opatrzności, ktòra nigdy w ſię ufaiących nie opuſzcza. A przełozeni maiąc ią w takim poſzanowaniu, iż niewątpili, że ona bardzo dobrze wiedzieć miała o czaśie, w ktòryby ſię Panu podobało, aby oſtatecznego namaſzczenia Sakrament wzięła, a że ieſzcze gorąco tego nie pragnęła, widzieli, odłożyli tego dnia to namaſzczenie święte. A Pan prawdziwą tę bydź rzecz z Ewangelij ś. ukazuiąc: *Niebo y ziemia przeminą, a słowa moie nie przeminą;* słowo ktòre mowił do wybraney ſwoiey na tę B. Pannę M. tak nagły bòl przypadł, że, iż iuż właſnie kona rozumieli wſzyſcy: tedy coprędzey zwołano Kapłany, y ona otrzymała Sakrament oſtatniego namaſzczenia: y tak ſię trafiło, że chociaż nie w ſam dzien, przecię iednak przed wſchodem drugiego, namaſzczona była Oleiem ś. Y gdy ſię ta za nię modliła, zrozumiała, że gdy Oczy chorey Kapłan namazywał; iak naymilſzy Pan, wſzelkie poyżrzenie Boskiey ſwey łaskawości, (ktòrą ſię kiedy słodkopłynne ſerce iego, z ſwey dobrotliwości poruſzyło) z nieiakim Boskiego światła promie-

niem, iak naymiley do niey powròciwſzy, darował iey z onym światłem, wſzelkie patrzania ſprawowanie Przenayświętſzych Oczu ſwoich; zkąd zdały ſię oczy iey, z obfitości Boskiey łaskawości, wydawać tłuſtość nieiaką przewdzięcznego Oleiu. Przez co zrozumiała, że Pan dla zasług iey, wſzyſtkim z ufnością iey wzywaiącym, ratunku pociechy hoynie użyczać raczył: co zasłużyła dla tego, że ſię wſzyſtkim ludziom łaskawą, y dobrotliwą zawſze, a to z ſamey miłości, ſtawiała. Także, gdy namazywano inſze iey członki, u każdych Pan darował iey, Przenayświętſzych Członkow ſwoich, ſam ſię iak nayżarliwſzy Duſzy miłoſnik, na danie pocałowania, nad trunek miodu słodkiego, uſtom Oblubienicy, mile skłonić raczył; z czym iey wſzyſtkiego pożytku, Przenayświętſzych Uſt ſwoich użyczył. A gdy czytano w Litanij, Wſzyſcy Swięci Cherubinowie, y Serafinowie, modlcie ſię za nią; obaczyła że one Serafinow y Cherubinow pułki, z wielką uczciwością; y niewypowiedzianą weſołością, iakoby ſię rozłączaiąc, dawali między ſobą, iak nayprzyſtoynieyſze mieyſce tey wybraney Bożey, rozumieiąc, bydź za słuſzną rzecz, żeby ta ktòra na ziemi Anielski żywot prowadziła, przez świątobliwość Panieńskiego życia, y też, że nad Anioły, z Cherubinami, z potoku Duchownego, wyrozumiewania, z ſamego zrzodła wſzelkiey mądrości, obficie czerpała; także też y z ogniſtemi Serafinami, tego, ktòry ogniem ieſt pożera-

żyraiącym, rękami miłości obłapiała, wyſoko między niemi poſadzona bydź miała, która ſię do maieſtatu Boskiego bardziey przyblizać nad wſzyſtkich zasłużyła. Y gdy ktòrego Swiętego w Litanii mianowano, tedy każdy, z wielkim weſelem, y iak naywiękſzą uczciwością powſtaiąc; poklęknąwſzy, zasługi ſwe na łono Pańskie, w podobieńſtwie koſztownych upominkow ofiarował, aby onę, na pomnożenie weſela, y chwały, kochaney ſwey podarował. A po odprawieniu tego Sakramentu, Pan ią iak nayroskoſzniey obłapiwſzy (tak przez dwa dni zatrzymywał, ze przesłodkiego Serca iego rana, ku uſtom chorey otworzona była, z ktòrego wſzyſtko tchnienie, którym dychała, wyciągać, y znowu w toż przenaysłodſze ſerce, ono ſię wypuſzczać zdała. A gdy ſię iak naywdzięczniey ſzy czas, przebogosławionego ześcia iey przybliżał, (ktòrym po pracy rozmaitych chorob, zaśnienia wiecznego odpoczynku, żadney ſię przeſzkody nie obawiaiącego, Pan wybraney ſwey użyczyć poſtanowił był) we Srzodę w wigilią S. Elżbiety przed Noną, znacznie konać poczęła. Ygdy ſię z wielkim nabożeńſtwem zſzedł Konwent, a przerzeczoney Sioſtry ſwey w Chryſtuśie Panu, końca oczekiwaiąc, zwyczaynemi modlitwami onę ratował; ta gorętſzym zawzięta pragnieniem, obaczyła Duſzę iey, w poſtaci Panienki iakieyś bardzo roskoſzney, przed Panem ſtaiącą, y wſzyſtko thnienie, którym dychała, przez ranę przenayświętſzego Boku Pańskiego,

skiego, w słodkopłynne ſerce iego wpuſzczaiącą. Z czego Serce Boskie, obfitością ſwey łaskawości, y słodkości poruſzone, ilekroć tchnienie iey w ſię wciągało, tylekroć z obfitości y miłości przelewaiącey ſię wſzyſtkę ſzerokości Kościoła obfitemi łask kroplami skrapiała, a mianowicie oſoby przy niey będące. Y zrozumiała, że to ztąd poſzło, że ta błogosławiona chora z daru Pańskiego na ten czas nabożny zamysł, y gorące prągnienie, oſobliwiey miała, za wſzyſtkich tak żywych, iako y zmarłych, na ktorych wſzyſtkich Pan, dobrodzieyſtwa łaski ſwey hoynie wylał. A gdy odmawiano Antyfonę: *Salve Regina, &c.* w tym słowie: *Eia ergo Advocata noſtra, Nuze tedy Orędowniczko naſza. &c.* wybrana Bogu chora, łagodnie do Matki Panny mowiąc, polecała iey Sioſtry ſwoie, z ktoremi ſię prędko rozſtać miała: proſząc, aby one, względem niey, w więkſzą ſwą przychylność przyięła. Y iako ona poki żyła, ile mogła wſzyſtkim ſię dobrowolną, y ochotną Orędowniczką ſtawiała, tak żeby ona iako Matka miłośierdzia, raczyła też po ſwey śmierci z ſobą u Syna ſwego bydź przyczynicielką, y Opiekunka Zgromadzienia naſzego. Ku czemu ſię iak nayczyſtſza Panna, iak naygotowſzą bydz, pokazała; y wyciągnąwſzy przeroskoſzne ręce ſwoie, ku rękom chorey, ſtaranie ſię, o Zgromadzenie ſobie polecone, iakoby z rąk iey przyięła. Potym gdy czytano Modlitewkę. *Ave JESU Chriſte,* w tym słowie *Via dulcis, Droga słodka: &c.*

zdał

zdał się Pan Jezus, przeroskoszny Oblubieniec dusze iakoby tłustością Bostwa swego Oblubienicy swey drogę namazywał, aby ią tym miley, y roskoszniey, przyciągnął do siebie. Y tak cały on dzień konaiąc, nic inszego nie mowiła, tylko Dobry JEZU, Dobry Jezu; iak nayiaśniey ukazuiąc, kto zewnętrznie w iey sercu mieszkał, ktorego imię, przy tak przykrych śmierci boleściach, tak się słodko ustawicznie, w ustach iey uwiiało. Y gdy się wszystkie nabożnie iey modlitwom polecały, y wszystkie iey potrzeby swe zlecały, mowić iuż daley nie mogąc, ledwo cicho wymawiała, Dobrze, dobrze; czym wyraźnie ukazowała, z iaką życzliwością, wszystkie polecone sobie rzeczy, Panu zalecała. Wyrozumiała też nasza Gertruda, że zewszystkich członkow chorey, na ktore bolała, wychodziła iakoby śliczna iakaś mgła, ktora do Dusze iey przychodząc, przedziwnie onę od wszystkich zmaz oczyszczała, poświęcała, y do wiecznego błogosławieństwa sposobiła. To wszystko gdy w Duchu ta Gertruda poznała, postanowiła była w sercu swym taić tego, żeby się była niewydała, iż to iey obiawiono: co iakoby przeciw woli Boskiey było, ktorego chwała iest, powieści iego obiawiać: y ktory rzekł: *Co w ucho słyszycie, opowiadaycie to na Domach*, nad słońce iaśnieysza się rzecz, z dalszych nastepuiących rzeczy, ukazuie. Bo gdy iuż w Wieczor Elżbiety ś. Swięta, znowu, tak iuż iaśnie konać się zdała, P. M. że Kon- *Lub. 12. Math. 10*

went znagła z Choru zwołany, powtarzał zwyczayne modlitwy koło chorey, ona żadną przewagą ſił, y zmysłow ſwych zewnętrznych, ani iednego słowka, ze wſzyſtkiego tego, co ſię koło oney chorey działo, poiąć nie mogła; aż winę ſwą uznawſzy, y żałuiąc za nię, onę obmywſzy, ślubowała Panu, że chętnie miała, ku iego właſney chwale, y pocieſze bliźnich, wſzyſtko to opowiadać, cokolwiek by iey obiawić raczył. Tedy po Komplecie, gdy iuż po trzecikroć ta chora konać ſię zdała, ta znowu zachwycona w Duchu, obaczyła Duſzę chorey, w poſtaci (iako y wyżey) młodziuchney, y przyiemney bardzo Panienki, ale iakoby nowemi ozdobami, z długich boleści, przyſtroioną, a ona ſię z popędem iakimś, ſzyie JEZUSA Chryſtuſa Pana Oblubieńca ſwego, przeroskoſznego, uchwyciła, y łagodnie go obłapiaiąc, że ze wſzytkich Ran Pańskich, iako pſzczołka iaka rozmaite kwiatki wyſyſaiąc, oſobliwſze w ſię nieiakie wciągała uciechy. A gdy między inſzemi rzeczami, odmawiano Reſponſorią: *Ave Sponſa Virginum Regina, Roſa ſine ſpina, Zawitay Oblubienico, Królowa Panieńska, Roża bez ciernia, &c.* przyſtąpiwſzy przechwalebna Panna, Duſzę chorey bardziey zachęcała, y ſpoſobiła do zażywania, y roskoſzowania ſobie, w uciechach Boſtwa. Zatym Pan JEZUS, z zasług Matki ſwoiey, y z oney godności, którą ona ſama zasłużyła być nazwaną Matką

ką z Panną, iakoby iakiś kleynot, przedziwnie, z lśnących się pereł, zrobiony wziąwszy, na piersiach chorey zawiesił: tym ią osobliwszym przywileiem daruiąc, aby też y ona, na podobieństwo Panieńskiey swey Matki, nazwana była panną y Matką, dla tego że czystą żarliwością, pamiątkę iego w wielu sercach zrodziła.

ROZDZIAŁ VII.

O szczęśliwey śmierci teyże P. M. y obfitey iey nadgrodzie. Y o zasługach z przyczyny Swiętych Bożych: y o nadgradzaniu niedoskonałości w pięciu Ran Pańskich.

W nocy tedy Swięta Elżbiety S. gdy iuż Jutrznią poczęto było, poczęła się znowu wybrana Boża tak bardzo mienić, że rozumiano o niey, że iuż ostatniego Ducha spuszcza: przeto poniechawszy Jutrznie, iak nayprędziey się Konwent zwyczaynie koło niey, szedł. Tedy światłością się Boskiey swey władze lśniąc Pan, na kształt Oblubieńca, przybrany w chwałę, y czcią ukoronowany niewypowiedzianie połyskuiącego się Bostwa ozdobą, ustroiony, pokazał się tey; a do Dusze chorey przewdzięczną łagodnością mowiąc, rzekł: teraz cię Kochana moia, wywyższę u bliźnich twoich, to iest, w obecności iak naymilszego mi Zgromadzenia. Y tak nieogarnionym y niepoiętym sposobem pozdrowił onę przebłogosławioną Duszę, przez wszystkie ra-

ny przenayświętſzego Ciała ſwego, tak, że każda rana czworo przedziwnych, a uciechy wſzelkiey pełnych, powołania iey, wydała ſpoſobow; to ieſt iak naywdzięczniey ſzey muzyki, mgły iak nayskuteczniey ſzey, przeobfitey roſy, y iak nayweſelſzey światłości; przez ktore aby przeſzła, wybraną ſwoię pozdrawiaiąc Pan, powoływał do ſiebie. Przez wdzięczno brzmiącą tedy Muzykę, (ktora wſzyſtkich inſtrumentow Muzycznych ſpoſob przechodziła) znaczyły ſię wſzyſtkie słowa, które kiedy, przez wſzyſtek żywot ſwoy, ta wybrana Boża, mile ku Bogu, albo dla Boga pożytecznie, ku zbawieniu bliźnich wymowiła; ktore wſzyſtkie ſetnym pożytkiem w Sercu Pańskim osłodzone, przez wypuſzczania wſzyſtkich słow Pańskich, nadgradzały ſię iey. A przez przedziwną mgłę, przeznaczały ſię wſzyſtkie pragnienia, które po Bogu ku czci Boskiey miała, albo dla Boga, ku zbawieniu drugich; ktore także niepoiętym skutkiem pomnożone, przez wſzyſtkie rany słodkopłynne JEZUSA Chryſtuſa Pana, odmierzane iey były. A przez hoynopłynną roſę, wyrażała ſię wſzelka uprzeymość, ktorą kiedy ku Bogu miała, albo ku iakiemu ſtworzeniu dla Boga: która też niewymownie, słodkopłynną uciechą, przez Rany Pańskie, Duſzę iey uweſelała. A przez przeświętne światło, przeznaczały ſię rożne boleści, które z młodości, aż do tego czaſu, na Duſzy y na Ciele,

le, ucierpiała; które, nad wszelkie poięcie ludzkie, w ziednoczeniu męki Pańskiey zacnieysze uczynione, Duszę iey poświęcały, y do miłości Boskiey podobne czyniły. W takiey roskoszy niebieskich uciech, Dusza ona odpoczywaiąc, ieszcze onym razem nie wyszła z Ciała, ale ieszcze się do zacnieyszych dobr, które iey ukochany iey gotował, brała. A Pan, przesłodką rosą swego Boskiego błogosławieństwa, wszystkich przy niey będących, obficie pokropił, mowiąc: mnie się, słodkością miłości, z własney mey łaskawości pobudzonemu, zewnetrznie to podobało, aby wszystkie osoby, mnie ukochane, tego Zgromadzenia przy tym ulubionym przemienieniu moim były, z ktoregoby, taką cześć mieli w Niebie, przed Wszystkiemi Swiętemi memi, iako oni trzech, ze wszystkich wybrani, to iest, Piotr, Jakub, y Jan, maią nad insze Apostoły, dla tego, ze zasłużyli bydz, przy Przemienieniu moim, na górze. Tedy ona rzecze: a coż, Panie, twoie słodkopłynne błogosławieństwo, y obfity łask wlewek, może tym pomoc, którzy przez wnętrzny smak tego nie uznawaią; Odpowiedział Pan: kiedy komu owoc iakiego sadu Pan powierza, nie zaraz może on wiedzieć, co za smak ktorego owocu, ale poczekać musi, aż owoce doyrzeią: tak kiedy w kogo dary łask wlewam, nie zaraz doznawa, choć zewnętrzney uciechy smaku, aż przez po- *Piękne podobieństwo.*

wierzchownych Cnot wyprawę, Orzech ziemskiey pociechy, zupełnie zgryzłſzy, skoſztuie iąderka zewnętrzney słodkości. Zatym wziąwſzy zbawienne błogosławieńſtwo, Konwent znowu do Choru wſzedłſzy; Jutrznią dokończył. A gdy śpiewano dwunaſtą Reſponſoryą (*O lampas.*) pokazała ſię duſza chorey, przed obliczem Troyce przenayświętſzey ſtoiąc, y nabożnie ſię za Kościoł modląc; ktòrą Bog Ociec, temiż słowy, słodko ie wyśpiewuiąc pozdrawiał, mowiąc: *Ave electa mea; Zawytay wybrana moia. &c.* ktòrą dla przykładow świątobliwego życia, prawdziwie nazwana bydź możeſz lampą Kościelną, potoczki oleiu wydaiącą, to ieſt, modlitw na wſzyſtką ſzerokość świata. Potym Syn Boży przydał, mowiąc: weſel ſię Obłubienico moia, ktòrą słuſznie nazywaią Lekarſtwem łaski; bo rożnym ludziom, łaskę odiętą maiącym, obfitſza za twemi prozbami przywrocona będzie. Zaś Duch ś. zaśpiewał: Zawitay niepokalana moia, ktòra słuſznie pokarmem wiary nazwana będzieſz; bowiem w Sercach tych wſzyſtkich, ktòrzy pobożnie wierzą Boskiey ſprawie moiey, ktòrą w tobie, nie cieleſnie, ale Duchownie wyprawuie, moc Cnoty pomnożona, y ugruntowana bedzie. Potym Bog Ociec darował iey z Wſzechmocności ſwoiey, aby wſzyſtkim z ułomności ludzkiey ſię boiącym, y ieſzcze o dobroci Boskiey nie zupełnie ufaiącym, obrony użyczała beſpieczeńſtwa. A Syn

Boży pozwolił iey, aby z ziednoczenia przeświętey męki y śmierci iego, wszystkim w grzechach chorym, lekarstwa dodawała, Duch S. także pocieszyciel, użyczył iey, aby z gorącości Boskiey swey miłości, oziębłych gorącością ciepła nadarzała. Zatym wielkość Aniołow y Swiętych, chwalebnie ią przed Panem wynosząc, wesołym głosem oraz zaśpiewała: tyś nasycenie Boskie; Oliwne drzewo owoc przynoszące, ktòrey się Czystość świeci, y uczynki się roziaśniaią. W tym słowie, (*ktòrey się czystość świeci*) wychwalali, iak naymilsze uspokoienie się, którym Pan w oney Duszy mile odpoczywał. A w tym słowie (*Y roziaśniaią się uczynki*) wszystkich uczynkow iey, chwalebny, y czysty zamysł. Y zaś Wszyscy Swięci, wysokobrzmiąco śpiewali Antyphonę, *Deus Palam omnibus*; *Bog iawnie wszystkim*, *&c.* A w Prefacią wielkiey Mszy, powtore, iakoby nowey chwały przybrany ozdobą, zakwitły Oblubieniec Pan JEZUS, przewdzięczną nieiaką łagodnością, twarz Oblubienice swey, ku twarzy swoiey, tak prosto powrocił, że dychanie chorey, prosto ku oddychaniu swemu idące, zdał się w się wciągać; y Oczy swe Boskie, do Oczu iey przykładaiąc, przedziwnie ie oświecił; y tak ią szczęśliwie poświęciwszy, do chwały przyszłego błogosławieństwa przysposobił. Zatym gdy następowała iak naypożądliwsza godzina, w ktòrą, częstokroć mianowana, Chrystusa JEZUSA Pa-

Pana Oblubienica wybrana, według iak nayłepſzego upodobania ukochnego ſwego, doskonale przygotowana, wnisc miała do łoznice Oblubieńca; tedy roskoſzami opływaiący ſam Pan Maieſtatu, wſzyſtkę ią, światłem Boſtwa ſwego, obiawiwſzy, iak naywdzięczniey zaśpiewał, mowiąc: Podźcie ſam błogosławieni Oyca mego, osiągnicie Króleſtwo, które wam ieſt zgotowane: &c. przypominaiąc iey podatek on iak nayzacznieyſzy, którym był, przed kilo lat, w tych słowach, Serce iey ſwe Boskie podarował, na znak miłości, y wſzyſtkich roskoſzy, y pociech, których iey uſtawicznie, od onego dnia, dodawał. Potym iak nayłagodniey pozdrawiaiąc ią rzekł: a gdzież ieſt upominek moy: na co ona Serce ſwoie w Serce ukochanego ofiarowała, y w nim ie ponurzyła. Pan też Serce Przenaświętſze ſwoie do Serca iey przyłożywſzy, wſzyſtkę ią, Boſtwa ſwego mocą, w ſię wciągnioną, do chwały ſwey ſzczęśliwie przyłączył; kędy pamiętną będąc na tych ktorzy o niey pamiętaią, niech proſimy, otrzyma nam łaskę, Boskiey dobrotliwości: a gdy zwyczayne zalecenie było zmarłey, pokazał ſię Pan na Maieſtacie chwały ſwey ſiedząc, y Duſzę zmarłey nałonie ſwoim odpoczywaiącym łaskawie pogłaskuiąc. Y gdy odmawiano; *Subvenite Sancti Dei*, *Poratuycie Swięci Boży &c.*, *zabieżcie Aniołowie, przyimuiąc iey Duſzę, &c.* obaczywſzy ią Aniołowie, takim uraczeniem od Pana ſwego przyiętą, y tak wielmożnie uczczoną

po-

poklęknąwſzy przed Panem, na kſztałt Kſiążąt Dzierżawy iakie od Ceſarza odbieraiących, odbierali zasługi ſwoie, ktore byli niedawno przy namazywaniu Oleiem Swiętym, ofiarowali na przymnożenie zasług miłośnicę Chryſtuſa Pana, iakoby z zasług iey podwoione, y przedziwnie oślachcone. Także tez Swięci Boży z oſobna czynili, którego iedno w Litaniey imienia wzywano. Tedy ta poruſzyła ią w Duchu, aby ſię modliła za niedoskonałości, oſobliwſzych przyiacioł ſwoich. Na co ona: oto iuż w światłości prawdy, tak iaśnie poznawam, że wſzelka chęć moia, ktorąmem ia kiedy ku komu, mogła mieć na ziemi, zaledwie kropelką ieſt iedną, ku wodom wſzyſtkiego morza, względem iak naysłodſzey tey chęci, którą ſerce Boskie, zawzięte ieſt ku nim; y iako bardzo pożytecznym pozwoleniem dopuſzcza Pan, żeby iakie, przy człowieku, były niedoskonnłości, aby był upokorzony, y częściey ćwiczony, a tak co dzień lepiey poſtępował ku zbawieniu, ku czemu, ani pomyśleniem iednym, chcieć nie mogę czego inſzego, iedno co wſzechmocna Mądrość Pańska, koło każdego z ludzi, według iak naylepſzego iego zbawienia ſporządziła. Przeto ſię wſzyſtko, na chwały y dziękowania, za tak iak nayporządnieyſze rozrządzenie, Boskiey łaskawości, wyciągaiąc, proſzę go aby ſię tak ſpełniło. A nazaiutrz w pierwſzą Mſzą Zaduſzną, zdała ſię wybrana Boża wywodzić z Ser-

Wielkość łaſko awości Boſkiey.

ca Boskiego, iakoby złote nieiakie piſzczałki, ku wſzyſtkim ktorzy oſobliwſze ku niey nabożeńſtwo mieli, przez ktoreby ſobie z ſerca Boskiego wſzyſtko wyciągnęli, czegoby pragnęli. Bo każda piſzczałka miała ſzufladkę nieiaką złotą, którąby z temi albo podobnemi słowy wyciągać mogli, na otrzymanie czegokolwiek pożądanego, to ieſt: przez miłość, z któryieś wybraney twoiey M. albo ktoremukolwiek kiedy z wybranych twoich dobrze uczynił, albo byś uczynił, byś był ſpoſobność w ludziach znalazł, y ieſzcze uczynić maſz na Niebie, albo na ziemi, wysłuchay mię iak nayłaskawſzy Panie JEZU, przez zasługi y modlitwy iey, y wſzyſtkich wybranych twoich. Y niech ufaią, że przez takie słowa, łatwiey łaskawość Boską skłonią, ku wſzelkim pożądanym rzeczom. A przy podnoſzeniu Hoſtyi ś. zdało ſię, że ta Duſza błogosławiona, poſpołu z Hoſtyą ś. pragnęła ſię ofiarować Bogu Oycu, na wieczną chwałę, za zbawienie Powſzechności. Przeto Jednorodzony Boży, który niczego odmawiać nieumie pragnieniom wybranych ſwoich, onę wſzyſtkę w ſię wciągnąwſzy, y z ſobą Bogu Oycu ofiarowawſzy, z ziednoczenia onego, podwoionego zbawienia użyczył, wſzyſtkim na niebie, y na ziemi, y w Czyſcu będącym. Jnſzym razem, gdy ſię znowu, iey Duſza pokazała teyże Pannie, w chwale; pytała ſię iey, czegoby ztąd doſtąpiła, że oſobliwſze iey przyiaciołki, tak
wie-

wielekroć za nię odprawiły tę Antyphonę: *Z ktòrego wszystko, przez którego wszystko, w którym wszystko, temu niech będzie chwała na wieki.* ile dni żyła na ziemi; y żeby tak wiele Mszy św. o Tròycy przenayświętszey, było odprawionych, postarały się, wiele lat miała, ku czci y chwale, y na podziękowanie za wszystkie dobrodzieystwa iey użyczone, teyże Tròycy przenayświętszey. Na co ona odpowiedziała: przez Antyphonę (*Z którego wszystko. &c.*) ustroił mię Pan mòy, tak wielą kwiatkow bardzo ślicznych, wiele ich tę Antyfonę odprawiło, przez ktòre żywy zapach wciągam w się z słodkopłynnego serca iego. A za Msze ś. to mi darował, że z wszelkiey chwały, ktòrą go wychwalam, nieiaki, korzenney przyprawy smak nieporozumiany, posila przedziwnie, y przeroskosznie uwesela, wszystkie zmysły Dusze moiey. Jnszego ieszcze czasu, gdy ta nabożniey całuiąc pięć ran Pańskich, odmowiła pięć Pacierzy, ofiaruiąc ie Panu, na wypełnienie wszystkiego tego, co ona zaniedbała odprawić, z powinnych modlitw, za tę P. M. tak choruiącą, iako też zmarłą, a to dla przeszkody ustawiczney choroby, w ktòrey na ten czas była: pokazało się iak nayzakwitleyszych pięć kwiatkow, iakoby z tychże ran Pańskich wyrosłych, z ktòrych, względem mocy tychże słodkopłynnych Ran Chrystusa Pana, Oleiek nieiaki balsamowy, przedziwnie czysty, y cudowney

iakieyś mocy wynikać ſię zdał. Tedy ona łagodnie pozdrawiaiąc Duſze B. M. rzekła: o wybrana Pana mego, proſzę abyś wzięła łaskawość twoia, te kwiatki z przelewku Bośkiey łaskawości zakwitłe, za wſzyſtkie powinności moie, ktorych ci ieſzcze odprawić nie mogę, a niemi ſię na pomnożenie wſzyſtkich zasług twoich przyſtroi, a za mnie niegodną do Oblubieńca modl ſię ſwego. Odpowiedziała iey ona: mniedaleko ieſt miley, patrzyć na nię, w słodkopłynne Rany Pana mego, tak chwalebnie wprawione; bo ilekroć one, z pragnieniem ſię ich dotykaiąc, wyciſnę, zaraz ſz skutku przesłodkich Ran iego, obficie oleiek zbawienny wydadzą, na rozwiązanie ludżkie od grzechow, y na pociechę ſprawiedliwych.

ROZDZIAŁ VIII.

O Duſzach M. y E. iako ie ściśle oczyſzczano za niedbalſtwa y zaś zasługi im nadgradzano.

Dwie Panienki, urodzeniem zacnę, ale umysłem daleko zacnieyſze, względem Ciała Rodzone ſobie, ale Duchem y Cnotami daleko krewnieyſze, odprawiwſzy w niewinności dziecińskie lata, w Cnotach Zakonu świętego zaprawuiąc ſię prędko po przyiętym habicie, z tego świata do niebieskiey łożnice, Oblubieńca nieśmiertelnego ſą powołane. Z których gdy pierwſza w dzień Przechwalebnego Wniebowzięcia MARYI Panny, to ieſt, w dzień poſzlubienia

nia swego umarła, druga za nią trzydziestego dnia znacznie poszła tak szczęśliwą śmiercią, że o oboygu uczynkach y mowach, gorące pragnienie, y przedziwne nabożeństwo, y iak naylepszą wolą po sobie pokazuiących, wiele zacneby się rzeczy powiadać mogły. Pierwsza tedy w dzień Wniebowzięcia Panny MARYI szczęśliwie zmarła, tey się Gertrudzie za niey modlącey ukazała iąkoby w wielkiey iasności, y w różnym stroiu przed Thronem chwały Cesarza JEZUSA Chrystusa Pana, przed którym iednak stała iako wstydliwa Oblubienica, twarz swoię nieiako kryiąc, y żadną miarą oczy otworzyć, albo ie ku chwale tak wielkiego maiestatu podnieść, się nie ważąc. Co ta obaczywszy uwiedziona pobożności żarliwością rzekła do Pana: o iak nayłaskawszy Panie, czemuż dopuszczasz, że ta Córka twoia stoi przed tobą iakoby obca, że iey nie przyimuiesz do wdzięcznego obłapienia twego: na co Pan iak nayłagodniey szą wesołością skłoniony, zdał się wciągać rękę swoię iakoby na iey obłapienie, a ona zaś Dusza iakoby z roskoszney iakieyś uczciwości, zdała się schraniać przed obłapieniem Pańskim Czemu się ta bardzo dziwuiąc, rzekła do Duszę: dla czegoż się zdasz chronić wdzięcznego obłapienia tak kochanego Oblubieńca? Na co ona: bo mię ieszcze nie zupełnie oczyszczono, niektóre zmazy, nieprzystoyną czynią: przeto, gdyż sama to sprawiedliwość ukazuie, choćby

by mi, wszelkim sposobem, wolny był przystęp do Boga, dobrowolnie bym się sama schraniała, wiedząc dobrze, iż się ieszcze, tak chwalebnemu Panu memu, nie zgodzę, Zaś ona rzecze: a iakoż to bydź może, ponieważ się zdasz, iako uwielbiona, stać przed obecnością Pańską: odpowiedziała Dusza: chociaż wszelkie stworzenie obecnie iest przed Bogiem, według tego iednak, każda Dusza, zda się mu osobliwiey przybliżać, iako postępek czyni w miłości: ale iednak onego błogosławieństwa, ktorym sobie błogosławiona Dusza roskoszuie, w zażywaniu, y widzeniu Bostwa, z zupełną nadgrodą, żadna Dusza otrzymywać nie zasługuie, poki nie zasłuży, zupełnie od wszelkiey zmazy oczyszczona będąc, wniść do wesela Pana swego. Potym za miesiąc, gdy rodzona tey, miłey pamięci Panna E. konała, a ta się dłużey za nię modliła, w chwili po iey śmierci, obaczyła iey Duszę, w świętnym iakimsiś mieyscu, w postaci Panienki nieiakiey, ktora w czerwone szaty przystoynie ubrana, przed Oblubieńca miała być prowadzona. Pokazał się też tamże wedle niey Pan, w osobie młodzieńca zakwitłego, y roskoszńego; że wszystkich piąci Ran swoich, pięć zmysłow Dusze, nowey słodkości wdzięcnością, uweselaiąc, y przedziwney łagodności uciechami, onę ciesząc. Tedy ta, ktorey to obiawiano, rzekła do Pana: ponieważ ty Bog wszelkiey pociechy, z tak wielką łagodnością przy

tey ieſteś, coż ſię to rozumie, że ona iakoś ſmętnieyſzą twarzą, zewnętrzne iakieś obciążenie, po ſobie wydaie: na co Pan: gdy iey tylko, z tey obecności moiey, człowieczeńſtwa mego uciech użyczam, nie może bydź zupełnie pocieſzona; bo przez nię, to iey tylko nadgradzam pragnienie, y nabożeńſtwo, które ku męce moiey, w powierzchownych ſwych rzeczach, miała: ale potym, gdy będzie oczyſzczona z niedbalſtw przeſzłego żywota, z obecności iak nayroskoſznieyſzego Boſtwa mego, onę doskonale ucieſzę. Zaś ta rzecze: y iakże to, wſzyſtkie niedbalſtwa przeſzłego iey żywota, nie ſą doſtatecznie znieśione, przez nabożeńſtwo, ktòre przy śmierci pokazała, że miała, ponieważ Piſmo mowi: że człowieka według tego ſądzą, iako go przy śmierci znaydą: odpowiedział Pan: gdy człowiek ſiły tracąc do końca przychodzi, tedy też y życie iego koniec ſwoy bierze, bo na ten czaś nic nie zmaga ſiłami, ieno tylko wolą. Przeto komu ia na ten czaś, z dobrowolney łaskawości moiey, daię dobrą wolą, y nabożne pragnienie, ten ma poſtępek; ale to nie zawſze tak zupełny skutek ma, do omycia wſzyſtkich win przeſzłych niedbalſtw, iako gdyby człowiek ieſzcze zdrowy, y na ſiłach duży, żywot ſwoy, zupełną wolą, poprawił. Znowu ta rzecze: Czyliby, moy Panie, iak nayłaskawſze zlitowanie ſię twoie, nie przemogło, te Duſzę, (ktòryś był z dziecińſtwa dał,

ku każdemu człowiekowi, pobożne ſerce, y wolą łaskawą) y teraz rozwiązać, od wſzelkiey niedbalſtw przeſzkody: na co Pan: pobożność iey Serca, y łaskawą wolą, ia obficie, y nad to, nagrodzę; ale potrzeba, gdy to ſprawiedliwość moia ukazuie, aby wſzelka zmaza niedbalſtw, omyta była; A zatym iakby z pobłażania, uiąwſzy za podgarłek Panienkę, przydał: y na to Oblubienica ta moia, ſprawiedliwości moiey, iak naychętniey zezwala, bo oczyſzczoną ſię ſtawſzy, iak nayroskoſzniey, chwałą Boſtwa mego, pocieſzona będzie. Ku tey mowie gdy ſię ona łagodną twarzą skłaniała, zdał ſię Pan iakoby wſzedł do Nieba; a ona na tymże mieyſcu, zoſtała ſama, y iakoby ze wſzyſtkich ſił ku gorze ſię maiąc, wniść do nieba chciała. Przez to, że ſama zoſtała zdała ſię bydź czyſzczona, że niegdy, z lekkości dziecinney, rada między ludźmi zoſtawała; a przez to że ſię z pracą do gory brała, czyſzczono ią, że podczas z obciążenia ciała, na leniſtwo zezwalała. Jnſzego zaś czaſu gdy we Mſzą S. modląc ſię za nię, przy podnoſzeniu Hoſtyi S. mowiła, Oycze S. Panie, tęć Hoſtyą S. ofiaruię za nię, z ſtrony wſzyſtkich niebieskich, ziemskich, y piekielnych; pokazała ſię znowu, ta przerzeczona Duſza, nieiako na powietrze wynieſiona; a koło niey było ſiła niezliczonych prawie oſob, poklęknąwſzy kſztałt Hoſtyi S. obiema rękami: podnoſzącyh; zkąd oney Duſzy przedziwne do-

dopomożenie, y nieporozumiana uciecha użyczona była. Tedy rzekła Duſza: teraz prawdziwą rzecz bydź poznawam, co Piſmo mówi: że żadnego dobra tak małego w człowieku nie maſz, któreby nagrodzone nie było: ani żadnego wyſtępku, któregoby nie oczyſzczono, bądź przed śmiercią, bądź po niey. Bo za to, żem rada Kommunią ś. przymowała, teraz wielki ratunek odnoſzę, z Sakramentu Ołtarza, za mnie ofiarowanego. A za to, żem tak łaskawą wolą miała, ku wſzyſtkim ludziom, teraz bardzo mi prędzey pomaga modlitwa za mnie uczyniona: nad to, za wſzyſtko oczekiwam wieczney nadgrody w Niebie. Y tak ſię zdała, iakoby do góry bydź wynoſzoną po powietrzu, modlitwami Kościelnemi podnieſiona. Y gdy do poſtanowionego ſobie końca przyiść miała, wiedziała, że Pan zayść iey miał z Koroną Królewſtwa, w wielkości miłoſierdzia ſwego, y do wiecznego weſela ią zaprowadzić.

ROZDZIAŁ IX.

O Duſzy Panny S. za nieposłuſzeńſtwo przez chorobę oczyſzczoney.

Miłey pamięci Panna S. Starſza, gdy Oleiu ś. Sakrament przyięła, a ta za nię Pięć Pacierzy odmowiła, a na oſtatku ſię, u Rany Boku Chryſtuſa P. modliła, aby ią błogosławioną wodą, ztamtąd wynikaiącą, od wſzelkiey zmazy oczyścił, a przez

przenaydroźſzą Krew ſwoię, różnemi cnotami przyozdobił; pokazała ſię ona, w poſtaci nieiakiey młodziuchney Panienki, wieniec na głowie maiącey, a Pan ią lewą ręką obiąwſzy, to o co go owa proſiła, na duſzy iey łaskawie wykonał. Zrozumiała iednak ta, że ieſzcze iaką chwilę miała pozoſtać, ażby choruiąc iednę winę nadgrodziła, w którą była popadła, wyſtąpiwſzy przeciwko Posłuſzeńſtwu, z nieiaką chorą oſobą, więcey ſię, niż ſłuſzna była, zabawiaiąc. Co ſię też ſtało. Bo pięć mieſięcy przeżyła, podczas takowy ból miewaiąc; że wſzyſtkim iawno było, za co cierpiała. Tego iednak dnia niebieską po ſobie pokazowała weſołość, tak bardzo, że ſię iaśnie pokazało, że ią był Pan ſwą łaską nawiedził. Bo częſtokroć uſiłowała opowiedzieć ten dar Boży, ktòry otrzymała była, ale za uſtawaniem zmysłu wymòwić go nie-mogła. Y gdy ona (ktòrey to w Duchu obiawiono było) przy niey między inſzemi była, wołaiąc ią po imieniu, y ręce ku niey wynoſząc, zawołała: nuże, powiedz ty mnie, co wieſz. A gdy ona, iakoby żartuiąc mòwić poczęła, chora poiąwſzy mowę, daley dobrowolnie wypowiedała. Y gdy niektòre nieco, iakoby ſzacuiąc to, przydawały, chora iak nayſtateczniey przeczyła temu, a zaś gròntownie trzymała o tym, że iey Pan grzechy odpuścił, y Cnotami ią przyozdobił. W pięć Mieſięcy tedy, dniem przed iey ześciem, pokazał ſię Pan ſiedząc,

dząc, a na łonie swym, spokoyne iakieś posiedzenie gotuiąc, na ktorym iak naybardziey ochędostwa, y miękkości przestrzegał, przeciw niewczasom osoby chorey: a ona chora ukazała się po lewey ręce Pańskiey, iakby na łożu leżąc, mgłą iakąś otoczona była. Tedy ta co to widziała, rzekła do Pana: bynaymniey Panie, do tak chwalebnego posiedzenia, nie przynależy ta, która ieszcze mgłą taką iest otoczona. Na co Pan: na czas ią tu zostawuię, aż zupełnie oczyszczona, będzie mogła przystoynie przyść przedemnię. Y tak ona chora, przez on dzień y noc konała. A nazaiutrz z poranku, obaczyła Pana, łagodnie się ku chorey z wesołą twarzą schylaiącego, y chorą iakoby się na zaście Panu, podnoszącą. Tedy rzekła: czyli teraz, móy Panie, przychodzisz do Duszę opuszczoney, iako Ociec miłosierdzia. A Pan łagodnym głowy nakłonieniem, upewnił w tym pytaiącą się. Y gdy po małey chwili umarła, obaczyła iey Duszę, w teyże Panienki iedney postaci, w którey ią przedtym widziała białemi y czerwonemi szatami przyozdobioną, że z weselem wzleciała do nagotowanego sobie siedzenia: na ktorey przyięcie, gdy Pan lewą rękę wyciągnął, ona iakoby z iak nayroskosznieyszą pieszczotą, głowę swoię na nię, iakby do odpoczynko złożyła. Y wnetże, iakby się to Panu podobało, na drugą się stronę, ku prawey ręce, obrociła; y zaś się zaraz podnio-

niozſzy, do pocałowania przebłogosławionych uſt ukochanego ſwego ſię miała, a iakoby tego uczynić nie mogąc, z nagła na ſzyię przypadła, y między ſzyią a pierſiami, Pana przesłodko pocałowała, y tak zemknąwſzy ſię na pierſi Pańskie, a iakby zmordowana tchnąc, odpoczywała, aż w polecaniu iey Duſze, czytano te słowa: (*Niechci ią przyczyna Kościoła twego zalici.*) w którym słowie, zdała ſię, że z pierſi Pańskich onych, w których ſą wſzyſtkie skarby błogosławieńſtwa zakryte, wdzięczną ochłodę obficie czerpała, którą słodko poſilona, podniosłſzy ſię, oddychać ſię zdała.

ROZDZIAŁ X.

O Sioſtry M. Błogosławionym zeſciu, obiawienia potwierdzeniu, y o dobrodzieyſtwach przez iey zasługi obiecanych,

Gdy ſię godney pamięci Sioſtra M. do końca żywota przybliżała, a ta ſię z inſzemi modliła, między czym inſzym, rzekła do Pana: czemuż naymiłościwſzy Panie, nie wysłuchiwaſz nas, modlących ſię za nię: odpowiedział Pan: Duch iey tak ieſt od ludzkich rzeczy oddalony, że po ludzku, nie będzie być mogła od was pocieſzona. A ona rzekła do Pana: iakimże to rozumieniem: odpowiedział Pan: taiemnicę ſwą mam w niey teraz, iakom ią znią przedtym miał. A gdy pytała, iakoby umrzeć miała: Pan rzekł: Zewnętrzny mòy maieſtat, wciągnie ią w ſię.

Zaś

Zaś ona: iakimże końcem skończy: odpowiedział Pan: Boską mocą moią, wśiąknę ią w śię, iako gorące słońce, rośy krople wyśuśza. Y gdy ieszcze ona pytała, czemuby iey dopuszczał powierzchownemi zmysłami błądzić: odpowiedział Pan: zebyście poznali, że ia coś więcey wewnątrz, niż powierzchownie robię. A ona: tedyby łaska twoia, łatwiey doradziła wszystkich ludzi sercom. Na co Pan rzecze: a iakoż otrzymać maią łaskę, ktòrzy śię rzadko bardzo, albo nigdy, nie skłaniaią do zewnętrznych rzeczy, kędy śię zwykła łaska wlewać; potym prośiła ta Pana, aby przynamniey po śmierci, tey Panny M. onę, dla znakow łaski, wywyższył do swey chwały, na oświadczenie Boskiego iey swego obiawienia, y na słuszne niewiernych potłumienie. Tedy Pan trzymaiąc Kśiążkę dwiema palcami, rzekł: czyli bez oręża zwycięstwa nie dotrzymam: y przydał: kiedy było tego potrzeba, podbiłem pod śię narody y Krolestwa, znakami y cudami: a teraz, ktòrzy swym własnym doświadczeniem iakiego wlewku, takich rzeczy skosztowali, tym łatwo doradzić aby wierzyli. Aleć nietylko tych ia przewrotnych znoszę, ktòrzy tym pismom przeczą, nad ktòremi ia, iako y nad inszemi gorę mieć będę. Między temi rzeczami, uczuła ta, przedziwną nieiaką, Boskiey wdzięczności, słodkość, ktòrą Pan mile przyimuie od wiernych, że łatwo wierzą, o

Pobożne wierzenie o Boskich rzeczach Bogu miłe.

hoynym przelewku Bożey łaski, który użyczany bywa wybranym, nie według zasług ludzkich, ale według Boskiego Serca niepowściągliwości. Y gdy na tę, miłey pamięci Siostrę M. Oley S. kładziono, ta pobożnym pragnieniem zawzięta, obaczyła, że Pan JEZUS ręką swą, dotykał się iey wnętrza, mowiąc: gdy ta błogosławiona Dusza, z Ciała rozwiązana, w początek swoy ponurzona będzie, burzące się nawałności, miodowego błogosławieństwa mego, na wszystkich, pobożną chęcią tu będących, obficie rozleie. Zatym gdy iuż pomieniona M. konać poczęła, a ta się długo z inszemi modlitwami zabawiała, zrozumiała, że Pan troiakim błogosławieństwem uposażał, ubogacał, y darował, wszystkich około będących. Z ktòrych pierwsze było, że miał wszystkich słuszne pragnienia wykonywać. Wtòre, że o poprawę niedoskonałosci swoich staraiącym się, ustawicznym pomocnikiem będzie. Co dwoie, zrozumiała, że przez zasługi, B. M. napotym, łatwiey, na tym mieyscu, uprászanego bydź ma. Trzecie zaś dobrodzieystwo było, że wyciągnąwszy rękę, hoyne dał błogosławieństwo. Co gdy sobie ta, z wielką wdzięcznością, rospamiętywała; pochwili, pokazał się Pan mocy, Krol chwały, nad syny ludzkie, y owszem nad twarzy Anielskie, ozdobą urodziwszy, siedząc w głowach chorey, a iakoby dychanie, z ust chorey, na podobieństwo tęcze, złotey

tey światłości, wychodziło ku Sercu Boskiemu, y ſtroną boku lewego tam wchodziło. Y gdy ſię długo z uciechą, temu widzieniu, przypatrowała, a na ten czas czytano Pſalm, (*Deus Deus meus reſpice in me*) a na końcu tego Pſalmu (*Ad te Domine levavi animam meam*) Pan ſię przedziwną łagodnością ku chorey, iakoby chcąc pocałować Oblubienicę ſwoię, skłonił, y zaraz ſię podniożſzy, znowu toż uczynił. Potym gdy inſze modlitwy odprawowano y Antyphonę (*Ut te ſimus intuentes*) pokazała ſię przezacna Matka Panna, z Krolewskiego Pokolenia ſpłodzona, ſzkarłatnemi ſzatami przyſtoynie przyodziana, ku Oblubienicy Synowskiey łagodnie ſię nachylaiąc, y roskoſznemi rękami ſwemi, głowę chorey, iak nayſpoſobniey trzymaiąc, żeby prościey, tchnienie iey, ku Sercu Boskiemu, pochodzić mogło. A gdy między inſzemi, tę modlitewkę czytano, (*Ave IESU Chriſte Verbum Patris, Zawitay Panie IEZU słowo Oycowskie*) pokazał ſię Pan, przedziwną iaſnością przemieniony, y iako słońce w mocy ſwey świecący, twarz ſię Pańska świeciła. Czemu ſię ta przedziwnie zadumiawſzy, y w zachwycenie wpadſzy, gdy po małey chwili do ſiebie przyſzła, obaczyła, prześwietną Różę niebieską, to ieſt Matkę Pannę, że Oblubieńca Syna, iakoby w radości powinſzowania, z tak wdzięcznego ſię z nową Obłubienicą ziednoczenia, przy iak nayroskoſznieyſzym obłapieniu, przesłodko całowała;

z cze-

z czego ta zrozumiała, że pod ten czas, wykonane było to ſzczęśliwe ziednoczenie, którym pragnąca ona Duſza, wprowadzona ieſt do piwnic pełnych; y owſzem w ſamę przepaść prawdziwego błogosławieńſtwa ſzczęśliwie ponurzona, nigdy ztamtąd wybrnąć nie maiąc.

ROZDZIAŁ XI.

O Duſzy M. y coby ważyło przyimować na ſię cudze grzechy, y dawać inſzym zasługi ſwoie.

GDy pobożney Pamięci Panna M. konała, ta wſzyſtkie namiętności ſwoie, w ſię zebrawſzy, ſtarała ſię przez łaskę Bożą, doyść tego, coby ſię z konaiącą działo. Ale przez długą godzinę, nic inſzego od Pana Boga otrzymać nie mogła, ieno to, że nieco przeſzkody za to miała, że ſię podczas, z powierzchownych rzeczy cieſzyła; że łoże iey pokryte było hawtowanym ſuknem, y złociſtemi obrazami obſtawione, y czym inſzym temu podobnym. Y gdy umarła, y w ten dzień Mſzą S. za nię odprawowano, a ta przy podnoſzeniu Hoſtyi ś. ofiarowała na pomoc iey Duſze, tęż Hoſtyą S. chociaż tey Duſze zmarłey nie widziała, przecię zrozumiała że tamże była. Tedy pytaiąc ſię, rzekła do Pana: o Panie, a gdzież ona ieſt: odpowiedział Pan: przyſzła ona do mnie biała y świetna. Zkąd zrozumiała, że one modlitwy, które w miłości Bożey, przed iey ześciem, były za nię:

Modlitwy za umarłe iako ſą pomocne.

nię odprawione, tak iey dopomogły, że bez przeszkody weszła do Nieba. A to dla tego, że niektòre osoby, występki iey na się wzięły, z miłości ie nadgradzać maiąc; y wszystkie swe iey dobra, przy łasce Bożey, na zasługę podarowały. A gdy ią pochować miano, we Mszą ś. gdy się znowu za nię modliła, obaczyła ią po lewey stronie Pańskiey, iakoby za stołem na biesiedzie siedząc, y że, wszystkie te rzeczy, ktòre za nię w modlitwach, nabożeństwie, y tym podobnych, ofiarowano, w podobieństwie rożnych potraw, przed nię stawiano. A przy podnoszeniu Hostyi S. gdy iey Pan, ofiarowaną za nię Hostyą ś. podawał, w podobieństwie naczynia do napoiu, ona, skoro trochę ztamtąd skosztowała, zaraz przyrodzoną słodkością Boską zewnętrznie sprzenikniona będąc, w tak wielką pobożność iest przemieniona, że złożone wzniozszy ręce, za wszystkich się modliła, ktòrzy się iey kiedy za żywota, myślą, mową, albo uczynkiem sprzeciwiali; bo się iuż weseliła z nadgrody, za to otrzymaney. Y gdy się ta dziwuiąc pytała: czemuby się też y za przyiacioły swoie nie modliła: odpowiedziała: ia tym skuteczniey, im uprzeymiey z serca, do Serca ukochanego, za przyiacioły się modlę. Jnszego dnia, gdy ta Gertruda rospamiętywała sobie, że się, wszelkiey zgoła zasługi swoiey, ktòrąby, przy miłosierdziu Bożym, w czynieniu dobrych uczynkow, pozyskać

ſobie mogła, wyrzekła była, dla zasługi zmarłey; z żalem rzekła do Pana: ufam, Panie mòy, że miłoſne miłoſierdzie twoie, będzie poglądało na mnie nagą y niedoſtatnią! Na co Pan: kto ſię tak z miłości obnaży, ſprawić to mogę, żebym właſną ſwą wełną go okrywſzy, pilniey z nim pracował, aby mu ſię prędzey, wydane rzeczy z miłości, przywrociły. Zaś ona rzecze: iakokolwiek ze mną pracować będzieſz, przecię to bydź muſi, że ia naga przed cię przyidę; bom ſię wyrzekła, tak tych rzeczy ktòrem miała, iako y tych, com ie mieć miała. Na co Pan: gdy Matka pozwala ſiedzieć u nòg ſwoich ubranym ſwym Còrkom, nagiego Synaczka na ſwym łonie ſzatami ſwemi okrywaiąc, obłapiać zwykła; y przydał: a cóż ty teraz mniey maſz, ſiedząc u przepaści morza, niż inſi, ktòrzy ſiedzą u krynic potoczkow. Na przykład: u krynicy potoczkow ſiedzą ci, co ſię koło ſwych prac właſnych nieiako zabawiaią; ale kto ſię, z pokory, y miłości, ze wſzyſtkiego wyniſzcza, ma Boga, ktòry wſzelkiego błogosławieńſtwa ieſt przepaścią.

ROZDZIAŁ XII.

O Duſzach G. y B, y o oczyſzczaniu za zaniedbanie ſpowiedzi, y za pociechę światową, przez iak naysłuſznieyſzą ſprawiedliwość Bożą.

Jż iako Piſmo świadczy, *przez co kto grzeſzy. przez*

to też y karany będzie: y przeciwnym ſpoſobem, w czym kto dobrze czyni y cierpi, w tym też y nadgrodę otrzyma, przydam to na poſtępek czytaiących. Były albowiem u nas dwie oſoby, oraz iednego czaſu choruiące, z ktòrych iedna oczywiście ſię na ſuchoty chorzeć pokazała; zkąd też dozornieyſze ſtaranie, (iako ſię słuſzna rzecz bydź zdała) koło niey chodzące miały. A drugiey, gdyż nie wiedziano na co chorzała, y nie tak ſię też bardzo potrzebuiąca leczenia bydź zdała, mnieyſzym ſtaraniem doglądano. Ale iż ſię rozumienia ludzkie częſto mylą, ta ktòra ſię powſtać z choroby prędko zdała, lepiey niż na Mieſiąc, przed oną drugą, umarła. Y gdy ta przez wielką cierpliwość, y nabożeńſtwo, bardziey poświęcona, niż oczyſzczona, do końca żywota przyſzła; łaskawa dobrotliwość miłośnika naſzego, nie cierpiąc, na tak kochaney Oblubienicy ſwoiey, y namnieyſzego proſzku iakiey zmazy, to w niey wyczyściła, że podczas zaniedbywała czynić ſpowiedzi; y chociaż ią ſumnienie, z iakiego grzechu większego nie grzyzło, przecię iednak z powſzednich prochow, (bez ktòrych ſię żywot ludzki nie prowadzi) przez słowa Kapłańskiego rozgrzeſzenia, bydź oczyſzczoną zaniechywała, żmyślaiąc podczas że ſpała, gdy był Kapłan, żeby z nią nie rozmawiał. Gdy tedy przybyła godzina, w ktòrą do łożnice niebieskiego Oblubieńca, z weſelem y rado- *Pożytek ſpowiedzi ś.*

ścią wniść miała, pierwey tę z niey zmazę, wierny miłośnik otarł. Bo uſilnie proſiła, aby iey Spowiednika przyprawiono, a na ten czas zaraz mowę ſtraciła, zkąd ſię też y przelękła, żeby ſię iey nie przyſzło po śmierci, dla opuſzczoney ſpowiedzi, czyścić, y tak przez to przelęknienie ſię oczyſzczona ieſt. Y na ten czas, wſzyſtka piękna (iako która żadney zmazy nie miała) niebieskiego Oblubieńca przyiaciołka, z więzienia ciała wyprowadzona, z niewypowiedzianą chwałą, przybyła do niebieskiey łożnice, o czym co więcey Pan raczył obiawić, z tego to iedno, ku zbudowaniu czytaiących tu przekładam; to ieſt; że gdy przyſzła, przed Thron Króla chwały, tym on ią oſobliwſzym przywileiem udarował, że ią iak nayłagodnieyſzą wdzięcznością, zą każdą rzeczą którą iey darował, powabiał, aby onę przyięła; iako iak naymilſza Matka, iedynemu dziedzięciu ſwemu choremu, przypochlebiać ſię zwykła, żeby lekarſtwo wzięło, z któregoby zupełnego zdrowia doſtąpiło. A to dlatego, że ſię podczas żalem trapiła, słyſząc, że koło iey towarzyſzki pieſzczoney w chorobie chodzono, a z nią ſurowiey ſobie, poſtępowano. Potym przydał Pan, mowiąc do błogosławioney oney Duſzy: powiedź mi Córko moia, cobyć ſię podobało, żebym uczynił z Duſzą towarzyſzki twoiey; y iakąbyś chciała żebym iey ſprawił pociechę: bo iako na świecie, na iey to woli było, ieść coby ſię
iey

iey podobało; y tyś podczas, też z nią ieść muſiała, choćbyś co inſzego wolała; tak teraz na twym to zoſtanie rozſądku, iakieybym ia iey pociechy, albo dobrodzieyſtwa użyczyć miał: na co ona: o iak nayslodſzy Panie, uczyń iey dobrze we wſzyſtkim, iakoś mnie dobrze uczynił, bo inſzego ſpoſobu wymyślić nie mogę, któryby mi ſię lepiey podobał; na które ſię słowa Pan łaskawie skłoniwſzy, twierdził, że tak uczynić miał. Za Mieśiąc tedy gdy umarła y druga, pokazała ſię także y ona nazaiurrz, przedziwnie uſtroiona, iako przynależało; bo przez wſzyſtek ſwoy zywot, iak nayniewinnieyſzą proſtaczką była, y ku temu bardzo nabożną, y pilnie oſtrości zakonney pzzeſtrzegaiąca. A że ta zmaza ieſzcze w niey oczyſzczona bydź miała, rozumiano, że w chorobie (iako ſię wzwyſz dotknęło) miała nieco, czego mniey potrzebowała, w czym ſię kochała; to ieſt podarunki, y pociechy przyiaciołek. A że ta zmaza, takim ſpoſobem, czyſzczona była, ukazowało ſię; że iakoby we drzwiach ſtała na przeciw Krzesłu Króla chwały, bo ſię pokazał nieporownanie, ozdobą urodziwſzy, y nad wſzelkie porozumienie ludzkie, iak naywdzięcznieyſzy y nayprzyiemnieyſzy, który tak ſię bardzo przychęcał pomienioney Duſzy, że omdlewać prawie mogła, z pragnienia przyścia do niego; ale żadnym ſpoſobem bliżey przyſtąpić nie mogła, iakoby we drzwiach onych, ſzaty iey gwożdżmi nieiakiemi

Uważay. że zgoła nic coby zmazanego było zupełnie chwały Bożey zażywać nie może.

Jako tedy daleko bardziey cięższe zmazy odłączaią nas od Boga.

mi przybite były, od ktòrych ſię żadnym ſpoſobem wyrwać nie mogła; y ona to była uciecha, która ią w chorobie trzymała. Gdy tedy to ta widząc, y z ſerca ſię lituiąc, modliła ſię za nię, od tey przeſzkody, z Boskiey łaskawości, ieſt uwolniona. Tedy ta pytaiąc ſię Pana, rzekła: gdyż ta Duſza, ma między nami przyiacioły, tobie bardzo upodobane, dziwno mi temu, iakoś ią na moię ſamę tylko proźbę, z tey przeſzkody, uwolnił, gdyż nie powątpiam, że y oni nabożnie ſię za nię modlili, y też w łaskawości twey ufaiąc, ſpodziewaią ſię bydź wysłuchanych? Na co Pan, Jamci, wprawdzie słuchał modlitw, Przyiacioł moich, za te Duſze, y łaskawiem ie wysłuchał, y Duſzym tey więcey dobrego uczynił, niżby oni uwierzyć mogli, choćby y oczyma ſwemi widzieli, żem ia te Duſzę z Czyśca, na ich prożby do nieba przeniosł; alem im przecię tey przeſzkody, z któryiem ią chciał, na twe modlitwy, uwolnić, nie obiawił, przeto ſię też niemodlili takim ſpoſobem za nię, iakoś ſię ty modliła. Zaś ta rzecze: a iakoż ſię to zupełnie wypełniło, żeś twierdził, iżeś we wſzyſtkim chiał tey Duſzy dobrze uczynić, iako y oney, ktòra przed nią umarła; poniewaſzci ona dłużey w Habicie zakonnym służyła; y nad to, niektóremi Cnotami, nad te, obfitowała, y ku temu ieſzcze, ona z więkſzą chwałą, bez wſzelkiey przeſzkody, przed cię przybyła: na co Pan: zawſze w tym ſprawiedliwość

Sprawie-

wość moia nieodmienna trwa, że każdy ſwą właſną nadgrodę weźmie, według uczynku ſwego. Y żadnym to bydź ſpoſobem nie może, aby ten kto mniey zasłużył, więcey miał brać, niż ten kto więcey zasłużył: chybaby okoliczności iakie, iako to ſą, lepſzy zamysł, gorętſza miłość, trudnieyſza potyczka, y tym podobne, uczynki one zacznieyſze czyniły; ale y powinną nadgrodę, podczaś, dobrowolna łaskawość moia pomnaża, dla modlitw wiernych ludzi, y inſzych przysłużnych okoliczności; y według tego takem tey dobrze uczynił, iako y oney, bom każdey, nad to przydał według iey zasługi. A poniewaſz bardzo pilnego ſtrzeżenia ſię potrzebuiąca przeſzkoda ieſt, w danie ſię w uciechę ziemską: znowu potym widziana ieſt ta B. Duſza, nie zupełnie bydź od ſwey przeſzkody uwolniona. Pokazała ſię bowiem, że ſtała przed Thronem Pańskim, y takim że pragnieniem (iako przedtym, pragnęła przyiść, gdy ſię iey zdało ze ią w bromie trzymano) pragnęła ieſzcze przypaść do obłapienia, y złączoną bydź z całowaniem, Oblubieńca nad ſyny ludzkie ozdobą urodziwſzego, na którego patrzać pragną Aniołowie; ale takaż ią przeſzkoda trzymała, iakoby ſię ſchylić nie mogła. Y gdy znowu y od tego po śmierci ieſt uwolniona, przecię iednak pokazała ſię, że ieſzcze nie zupełney doſtąpiła chwały, ale ſię zdał Pan trzymać w rękach ſwych wieniec przedziwnie ozdobny, któ-

dliwość Boſka w nadgradzaniu.

Ziemſkich pociech bardzo ſię ſtrzedz potrzeba.

ktory skoroby był na nię włożył, z nim zupełne weſele otrzymać miała. To ta obaczywſzy pytała ſię Pana, mowiąc: czy możeli to bydź Panie w Kroleſtwie twoim, żeby Duſza, takowym oczekiwaniem trapiona bydź miała: odpowiedział Pan: niebywa trapiona, ale z weſelem oczekiwa wykonania; iako Panienka, ktora widząc w rękach u Matki ſtroie, w ktore w iutrzeyſze Swięto przybrana bydź ma, z weſelem iutrzeyſzego dnia oczekiwa. Potym częſto mianowana Duſza, poyźrawſzy na tę oſobę, ktora ſię za nię modliła, iak nayprzyiazliwiey iey dziękowała. Na co ona: chociażeś mi zawſze przychylnieyſzą była, przecię iednak w ſwey chorobie, zdałaś mi ſię niewdzięcznie przyimować, gdym cię w czym napominała. A Duſza rzecze: ztąd mi też, bardziey teraz, pomogła twa modlitwa, iż właściwiey z miłości, dla Boga, wydawana była.

ROZDZIAŁ XIII.

O Sioſtry G gorącym pragnieniu, nabożnym ſię do śmierci przygotowaniu; y o śmierci, y chwale iey.

POtym też inſza niektora Panienka umarła, ktora z dziecińſtwa, przez wſzyſtkę młodość ſwoię, aż do godziny zeyścia ſwego, prawdziwie ſię zdała deptać, ſerca pogardą, po kwitnącym świecie, co chwalebnych ſwych ſpraw znakami oświadczała. Gdy tedy powołania iey dzień naſtępował, y konać poczęła, wſzyſt-

wſzyſtkie obecne, iak nayprzyiazliwiey żegnaiąc, przyobiecała modlić ſię za nie, skoroby do przelewaiącey ſię przepaści, wſzelkiego dobra, Boga, przybyła. Y gdy z naſtępuiącey ſilności śmierci, ciężko uciśniona była, ze wſzyſtkich ſerca wnetrzności, rzekła do Pana: Panie, ktòryś ieſt wiadom skrytości moich, ty wieſz, z iakimem pragnieniem zawſze pożądała, aż do ſtarości y zgrzybiałego wieku, wiernie, wſzyſtkie ſiły ſwe, na twey służbie trawić; ale gdy teraz widzę bydź wolą twoię, abym przybyła przed cię, wſzyſtko to pożądanie moie, obróciło mi ſię w pragnienie, oglądania ciebie, tak bardzo, że ſama gorzkość śmierci, w słodkość mi ſię obróciła. Jednakże ieślić ſię podoba żebym w tey ciężkości leżała, gotowa ieſtem y do ſądnego dnia, chociażby dziſieyſzy dzień pierwſzym był wieku. Ale iż wiem, że ty mię dziſiay chceſz w prowadzić na odpoczynek, proſzę cię dla łaskawosci twoiey, abyś to dla chwały ſwey odłożył, ażby boleść moia, wypłaciła ci męki, wſzyſtkich Duſz w Czyſzcu będących, ktòrebyś oſobliwiey wyzwolić z nich chciał. A w tym ty wieſz Panie mòy, że zgoła za nic ſobie poczytam wſzelką zasługę moię, a ſamey tylko chwały twey ſzukam. Po takich y tym podobnych rzeczach, które by długo wypowiedać, gdy iey Miſtrzyni chorych proſiła, aby ſobie dopuściła obumarłe nogi ułożyć, rzekła: ia ſama, tę ofiarę Panu me-

Uważay gotowe ſerce moie Boże, gotowe ſerce moie.

mu ukrzyżowanemu, ofiaruię; y tak iakoby nagle, wyciągnęła nogi ku Krucifixowi, tak mowiąc: *w* zapale miłości oney, z któreyś Bogu Oycu Ducha ſwego, z wielkim wołaniem, polecał, polecam ci wſzelkie ruſzanie ſię nòg moich: także oczy, ręce, uſzy, uſta, Serce, y wſzyſtko Ciało, takiemiż słowy, Bogu, bardzo nabożnie polecała. Potym proſiła, żeby iey mękę Pańską czytano, y ſama ſwemi rękami ukazała, aby poczęto od tych słow (*Podniosłſzy oczy Pan JEZUS ku niebu*) mowiąc, żeby nie było czaſu do skończenia, iesliby ztąd poczęto, (*Przed dniem Swiętym*) czego bardzo iaśnie doznano. Bo iak naynabożniey wysłuchawſzy Paſſyą, aż do tego mieyſca, (*Y zchyliwſzy głowe wypuścił Ducha*) proſiła, żeby iey Krzyż podano; na ktòrego każdych z oſobna ranach zlegaiąc, tak ie przesłodkiemi, y wſzelkiey mądrości pełnemi słowy, pozdrawiała, za nie dziękowała, y Duſzę im ſwą polecała, że y przedziwno, y ucieſzno, słuchać było. Y iakoby ſię ztąd zmordowawſzy, na pulpitek zlegla, y po małey chwili w Panu, ſzczęśliwie zaſnęła. Co gdy ſię ſtało, widziana była, że od Pana w iak nayroskoſznieyſze obłapienie przyięta będąc, brała od niego; oſobliwſzy nieiaki ſtroy ieden przedziwny, za to, że mężnie ſię potykaiąc, tak wiernie po świecie dla Chryſtuſa deptała. Słyſzano też, że Chory Anielskie, z chwalebną weſołością prowadząc ią śpiewały

wały (*Co zac to ieſt ta, która z puſtynie wſtępuie, roskoſzami opływaiąc, wſparłſzy ſię na ukochanym ſwoim*) Y gdy przed Thron chwały przybyła, P JEZUS, Oblubieniec Panieński, poſtawiwſzy ią przed ſobą, łagodnie rzekł: tyś ieſt chwała moia. Potym powſtawſzy, włożył iey na głowę Koronę Kròleſtwa, y tak ią na krześle chwały poſadził. A nazaiutrz gdy ią chować miano, ta ſię znowu za nię modląc, w takim ią weſelu, y chwale obaczyła, że to niepodobnego ieſt ludzkiey ułomności. Y gdy iey pytała, coby za oſobne ſwe Cnoty (ktòre w niey na ziemi znała) za nadgrodę otrzymała: to zasługami ſwemi otrzymała u Boga, aby ta, która ſię iey pytała, cokolwiek w Duchu wyrozumiewała, o błogosławieńſtwie nadgrody iey. Y do tego Duſza zmarłey przydała: co chceſz więcey wiedzieć o nadgrodzie moiey: wſzyſtka ona niebieska skrzynia, w ktòrey zupełność Boſtwa cieleśnie mieſzka, to ieſt przenayſłodſze Serce miłośnika mego JEZUSA Chryſtuſa P. ieſt mi otworzona, oprocz iedney ſzufladki, która przedemną zamkniona, iżem tego za żywota nie zasłużyla. Bo co tam ieſt skrytego, tylko tym otwierano bywa, ktòrzy takową miłością Boga miłuią na ziemi, żeby radzi wſzyſtko dobro, o ktòrym wiedzą, wſzyſtkiemu światu obiawili, aby bardziey Boga chwalono: ktòrey miłości ia nie miała, alem ſię cieſzyła z tego, żem ſama z ſamym wiedziała, co-

kolwiekem z daru iego otrzymała: przeto nie przypuſzczaią mię do tak przewdzięcznego ſkarbcu, który dla takich ieſt nagotowany. Tedy ta rzekła do Duſze: gdy mię przyiaciołki twoie, y też moie, ſpytaią, cobym o twych zasługach wyrozumiała; co odpowiem, gdyż żadnemi słowy wyrazić tego nie będę mogła, com porozumiała: Na co Duſza; kiedybyś ſię przedziwnym zapachem rozmaitego kwiecia nacieſzyła, cobyś po wſzyſtkim mowić mogła, tylko to, żeć ſię bardzo dobrze podobał zapach oraz wſzyſtkich: tak y teraz, gdyś bardziey, nad zwyczay, w Duchu poięła wyrozumienie nadgrody moiey, nic inſzego nie będzieſz mogła mowić, iedno że dobrze, prawdziwie, y owſzem bardzo daleko lepiey, niż słuſzno było, za wſzyſtkie, y każde z oſobna myśli, mowy, y uczynki moie, udarował mię, iak naysłodſzy, y naywiernieyſzy miłośnik mòy Pan JEZUS.

ROZDZIAŁ XIV.

O nadgrodzie Brata S. za iego wierność, y dobrowolność.

GDy Brat Serg: konał, a ta ſię czym inſzym zabawiwſzy, zaniedbała modlić ſię za niego, aż powiedziano że umarł, tedy ſobie z żalem rozważała, że był bardzo dobrze zasłużył ſobie, na ratunek przez modlitwy, od Zgromadzenia; bo ſię zawſze, nad inſzą Bracią, według możności ſwoiey, ſtawiał łaskawym

wym, y w powinności swey wiernym. Przeto goręcey poczęła Pana prosić, żeby z swey łaskawości Duszy iego według wielkości miłosierdzia swego nadgrodzić raczył tę wierność, którą on częstokroć Zgromadzieniu oświadczał. Na co od Boskiey łaskawości wzięła odpowiedź: iużem ia tę wierność dla modlitw Zgromadzenia, we trzech rzeczach nadgrodził. Bo z przyrodzoney dobrowolności, zawsze dobrze było Sercu iego, za to że komu dobrze czynił. Y teraz wszelkie iego uciechy, które zawsze słodziły serce iego po dobrodzieystwie, wespoł zebrane, uweselaią Duszę iego, bo wszystkich iuż teraz na niey doznawa. Y też ieszcze, ma wesele wszystkich serc, które on kiedy uweselił iakim dobrodzieystwem; iako to ubogiego groszem, dziecię podarkiem iakim, chorego iabłkiem, albo inszym iakim posiłkiem. Nad to przydałem mu wesele o bespieczeństwo, iż wie, że te pomienione rzeczy, były mi przyiemne. Naostatek, ieżeli może mu bydź co pomocnego do zupełney nadgrody, to mu się wkrotce wypełni.

Przestrzeganie przystugowania się inszym

ROZDZIAŁXL XV.

O karaniu twardego serca w Bracie H. y iako był ratowany przez Swiętych, y żywych, zasługi.

MOdląc się raz za Duszę Brata Hermana nie dawno zmarłego, gdy się pytała Pana gdzieby była: Pan odpowiedział: Tu iest: bo dla modlitw, które teraz na-

bozniey odprawuią za niego, przywołaliſmy go aby iakokolwiek bieſiadował z nami. W tym ſię pokazał Pan, ſiedząc u ſtołu iak Goſpodarz, na ktòrym zdało ſię że wſzyſtko ſtawiano, co za onę Duſzę odprawowano w ofiarach, modlitwach, pragnieniach, y tym podobnych rzeczach. Pokazała ſię też y przerzeczona Duſza ſiedząc u kańcu ſtoła, z ſpuſzczoną twarzą, y z żałoſnym ſercem, iakoby ieſzcze nie oczyſzczona, ani godna, żeby zasłużyła cieſzyć ſię z weſołego przypatrowania ſię przeroskoſzney twarzy Boskiey. Zdała ſię iednak iakokolwiek rozweſelać, że z pomienionych ofiar, coś, iako para z ciepłych potraw, wychodząc, ku niey ſię brało, zkąd ſię ona przedziwnie cieſzyła. Poznała też ta, w tym bydź wielką uymę, że ona Duſza przyimowała skutek tych ofiar, iakoby tylko z ſtołu, a nie tak, iako ie Pan, w ſię zabrane, zaś z ſamego ſiebie, Duſzom zupełnie ubłogosławionym, z zupełnym weſelem rozdawał. Jadnakże Pan, ſwą właſną łaskawością, y też życzliwością przyczyniaiących ſię zachęcony, zawſze cokolwiek z ſwego przydał, że skutkiem tych rzeczy bardzo uweſelona Duſza zoſtawała. Także y Panna B. ſiedząc podle Syna ſwego, w Ceſarskiey chwale, zdała ſię też coś z ſwego przyſtawiać na on ſtoł, żeby bardziey z tego Duſza pocieſzona zoſtawała; dla tego że ona na ziemi ieſzcze żyiąc, oſobliwſzym nabożeńſtwem iey służyła. Także y każdy z Swiętych (któremu

Moc Modlitw za umarłych.

Oddawanie czci B. Pannie to zaſługuie, także y św iętym.

remu osobliwszą cześć oddawała na ziemi)z swego też co przyłożył, według tego, iako mu się Dusza przysłużyła żyiąc, w pracach albo nabożeństwach większych, y mnieyszych. Z tego tedy wszystkiego, ale iak naybardziey, z życzliwości przyczyniaiącyh się za nię, co godzina, bardziey, uweselona będąc, poczęła podnosić, y powracać oczy, ku iak naywdzięcznieyszemu światłu, Bostwa ubłogosłowiaiącego, na ktòre nie zmrużonym okiem weyźrzeć, iest to, y pamiątki samey, wszystkich ucisków, prawdziwie pozbyć, y obfitości dobr wiecznego błogosławieństwa, bez naymnieszego skurczenia się nabyć. Ta tedy ktòra się za nię modliła, obaczywszy ią, że w takim stanie odpoczywała sobie, pytała się iey, mowiąc: za iaki to występek naywięcey teraz cierpisz: odpowie Dusza; Dla własney woli swoiey, y rady swey własney. Bo gdym dobrze uczynił, cieszyłem się z tego żem bardziey wolą swoię wykonywał, niż radę czyią. Przeto za to teraz, tak wielki ucisk, na sumnieniu swym cierpię, że kiedyby, wszystkich ludzi, uciski serca, w iedno złączone były, nie zdałyby mi się podobne temu, ktòry ia ponoszę. Zaś ona rzecze: iakoż możesz bydź w tym poratowany: a Dusza: gdyby kto rozmyslał sobie, że ia za to cierpię, y strzegł się takowych rzeczy, wieleby mi ulżył ciężkości. Rzecze ta: coż cię też w tym naybardziey ciesży: odpowię Dusza: wierność, o którąmem się bar-

W łasną wolą.

Modlitwa za umarte.

Bardziey na ziemi ſtarał: także modlitwa, którą moi wierni za mię odprawuią, co godzina poſtępuiąc, ulżywa ciężkości moich; iako kto ſię z dobrey nowiny cieſzy: y wſzyſtkie słowa, które za mnie, we Mſzy Swiętey, albo Wigiliach ſpieweią, ſą mi iak nayſmacznieyſzym iakim poſileniem. Nad to, przydała mi łaskawość Boska, z zasług przyczyniaiących ſię za mię, że wſzyſtko co czynią, co ſię przez dobry zamysł ma, ku Bogu, iako to ieſt, robić co, y też ieść y ſpać, y co temu podobnego, obraca ſię na ufolgowanie moie, y na uſtawiczną pomoc, dla tego, żem z ſzczerey wierności, życzliwą miał wolą, ku ich pożytku. Zaś ona rzecze: coć to pomaga, żeſmy pragnęli, żebyć od Boga było dano, cokolwiek on w nas dobrego wykonał: Duſza odpowie: bardzo wiele pomaga: bo gdy mi czego mego nie doſtaie, przybieram ſię w waſze zasługi. Jeſzcze ta: gdyś proſił, żeby cię prędzey ratowano przez powinne modlitwy, byłoliby to z przeſzkodą; kiedyby kto chory będąc odłożył, ażby ozdrowiał: Duſza rzecze; Co z uwagi odłożonego bywa, z tąd tak przedziwnie wdzięczny zapach wychodzi, że bardzo ſię cieſzymy z tego, iż to odłożone bywa, by tylko ſię leniſtwo, albo niedbalſtwo nie przymieſzało. Zaś ona: nie ſzkodzićli to co, żeſmy, kiedyś na śmierć zachorzał, bardziey pragnęli, y modlili ſię, abyś ozdrowiał, niż żebyś był przygotowany do śmierci, według

dług Dulze: na co Dulza: nic mi to zgoła nie zaſzkodziło, ale w tym pomogło, że nieogarniona łaskawość Boska (którego litowania ſię, ſą nad wſzytkiemi uczynkami iego) im bardziey was widziała, z ludzkiey ułomności, a z miłości iednak, koło mnie chodzić, tym bardziey miłoſierdziem poruſzona; dobrze mi czyni. Jeſzcze ona: nie ſzkodzącli łzy za cię wylane, z ludzkiey życzliwości: odpowie: inaczey nie ſzkodzą; ieno iako przyiaciełow, któryby ſię, przyiacielskim pożałowaniem, miał ku przyiaciołom ſwoim. Którychby widział żałuiących ſię. A gdy zupełnego błogosławieńſtwa doſtąpię, tak ſię z tego cieſzyć będę, iako ſię młodzieniaſzek pieſzczony cieſzy, gdy widzi wielu, gdy mu przyiacielską życzliwością pochlebuią. A to ztąd ſobie zasługuie, iż zamysł oney wierności, którąmem ſobie na waſzą życzliwość zasłużył, zupełnie ſię miał ku Bogu. Znowu ſię tedy potym ta modląc za niego, gdy Pacierz mowiła, y w nim te słowa: (*Odpuść nam naſze winy iako y my odpuſzczamy: &c.* upatrzyła, że pomieniona Dulza, fraſowliwego coś po ſobie pokazowała, czemu ſię ona bardzo dziwowała: y gdy ſię pytała, czemuby ſię to działo: taką odpowiedź otrzymała: gdym ia był na świecie, w tymem bardzo wyſtępował, żem tym, ktorzy co na przeciw mnie uczynili, nie łatwo odpuſzczał; alem ſię im, przez dłużſzy czas ſurowſzym ſtawiał, y dla tego na

Trudność odpuszczania bliźnim winiakich iako ieſt zła.

poprawę tego, to cierpię, że usłyſzawſzy te słowa: *Odpuść nam naſze winy iako y my odpuſzczamy naſzym winowaycom.* nieznośnego ſromania ſię za to, fraſunek mię trapi. Gdy zaś ona pytała iak długoby tocierpieć miała: odpowiedziała Duſza: gdy wina moia będzie oczyſzczona, dla pokornych tych słow, ktoremi ſię tak nabożnie za mię modlicie, ſprawi to Boska łaskawość, że napotym, więkſzą wdzięczność będę miał z tych słow, dla tego iż Boskie miłoſierdzie, tę mi winę odpuściło. A gdy Sakrament Ciała Chryſtuſa Pana we Mſzy S. za Duſze ofiarowano, pokazała ſię ta Duſza, przedziwnym ſpoſobem oświecona, y oraz uweſelona. Tedy ona rzekła do Pana: przezwyciężali iuż teraz, Panie, ta Duſza wſzyſtko, co miała cierpieć: odpowiedział Pan: więcey przezwyciężyło, niżeli ty, albo ktokolwiek z ludzi mogłby porozumieć, choćby ſię zdał, z piekielnych zapałow, przybydź do nieba, iednakże nie tak ieſzcze zupełnie oczyſzczona ieſt, żeby ſię godna była, z przewdzięczney obecności moiey, pocieſzyć: atoli co godzina, za wſzelkiemi modlitwami, ktore za nię odprawuią, bardziey a bardziey, pocieſzona y ulekcona bywa. Y przydał Pan: modlitwy waſze, tak prędko nie mogą mu dopomoc, iakoby co ſprawowały, by był tego wyſtępku nie miał, że ſię na świecie tak ſurowym, y nie uproſzonym ſtawiał, na skłonienie woli ſwoiey, według woli, tych-

Moc Mſzy S. za umarłe.

ktò,

ktorzy go o iakąkolwiek sprawę prosili, ku czemu on woli nie miewał.

ROZDZIAŁ XVI.

O karaniu zdrady, y nadgrodzie pracy w Bracie Janie.

Chociaż słuszna rzecz iest, aby Dusze wychodzące z Ciała, pierwey oczyszczone były, od zmaz na się wziętych, których tu znosić z siebie zaniedbywały, a potym za dobre uczynki, nadgrodę otrzymywały; miłosierna iednak łaskawość Boska, iako często przedtym, tak y na ten czas, obiawiła niepowściągnienie swey łaskawości. Bo gdy umarł Brat Jan, Dozorca Dworu, ktory ciężkiemi, y długiemi pracami, miał staranie o Zgromadzeniu, pokazały się wszystkie uczynki prac iego, w podobieństwie nieiakich schodow, na których Dusza iego, wyszedszy z Ciała, ieszcze z niektorych niedbalstw oczyszczona bydź maiąc gdy iakoby z iednego stopnia na drugi wstępuiąc: bardziey a bardziey się podnosiła, lżeysze mieć się karanie zdała. Ale gdyż wiele maiąc na swey głowie, trudno się niedbalstwa ustrzedz, ktorego sprawiedliwość Boska, chociaż małego, nie dopuszcza a bydź niepokaranego, na onych wschodach, gdy iuż był na kilka stopni wstąpił, iakoby zadumiawszy się zadrżał, iż iakoby one stopnie, zachwiawszy się, obalić się zdały. Przeto ta zrozumiała, że to one uczynki były, w ktorych zdradę nieiaką uczynił był, a ten występek przez to iego zadumienie się, czyszczony

ny był. A gdy ſię która z Zgromadzienia iakim słowem, albo też myślą, modliła za tę Duſzę; zaraz, zdało ſię, iakoby mu ręka podawana była z gory na poratowanie, zkąd ona Duſza wielką pomoc miała. Y potym zrozumiała, że Pan tego oſobliwego Przywileiu, z ſwey łaskawości, użyczył zgromadzeniu że ktoby mu iakie dobrodzieyſtwo, za żywota ſwego, przez prace ſwoie, oświadczył, iż zaraz, wyſzedłſzy z ciała, w ſamym win ſwoich oczyſzczeniu, za dobrodzieyſtwa zgromadzeniu użyczone miał zasłużyć, bydź pocieſzonym. A ten dar Zgromadzanie, tak długo mieć będzie, poki ſię w ſtanie ſwym nię pogorſzy.

ROZDZIAŁ XVII.

Iako Duſza Brata Tbe. modlitwami u pięci ran, y inſzemi wyzwolona była.

GDy tey chorey, opowiedziana była śmierć, Brata naſzego Theo: ktory też przez wiele lat, wielą wiernych prac, przełożonym był nad Klaſztorem; zaraz ſię ona powrociwſzy do P. nabożnie za niego modliła. Y obaczyła w Duchu Duſzę iego, bardzo ſzpetną y czarną, ktora ſię zdała w ſamey ſobie, z grzyzienia ſumnienia niewypowiedzianym udręczeniem, nędznie ſię trapić. Tedy ona nad nędzą iego zewnętrznie ſię użaliwſzy, odmawiaiąc pięć Pacierzy, ku czci piąci Ran Pańskich, z iak nayłagodniey-

ſzą

ſzą uprzeymością ono całowała, na poratowanie Duſze iego. Y gdy po piątym Pacierzu, z iak naynabożnieyſzym zamysłem, ranę przenayświętſzego Boku Chryſtuſa P. wnet obaczyła, że z niey, krew y woda, iakoś parą wyskoczyła; y zrozumiała, że Duſza tego, za ktòrego ſię modliła, ożywiaiącą oną parą dotkniona, zbawiennie ſię wewnątrz pozdrowiła; ale ieſzcze wielkim bolem, iakoby z ran nieiakich powierzchownych trapioną była. A z mocy krwie y wody przenieſiona była, do ogroda nieiakiego iarzyn zdrowych pełnego: przez ktòre wſzyſtkie ſię iego uczynki przeznaczały, ktòre odprawił na tym świecie, ktòrym iarzynom Pan za iey modlitwami, y też wſzyſtkiego Zgromadzenia, zdał ſię takową moc nadać; że gdy z nich ktòrą, dobry uczynek przeznaczaiącą, iako zielem iakim lekarskim, ktòrą ranę pocierał, zaraz uleczona zoſtawała: y że tak wſzyſtkie rany Duſze iego, za czałem uleczone bydź miały, zrozumiała, y iak skuteczznieyby mu ratunek modlitw Zgromadzenia dodawany był, tym prędzey od wſzelkiego mąk udręczenia miał bydź wybawiony. Zrozumiała też, że kiedy iaką iarzynę, uczynku iakiego (w ktòrym ſobie zdradliwie poſtępował) do ran przykładał, żadney z niey lekarſtwa poprawy nie brał, ale raczey miał pomnożenie boleści. Zatym gdy przy pogrzebie iego zwyczaynie śpiewano (*Media vita*) a na te słowa (*Sancte Deus Sancte*

cte fortis, Sancte & immortalis. to ieſt, *Swięty Boże, Swięty mocny, Swięty y nieśmiertelny*) Konwent pokłony czynił ku ziemi, zdała ſię też y ona Duſza, z iak naywiększą wdzięcznością, oczy y ręce do nieba wzniosłſzy, weſpoł z Zgromadzeniem przyklękuiąc, Bogu dzięki oddawać, za to, że go na takie mieyſce zaprowadził, na którym, z prac ſwoich, przez zasługi tych, o ktorych ſie ſtarał, miał zbawiennego Duſzy ſwey doſtąpić skutku; wyznawaiąc, że to bardzo dobrze wiedział, iż na ktorymbykolwiek, we wſzyſtkim świecie był mieyſcu, zawſzeby ſię był musiał, o potrzebne, według ſtanu ſwego pożywienie, pracą rąk ſwoich ſtarać, z czegoby był iednak, nigdy takiego zbawienia pożytku na Duſzy nie doſtąpił, iakiego teraz, przez zasługi Konwentu, za prace ſwoie doſtąpił.

ROZDZIAŁ XVIII.

O karaniu Brata F. za leniwſtwo, y ſprzeciwianie ſię Y. o mocy gorącey chęci.

MOdląc ſię za Duſzę Brata F. Konwierſza naſzego, niedawno zmarłego, obaczyła duſzę iego w poſtaci żaby bardzo ſproſney, w ſamey ſobie ſtrzaſznie goreiącey, że za wyſtępki ſwoie mękami był dręczony. Bo ſię zdał, iakoby pod iedną pachą, miał coś ſchowanego, zkąd niewypowiedzianie trapiony był. Nadto zdało ſię, że mu ſię męki więcey przyczyniało

ło ztąd, że go iakoby ciężar wielki przyciskał do ziemi, tak bardzo że się żadnym sposobem podnieść nie mogł. Przeto zrozumiała, że się dla tego w postaci żaby bardzo sprosney pokazał, iż w Habicie Zakonnym, zaniedbywał, rozrywki swoiey zażywać, do Boskich rzeczy. Gorzał też, y rożnym w samym sobie dręczeniem był trapiony, za rózne, których się dopuścił, występki. A boleść, którą pod iedną pachą cierpiał, iakoby w skrytosci, zrozumiała ze ztąd zasłużył, że się nazbyt starał o nabywanie dobra doczesnego, bez pozwolenia Przełożonego swego, y podczas to krył, czego dostawał. Ale y przyciśnienie do ziemi, które mu wielką ciężkość czyniło, dla tego cierpiał, że się Przełożonemu swemu sprzeciwiał. Potym inszego czasu, odprawiwszy Psalmy, y Wigilie powinne, pytała się Pana, iakieyby pomocy Dusza iego z tego dostąpiła: odpowiedział Pan: chociaż Duszom wiele pomaga, cokolwiek bywa ku poratowaniu ich w Wigiliach, y inszych modlitwach; iednakże daleko bardziey im to mocno, gdy się z szczerey chęci, chociaż małą, by y piącią słów, modlą za nich. Na podobieństwo: iako gdyby ubłocone kto miał ręce, a często na nie lał wodę, wżdyby się kiedy omyły, gdyby się błoto rozpłynęło, y z wodą ściekało. Ale gdyby ie gwałtownie omywał, mniey wody zażywszy, prędzeyby ie omył. Tak wiedzieć potrzeba, że nad wiele odprawionych
Wigil,

Wigil, y inszych modlitw, większy ma skutek, iedno słowo z gorącego serca na modlitwie wydane; y daleko większą folgę Duszom otrzymuie, niż gdyby siła za nich odprawowano, oziębłym sercem.

ROZDZIAŁ XIX.

Że zastarzali w grzechach, są bez ratunku Koscielnego, y z trudnością wyzwoleni z mąk bywaią.

GDy niektórey osobie powiedano o śmierci powinnego iey, co ta słyszała; tak się bardzo osoba tamta potrwożyła, że ią do użalenia się siebie pobudziła, tak że się do nabożnieyszego modlenia za zmarłego udała: w którym nauczona iest od Pana, że to się z zrządzenia Boskiego stało, że przy niey pomienioney osobie, ta śmierć obiawiona. Na co gdy ona mowiła: Panie bez tego użalenia się, bardzo dobrze mogłeś mi dać łaskę, abym się za tę duszę modliła: odpowiedział Pan: osobliwszą uciechą, z takiego się uczynku cieszę, kiedy człowiek przyrodzone poruszenie się swoie, z dobrą wolą ku mnie powraca, y tak co dobrego czyni. Potym gdy się dłużey za pomienioną duszę modliła, pokazała się ona, w postaci żaby, iako wągiel czarna, y z wielkości mąk, iakoby w kłąb zwiniona, y niewidać było nikogo, ktoryby ią dręczył, ale sama w sobie na wszystkich członkach trapiona była, od onych występkow, ktorych się ktorym członkiem dopuściła. A ta spra-

wa-

mi miłości następuiąc, gdy się iak naysłodszemu miłośnikowi swemu przychęcała, między inszemi słowy, rzekła do niego: o Panie moy, chciałbyś się dla mnie nad tą Duszą zmiłować: a Pan iey iakby podchlebiaiąc rzekł: nie tylko nad tą Duszą, ale y nad millionem Dusz, dla miłości twey, chcę się zmiłować. Y przydał Pan: iakoż chcesz, żebym iey ukazał miłosierdzie, czyli, żebym iey wszystkę winę odpusciwszy, od wszelkiey męki ią uwolnił, tego chcesz? Na co ona: podobnoby to nie przystało sprawiedliwości twoiey. A Pan: bardzoby przystało, kiedybyś mię tylko z ufnością o to prosiła. Bom ia Bóg, o przyszłych rzeczach wiedząc, przy skonaniu go niektóremi zamysłami do tego sposobił. Tedy ona rzecze: o zbawienie Dusze moiey! wykonayże to tak, iako twe miłosierdzie otrzymać to może; bo z daru twego, zupełnie ufam, w łaskawości twoiey. Gdy to mówiła, natych miast Dusza zmarłego powstawszy, stanęła w postaci Ciała ludzkiego, y pozbywszy wszelkiey czarności, pokazała po sobie białość skury śniadey z niewypowiedzianym weselem, y dziękowaniem, iakoby od wszystkich mąk uwolniona. Zrozumiała iednak ona; że śniada ona skura, ieszcze czyszczona bydź miała, aż do białości śniegowi podobney, pokiby się tak niestała godną, zażywać obecności Boskiey. A to czyszczenie tym podobieństwem działo się na Duszy, iako

Kkkkk gdy

gdy piłowaniem żelaznym oderzdze czyſzczona była. Nad to, dla zwyczaiu grzeſzenia; (iż przez tak długi czas trwał w grzechach) Duſza iego, z taką trudnością na ſię białość przyimowała, iako trudnoby to ſerce ludzkie znieść mogło, żeby Ciało, przez cały rok, rosciągnione było, do wybielenia. A ta zaś gdy ſię dziwowała, iako w takim utrapieniu Duſza ona tak weſoła bydź mogła, tak nauczona ieſt; że Duſza, ktora w tak wielkich, y rożnych grzechach ſchodzi, poſpolitym ratunkiem Kościelnym nie może bydź ratowana, pokiby iakokolwiek oczyſzczona, za zmiłowaniem ſię Pańskim, nie złożyła tego ciężaru wyſtępkow, ktory iey przeſzkadza, żeby nie była uczeſtniczką poratowania Kościelnego, które każdego momentu czaſu zſtępuie na będące Duſze w Czyścu, iako iak nayzdrowſza roſa, y Oleiek wdzięczności, albo raczey iak nayslodſzey ochłody. Zatym ona dziękuiąc, pytała ſię Pana, mowiąc: obiawże mi namilſzy Panie, iakiemiby pracami, albo modlitwami, mogło ſię to z miłośierdzia twego otrzymać, żeby każdego zmarłego Duſza wyzwolona była od takiego ciężaru ſtraſznego, ktory iey ieſt przeſzkodą do poratowania Kościelnego; poniewaſz widzę, iż ta Duſza, ten ſam złożywſzy, tak ſię weſeli, iako, gdyby z głębokosci piekielney, u Thronu chwały, w iak naywiękſzym weſelu była posadzona; y widzę ią teraz prawdziwie, że ſię lepiey

Zaſtarzali grzeſznicy z trudnością ratowani bywaią z modlitw kościelnych.

piey ma z modlitw Kościelnych, ktore ią bez przestanku uweselaią. Na co Pan Zadney roboty zrobić, ani żadnych modlitw zmowić nie możesz, ktoremiby, ktorey Duszy, takowy, y tak wielki ratunek, pomoc miał; bo się tego żadnym usiłowaniem znagła dostąpić nie może, ieno przez takową chęć miłości, iakieieyś ty tey godziny doznała. A iako tego żaden człowiek z siebie mieć nie może, ieslibym mu ia tego nie dał, tak też, takowy ratunek, żadney Duszy, sprawiony bydź nie może po śmierci, chybaby ktora, z osobliwszey łaski, to sobie za żywota swego zasłużyła. Wiedz iednak, że się ten nieznośny ciężar, za czasem ulżywa za iakimikolwiek modlitwami, albo robotami przyiacioł, wiernym zamysłem odprawionemi; y tak rychley, albo pozniey, wyzwolone bywaią, według tego, iako usiłowanie wiernych, gorętsze za nich odprawuie nabożeństwo; y też iako sobie za żywota zasłużyli. Dusza tedy często pomieniona uczuwszy poratowanie z modlitwy, wyciągnąwszy ręce swoie do Boga, prosiła, aby to przyiął w skutku oney miłości, że on sam przez się zstąpiwszy z nieba, śmierć podiął: y z teyże, onym to nadgrodził, ktorzy się za nię modlili, gdy im też tego będzie potrzeba. Tedy Pan na znak wysłuchania, zdał się, iakoby z rąk Duszе, wziął monetę iakąś, y onę schował na danie nadgrody modlącym się.

ROZDZIAŁ XX.

O ofiarowaniu Hostyi zbawienney, y Wigil. za Rodzice.

Moc ofiarowania Hostyi zbawienney.

W Niedzielę, w ktorą się pospolita pamiątka odprawuie, za Dusze Rodzicow zgromadzenia; gdy przyiąwszy Kommunią S. Hostyą onę ofiarowała Panu, na pomoc pomienionym Duszom, y zaraz obaczyła, że wielka ich wielkość wychodziła z głębokich iakichsi ciemności, iedne iak więc iskry wyskakuią z ognia, na podobieństwo gwiazd, a insze w inakszey postaci; pytaiąc się ona, ieśliby tak niezliczona wielkość była z Rodzicow naszych: taką od Pana odpowiedź wzięła: ia iak naykrewnieyszym waszym iestem, Oycem, Bratem, y Oblubieńcem; przeto, iak nayblizsi powinni wasi, są osobliwszemi memi, których niechcę bydź oddalonych, od pospolitey Pamiątki Rodzicow waszych, przeto zmieszani są z temi. Dla tego postanowiła ona na potym, modlić się raczey, za osobliwsze Pańskie. Nazaiutrz zaś we Mszą S. po ofiarowaniu Hostyi S. zrozumiała Pana mowiącego: myśmy biesiadowali z temi, ktorzy gotowemi byli; y tu przyszli: ale posiłmy też cokolwiek tych, którzy ieszcze niemogli przybyć. Także inszego roku, gdy na Wigilie dzwoniono, obaczyła, że Baranek nieiaki bieluśieńki, (iako więc Baranka Wielkonocnego maluią) iakoby z zranionego serca swego, wypuszczał rożane potoczki krwie, w Kie-

w Kielich złoty, y mòwił: ia ſam częſtować będę, wſzyſtkie te Duſze, dla których dziſiay natym mieyscu bieſiadę gotuią.

ROZDZIAŁ XXI.

O skutku wielkiego Pſalterza: y iak prędko wysłuchiwa Pan miłuiącą Duſzę.

Gdy Konwent wielki Pſałterz odprawował (co powiedaią że Duſzom ieſt bardzo pożyteczną) za Duſzę, a ta maiąc raz Kommunikować, nabożniey ſię za Duſze modliła, ſpytała Pana: zkądby to było, że ſię mi ten Pſałterz tak bardzo podobał, że też y Duſzom bardzo ieſt pomocny, ponieważ (iako ſię iey zdało) dla wielkości, tak Pſalmow, iako y modlitw, za każdym wierſzem Pſalmu naznaczonych, większa ckliwość naſtępowała, niż nabożeńſtwo. Odpowiedział Pan: zbytnia mię miłość, ktòrą mam do wybawienia ich, do tego pobudza. Jako to na podobieńſtwo: gdyby Krol iaki, wielkich przyiacioł ſwoich miał w więzieniu, ktòrychby rad uwolnionych wypuścił, kiedyby mu tego ſąd ſprawiedliwości nie zabraniał; iednakże, za pobudką wielkiey żarliwości wybawienia ich, gdyby nie mieli czymby ſię wykupili, Krolby od którego kolwiek żołnierza, cokolwiek przyiął coby mu miaſto złota y ſrebra, według ceny długu ich odmierzył, żeby choć tak miał okazyą wypuſzczenia ich: tak y ia, przyimuię mile co-

kołwiek mi za te Duſze (ktorem drogą Krwią y Smiercią moią odkupił) ofiarowanego bywa, abym miał okazyą uwolnienia ich z mąk, y do weſela ich, odwiekow im nagotowanego, zaprowadzenia. Tedy ona rzecze: iakoż ci ſię podoba tych praca, któreć ten Pſałterz odprawuią? odpowiedział Pan: tak ſię zaprawdę podoba, iakoby mię ſamego, tak wielekroć, ſwą płacą z więzienia wyzwalały, ilekroć która Duſza, wyzwolona bywa, przez ich modlitwy, a to ia im niewątpliwie czaſu ſwego nadgrodzę, według wſzechmocności, y iak nayſzczodrobliwſzey łaskawości moiey. Potym ona: A wieleż Duſz raczy łaskawość twoia, każdey, modlitwom, wyzwolonych darować: odpowiedział Pan: iako którey miłość zasługuie. Y przydał Pan: miłość wrodzoney łaskawości moiey pobudza mię, że za modlitwami każdey, wielką liczbę Duſz wyzwalam: iednakże za każdym wierſzem Pſałterza, naznaczę, aby trzy Duſze wyzwolone były. Przeto ona, przelewkiem Boskiey łaskawości pobudzona, gdy ieſzcze Pſałterza ſobie naznaczonego; z choroby przeſzkodę maiąc, nie poczęła była, zaraz go w gorącości Ducha poczynała. Y zmowiwſzy wierſz, ſpytała Pana; wieleby Duſz, przeliwaiące ſię miłoſierdzie iego, za iey modlitwami, wyzwolić raczyło: na co Pan: tak mię bardzo przezwyciężaią modlitwy miłuiącey Duſze, że naznaczam, aby taka wielkość Duſz, na modlitwy, któ-

Łaskawość Pańska w wysłuchywaniu

które ty odprawić maſz, wyzwolona była, wiele razy ięzykiem ruſzyſz, na wymowienie iakiego słowa tego Pſałterza. Za co niechci będzie chwała iak nayłaskawſzy Panie JEZU, na wieki wiekow. *Duſze miluiącey.*

ROZDZIAŁ XXII.

O ſtraſzney męce niektòrego Zołnierza, y o mocy wielkiego Pſałterza.

GDy ſię znowu, inſzym razem, modliła za Duſzę; obaczyła Duſzę niektòrego Zołnierza, (ktòry iako rozumiem przed czternaſtą, y daley, lat umarł,) w poſtaci ſrogiey beſtyi, ktora ſię zdała mieć, tak wiele wielkich rogow, ile ſzerści inſze zwierzęta maią: y zdała ſię bydź ta beſtya, iednym tylko pniem z lewego boku, (na którym wſzyſtka wzlęgła) nad czeluściami piekielnemi podparta, ku ktòrey ſię, wſzyſtka nędza, y męka piekielna, wykurzywaiąc, nieznoſnym, y nie wypowiedzianym udręczeniem męczyła, a żadney zgoła pomocy, z iakich modlitw Kościelnych, nie miała. Ta tedy z przypatrowania ſię tey beſtyi w podziwieniu będąc, zrozumiała od Boga natchniona, że człowiek on, żyiąc na świecie, bardzo pychą y wyniosłością grzeſzył; y dla tego grzechy iego na nim, iako rogi wyrosły, y tak bardzo ſtwardniały, że poki w beſtyalskiey tey skurze ſwey Duſza trwać będźie, nizkąd żadney pomocy nie będzie mieć mogła. A przez pień, na ktòrym ſamym *Karania pychy y wynioſłości*

mym wzlegszy wsparta była, żeby w piekło nie wpadła, zrozumiała, że żyiąc podczas (co bardzo rzadko bywało) miewał dobrą wolą, przez którąby, za pomocą miłośierdzia Boskiego, zatrzymany był, żeby go zgoła piekło nie pożarło. Tedy ona, z daru Boskiego miłosierdziem wzruszona nad nim, Psałterz wielki odmowiła; y ofiarowała go, sercu Boskiemu na pomoc Duszе tey. Y o to zaraz się zdało, że się ona bestyalska skura znagła przepukła, y z niey Dusza iego, w postaci dziecięcia, ale bardzo ieszcze szpetnego wyszła. Y gdy się ona znowu za nię modliła, przeniesiona była do iakiegoś Domu, w którym siła Dusz zdało, się bydź zgromadzonych, kędy skoro się dostała, tak się zaraz wielką radością rozradowała, iako kiedyby z piekielney głębokości, do Rayskich wesołości przybyła: a to dla tego, iż poznała, że na tym mieyscu modlitwy Kościelne, mogły ią ratować, z których, pociechy żadney, od godziny śmierci swoiey, aż do tey godziny, w którą za modlitwami tey wybraney Bożey, z skury bestyalskiey iest wyzwolona, y na to mieysce przeniesiona, nie miała. Dusze też tam będące, bardzo łaskawie przyiąwszy onę Duszę, zdały się iakoby mieysce iey między sobą dawały. Co ta obaczywszy, że wszystkich serca wnętrzności prosiła Pana, aby Duszom onym, takową łaskawość tey Duszy oświadczoną, nadgrodzić raczył: y Pan skłoniwszy się na iey prozby, zaraz przeniosł ie do

ochołod

ochłod, różnemi pociechami, bardzo weſołych. Zatym ona znowu pytała ſię Pana, mowiąc: iakiegoli pożytku doſtępuie, Panie, Zgromadzenie naſze, z wielkiego Pſałterza, ktòry odprawuie: odpowiedział Pan: tego, o ktòrym powiedziano: *Modlitwa twoia w zanadrze ſię twoie obroci.* Nadto z obfitości łaskawości moiey, iak nayłaskawſzey, ten im pożytek przydam (dla miłości, z ktòrey wiernych moich, dla chwały moiey, ratuią) że gdziekolwiek napotym, po wſzyſtkim świecie, ten Pſałterz odprawować będą, z tego, tak mile każda uczeſtniczką będzie, iako gdyby, na pomoc iey ſamey, odprawowany był. Potym inſzego razu, rzekła do Pana: o Oycze miłośierdzia, kiedyby kto miłością twoią pobudzony, pragnął odprawić ten Pſałterz ku czci twoiey, na pomoc zmarłych wiernych twoich, a nie mogłby tak wiele iałmużn uczynić, y Mſzy śś. otrzymać, ile do tego Pſałterza należy; iakążby usługę miał oddać, żebyś to zarownie przyiął: odpowiedział Pan: aby według liczby Mſzy śś. ſam przyiął Ciała mego Sakrament, na poratowanie Duſz; y za każdą iałmużnę, znowu zmowił Pacierz z modlitewką (*Deus cui proprium eſt*, *Boże ktòrego właſna rzecz ieſt.*) za nawrocenie wſzyſtkich grzeſznych; y żeby też ieden uczynek miłości, za każdą iałmużnę uczynił. Ona zaś rzecze: ieſzcze raz będę mòwiła dociebie Pana mego, pragnąc wiedzieć, ieślibyś inſzą iaką modlitwę, nieiako krotſzą, przypuścić raczył, któ-

rąbyś zarownie, iako ten Pſałterz, przyiąć chciał, na pomoc y oſwobodzenie zmarłych wiernych: odpowiedział Pan: kiedyby kto za każdym wierſzem Pſałterza mòwił modlitewkę; *Ave JESU Chriſte splendor Patris: Zawitay Panie JEZU Chryſte światło Oycowskie. &c.* a zaczynaiąc naprzod proſiłby o odpuſzczenie, przez wierſzyk: *W ziednoczeniu oney niebieskiey chwały. &c.* Y w oney miłości, z ktòreiem ia naturę ludzką przyiął, dla opkupienia narodu ludzkiego, mówiłby one słowa, pomienioney modlitewki, ktòre do żywota mego należą: y potym poklęknąwſzy w ziednoczeniu oney miłości, z ktòryiem ia Stworca wſzyſtkiego, chciał bydź od ludzi, dla odkupienia ludzi, ſądzony, y bydź umęczony, mòwiłby one słowa, które do męki moiey należą; y naoſtatek, mòwiąc te słowa, ſtoiąc, ktòre pozdrawiaią moie Zmartwychſtanie, y Wniebowſtąpienie, chwaliłby mię, w ziednoczeniu ufności oney, z ktòreiem ia Pańſtwo śmierci zburzywſzy, a zwyciężcą powſtawſzy, y do nieba wſtąpiwſzy, naturę ludzką na prawicy Oycowskiey wywyżſzył. Y znowu proſząc o odpuſzczenie, mowiłby Antyphonę, (*Saluator mundi*, *Zbawicielu świata*, *&c.*) w ziednoczeniu oney wdzięczności, z ktòrey Wſzyſcy Swięci, winſzuią ſobię, że przez Wcielenie, Mękę y Zmartwychwſtanie moie ſą ubłogosławieni: y ku temu (iakom wyżey powiedział) według liczby Mſzy śś. do tego

Pſał-

Psałterza należących, przyiąłby Ciała mego Sakrament, y za iałmużny po iednym Pacierzu zmówił, z modlitewką (*Boże którego własna rzecz iest. &c.*) y iaki uczynek miłości, za każdą rzecz przyczynił, tobym ia takimże sposobem, iako Psałterz wielki, mile przyiął.

Opisanie wielkiego Psałterza, y o Siedmi Mszach śś. Grzegorza S.

O Tym wielkim Psałterzu, coby był, albo iakoby go odprawować, podobno myślić sobie będzie Czytelnik; ponieważ go tu mniey, niżby się każdemu dosyć dziać miało, wyrażono. Zda się tedy ten odprawowania go, iako się z ksiąg, y duchownych zabaw, tey Panny, pilnie przeyżrzanych, wyczerpnąć mogło, bydź sposob Napierwey tedy otrzymawszy odpuszczenie, (tak poklęknąwszy.) mowiąc. *W ziednoczeniu oney niebieskiey chwały, ktòra przechwalebna Tróyca, doskonała, samey siebie, iest sama chwała; ktòra zaś spływa na błogosławione człowieczeństwo twoie naysłodszy Panie JEZU Chryste; y na chwalebną Matkę, y wszystkie Anioły Swięte twoie, y znowu zlewa się z nich, w Bostwa twego przepaść, zkąd wypłyneła; ofiaruię ten Psałterz, ku czci y chwale twoiey. Y z uprzeymości, wszystkiey powszechności daieć pokłon, pozdrawiam, y błogosławię cię, dziękuiąc ci za tę miłość, z ktòreieś się za nas wcielić, narodzić, y przez trzydzieści y trzy lata, głodem, pragnieniem, pracami, boleściami trapionym bydź, y samego się nam w Sakramencie zostawić raczył; y prosząc cię, abyś ten Psałterz, ktòryć za te Du-*

ſze (albo za tych żywych y zmarłych, za ktòrych ſię chceſz modlić) *ofiaruię ziednoczyć, raczył, z zaſługami Przenayświętſzego żywota, y pomieſzkania z ludzmi twego: y z teyże obfitości, wypełnić, y doſkonale nadgrodzić raczył, cokolwiek opuścili, albo zaniedbali w chwale twoiey, w dziękowaniu, ku tobie ſię maiąc w modlitwach, Cnotach, y w inſzych uczynkach, y ſłużbach tobie powinnych, ktòre za łaską twoią czynić mogli, a nie czynili, albo nieprzyſtoynie, y niedoſkonle uczynili.* Potym wziowſzy odpuſzczenie, y poklęknąwſzy mòw: *Czynięć pokłon, pozdrawiam, y błogosławie cię, nayſłodſzy Panie JEZU Chryſte. dziękuiąc ci za miłość, z ktòryieś ty, Stwòrca wſzyſtkiego, dla odkupienia nas, od ludzi chciał bydź poimany, związany, po ziemi włoczony, deptany, bity, zeplwany, ubiczowany, cierniem ukoronowany, na śmierć ſkazany, krzyż na ramionach dźwigaiący, obnażony, na krzyżu zawieſzony, y iak nayokrutnieyſzą śmiercią zabity, y włocznią przebity. Y w teyże miłości ziednoczeniu, ofiaruięć te niegodne modlitwy moie, proſząc cię, abyś raczył, przez zaſługę przenayświętſzey męki, y śmierci twoiey, zmazać y doſkonale znieść, cokolwiek kiedy duſze, za ktòre ſię modlą przeciwko woli twoiey zgrzeſzyli, myślami, mowami, y uczynkami złemi. Y żebyś ofiarował Bogu Oycu, wſzelką zranionego Ciała y boleſney Duſze twoiey, mękę y boleść, zaſługi y zabawy twoie, za wſzelkie karanie, do ktòrego ſą przez ſprawiedliwości twoiey zatrzymanie, obowiązane.* Potrzeci ſtoiąc, mòw nabożnie. *Daięć pokłon, pozdrawiam, y błogoſławię cię nayſłodſzy Panie JEZU Chryſte, dziękuiącci za miłość, y ufność, z ktòrycheś naſze ciało, śmierć zwyciężywſzy, a zmartwych powſtawſzy uwielbił; y do nieba wſtąpiwſzy, na prawicy Oycowſkiey poſadził: proſząc cię, abyś Duſze, za ktòre ſię modlę, chwały y zwycięſtwa twego, uczeſtnikami ſię ſtać, ſprawić raczył.* Poczwarte, otrzymawſzy odpuſzczenie mow:

Zbawi-

Zbawicielu świata, zbawże nas wszystkich, Swięta Boża Rodzicielko MARYA, zawsze Panno, modl się za nami y przez modlitwy SS. Apostołow, Męczennikow, y Wyznawcow, y Swiętych Panien, pokornie prosiemy, abyśmy od wszelkiego złego wyrwani byli, y dobra wszelkiego, teraz y zawsze, zażywać zasłużyli. Czyniąc pokłon, pozdrawiam, y błogosławię cię nayslodszy Panie JEZU Chryste, dziękuięci za wszystkie dobrodzieystwa, ktoryches kiedy, chwalebney Matce, y Wszystkim Swiętym swoim, użyczyc raczył, w ziednoczeniu oney wdzięczności, którą sobie Wszyscy Swięci winszuią, że przez wcielenie, mękę y Zmartwychwstanie twoie, są ubłogławieni, prosząc cię, abyś z tychże, chwalebney Panny, y świętych, zasług y modlitw, wypełnić raczył, tym duszom, czego im z ich własnych rzeczy niedostaie. Popiąte, odmow nabożnie pułtorasta Psalmow, iako swym porządkiem w Psałterzu idą: przydaiąc iednak za każdym Psałterza wierszem, tę Modlitewkę. (*Zawitay Panie JEZU Chryste, światło Oycowskie, Książe pokoiu, Bramo niebieska, Chlebie żywy, plemie Panieńskie naczynie Bostwa*) a na końcu każdego Psalmu, poklęknowszy zmow. *Wieczny odpoczynek day im Panie, y wieczne światło niechay im świeci.* Potym nabożnie odprawisz, albo żeby odprawiono postarasz się, pułtorasta, albo piędziesiąt, albo choć naymniey trzydzieści Mszy śś. albo miasto nich, tak wielekroć Kommunikować będziesz, także pułtorasta Jałmużn uczynisz, albo miasto nich tak wiele Pacierzy zmowisz, y tę modlitewkę. *Boże którego własna rzecz iest litować się, y odpuszczać, przyimi prośbę naszą, aby których łańcuch występkow wiąże, zmiłowanie się twey łaskawości onych uwolniło. Przez P. naszego J. C. Syna twego który ztobą żyie y kroluie w iedności Ducha ś. Bóg przez wszystkie wieki wiekow. A.* za nawrocenie wszystkich grzesznych; y pułtorasta uczynkow miłosci przyczynisz. A uczynek miło-

ſny ieſt, gdy ſię cokolwiek dla miłości Bożey, użycza bliźniemu, iako to, uczynić mu w czym albo dobre słowo dać, albo co zrobić, albo modlić ſię za inſzych. To tedy ieſt wielkiego Pſałterza, którego ſię waga wyżey przypomniała, opiſanie. Przytym nie od rzeczy rozumiemy, przydać ſiedm Mſzy śś. Grzegorzowi ś. Papieżowi od Boga (iako o tym ieſt podanie ſtarſzych naſzych) obiawionych, dla tego, że na wyzwolenie Duſz, z mąk ich, wielkiey ſą mocy, y skutku, a zwłaſzcza, iż ſię na zasługach Chryſtuſa Pana, (któremi ſię wſzelki dług wypłaca) iako naybardziey wſpieraią. Maſz tedy przy takowey Mſzy S. (będzieſzli mogł) ku czci męki Chryſtuſa Pana, śiedm świec zapalić; y przez ſiedm dni, na każdy dzień, piętnaście Pacierzy, y tyleż Zdrowaś Maria odmawiać, y śiedm iałmużn dać, y iednę Wigilie za umarłe, każdego dnia, odmowić. Pierwſza tedy Mſza S. ieſt, tak ſię poczynaiąca: *Domine ne longe*, z całą Paſſyą, iako w Kwietną Niedzielę, a w pamiątce tey Mſzy S. prośić Pana potrzeba, aby, przez poimanie ſwoie (którym ſię dobrowolnie dał, w ręce grzeſznikow) wyzwolił Duſzę, z poimania mąk, które zwłaſney woli ſwoiey zasłużyła. Druga Mſza ś. (*Nos autem gloriari*,) z paſſyą Pańską, iako w Wielki Wtorek. W którą prosić Pana potrzeba, aby, przez nieſprawiedliwe skazanie ſiebie na śmierć, wyzwolić Duſzę raczył, od ſprawiedliwego

O Siedmi Mſzach Grzegorza S.

Sądu

Sądu swego, przed ktòrym się winną, z włásney woli swoiey, uczyniła. Trzecia Mszá ś. (*In nomine Domini,*) z Passyą iako w Wielką Srzodę w ktòrey ma bydź proszony Pan, przez niewinne przybicie iego, y wiszenie na Krzyżu, iak nayboleśnieysze; aby wyzwolić raczył Duszę, z powinnych mąk, w-ktòre się, z swey własney woli, wprawiła. Czwarta Msza S. będzie, taż co y druga: (*Nos autem gloriari*) z Passyą Wielko piątkową. W ktòrą proszony ma bydź Pan, przez bardzo gorzką śmierć iego, y przebicie włocznią Serca, aby uzdrowił Duszę, od mąk, y ran grzechowych, ktòrych, z woli swey własney dostąpiła. Piąta Msza ś. (*Requiem æternam*) za umarłe zwyczayna, w ktòrą prosić Pana, przez święty pogrzeb iego, ktòrym on, Nieba y Ziemie Pan, raczył bydź w ziemię schowany; aby wyrwał Duszę z iamy grzechowey, w ktòrą z własney woli swoiey, wpadła. Szosta Msza S. (*Resurrexi,*) iako na dzień Zmartwychwstania; prosząc go, aby przez chwałę przewdzięcznego Zmartwychwstania swego, Duszę od wszelkich zmaz grzechowych oczyscić, y chwały swey uczęstniczką bydź sprawić raczył. Siodma Msza ś. (*Gaudeamus.*) iako dzień Wniebowzięcia Panny MARYI: W ktòrą Pana JEZUSA, y Matki iego prosić potrzeba, przez wesele, ktòre w dzień Wniebowzięcia swego otrzymała, ta Matka miłosierdzia; aby było dano Duszy, za przyczyną y zasługami teyże przechwa-

chwalebney Panny, żeby od wſzelkiey przeſzkody uwolniona była, y z niebieskim Oblubieńcem ſzczęśliwie złączona. To iesli za inſzych uczyniſz, w godzinę śmierci, modlitwa twoia, w zanadrze ſię twoie, z pomnożonym pożytkiem, nawròci. A iesli to ſam za ſię uczyniſz, poki żyieſz, daleko to lepſza rzecz ieſt, niżeli od inſzych tego po śmierci oczekiwać: a wierny Pan, ktòry ſzuka okażyi dobrze czynienia, będzie tego ſtrzegł: y oddać to czaſzu ſwego, przez wnętrzności miłoſierdzia ſwego, w ktòrym, zſzedłſzy nam z wyſokosci, nawiedził nas.

ROZDZIAŁ XXIII.

Co ſobie zyskuie ktòry zasług ſwoich użycza drugiemu.

ZA Duſzę niektòrego, gdy ofiarowała Bogu wſzelki dobry uczynek, ktòry kiedy ſam łaskawy Pan, raczył w niey, y przez nię wyprawic; obaczyła, że go przed Thronem maieſtatu Boskiego ſtawiano, w podobieńſtwie rozmaitych nieiakich pięknych upominkow, z czego ſię tak Pan, iako y Wſzyſcy Swięci bardzo zdali cieſzyć. A Pan ie bardzo łaskawie przyciągnął do ſiebie, iakoby weſeląc ſię, że coś miał, z czegoby potrzebuiącym mogł dobrze uczynić, ktòrzyby, ſwemi właſnemi uczynkami, nie zasłużyli dobrodzieyſtw iego. Przytym widziała że iak nayłaskawſzy Pan do każdego uczynku, od niey mu ofiarowanego, cokolwiek przydał, z iak nayſzczodro-

drobliwszey łaskawosci swoiey, y tak iey odsyłał, żeby zaś, za dobrą wolą, wedwoynasob odbierała, y zachowała sobie na wieczną nadgrodę. Przez co zrozumiała, że człowiek nie traci, ale wiele zyskuie sobie, w miłości inszych ratuiąc.

ROZDZIAŁ XXIV.

Iakby miło było Bogu w pobożnych się ludziach Kochać, y za zmarłe się modlić. Także o karaniu nieposłuszeństwa y obmowisk.

NJektòrego dnia, gdy odprawowano Mszą ś. za Duszę niektòrey ubożuchney, ktòrą tegoż dnia chować miano; ona miłośierdziem poruszona, odmowiła na poratowanie iey Dusze, pięć Pacierzy, ku czci Piąci Ran Pańskich. Tedy natchniona od Boga, ofiarowała też w miłości Panu, wszystko to, co kiedy Boska łaskawość, w niey y przez nię wyprawić raczyła, na pomnożenie błogosławieństwa teyże niewiasty. Co skoro uczyniła, zaraz obaczyła iey Duszę, że na swe mieysce w niebie iey od Pana nagotowane, z uczciwością prowadzona była. Y ieszcze; że iey stolec tak wysoko był wyniesiony, iako Chor Seraficki, od Choru naynizszych Aniołow iest wywyszony. Przeto się ta pytała Pana, zkąd to ta Dusza zasłużyła, że za iey modlitwami, y ofiarowanie za nię uczynione, tak wielkiego dobrodzieystwa dostąpiła: odpowiedział Pan: trzema rzeczami to zasłu-

służyla: naprzod że zawſze miała dobrą wolą, y pragnienie, służyć mi w zakonie, by była mogła. Powtóre, że ſię w Zakonnikach, y w każdych dobrych ludziach kochała. A potrzecie, iż im rada, dla czci moiey służyła, y dobze czyniła. Y przydał P. iakobym od każdego człowieka, takowe trzy rzeczy mile przyimował, z wywyżſzenia tey Duſze, uważay. Gdy też niektóra umarła, która była zwykła, wiele przez wſzyſtek żywot ſwoy, modlitw czynić, na poratowanie Duſz, ale z ludzkiey ułomnośći, w doskonałośći posłuſzeńſtwa nieiaką niedbałą była: przenoſząc pod czas oſtrość poſtu, czuyności, y tym, co inſzego podobnego, nad Posłuſzeńſtwo, widziana ieſt, iakoby rozmaitemi kleynotami uſtroiona była ale pod onym ſtroiem, że ciężkim kamieni ciężarem obciążona, prowadzona była od wielu do Pana. Y gdy ſię ta widząc to, temu dziwowała, nauczona ieſt; że oſoby co ią prowadziły, były Duſze modlitwami iey wyzwolona; a ſtroy, słowa modlitwy; ale kamienie, wina nieposłuſzeńſtwa. Tedy Pan rzecze: owo iako te Duſze, za pobudką wdzięczności, nie dopuſzczaią mi, abym zwyczaynym porządkiem, pierwey winy oczyścił, a potym ſtroy ukazał; gdyż potrzeba ieſzcze, aby oczyſzczona była za wyſtępki nieposłuſzeńſtwa, y ſwego właſnego rozumienia. Na co ona: wzdyć Panie na końcu upomniona o to wyznała to, y iako mogła pokutowała: zkąd Piſmo mowi:

gdy

gdy się do czego człowiek przyznawa, Bog mu odpuszcza: odpowiedział Pan: by było wyznanie to, nie na stąpiło, tak bardzoby ią był ten cięzar pogrążył, że zaledwieby była kiedy do mnie przyisć mogła: bo się zdała pod onym stroiem mieć, iakoby garniec bardzo straśznie wrzący, pzez co twardość kamieni, rozpłynąć się miała w parę, ażby się była wyniszczyła. Ale osoby pomienione, y modlitwy wiernych, iako służebnicy iacy wspomagały ią. Potym Pan ukazał drogę Dusz do nieba, w podobieństwie bardzo wąskiey tarcice, y trochę nachyloney; przez którą, z wielką trudnością iść do góry trzeba było y to że musieli, idący po niey, bardzo ostrożnie się iey rękami y nogami obiema trzymaiąc ratować. Przez co się znaczyło, że dobremi uczynkami, Dusze ratować potrzeba; y ktorzy też pomocnikow mieć Aniołow Swiętych zasługuią sobie, wielki postępek maią. Bo widać było zobu stron straśznych Gryfow, to iest czartow na koło lataiących, na przeszkodę Duszom: ale pokazowała się pociecha, Zakonnikow pod posłuszeństwem żyiących, iakoby taż Tarcica, z obu stron żerdki miała, których się trzymać mogli, aby nię spadali. A na tamtey stronie, kędy Przełożeni zaniedbywaią poddanych swoich, przez posłuszeństwo, rządzić, zdało się że żerdek nie stawało, y bardzo się spadnienia bano. A te zaś Dusze, które się dobrowolnie na posłuszeń-

ſtwo oddawały, rękami ſię ſwemi, żerdek trzymaiąc, beſpiecznie pochodziły, gdy ich y Aniołowie ratowali, y wſzelkie przeſzkody od nich uprzątali. Y gdy tez inſza ieſzcze niektóra umarła, pokazała ſię, iakoby iey z uſzu wyrosła twardość nieiaka, na kſztałt chrząſtki, ktòrą z wielką trudnością paznokciami drapać było potrzeba, ażby wyniſzczona była. A to za to, iż rada słuchała ſzemrania, y obmowisk w uſtach ſię też zdała mieć tę przeſzkodę, że iakoby skòrą iakąś zewnątrz, uſta iey, zasłonione były, żeby nie miała ſmaku z słodkości Boskiey. A to za to, że pod czas obmawiała. Przeto nauczona ieſt od Pana, że ieżeli to ta, która z proſtoty to czyniła, y częściey żałowała za to, takowe rzeczy zasłużyła; ci którzy upornie to czynią, oraz z skorą maią oſzczepki, od ięzyka ku podniebieniu, y z podniebienia ku ięzykowi bardzo kolące, ktòre z wielką męką gębę rozrażaiąc, ſprawuią to, że brzydka ropa z niey wycieka, zkąd bardzoby nieprzyſtoynie, przed obecność Boską ſtawały, ponieważ brzydkiemi ſą, wſzyſtkim mieſzkańcom niebieskim. Tedy ta wzdychaiąc rzekła do Pana: ach Panie, niegdyś ukazywać zwykł był Duſz zasługi, a teraz bardziey ukazuieſz czyſzczenie Duſz: na co Pan: bardziey na ten czas lùdzie, powabieni bywali, darami łask, ale teraz, ledwo mękami odſtraſzeni bydź mogą, od grzechow. Do tych rzeczy zda ſię przyczynić nie-

Karanie ſzemrania y obmowiſk.

co,

co, czym iak nayłaskawſza łaskawość Boska, tę Pannę GERTRUDE na zeście z świata przygotowywać raczyła.

ROZDZIAŁ XXV.

O pragnieniu smierci, ktòre był Pan w niey wzniecił.

W Swięto Marcina S. w Reſponſoryą (*Beatus Martinus obitum ſuum*) roſpaliwſzy ſię ona, rzekła do Pana: o Panie, kiedyż też toż zemną uczyniſz: odpowiedział Pan: nie za długo ia cię chce wziąć z tego świata. Z ktòrych ona słow wielkim pragnieniem zagrzana, pragnęła bydź rozwiązaną, y bydź z Chryſtuſem; chociaż przedtym naymnieyſzego o tym ſtarania nie miała. Zatym we Srzodę po Wielkieynocy, maiąc ieſzcze w uſtach przyięty Sakrament Pański, z Boskiego natchnienia, tak ieſt pozdrowiona: *Przybyway wybrana moia, a położę na tobie Thron mòy.* W ktòrych słowach, rozumiała, że ta godzina przyſzła, o ktòrey w przeſzłe Swięto Marcina ś. usłyſzała takie słowo, rzeczone, to ieſt: nie za długo ia cię chcę wziąć z tego świata. Y przydał Pan: Cokolwiek czaſu dziſieyſzego dnia przeżyieſz, to ſtarać ſię będzieſz, żebyś nie ſobie przeżyła, ale żebyś we wſzyſtkim, chwałę moię ſobie według pragnienia ſwego, pozyskała. A że potym na nieiaki czas śmierć iey odłożona była, dla tego ſię to ſtało, że niechciał Pan, aby była zeſzła, bez

zasługi pragnienia, y przygotowania ſię onego, do ktòrego ią, przez pomienione słowa, był pobudził. Bo kiedy, za świadectwem Piſma, odłożone pragnienia, tym bardziey rosną, idzie za tym, że też przyraſta, y zebrania zasług. inſzym razem, gdy w niektórą Niedzielę, znowu ſobie rozważała pragnienie rozſtania ſię z Ciałem. Pan rzekł: kiedybym to wſzyſtko, coś z dziecińſtwa, aż do tego czasu, pomyślić ſobie mogła, w ześciu twoim wykonać miał, małoćby to było, względem tey łaski, któreiemci z ſamey dobrowolney łaskawości moiey, bez pragnienia twego, użyczył. Y przydał Pan: obieray co chceſz, czy iuż wynisć z ciała, czy żebyś chorobą lepiey ſię przyſtroiła; lubo wiem, że ſię w długiey chorobie prochu niedbalſtw obawiaſz. Tedy ona, poddaiąc ſię pod takie uraczenie Boskie, tak rzekła: niech ſię Panie, ſtanie wola twoia. A Pan rzecze: słuſznie to obieranie moie ma bydź. Przeto iesli ty zezwalaſz, dla miłości moiey, w tym ciałeczku pielgrzymować; ia mieſzkaiąc w tobie, iako gołąb w gniażdzie, tak cię na łonie ſwym piaſtować będę, aż cię, po śmierci twoiey, zaprowadzę na wesołosci, wieczney zieloności. Potym przez nieiaki czas pragnienie iey ieſt uśmierzone. Y ilekroć czaſem przychodziła do ſiebie, słyſzała zewnętrznie że iey ten wierſzyk przypominano: *Gołębico moia w dziurach skaliſtych.* Y gdy znowu potym, za odnawiaiącym ſię

pra-

pragnieniem, pożądała, aby się zbliżyło iey rozwiązanie; Pan odpowiedział: a kiedyżby ktòra Oblubienica, taką chciwością, pośpieszyła się przyiść na to mieysce, na ktòrymby wiedziała, że Oblubieniec iey, musiałby się zatrzymać od przyczynienia iey stroiow; y kędyby, y iey samey, z trudnością było, iakie podarunki Oblubieńcowi nagotować: bo po śmierci, ani zasług Duszy nic nieprzyrasta, y nie będzie mogła nic więcey ponieść dla Pana.

ROZDZIAŁ XXVI.

Ktòre Cnoty wiążą Duszę po śmierci na zaście Panu.

MAiąc raz Kommunikować, gdy na siłach bardzo osłabiona była, pytała się Pana, iesliby, z następuiącey słabości, miała umrzeć: na co taką odpowiedź wzięła: gdy widzi Panienka, że Posłańcy Oblubieńca iey, często przybywaiąc, sprawuią to, co do odprawienia wesela należy; słuszna rzecz iest, aby się też y ona sama w tym gotowała, co iey do slubu przynależy. Tak też przystoi, żebyś y ty, chorobę czuiąc, niczego tego nie zaniedbywała w czymbyś chciała bydż, przed śmiercią, przygotowana. Zaś ona rzecze: a iakoż będę mogła wiedzieć, o pożądaney tey godzinie Przyścia twego, w ktòrą mię wyprowadzić masz, z więzienia ciała tego: Pan odpowie: Sprawię ia to, że dway Aniołowie, z Książąt niebieskiego Dworu, przewdzięcznie, złotemi

trą-

trąbami, w obudwu uſzach twoich, zaśpiwaiąc: *Oto Oblubieniec idzie, zachodźie mu w drogę.* Ona znowu rzecze: a coż za poiazd moy będzie, na ktòrym poiadę przez tamto Kròleſtwo, abym dociebie, iak naysłodſzego ukochanego mego, przybyła: odpowiedział Pan: przemagaiące pociągnienie, Boskiego pragnienia, z zewnętrzney miłości moiey, ku tobie powrocone poprowadzi cię do Kròleſtwa mego. Zaś przydała ona: a coż na ten czas Panie za ſiodełko będę miała: a Pan: zupełna ufność, (z ktorey, za iak nayſzczodrobliwſzey łaskawości moiey, wſzyſtkiego ſię dobrego ſpodziewaſz) w tym cię prowadzeniu za ſiodełkoć ſtanie. Jeſzcze ona: a uzdę iaką będę miała: odpowiedział Pan: iak naygorętſzą miłość z ktòrey ze wſzyſtkiego ſerca pragnieſz mię obłapić, uzdąci będzie. Y ieſzcze ona: niewiedząc co więcey do iazdy przynależy, nie umiem też daley pytać, z czymby w tę pożądaną drogę iachać miała. Na co Pan: choćbyś niewiem o co teraz pytała, iednak, uradowałabyś ſię,ześ nieskonczenie, daleko więcey wynalazła; y w tym pociechy ſą moie, że nigdy zmysły ludzkie tak wiele tego wybadać ſię nie mogą, iak wiele ia czego, zwykłem wybranym moim gotować.

ROZDZIAŁ XXVII.

O złotey ſtrzale miłości.

GDy niektòry Brat, Kazanie maiąc w Kaplicy, między inſzemi rzeczami rzekł: miłość ieſt złotą ſtrzałą,

łą, iakoby co ustrzeli człowiek, to sobie nieiako przywłaszcza; przeto głupim iest, ktòry miłość swoię koło ziemskich rzeczy zabawia, niedbaiąc o niebieskie. Na te się słowa ona rozspaliwszy, rzekła do Pana: okiedyżbym ia tę strzałę miała, nie odwłoczniebym cię, iedynie ukochanego, swego ustrzelić nią chciała, abym cię zawsze przy sobie miała. Co gdy mowiła, obaczyła Pana ku sobie, złotą strzałę trzymaiącego, y tak odpowiadaiącego: ty mię chcesz zranić, kiedybyś złotą strzałę miała; przeto kiedy ia ią mam, chcę cię nią tak przebić, że się nigdy iuz do pierwszego zdrowia, nienawrócisz: a ta pomieniona strzała, zdała się bydź we troie nakrzywiona, to iest zwierzchu, w pośrzodku, y ku końcowi. Przez co podawało się do zrozumienia, że iest troiaki skutek miłości, ktòry ona sprawuie w duszy, zraniaiąc ią. Bo pierwsze zakrzywienie, gdy przenikniè dusze, takim ią sposobem zrania, że na kształt mdleiącego, wszystkie przemiiaiące rzeczy, zdadzą się iey zgoła bydź niesmaczne, tak bardzo, że się napotym, w niwczym z tych rzeczy kochać niemoże, albo się z nich cieszyć. A wtóre zakrzywienie przenikaiąc, sprawuie że Dusza, na kształt na gorączkę choruiącego, (ktòry z ostrości bolu, z wielką niecierpliwoscią, lekarstwa pragnie) nad zamiar, niecierpliwym pragnieniem, z Bogiem się bawić pragnie; ponieważ zda się iey, że zgoła, y tchnąć bez

Troiaki skutek miłości.

niego, rżecz niepodobna. Ttzecię naoſtatek, przenikaiąc Duſze niewypowiedziane rzeczy do niey ſpro. wadza; że żadnym inſzym podobieńſtwem to ſię wymówić nie może, ieno, że iakoby Duſzę od Ciała odłączaiąc, ſprawuie, że ponurzona bywa, przeroskoſznie, w przesłodkich Boſtwa potokach. Potym obiawieniu, ona grubością ludzką przywiedziona, pragnęła w pomienionym mieyſcu, to ieſt, w Kaplicy, dług Ciała zapłacić; iakoby cieleſne mieyſce, duchowne rzeczy pomnażało. Y gdy to podczas w modlitwy ſwoie w mieſzywała, niektórego dnia, taką odpowiedź od Pana wzięła. Ja to ſprawię, że w wyściu ſwey Duſze, pod cieniem Oycowſtwa mego, przechowana będzieſz; iako matka, kochanemu dzięcięciu ſwemu, daie na łonie ſwym, ſzatą ſwoią okrytemu, ſpoczywać, ażby przez ſtraſzne morze przewiedziona była: y po śmierci, toćſprawię, że ſobie zemną, po roskoſznych łąkach, zakwitłości niebieskich, roskoſzowć będzieſz: iako Matka chce, aby dziecię iey upewniony było o zdrowiu na brżegu morskim, iako go też chciała zachowane bydź, od przykrości niebeſpieczeńſtw na morzu. Zatym ona dziękuiąc Bogu, y pragnienia onego dziecińskiego odſtępuiąc, wſzyſtkę ſię opatrzności Boskiey poleciła.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXVIII.

Jako wiernie nam Bóg zachowuie, przygotowania się kiedy, do śmierci uczynione.

Raz też w modlitwie swoiey, za godzinę śmierci swoiey miłosierdzia Boskiego wzywała. Na co taką odpowiedź wzięła: iakożby mi to przystało żebym dobrze zaczęte rzeczy ztobą miał nie iak nay lepszym terminem zakończyć: a ona rzecze: Kiedybyś był Panie na ten czas umrzeć mi dał, kiedym się za odpowiedziami twemi, umrzeć spodziewała, ufam, że łaska twoia gotowsząby mię była znalazła; a to za odwłoką, boię się, żebym za gnusnością lenistwa mego, bardzo się niedbalszą bydź nie znalazła. Na co Pan rzecze: każda rzecz swoy czas ma, w opatrzności mądrości moiey: przeto cokolwiek, którego kolwiek czasu uczynisz, łaskawość ci to moia chowa: y nadto cokolwiek przydaiesz, toć nie ginie. Z których słow Pańskich zrozumiała, że iako między ludźmi zwykło bywać, kiedy iaki Pan ma wesele sprawować, tedy dobrze przedtym pod czas żniwa (kiedy dla przyszłey tey sprawy, zboża z pola zbiera) wieść między ludzmi rozchodzi się, o przyszłym weselu: toż też bywa pod ten czas kiedy wino zbieraią: y gdy to wszystko w gumna, albo w piwnice złożą, choć ona wieść między ludzmi ustanie, nie umnieyszane iednak bywaią one rzeczy,

dla tego, ale czasu weſela obficie wydawane. Toż ſię dzieie, gdy natchniono bywa wybranym, żeby ſię na śmierć gotowali, chociaż potym ona przez długi czas odwleczona będzie.

ROZDZIAŁ XXIX.

O zabawianiu ſię corocznym w przygotowaniu ſię do śmierci, y o nabożnym ſię do niey gotowaniu, y o łaskawości MARYI P.

Naukę nieiaką, bardzo pożyteczną opiſała; to ieſt, iakoby każdy człowiek, przynaymniey raz wrok, nabożnie, pamiątkę śmierci ſwoiey odprawować mogł; y pewną onę godzinę, iakimby mogł, nabożeńſtwem poprzedzał; tak żeby naprzykład, pierwſzy dzień poczytał bydź oſtateczny choroby ſwoiey, drugi Spowiedzi ś. trzeci przyimowaniu Oleiu ś. czwarty Kommunii S. a piąty śmierci. Y gdy to y ſama, iako inſzych nauczała, rozmyślać ſobie, ſtanowiła u ſiebie, a w dzień Niedzielny, te dni poprzedzaiący, przez Kommunią świętą, ratunku Boskiego, na pomoc ſwą wzywała, y nabożniey Pſałterz (*Quemadmodum*) z Hymną (*IESU noſtra redemptio*) w ziednoczeniu onym, ktòrym miłuiąca duſza, iednym ſię duchem z Bogiem ſtaie, odmawiała; rzekł iey Pan: złoż ſię na mię, iako Elizeuſz Prorok, złożył ſię był na dziecię, które zmarłe wskrzeſił. Na co ona rzecze: iakoż to mam ſprawić, odpowiedział P. przyłoz ręce twoie do rąk

mo-

moich; to ieſt poleć mi wſzyſtkie uczynki rąk ſwoich. Także przyłoż oczy twoie do oczu moich, y wſzyſtkie członki ſwoie, przyſpoſob do członkow moich: to ieſt w ziednoczeniu członkow moich iak naynie-winnieyſzych, zaleć mi wſzyſtkie członki Ciała ſwego, ze wſzyſtkim ſię ich poruſzaniem, żeby ſię napotym nigdy, iedno ku czci y chwale moiey, y dla miłości moiey nieporuſzały. Co gdy ona czyniła, zdało ſię iakoby złoty iakiś pas wychodził z ſerca Bożego, ktory opaſawſzy iey Duſzę, nierozerwanym związkiem miłości, do Pana ią przywiązał. Zatym koło godziny Kommunii ś. gdy ſobie rozmyślała, czegoby ſię była rada, przeſzłego dnia, ſpowiadała by była do tego przyść mogła, y pragneła bydź od Pana, zewſzyſtkich grzechow, y niedbalſtw, rozgrzeſzona, zdał ſię Pan iakoby ze wſzyſtkich ſwoich członkow, haczki nieiakie złote wypuſzczał, y błogosławioną oną duſzę tak w ſobie zamykał, mocą Boſtwa ſwego nieogarnionego, iako ſię kamyk drogi we złocie zamyka. A nazaiutrz, to ieſt w Poniedziałek, gdy za znakiem wzmagaiącey ſię choroby, dwakroć odmawiała pomieniony Pſalm (*Quemadmodum*) z Hymną (*Ieſu noſtra redemptio*) na pamiątkę ziednoczenia onego, ktorym Boſtwo dla zbawienia ludzkiego, przyłanczone ieſt do człowieczeńſtwa; zdało ſię, że ſię one haczki wychodzące z członków Pańskich, na zamknienie w ſobie duſze, podwaiały.

Takze dnia trzeciego, gdy tenże Pſalm trzykroć odmawiała, ku czci ziednoczenia onego, ktòrym ſię Chryſtus Pan, dla uwielbienia naſzego, z zawſze przewielebną, Tròycą iednoczy, zdały ſię te haczki troiſte czynić. We Srzodę zaś, gdy oſtateczney choroby ſwey pamiątkę ſobie czyniła, znabożeństwem, y modlitwami na to naznaczonemi, pokazała ſię duſza iey z Krucifixem tak złączona, iako kamyk drogi w złoto wprawiony, y zdało ſię, iakoby ze złota onego wychodziły kwiatki, na kſztałt liścia winnego, ktòre na kamyk drogi zakrzywione, on przedziwnie zdobiły. Przez co dawano było do zrozumienia, że męka Chryſtuſa JEZUSA P. w ktòrey ziednoczeniu, ona chorobę ſwoię, Panu ofiarowała, duſzę iey Tròycy świętey przyſtoynie miłą ſprawowała. Także we Czwartek, gdy na kſztałt Spowiedzi, grzechy ſwoie w gorzkości ſerca; przekładała przed Panem; wſzyſtkie które przypominała, z łaskawości Pańskiey, one odpuſzczaiącey, pokazały ſię, iako kamyki drogie świetne, przedziwnie zdobiąc one złote kwiatki, o ktòrych ſię wyżey powiedziało. A w piątek, gdy ſobie oſtateczne namaſzczenie rozważała, zdał ſię Pan iak naymiley przybywać do niey, y iakoby zewnętrzności ſerca ſwego oleiek wydaiąc, że iey Oczy, Uſzy, y Uſta, y inſze członki, polepſzywaiąc, namazywał, przydaiąc iey nadto, iakoby nawiękſzą ozdobę, zasługi przenayświętſzych

członki-

członkow, uboſtwionego człowieczeńſtwa ſwego. Co Pan odprawiwſzy rzekł do niey: poleć mi ten ſtroy, abym ci go, iako Matka iaka naywierniey-ſza, dochował, aż do czaſu słuſznego, kiedy go nigdy więcey, żadnemi grzechami, albo niedbalſtwy, ubrukać niebędzieſz mogła. Y gdy to nabożnie czyniła, zdał ſię Pan brać on ſtroy od duſze, y do ſerca ſwego, iako do naybeſpiecznieyſzey skrzynie, na ſchowanie pokładać. A w Sobotę, gdy ſię do Komunii ś. według możności przygotowała, we Mſzy ś. gdy Hoſtyą ś. podnoſzono, pokazali ſię, przed Tronem Majeſtatu Boskiego, czterey Kſiążęta Anielſcy przechwalebni, z ktòrych dway P. JEZUSA, z lewey y prawey ſtrony, trzymaiąc prowadzili, a drudzy dway duſzę na zaście Panu duſzę prowadząc, przed niego przywodzili. A Pan ią łagodnie przyiąwſzy, do pierſi ſwych przytulił, y ożywiaiącym Ołtarza Sakramentem (który napodobieńſtwo zasłonki w rękach trzymał) onę y ſiebie okrywſzy, ſzczęśliwie ią zlobą złączył, y ziednoczył. W Niedzielę tedy, gdy roſpamientywała ſobie dzień oſtatniego ześcia ſwego, z modlitwami ku temu naznaczonemi; y nabożeńſtwem, iako naylepſzym mogła; przybył znowu do niey Pan, z iak nayprzyiemnieyſzą łagodnością, y wſzyſtkie iey członki (które mu ona ofiarowała, świату umieraiące, a napotym iemu ſamemu, ku wieczney chwale iego, y miłosci

od-

oddawaniu, żyć maiące) przewielebną ręką ſwoią żegnaiąc, tak skutecznie poznaczył, y na każdym członku duſzy, znak Krzyża złotego, tak iſtotnie wyraził, że ſię po obu ſtronach członka iaśnie Krzyż oświecił. Zkąd przez to, że ſię Krzyż złoty pokazał, znaczyło ſię, że wſzyſtkie iey uczynki, y ruſzania ſię wſzyſtkich członkow, napotym ſię zacnieyſze, z mocy Boskiego ſię ziednoczenia, ſtać miały. A przez Krzyż znaczyło ſię, że wſzelkie zmazy, ktoreby napotym na ſię zludzkiey ułomności przyięła, zaraz przez moc męki Chryſtuſa P. znoſzone być miały. ⁂ przypodnoſzeniu Hoſtyi ś. gdy ofiarowała Panu Serce ſwoie, światu umrzeć maiące; y proſiła, żeby Pan raczył, przez iak nayczyſtſze człowieczeńſtwo ſwoie, ſprawić czyſtą, y od wſzelkiego grzechu niepokalaną iey duſzę; y przez iak nayzacnieyſze Boſtwo ſwoie, chciał ią wſzelakiemi cnotami upoſażyć, y ubogacić; także też przez moc oney miłości (ktora iak naywyzſze Boſtwo, złączyła z niepokalanym Człowieczeńſtwem) raczył ią we wſzelkie dary ſwoie, iak nayprzyſtoyniey przyſpoſobić: zdał ſię Pan, iakoby Boskie ſwe ſerce, obiema rękami rozłożone, do ſerca iey, także ku ſobie rozłożonemi, z niewypowiedzianą miłością, przykładał, y iednoczył. Y tak płomień Boſkiey miłości wypadaiąc, z iak naygorętſzego pieca Boskiego Serca y duſze tey ſzczęśliwey, skutecznie roſpalaiąc, wſzyſt-

wſzyſtkę ſtopił, a ſtopioną, że ſię w Boga przelała, ſprawił. Zatym, iakoby, z poyśrzodku oboyga ſerca, tak ſzczęśliwie złobą zlepionego, zakwitło nieiakie Drzewo bardzo pozorne, którę ſię zdało, iakoby z iednego ſię złotego, a drugiego ſrebrnego pieńka, na podobieńſtwo latorosłek winnych, skrącało, y w gòre ſię ſwą wyniosłością wybiiało, maiąc liście iaſno ſię świecące, iakoby oświecone były, słonecznym promieniem, prześwietney y zawſze ſpokoyney Tròyce śś. ktòre wſzyſtkim Obywatelom niebieskim, niewypowiedzianego zbawienia użyczały. Y rzekł Pan do niey: z ziednoczenia Boskiey mey woli z twoią, to drzewo weſzło. Bo przez pniaczek złoty przeznaczało ſię Boſtwo, a przez ſrebrny, Duſza iey z nim skręcona. Y gdy ſię modliła za poleconych ſobie, zdało ſię pomienione drzewo, wydawać owoc, iak naypięknieyſzych iabłek, płomieniem Boskiey miłości nadzianych; ktòre ſię iabłka nachylaiąc, ſpuſzczały ſię do każdego z tych, za ktòrych ſię modliła, żeby ie ſobie, przez pragnienia, y nabożeńſtwo, zrywali ku prawdziwemu zbawieniu. Potym gdy osłabiawſzy bardzo, na łoże ſię, dla odpoczynku, złożyła: rzekła: Panie, cokolwiek wczaſu iakiego napotym przypuſzczę do ſiebie, toć wſzyſtko ku wieczney chwale, ofiaruię, pragnąc, żebyś wſzyſtko przyiął, iakoby to, członkom przenayświętſzego Człowieczeńſtwa twego, było użyczo- *Pobożne ofiarowanie.*

życzónego. Odpowiedział Pan: y w czymkolwiek też napotym, z ludzkiey ułomności, wyſtąpiſz, niech to będzie, przez moc Bóſtwa mego, polepſzonego. Potym pytała ſię Pana, ieśliby ią, przez tę chorobę, (którą ſię na ten czas zle miała) raczył wyprowadzić z tego wygnania: na co odpowiedział Pan: ia przez tę chorobę, iakoby na bliżſze do mnie mieyſce zaprowadzę cię. Na podobieńſtwo: iako Oblubieniec, maiąc wielce kochaną Oblubienicę, (którey miłością pała) w dalſzych kraiach mieſzkaiącą, przywabia ią, a do przeprowadzenia, wielkie iey kupy Panow y Zołnierſtwa ſwego zſyła, którzyby wſzyſcy, ią otoczywſzy, rozmaitemi upominkow darunkami ią racząc, y bębnow Lutni, y rozmaitych muzyk uciechą, uweſelaiąc, y z niewypowiedzianym koſztem, y nakładami, wſzędy iey służąc, chwalebnie ią do Zamku, blisko pałacu iego będącego, przyprowadzili. Dokąd gdy przybędzie, wita ią przy wſzyſtkich Panach, y Kſiążętach ſwoich, z iak nayweſelſzą twarzą, daruiąc iey pierścień wiary, na znak zrękowania ſię małżeńskiego; a potym ią tam z chwałą zoſtawuie, aż do dnia weſela, w którymby ią, z zupełna czcią y chwałą, w prowadził, do Pańſtwa ſwego Ceſarskiego. Ze tedy ia Pan Bóg miłośnik twóy, gorąco cię miłuiący z tobą ieſtem, y zgoła, cierpię w tobie wſzyſtkie przeciwności y uciski, ſerca y ciała twego; dla tegoć też Wſzyſcy

Swię-

Swięci moi usługuią, przez tę drogę Krolewską idącey, społweseląc się, z szczęśliwości twoiey. Bębny, y Organy, y insze wdzięcznobrzmiące instrumenty, y upominki (ktoremi cię w tey drodze czczą) są rozmaite niewczasy, y utrapienia choroby twoiey, ktore przedemną, bez przestanku, miłą muzykę wydaią, y powabiaią uszy łaskawości moiey, do społbolenia z tobą; y skłaniaią chęć, Boskiego Serca mego, do czynienia dobrze; y bardziey a bardziey cię, do siębie, pociągnienia, y z sobą ziednoczenia. A gdy na mieysce od wieku ci naznaczone przybędziesz, to iest do takiey słabości sił, że się będziesz zdała do śmierci przybliżać; tedy cię ia, przy wszystkich Swiętych, iak nayroskoszniey pocałuię; y daruięć pierścień wiary Oblubieńskiey, to iest, Sakrament ostatecznego namaszczenia. A to będzie pocałowanie, bo zapewne na maszczenieć skutecznie, z tchnienia zewnętrzney Boskiey słodkości moiey uczynię, z ktorego tłustości, tak namaszczona będziesz, że się cię napotym, żaden proszek grzechow, albo niedbalstw, (koryby iak nayłagodnieysze moie na cię poyzrzenie, by na mgnienie oka, od ciebie odwrocić miał) trzymać nie będzie mogł. Y im się prędzey wziąć namaszczenie Oleiu ś. pokwapisz, tym bardziey pomnożysz błogosławieństwo swoie: y tak w takim stanie, tak blisko mnie pomieszkasz sobie, że, iak prędko się ia, na zaprowadzenie cię do Krole-

ſtwa mego wiecznego, przygotować zechcę, zaraz ty to, dla bliskości pomieſzkania, przez wyrozumienie, poznaſz; zkąd wſzytkie, wnętrzności twoie rozraduią ſię, gotuiąc ſię zaraz na zaście moie. Y tak cię ia pełen roskoſzy, w ścisłym obłapieniu moim, poprowadzę, przez potok śmierci doczeſney; y wciągnę cię; a raczey ponurzę, y wſiąknę, w morze, mego iak nayzacnieyſzego Boſtwa, czym, iednym ſię Duchem zemną ſtawſzy, zemną krolować będzieſz, na wieki wiekow. Na ten czas bowiem, miaſto bębnow, y Organ, niewczaſow, y uciskow twoich, (któremiś ty mnie w drodze uweſelała) mileć grać będą, wdzięcznobrzmiące Organy, y rożne uciechy one, które ſię teraz przychęcaią memu uboſtwionemu Człowieczeńſtwu, za niewczaſy, ktorem, dla zbawienia ludzkiego, ponoſił na ziemi.

Jakobyśmy pociechy Pańſkiey przy śmierci doſtąpić mogli.

Potym przydał Pan: ieśli kto pragnie, przy ześciu ſwoim, takowąż, przyścia mego pociechą, bydź uweſelony, niechay ſię ſtara, ubierać ſię na każdy dzień, w iak naykoſztownieyſze ſzaty, to ieſt, w uczynki iak naydoskonalſzego życia mego, przez naśladowanie; y niechay wſtępuie na wozek Ciała ſwego, (to ieſt, niech we wſzyſtkim Ducha naśladuie) y niech ſię ſtara powściągać Ciało ſwoie, iako wędzidło powściąga bydlę; to ieſt, niech dobrą wolą ſwoię, do rąk moich powierzy, zupełnie ufaiąc o moiey łaskawości, że mu wiernie, we wſzyſtkim

kim przybędę, w iakichkolwiek dobrach, Ducha iego, Oycowsko posilaiąc. Y niech mi wszystkie niewczasy, y przeciwności swoie, ku wieczney chwale ofiaruie; tedy go ia, wszystkim tym co ucierpi, iako drogiemi iakiemi kamieńmi, y ozdobami rozmaitemi, ustroie. A ieśliby kiedy, z ludziey ułomnosci, trafiło mu się w czym mi się przeciwić, y zawściągnąć wędzidło do rąk mych powierzone, wolą swą własną, w czymkolwiek wykonywaiąc! to zaraz, przez pokutę, niech obmywa; y znowu, niechay mi wcale oddaie wolą swoię; y przyimie go prawica miłosierdzia mego, y zaprowadzi go, zniewypowiedzianą chwałą y czcią, do krolestwa wieczney iasnosci. W Niedzielę zaś po tey bliższą, gdy odprawowała, iak naywdzięczniey-sze to S. w któreby miała, wyszedłszy z tego wygnania, naypierwiey, przed obliczem przebłogosławioney Tróyce, stanąć, y gdy, iakoby w zachwyceniu serca, okiem zewnętrznego uważania, przypatrowała się wszystkim zasługom, y weselu, wszystkich Porządkow Anielskich y śś. y nadto, przedziwnie się z przeobfitych dobr, ktoremi tak szczęśliwie udarowanemi są, cieszyła, zewnętrzności serca swego poczęła za nie dziękować Panu. Także wychwalała Pana za wszelką godność, łaskę, y chwałę, przebłosławioney Matce Pannie użyczone. Y prosiła samey Matki Panny MARYI, aby dla miłości Syna swego

raczyła za nię, na wypełnienie niedoſtatkow, ofiarować Panu, one cnoty, przez które, że ſię iak naybardziey ſamemu Panu mocy podobała, poznała. Tedy Krolowa niebieska, prośbami nabożney do ſiebie pobudzona, ofiarowała Synowi ſwemu, miaſto koſzule iak naybielſzey, Panieńską czyſtość ſwoię; a iakoby za ſuknię zieloną, iak naycizſzą pokorę ſwoię; iakby też za wierzchnią ſzkarłatną ſzatę, nie więdnieiącą miłość: któremi cnot ſzatami, skoro Pan duſzę uſtroił, Wſzyſcy Swięci, z tak przezacney cnot onych, odzieży, dziwnie ucieſzeni, powſtawſzy proſili Pana, aby też raczył wlać, w onę Duſzę, wſzyſtkie dary łaski, któreby był mogł każdy z nich otrzymać, by ſię był od nich, powinnym ſpoſobem przyſpoſobił. Tedy Pan na prosby wybranych ſwoich, włożył na iey pierſi bardzo przyſtoyny iakis kanak, przedziwnie niezliczonemi drogiemi kamienmi naſadzony, z ktorych każdy, zdał ſię wciągać, to czego który zaniedbał: nie ſpoſobiąc ſię, do przyimowania łask darow. Jednak nie tak ſię to ma rozumieć, żeby kto miał przyiąć wſzyſtko, co ſię od powſzechności zaniedbało; ale że przez wdzięczność ſpoſobi ſię Duſza, do otrzymania tego iakokolwiek, co inſi zaniedbali.

ROZDZIAŁ XXX.

O pocieſzeniu Pańskim, y Swiętych, y o Kommunii S.

Zawarłſzy ſię raz zſobą, a godzinę śmierci ſwey rozwa-

zważaiąc sobie, rzekła do Pana: o z iakiey czci y uciechy, szczęśliwemi są ci którzy na tym świecie zasłużyli sobie, na końcu żywota swego, bydź od Swiętych twoich pocieszonemi, y poratowanemi; którey pociechy muszę ia niegodna nie mieć, gdyżem żadnemu z Swiętych twoich, powienney usługi nie oddawała, ani też (że prawdę zeznam) śmiem którego Swiętego pragnąć pociechy, tylko twoiey samey, który Wszystkich Swiętych, iesteś Poświęcicielem. Odpowiedział Pan: bynaymniey ci dla tego niebędzie odięta ta cześć, y pociecha Swiętych moich, że mnie samego, iako rzecz słuszna, nad nich wszystkich przenosisz; ale raczey oni dla tego łaskawszemi są ku tobie, y tobie służyć lubią. Przeto pod czas wyścia twego, gdy się insi ludżie barдziey trapić zwykli, przybędąc Swiętych moich pociechy. A gdy się przybliży przewdzięczna ona godzina, wktórych inszych ratować zwykły Swętych pociechy, tedyć się ia sam na ten czas, wszystek zakwitły, y wesoły, wszystkich pociech pełny, ze wszelkiemi roskoszami, Bostwa y człowieczeństwa mego, stawię. Zatym ona: a kiedyż mię raczysz, iak naywiernieyszy Boże, z więzienia wygnania, do błogosławionego odpoczynku wyprowadzić, odpowiedział Pan: a dla ktoreyże kiedy Oblubienice, tak wielką wesołość ludu przygotowywano, żeby się uskarżała o zwłokę, dla którey się pieścić niemoże,

w ca-

w całowaniu y obłapieniu z Oblubieńcem. A ona: a cóż we mnie, ze wſzyſtkich ludzi naypodleyſzey, będzieſz mogł znaleść, w czymbyś ſię tak kochać mogł, żebyś to raczył do obłapiania, y całowania ſię pieſzczot Oblubieńskich, porownać: odpowiedział Pan: to żeć ſię tak wielekroć użyczam w Sakramencie Ołtarza, co iuż potym żywocie być nie może. Y w tym ſię ia nieskończenie bardziey kocham, niżeli oraz wſzyſcy ktòrzy ſię kiedy, z obłapiania y całowania ludzkiego, ucieſzyli, doznać tego megli. Bo uciecha obłapiania y całowania ludzkiego, podła ieſt, y z czaſem przemiia: a słodkość ziednoczenia ſię onego, ktòrym ci ſię ia użyczam przez Sakrament Ołtarza, iak nayzacnieyſza ieſt, y nigdy nie uſtaie, albo słabieie, ale im częściey ponawiana bywa, tym skuteczniey trwa nawieki.

ROZDZIAŁ XXXI.

O Przywileiach, y wielkich łaskach, Swiatu, przez nie od Boga nadanych.

Gdy tedy, iako ſię wyżey powiedziało, rożnemi ſpoſobami od Pana pobudzana była, aby pragnęła rozwiązania ſię z ciałem; y potym czas nieiaki, na boleść śledziony, chorzała, y od Medykow ktòrzy ią opatrowali, zrozumiała, że ſię nie podobna rzecz zdała, aby ſię miała do pierwſzego zdrowia nawrocić; z przedziwną Ducha radością, za to Bogu dzięku-

kuiąc, te słowa wmieſzywała: chociaż mi to, Panie, nad wſzyſtkie pociechy, naypożądnieyſzego ieſt, y nader weſołego, żebym, z więzienia ciała wyprowadzona będąc, z tobą złączona była; iednakże, ieśliby ſię to tobie podobało, obrałabym ſobie, y do ſądnego dnia, tu przetrwać, y ku czci twoiey, by w oſtatniey nędzy, żyć. Na co Pan: taka wola, tak wielki, u Boskiey łaskawości moiey, otrzymała skutek, iako gdybyś wſzyſtko coś umyśliła uczynkiem, w iak naydoskonalſzym ſpoſobie, wykonała. Y to mowiąc, zdał ſię Pan, że tak niepowściągnioney słodkości pociechami był napełniony, że, ze wſzyſtkich zmysłow, uboſtwionego iego Człowieczeńſtwa, to ieſt, z Oczu, Uſzy, Nozdrzy, Uſt, y Rąk, ſok nieiaki przesłodki wypływał; z czego Wſzyſcy weſpoł Swięci, nowego ſię weſela, chwały, y uciechy, napili słodkości. Y rzekł Pan: w on dzień, to ieſt, kiedy ia cię wſzyſtkę w ſię wciągnę, wydawać będą góry, (to ieſt Swięci) tę słodkość: że na ten czas, na przyczynek błogosławieńſtwa twego, po wſzyſtkim świecie, miodopłynne ſię ſtaną niebioſa. Y pagorki, (to ieſt ziemianie) płynąć będą mlekiem, y miodem: to ieſt, pociechy iakiey duchowney łaską, dla zasługi twey, udarowanemi zoſtaną. Te Boskiego uraczenia iak nayłaskawſzą odpowiedź, ta z iak naywiękſzą wdzięcznością przyiąwſzy, na pomnożenie milſzey wdzięczności,

rozmyślać ſobie zaraz poczęła, iakowych iey, inſzemi razami Pan, tak przez ſię ſamego, iako też y przez inſze oſoby, tey podobnych użyczał obietnic; y za wſzyſtkie, nabożnie Bogu oddawała dzięki. Bo otrzymała w obietnicy, od nie powściągnionego Boskiey łaskawości przelewku, że prawdziwie miłość Boska wſzyſtkie iey ſiły ſtrawić miała. Znowu że żadna iey śmierć przemoc niemiała, tylko ona, iak nayzacnieyſza, moc miłości, ktòra w Synu Bożym przemogła, y drogą Duſzę iego, od roskoſznego Ciała, oddzieliła. Także, że toDuchowi S. zleconego było, z rady zawſze przewielebney Tròyco, żeby w teyże miłości, ktòrą on, iak naykoſztownieyſze Wcielenie ſię Syna Bożego naymilſzego, niewypowiedzianym ſpoſobem, ſprawić raczył, w żywocie Panieńskim, także, wſzyſtkie iey rzeczy, ktòreby ſię, tak przez wſzyſtką iey niemoć, iako też przy śmirrci, koło niey działy, ſzczęśliwie skonczyć raczył, mocą y ſprawą ſwoią Boską. Jeſzcze: że iey miłość służyć miała, y że wſzyſcy, ktòrżyby iey chęcią, albo uczynkami; iaką w miłości usługę uczynili w iey chorobie, z Boskiey ſzczodrobliwości, to w nadgrodę otrzymać mieli, że im też Miłość Boża służyć miała, w oſtatniey ich chorobie. Y ieſzcze: że ią Pan raczył tak wielką łaską udarować, iak wiele kto z ludzi, pod ten czas, otrzymać mogł. Y też ieſzcze; że w godzinę zaśnienia iey bło-

błogosławionego, wielka się wielkość grzesznych, przez prawdziwą pokutę, nawròcić miała, za dobrowolną łaską Bożą. Y nad to, że wszyscy, ktòrzy kiedy, do łaski Bożey przyiść mieli, iakokolwiek się do niey, oney godziny, sposobić mieli. Jeszcze, że niezliczone wielkości Dusz, także w tę godzinę, z mąk miały bydź wybawione, na pomnożenie zasług, y wesela iey; które z nią pospołu, iako Czeladź z Oblubienicą, do Krolestwa chwały niebieskiey, wniść miały. Także, upewniona była, przez niewypowiedzianą Boskiey prawdy obietnicę, że o coby kto za nię Boga prosił, tego zbawiennego skutku, w samym sobie szczęśliwie doznać miał, ktoby się za nie modlił. Także, wiele razy kto Boga z nabożeństwem chwalił, albo dziękował Panu za dobrodzieystwa iey użyczone, żego Pan tak wielą Cnot, albo łask duchownych chwalącego się, chciałby ubogacić; ieżeli nie zaraz, ale zapewne czasu sposobnego. Jeszcze: że ktoby nabożnie Pana za nię chwalił, y dziękuiąc, za iakąkolwiek się rzecz modlił, naprzod przez onę miłość, z ktòrey ią Pan od wieku do osobliwszey łaski obrał; powtòre, z ktorey ią mile do siębie przyciągnął; potrzecie, z ktòrey ią przyiacielską z sobą ziednoczył; poczwarte, z kròrey się mile z nią cieszył; y popiąte, z której iey szczęśliwy koniec sprawić raczył, że modlitwy iego, niewątpliwie, chciałby wypełnić, ieśliby

by mu zbawienne były te rzeczy, o ktòreby proſił. Y ieſzcze, że przyſiągł iey Pan przez mòc Męki ſwoiey, pod pieczęcią naydroższey męki ſwoiey, że ieśliby ią kto, w miłości, z dobrą wolą przed śmiercią, albo w godzinę śmierci, y też po iey śmierci, poratował w czym, albo iey nasladował we wſzyſtkim tym, w czymby też on przy ſwey śmierci chciał bydź poratowany; a to czyniłby z takim zamysłem, żeby przyłączał wſzyſtkich, za ktòrychby chciał Pan żeby ſię modlono; a przed zaczęciem modlitwy, ieśliby ofiarował Panu chęć ſwoię; w ziednoczeniu oney miłości, z ktòrey on z nieba zſtąpił na Ziemię, y wſzelki uczynek odkupienia naſzego wykonał: a po skonczeniu modlitwy, ofiarowałby Panu, zabawę ſwoię, w ziednoczeniu miłości, z ktòrey Pan śmierć podiął, y onę ze wſzytkim pożytkiem, przenayświętſzego Człowieczeńſtwa, w dzień Wniebowſtąpienia ſwego, przed Bogiem Oycem poſtawił: ten w ſwą właſną śmierć, żeby miał znaleść wſzyſtko, coby kto kędy na świecie za nię uczynił, iakoby on ſam za ſię to wſzyſtko z wielkim nabożeńſtwem wykonał.

ROZDZIAŁ XXXII.

O miłym ſpoczywaniu, y o przedziwnym wypełnieniu wſzyſtkich niedbalſtw, y o modlitewkach ogniſtych.

Zatym niektòrego razu, pokazał ſię iey Pan JEZUS,

nad Syny ludzkie, nieporozumianie urodziwſzy, z przedziwną łagodnością; obłapiaiąc ią przeroskoſznie, y gotuiąc iey ſpoczynek iak naywdzięczznieyſzy, na lewey ręce, blisko ſerca ſwego iak naysłodſzego, y wſzelkiego błogosławieńſtwa pełnego. Bo ſię zdał iey, ſtać miaſto poduſzki, wſzyſtką boleść, wſzyſtkiego przenayświętſzego Ciała ſwego, którą na Krzyżu poniosł, za zbawienie świata; żeby w ſię duſza wciągnęła wſzyſtek zbawienny iey pożytek, ku zbawieniu wiecznemu. Położył też pod iey głowę, miaſto węzgłowka, wſzelką boleść ſerca ſwego przeroskoſznego, ktòrą na krzyżu podiął, z tąd, że przewiedział, iż bardzo gorzka, iak nayſprosnieyſza, y iak naywinnieyſza męka, y śmierć iego, w bardzo wielu, nie miała bydź pożyteczna. Pod tę miaſto iak naybliſzych prześcieradł położył, nędzne ono oſierocenie, ktòrym on naywiernieyſzym będąc przyiacielem, od wſzyſtkich przyiacioł opuſzczony, iako złodziey, albo zboyca, okrutnie poymany, y niemiłoſiernie związany, do śmierci był popędzany; y nadto od nieprzyiacioł, ze wzgardą naśmiany, y wielą krzywd utrapiony. Potym przykrył ią Pan, wſzelkim pożytkiem, iak naydroſzey śmierci ſwoiey, zkądby poświęcona była, według wſzelkiego upodobania, Boskiey łaskawości. Y gdy tak ſobie podle iak naymilſzego ſerca Boskiego, iakoby na lewey ręce iego

 iak

iak naymiley odpoczywała; poglądaiąc, obaczył że toż Serce Boskie (w ktòrym zakryte ieſt wſzelkie dobro) w podobieńſtwie ią ogroda, albo Raiu, wſzelką weſołoscią, y uciechą Duchowną, iak nayzupełniey otworzone, uweſelało. W ktòrym kwitnęły wſzyſtkie dychania, iak nayświętſzego Człowieczeńſtwa Chryſtuſa Pana: a miaſto iak nayzieleńſzey trawy, pachnęły wſzyſtkie mysli, przenayświętſzego Serca iego, w poſtaci Ròż, Liliy, y fiołkow, y rożnego inſzego kwiecia, iak nayprzyiemnieyſzego. Także też, w pozorney ozdobie, znakomite były wſzyſtkie Cnoty P. JEZUSA, w poſtaci winney, iak nayobfitſzey, macice; iakoby w winnicach Engodskich, w ktòrych przesłodkie ſą grona, a te drzew Cnot Boskich, y latorosle winne, słow przenaysłodſzych iego, gałązki, y latorosłki ſwoie, zewſząd koło Duſze roſpościeraiąc, przedziwną y niewypowiedzianą ią uciechą, ochładzały. Pan też, wſzyſtkiemi owocami, drzew rożnych, to ieſt, Cnot ſwoich, zdał ſię łagodnie Duſzę karmić; y z słodkosci gron, mile ią napawać. Nadto, iakoby środkiem ſerca Boskiego, przechodziły trzy przezroczyſte potoczki, ktòre cudownie ſię, wzaiemnie w ſię wpływaiąc, zakręcały. Y rzekł P. do niey: z tych potoczkow, w godzinę śmierci twoiey, tak skutecznie napoiona będzieſz, y Duſza twoia, ztąd tak zbawiennie pozdrowieie, do iak naywyżſzey doskonałosci, że dałey w ciele wytrwawać nie

bę-

będzieſz mogła; ale tym czaſem, cieſz ſię, z patzrania na te rzeczy, na pomnożenie wieczne zasługi twoiey. Y gdy nabożnie proſiła Boga Oyca, żeby na nię weyrzeć raczył, przez iak nayczyſtſze JEZUSA Chryſtuſa P. Człowieczeńſtwo, wolne od wſzelkiego grzechu, y niepokalene; y przez iak nayzacnieyſzę Boſtwo iego, ubogacone, y ſtroione wſzelką Cnotą; którą też przechwalebne Boſtwo kwitnęło, przez przenayświętſze Człowieczeńſtwo; modlitw ſwoich, zasłużyła doſtąpić skutku iak naypożądnieyſzego. Potym gdy ſie modliła, mowiąc: day mi iak naymilſzy Oycze, miłośne przeżegnanie, twoiey Boskiey łaskawości, y daley: wyciągnąwſzy Pan wſzechmocną rękę ſwoię, znakiem ią Krzyża, z wierzchu naznaczył: które wdzięczne przeżegnanie, zaraz ſię zdało, w podobieńſtwie złotego namiotka, łożeczko iey okrywać; na którym ſię zdały wiſieć, Bębny, Organy, Cymbały, y inſze rozne, złote muzyczne inſtrumenty; przez co wſzyſtko przeznaczał ſię, nie oſzacowany pożytek, zbawienney męki JEZUSA Chryſtuſa P. który ią rozmaicie uweſelał. Odpoczywaiąc tedy ſobie w takich, y w tak wielkich, roskoſzach nie iako chory na łożu leżący, ale iako Oblubienica roskoſzna łożnicy; y owſzem iako Boga pragnąca Duſza, ktòra po płodności Liey, pocałowania wdzięczne Racheli, bardzo chciwie, przy dawno pożądanym obłapieniu, odbiera; tak za powiwaniem wolniey-

nieyſzego wietrzyka południowego, Boskiego litowania ſię, rozmyslała ſobie, nie w gorzkosi Duſze, ale iakoby weſeląc ſię z dobr Pana ſwego, niepłodnosć przeſzłych zawodow ſwoich; y z obfitości iak nayzdrowſzych paſtwisk mieyſca onego, na ktorym położona była, wſzyſtko to tłuścieyſzą y ſmacznieyſzą zaprawą, zaprawiać ſtarała ſię, tak bardzo, że nietylko zaniedbane rzeczy nadgrodziła; ale też doskonałemi uczynkami ſwemi, daleko przyſtoynieyſzego ſtroiu, ſobie przyczyniła ſobie nabożnieyſze modlitewki; y też, zaraz iak naynabożnieyſze ‚złożyła', y one, miaſto wſzyſtkich członkow, odprawuiąc, prze nie, ſtarała ſię, naprzod wypłacać, albo odkupować długi ſwoie, któremi że ſię niedbaley zachowała, rozumiała o ſobie, to ieſt, w odprawowaniu pacierzy powinnych, Godzinek Nayświętſzey Panny, Wigil za umarłe, y inſzych tym podobnych. Do tego też, przydawała, odkupować wſzyſtkie Cnoty, ktore mniey przyſtoynie, zdała ſię ſobie, wyprawować iako to, miłosci Bożey, y bliznego, pokory, Posłuſzeńſtwa, Czyſtości, przyiaźliwości, wdzięczności, powinſzowania, litowania ſię, y tym podobnych. Y ieſzcze przydała do tego, odkupować Duchowne zabawy. w których, że niedbaley ſobie poſtępowała, mnie mała u ſiebie; iako to w chwale Bozey, w dziękoweniu, w polepſzeniu ſię, y w modlitwach, nietylko za ſię, ale też y za wſzyſtek Kościoł

ściół. To wſzyſtko ſtarała ſię odkupować, iak nay-
nabożnieyſzemi modlitewkami. Y nie dosyć iey by-
ło, za każdą rzecz, iednym poprawuiącym to na-
grodzeniem wypełnić, ale raczey za każdą rzecz,
miaſto wſzyſtkich członkow (iako ſię powiedziało)
ſwoich, dwieście dwadzieścia y pięć modlitewek od-
mawiała, Pacierz, y Zdrowaś Marya, dla godności,
wmieſzywaiąc; y do każdego (iako ſię rzekło) tak
słodycze modlitewki przykładaiąc, że one, nietyl-
koby ludzkie ſerce pociągnąć mogły do nabożeń-
ſtwa, aleby też y ſamego Boga, Króla, y Oblubień-
ca wiecznych roskoſzy, do kochania ſię w nich, pó-
wabić przemogły. Ale y one wierne obietnice, któ-
re była (iako ſię wyżey powiedziało) z świadectwa
nieomylney prawdy otrzymała, wſzyſtkie poiedyn-
kiem, oſobliwiey, odkupować ſię ſtarała. Y cho-
ciaż pewna ich zgoła była z ſtateczney ufności, ie-
dnak niegodności ſwoiey nigdy niezapominaiąc, ſta-
rała ſię do tych rzeczy, o których że ie z iak nay-
ſzczodrobliwſzego przelewku Boskiey łaskawości o-
trzymać miała, iak naypewniey wierzyła, iakiemi
mogła modlitewkami, ſpoſobnieyſzą ſię, według mo-
żności ſwoiey, wyſtawić. Przy tym też, Regułę
ſwoię częſto iak naypilniey czytaiąc, wſzyſtkie
słowa, z tak iak naynabożnieyſzemi modlitwami, y
bardzo ciężkim wzdychaniem uważała, że one,
nietylko (iako ſię powiedziało) zaniedbane rzeczy,

y owſzem za pomocą łaskawości Boskiey, y doskonałe, iak naypięknieyſzym ſtroiem przyozdobić mogły. To, za łaską Bożą, iako naydozorniey odprawiwſzy, wſzyſtkie ſiły, y zmysły, Ciała y Duſze, do czego wyżſzego wyciągała; a między czym inſzym, iak naynabożniey poſzeptywaiąc po tyſiąckroć, wydawała takie wierſzyki, ktoreby, gorętſzy zapał pragnienia ſwego do Boga wyrażały, y zatym, skutecznieyſzym go pociągnieniem (z ktorego miłości omdlewała) zewnętrznie w ſię wciągnionego, z nią złączyły. Y w tych rzeczach, zamysł ſwoy wynoſiła, iako naywyżey mogła, w ziednoczeniu miłości, wzaiemney uprzeymości, y wdzięczności, zawſze przewielebney Troyce; y z ſtrony chęci wſzyſtkiego ſtworzenia, aby napotym, tym prawdziwſzą ufnością wymawiać częſto mogła on wierſzyk, który zwykł był zawſze iey bydź na pamięci; to ieſt: po tyſiąckroć cię pragnę; ten bowiem z inſzemi, iako to: przybądźże, prędko ſię kwapiąc; zpragnęła Duſza moia; twoia przemagaiąca miłość. &c. na przemiany mowiła z tym wierſzykiem: o Oycze iak naymilſzy, ofiaruię wſzyſtek przenayświętſzy żywot Syna twego. &c. (który była przedziwnie, y z niewypowiedzianym skutkiem, od Boga natchniona otrzymała; y że go bardzo mile, od odmawiaiących Pan przyimuie, poznała) y tak go uſtawicznie, y nieprzeſtaiąc prawie, przez wſzyſt-

wszystkę onę chorobę powtarzała, że nie dopuszczała, aby iey przeszkadzano, chociaż iak naywiększym ustawaniem sił, chorowała, żeby go nie miała na kazdy dzień, od wszystkich członków swoich, odprawić, wyiąwszy, iesli się do czego wyższego go-rętszą chęcią, powracała. Częstokroć też, z obfitey słodkości, ktorą się iey Duch pasł często, wietom uprzeymiey się nawiedzaiącym, tak słodkopłynne podawała modlitewki y nauki; że z nich takiey się pociechy Ducha dostępować wyświadczały, żeby były rade chorey iey usługowały, żeby sobie takiey pociechy y nauki pomocy (ktorey z iey słow dostępowały) zażywać zasługowały. Przeto też niektóre osoby, częstokroć, osobliwsze modlitwy, z tak wielkim pragnieniem za nię odprawowały, ażeby ią Pan do pierwszego zdrowia przywrocił, albo raczey tak chorą na tym świecie dla ich pociechy trzymał; że niewątpliwa rzecz, iż ią Pan, (który nigdy nie gardzi prożbami pokornych ludzi) dla ich modlitw, dłużey w tym ciele trzymał, tak iey zasługi pomnażaiąc; a z tych miłości się ciesząc. Po-odmienione wierszyki, mogą się takim sposobem odmawiać: *Desidero te millies, mi IESV, quaudo venies, me lætum quando facies, me de te quando saties*: a po Polsku: *Po tysiąckroć pragnę ciebie, Móy JEZU, kiedyż dasz mi siebie? kiedyż mi Pociech uzyczysz? kiedyż mię sobą nasycisz!* Drugi wierszyk: *Veni, veni, rex optime,*

me, Pater immenſæ gloriæ 'affulge menti clarius, iam expectatus ſæpius. Przydźże, przydźże, Królewicu Nie. bieskiey chwały dziedzicu; Oświeć ſerce pożądany Dawno, y częſtą czekany. Trzeci: *Tua te cogat pietas, vt mala noſtra ſuperes, parcendo, & voti compotes, Nos tuo vultu ſaties, Niechci twa łaskawość każe, żebyś zniosł z ſerc naſzych zmaże: y przyiąwſzy naſze prożby, Twarzy ſwey zawściągnął grożby.* Daley: *Sitiuit anima mea: Z pragneła Duſza moia, &c.* iako w Pſalmie, 41. którego wierſzyki, naprzemiany, mów z wierſzykiem: *O iak naymilſzy Oycze: &c.* który ieſt w Części wtórey, w Rożdziale dwudzieſtym trzecim.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Nadgradzanie Pannie Błogosławioney bardzo miłe.

Gdy tedy oſobliwſzemi modlitewkami, iako ſię wyżey napiſało, odkupiła zaniedbane rzeczy, za które, że ſię ich w rożnych usługach Nayświętſzey Pannie powinnych, dopuściła, żałowała; a tego dnia, nieco Synowi Bożemu ofiarowała; prośząc, aby to on ſam za nię, przebłogosławioney Matce ſwoiey, oddać raczył, na wypełnienie wſzyſtkich iey niedbalſtw, w służbie przechwalebney Panny: powſtawſzy Krol chwały, Boskie ſwe ſerce ofiarował przenayzacnieyſzey Rodzicielce ſwoiey, mówiąc: otoć naymilſza Matko oddaię Serce moie, iako ieſt przeobfite wſzelkim błogosławieńſtwem, a w nim

nim ci wyſtawiam wſzelką uprzeymość Boską, z ktòreyem cię od wieku, nad wſzelkie ſtworzenie, dobrowolnie przeyrzał, ſtworzył, zachował, poświęcił, y za Matkę oſobliwſzą życzliwością ſpoſobił; y też oświadczam ci wſzelką łaskawości słodkość, ktòrąmemci ſię kiedy, przychęcał na ziemi', gdyś mię niemowlątko na łonie ſwym piaſtowała, y karmiła: y wſzyſtkę wierność, ktòrąmemci potym przez wſzyſtek czas, iakom ſię z ludzmi bawił Synowską chęcią oświadczał, we wſzyſtkimci iako Syn Matce podległy będąc, ktòrym był Rządzcą Nieba; a oſobliwie w godzinę śmierci, gdym ſię, iakoby ſwego własnego udręczenia zapomniawſzy, nad oſieroceniem, y żalem twoim, zewnętrznie litował, y Strozam ci, a miaſto mnie Syna, wiernie opatrzył; y nadto wyſtawiam ci Miłość uraczenia onego, z ktòryem cię, w dzień przeroskolznego Wniebowzięcia, nad wſzyſtkie Chory Anielskie, y Swiętych wywyżſzył, Nieba y Ziemie, Panią, Kròlową cię, ſtanowiąc: Co teraz wſzyſtko, dla miłości tey miłośnice moiey, iakoby zupełnie odnowiwſzy, y podwoiwſzy, oddaięć na wypełnienie niedbalſtw, ktòrych ſię kiedy ona na twey, łaskawa Matko, służbie dopusciła, abyś tak, iakoby z podwoioną ci, wſzelką ſzczęśliwością twoią zaſzła tey Oblubienicy moiey, w godzinę iey śmierci, macierzyńską ią przyimuiąc łaskawością. Co przewdzięczna, iak nayłagodniey-

ſza Matka, weſołością przyimuiąc, y gotową ſię bydź iak naybardziey, na wſzyſtko pokazuiąc, rzekła: użycz mi też y tego teraz Synu namilſzy, aby w tym iey przyimowaniu (gdy według upodobania twego, tey wybraney twoiey, przy śmierci, zaydę) wſzyſtkie te rzeczy, od ciebie mi nadane, wlały w nie zacnieyſzy nad Balſam, Boskiey słodkosci oleiek, ktòrymby ona, ſzczęśliwie przyięła, zupełnych roskoſzy obfitość. A ta Błogosławiona, na tak wielkie uraczenie Boskiey łaskawosci, poruſzona, rzekła do Pana: ach mnie, nayłaskawſzy Boże, żem zaniedbała tobie nadgrodzenia onego, chociaz małego, (ktòrem uczyniła za niedbalſtwa dopuſzczone, w Pacierzach moich Koscielnych, y inſzych usługach powinnych) takowymże nabożeńſtwem, zalecić; ponieważ niepowsciągaiąca ſię łaskawość twoia, tak bardzo raczyła małość, tak bardzo podłey usłużki moiey, oſzlachcić, Na co Pan: nie fraſuy ſie naymilſza, bom to wſzyſtko ia przyiął, w ziednoczeniu miłości oney, ktòremem ci ie, w Boskim Sercu moim zacnieyſze uczynione, y wiecznie osłodzone, użyczył: ziednoczyłem z niemi, wſzelkie nabożeńſtwo, y zamysł, ktòrego kiedy Serce ludzkie, z wlewku mego doznało: y tak, iak naydoskonalſzym ſpoſobem, poświęcone ofiarowałem ie Bogu Oycu memu, za wſzyſtkie niedbalſtwa twoie, za iak nayupodobańſzą poprawę, albo iak nayprzyiemnieyſzą ofiarę. Zkąd y on, nieporozumianym ſpo-

ſobem ubłagany, wſzyſtkę ſwą Oycowską, y owſzem Boską chęć, skłonił do ciebie.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Iako ſobie ta Oblubienica usługi konaiących oddawała. Y o ukazaniu iey ſpoſobu zeyścia z świata.

ZWykła była ta Panna, w Piątki, około dziewiątey godziny, oddalać ſię, od wſzyſtkich powierzchownych zabaw, iakoby na odpoczynek, aby iey kto nie przſzkodził, y z ſamym ſię Bogiem zabawiać zewnętrznym nabożeńſtwem; y koło ſamey ſiebie iako koło konaiącey wſzyſtko odprawować, co zwykło koło konaiących bywać, y nad to niżby co pożądanego bydz mogło tak w nabożnych modlitwach, iako w rozmyslaniach zbawiennych. Gdy to tedy czas nie mały z wielkim nabożeńſtwem odprawowała. y zas niektórego Piątku do tegoż ſię przybrała, y w ſpokoynym ſerca uſpokoieniu mile ſpoczywała; łaskawy Pan (ktòry do wielkich dobrodzieyſtw, iak naywiękſze przydawać raczy) iey iakoby zachwyconey w Duchu, w tym podobieńſtwie ukazał, iakoby ſzczęśliwym ią zeyściem, z tego świata, miał raczyć powołać. Zdało ſię bowiem iey iakoby na łonie Pańskim, lewą iego ręką wſparta, podle Boskiego iego Serca, ſpoczywała ſobie, konaiąc w poſtaci bardzo roskoſzney Panienki, y przedziwnie uſtroioney. Tedy przylatywała, z wielkim weſelem, nie

prze-

przeliczona wielkość Aniołow, y Swiętych, z ktòrych wſzyſcy kadzilnice mieli w rękach ſwoich, w ktòrych nieśli zabrane modlitwy, y nabożeńſtwa, wſzyſtkiego Kosciołа, aby niemi kadzili tam, ku czci, Kròla Obłubienca chwały; y na pomoc Oblubienicy iego, to ieſt tey błogosławioney Duſzy. A gdy o-
S. Marya na wzywała B. Panny, przez Antiphonę *Salve MARIA &c. Zawitay Marya.* przywołał Pan Matki ſwoiey, przebłogosławioney, aby ſię ku cieſzeniu wybraney iego ſpoſobiła. Tedy zchyliwſzy ſię Kròlowa Panieńska, nową światłością przeświętna, przeroskoſznemi rękami ſwemi, głowę chorey, przedziwną ła-
Anioł ſtroż. godnością podpierała. Był też tam y Swięty Anioł Stroż tey chorey ſobie powierzoney, w poſtaci iak nayzacznieyſzego Kſiążęcia, weſeląc ſię z iey ſzczę-
S. Michał. śliwości. Potym gdy chora S. Michała Archanioła, wzywała, pokazuiąc ſię y to przewielmożne Kſiążę, z bardzo wielką Aniołow śś. wielkością, ofiarował ſię iey na usługę, y zaſtawił ſię na przeciw zdradom czartowskim, aby ie zwoiował, ktòrzy też tam byli w niektórym kącie domu, w poſtaci żab, y wężow, tak słabych; że gdy podnieść głowy, albo ſię iakokolwiek, przeciwko Duſzy, poruſzyć chcieli, zaraz, przez chwałę tak wielkiego maieſtatu, zwyciężeni, y zawſtydzeni, iako bezrozumni upadali; z czego ona nie małą pociechę brała. Potym zdało ſię, iakoby z uſt chorey, w poſtaci gołębice goraiącey,

nabo-

nabożeństwo, wewnątrż się w sercu taiące wychodziło, które się, aż do Tronu chwały Boskiego maiestatu, rościągało, w tak wielkiey mocy, że Dusza ona, iuż nie potzebowała obrony Anielskiey, od przenagabywania Czartow zdradę czyniących; bowiem mocą nabożeństwa, przez wargi wychodzącego, przestraszeni, tak zawstydzonemi zostawali, że kupami uciekać, y wyśliznąć się ztamtąd, pragnęli. Y gdy Chora, wszystkich poiedynkiem, Porządkow S. Bożych, (iako zwykło bywać nad konaiącymi) na pomoc swoię wzywała, każdy się Chor Swiętych, z wielką uczciwością, na iey usługę gotował. Bo Patrychowie przybywaiąc, nieśli w rękach w podobieństwo gałęzi zakwitłych, owoc wszystkich swych dobrych uczynkow y onym, mieszkanie chorey obstawiali. Prorocy śś. w Podobieństwie zwierciadł złotych, niosąc zasługi poznawania Boskiego, one na pomienionych gałęziach wieszali, ku twarzy, chorey, że z patrzania na nię Dusza, nie wypowiedziane w się pociechy wciągała. Zatym następuiąc, wybrany on y kochany Uczeń, Jan ś. Ewangelista y Apostoł, (ktòrego osobliwszey miłości przywileiem, udarował P. JEZUS, y ktòremu, za pewnym wierności świadectwem, Matkę swoie na krzyżu polecił) łagodną przyiazliwością, dwa złote pierścienie, na serdeczny palec iey włożył; za którym wszyscy Apostołowie, iak nayprzystoyniey idąc, y poiedynkiem

Chory śś.

Patriarchowie.

Prorocy.

Jan Swięty Ewangelista.

Apostołowie.

każdy z nich, ſwoim pierścieniem złotym (przez ktò-ry ſię oſobliwſza wierność, ktòrą ſię Panu na ziemi zasługowali, przeznaczała) drugie iey palce, zdo-
Męczennicy. bił. Po nich Męczennicy śś. blaſzkami złotemi, (na ktòrych ſię wſzyſtko to świeciło, co oni kiedy, dla miłości Bożey, ponieśli na ziemi) przedziwnie ią
Wyznawcy. zdobili. Wyznawcy zaś śś. kwiaty złote, y prze-wdzięczne iey ofiarowali, przez ktore ſię, iak nay-lepſza ich wola, przeznaczała, y na służbę Bożą, ochotnie, według ich możności, gotowa; na ktò-rych ſię też świeciły, wſzyſtkie rzeczy; przedziwną światłością, ktòremi ſię kiedy, Bogu podobali. Bło-
Panny. gosławione też Panny, ofiarowały iey Ròże, maią-ce złote zakrzywione haczki: przez które ſię, oſo-bliwſza wdzięczność, przeznaczała, z ktòrey, nie skażenie, ſprawuie bydź ie, bliżſze Bogu; y ści-śleyſzym ie związkiem, zewnętrznego widzenia, wiąże. Bo Pan JEZUS, Król y Oblubieniec iak nayczyſtſzego Panieńſtwa, widziany był w ſzaciech, takiemiż kwiatami uſadzonych, według liczby Pa-nien, ktore tam widziane były, tey, zasług ſwych, użyczaiąc: a kwiatow onych, wſzyſtkie haczki, ze wſzyſtkiemi Cnot kwiatami, bardzo ſpoſobnie ſię łą-czyły, gdy ſię do Pana Boga, miłośnika ſwego przy-iaźniey, dla przywileiu oſobliwſzey niewinności, przytulały: zkąd, przez ono łączenie ſię, zdało ſię, że każda wciągała w ſię, oſobliwſzą słodkość, ſma-
ku

ku Boskiego. Y ztąd też y ta, że się zdała bydź kwiatami, wszystkich onych Panien, ustroiona (gdy się Pan do niey nachylał) iako wielą, iakoby haczkow, iey się dotykał, tak wiele też, niewypowiedzianych wdzięcznosci, Boskiey słodkości, w się wciągała: y tak szczęśliwie, y wesoło, doznawała, coby przyiaźn, y łaskawość, tak wielkich Oblubiecnic, dla miłości Oblubieńca, oświadczona; szczęśliwości, sprawić mogła. Wdowy zaś, y insi Swięci, w postaci puszeczek złotych, wszystkich dobrych uczynkow swoich owoc ofiarowali. A w podobieństwie wszystkich tych upominkow, ktore każdy z Swiętych ofiarował, przychęcały się, Duszy tey Błogosławioney, wszystkie dobra, ktoremi się każdy z nich, podobał Bogu; y roziaśniały się na Duszę, iakoby ie wszystkie, ona sama, wyprawiła była; zkąd się też nieporozumianie cieszyła. A niewinniątka Swięte, chociaż mało się co mieć swego własnego zdały; iednak, dla uczciwości Pana swego, ktorego się bydź drogą krwią odkupionych, y za dobrowolną łaskawością iego, Krolestwa niebieskiego mieć chwałę, cieszą, swoią też ią życzliwością czcić; bynaymniey nie zaniedbali; ale Duszę iey, nieiaką iasnością, swego iak nayczystszey niewinności w ziednoczeniu, z iak nayzacnieyszą niewinnością JEZUSA Chrystusa Pana ozdobionego, oświecaiąc, przedziwnie zdobili. Zatym Syn naywyższego,

Wdowy y insi Swięci.

Niewinniątka.

go, Krol chwały, z niewypowiedzianą łagodnością, ſchyliwſzy ſię, iakoby chcąc pocałować Oblubienicę ſwoię, tak ſobie na łonie ſwym roskoſzuiącą, wciągnął w ſię, wſzyſtkę onę błogosławioną Duſzę, mocą Boską ſwoią: (iako południowey iaſności gorącość, wciąga, y wyniſzcza w ſobie, małą kropelkę roſy,) z skutkiem wſzyſtkich Cnot, y dobrych uczynkow, iey od wſzyſtkich SS. w poſtaci pomienionych upominkow, ofiarowanych; Y tak ią wſzyſtkę otoczywſzy, y przeniknąwſzy, podobną ſobie ſprawował, iako żelazo roſpałone bywa od ognia, y iemu ſię podobne ſtaie.

ROZDZIAŁ XXXV.

O Zaleceniu, y powadze tey Kſiąſżki.

Gdy była napiſana ta Kſiąſzka, pokazał ſię iey Pan JEZUS, maiąc ią wyrażoną, na pierſiach ſwoich, y mowiąc: tę moię Kſiąſzkę, na tom, na zewnetrznych pierſiach moich wyraził, żebym wſzyſtkie litery, w niey napiſane, słodkością Boſtwa mego, zewnetrznie przeniknął (iako iak naysłodſzy miod, ſztuczkę świeżey kukiełki, skutecznie przenika) aby każdy, któryby ią, ku czci moiey, z pokornym nabożeńſtwem czytał, w niey z tego, doſtąpił owocu, wiecznego zbawienia. Tedy ona proſiła Pana: żeby raczył zachować, od wſzelkiego błędu tę Kſiąkſzę, dla czci y chwały ſamego ſiebie. A

Pao

Pan wyciągnąſzy przewielebną ſwą rękę, nad nię, znakiem Krzyża ś. ią obwarował, mowiąc: tymże skutkiem, którymem we Mſzy ś. chleb żywy przeiſtocił, wſzyſtkim na zbawienie, wſzyſtkom też to cokolwiek ieſt w tey Kſiążce napiſanego, teraz niebieskim błogosławieńſtwem moim poświęcił wſzyſtkim, (iakom wyżſzey powiedział) z pokornym nabożeńſtwem, na niey czytać chcącym, ku prawdziwemu zbawieniu. Y przydał Pan: tak mię uweſela praca tego, ktory mi tę moię Kſiąſzkę napiſał, iakoby mi do ſzaty, tak wiele puſzeczek wonnych, poprzypinał, wiele w niey liter wypiſał; z ktorych wſzyſtkich, przedziwnie ſię, troiaką uciechą cieſzę: bo zaprawdę, ſmakuie mi w nich, niewypowiedziana słodkość Boskiey miłosci moiey, z ktorey, wſzyſtko co w niey napiſanego, wypłyneło. Y uweſela mię wdzięczny zapach dobrey woli tego, który ią piſał. Także też miły mi ieſt kſztałt moiey dobrowolney łaskawości, ktora ſię ukazuie, we wſzyſtkim, tey Kſiąſzki, piſmie. Jam albowiem, z teyże miłości, z którey wſzyſtko ieſt w tey Kſiąſzce napiſanego, dobrowolną to, łaskawoscią moią, wlałem w ciebie; y teyże miłości, pamięcim ie twoiey, ktoraś mię słuchała, zlecił; składaiąc, y ſporządzaiąc, y też przez ręce iego wſzyſtko, według iak naylepſzego, upodobania mego, wypiſuiąc, Y ia tę częſto mianowano Kſiąſzkę moię, przeświętym życiem moim

okryię; y różanemi klieynotami, piąci ran moich, przyozdobię; y ſiedmią darow Ducha ś. iako ſiedmią pieczęci, z Boskiey łaskawości moiey, zapieczętuię, żeby nie był, ktoby ią z rąk moich, wyrwać miał.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O wdzięcznym przyimowoniu tey Kśiąſzki: y o pożytku Czytelnika pokornego, a karaniu przewrotnika.

ZAtym inſzego czaſu, gdy ta co tę Kśiąſzkę składała, Kommunikować maiąc, one taiemnie, w rękawie pod ſwym płaſzczem niosła, na ofiarowanie iey Panu ku wieczney chwele (a nikt zgoła zludzi o tym niewiedział) y według zwyczaiu poklęknąwſzy, na zayſcie Ciała Pańskiego, bardzo ſię nisko kłaniała; obaczony ieſt od inſzey oſoby Pan, iakoby ią z niepowściągnienia przelewaiącey ſię miłości, z wielkim weſelem ku niey idąc, klęczącą, łagodnie obłapił, mowiąc: ia słodkością Boskiey miłosci moiey, przeniknę, y przenikaiąc płodne uczynię, wſzyſtkie słowa, tey Kśiąſzki, teraz mi ofiarowaney; y owſzem prawdziwie, z przymuſzenia Ducha mego, napiſaney. Y ktokolwiek, upokorzonym ſercem, do mnie przychodząc, z miłości moiey, na niey czytać zechce; temu ia prawdziwie, na łonie moim iakoby palcem mym właſnym, oſobnie, wſzyſtkie mu pożyteczne rzeczy, ukażę; y nad to, tak ſię łaskawie do niego nachylę, że iako kto różnych ſię wonności nabrawſzy, powiewaniem

ſwo-

ſwoim, wdzięczny zapach wydaie temu, ktòry go chce, pocałować; tak ia z powiewania Boſtwa mego, skutek Duſzy iego zbawienny, skutecznie mu wydam. A kto, pierzchliwą pobudzony wyniosłością, z tyłu przychodząc do mnie, iakoby na grzbiecie ſię mym położy, na wglądanie y ſzukanie, aby wywrocił tey moiey Kſiążki, rozumienię, tego zapewne, gdy ciężaru iego, daley znoſić nie zechcę, Boską mogą mocą, zawſtydzonego, zrucić nie będę ſię obawiał.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Ofiarowanie tey Kſiążki na chwałę Bożą.

Y Oto, płynienie to słodyczne, twey dobrowolney łaskawości, (ktòre ze wnętrzności miłoſnego twego ſerca, wywiodła skuteczną słodkość, niepoścignionego Boſtwa twego, na wlanie, pokrapienie, płodne czynienie, y ubłogosławienie, y wciągnienie w ſię, y rozerwanie skliienie z ſobą, Serca y Duſzy wybraney twoiey Chryſte JEZU, zrzodelne światło wiecznych światłości) ofiaruię tobie, z uprzeymości wſzyſtkiey powſzechności, w ziednoczeniu oney iak nayzacnieyſzey miłości, ktòrąmeś ty, nayWyżſzego Oyca iednorodzony, wſzelki wlewek Boſtwa, który na twe Boskie Człowieczeńſtwo zſtąpił, z zupełną wdzięcznością ofiaruiąc, znowu przelał, w przepaść początku twego: proſząc cię, z pragnieniem, y chęcią wſzyſtkiego ſtworzenia, abyś ie w ſię

wcią-

wciągnął, przez uprzeymość wdzięczno płynnego Ducha ſwego ku wieczney chwale, nieogarnioney, y nieodmienney, ktòrą, niepościgniona Mądrość twoia, iak nayzacniey uznawa, przenaywyżſzey Boga Oyca Wſzechmocności przynależeć; y nieporozumianie wdzięcznopłynną Ducha świętego łaskawość cieſzyć. Y na zupełnie obfite podziękowenie za wſzelką ſzczęśliwość, ktòrąmeś przezeń ſprawić raczył, ſprawuieſz, y na wieki ſprawować będzieſz raczył, w ſercu y w Duſzy, on przyimuiącey; y też we wſzyſtkich', ktòrzy aż do skończenia świata, według słowa prawdy twoiey, iakie z niego otrzymać maią oświecenie, pocieſzenie, y wycwiczenie; alboby też otrzymali, kiedyby dobroć twoia; Boże moy, ſpoſobność w nich wynalazła: y ieſzcze na godne poprawienie ſię wſzyſtkich, którym, małość wyrozumienia mego, niedbalſza pilność, y nieumieiętnieyſzy dowcip moy, opuścił, dary twoie, mnie do ſzafowania powierzone, doſyć godnie y pożytecznie przekładaią, obiaśnić: y wſzyſtkich, którzy z ludzkiey ułomności, albo z pobudki diabelskiey po dobrowolnie płynney łaskawosci twoiey, w nim ſię iaſnie świecącey, y wdzięcznie pachnącey y słodkomądrey, lekce ią ſobie ważąc, deptać maią; (co proſzę, aby za obroną miłoſerdzia twego, niebyło.) Y na skuteczne uproſzenie wſzelkiey łaski, ktòraby ſię przez uprzeymość Boskiego twego Serca, otrzymać mogła,

gła, wszystkim tym, którzy z pokornym nabożeństwem, z miłości twoiey, z chętliwą wdzięcznością, on czytać będą raczyli; y wszystkich iego nauk pożytecznych, dla czci twoiey (od ktorego wypłyneli) nasladować, będą się starali. Naostatek, na podziękowanie za to, że mię, ostatniey podłosci nędznicę, y ze wszystkich, albo (że prawdziwiey rzekę) wszystkiego stworzenia twego pomiotło, nieogarniona dobrotliwość twoia, Boże serca mego, obrać raczyła na usługę, przezacnego szafowania iego, chociaz niczym ci, małość moia, nagrodzić tego nie może; Ofiaruięć Serce twoie przenaysłodsze, y iedynie przenayzacnieysze, w tey zacności, z ktorey, pełne iest Boskiey wdzięczności, y wszelakiego błogosławieństwa doskonałością na wieki wywyższone.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Zamknienie tey Książki.

KU czci y chwale Boga, zbawienia ludzkiego miłośnika, ta Książka napisana iest, dla krotkości, wiele cząstek, y prawie niezliczonych, opuszczonych maiąc, skończona, przy tak iasney, a (że tak rzeknę) prawie cudowney, pomocy Boskiego miłosierdzia, co się choć z tego samego dorozumieć mogło, iakoby obfitego Dusz pożytku, sam Poprzedziciel, y Nasladowca, wszystkich iak nayleprzych darow, zniey potrzebował, przy niewy-

branym iednak naymniey potoku, Boskich włewkow, w tę wybraną iego, płynącego; ale też, przy udzielonym, y nanaś, darunku, ktory nam przynależał, on, wybraną ſwoię iakoby przez ſtopnie do wſtępowania ſpoſobne, roznego wyobrażenia, do taiemnieyſzych, właściwſzych, y zacnieyſzego mądrości poymowania, przyprowadził, któreby ſię żadnym ſpoſobem, w konterfektach cieleſnych widowiskow, wyrozumieniu nie świadomych tego, nie mogły słowy wypowiedzieć, y obiaſnić. Co wſzyſtko, niechay, niepowsciągniona dobrotliwość Boska ze wſzyſtkiemi tu napiſanemi rzeczami, na zbawienie czytaiących, ſprawi, żeby tak obfity pozytek wydawało, żeby oni, doſtawſzy ſtokrotnego owocu, w Kſięgi żywota, wpiſanemi być, godnemi ſię znalezli. A tym czaſem, proſcieyſi tey Kſiążki Czytelnicy, (którzy nieumieią, przez ſię ſamych, pływać wrzece Boskiey łaskawości) przynaymniey, na tym wozku, niech ſię wdrogę puſzczą, żeby też kiedy, y ſami iakoby z prowadzenia, dobrodzieyſtw bliżniego ſwego, ucieſzeni, zabawiaiąc ſię czytaniem, rozmysleniem, y Bogomyslnością skoſztować mogli, iako słodki ieſt Pan: y iako prawdziwie błogosławiony ieſt, ktory nadzieią w nim maiąc, wſzyſtko myslenie ſwoie, rzuca na niego. Czego nam z łaskawości ſwoiey, niechay użyczyć raczy, który w Troycy doskonałey, żyie, y Kroluie Bog, przez nie skonczone wieki, wiekow: Amen.

Koniec Piątey Części, y wſzyſtkiey Kſiązki.



REGESTR

tych rzeczy, które się osobliwsze w tych Xiążkach wynayduią.

A.

B.

C.

D.

Je-

Mał-

Mod-

N.

O.

P.

R.

S.

T.

Tròy-

Widze-

K T II. 439.

kow, y odday im zapłatę.
ż mie záwołáią w godźi
tći/ ná odebranie zápłáty
wo złey/ według tego iáko do
o źle robie. Jeżeli w winnicy
ićiey proznuie/ pożytku nie czynie/
owszem szkodze: ieżeli inszym prze
szkadzam/ onych turbuie/ onych prze
śláduie/ ábo od roboty odwodze: pe
wnie ná moie złe záwołáią złego robo
tniká. Jeżeli zás bede robił szczerze/ co
mi każą/ nikomu nie przeszkodze/ niko
go nie z turbuie/ káżdego vszánuie. Zá
wołáią mie ná pewną zápłáte.

Coby dźiś zemną było gdybym v
márł/ iákaby przyszło odbieráć zápłáte?
Od dniá dźiśieyszego bede robił ná do
brą. Owym vrázliwym słowom dam
pokoy/ owemu prożnemu gadániu/ o
wey zábáwie mnie nienależytey. Pro
śić bede o pomoc.

PVNKT III. 440.

Weź co twego ieſt, á idź.

POmyśl/ co też mego włáśnego we

zmę z sobą/ z tego św
ći: nie máietnośći/ ni
trzebne dworne/ ystanowi
żące; nie wczászy; nie kompá
bodę/ nie chwalę. Nic z s
rzeczy nie weźmę. Sáme złe/ á
vczynki ziemną poydą. Będęż złe
śládował/ karał/ łzámi obmywał/ á
ziemną nie szły. Będę dobre kochał/ ni
mi śię báwił/ onych iáko nawięcey przy
czyniał. Vznam w nich moie vbostwo:
Będę żebrał v Błogosłáwioney Mátki
Páná mego. Będę v Páná Jezusá sá-
mego/ áby swoimi zasługámi/ mnie v-
bogáćieli.

Postánowię w osobnośći te vczynki/ ktorebym rad widźiał w sobie/ gdybym teraz konał

441. PVNKT IV.

Ostáteczni będą pierwszymi, á pierwśi ostátecznymi.

VWaże/ że to práwo Páńskie nawię- cy śmierć wykonywa. Oná pokázuie kto pierwszy/ kto ostátni. Tá pokázálá pierwszymi v P. Bogá y v ludźi/

Piotrá

REGESTER

Zar-

Wiele y inszych rzeczy, tak z rozdziałow wszystkich częśsi, iako też y z terminat na margines położonych pilny Czytelnik sobie wynaleść może.







